PÓŁROCZNIK
INSTYTUTU HISTORII SZTUKI
UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

NR 2(12)/2023

TECHNE TEXNH

SERIA NOWA

Katarzyna Krzak-Weiss

„Polacy jeszcze na onym babim Herbarzu siedzą", czyli o fenomenie polskich edycji „Ogrodu zdrowia"

(...) czerpanie inspiracji z „Hortus sanitatis", który swymi korzeniami tkwił jeszcze w wiekach średnich, oznaczało, że choć pierwsza polska encyklopedia przyrodniczo-medyczna powstała niemal w połowie XVI stulecia, to ją również należy zaliczyć do dzieł średniowiecznych. Podobnie rzecz miała się zresztą także ze zdobiącymi ją drzeworytniczymi ilustracjami (...).

// s. 11

Aleksandra Jakóbczyk-Gola

Wiecznotrwałe. Konserwacja i ekspozycja kolekcji botanicznych w dawnej Polsce

Handel roślinami stał się prawdziwą pasją coraz liczniejszych kolekcjonerów, a kwiaty już od czasów nowożytnych traktowane były na równi z klejnotami. Ich posiadanie w sekretnych ogrodach, do których dostęp mieli tylko nieliczni (...) goście, było doświadczeniem i estetycznym, i bardzo zmysłowym, ponieważ pobudzało zarówno wzrok, jak i węch czy dotyk.

// s. 93

Paweł Ignaczak

Ogród i park jako dopełnienie programu muzealnego zamku w Gołuchowie w czasach Jana Działyńskiego i Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej (ok. 1872–1899)

W czasach nowożytnych nierzadko łączono kolekcje dzieł ludzkich („artificialia") oraz wytwory przyrody („naturalia"). Działo się tak w kunstkamerach budowanych zarówno przez władców, arystokrację, jak i uczonych (...). Takie łączenie zdarzało się też w niektórych osiemnastowiecznych muzeach, np. British Museum czy projektowanym Musaeum Polonicum.

// s. 289

TECHNE
TEXNH

SERIA NOWA

NR 12/2023

Redakcja tomu

dr Alina Barczyk

prof. UŁ dr hab. Tadeusz Bernatowicz

Redaktor naczelny

prof. UŁ dr hab. Piotr Gryglewski

Kolegium redakcyjne

prof. UŁ dr hab. Tadeusz Bernatowicz

prof. UŁ dr hab. Eleonora Jedlińska

prof. UŁ dr hab. Aneta Pawłowska

prof. dr hab. Krzysztof Stefański

Sekretarze redakcji

dr Alina Barczyk

dr Irmina Gadowska

Rada naukowa

prof. dr hab. Juliusz A. Chrościcki
(Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
w Krakowie)

dr Wioletta Kazimierska-Jerzyk
(Uniwersytet Łódzki)

prof. UŁ dr hab. Anna Marciniak-Kajzer
(Uniwersytet Łódzki)

prof. dr Birgit Mersmann
(IFK Internationales Forschungszentrum
für Kulturwissenschaften, Kunstunversität
Linz/NFS Bildkritik Universität Basel)

Prof. Juan Manuel Monterroso Montero
(University of Santiago de Compostela)

Phd Lukáš Novotný
(Západočeská Univerzita v Plzni)

dr hab. Beate Störtkuhl
(Bundesinstitut für Kultur und Geschichte
der Deutschen in östlichen Europa)

Redakcja techniczna

dr Alina Barczyk

Korekta językowa

mgr Marta Kołpanowicz

Tłumaczenia abstraktów

dr Adam Drozdowski

Skład komputerowy

dr Tomasz Pietras

Zdjęcia na okładce

s. 1: Oranżeria w Pillnitz, fot. A. Barczyk

s. 4: S. Kleiner, J. Thelot, *Orangeries du jardin
du Prince de Schwarzenberg*, ok. 1730, Metropolitan
Museum of Art – New York, domena publiczna

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11397.24.0.C
Ark. druk. 39,75

© Copyright by Authors, Lodz, 2023

© Copyright by University of Lodz,
Department of History of Art, Lodz, 2023

Autorzy artykułów ponoszą pełną
odpowiedzialność za uzyskanie praw
autorskich do ilustracji

Adres Redakcji

Instytut Historii Sztuki
Uniwersytetu Łódzkiego
ul. G. Narutowicza 65
90-131 Łódź

www.techne.uni.lodz.pl
e-mail: techne@uni.lodz.pl

ISSN 2084-851X

Spis treści

Wstęp 7

Artykuły

Katarzyna Krzak-Weiss (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej)

„Polacy jeszcze na onym babim Herbarzu siedzą", czyli o fenomenie polskich edycji *Ogrodu zdrowia* **11**

Julia Czapla (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Instytut Historii Sztuki i Kultury)

Świadectwo krakowskiego ogrodu przełomu XV i XVI wieku **33**

Tadeusz Bernatowicz (Uniwersytet Łódzki, Instytut Historii Sztuki)

Zamek na Wawelu. Modernizacja w latach 1598–1605: Giovanni Trevano – Vincenzo Scamozzi?..... **51**

Aleksandra Jakóbczyk-Gola (Muzeum Historii Polski, Uniwersytet Warszawski)

Wiecznotrwałe. Konserwacja i ekspozycja kolekcji botanicznych w dawnej Polsce ... **93**

Anna Markiewicz (Polska Akademia Nauk, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla)

„Koło pałacu misterne kwatery, drzewa pomarańczowe, kwiecia rozliczne". Sztuka ogrodowa w świetle polskich relacji podróżniczych z 2. połowy XVII wieku .. **115**

Andrzej Gałkowski (Piaseczno)

Nieznane wizerunki założenia pałacowo-ogrodowego w Bolimowie ze zbiorów drezdeńskich **141**

Magda Morello (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

„Na serdeczną wódkę kwiatki wonniejące wszelakie..." – XVIII-wieczne ogrody i proces wytwarzania perfum w świetle źródeł pisanych **163**

Seweryn Malawski (Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, Katedra Architektury Krajobrazu)

„Ogrody Hesperyd" – XVIII-wieczne kolekcje roślin oranżeryjnych w Polsce. Analiza zasobu **177**

Katarzyna Jagiełło-Jakubaszek (Warszawa)

Ogród w podróży: o spostrzeżeniach na temat ogrodów w wybranych relacjach polskich podróżników po Europie w 2. połowie XVIII wieku **205**

Dominika Łarionow, Krzysztof Stefański (Uniwersytet Łódzki, Instytut Historii Sztuki)
Parc de Sceaux pod Paryżem – przeobrażenia zespołu ogrodowego i jego współczesność **221**

Maria Dankowska (Narodowy Instytut Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Łodzi)
„Jak cię widzą, tak cię piszą" – ogród na miarę ambicji i możliwości łódzkiego fabrykanta **239**

Aleksandra Knapik (Uniwersytet Jagielloński, Instytut Historii Sztuki)
O sztuce i praktyce komponowania form kwiatowych w ogrodzie puławskim **265**

Paweł Ignaczak (Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Wydział Badań Artystycznych i Studiów Kuratorskich)
Ogród i park jako dopełnienie programu muzealnego zamku w Gołuchowie w czasach Jana Działyńskiego i Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej (ok. 1872–1899) ... **289**

Komunikaty, recenzje, sprawozdania

Tadeusz Bernatowicz, Alina Barczyk (Uniwersytet Łódzki, Instytut Historii Sztuki)
Rezydencje magnackie i szlacheckie w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Anna Sylwia Czyż, *Pałace Wilna XVII–XVIII wieku*, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika", Warszawa 2021 ..... **311**

Recenzenci współpracujący z czasopismem **317**

Contents

Foreword 7

ARTICLES

Katarzyna Krzak-Weiss (Adam Mickiewicz University in Poznań, The Faculty of Polish and Classical Philology)

"Poles are still sitting on that old woman's Herbarium", or the phenomenon of Polish editions of *The Garden of Health* **11**

Julia Czapla (The Pontifical University of John Paul II in Cracow, Institute of Art and Culture History)

Evidence of a Cracow garden at the turn of the 15th and 16th centuries **33**

Tadeusz Bernatowicz (University of Lodz, Institute of Art History)

Wawel Castle. Modernization in 1598–1605: Giovanni Trevano – Vincenzo Scamozzi?..... **51**

Aleksandra Jakóbczyk-Gola (Polish History Museum, University of Warsaw)

Everlasting. Conservation and exhibition of botanical collections in ancient Poland .. **93**

Anna Markiewicz (The Tadeusz Manteuffel Institute of History, Polish Academy of Sciences)

"Near the palace there are elaborate quarters, orange trees, numerous flowers" Garden art in the light of Polish travel accounts from the second half of the 17th century **115**

Andrzej Gałkowski (Piaseczno)

Unknown images of the palace and garden complex in Bolimów from the Dresden collections **141**

Magda Morello (John Paul II Catholic University of Lublin)

"For a hearty water, all kinds of fragrant flowers..." – 18th-century gardens and the process of making perfumes in the light of written sources **163**

Seweryn Malawski (University of Life Sciences in Lublin, Faculty of Horticulture and Landscape Architecture)

"Gardens of the Hesperides" – 18th-century collections of orangery plants in Poland. Resource analysis **177**

Katarzyna Jagiełło-Jakubaszek (Warsaw)

A garden seen while traveling: observations about gardens in selected accounts of Polish travelers around Europe in the second half of the 18th century **205**

Dominika Łarionow, Krzysztof Stefański (University of Lodz, Institute of Art History)

Parc de Sceaux near Paris – transformations of the garden complex and its present state **221**

Maria Dankowska (National Heritage Institute, Field Branch in Lodz)

"Fine feathers make fine birds" – a garden tailored to the ambitions and capabilities of a factory owner from Łódź **239**

Aleksandra Knapik (Jagiellonian University)

About the art and practice of composing flower forms in the Puławy garden **265**

Paweł Ignaczak (Academy of Fine Arts in Warsaw, Faculty of Artistic Research and Curatorial Studies)

Garden and park as a complement to the museum program of the castle in Gołuchów in the times of Jan Działyński and Izabela Działyńska née Czartoryska (approx. 1872–1899) – summary **289**

Messages, reviews, reports

Tadeusz Bernatowicz, Alina Barczyk (University of Lodz, Institute of Art History)

Residences of magnates and nobility in the capital of the Grand Duchy of Lithuania. Anna Sylwia Czyż, *Pałace Wilna XVII–XVIII wieku*, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika", Warszawa 2021 ..... **311**

Reviewers cooperating with the Journal **317**

HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.01

Wstęp

Prezentujemy Państwu dwunasty numer periodyku „TECHNE. Seria nowa", wydawanego przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego. Przewodnim tematem tomu są kolekcje botaniczne, rośliny lecznicze oraz polskie i europejskie ogrody od przełomu średniowiecza i nowożytności do czasów współczesnych. Powyższe zagadnienia analizowane są przede wszystkim z perspektywy historii i historii sztuki, co nie oznacza braku odniesień do badań z zakresu literaturoznawstwa, kulturoznawstwa czy botaniki.

Wolumin otwiera artykuł Katarzyny Krzak-Weiss, poświęcony XV-wiecznym zielnikom. Wątek roślin leczniczych kontynuuje tekst Julii Czapli, w którym na przykładzie jednego z krakowskich ogrodów omówiony został proces uprawy i sprzedaży ziół. Tadeusz Bernatowicz ukazał nowe spojrzenie na przebudowę zamku na Wawelu na przełomie XVI i XVII wieku oraz na architektoniczną genezę Schodów Senatorskich, wykazujących zbieżność z projektami Vincenza Scamozziego. Aleksandra Jakóbczyk-Gola przybliżyła czytelnikom zagadnienia związane z nowożytnymi kolekcjami botanicznymi. Analizie poddane zostały między innymi sposoby preparowania oraz prezentacji roślinnych eksponatów. Kontekst europejski zawiera też opracowanie Anny Markiewicz – Autorka zarysowuje sposób postrzegania ogrodów włoskich i francuskich przez Polaków odbywających *grand tour*. Następnie Andrzej Gałkowski przedstawił projekty założenia ogrodowego w Bolimowie, pochodzące z czasów saskich i mogące stanowić podstawę do rekonstrukcji bądź rewitalizacji tytułowego obszaru. Magda Morello w swoim artykule przybliżyła metody wytwarzania perfum i zastosowania roślin w kosmetykach w XVIII wieku. Tego samego stulecia dotyczy praca Seweryna Malawskiego, poświęcona oranżeriom i pozwalająca na zapoznanie się z najpopularniejszymi gatunkami egzotycznej flory, która gościła w magnackich rezydencjach. Następne opracowanie, pióra Katarzyny Jagiełło-Jakubaszek, traktuje o podziwianiu zagranicznych kolekcji roślin i minerałów przez przedstawicieli polskich elit czasów stanisławowskich i o relacjach spisywanych w trakcie podróży. Założenie ogrodowe Parc de Sceaux pod Paryżem stało się przedmiotem analiz Dominiki Łarionow i Krzysztofa Stefańskiego. We wspólnym tekście Autorzy zaprezentowali zarówno historyczne, jak i współczesne funkcjonowanie XVII-wiecznego kompleksu. Ważną część tomu stanowią analizy polskich XIX-wiecznych ogrodów. Należy do nich tekst Marii Dankowskiej, podejmujący temat kompozycji roślinnych i oranżerii zakładanych przy rezydencjach łódzkich fabrykantów (między innymi Herbstów, Geyerów i Scheiblerów). Z kolei Aleksandra Knapik

na przykładzie ogrodu w Puławach zaprezentowała botaniczne zainteresowania księżnej Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej. Zbiór artykułów wieńczy praca Pawła Ignaczaka, przybliżająca charakter i sposób gromadzenia drzewozbioru w założeniu rezydencjonalnym Działyńskich w Gołuchowie. Jednym z cennych wątków podjętych przez Autora jest próba traktowania profesjonalnie dobieranych roślin jako dopełnienia kolekcji dzieł sztuki.

Zwieńczenie tomu stanowi dział recenzji. Omówienie przygotowane przez Tadeusza Bernatowicza i Alinę Barczyk zostało poświęcone monografii *Pałace Wilna XVII–XVIII wieku*, pióra Anny Sylwii Czyż. Obszerna publikacja, wydana przez Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika", stanowi cenną pozycję wśród nowości wydawniczych, zawierając przegląd architektury rezydencjonalnej w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Na ręce wszystkich Autorów pragniemy złożyć podziękowania za przygotowanie tekstów oraz miłą i sprawną współpracę. Jesteśmy także wdzięczni Recenzentom tomu oraz osobom odpowiedzialnym za techniczne i estetyczne przygotowanie woluminu – p. Marcie Kołpanowicz za korektę językową i p. Tomaszowi Pietrasowi za skład. Czytelnikom życzymy miłej lektury i mamy szczerą nadzieję, że prezentowane zagadnienia będą dla Państwa interesujące.

Redaktorzy tomu:

Tadeusz Bernatowicz
https://orcid.org/0000-0002-8674-5307
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

Alina Barczyk
https://orcid.org/0000-0002-6596-8915
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

ARTYKUŁY

NR 12/2023 11–31 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.02 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Katarzyna Krzak-Weiss
https://orcid.org/0000-0003-0741-3281
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

„Polacy jeszcze na onym babim Herbarzu siedzą", czyli o fenomenie polskich edycji *Ogrodu zdrowia*

"Poles are still sitting on that old woman's Herbarium", or the phenomenon of Polish editions of *The Garden of Health*

Streszczenie. Gdy w 1564 roku na polski rynek wydawniczy trafiły *Lekarstwa doświadczone* Marcina Siennika odbite staraniem Łazarza Andrysowicza, wówczas wszystko wskazywało na to, że panujące na nim dotąd niepodzielnie *Ogrody zdrowia* odejdą w zapomnienie. Szczególnie, że wyposażenie graficzne, pełniące wszak w publikacjach o charakterze zielnikowym niebagatelną rolę, pozostało w nich od pierwszego wydania z 1534 roku (*O ziołach i mocy ich*, Kraków, Florian Ungler) w sporej części niezmienione, prezentując na domiar jakość daleką od idealnej. Tymczasem twórcy zagranicznych zielników wręcz prześcigali się wtedy w opatrywaniu swych dzieł ilustracjami co rusz to wierniejszymi wobec natury. Wystarczy przywołać znakomite *Herbarum vivae eicones* Ottona Brunfelsa (Strasburg, Johann Schott 1530) czy *De historia stirpium commentarii insignes* Leonharta Fuchsa (Bazylea, Michael Isengrin 1542). I choć *Lekarstwom doświadczonym* daleko było do podobnego poziomu edytorskiego, to ich wydanie było krokiem w dobrym kierunku. Niestety raptem cztery lata później w oficynie Mikołaja Szarfenbergera powstał *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*, będący niczym innym jak kolejnym wariantem *Ogrodu zdrowia*, który na domiar opracowany został przez Marcina Siennika, wcześniej ostro krytykującego ową publikację.

Celem tego artykułu jest zatem próba odpowiedzi na pytanie, na czym polegał fenomen polskich edycji *Ogrodów zdrowia*. Dlaczego w czasie, gdy w zagranicznych ośrodkach wydawane były farmakopee coraz nowocześniejsze i staranniej ilustrowane, w Rzeczypospolitej wciąż tłoczono to samo dzieło, tkwiące swymi korzeniami w dobie średniowiecza?

Słowa kluczowe: zielnik; rośliny; lecznictwo; starodruk; ilustracje botaniczne

Abstract. When in 1564, Marcin Siennik's *Experienced Medicines* (*Lekarstwa doświadczone*), published thanks to the efforts of Łazarz Andrysowicz, appeared on the Polish publishing market, everything indicated that the *Gardens of Health* (*Ogrody zdrowia*), which had previously reigned supreme, would become forgotten. Especially since the graphic equipment, which plays an important role in herbarium publications, has remained largely unchanged since the first edition from 1534 (*On Herbs and*

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Their Power (*O ziołach I mocy ich*), Kraków, Florian Ungler), and its quality is far from perfect. Meanwhile, creators of foreign herbaria competed with each other in providing their works with illustrations that were more faithful to nature. It is enough to recall the excellent *Herbarum vivae eicones* by Otto Brunfels (Strasbourg, Johann Schott 1530) or *De Historia stirpium commentarii insignes* by Leonhart Fuchs (Basel, Michael Isengrin 1542). And although *Experienced Medicines* was far from reaching a similar editorial level, its publication was a clear step in the right direction. Unfortunately, only four years later, in Mikołaj Szarfenberger's publishing house, *Herbarz was created, i.e. a description of local, foreign and overseas herbs* (*Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*), which is nothing more than another variant of *Gardens of Health*, which, on top of that, was developed by Marcin Siennik, who had previously sharply criticized this publication.

The aim of this article is therefore to try to answer the question of what the phenomenon of Polish editions of *Gardens of Health* was. Why, at a time when pharmacopoeias were being published in foreign centers that were more and more modern and more carefully illustrated, the same work with its roots in the Middle Ages was still being published in the Polish-Lithuanian Commonwealth?

Keywords: herbarium; plants; medical treatment; old print; botanical illustrations

W przedmowie do przygotowanych przez siebie *Lekarstw doświadczonych*, wydanych w 1564 roku przez Łazarza Andrysowicza, Marcin Siennik tak oto skomentował popularność innego polskiego opracowania o charakterze zielnikowym[1], którego wątpliwa – jego zdaniem – jakość skłoniła go do zaproponowania czytelnikom własnego dzieła[2]:

> Przypędziła mię k temu przyczyna takowa, która od niewiadomych za zazdrość może mi być policzona, ale zaprawdę tylko lutość jest k temu powodem, żałując wtem ziemków moich, iż się w tej czci cudzoziemcowi ubieżeć dali. […] Niemcy z Włochy około się tego pieczołują, a prawie się jako o klejnoty wyścigają, już się też Czechowie za nimi porwali, Polacy jeszcze na onym babim Herbarzu siedzą, mniemając, by na tym dosyć było[3].

1 Więcej na temat polskich XVI-wiecznych druków zielnikowych zob. m.in.: ROSTAFIŃSKI 1888a; ROSTAFIŃSKI 1888b; KOŁODZIEJCZYK 1957, s. 35–44; BIEŃKOWSKI 1985; JANKOWIAK 2005; SZOSTAK 2006.

2 Wprawdzie autorem owego dzieła nie był w istocie Siennik, lecz – jak odnotowano w pełnej wersji tytułu brzmiącej *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego. Ktemu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniami tegoż lekarza, przydaliśmy y figure ziół rozmaitych ku lekarstwam z ziółkami dostatecznie sprawione. Teraz znowu na światło wydane. Roku 1564* – nieznany z nazwiska lekarz Jana Pileckiego, Siennik zaś jedynie przygotował je do wydania, to właśnie jemu je ostatecznie atrybuowano. Szczegółowy opis druku zob. ESTREICHER 1930, s. 49–52.

3 SIENNIK 1564, s. 193–194.

Pod tym, jak go określił, „babim Herbarzem" kryły się wówczas w istocie dwa tytuły[4], ale o wspólnym rodowodzie[5]: *O ziołach tutecznych i zamorskich*[6] przypisywane Hieronimowi Spiczyńskiemu i wydane dwukrotnie – po raz pierwszy w 1542 roku przez Helenę Unglerową[7] i ponownie w 1556 roku w oficynie Dziedziców Marka Szarfenberga – oraz, będące ich bezpośrednim pierwowzorem, *O ziołach i mocy ich* atrybuowane Stefanowi Falimirzowi, odbite 24 grudnia 1534 roku przez Floriana Unglera[8]. Wszystkie te druki – mimo odmiennych tytułów i autorów, którym się je przypisuje, a których, jak dowodnie wykazał to Józef Rostafiński, winno się w istocie traktować jako tłumaczy lub redaktorów – zawierają bowiem te same treści z niewielkimi jedynie różnicami sprowadzającymi się zwykle do zmiany kolejności poszczególnych rozdziałów oraz ich subtelnych przeróbek i stąd należałoby je uznać za różne edycje tego samego dzieła o umownym, ale w pełni uzasadnionym tytule – *Ogród zdrowia*[9]. Do tak brzmiącego tytułu odniósł się zresztą sam Spiczyński, wyjaśniając: „Poczynają się księgi, które mogą być wezwany Ogród zdrowia, abowiem w nich są wypisane natury ziół rozmaitych ku zachowaniu zdrowia człowieczego pożytecznych"[10].

Tytuł ten nie był zresztą przypadkowy. Pod takim samym, tyle że łacińskim – *Hortus sanitatis* (*Ortus sanitatis*) – już od lat publikowano bowiem za granicą podobne opracowanie[11], na którym dzieło Falimirza mocno się wzorowało[12]. Podobnie jak *Hortus*, pierwsza polska farmakopea była kompilacją kilku różnych

4 W 1568 r. dołączył do nich jeszcze trzeci – *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie* – jak na ironię opracowany przez Marcina Siennika. W dalszej części tekstu poświęcam temu drukowi więcej uwagi, tu zaś jedynie wzmiankuję, gdyż opublikowany został kilka lat po wydaniu *Lekarstw*, zawierających krytyczną ocenę *Ogrodów zdrowia*.

5 Jako pierwszy na zależność między *O ziołach tutecznych* od dzieła Falimirza uwagę zwrócił już Joachim Lelewel, zob. LELEWEL 1823, s. 174. Zob. również: ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 22; ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 10–16; KOŁODZIEJCZYK 1937, s. 301.

6 SPICZYŃSKI 1542 (zob. ESTREICHER 1933, s. 117–119); SPICZYŃSKI 1556 (zob. ESTREICHER 1933, s. 119–120).

7 Warto zwrócić uwagę, że autorki hasła poświęconego Helenie Unglerowej, zamieszczonego w *Drukarzach dawnej Polski*, określają owo wydanie mianem tzw. *Zielnika* Falimirza, zob. KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA 1983, s. 314.

8 FALIMIRZ 1534. Zob. ESTREICHER 1898, s. 166–168 (tam również szczegółowy wykaz zawartości).

9 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 1–36 (tam również wykaz różnic między poszczególnymi wydaniami); ESTREICHER 1933, s. 118.

10 SPICZYŃSKI 1542, k. A_1.

11 Zob. m.in. BAY 1917, s. 57–60; ARBER 1912, s. 25–34; ISPHORDING 2008, s. 117–121; BAUMANN/BAUMANN 2010, s. 177–221.

12 Według ustaleń Januarego Kołodziejczyka najwięcej podobieństw łączy Unglerowski druk z *Hortus sanitatis* wydanym przez Jakoba Meydenbacha w 1491 r. Z analizy porównawczej warstwy ilustracyjnej wynika choćby, że z 227 drzeworytów umieszczonych przez Floriana w I części jego dzieła aż 110 wykazuje zależność od druku Meydenbacha, zob. KOŁODZIEJCZYK 1937, s. 300; SCHRAMM 1932, Tafel 28–121 (*Hortus sanitatis*).

tekstów, z których najobszerniejszy traktował o ziołach i ich właściwościach leczniczych, a kolejne poświęcone były m.in. wytwarzaniu wódek oraz olejków i ich wykorzystaniu w leczeniu różnych dolegliwości; używanym w analogicznych celach rzeczom zamorskim, żywym i drogim kamieniom; badaniu uryny, pulsu; rodzeniu dzieci, a także terapii polegającej na stawianiu baniek i puszczaniu krwi; lekarstwom przeznaczonym na wiele niemocy i wreszcie nauce barwierskiej (il. 1)[13]. Najważniejsze jednak, że czerpanie inspiracji z *Hortus sanitatis*, który swymi korzeniami tkwił jeszcze w wiekach średnich, oznaczało, że choć pierwsza polska encyklopedia przyrodniczo-medyczna powstała niemal w połowie XVI stulecia, to ją również należy zaliczyć do dzieł średniowiecznych[14]. Podobnie rzecz miała się zresztą także ze zdobiącymi ją drzeworytniczymi ilustracjami, które cięte przy użyciu kreski sztywno prowadzonej i słabo różnicowanej pod względem grubości aż rażą swą topornością (il. 2)[15].

O ziołach y o mo
cy gich.
O Paleniu wodek z ziol.
O Olepkach przyprawiaiu.
O Rzeczach zamorskich.
O Zwierzętach/o Ptaszech/y o Rybach.
O Kamieniu drogim.
O Uryne/o Pulsie, y o tych znamionach.
O Rodzeniu dźiatek.
O Nauce gwiazdczney.
O Stawianiu baniek. y o puszczaniu krwie.
O Rządzeniu ciąsu powietrza morowego.
O Lekarstwach doświadczonych na wiele nie-
O Nauce Barwierskiey. mocy.
Cum Gratia & Priuilegio.

1. S. Falimirz, *O ziołach i mocy ich*, Kraków 1534, karta tytułowa, fot. domena publiczna

13 Szczegółowy opis zawartości Falimirzowego dzieła zob. ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 15–20; ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 2–10. KOŁODZIEJCZYK 1937, s. 289–301; *Polonia Typographica* 1966; SZOSTAK 2006, s. 39–110. Warto zaznaczyć, że ów kompilatorski charakter Falimirzowego dzieła znalazł swoje odzwierciedlenie również w kompozycji karty tytułowej Unglerowskiego druku, na której tytuł najobszerniejszej części – *O ziołach i mocy ich* – został wymieniony jako pierwszy i dodatkowo podkreślony większym stopniem pisma, wyraźnie odróżniając się od umieszczonych pod nim tytułów kolejnych partii. Co ciekawe, podobną kompozycję ma karta tytułowa *Hortus sanitatis* wydanego ok. 1497 r. w Strasburgu przez Johanna Prüssa.

14 Rzecz również w tym, że – jak zauważyły już Alicja Zemanek i Krystyna Wasylikowa – „żaden z autorów pierwszych drukowanych prac o roślinach nie był przyrodnikiem ani lekarzem, stąd też oprócz polskich nazw roślin (około 270 gatunków) oraz opisów ich użytkowania, nie zawierały żadnych danych o naszej florze. Mimo że prace te ukazały się w XVI w., trzeba je zaliczyć do nauki średniowiecza", ZEMANEK/WASYLIKOWA 1996, s. 129.

15 KRZAK-WEISS 2020, s. 198–220. Tak krytycznej opinii nie podzielał na pewno redaktor zapisu przywileju nadanego Helenie Unglerowej przez Zygmunta I Starego 5 lipca 1537 na druk i sprzedaż ponownego wydania Falimirzowego dzieła, który zaznaczył, że pierwszy polski zielnik zdobiły „pulcherrimis imaginibus et picturis". Nie trudno się jednak temu dziwić, jeśli wziąć pod uwagę specyfikę przywileju jako aktu prawnego oraz to, że „tekst przywilejów redagowano niemal pod dyktando drukarza", zob. ULEWICZ 1977, s. 171.

Tymczasem, gdy nad Wisłą wciąż tylko wznawiano dzieło, które praktycznie już w chwili swego debiutu zawierało wiedzę lekko przykurzoną, a na dodatek podaną w mało atrakcyjnej oprawie graficznej, poza granicami Polski wręcz prześcigano się w proponowaniu czytelnikom publikacji o coraz bardziej aktualnych treściach ilustrowanych rycinami co rusz to staranniej wyciętymi i wierniej oddającymi naturę[16]. Nietrudno dostrzec, że w zagranicznych zielnikach bardzo szybko swoje odzwierciedlenie znalazły zmiany, jakie dokonały się w dobie Odrodzenia zarówno w naukach przyrodniczych, jak i towarzyszących im przedstawieniach plastycznych, które dzięki prężnemu rozwojowi technik graficznych, umożliwiających uzyskanie subtelniejszej kreski, a tym samym łatwiejsze oddanie każdego szczegółu przedstawienia, przestały być tylko dekoracyjnym dopełnieniem tekstu, stając się źródłem rzetelnej – niejednokrotnie precyzyjniejszej niż opis – wiedzy na temat poszczególnych gatunków. Doskonałym tego przykładem jest choćby wydane w 1530 roku w Strasburgu przez Johanna Schotta *Herbarum vivae eicones*, do którego ilustracje – pierwsze w dobie nowożytnej wykonane na podstawie żywych okazów roślin – sporządził Hans Weiditz, artysta wywodzący się ze szkoły samego Albrechta Dürera[17] (il. 3). Dzieło to, opracowane przez Ottona Brunfelsa, uważanego – obok Valeriusa Cordusa, Hieronymusa Bocka i Leonharta Fuchsa – za jednego z wielkiej czwórki niemieckich ojców botaniki[18], dało początek całej serii nowych zielników, które zawierały obrazy sporządzone na podstawie żywych okazów i były opatrzone komentarzami niejednokrotnie czerpiącymi ze spuścizny

2. S. Falimirz, *O ziołach i mocy ich*, Kraków 1534, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

16 Wypada zaznaczyć, że i tam jeszcze kilkakrotnie wydano przestarzały *Hortus sanitatis*, z tą jednak istotną różnicą, że jednocześnie powstawały tam już nowocześniejsze opracowania.

17 ARBER 1912, s. 122; PIEKIEŁKO-ZEMANEK 1986, s. 506; ZEMANEK 1997, s. 16; OGILVIE 2003, s. 141–143.

18 ISPHORDING 2008, s. 48–49, 54–58, 131–134, 146–148, 158–159 (tam również bogata bibliografia); OGILVIE 2008, s. 34–36.

antycznych autorów (m.in. Dioskuridesa, Galena, Teofrasta), ale uzupełnionymi o własne obserwacje na temat poszczególnych roślin, ich budowy, różnych sposobów zastosowania, a nawet właściwości magicznych niektórych gatunków[19].

Falimirzową farmakopeę od raptem cztery lata młodszego dzieła Brunfelsa dzieliła zatem spora przepaść. Zdaniem Rostafińskiego:

> Należy się jednak Unglerowi uznanie, bo chociaż oryginał był przestarzały, średniowieczny i bałamutny w treści, a w użytku szkodliwy, ale ponieważ księgi tego rodzaju drukowano w oryginale i tłomaczeniach w najcywilizowańszych wówczas krajach, przeto literatura nasza XVI w. nie byłaby wszechświatową tak, jak nią jest, gdyby nie miała wiele z tego, co się na targu umysłowym owej epoki pojawiało[20].

3. O. Brunfels, *Herbarum vivae eicones*, Strassburg 1530, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

O ile jednak owo usprawiedliwienie – aczkolwiek nie do końca przekonujące – można przyjąć w wypadku Floriana, o tyle dla wdowy po nim, która w 1542 roku postanowiła powtórnie i nieomal bez zmian wydać najsłynniejsze dzieło, jakie wyszło spod pras warsztatu jej małżonka, trudno je zaakceptować. Zwłaszcza że w ciągu ośmiu lat, które minęły od opublikowania Falimirzowego *O ziołach i mocy ich* do wytłoczenia przez Helenę *O ziołach tutecznych i zamorskich* Spiczyńskiego, poza granicami Polski światło dzienne ujrzały już kolejne nowoczesne kompendia zielnikowe. Takie jak niemiecka wersja dzieła Ottona Brunfelsa – *Contrafayt Kreüterbuch*, której pierwszy tom ukazał się w Strassburgu już w 1532 roku, a drugi w 1537, zaś w 1539 oba jednocześnie; *Botanicon* Theodora Dorstena wydany w 1540 roku we Frankfurcie przez Christina Egenolffa (il. 4), a przede wszystkim znakomita praca Leonharta

19 PIEKIEŁKO-ZEMANEK 1986, s. 511; ZEMANEK 1997, s. 12.

20 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 20.

Fuchsa – *De historia stirpium commentarii insignes* – odbita w 1542 roku przez oficynę Michaela Isengrina w Bazylei. To monumentalne dzieło zawierające opisy blisko 500 roślin (w tym 100 wcześniej nigdy nieopisanych) i tyleż samo pięknych drzeworytniczych ilustracji, do których wykonania botanik zatrudnił aż trzech artystów: Albrechta Meyera odpowiedzialnego za wykonanie rysunków z natury, Heinricha Füllmaurera, który przeniósł je na drewniane klocki, oraz Vitusa Rudolpha Speckle'a, który wyciął je i odbił[21] – było najdoskonalszym z powstałych w owym czasie przykładów prawdziwie nowatorskiego opracowania botanicznego (il. 5)[22].

DE HERB. CAETERISQVE SIMPLICIB. MED.

ARTEMISIA.

Artemisia. Bilicza
Herba regia.
Olus regium.
Parthenis.

Beyfüß.
S. Johans gürtel.

DESCRIPTIO.

ARTEMISIA à Græcis & Latinis eodem nomine appellatur, ab Artemisia uxore Mausoli regis, quę sibi hanc herbā uendicauit, dicta, uel ab Artemide Diana, quòd instar Dianę parturientes adiuuet. Graeci, ut inquit Barbarus, Βασιλικὸν λαχάνον, id est regium olus, etiam appellauere. ob uirium enim præstantiam apud Græcos & Latinos uaria huius herbæ fuit nomenclatura. Matricaria etiam à Latinis dicitur, quòd matricis doloribus medeatur.

Artemisia herba est, figura Absynthio & Abrotano similis, sed maiora tantum & latiora hæc habet folia, quæ extrinsecus candida, intrinsecus uero sunt uirentia, & odore acuto, sapore admodū amaro. Caulem habet oblongum, flores uerò ut Chamomilla, producit.

Duo eius genera. Rubens caule ac floribus est rubicundis, Albicans altera, caule est albo, & flore flauo, radice fruticosa & candida. Nascitur ferè ad uiri altitudinem.

4. T. Dorsten, *Botanicon*, Frankfurt 1540, karta z przedstawieniem bylicy, fot. domena publiczna

21 Co ciekawe i niespotykane, portrety wszystkich trzech twórców ilustracji do *De Historia Stirpium* znalazły się również w druku Fuchsa.

22 Spośród licznych opracowań poświęconych temu znakomitemu dziełu na szczególną uwagę zasługuje MEYER/TRUEBLOOD/HELLER 2001.

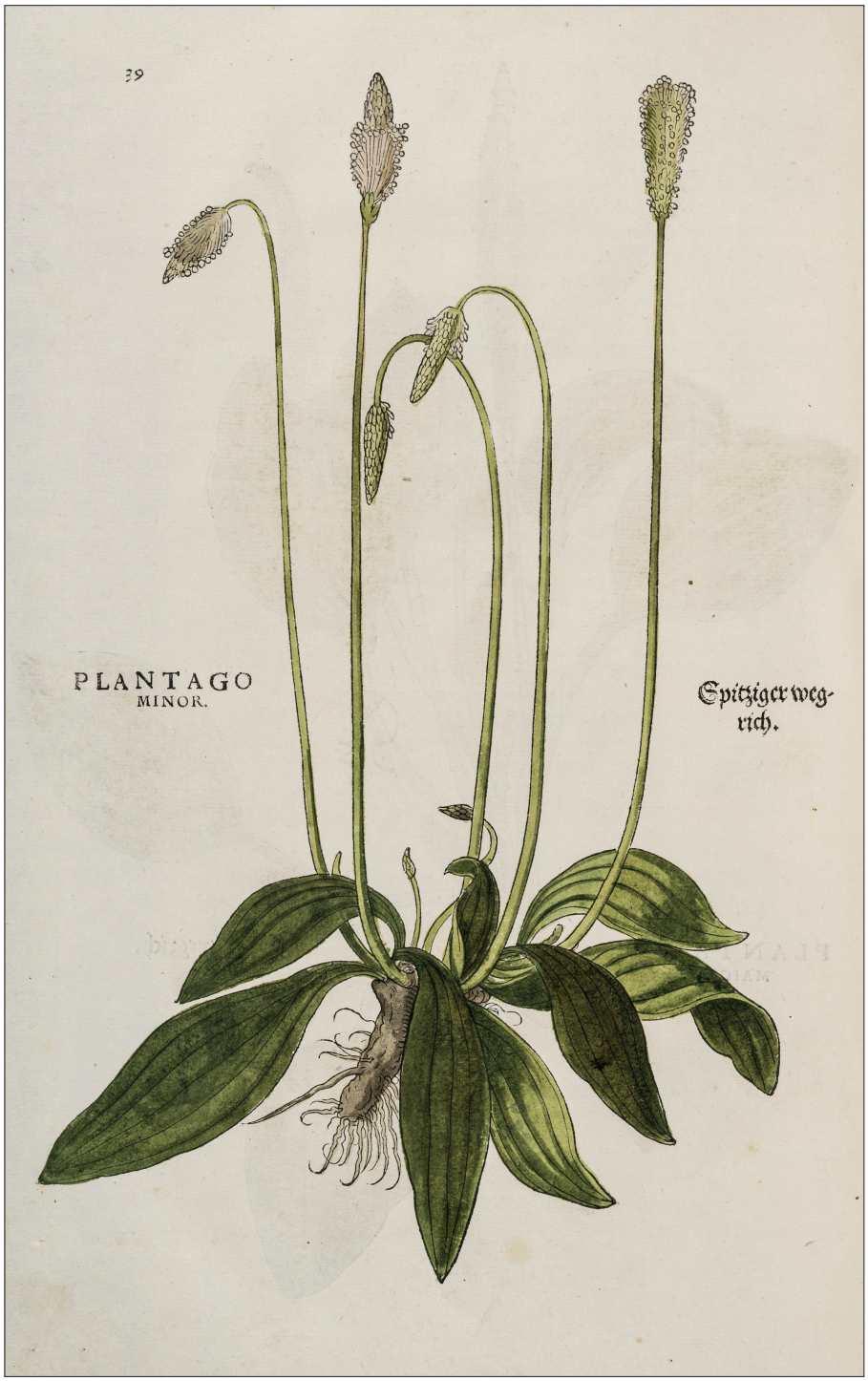

5. L. Fuchs, *De historia stirpium commentarii insignes*, Bazylea 1542, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

W porównaniu z zagranicznymi drukami, a szczególnie z *De historia stirpium*, wydane przez Helenę Unglerową *O ziołach tutecznych i zamorskich* wypadało bardzo słabo. I to zarówno pod względem zawartości merytorycznej, jak i – a może przede wszystkim – oprawy graficznej. Na tę złożyły się bowiem głównie ryciny użyte już kilka lat wcześniej do zilustrowania Florianowego *O ziołach i mocy ich*[23], których jakość już wówczas pozostawiała sporo do życzenia, o walorach naukowych w ogóle nie wspominając. W istocie spośród wszystkich nieco ponad 500 ilustracji, które odbite zostały w druku Heleny[24], tylko 71 powstało z klocków nowych, wyciętych za pomocą delikatnej, płynnie prowadzonej kreski[25]. Niestety wysokie walory artystyczne owych nowszych prac zamiast poprawić ogólne wrażenie wywoływane przez wyposażenie graficzne, tylko je osłabiły, gdyż ostro kontrastując z poziomem rycin znanych z Falimirzowej farmakopei, uwypukliły inkoherencję całego materiału (il. 6).

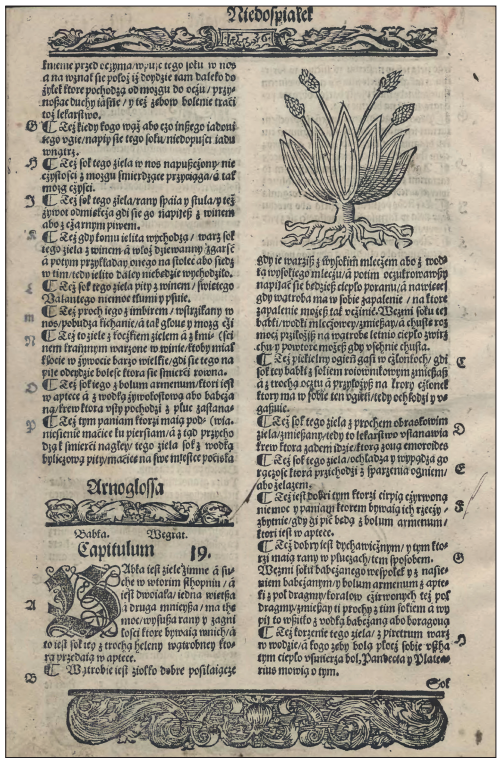
Niedospiałek
Arnogłossa
Babka. Wegrat.
Capitulum 19.

6. H. Spiczyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków 1542, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

Co ciekawe, te same wysokiej jakości drzeworyty odbite zostały również w innym popularnym wówczas dziele wydanym przez wdowę po Unglerze – *Księgach o gospodarstwie* Piotra Krescentyna (1549)[26], przy czym użyty w tym druku zespół składający się z owych prac był w porównaniu z materiałem wykorzystanym w *O ziołach tutecznych* znacznie obszerniejszy. Jest to tym bardziej frapujące, że – jak wskazują na to cechy fraktury użytej w dziele Krescentyna – ich zasadnicza część (mianowicie składki A–Q) została wytłoczona już około 1538 roku, a zatem

23 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 13–14.

24 Wypada zauważyć, że sporo spośród klocków, które posłużyły do zilustrowania druku Heleny, odbitych zostało więcej niż jeden raz.

25 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 14. Warto zaznaczyć, że część klocków drzeworytniczych, z których odbite zostały owe ilustracje, znajduje się do dzisiaj w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, zob. MUCZKOWSKI 1849, poz. 1967–1971, *et passim* (do 2167).

26 CRESCENZI 1549.

przed nową wersją *Ogrodu zdrowia*[27], nie zaś siedem lat po niej, jak wynikałoby z przyjętej powszechnie datacji[28]. To zaś oznaczałoby, że mimo posiadania już około 1538 roku większej liczby wysokiej jakości rycin, Unglerowa użyła w druku Spiczyńskiego tylko części z nich. Co ją do tego skłoniło? Dlaczego, mając do dyspozycji lepsze prace, nadal korzystała z materiału przestarzałego i praktycznie bezwartościowego pod względem poznawczym? Można jedynie przypuszczać, że zaobserwowawszy, jak dużą popularnością cieszyło się wydane przez jej małżonka *O ziołach i mocy ich*, niewyróżniające się wszak wybitnym poziomem edytorskim, doszła do wniosku, że wznawiając owo dzieło, nie ma potrzeby inwestowania w podniesienie jego walorów estetycznych, gdyż potencjalny nabywca wcale tego nie oczekuje. Innymi słowy, że nabędzie książkę niezależnie od tego, jak będzie wyglądała, bo skłoni go do tego nie szata graficzna, ale pożądana przez niego treść. I choć są to jedynie domniemania, to przecież gdyby było inaczej, wówczas Helena na pewno zamówiłaby lepszy materiał graficzny i postarała się o staranniejsze przygotowanie składu. Zwłaszcza, że miała na to sporo czasu. Od chwili uzyskania przyznanego jej na osiem lat przywileju na druk i sprzedaż tzw. *Zielnika* Falimirza (5 lipca 1537), o który obrotna wdowa wystarała się już rok po śmierci Floriana, do czasu wydania *O ziołach tutecznych i zamorskich* minęło bowiem pięć lat[29], co w zupełności wystarczyłoby na przygotowanie nowej oprawy plastycznej.

Jednakże jeszcze bardziej niż Helenie należy się dziwić Dziedzicom Marka Szarfenberga (czyli braciom Mikołajowi i Stanisławowi Szarfenbergerom), którzy nie dość, że w 1556 roku raz jeszcze wydali *Ogród zdrowia*, to na domiar w takiej samej postaci, jaką 14 lat wcześniej nadała mu wdowa po Florianie Unglerze[30]. Być może kierowała nimi chęć łatwego zysku, gdyż odkupiwszy po śmierci Heleny (zm. po 23 maja, a przed 17 lipca 1551) wyposażenie jej oficyny (w tym sprzęt oraz książki)[31]

27 Tezę tę, na podstawie szczegółowej analizy czcionek używanych przez Helenę Unglerową, przedstawił Kazimierz Piekarski i on też zasugerował, że prace nad wydaniem dzieła Krescentyna rozpoczęto znacznie wcześniej, niż wskazywałaby na to ich ostateczna datacja, zob. PIEKARSKI 1930, s. 423–424.

28 Odbita na karcie tytułowej data 1549 oznaczałaby zatem zakończenie prac nad wydaniem *Ksiąg o gospodarstwie*, które – rozpoczęte w 1538 r. – przerwano z nieznanych przyczyn na 10 lat. Dodatkowym argumentem przemawiającym za zainicjowaniem prac już w 1538 r. był przywilej wyłączności na druk i sprzedaż dzieła Krescentyna w tłumaczeniu na język polski, jaki 5 lipca 1537 r. otrzymała Helena Unglerowa od króla Zygmunta I Starego na najbliższe 8 lat, zob. *Privilegia typographica* 2010, s. 52–53, poz. 27.

29 Jest to w istocie ten sam przywilej, w którym mowa o dziele Krescentyna, *Privilegia typographica* 2010, s. 52–53, poz. 27.

30 Różnice między wydaniami z 1542 a 1556 r. sprowadziły się przede wszystkim do elementów związanych z ich wydawcami. W edycji wcześniejszej znalazła się zatem przedmowa podpisana przez Helenę Unglerową, a w późniejszej sygnet Dziedziców.

31 Według zachowanych zapisów transakcja przebiegła 31 lipca 1551 r. i opiewała na kwotę 800 zł, za którą w posiadaniu Dziedziców Marka Szarfenberga znalazły się prasa, drążki do suszenia papieru, matryce oraz ponad 16 skrzyń z czcionkami, KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA

i zyskawszy tym samym bezpośredni dostęp do materiałów wykorzystanych w pierwszej edycji *O ziołach tutecznych i zamorskich*, mogli owo dzieło wydać o wiele mniejszym nakładem sił i środków niż jakikolwiek inny, nowy tytuł. Albo – co zasugerował już Joachim Lelewel[32] i z czym zgodził się Karol Estreicher[33] – publikacja z 1556 roku nie jest wcale przedrukiem wydania Unglerowej, lecz jej własnym drukiem, sporządzonym przez nią krótko przed śmiercią i wraz z całym wyposażeniem jej oficyny zakupionym przez Szarfenbergerów, którzy do gotowych już składek dodali własną kartę tytułową oraz przedmowę[34] (il. 7). Niezależnie od tego, jak było w istocie, a zatem kto faktycznie podjął decyzję o ponownym odbiciu *Ogrodu*, najważniejsze dla niniejszych rozważań jest, że w ogóle taka zapadła. Powstanie kolejnej edycji owego zdezaktualizowanego dzieła jeszcze bardziej powiększyło bowiem już i tak dużą przepaść między polskimi a zagranicznymi publikacjami o charakterze zielnikowym.

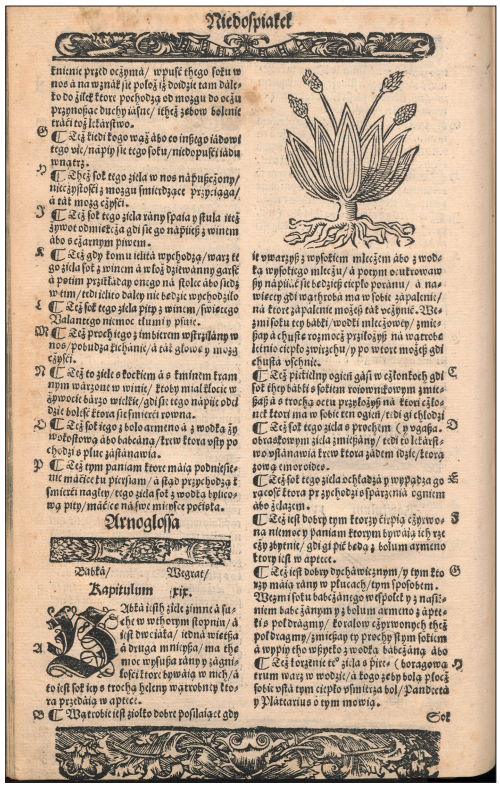
Niedospiałek

Arnoglossa

Babká/ Wegrat/

Kapitulum xix.

7. H. Spiczyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków 1556, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

Gdy zatem w 1564 roku spod pras oficyny Łazarza Andrysowicza wyszły *Lekarstwa doświadczone* Marcina Siennika, wydawać się mogło, że losy *Ogrodu zdrowia* są już przesądzone. Zwłaszcza że, jak pisał ich autor w przytoczonej na początku niniejszego artykułu przedmowie, w toczącym się już od kilkudziesięciu

1983, s. 320. Jak podają badaczki, „Warunki kupna były dogodne, gdyż nabywcom należną sumę rozłożono na stosunkowo niewielkie raty płatne w ciągu kilku lat", KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA 1983, s. 263.

32 Jak pisał: „wątpię, czyli jakie wydanie Spiczyńskiego u Szarfenberga exystowało", LELEWEL 1823, s. 175.

33 ESTREICHER 1933, s. 119–120.

34 Kwestia ta bez wątpienia wymaga jeszcze zgłębienia, ale wydaje się całkiem prawdopodobna, zwłaszcza że podobna sytuacja powtórzyła się również w późniejszej działalności Szarfenbergerów, gdy znajdujące się na stanie ich warsztatu egzemplarze Biblii wydanej przez nich w 1575 r. wyposażyli 2 lata później w nową kartę tytułową i przedmowę, zob. m.in. ESTREICHER 1894, s. 15.

lat wyścigu o wydanie jak najdoskonalszego kompendium zielarskiego Polaków wyprzedzili już nie tylko wspominani wcześniej Niemcy, ale też Włosi, a nawet Czesi.

Jednocześnie z italskim i czeskim pojawiło się bowiem opracowanie sporządzone przez Pietra Andreę Mattiolego – wybitnego botanika, który w latach 1554–1565 przebywał na dworze praskim, gdzie pełnił funkcję nadwornego lekarza arcyksięcia Ferdynanda Tyrolskiego[35]. Spisane przez światłego sieneńczyka komentarze do pracy *De Materia Medica* Dioskuridesa osiągnęły rekordową liczbę aż 45 wydań w różnych krajach[36]. Co jednak najważniejsze, opracowanie Mattiolego nie ominęło swym zasięgiem również Polski, dokąd za sprawą Jiříego Melantricha z Aventýna trafiła jego czeska wersja językowa[37] – *Herbář, jinak Bylinář* (1562), na którą jeszcze przed jej wytłoczeniem operatywny typograf wystarał się o przywilej wyłączności na druk i sprzedaż na polskim rynku[38]. Jak pisał Rostafiński:

> Przywilej ten miał dla nakładcy niemałe znaczenie, bo zabezpieczał go przed kopijowaniem figur i przedrukiem, a zapominać nie trzeba, że książka czeska mogła się wówczas ogromnie rozchodzić. Czeszczyzna bowiem jest wówczas w Polsce niezmiernie rozpowszechniona, kwitnie tak jak do niedawna francuzczyzna, i tak samo lada szlachetka ledwo za granicę kraju wyjechał i słów kilka czeskich załapał, już po powrocie sadził je gdzie mógł i popisywał się z niemi jak to Rej opowiada[39].

Opublikowany przez Melantricha zielnik stał się tym samym najpoważniejszym konkurentem lokalnych produkcji, szczególnie że zarówno pod względem zawartości merytorycznej, jak i oprawy plastycznej reprezentował o wiele wyższy

35 ČERMÁKOVÁ 2012, s. 3.

36 ZEMANEK 1997, s. 12. Dzieło Mattiolego nosiło tytuł *I Discorsi Dim Pietro Andrea Matthioli nelli libri di Pedacio Dioscoride Anazarbeo Della Materia Medicinale* i po raz pierwszy wydane zostało w 1544 r. w Wenecji. Więcej na temat dokonań Mattiolego zob. m.in. BOHATCOVÁ 1985, s. 167–185; HEJNOVÁ 2001; BIDWELL 2003; ISPHORDING 2008, s. 149–150, 153–155, 158; ČERMÁKOVÁ 2012, s. 1–19; PFEUFFER 2014, s. 3–24.

37 O przeznaczeniu owego druku na rynek Polski najlepiej świadczy dedykacja Mattiolego umieszczona w wydanym w Pradze dziele: „Siquidem (ut audio) et Polonis et Dalmatis et Moschovitis, apud quos nullum, fortasse extat de plantarum historia ac viribus monumentum, magno sane usui esse poterit, quod per omnia, vel fortasse paucis exceptis, hae gentes Boëmicum sermonem intelligant" oraz fragment przedmowy Melantricha: „A przez to, że wiem / że wszelkie lekarstwa i rośliny są przez Pana Boga naszego stworzone i jako dar oddane ludzkiemu rodowi / i widząc szczególną pilność podczas zbierania tego zielnika wysoce uczonego męża / pana doktora Matthiola Sieneńskiego / z uczciwości wobec miłej ojczyzny / czeskiego narodu i słynnego króla/ a także dla dobra miłych mi Czechów / Morawian i Polaków. A również i dla tych narodów / które używają naszego szlachetnego powszechnego języka słowiańskiego / na tę księgę tak użyteczną i wieloma pięknymi obrazami ozdobioną prawie cały swój majątek przeznaczyłem / nie dla swojego jedynie użytku / ale bardziej po to by / swą pracą ludziom przyspożyć korzyści i ojczyźnie swej się przysłużyć", pisownia i cyt. za: ČERMÁKOVÁ 2012, s. 6.

38 *Privilegia typographica* 2010, s. 61–62, poz. 37.

39 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 30.

poziom (il. 8). Tym większy zatem żal, że na dłuższą metę nie podziałał mobilizująco, gdyż jedynym polskim drukarzem, który zareagował nieomal bezzwłocznie na przyznanie przywileju dziełu Mattiolego, wydając własną, wreszcie inną od *Ogrodu zdrowia* publikację zielnikową, był Łazarz Andrysowicz. Odbite przez niego w 1564 roku *Lekarstwa doświadczone*[40] odcięły się bowiem w końcu nie tylko od treści zawartych w „babim Herbarzu", sięgając po tekst przygotowany przez lekarza Jana Pileckiego[41], ale też od przestarzałej szaty graficznej, proponując nowszą, staranniej dopracowaną (il. 9). I choć oprawa ta – sporządzona w lokalnym warsztacie, a wzorowana na rycinach użytych przez frankfurcką oficynę Chrystiana Egenolffa m.in. w *Herbarum imagines vivae* (1535)[42] – nie była aż tak znakomita, jak w wypadku druku Melantricha[43], w którym za wykonanie drzeworytniczych ilustracji odpowiadał Giorgio Liberale[44], to swą jakością zdecydowanie przewyższała znane z wcześniejszych polskich zielników.

8. P.A. Mattioli, *Herbář, jinak Bylinář welmi užitečný, a figúrami* […] *ozdobeny…*, Praga 1562, karta z przedstawieniem irysa, fot. domena publiczna

40 Jak wyjaśnia Siennik w przedmowie do dzieła, którego pełen tytuł brzmi: *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego. Ktemu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniami tegoż lekarza, przydaliśmy i figury ziół rozmaitych ku lekarstwam z ziółkami dostatecznie sprawione. Teraz znowu na światło wydane. Roku 1564*, ksiąg tych nie napisał, lecz jedynie przygotował do wydania, a jako ich autora wskazał wzmiankowanego w tytule lekarza Jana Pileckiego. Szczegółowy opis druku zob. ESTREICHER 1930, s. 49–52.

41 Według Siennika wskazany w tytule lekarz Jana Pileckiego (utożsamianego przez niektórych badaczy z Biernatem z Lublina, zob. m.in. BRÜCKNER 1933, s. 244–249) miał jakoby opracować swój rękopis (będący zbiorem wyciągów z różnych autorów) już w czasach króla Aleksandra Jagiellończyka, a przyczyną tak późnego jego opublikowania była konieczność ułożenia zebranych materiałów w logicznym porządku, ułatwiającym znalezienie w nim treści poszukiwanych przez czytelnika, zob. SIENNIK 1564, k. A_4.

42 Józef Rostafiński jako wzór przywołuje dopiero druk Egenolffa z 1546 r. – *Lustgarten der Gesundheit* Walthera Hermanna Ryffa – ale analiza produkcji tej frankfurckiej oficyny pozwoliła mi na przesunięcie owej daty o 10 lat wstecz, ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 31.

43 Zdaniem Rostafińskiego nie można też wykluczyć, że Andrysowicz, poszukując wzoru dla nowego materiału graficznego, który zapragnął wykorzystać w *Lekarstwach*, chciał pierwotnie sięgnąć po prace zdobiące *Herbarz* Mattiolego, ale z uwagi na przywilej drukarski, jaki został nadany drukowi Melantricha, nie mógł tego uczynić, zob. ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 30.

44 Giorgio Liberale (1527–1579) – włoski artysta pochodzący z Udine, zatrudniony na dworze praskim; projektant ponad 500 drzeworytów małego formatu i blisko 600 większego, sporządzonych do dzieła Pietra Andrei Mattiolego.

9. M. Siennik, *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego*, Kraków 1564, karta z przedstawieniem lilii wodnej, fot. domena publiczna

Cóż jednak z tego, że wydane przez Łazarza *Lekarstwa* były wyraźnym krokiem naprzód, skoro odbito je tylko raz, a już cztery lata później w oficynie Mikołaja Szarfenbergera powstał *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*[45], będący niczym innym jak kolejnym wariantem *Ogrodu zdrowia*, który na domiar (o ironio!) opracowany został przez Marcina Siennika dopiero co krytykującego ów „babi herbarz". Jak do tego doszło? I dlaczego zamiast przynajmniej wymienić materiał graficzny na nowszy, Mikołaj powtórnie wykorzystał ów znany z wcześniejszych edycji kompendium (il. 10)? Sam typograf wyjaśnił w umieszczonej w swym druku dedykacji dla Jana Herburta z Fulsztyna, że powodem ponownego wydania *Ogrodu* było uznanie go za dzieło potrzebne na rynku i poszukiwane przez czytelników[46]. Przyznał też, że nie zastąpił go niczym nowym, ponieważ nie znalazł autora, który podjąłby się stworzenia godnego następcy *Ogrodu*[47]. To jednak nie do końca prawda. W rzeczywistości Szarfenberger mógł bowiem skorzystać z usług Marcina z Urzędowa i wydać jego opracowany już w latach 1543–1553 *Herbarz polski* – pierwsze oryginalne polskie dzieło zielnikowe, którego autor, lekarz z wykształcenia, skonfrontował wiedzę pochodzącą z różnych źródeł (od antycznych poczynając po renesansowe) z własnymi doświadczeniami. Najprawdopodobniej drukarz obawiał się jednak ryzyka, że tekst tak różny od anachronicznego, ale sprawdzonego *Ogrodu zdrowia* nie sprzeda się zbyt dobrze i narazi go na straty. Tym większe, że tak szanujący się specjalista jak Marcin z Urzędowa na pewno nie dopuściłby do wydania swego dzieła

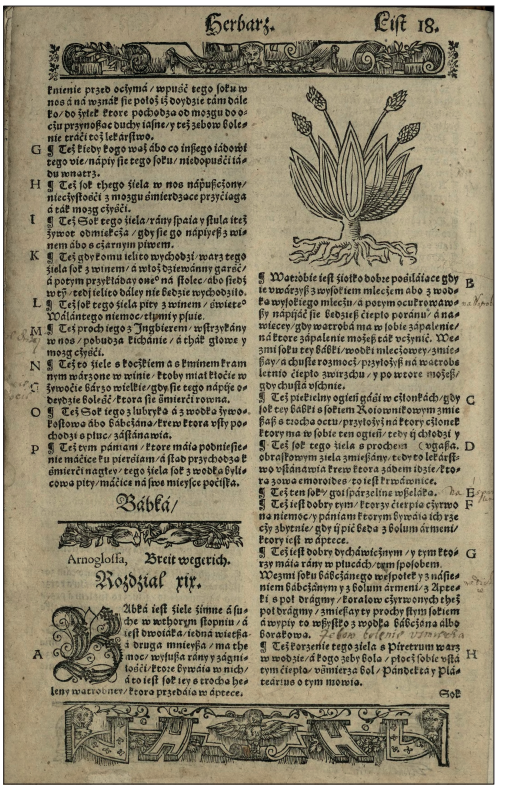
Herbarz. List 18.

Bábká/

Arnogloſſa, Breit wegerich.

Rozdział xix.

10. M. Siennik, *Herbarz to iest ziół tutecznych postronny i zamorskich opisanie*, Kraków 1568, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

45 SIENNIK 1568. Szczegółowy opis zawartości druku zob. ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 17–32; ESTREICHER 1930, s. 47–49.

46 SIENNIK 1568, k. X_3.

47 *Ibidem*.

w oprawie graficznej pochodzącej jeszcze z czasów Floriana Unglera i nalegałby na sporządzenie nowej, co oznaczałoby jeszcze większe nakłady finansowe, a tego Mikołaj za wszelką cenę pragnął uniknąć[48]. Z punktu widzenia Szarfenbergera wydanie sprawdzonego kompendium w oprawie graficznej, która już od pewnego czasu znajdowała się w jego posiadaniu[49], było zatem rozwiązaniem najkorzystniejszym (przynajmniej pod względem finansowym) z możliwych. W gruncie rzeczy z działań podjętych przez Mikołaja przebija jednak nie tyle przedsiębiorczość, ile skrajna oszczędność, by nie rzec skąpstwo, w którego rezultacie Siennik, mając do dyspozycji mniej rycin niż było opisów roślin, zmuszony był używać wielokrotnie tej samej[50]. Na domiar

> poprzestawiał […] drzeworyty ogromnie, a bardzo często racyj tego dopatrzyć nawet nie można innej, jak w chęci nowości, jakby wykazania błędów poprzednika, tak że nieraz w wydaniu Ogrodu z 1542 r. stary drzeworyt, jeszcze z Falimirza wzięty, był odpowiedniejszy, choć w wykonaniu lichy, niż ten, który wziął Siennik, powtarzając kliszę z Krescentyna po raz wtóry lub trzeci. W rezultacie wyszło z tego coś monstrualnego; nazwa nowa, drzeworyt inny, przepis stary, to jest fakt, który się na każdej karcie nowego wydania Ogrodu spotyka[51].

* * *

Czym zatem wytłumaczyć fenomen owego kompendium? Jak wyjaśnić to, że choć słabe strony herbarza dostrzegane były już przez jemu współczesnych, to wydawano go wielokrotnie, dokonując przy tym tylko niewielkich zmian. Wszak druk tak obszernego dzieła – nawet przy obniżeniu kosztów przez ponowne wykorzystanie tego samego wyposażenia graficznego – był dużym wydatkiem, którego poniesienia żaden typograf nie ryzykowałby bez gwarancji zwrotu, a więc pewności, że zdoła sprzedać cały nakład. Odbijanie kolejnych edycji *Ogrodu* musiało więc być opłacalne, czyli tytuł – mimo konkurencji w postaci nowszych i nowocześniejszych dzieł zagranicznych – musiał cieszyć się sporą popularnością i znajdować wielu nabywców.

---

48 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 31.

49 Była to wciąż ta sama oprawa graficzna, z której wcześniej korzystała Helena Unglerowa i która po jej śmierci została odkupiona przez Dziedziców Marka Szarfenberga (zob. przyp. 33), zaś po rozpadzie ich spółki przypadła w udziale Mikołajowi, KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA 1983, s. 274.

50 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 33–35.

51 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 32.

Któż go zatem kupował? Zdawać by się mogło, że z uwagi na zawarte w herbarzu informacje z zakresu lekoznawstwa i leczenia rozmaitych schorzeń oraz dolegliwości najbardziej zainteresowani jego posiadaniem będą aptekarze[52] oraz lekarze[53], jednakże zachowane materiały archiwalne (głównie inwentarze testamentowe) bynajmniej tego nie potwierdzają. Polskie zielniki wzmiankowane są w nich bowiem zdecydowanie rzadziej niż zagraniczne dzieła tego samego typu. Co więcej, odnoszące się do nich zapisy są zazwyczaj tak mało precyzyjne, że trudno wskazać wydanie, którego dotyczą. Tak, jak choćby w przypadku uwagi zamieszczonej w inwentarzu sporządzonym w 1566 roku po śmierci Wojciecha Rzęrzycy, zamożnego mieszczanina i aptekarza krakowskiego, w którego posiadaniu znajdował się *Herbarz* polski – utożsamiany przez badaczy z zielnikiem opracowanym przez Falimirza lub Spiczyńskiego[54]. Podobnego kłopotu nie nastręcza natomiast wymieniony w tym samym spisie *Herbarz* Mattiola[55] czy odnotowany w księgozbiorze zmarłego w 1565 roku Szymona Jodłowskiego – mieszczanina krakowskiego i aptekarza, prowadzącego aptekę „Pod Murzyny" – *Botanicon* Theodora Dorstena[56].

Skoro zatem nie aptekarze i lekarze, to któż korzystał z *Ogrodów zdrowia* na taką skalę, że opłacało się je tyle razy wydać? Okazuje się, że odpowiedź można znaleźć w samych publikacjach. Już w pierwszej, Florianowej edycji w dedykacji dla wojewody podolskiego Jana Tęczyńskiego Falimirz wyjawił bowiem powody podjęcia się prac nad farmakopeą, wskazując, że:

> Przetoż ta była najpierwsza tego przyczyna, że wiele miast w tej to sławnej Koronie, tako i indzie Lekarzów i aptek mieć nie mogą. Snadźby się wiele zacnych ludzi a rzeczy pospolitej potrzebnych wyleczyło. Ale iże porady lekarskiej nie mając muszą przed czasem schodzić z tego świata. […]

---

52 Jako dowód przywiązania aptekarzy do posiadanych przez nich zielników niech świadczy zapis w aktach sprawy wytoczonej w 1580 r. przez Jana Mulicza, obywatela i aptekarza sochaczewskiego, koledze po fachu, działającemu w Warszawie Erazmowi Dembińskiemu, o zabór *herbarium* (niestety bliżej nieznanego), które należało do apteki. Poszkodowany domagał się w niej od pozwanego rekompensaty w wysokości 100 florenów za książkę oraz aż 700 z tytułu innych szkód poniesionych w wyniku jej utraty (np. niemożności przyrządzenia leków według zawartych w niej receptur), zob. ŚWIEŻAWSKI/WENDA 1882, s. 101.

53 Niewielką liczbę – albo wręcz brak polskich zielników w księgozbiorach lekarzy i aptekarzy – łączyć należy z faktem, że swoje kolekcje tworzyli zazwyczaj jeszcze podczas studiów, na które udawali się często poza granice Rzeczypospolitej (głównie do Padwy i Bolonii), zob. LACHS 1914, s. 328. Jako przykład niech posłuży zbiór krakowskiego lekarza zmarłego w 1572 r., Stanisława Różanki (ok. 1520–1572), w którym znalazły się dzieła Mattiola oraz Fuchsa, ale nic nie wiadomo o jakimkolwiek polskim herbarzu, zob. FRANKOWICZ 2018, s. 20–21, 31, 33, 48.

54 SZOSTAK/MUSTER 1981, s. 26, 29.

55 *Ibidem*, s. 26–34.

56 *Ibidem*, s. 17–19, zob. również inne zapisy inwentarzowe lekarzy krakowskich XVI w.: LACHS 1914.

> Stądże każdy pożytek tych lekarskich ksiąg pomoże, gdzie lekarzy i aptek dosiądz nie może. Tu najdzie swojej chorobie prędkie lekarstwo, wyrozumie mocz ziół, mocz zwierząt, moc drogiego kamienia i tajemną sprawę ludzkiego przyrodzenia[57].

Wynika z tego, że posiadaniem egzemplarza *Ogrodów* zainteresowani mogli być wszyscy, którzy z racji utrudnionego dostępu do profesjonalnej pomocy lekarskiej i farmaceutycznej zmuszeni byli leczyć się samodzielnie[58]. Co ciekawe, upływ czasu niczego w tej kwestii nie zmienił. 30 lat później wydawca kolejnej edycji *Ogrodów* – Mikołaj Szarfenberger – pisał bowiem:

> drukowałem oto znowu Herbarz, ponieważ **i potrzebny, i często się o nim ludzie pytali**, prosząc mię za to, abym go do oficyny swej znowu wziął a na świat Polakom podał, com ja chutliwie uczynił, nie tak na swój pożytek jaki patrząc, jako *ad communem utilitatem* pospolitych ludzi[59].

Fenomen *Ogrodu zdrowia* tkwił zatem w utylitarnym charakterze tego kompendium, jego otwartości na prostego, zwyczajnego odbiorcę, który nie tylko nie pożądał, ale można zaryzykować stwierdzenie, że w ogóle nie był zainteresowany posiadaniem wytwornego, pięknie ilustrowanego i zarazem scjentyficznego opracowania, ponieważ szukając pomocy w ulżeniu cierpieniom, nie baczył ani na jakość druku, ani poziom wykonania rycin i stopień ich wierności wobec natury. W takiej chwili liczyła się tylko przystępność treści i dostępność książki, a tych cech poszczególnym edycjom *Ogrodu zdrowia* na pewno nie można odmówić.

---

57 FALIMIRZ 1534, k. ✠$_{ij}$–✠$_{ijv.}$

58 SZOSTAK 2006, s. 10.

59 SIENNIK 1568, k. X$_{3}$ [wyróżnienie K.K.W.].

Bibliografia

Źródła drukowane

CRESCENZI 1549 – Pietro de Crescenzi, *Kxięgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytkow, każdemu stanowi potrzebne*, Kraków, Helena Florianowa 1549.

FALIMIRZ 1534 – Stefan Falimirz, *O ziołach i mocy ich*, Kraków, Florian Ungler 1534.

SIENNIK 1564 – Marcin Siennik *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego*, Kraków, Łazarz Andrysowicz 1564.

SIENNIK 1568 – Marcin Siennik, *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*, Kraków, Mikołaj Szarfenberger 1568.

SPICZYŃSKI 1542 – Hieronim Spiczyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków, Wdowa Unglerowa 1542.

SPICZYŃSKI 1556 – Hieronim Spiczyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków, Dziedzice Marka Szarfenberga 1556.

Opracowania

ARBER 1912 – Agnes Arber, *Herbals. Their Origin and Evolution. A Chapter in the History of Botany 1470–1670*, Cambridge 1912, s. 25–34.

BAUMANN/BAUMANN 2010 – Brigitte Baumann, Helmut Baumann, *Die Mainzer Kräuterbuch-Inkunabeln: Herbarius Moguntinus (1484), Gart der Gesundheit (1485), Hortus sanitatis (1491); wissenschaftshistorische Untersuchung der drei Prototypen botanisch-medizinischer Literatur des Spätmittelalters*, Stuttgart 2010.

BAY 1917 – Christian Bay, *Hortus sanitatis*, „The Papers of the Bibliographical Society of America", Vol. 11, 1917, No. 2, s. 57–60.

BIDWELL 2003 – John Bidwell, *Mattioli's Herbal. A short account of its illustrations, with a print from an original woodblock*, New York 2003.

BIEŃKOWSKI 1985 – Tadeusz Bieńkowski, *Wiedza przyrodnicza w Polsce w wieku XVI*, Wrocław 1985.

BOHATCOVÁ 1985 – Mirjam Bohatcová, *Prager Drucke der Werke Pierandrea Mattiolis aus den Jahren 1558–1602*, „Gutenberg-Jahrbuch" 1985, s. 167–185.

BRÜCKNER 1933 – Aleksander Brückner, *Biernat Lubelczyk a „lekarz Pileckich"*, „Pamiętnik Literacki" 1933, nr 1, s. 244–249.

ČERMÁKOVÁ 2012 – Lucie Čermáková, *Zielnik Pietro Andrea Mattioliego w Czechach*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 2012, nr 2, s. 1–19.

ESTREICHER 1894 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XIII, Kraków 1894.

ESTREICHER 1898 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVI, Kraków 1898.

ESTREICHER 1930 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXVIII, Kraków 1930.

ESTREICHER 1933 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXIX, Kraków 1933.

FRANKOWICZ 2018 – Krzysztof Frankowicz, *Renesansowy księgozbiór krakowskiego lekarza Stanisława Różanki*, „Krakowski Rocznik Archiwalny" 2018, t. 24, s. 11–77.

FRITZ 1928 – Józef Fritz, *Księgi lekarskie w lwowskich zbiorach XVI/XVII wieku*, Lwów 1928.

HEJNOVÁ 2001 – Miroslava Hejnová, *Pietro Andrea Mattioli 1501–1578*, Prag 2001.

ISPHORDING 2008 – Eduard Isphording, *Kräuter und Blumen. Kommentiertes Bestandsverzeichnis der botanischen Bücher bis 1850 in der Germanischen Nationalmuseums Nürnberg*, Nürnberg 2008.

JANKOWIAK 2005 – Lucyna Agnieszka Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005.

KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA 1983 – Alodia Kawecka-Gryczowa, Anna Mańkowska, *Unglerowa Helena*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983, s. 313–325.

KOŁODZIEJCZYK 1937 – January Kołodziejczyk, *Das Sogenannte Herbarium von Falimirz (1534) und die Quellen Dessen Botanisch-Medizinischen Teiles*, „Acta Societatis Botanicorum Poloniae", vol. XIV, 1937, nr 4, s. 289–301.

KOŁODZIEJCZYK 1957 – January Kołodziejczyk, *W poszukiwaniu źródeł do botanicznej księgi Herbarza Stefana Falimirza*, „Archiwum Historii Medycyny" 1957, nr 1–2, s. 35–44.

KRZAK-WEISS 2019 – Katarzyna Krzak-Weiss, *Przyczynek do badań nad krakowskimi ilustracjami książkowymi zdobiącymi druki Hieronima Wietora i Floriana Unglera powstałe w drugiej ćwierci XVI stulecia*, [w:] Katarzyna Krzak-Weiss, Katarzyna Meller, Wiesław Wydra, *Drukowane teksty polskie sprzed 1543 roku*, Poznań 2019, s. 65–152.

KRZAK-WEISS 2020 – Katarzyna Krzak-Weiss, *Natura w drewnie wyrzezana. O drzeworytach z polskich zielników drukowanych w XVI stuleciu*, [w:] *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. Elwira Buszewicz, Justyna Dąbkowska-Kujko, Aleksandra Jakóbczyk-Gola, Alina Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2020, s. 198–220.

LACHS 1914 – Jan Lachs, *Krakowskie księgozbiory lekarskie z XVI wieku*, „Archiwum dla Historyi Literatury w Polsce" 1914, t. 13, s. 328–412.

LELEWEL 1823 – Joachim Lelewel, *Bibljograficznych Ksiąg Dwoje*, t. 1, Wilno 1823.

MEYER/TRUEBLOOD/HELLER 1999 – Frederick G. Meyer, Emily Emmart Trueblood, John L. Heller, *The Great Herbal of Leonhart Fuchs. De historia stirpium commentariii insignes, 1542 (Notable Commentaries on the History of Plants)*, Stanford 1999.

MUCZKOWSKI 1849 – Józef Muczkowski, *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku odbitych a teraz w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*, Kraków 1849.

OGILVIE 2003 – Brian W. Ogilvie, *Image and Text in Natural History, 1500–1700*, [w:] *The Power of Images in Early Modern Science*, ed. by Wolfgang Lefèvre, Jürgen Renn, Urs Schoepflin, Boston 2003, s. 141–166.

OGILVIE 2008 – Brian W. Ogilvie, *The Science of Describing: Natural History in Renaissance Europe*, Chicago 2008.

PFEUFFER 2014 – Renate Pfeuffer, *Vom köstlichen Schatz der Kräuter. Das deutsche Kräuterbuch des Pietro Andrea Mattioli von 1563 und seine Illustrationen*, „Berichte des Naturwissenschaftlichen Vereins für Schwaben" 2014, Bd. 118, s. 3–24.

PIEKARSKI 1930 – Kazimierz Piekarski, *Miscellanea bibliograficzne*, „Przegląd Biblioteczny" 1930, z. 4, s. 415–443.

PIEKIEŁKO-ZEMANEK 1986 – Alicja Piekiełko-Zemanek, *Rola ilustracji w historii botaniki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1986, nr 2, s. 505–522.

Polonia Typographica 1966 – *Polonia Typographica Saeculi Sedecimi*, z. VI: *Florian Ungler, Kraków, Druga drukarnia 1521–1536*, oprac. Henryk Bułhak, Wrocław 1966.

Privilegia typographica 2010 – *Privilegia typographica polonorum. Polskie przywileje drukarskie 1493–1793*, oprac. i wydała Maria Juda, Lublin 2010.

ROSTAFIŃSKI 1888a – Józef Rostafiński, *Nasza literatura botaniczna XVI w. oraz jej autorowie lub tłomacze. Studyjum krytyczne*, Kraków 1888.

ROSTAFIŃSKI 1888b – Józef Rostafiński, *Porównanie tak zwanych zielników Falimirza, Spiczyńskiego i Siennika*, Kraków 1888.

SCHRAMM 1932 – Albert Schramm, *Der Bilderschmuck der Frühdrucke*, Bd. 15: *Die Drucker in Mainz 4. Erhard Reuwich 5. Jakob Meydenbach 6. Peter Friedberg*, Leipzig 1932.

SZOSTAK 2006 – Jan Szostak, *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa 2006.

SZOSTAK/MUSTER 1981 – Jan Szostak, Renata Muster, *Księgozbiory aptekarzy polskich w epoce Renesansu*, „Ze Skarbca Kultury" 1981, z. 35, s. 7–65.

ŚWIEŻAWSKI/WENDA 1882 – Ernest Świeżawski, Kazimierz Wenda, *Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej*, Warszawa 1882.

ULEWICZ 1977 – Tadeusz Ulewicz, *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*, Kraków 1977.

ZEMANEK 1997 – Alicja Zemanek, *Botanika Renesansu w świetle współczesnej nauki*, „Wiadomości Botaniczne" 1997, nr 1, s. 7–19.

ZEMANEK/WASYLIKOWA 1996 – Alicja Zemanek, Krystyna Wasylikowa, *Historia botaniki i archeobotanika w poszukiwaniu danych o użytkowaniu roślin w średniowiecznym Krakowie*, „Analecta" 1996, nr 5/1, s. 123–138.

NR 12/2023 33–50 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.03 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Julia Czapla
https://orcid.org/0000-0003-3888-8968
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Instytut Historii Sztuki i Kultury

Świadectwo krakowskiego ogrodu przełomu XV i XVI wieku

Evidence of a Cracow garden at the turn of the 15th and 16th centuries

Streszczenie. Jednym ze skutków rozwoju medycyny i botaniki w końcu XV wieku było pojawienie się różnego rodzaju ogrodów, w których hodowano rośliny lecznicze. Prócz prowadzonych niekiedy od stuleci ogrodów klasztornych nowe zakładali tak teoretycy, jak i praktycy ziołolecznictwa – lekarze, aptekarze i pierwsi botanicy. Wśród zawodów medycznych pojawili się profesjonalni ogrodnicy, którzy sprzedawali rośliny farmaceutom, a zapewne też udzielali podstawowych porad medycznych. W swojej pracy korzystali z naukowych (czy też quasi-naukowych) zielników gromadzących informacje o właściwościach i zastosowaniu roślin. W zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie znajduje się inkunabuł dokumentujący praktykę zawodową hodowcy roślin (Inc. 31). Niekompletny (brakuje w nim 120 z ponad 360 kart) egzemplarz *Gart der Gesundheit* z 1485 roku należał do niezidentyfikowanego, posługującego się językiem niemieckim krakowskiego ogrodnika, który w latach 1493–1527 poczynił w nim liczne notatki. Cały tekst został przez niego zindeksowany (na marginesach autor zanotował hasłowo najważniejsze elementy poszczególnych opisów roślin i opracował własny indeks). Bogato ilustrowany inkunabuł był dla niego nie tylko źródłem wiedzy (wynotowywał zastosowanie roślin, niekiedy proste receptury i różne spostrzeżenia medyczne oraz kulinarne, a także zamieszczał uwagi zasłyszane od krakowskich lekarzy), ale też notatnikiem handlarza (przy większości roślin zapisane są ceny skupu, które płacono w aptekach aglomeracji krakowskiej, a przy kilku także ceny sprzedaży i źródło, skąd pozyskiwał nasiona bądź rzadką roślinę) oraz hodowcy (większość notatek dotyczy czasu kiełkowania i kwitnięcia roślin oraz ich wyglądu, zwłaszcza elementów nieukazanych na drzeworytach lub niedokładnie przedstawionych).

Ilustracje były dla niego równie istotne jak tekst zielnika. Nowe, opracowane w Moguncji w końcu XV wieku drzeworyty były względnie realistyczne i pozwalały szybko znaleźć odpowiednie hasło i zidentyfikować roślinę. Krakowski właściciel dodatkowo dopisywał przy przedstawieniach roślin ich niemieckie, łacińskie i polskie nazwy (czasem odmienne niż w niemieckim druku). Co więcej, swój egzemplarz najprawdopodobniej kupił już pokolorowany, bo wśród notatek są także jego uwagi na temat jakości ilustracji i ewentualnych różnic między rzeczywistą rośliną i jej przedstawieniem, obejmujące przede wszystkim barwę liści i kwiatów.

Mimo że krakowski egzemplarz *Gart der Gesundheit* został zniszczony w czasie XIX-wiecznej konserwacji (obecnie brak w nim ⅓ kart oraz oryginalnej oprawy), przez co nie można zidentyfikować jego pierwszego właściciela, zamieszczone w nim notatki pozwalają nam zobaczyć, jak na przełomie XV i XVI wieku wykorzystywano bogato

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

ilustrowane publikacje naukowe z zakresu botaniki i ziołolecznictwa. Chociaż książka nie była tania, miała dla niego przede wszystkim znaczenie użytkowe i była traktowana jako swoisty almanach, który daje wgląd w środowisku hodowców roślin tego okresu, ale też w przyrodę i klimat Krakowa przełomu średniowiecza i nowożytności.

Słowa kluczowe: zielnik; Kraków; inkunabuł; XV wiek; uprawa roślin

Abstract. One of the effects of the development of medicine and botany at the end of the 15th century was the appearance of various types of gardens where medicinal plants were grown. In addition to monastery gardens, which had been maintained for centuries, new ones were established by both theoreticians and practitioners of herbal medicine – doctors, pharmacists and the first botanists. Among the medical professionals, a new group appeared, professional gardeners who sold plants to pharmacists and probably also provided basic medical advice. In their work, they used scientific (or quasi-scientific) herbaria collecting information about the properties and uses of plants. The collections of the Scientific Library of the Polish Academy of Sciences and the Polish Academy of Sciences in Krakow include an incunabulum documenting the professional practice of a plant breeder (Inc. 31). The incomplete (120 out of over 360 leaves are missing) copy of *Gart der Gesundheit* from 1485 belonged to an unidentified, German-speaking gardener from Cracow, who made numerous notes in it between 1493 and 1527. The entire text was indexed by him (he wrote down the most important elements of individual plant descriptions in the margins and developed his own index).The richly illustrated incunabulum was not only a source of knowledge (it recorded the uses of plants, sometimes simple recipes and various medical and culinary observations, and also included comments he heard from Cracow doctors), but also a trader's notebook (most plants have the purchase prices paid in several pharmacies in the Cracow agglomeration, also the selling prices and the source from which he obtained the seeds or a rare plant) and the breeder (most of the notes concern the germination and flowering time of the plants and their appearance, especially elements not shown in the woodcuts or not accurately presented).

The illustrations were as important to him as the text of the herbarium. The new woodcuts, developed in Mainz at the end of the 15th century, were relatively realistic and allowed to quickly find the right keyword and identify the plant. The owner from Cracow additionally added their German, Latin and Polish names to the representations of the plants (sometimes different than in the German print). Moreover, he most likely bought his copy already colored, because the notes also include his comments on the quality of the illustrations and possible differences between the real plant and its representation, especially the color of the leaves and flowers.

Even though the Cracow copy of *Gart der Gesundheit* was destroyed in the 19th century attempt at conservation (currently it is missing ⅓ of the pages and the original binding), which makes it impossible to identify its first owner, the notes included in it allow to see how richly illustrated were the scientific publications in the field of botany and herbal medicine used at the turn of the 15th and 16th centuries. Although the book was not cheap, for the owner it was primarily of practical importance and was treated as a kind of almanac that gives insight into the environment of plant breeders of that period, but also into the nature and climate of Cracow at the turn of the Middle Ages and the early modern period.

Keywords: herbarium; Cracow; incunabula; 15th century; cultivation

Dziesiątego lutego 1858 roku

> Szan. Żebrawski, Członek Tow. ofiarował w darze Zielnik in 4to drukowany w roku 1485 w Moguncyi w języku niemieckim, w którym są przepiski przez mieszkańca okolic Krakowa żyjącego w latach od 1495 do 1515”[1] (il. 1).

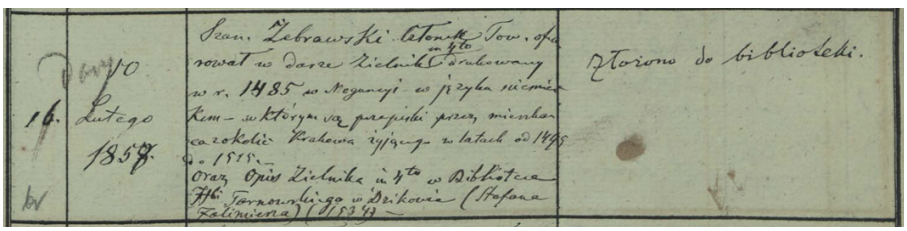

1. Towarzystwo Naukowe Krakowskie, *Dziennik podawczy korespondencji z lat 1840–1860*, 10 lutego 1858, fot. Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie

Tak można zacząć historię pewnego inkunabułu znajdującego się w zbiorach krakowskich. Ten egzemplarz *Gart der Gesundheit* – kompendium wiedzy o medycznych właściwościach roślin – trafił do Krakowa najpóźniej w 1493 roku[2]. Przez następne 35 lat pozostawał własnością jednego człowieka, który poczynił w nim liczne notatki. Są one fascynującym źródłem informacji o krakowskim ogrodnictwie przełomu XV i XVI wieku.

Mimo że zawarte na kartach inkunabułu notatki dają niepowtarzalny wgląd w działalność hodowcy roślin przełomu średniowiecza i nowożytności[3], rzadko były przedmiotem zainteresowania badaczy. Wydaje się, że – przynajmniej do pewnego stopnia – wynika to z XIX- i XX-wiecznej historii tego egzemplarza. Teofil Żebrawski – architekt, kartograf, archeolog i kolekcjoner starożytności, do którego inkunabuł należał, w latach 50. ofiarował niewielką część swoich zbiorów, obejmującą przede wszystkim zabytki archeologiczne i numizmatyczne, Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu. Egzemplarz *Gart der Gesundheit* został przekazany do założonej w 1856 roku Biblioteki Towarzystwa[4]. W latach

1 AN PAN i PAU, TNK-28, k. 55, poz. 16.

2 Obecnie przechowywany jest w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (dalej: Bibl. Nauk. PAU i PAN) pod sygnaturą Inc. 31. Pełny opis inkunabułu zob. GWD, poz. M09766.

3 Odnoszę się tu przede wszystkim do periodyzacji nauk przyrodniczych. Nowożytne studia botaniczne, obejmujące empiryczne badania roślin dziko rosnących i uprawianych w ogrodach rozpoczynają się w końcu XV stulecia, REEDS 1991. Stopniowo zaczęto też posługiwać się zbiorami zasuszonych roślin, rysunkami botanicznymi oraz – od lat 30. XVI w. – drukowanymi zielnikami ilustrowanymi przedstawieniami *ad vivum*, czyli rysowanymi „z natury”, SWAN 2006; zob. też OGILVIE 2006.

4 O historii TNK zob. np. MACIUK/MRÓWKA 2015.

1863–1874 ówczesny bibliotekarz Władysław Seredyński koncentrował się na opracowaniu rękopisów[5] i zdecydowanie mniej starannie zajmował się drukami. Jako że otrzymany od Żebrawskiego *Gart* był zniszczony, Seredyński postanowił poddać go konserwacji. Już w końcu wieku uznano ją za co najmniej nieudolnie przeprowadzoną[6]. Seredyński zdjął skórzaną oprawę, rozpruł blok książki, usunął uszkodzone pierwsze karty (a możliwe, że także część obecnie brakujących kart środkowych) (il. 2), zszył inkunabuł ponownie i oprawił w półpłótno. Taki przebieg konserwacji może nie spotkałby się z krytyką, gdyby wyjętych kart i starej oprawy nie wyrzucił.

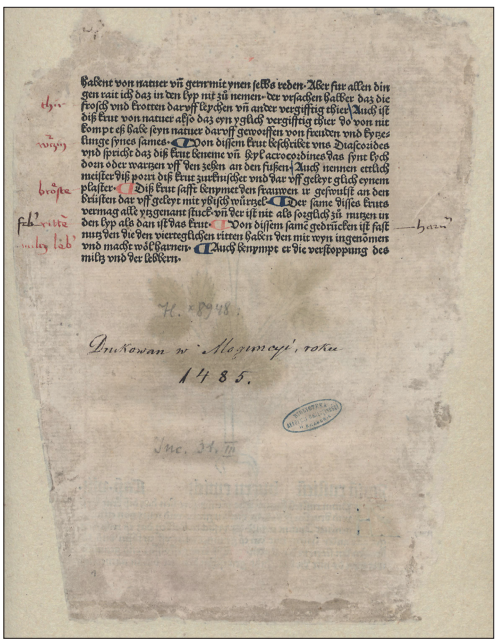

2. J. de Cuba, *Gart der Gesundheit*, Mainz 1485, fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

Badacze, jak Józef Majer[7] i Józef Rostafiński[8], którzy pierwsi zajęli się tym inkunabułem, mieli świadomość bezcenności tych notatek. Już z ich perspektywy wraz z decyzją Seredyńskiego utracono jakąkolwiek szansę na definitywną identyfikację pierwszego właściciela krakowskiego egzemplarza *Gart der Gesundheit*. W XX wieku inkunabuł interesował z jednej strony bibliologów, analizujących inkunabuły znajdujące się w polskich zbiorach[9], z drugiej zaś botaników ciekawych historii swojej dziedziny[10]. Niestety w obu przypadkach są to krótkie wzmianki, a nie uważne analizy.

Mimo że w 1999 roku, na kilka miesięcy przed przejściem Biblioteki pod zarząd reaktywowanej PAU, omawiany egzemplarz został poddany kompleksowej konserwacji przeprowadzonej przez zespół Anny Michaś, nie stało się to impulsem do pochylenia się nad nim przez badaczy[11]. W trakcie prac

5 SEREDYŃSKI 1869.

6 ROSTAFIŃSKI 1900, 1–2, s. 59–60.

7 MAJER 1879.

8 ROSTAFIŃSKI 1900, 1–2, s. 59–60.

9 KAWECKA-GRYCZOWA 1970, poz. 2296.

10 SZAFER 1922; WIERZBICKA 1964–1965, s. 141–142.

11 Dokumentacja konserwatorska jest przechowywana w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Za jej udostępnienie dziękuję Dyrektor Biblioteki, dr Agnieszce Fludzie-Krokos.

oczyszczono karty, uzupełniono uszkodzenia masą papierową oraz oprawiono na nowo w obciągnięte skórą deski. Nie udało się jednakże odnaleźć wyjętych przez Seredyńskiego kart, zatem konserwacja nie przyniosła nowych informacji o inkunabule.

Krakowski *Gart der Gesundheit* został jeszcze opisany w 2015 roku w opracowywanym przez Teresę Dąbrowę, Elżbietę Knapek i Jacka Wojtowicza *Katalogu inkunabułów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*[12]. W trakcie prac nad tą publikacją pomagałam Elżbiecie Knapek w odczytaniu rękopiśmiennych notatek w tym inkunabule. Podjęłyśmy wówczas próbę ustalenia, kim mógł być ich autor, jednak nie udało nam się znaleźć odpowiedzi na to pytanie.

Chociaż *gros* informacji o omawianym egzemplarzu znikło w mrokach historii, znajdujące się w nim zapiski rzucają pewne światło zarówno na jego pierwszego właściciela, jak i na środowisko, w którym się obracał. Inkunabuł trafił do Krakowa najpewniej jako pokolorowany egzemplarz na początku lat 90. XV wieku, a więc około pięciu do ośmiu lat po wydaniu w Moguncji. To egzemplarz pierwszego wydania zielnika, który w Moguncji opracował Johannes de Cuba, lekarz arcybiskupa Bertholda von Henneberg. Wydawca, drukarz Peter Schöffer, opublikował w latach 80. trzy takie kompendia z zakresu ziołolecznictwa, które miały być odpowiedzią na nieaktualność dostępnych traktatów stanowiących podstawę wiedzy medycznej. W 1480 roku ukazał się *Herbarius moguntinus* – zielnik opisujący florę rosnącą na północ od Alp oraz wykorzystywane przez niemieckich lekarzy substancje lecznicze. Pięć lat później Schöffer wydał *Gart der Gesundheit* – kompendium informacji o leczniczych i kulinarnych właściwościach różnych roślin europejskich, a także pojedynczych zwierząt (bobra, słonia, kury, zająca, piżmowca, jelenia, stynki, lisa). Mimo że *Ogród zdrowia* jest kompilacją wiadomości ze starożytnych i średniowiecznych traktatów medycznych, okazał się być niezwykle popularny[13]. Wykorzystywany przez lekarzy, balwierzy, aptekarzy i zielarzy był wielokrotnie wznawiany i tłumaczony[14]. Trzecią publikacją Schöffera była łacińska adaptacja *Gart der Gesundheit* – tzw. *Hortus sanitatis*, opracowany przez Jacoba Meydenbacha i wydany w 1490 roku. W tym ostatnim dziele opis przyrodniczych właściwości roślin i zwierząt (którym poświęcony został cały rozdział) zajmuje więcej miejsca niż w tekście niemieckim.

Jednym z głównych atutów *Gart der Gesundheit* były jego ilustracje. Schöffer zebrał zespół drzeworytników – możliwe, że skupiony wokół znanego z ilustracji do *Peregrinatio in Terram Sanctam* Erharda Reuwicha[15] – który miał wykonać

12 DĄBROWA/KNAPEK/WOJTOWICZ 2015, s. 111–112.

13 Szczegółowo *Gart der Gesundheit* opisują BAUMANN/BAUMANN 2010, s. 111–176.

14 Według GWD tylko w XV w. *Gart* ukazał się po niemiecku 13 razy.

15 BAUMANN/BAUMANN 2010, s. 138–140.

nowe przedstawienia roślin. W *Gart der Gesundheit* Johannes de Cuba zawarł opisy 382 roślin, z czego 3 nie są opatrzone ilustracjami. Mimo że to proste, linearne rysunki, zazwyczaj pozwalają one na stosunkowo bezbłędną identyfikację roślin[16]. Zwykle pokazane są całe okazy, wraz z systemem korzeniowym. Większość roślin została przedstawiona w fazie kwitnienia, ale niektóre mają tylko liście, a kilka okazów owocuje. Zgodnie z obowiązującą wówczas praktyką drzeworyty były przeznaczone do kolorowania. Niektórzy czytelnicy decydowali się na to już po nabyciu egzemplarza i oddawali go iluminatorom, inni kupowali – odpowiednio droższe – egzemplarze kolorowane na zlecenie drukarza. Taki właśnie, ozdobiony przy użyciu szablonu i farbami dość słabej jakości egzemplarz trafił do Krakowa.

Jego pierwszym właścicielem był, jak to określono już w Dzienniku Podawczym Korespondencji TNK, „mieszkaniec okolic Krakowa". Wszystko, co o nim wiemy, możemy wywnioskować z pozostawionych na kartach *Gart der Gesundheit* notatek. Wszystkie pisane są jedną ręką. To zapiski w języku wczesno-nowo-wysoko-niemieckim (*Frühneuhochdeutsch*). Właściciel egzemplarza posługiwał się tym językiem biegle w piśmie, konsekwentnie stosując przyjętą ortografię. Znał też łacińskie nazwy roślin oraz zapewne podstawy tego języka. Zdecydowanie gorzej operował językiem polskim. Zarówno nazwy roślin, jak i miejscowości zostały zanotowane tak, jak je usłyszał, toteż jeden wyraz ma nawet kilka wersji zapisu[17]. Człowiek ten na pewno był aktywny zawodowo w latach 1493–1527, ponieważ na takie lata datowane są adnotacje. Działał w aglomeracji krakowskiej, handlował bowiem z aptekarzami z Krakowa i Wenecji. Przede wszystkim jednak miał ogród. Całkiem spory i troskliwie uprawiany. Raczej na pewno nie był lekarzem. Możliwe, że był aptekarzem[18], acz bardziej prawdopodobnie – ogrodnikiem mającym jakieś wykształcenie w dziedzinie farmacji. Bardziej bowiem niż produkcja czy sprzedaż leków interesowała go uprawa roślin leczniczych. Jego notatki rzadko odnoszą się do zastosowania ich w aptece czy kuchni. Zwykle to uwagi dotyczące cyklu wegetacyjnego bądź wyglądu roślin. Co więcej, regularnie podawane przez niego ceny roślin w aptekach aglomeracji krakowskiej to ceny skupu, a nie sprzedaży, co wskazywałoby, że to właśnie była jego główna działalność.

---

16 Oczywiście nie wszystkie gatunki przedstawione są w sposób niebudzący wątpliwości. Przykładowo, niektóre krzewy ukazano we wczesnym stadium wzrostu i bardziej przypominają one byliny. Część liści i kwiatów ma zbyt uproszczony kształt lub przedstawiono je w słabo rozwiniętej postaci.

17 Tak jest chociażby w przypadku podkrakowskiej wsi Batowice, nazywanej przez autora tych notatek m.in. „pa[ch]cowiz", „pa[ch]covijcz", „pachtowitz", „pa[ch]covicz. Giebułtów z kolei to „gijebultoff", Zielonka to „ßijelio[n]kne", Wierzchowie to „wirßchowiske", a Żarnowiec (obecnie część Jerzmanowic) to „szarnowijecz".

18 O specyfice krakowskiego aptekarstwa przełomu XV i XVI stulecia zob. np. ROESKE 1991.

Znanych jest co najmniej kilku krakowskich aptekarzy, którzy działali na przełomie XV i XVI wieku i nawet mieli ogrody[19]. Jednakże skąpe informacje o ich aktywności nie pozwalają powiązać któregokolwiek z omawianym egzemplarzem. Dlatego wydaje się, że właściciel *Gart der Gesundheit* musi pozostać anonimowym niemieckojęzycznym ogrodnikiem działającym w latach 1493–1527 na terenie aglomeracji krakowskiej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że był on bardzo aktywnym użytkownikiem posiadanego inkunabułu. Przede wszystkim ponumerował hasła, wyciągnął z nich słowa kluczowe. To głównie terminy medyczne (głowa – *hawt*, brzuch – *bauch*, płuca – *lu*[n]*g*[en], obrzęk –*wass*[er]*sucht*, gorączka – *feber*), ale też odnoszące się do właściwości roślin (barwa – *farbe*, natura, w kontekście środowiska – *natur*). Wybrane terminy zostały zindeksowane na czystych kartach na końcu książki. Podpisał także większość ilustracji (najprawdopodobniej przedstawienia znanych sobie, rosnących w Europie Środkowo-Wschodniej gatunków) niemieckimi, łacińskimi i polskimi nazwami roślin[20]. Czasami mylił się i opisywał drzeworyt hasłem wcześniejszym lub późniejszym (na ogół ilustracje są przed hasłem)[21]. Łacińskie terminy najczęściej przepisywał z drukowanego tekstu, przy niemieckich czasem posługiwał się nieco inną pisownią, natomiast polskie terminy zapisywał

19 Spisy polskich aptekarzy XV–XVIII w. zob. ŚWIEŻAWSKI/WENDA 1887, s. 78–117; GIEDROYĆ 1905.

20 Brakuje zapisów przy selerze naciowym (*Apium rusticum*), niezidentyfikowanym *Apium emorroidarum*, rozmarynie (*Anthos*), ostrożniu (ostrożeniu, *Bedugar*), bdelium (występujący w Biblii rodzaj wonnej żywicy, uważany za żywicę *Commiphora africana*, por. WŁODARCZYK 2011), liściokwiecie (*Emblici*), bluszczu (*Edera arborea*), kaniance macierzankowej (*Epitimum*), wilczomleczu (*Euforbium*), psiance (*Faba inversa*), mieczyku (*Fagasinon*), jastrunie (*Flores s. Iohannis*), strączyńcu (*Fibula pastoris*), przetaczniku (*Gamandria*), akacji senegalskiej (*Gummi arabicum*), zapaliczki (*Galbanum*), granacie (*Granatum*), pierwiosnku (*Herba paralisis*), lnicy (*Herba urinalis*), wawrzynku (*Incensaria*), szczawiu wodnym (*Lappatium rotundum*), tamaryszku (*Manna*), liściokwiecie (*Mirabolani*), atamancie (*Macedonia*), kokosowcu (*Nux indica*), oleandrze (*Oleander*), długoszu (*Os mundi*), misopacie (*Orant*), piwonii (*Peonia*), pistacji (*Piscacee*), babce (*Psillium*), cytronie (*Poma citrica*), pieprzu (*Piper*), pępawie (*Palacium leporis*), posieczniku (*Pes leporis*), porzeczce (*Ribes*), rabarbarze (*Reubarbarum*), kostliwce (*Sebesten*), lawendzie francuskiej (*Sticados arabicum*), palczatce (*Squinantum*), powoju (*Scammonea*), sennie (*Sene*), jarzębiu (*Sorbe*), kieliszniku (*Soldanella*), sumaku (*Sumach*) oraz wrotyczu (przedstawionym przy opisie tamaryndowca – *Tamarindi frucht*). Polskich zapisów nie ma z kolei przy kokorniaku (*Aristolochia longa*), mleczu (*Ferula*), lawendzie wąskolistnej (*Lavendula*), jeżynie (*Pruna*), rabarbarze ogrodowym (*Reuponticum*), cytwarze (*Semen lumbricorum*), nardostachys (*Spica nardi*), ambrowcu (*Storax*) oraz dracenie (*Sanguis draconis*). Tylko polskie nazwy zanotowane są przy goryszu (*Astrens*), szałwii (*Gallitricum agreste*), bodziszku (*Herba rubea*), stokrotce (*Premula veris*), urginii (*Squilla*), łobodzie (*Sanguinaria*), koniczynie (*Trifolium*), brzozie (*Vitex*), fiołku (*Yacea*) i ostrzyżu (*Zeduaria*). W nawiasach podane są łacińskie nazwy z *Gart der Gesundheit*. Polskie identyfikacje roślin podaję według współczesnych nazw łacińskich za identyfikacjami według metadanych egzemplarza Landesbibliothek Oberösterreich sygn. Ink.-197, https://permalink.obvsg.at/LBO/AC15249240.

21 *Filago* zamiast *floramor*, *lavendula* zamiast *linaria*, *linaria* zamiast *linum*, *linum* zamiast *lens*, *laurea* zamiast *laudanum*, *spica nardi* zamiast *spica celtica*.

ze słyszenia. Nierzadko zdarzało mu się podpisać ilustrację źle usłyszaną lub wręcz błędną nazwą. W kilku przypadkach korygował też wydrukowane nazwy łacińskie lub niemieckie na używane w Krakowie. Wszystkie takie pomyłki przekreślał i poprawiał[22].

Ze swojego egzemplarza *Gart der Gesundheit* zrobił coś zbliżonego do almanachu. Przynajmniej 140 opisom towarzyszą krótsze lub dłuższe adnotacje. Egzemplarz jest obecnie niekompletny. Brakuje w nim ponad 120 (z około 360) kart[23]. Pierwszy właściciel ponumerował kolejne hasła cyframi arabskimi (przy nagłówkach są zapisane numeracją łacińską). Można zatem przypuszczać, że karty te usunięto później. Nie wiemy, czy zrobił to Seredyński, czy jeden z właścicieli, w których rękach ten egzemplarz był między 1527 a 1858 rokiem. Nie możemy zatem określić, czy opisane na nich rośliny rosły w krakowskim ogrodzie.

Trudno też wyrokować w przypadku haseł, przy których nie ma adnotacji, acz wydaje się, że tych gatunków nie znał. To generalnie rośliny śródziemnomorskie i bliskowschodnie, których uprawa w Krakowie była niemożliwa ze względu na klimat. Nie można mieć natomiast wątpliwości, że w swoim ogrodzie bądź pracowni właściciel miał kontakt z roślinami, o których pisał.

Jego notatki dotyczą bardzo różnych zagadnień. Jak wspomniałam już wcześniej, regularnie podawał ceny skupu roślin w aptekach aglomeracji krakowskiej. Skupu, nie sprzedaży, bo wszystkie te notatki są pisane według jednego schematu: „[roślinę] biorą w Krakowie [Kleparzu/Wenecji] w aptece jeden funt za [x] groszy [złotych]" ([Pflanz] *nimpt*[en] *czu Craco* [Clepardie / Venedig] *in die aptekije 1 lb vor* [x] *groβen*) (il. 3). Użycie przez niego *nimpten*, czyli trzeciej osoby od *nehmen*, „brać", a nie jakiejkolwiek wersji „dawać" bądź „sprzedawać", sugeruje, że był on raczej ich sprzedawcą, a nie nabywcą. Dodatkowo potwierdza to użycie w kilku przypadkach określenia „kupuje się" (*keuftmen*)[24]. W inkunabule znajdujemy

22 *Lappacium rotundum*: [skreśl.] Großcleyt podbyal, [popr. na] huflattich lopijan rzepij. *Lappa minor*: [skreśl.] podbijal, [popr. na] rzepik. *Lupinus*: [skreśl.] wolff schaten groch wilczij liko mak. *Lappacium*: [skreśl.] rotundum huflattich [popr. na] [m]a[i]or gros clette. *Melilotum*: [skreśl.] Zag (?) [popr. na] Narsczek. *Maiorana*: [skreśl.] welikije zelije [popr. na] maiorana. *Moracelsi*: [skreśl.] Jeszyna [popr. na] morische polnisch morwij. *Mirica*: [skreśl.] tatarka [popr. na] wrzos. *Plantago* [m]*a*[i]*or*: [skreśl.] wegerich [popr. na] wegebroth. *Pirola*: [skreśl.] jabłecznik [popr. na] gruszczijca. *Pruna* [skreśl.] malini szlijwij. *Savina*: [skreśl.] chwoijka (?) [popr. na] Schawijna. *Satirion*: [skreśl.] podkolnan [popr. na] lyszije ijaijka. *Spelta*: [skreśl.] dzewijaszyl [popr. na] orkijsch. *Urtica*: [skreśl.] mortua Tode martwe [popr. na] nessiln potrszijwij. *Verbena*: [skreśl.] al[ter] barwinek. *Vermicularis*: [skreśl.] roschodnik rzepa szwijerepija [popr. na] roschodnik. *Vulgago:* [skreśl.] hazilw[ur]cz ogurkij czwijcla [popr. na] czwijckil.

23 Karty 1–11, 14, 16, 19–22, 31–32, 35–73, 78–96, 98–128, 130–135, 199, 207–208, 217, 232, 283, 295, 304, 332, 341. To opisy m.in. bylicy (*Artemisia*), czosnku (*Allium*), róży (*Antera*), kolendry (*Coriandrum*), kminku (*Cyminum*), kolcowoju (*Lycium*), wierzby (*Salix*), hyzopu (*Ysopus*), a także wszystkie karty z przedstawieniami zwierząt.

24 Np. *Semen lumbricorum* (365, k. 167v): „semen lubricoru[m] ist wormcraut keuftme[n] czu Craco in dij aptekije 1 l[i]b[ra] vor 4 g[roschen]". *Storax* (378, k. 179): „storax liq[oris] keuft[en]

też świadectwa jego kontaktów z kontrahentami. Nasiona gorczycy (il. 4) miał od „baby" (czyli zielarki), która uprawiała ją w Batowicach[25]. Owies rósł w Giebułtowie i Batowicach[26], a żyto (il. 5) w Zielonce, Wierzchowie i Żarnowcu[27]. Przy przedstawieniu żyta odnotował też stosowane w Krakowie miary objętości zboża[28].

3. *Zinziber* (imbir), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

4. *Sinapis* (gorczyca), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

czu venedig 8 l[i]b[ri] v[or] 1 g[roschen]". *Viola* (413, k. 199): „viola oleu[m] keuftme[n] czu Craco in dy aptekije 1 l[i]b[ra] vor 4 g[roschen]". Ze względu na to, że inkunabuł nie ma paginacji, a egzemplarz Bibl. Nauk. PAU i PAN jest niekompletny, ten i wszystkie kolejne cytaty z rękopisu oznaczam łacińskim hasłem, numerem rozdziału oraz foliacją biblioteczną).

25 *Sinapis* (352, k. 160): „Dij babe czu pa[ch]covicz rauft den senf aus vij leget en of dij erde vij spijch".

26 *Avena* (29, k. 14v): „1497. den irsten haber p[raesentum] czu gijebultoff pa[ch]couicz sueijdme[n] od[er] hijbme[n] i[n] vigi[li]a marie vi[r]gine […] Ich sehat den leczt[en] hab[er] czu pa[ch]touijcz ffa[=feria] 4ta p[ost] stani[sla]i 5 ko[e]rcze den 2 enden".

27 *Siligo* (362, k. 165v): „1497. Man hab an korn czu ßijelijo[n]knen czu sveijden an dritt[en] tage v[er] m[a]rg[are]te wen[n] iß w[er]t alle Jor ce reijf den[n] derwecze […] ex[emplu]m czu wirßchowiske hat[ten] geseh[en] of sa[n]dig[en] ertrich eij[n] gehaust ko[e]rcze […] ij[n] ko[e]rcze czu szarnowijecz ist czu Craco 3".

28 *Siligo* (362, k. 165v – zapis powyżej cytowanego w poprzednim przypisie): „40 cop jest brog. 30 schok ist eij[n] gemein[er] barg korneß. eij[n] schok los aus drassch[en] 20 w[er]st wissin wij vil 1 schok gibt of d[eren] icht don[n]e avesze vij stefaniß. eij[n] schok gibt und[er]weil eij[n] halbeß und[er]weil[en] 2 ko[e]rcze korneß".

W omawianym egzemplarzu pojawiają się także pojedyncze zapiski dotyczące wykorzystania roślin w medycynie. Autor zanotował np., że wywar z kopytnika ma działanie poronne, ale przegotowany z octem jest wykorzystywany do „leczenia" łez i języka (przypisywano mu działanie wysuszające)[29]. Poziomki z octem oraz goryczka oczyszczają krew[30]. Roztarte z winem orzechy laskowe przyspieszają akcję porodową[31]. Imbir (il. 3), który człowiek ten po raz pierwszy kupił w 1518 roku i jadł z duchownym z Andorf (?)[32], wedle jego obserwacji ma właściwości rozgrzewające i pomaga w odkrztuszaniu[33].

Interesowało go też wykorzystanie roślin w kuchni. Zwracał uwagę na to, jak smakują różne rośliny i przyprawiane nimi potrawy i wino[34]. W jego notatkach można znaleźć uwagi o uprawie i wykorzystaniu w kuchni roślin, których sam nie hodował, m.in. winorośli[35], imbiru[36] czy pieprzu. Miał też spostrzeżenia dotyczące miodu i soli[37]. Co ciekawe, pisząc o zastosowaniu kulinarnym roślin, korzystał

---

29 *Azarum* (19, k. 6v): „haselw[ur]cz wass[er] treib[e]t us d[er] kind von fraw[en]. Iß seij tot od[er] lebinde do[rum] soll[en] sij sich der v[on] hutt[e]n. Haselcraut mit essig. halb ein gesotin vie i[n] mu[n]de gehalden. heilet die czurisse czu[n]ge und czeut us g[ro]ssen schlem[m] en / doctor ada[m] de Jac[obi?]".

30 *Frage* (190, k. 46): „Erbercraut sewt mit essige vie trink iß warm iß czutreibt d[er] gelew[ur]te blut in den leibe". *Genciana* (199, k. 53): „Enczian macht purgacien. Encian v[er]treib[e]t v[er] gift dij do ko[m]pt von den fraw[en] menstru[m]. sij v[er]solvirt vij v[er]czert alle szleimige materi in de[n] mag[en] und erle[n]get de[n] misch[en] d[er]n leben".

31 *Nux avellana* (280, k. 105): „hazilnosse reib mit wenik weine vij gib czu tri[n]kin einer swa[n] g[er] frawe[n] warm dij ir wec getho[n] h[a]t odir gefallen ist iß hilft ir balde p[raesentum]".

32 *Zinziber* (434, k. 213): „1518. d[er] v[er]cht frische Ingb[er] hot ze[er] ein smechtig scharfen smak. Kouft ich 1 l[i]b[ra] an 10 g[roschen] of stani[slai] 1518 czu[m] pat[er] vo[n] andorf".

33 *Zinziber* (434, k. 213v): „Ingb[er] ein czehe of morgniß micht[er]n gessin in ein[er] warm[en] stobin vij warme cleid[er] an geczog[en]. vij ein gutt[en] laut[er]n sussin wein daruf getru[n] ck[en] ich switcz[et] bald d[er]noch gutt[en] mete mit Ingb[er] getru[n]k[en] nicht swicz[en]. Wen[n] ich dis that zo m[er] dij he[n]de kalt worvin daß mit macht zeg[er]lin mache[n] plocz dirwarmete[n] m[er] dij he[n]de ich alzo. […] Deß morgi[n]ß nucht[en] ein stuckel[n] Ingb[er] gessin do vo[n] wirst ein[er] us den slan d[er] pflegma".

34 *Frage* (190, k. 45v): „Weijn d[er] smeckt of d[er] allerbesste of dij erdtberin". *Genciana* (199, k. 53): „Encian as ich vij tra[n]k gar gutt[en] mete darof dis smackt wol. vij ich swiczt wol d[er] noch i[n] bette und[er] all[en] w[ur]cziln ist enczijan dij all[er]beste czu mage[n]".

35 *Vitis* (416, k. 201v): „1526. dij vug[s] Newe wey[n] od[er] mostikuo[n] ayn czu Craco in via Sime[on] of Jude". „Wein macht freude kalde milch betrupneß". (k. 202): „welch[en] wei[n] du us satczest an ein[er] ka[n]nen daß her laut[er] w[er]t in eine[n] warme[n] stobl[en] der wirt rot in der kijelde der w[er]t fein weijs – p[raesen]tu[m] i[n] via s. do[er]thee an[n]o 1524". „angelica dese w[ur]czil ist weijß gessen. d[er]of smeckt der wein off aller besste. d[er] h[er] geists w[ur]czil dzey[n]gil". „d[er] wein treib[e]t d[er] blut vo[n] herczen. D[er] thut auch der zafferan. Daß thut auch dij freude et c_9° (?) aber daß betrupneß treibet daß blut czu[m] h[er]czen deß gleichen. d[er] schlofen noch essenß". „olyesznijk (dese w[ur]czel ist szwarcz) ist starkyer a[n] smacke den[n] dze[n]gil do[rum] smeckt d[er] wein vil baß d[er]of den[n] of den dzye[n] gil dij czalchen seint st[er]k[er] a[n] smacke den dy w[ur]czil".

36 *Zinziber* (434, k. 213): „Ich as ein czeijt mit de[m] michak[en] ein solat. balde bestud vuß beijden d[er] febreß we[n]n wir esen deß czu vil. Zo hat ich as 1 ga[n]cze czac[en] Ingb[er] grune ouch d[er] michalkije vo[n] stu[n]d an v[er]ging[er] unß dij febreß d[er] mich zer v[er]wundert".

37 *Mel* (374, k. 100): „of dy w[ur]czil olyesznyk smekt d[er] mele vil baß den[n] of dij Ingber p[raesentum] honig macht den weetag. hutte dich v[e]r mete trunken. d[er] tot[er] und daß

niekiedy ze zwrotów „smakowało" (*sme*[c]*kt*) i „jadłem" (*as ich*), co świadczy, że były to albo jego własne potrawy, albo przynajmniej takie, które utkwiły mu w pamięci. Trudno go jednak nazwać wybitnym kucharzem – to dość proste zapiski, odnotowujące, że np. rzepę (il. 6) czy liście nasturcji jadł z solą[38], pieprzem przyprawia się zupy[39], a dorsz i śledź z orzechami smakują dobrze[40]. Pojedyncze notatki dotyczą też innego wykorzystania roślin, m.in. do tworzenia atramentu[41] lub farbowania tkanin[42].

Swoją wiedzę o roślinach wspomagał też lekturą innych tekstów, na czele z *Ruralia commoda* Piotra z Crescenzy, odnotowuje bowiem, gdzie w dziele włoskiego agronoma znajdują się informacje na temat nieznanego mu granatu[43]. Ewidentnie też konsultował się z krakowskimi lekarzami, m.in. z niezidentyfikowanym „doktorem Adamem de Jac[obi?]"[44].

Większość jego uwag dotyczy cyklu wegetacyjnego roślin oraz ich wyglądu. Przytaczam tutaj tylko po kilka przykładów notatek tego typu, ale są one

---

ceß weijß czenet us de weetag ab[er] i[n]s stoppet"; (zapis poniżej): „Honig vij salcz sint in smacke wid[er]endd[er]. Honig nicht switch[en] Mete mit Ingb[er] smeckt gar wol". *Sal co*[m]*mune* (392, k. 185v): „salcz treibt us de[n] misch[en] dij feuchtk[et] wen[n] dij rume mit brote od[er] mit rub[en] gessin. Ma[n] sol ab[er] mit do[er]f trink[en]. Ma[n] sol v[er] salcz[en] ce d[eren] en ijsset. Ingb[er], encian wint[er]grun. Ey[n] stuckel[n] zatig i[n] salcz gelagt davo[n] czugeet d[er] salcz gar". „Ich stach mich mit eij[n] nagil und in fus. Ich schot salcz in d[er] loch. Iß wuchs ob[er] nacht czu d[er]noch in 14 tag[en] ging iß mite y[n] blatt[er] ch[en] aus d[er] eyt[er] wen[n] halt ab[er] ob[er] nacht. Also geschach miwß auch in d[er] hauth". „Salcz ist in smacke wid[er] den wein wid[er] den honig". „In mag[en] that miß ze[er] wee. Ich v[er]sla[n]g eij[n] michil rea salcz d[er] salcz hatt mich schir dirsteckt also gi[n]g iß plocz wid[er] of d[er]noch gi[n]gen mir of szla[m]mige spechiln mit gesij harfen mit eij[n] mole. Dij ich us warff". „wo[m] geust mit salczwass[er] alz do[m] v[er]keust gesalcze[n] fische 20 gefreust iß nicht g[er]ne d[er] suec of d[er] erd laut[er] sten salcz gelegt of ey[n] bosn czan beni[m]pt en den sw[er]czen in ij st[e]f[anus p[raesentum] of lucie 1517".

38 *Rapa* (340, k. 149v): „eij[n] voe rube as ich mit salcze on daß zeg[er]ß". *Nasturciu*[m] (278, k. 103v): „Cresse macht d[er] gesichte tu[n]ckel sa[m] d[ur]ch eij[n] plost[er] p[raesentum] d[er] sij voe aleijn mit salcz".

39 *Piper* (329, k. 140): „Is ein ko[e]rnch[en] od[er] 2 pfeffer vij iß dij polijefkije od[er] suppe vo[n] pfleijsche d[er]of d[er] smekt wol. In rug[er]n trunk[en] sij warm[en] weij[n] mit gerebene pip[er]".

40 *Nux usualis* (281, k. 105v): „du salt essen ein walsche noß of ein voen heri[n]g diß leschт d[er] salcz und den dorszt vij smeckt gar wol. deser nus carven bre[n]g[en] wetag deß v[er]mod-[er]ten czanch wer sij ijsset dij alden su[n]den dij newen nicht p[raesentum] dij sich noch schalen. Wen dij cze[m] wee thun d[er] sverd ein wenig vinde us de[n] boume deß walsch[en] nosseß ob[er] d[er] w[ur]czil deß boumeß vij log iß of dij cze[m] iß hilft".

41 *Galla* (203, k. 57): „wilen gutte tinte machen Ny[m] 2 q[ua]rt wein vij loß en wol syden in eine[n] newen toppe. Vij vij[n] den schan vein ab dornoch vij 6 lod gallaß 2 lod gu[m]mi 14 lod cop-p[er]wassir. Vein gestossen czu polw[er] thu iß den[n] in den wein. vij loß iß af syden einen wal. ro[e]re iß durch cu[n]ad[er] zo hosln gutte tinte. 201 durch seij dij tinte d[ur]ch eij[n] tuch i[n] ey[n] glaß culen vinden gesot[en] an d[er] sot kopp[er] wass[er] gelegt macht szwarcz".

42 *Rubea tintura* (345, k. 153v): „ist ein wurcz do mit man rot farbet".

43 *Granatu[m]* (206, k. 58): „[A]us africa ut petr[us] de cresce[n]tijß 47".

44 Wymieniony przy kopytniku, zob. przyp. 29.

reprezentatywne dla całego kompendium. Pierwszy właściciel rękopisu przede wszystkim notował, kiedy zasadzone przez niego rośliny kwitły i owocowały. Zazwyczaj przy tym opisywał, jakiego koloru i jakiej wielkości są kwiaty.

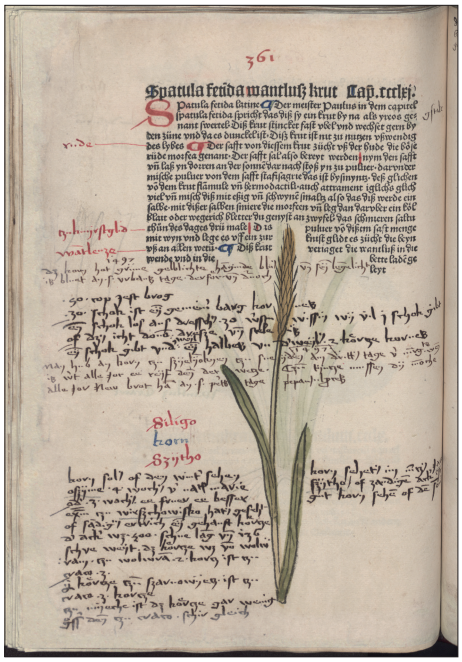

5. *Siligo* (żyto), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

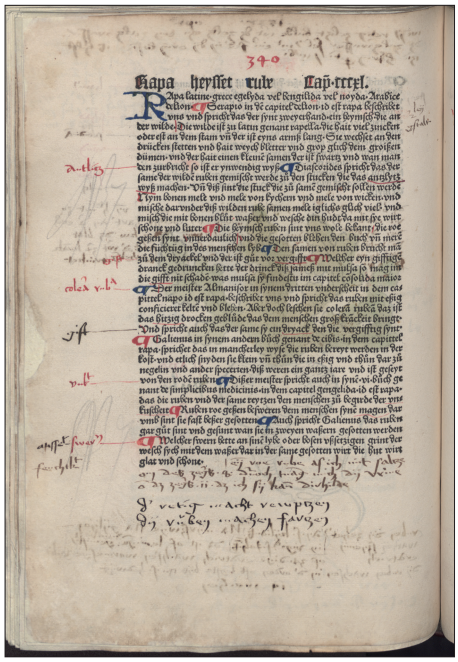

6. *Rapa* (rzepa), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

W tym miejscu warto oddać mu głos: „1526 Kosaciec (il. 7) w moim ogrodzie zaczął pokazywać się z ziemi w dzień Naszej Pani w poście [tj. 25 marca?]”[45]. „1497 Kwiaty [krwawnika] są błękitne w środku płatków, a na zewnątrz białe. Kwitnie w czwartek, ósmy dzień po Małgorzacie [tj. 20 lipca]”[46]. „Jarmuż pokazał się 14 dni przed Zesłaniem Ducha Św. [tj. 1 maja] w piaszczystej ziemi. Posadzono mi [go] w Wielki Piątek [tj. 24 marca] po ukończonych modlitwach [?] roku 1497”[47]. „[Biedrzeniec (il. 8)] ma małe, białe kwiatki, mniejsze od maku, które kwitną w wigilię św. Wawrzyńca 1497 [tj. 9 sierpnia]”[48]. „1497 Kwiaty [rzodkwi] są białe i wyrosły

45 *Gladiolus* (195, k. 49): „Kossaczyecz i[n] meij[n] garten begu[n]d us d[er] erd sich beweisen an unß[er] fraw[en] tag in d[er] fasten”.

46 *Millefolium* (254, k. 88v): „1497. dij blume hat ein hijmelfarbe Inwenig dij blatt[er] an d[er] blume[n] auswenig seint weijß. vij bluet ff.5ta den acht[en] tage v[er] marg[re]te”.

47 *Olus* (288, k. 110): „swarczcraut pflegt[en] czu seh[en] 14 tage v[er] pfi[n]gsten of zadige[n] ertrich. ma[n] saczt mirß an carfreitag an dij geschet[e]n beten a[nn]o 1497”.

48 *Pimpinella* (314, k. 130): „1497. Iß hot cleijne weijse blu[m]lein clein[er] den[n] mohe vij bluet in vigi[li]a s. laure[n]ti”.

w [dzień] Naszej Pani przed Wielkanocą [tj. 25 marca?]. Kwitną od Urbana do Małgorzaty [tj. od 25 maja do 20 lipca]”[49]. „1497 [Psianka] ma białe kwiaty, rozsypane w rzadkie stosy, jak te najwyżej, które kwitną 8 dni po Jakubie [tj. 1 sierpnia]”[50].

7. *Gladiolus* (kosaciec), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

49 Raffanus (339, k. 148v): „1497. dij blume[n] sein weijß und hatt en gesaczt an uns[er] fraue[n] obit v[er] ost[en]. Her bluet vo[n] urbani bis marg[are]te”.

50 *Solatrum* (349, k. 157): „1497. Iß hot weijse blu[m]lein wenig g[ro]sser den[n] haufko[e]r[er]n alz hij dij e[e]b[er]sten vij bluet 8 tage noch Jacobi”.

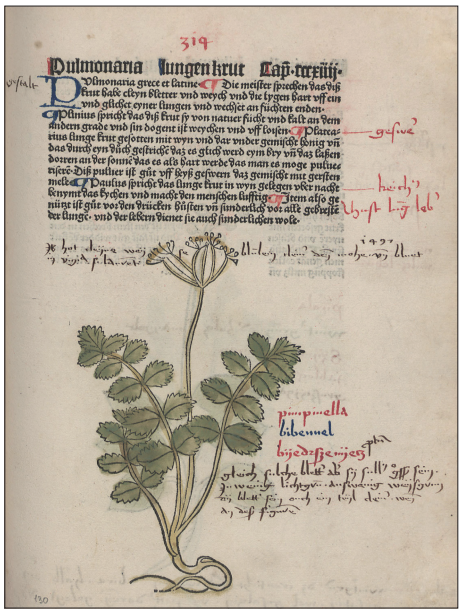

8. *Pimpinella* (biedrzeniec anyż), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

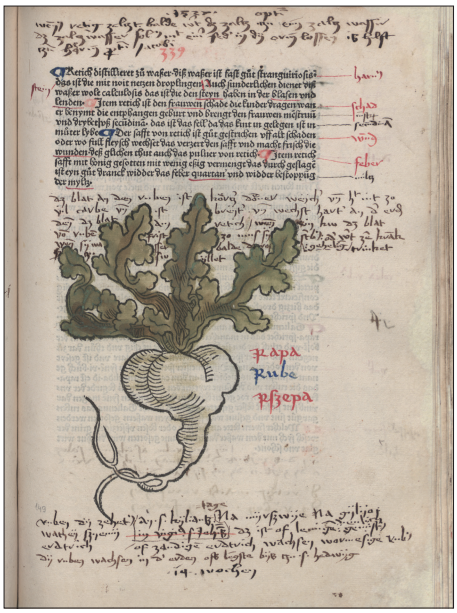

9. *Raffanus* (rzodkiew) / *Rapa* (rzepa), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

Jak widać już z tych przykładów (acz jest to zaledwie niewielki wycinek adnotacji pojawiających się przy tekście), przedmiotem komentarza są informacje, których w drukowanym *Gart der Gesundheit* nie ma. To uwagi o okresie kwitnienia bądź owocowania w Krakowie. Mniej więcej jedna trzecia notatek opatrzona jest datą roczną, którą z dużą dozą prawdopodobieństwa można interpretować jako rok, kiedy roślina pierwszy raz zakwitła w ogrodzie właściciela egzemplarza. Pierwsze datowane adnotacje są z 1493 roku[51], ostatnie z 1527 roku[52] (il. 9). Ewidentnie też dużo roślin zaczął uprawiać w 1497 roku, wówczas bowiem wpisał aż 17 adnotacji[53].

51 *Pionia* (298, k. 116): „dese ko[e]rn[er] tatin sich of dij irst[en] czu mi[r] den vird tag noch bartho[lome]i a[nno] 1493".

52 *Raffanus* (339, k. 148v): „1527: we[n]n[en] retich zalczt balde w[er]t d[er] zalcz czu ein zalcz wasser d[er] zalczwasser sol[len] mit ein[er] fe[coser] in dij oren lossen iß holst czu[m] ha[e] ren p[raesentum] Jacobi". *Viola* (413, k. 199v): „1527: feijlk[en] czusaczt ich in die g[er]trudiß. vij den salbin czusaczt[en] feylk[en] bluet[en] ettluge in via amb[ro]sij ff[=feria] 5ta ein wu[n] d[er]". *Vitis* (416, k. 202v): „gancz[er] 2 Jov sach h[er] nicht daß saget m[er] sein son. d[er]noch sach h[er] d[er] gebra[n]te wein breni[m]pt dij ro[e]te an de[n] fleische d[er] ougen h[er] schat den oug[en] nicht wen[n] schon doren[n] ko[m]pt p[raesentum]".

53 W tym roku po raz pierwszy opisał – poza już cytowanymi – łopian (*Lappacium*), wrzos (*Mirica*), wykę (*Orobi*), sporysz (*Proserpinata*), pomurknik (*Paritaria*), paproć (*Polipodium*), werbenę (*Verbena*), szczeć (*Virga pastoris*), powój (*Volubilis media*), dziurawiec (*Ijpericon*).

Wśród uwag na temat wegetacji i wyglądu roślin licznie pojawiają się również opisy kwiatów, niekiedy też liści i owoców. Są one zwykle dołączane, jeśli na drzeworytach nie pokazano tych elementów bądź pokazano je niedostatecznie dokładnie. Ewidentnie są to notatki, które miały pomóc autorowi łatwiej zidentyfikować nowe, często pewnie nieznane mu gatunki. Czasem to szczegółowe opisy, jak bzu hebd, który „ma małe kwiaty z trzema białymi płatkami. [Płatki] serca są jak grube, białe pióra. Końce serc są brązowe jak len. Jagody zielenieją, mają brązowe końcówki z serc”[54]. Z kolei „rzodkiew i gorczyca mają prawie takie same liście. Liść rzodkwi jest dłuższy, grubszy, ciemniejszy, kiedy wyrasta, jest mniejszy niż liść gorczycy; liść rzodkwi rośnie prosto z ziemi, ale liść gorczycy wyrasta wyżej”[55]. Większość uwag jest lakoniczna, a ich autor koncentrował się raczej na właściwościach medycznych poszczególnych roślin. Przy łubinie odnotował tylko, że wyrasta w mieszanych kolorach[56]. Wrzosiec „ma małe, biało-brązowe kwiatki wielkości orkiszu, które kwitną od św. Wawrzyńca [tj. 10 sierpnia], kiedy dużo ich rośnie na wrzosowiskach”[57]. Malwa „ma brązowe kwiaty w dzień Wita [tj. 15 czerwca]”[58].

Poza takimi uzupełnieniami dotyczącymi wyglądu roślin przy kilku hasłach znajdują się komentarze odnoszące się bezpośrednio do ilustracji. Autor notatek krytykował przede wszystkim niewłaściwy (zwykle nieproporcjonalny) rozmiar i kształt poszczególnych elementów, ale zwracał też uwagę na ich barwę, co można uznać za świadectwo, że inkunabuł trafił do niego już pokolorowany, niekiedy niezgodnie z rzeczywistym wyglądem krakowskich roślin. „Bluszczyk kurdybanek kwitnie po dniu Filipa i Jakuba [tj. 1 maja] i ma ładne, małe kwiatki, nie jak tu są namalowane”[59]. „Liście [jaskra] nie są rozpoznawalne, wzdłuż są białawe i zakończone są jak lubczyku. Łodyga jest czerwonawa. [Jaskier] ma wiele

54 *Ebulus* (161, k. 26v): „Iß hot cleine blumen mit 3 weijsen blatt[er]n. dij h[er]cze in den blume[n] seint alß dicke weijse fede[n] d[er] ende d[er] h[er]czen ist braw[n]eleij[n]sar. dij beren w[er] den grun dij habe[n] braue[n] endl[en] vo[n] h[er]cze[n]”.

55 *Raffanus* (339, k. 148v): „retich und senf ha[t] schir eijn[er] leij blat. D[er] blat an retich ist le[n]g[er] dich[er] tu[n]kel[er] vy[n] hat meh[r] carbe: kegin d[er] w[ur]czil vy[n] ist smal[er] den[n] d[er] blat an senfe; d[er] blat an retich wechst haute an d[er] erd ab[er] d[er] blat a[n] senfe wachst ho[e]er”.

56 *Lupinus* (233, k. 77): „Dij feijgbone[n] ha[t] auch misch[en] varbe vy[n] seij[n]t sa[m] czuplaczt”.

57 *Mirica* (264, k. 94): „1497. Iß hat cleijne weijsbrauene blu[m]lein alz szwadenko[e]rn[er] gros vij bluet of laure[n]tij vij wachst in d[er] heijden gar vil”.

58 *Malua* (253, k. 87v): „diß h[a]t brawene blu[men] in die viti”.

59 *Edera terrestris* (164, k. 28v): „d[er] gundran bluet po[st] die philipi [et] Iacobi und h[a]t hobsche cleine blume[n] nicht alz hij gemolt ist”. Warto odnotować, że miał też drugie, lepiej oddające kolory przedstawienie bluszczyku, malowane w 1515 na pergaminie – „So[n]d[er] fobil vo[n] hubsch[er] varben 1515 in parchen”.

małych korzonków, które są białe jak rzodkwi, kiedy jeszcze nie jest czerwona”[60]. Dalej – wyjątkowo czerwonym atramentem, co sugeruje, że była to dla niego szczególnie ważna informacja – zaznacza, że „wszystkie te kwiaty powinny być całkiem żółte, a spody zielone, jak te dwa są teraz [tj. po pokolorowaniu] zielone”[61]. Z kolei liście wyki „są szersze u góry [niż] te, które są też dużo bardziej nierówno namalowane na tej ilustracji, ponieważ te, które są na wyce, są wszystkie mniejsze”[62]. Biedrzeniec (il. 8) ma „dokładnie takie płatki, ale powinny być większe; wewnątrz jasnozielone, na zewnątrz białozielone liście są też częściowo mniejsze niż na tej ilustracji”[63]. Szczeć (il. 10), która pojawiła się w jego ogrodzie w 1497 roku to jedna z roślin, której „ilustracja została dobrze namalowana, tylko liście powinny być bardziej zielone niż serca [tj. owoce]. Na pędach powinny być kolce, na zewnątrz liści przy grubych łodygach powinny być kolce do końca albo do miejsca, gdzie liście nie muszą być chronione”[64].

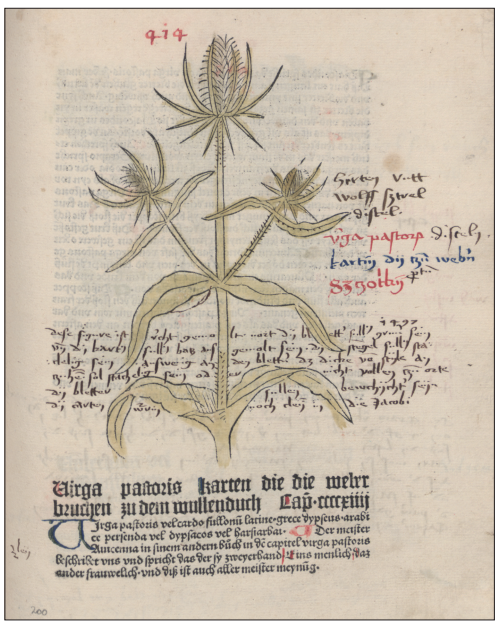

10. *Virga pastoris* (szczeć), fot. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

To tylko garść przykładów ze 140 adnotacji. Pokazują one człowieka bardzo zaangażowanego w uprawę swojego ogrodu. Urządził go bardzo świadomie, po części korzystając z *Gart der Gesundheit* jako inspiracji, co powinno się w nim

60 *Fla*[m]*mula* (184, k. 41v): „dij blatt[er] sein nicht kenlicht sy seynt le[n]gelicht crenczweyß alz eyn ha[n]t schir gestalt und spicz czu schir alz dij lobsto[e]ckel. d[er] stijl ist unden ro[e]tlich. Iß h[a]t vil cleine w[ur]czeln dy sey[n]t weyß alz a[n] retig wen[n] seint wenig rotlichte d[er]”.

61 *Fla*[m]*mula* (184, k. 41v): „alle dese blume[n] soll[en] gar gel sein vij un[de] grun. alz dese czwu und gru[n] sein p[raesentum]”.

62 *Orobi* (287, k. 109): „dij blatt[er] seint auch bratt[er] ob[en] dij czeten seij[n]t auch vijl [er] g[o]b[er] gemolt in des[en] figur. Den[n] iß ist an den wijck[en] iß ist alleß cleijn[er] dij den wijck[en]”.

63 *Pimpinella* (315, k. 130): „gleich sulche blat[er] ab[er] sij sull[en] g[ro]ss[er] sein. Inwenig lichtgru[n] auswenig weijsgrun dij blatt[er] sein ouch ein teijl clein[er] wen[n] an des[er] figure[n]”.

64 *Virga pastoris* (414, k. 200): „1497. dese figure ist r[e]cht gemolt nort dij blatt[er] sull[en] grun[er] sein vie dij kart[en] sull[en] baß aus gemolt sein; dij ste[n]gel sull[en] stadelig [stachelig?] sein; auswenig an den blatt[er]n d[er] dicke vo[n] stijle an czuhe[n] sol stachelig sein oder nicht vollen czu[m] orte dij blatter sullen bewchijcht[er] seijn”.

znaleźć. Skrupulatnie czynione notatki pozwalają nam prześledzić, jak rozwijał się ten ogród, kiedy pojawiały się w nim nowe rośliny i jak wyglądała ich uprawa oraz handel. Pośrednio mówi nam to też o klimacie w Krakowie przełomu XV i XVI stulecia. Ponadto bogato adnotowany *Gart der Gesundheit* pokazuje nam, jakie funkcje mogło w tym okresie pełnić kompendium medyczne, które czytelnik dostosowywał do swoich potrzeb, indeksując tekst oraz uzupełniając go własnymi spostrzeżeniami.

Bibliografia

Opracowania

AN PAN PAU, TNK-28 – Archiwum Nauki PAN i PAU, TNK-28, *Dziennik podawczy korespondencji z lat 1840–1860*.

BAUMANN/BAUMANN 2010 – Helmut Baumann, Brigitte Baumann, *Die Mainzer Kräuterbuch-Inkunabeln: „Herbarius Moguntinus" (1484), „Gart der Gesundheit" (1485), „Hortus Sanitatis" (1491). Wissenschaftshistorische Untersuchung der drei Prototypen botanisch-medizinischer Literatur des Spätmittelalters*, Stuttgart 2010.

DĄBROWA/KNAPEK/WOJTOWICZ 2015 – Teresa Dąbrowa, Elżbieta Knapek, Jacek Wojtowicz, *Katalog inkunabułów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*, Kraków 2015.

GWD – *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, Berlin 2009–2023, http://www.gesamtkatalogderwiegendrucke.de/ [dostęp: 25.04.2023].

GIEDROYĆ 1905 – Franciszek Giedroyć, *Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce. Spis aptekarzy (w. XIV–XVIII)*, Warszawa 1905.

KAWECKA-GRYCZOWA 1970 – *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*, red. Alodia Kawecka-Gryczowa, Warszawa i in. 1970.

MACIUK/MRÓWKA 2015 – Marcin Maciuk, Marcin, Małgorzata Mrówka, *Wznosząc gmach narodowej wiedzy: 200. rocznica powołania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, Kraków 2015.

MAJER 1879 – Józef Majer, *Notatki fitofenologiczne robione w Krakowie od r. 1490–1527*, „Sprawozdanie Komisyi Fizyograficznej… w ciągu roku 1878", t. 13, Kraków 1879, s. 266–268.

OGILVIE 2006 – Brian W. Ogilvie, *The Science of Describing. Natural History in Renaissance Europe*, Chicago 2006.

REEDS 1991 – Karen Meier Reeds, *Botany in Medieval and Renaissance Universities*, New York–London 1991.

ROESKE 1991 – Wojciech Roeske, *Polskie apteki*, Wrocław 1991.

ROSTAFIŃSKI 1900 – Józef Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi*, t. 1–2, Kraków 1990.

SEREDYŃSKI 1869 – Władysław Seredyński, *Rękopismy Towarzystwa Naukowego systematycznie zestawione*, Kraków 1869.

SWAN 2006 – Claudia Swan, *The Uses of Realism in Early Modern Illustrated Botany*, [w:] *Visualizing Medieval Medicine and Natural History 1200–1550*, red. Jean A. Givens, Karen Meier Reeds, Alain Touwaide, Aldershot 2006, s. 239–250.

SZAFER 1922 – Władysław Szafer, *O fenologicznych porach roku w Polsce*, „Kosmos" 1922, t. 47, s. 371–411.

ŚWIEŻAWSKI/WENDA 1887 – Ernest Świeżawski, Kazimierz Wenda, *Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce*, t. 3, Warszawa 1887.

WIERZBICKA 1964–1965 – Eugenia Wierzbicka, *Botanika w Polsce średniowiecznej*, „Wiadomości Botaniczne" 1964–1965, t. 8–9, s. 79–91, 133–47.

WŁODARCZYK 2011 – Zofia Włodarczyk, *Rośliny biblijne. Leksykon*, Kraków 2011.

NR 12/2023 51–91 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.04 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Tadeusz Bernatowicz
https://orcid.org/0000-0002-8674-5307
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

Zamek na Wawelu Modernizacja w latach 1598–1605: Giovanni Trevano – Vincenzo Scamozzi?

Wawel Castle. Modernization in 1598–1605: Giovanni Trevano – Vincenzo Scamozzi?

Streszczenie. Podczas pożaru na Wawelu w 1595 roku uległy zniszczeniu wnętrza, stropy sal drugiego piętra: sala audiencjonalna (tronowa), sień królewska, sala kancelaryjna, sień Senatorska. W nieznacznym stopniu uszkodzeń doznały Kurza Stopka i taras wieży Duńskiej. Pożar rozszerzył się na część skrzydła wschodniego. W latach od 1598 do 1605 wzniesiono schody Senatorskie, odbudowano i nakryto stropami sale paradne drugiego piętra skrzydła północnego, dobudowano wieżę przy północno-wschodnim narożniku zamku, zabudowano wolną przestrzeń z przeznaczeniem na niewielkie pokoje kameralne; wyremontowano pokoje drugiego piętra skrzydła południowego. Około 1620 roku wzniesiono drugą wieżę, tzw. Sobieskiego i uporządkowano elewację północną.

Pracami budowlanymi i dekoracyjnymi kierował Lugańczyk Jan (Giovanni, Dziani) Trevano, towarzyszył mu zespół muratorów i kamieniarzy, m.in. Giovanni Battista Petrini, Gasparo Arconi, Stefan Brzeski, Jędrzej Gawronek, Wojciech Głazik i Matys Świątek, Ambroży Meazzi. Dekoracje sztukatorskie wykonał sztukator Jan (Giovanni?) Włoch. Nowe stropy wyrzeźbił snycerz Jan Klug (Kluge), wypełniły je obrazy weneckiego malarza Tommasa Dolabelli oraz Kaspra Kurcza.

Koncepcja artystyczna i ideowa nowych wnętrz na Wawelu była w Polsce zupełną nowością. Po raz pierwszy pojawiły się paradne schody, uszakowe portale oraz stiuki na sklepieniach klasztornych. Wzorów dostarczyły habsburskie i biskupie rezydencje z terenów Austrii (Salzburg, Graz) i Włoch (Mediolan, Como) zrealizowane przez lombardzko-weneckich artystów. Naturalnym ośrodkiem pośredniczącym w wędrówce artystów i wzorów artystycznych najpierw z Lombardii, potem z Rzymu była Wenecja. W okresie odbudowy Wawelu najwybitniejszym architektem w Wenecji po śmierci Palladia był Scamozzi. Architekt utrzymywał kontakty z Polakami. Wykonał projekt pałacu dla księcia Krzysztofa Zbaraskiego (1579–1627), opublikowany w 1616 roku w *L'idea dell'architettura universale*… Określa go jako *palazzo mezzofortificato*, a elewacja powtarza kompozycję Palazzo Verlato w Villaverla (1574), natomiast plan nawiązuje do weneckiego Palazzo Corner. Wenecki twórca był w Polsce trzykrotnie. Najpierw w 1588 roku w delegacji Najjaśniejszej Serenissimy, by złożyć gratulacje nowemu monarsze z okazji koronacji, następnie w 1592 z okazji ślubu Zygmunta III z Anną Austriaczką oraz w 1598 po raz trzeci prawdopodobnie na pogrzebie królowej.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Prawdopodobny jest też pobyt architekta w Polsce z ojcem, Domenico Scamozzim (faktycznie Giovanni Domenico, Giandomenico), w związku z planowaną rozbudową warszawskiego zamku około 1572 roku. W kontekście tych faktów postawić należy tezę, że Scamozzi był autorem *idea architectonica* nowej formy na Wawelu, zrealizowanej pod kierunkiem Trevana i jego zespołu artystów.

Słowa kluczowe: Scamozzi Vincenzo; Trevano Giovanni; Kraków – Zamek Królewski na Wawelu; architektura rezydencjonalna; Wenecja; XVII wiek; schody – architektura; relacje polsko-włoskie

Abstract. During a fire in 1595, the interiors and ceilings of the rooms on the second floor were destroyed: the audience (throne) hall, the royal vestibule, the chancellery hall, and the senatorial vestibule. Kurza Stopka and the terrace of the Danish Tower suffered minor damages. The fire spread to part of the eastern wing. In the years 1598–1605, the Senatorial Stairs were built, and the parade halls on the second floor of the northern wing were rebuilt and covered with ceilings. a tower was added at the north-eastern corner of the castle, and the free space was developed into small intimate rooms; the rooms on the second floor of the southern wing were renovated. Around 1620, the second tower, the so-called Sobieski's, and the northern façade was reorganized.

The construction and decorative works were led by Jan (Giovanni, Dziani) Trevano, a Luganese artist, accompanied by a team of masons and stonemasons, including: Giovanni Battista Petrini, Gasparo Arconi, Stefan Brzeski, Jędrzej Gawronek, Wojciech Głazik and Matys Świątek, Ambroży Meazzi. The stucco decorations were made by stucco artist Jan (Giovanni?) of Italy. The new ceilings were carved by the woodcarver Jan Klug (Kluge) and filled with paintings by the Venetian painter Tommaso Dolabella and Kasper Kurcz.

The artistic and ideological concept of the new interiors at Wawel was completely new in Poland. For the first time there have appeared: ceremonial stairs, arched portals and stucco decorations on monastery vaults. The designs were provided by Habsburg and episcopal residences in Austria (Salzburg, Graz) and Italy (Milan, Como), created by Lombard-Venetian artists. Venice was a natural center mediating the migration of artists and artistic models, first from Lombardy and then from Rome. During the reconstruction of the Wawel Castle, the most outstanding architect in Venice after Palladio's death was Scamozzi. The architect maintained contacts with Poles. He designed a palace for Prince Krzysztof Zbaraski (1579–1627), published in 1616 in *L'idea dell'architettura universale*… He describes it as a *palazzo mezzofortificato*, and the facade repeats the composition of Palazzo Verlato in Villaverla (1574), while the plan refers to the Venetian Palazzo Corner. The Venetian designer visited Poland three times. First in 1588 in the delegation of the Serenissima to congratulate the new monarch on the occasion of his coronation, then in 1592 on the occasion of his wedding to Anne of Austria and in 1598 for the third time, probably at the queen's funeral. Contacts with Poland may be complemented by a probable stay around 1572, when the artist came with his father Domenico Scamozzi (actually Giovanni Domenico, Giandomenico) due to the planned expansion of the Warsaw castle. In the context of these facts, it should be argued that Scamozzi was the author of the *idea architectonica* of the new form at Wawel Castle, realized under the supervision of Trevano and his team of artists.

Keywords: Scamozzi Vincenzo; Trevano Giovanni; Cracow – Wawel Royal Castle; residential architecture; Venice; 17th century; stairs – architecture; Polish-Italian relations

Architektoniczna i artystyczna aktywność Wenecjan w Polsce w XVI i XVII wieku stanowi szczególnie bogaty rozdział kontaktów między dwoma państwami, który doczekał się obszernej literatury naukowej[1]. Jedną z najwybitniejszych indywidualności pochodzących z Terrafermy, a utrzymującej związki z Polakami był Vincenzo Scamozzi (1548–1616). Do architektonicznych osiągnięć artysty należą projekty willi, kościołów, teatrów, szpitali i fortyfikacji na terenie Stato da Terra, wznoszonych według własnego projektu lub dzieł Palladia kończonych po jego śmierci w 1580 roku. Na podstawie własnych studiów i bogatej praktyki architektonicznej Scamozzi wydał dwa erudycyjne dzieła *Discorsi sopra l'antichita di Roma*[2] oraz *L'idea dell'architettura universale*[3]. Traktat o architekturze jego autorstwa uważany jest za ostatni renesansowy przykład tego typu publikacji.

Projekt Scamozziego pałacu dla Krzysztofa Zbaraskiego

Niezaprzeczalnym i potwierdzonym faktem wskazującym na kontakty Scamozziego z Polakami jest projekt pałacu dla księcia Krzysztofa Zbaraskiego (1579–1627), opublikowany w 1616 roku w *L'idea dell'architettura universale*[4]. Rysunek, jak już dawno ustalono, powstał około 1612 roku. Magnat wielokrotnie przebywał w Państwie Weneckim[5], po raz pierwszy w latach 1592–1593 jako 13-latek, gdy wraz 18-letnim bratem Jerzym (1574–1631) zapisali się na prawo na Uniwersytecie Padewskim. Zdolności matematyczne, zamiłowanie do mechaniki i architektury militarnej oraz zamożność umożliwiły mu nawiązanie kontaktów z wybitnym uczonym i profesorem padewskiej uczelni, Galileo Galileim, najpierw w 1602 roku, a następnie w okresie 1604–1605, kiedy to przez trzy lata uczył się u niego matematyki, astronomii, mechaniki i architektury militarnej. Niewiele wiadomo na temat tego, w jakim celu Zbaraski ponownie pojechał do Wenecji i przebywał tam w latach 1611–1612 – wtedy też zamówił u Scamozziego projekt ufortyfikowanego pałacu.

W części I publikacji Scamozziego, w księdze III, rozdziale VIII *De' generi de palazzi ad uso de' principali Signori di Spania e di Francia, e di Germania, e di Polonia* umieszczone zostały rzut i elewacja frontowa wykonane dla *Signor*

---

* Składam podziękowania za pomoc przy pisaniu artykułu dr Alinie Barczyk, dyrektorowi Zamku na Wawelu prof. Andrzejowi Betlejowi oraz prof. Marcinowi Fabiańskiemu.

1 *Venezia* 1965, *passim*; *Italia* 1967, *passim*; KOWALCZYK 1974, s. 113–128; TYGIELSKI 2005, *passim*.

2 SCAMOZZI 1583, *passim*.

3 SCAMOZZI 1615, *passim*.

4 *Ibidem*.

5 KOWALCZYK 1974, s. 124, 128; ANUSIK 2016, *passim*.

Christophoro Duca di Sbaras, czyli księcia Krzysztofa Zbaraskiego, koniuszego wielkiego (il. 1). Na projekt polskiego pałacu jako pierwszy zwrócili uwagę Aleksander Czołowski i Bohdan Janusz[6]. Rysunek wszedł do szerszego obiegu naukowego i utrwalił się w świadomości naukowej dzięki Rodolfo Pallucchiniemu[7], Stanisławowi Łozie[8], Fabio Barbieriemu[9], Adamowi Miłobędzkiemu[10] i Jerzemu Kowalczykowi[11].

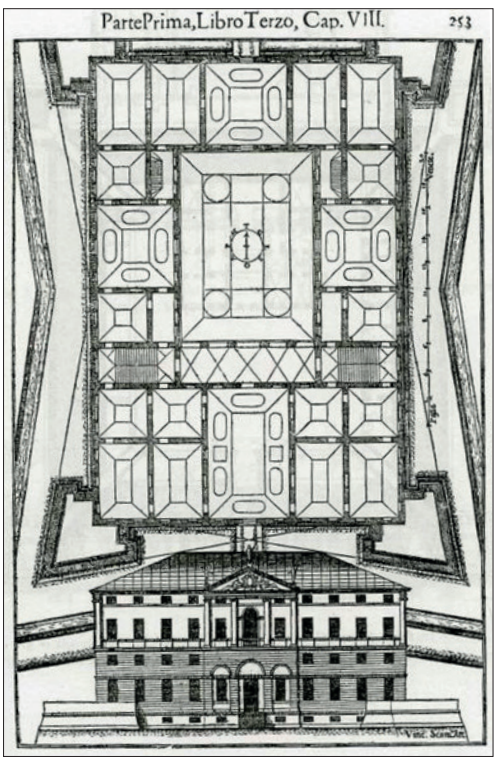

1. Zbaraż, pałac Zbaraskich, rzut i elewacja; proj. V. Scamozzi, za: SCAMOZZI 1615

Rycinie towarzyszy w traktacie obszerne wyjaśnienie:

> Z okazji pobytu w Wenecji przez kilka miesięcy dla przyjemności i studiów Jaśnie Oświeconego i Najdostojniejszego Krzysztofa księcia na Zbarażu i koniuszego wielkiego Najjaśniejszego Króla Polski, osoby o wielkim doświadczeniu i prowadzeniu rzeczy ważnych, tak przez wrodzoną skłonność jak z okazji uczestnictwa wielokrotnego w wojnach we Flandrii i na Węgrzech. Dlatego nadto mając w związku z tym wielokrotne dyskusje z Jego Dostojnością na temat fortec, co opisaliśmy dla jego miejscowości (prawie na granicy z Tatarami) projekt, który naśladuje (jest w typie) pałac(u) w fortecy dla oporu przeciw najazdom[12].

Scamozzi w traktacie owemu *palazzo mezzofortificato* – jak to sam określił – nadał monumentalną, postpalladiańską, zwartą formę, powtarzając elewacje wcześniej zrealizowanego Palazzo Verlato w Villaverla (1574) (il. 2). Cztery

6 CZOŁOWSKI/JANUSZ 1926, s. 128.
7 PALLUSCHINI 1935, s. 524.
8 ŁOZA 1954, s. 296.
9 BARBIERI 1951, *passim*.
10 MIŁOBĘDZKI 1956, s. 370–379.
11 KOWALCZYK 1998, *passim*.
12 SCAMOZZI 1615, *passim*.

kondygnacje, dwie wyższe i dwie niższe, ułożone zostały naprzemiennie. Pałac Zbaraskich założono jednak na planie wydłużonego prostokąta z dziedzińcem i dostawionymi w narożach czterema bastionami o ostrołukowych barkach oraz fosą oblewającą ze wszystkich stron. W centrum elewacji frontowej widoczny jest trójosiowy pseudoportyk z artykulacją pilastrową i trójkątnym tympanonem. Ascetyczną elewację tworzą dwie boniowane kondygnacje na dole oraz dwie płaskie powyżej. Okazałą skalę rezydencji obrazuje liczba pokoi – po około 20 na każdym piętrze. Projekt w takim kształcie nie został zrealizowany. W kompozycji rzutu Scamozzi powtórzył w znacznej mierze plan weneckiego Palazzo Corner (il. 3). Około 1620 roku w Zbarażu założono czworoboczne fortyfikacje z bastionami, wewnątrz których wstawiono piętrowy pałac (il. 4). Z projektu omawianego twórcy wykorzystano jedynie połowę rzutu oraz podziały pokojów z frontowej części pałacu. Brak odpowiednich środków finansowych, świadomość wygaśnięcia rodu, a także nadrzędność obronnych funkcji miejsca sprawiły, że monumentalna koncepcja architektoniczna, godna europejskich elit sprowadzona została do niewielkiego budyneczku wtopionego w bastionowy poligon.

2. Villaverla, Palazzo Verlato, elewacja frontowa; proj. V. Scamozzi, fot. domena publiczna

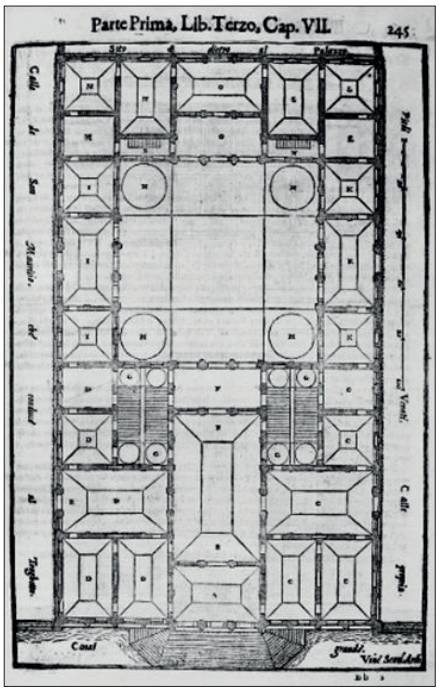

3. Wenecja, Palazzo Corner sul Canale Grande;
proj. J. Sansovino, V. Scamozzi, za: SCAMOZZI 1615

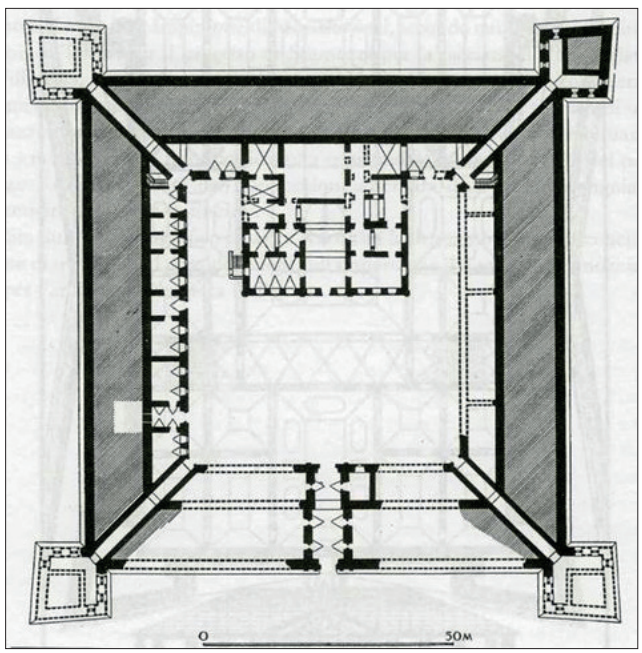

4. Zbaraż, plan zamku i fortyfikacji, stan zrealizowany;
za: MIŁOBĘDZKI 1980

Wizyty Scamozziego w Polsce. Fakty i hipotezy

Kontakty z Polakami Scamozzi nawiązał znacznie wcześniej, przed współpracą z księciem Zbaraskim. Należy zwrócić uwagę na pobyty architekta w naszym kraju oraz kontakty z dworem Zygmunta III Wazy i magnatami z jego kręgu. Tomasso Temanza w dziele *Vita dei più celebri architetti e scultori veneziani* z 1778 roku podał, że twórca był w Polsce w 1588 roku w delegacji Najjaśniejszej Serenissimy:

> Scamozzi został członkiem rodziny najbardziej prestiżowego senatora Pietro Duodo, osobistości znanej z różnych zasług dla Republiki oraz z bardzo dobrego rozeznania w sprawach, które stanowią przedmiot sztuk pięknych. Dlatego też, skoro w 1588 roku miał przejeżdżać przez Polskę, aby złożyć gratulacje królowi Zygmuntowi w imieniu Republiki Weneckiej, który właśnie wstąpił na tron, chciał zabrać go ze sobą, aby dać upust swojemu geniuszowi, który był bardzo ciekawy, jak różne narody myślą o budowlach. Tak piękna okazja bardzo pomogła Scamozziemu w zdobyciu nowej wiedzy, w poznaniu różnych książąt i niezwykłych obiektów, które widział w wielu miejscach Niemiec [sic!][13].

Przekaz Temanzy został zlekceważony przez polskich badaczy. Uznano, że zaszła pomyłka z rokiem 1592, choć nie było podstaw, by tak sądzić. Koronacja Zygmunta III odbyła się w grudniu 1587 roku, w pośpiechu wobec zagrożenia ze strony Maksymiliana Habsburga, i dopiero zwycięstwo Zamoyskiego pod Byczyną nad Maksymilianem Habsburgiem 20 stycznia 1588 roku ustabilizowało sytuację. Król rezydował na Wawelu do września tego roku[14]. Delegacja wenecka przyjechała do Krakowa w 1588 roku, by złożyć gratulacje nowemu monarsze.

Bardziej udokumentowany został pobyt Scamozziego w Krakowie w 1592 roku. I tym razem architekt przybył w orszaku ambasadora Republiki Weneckiej Pietro Duodo[15] zaproszonego na wesele Zygmunta III Wazy i Anny Habsburżanki, córki arcyksięcia austriackiego Karola. W delegacji znaleźli się również inni dostojnicy weneccy, pochodzący ze znanych rodów weneckich: Marc'Antonio Corner, Marco Loredan, Lorenzo Giustinian, Francesco Soranzo, Filippo Bon, Alvise Bragadin, Massimo Vallier oraz brat ambasadora Alvise Duodo. Funkcję sekretarza pełnił

13 TEMANZA 1778, s. 437.

14 WREDE 2013, s. 18–19.

15 Napisał pamiętnik o Polsce: *Zdanie sprawy JW. Pietro Duodo przed senatem weneckim, za powrotem jego z poselstwa do Najjaśniejszego Króla JMCI Polskiego w roku 1592* (*Le relazioni* 1862, s. 317–348).

Marco Oltobon. Wenecjanie wyruszyli 15 maja 1592 i zmierzali do Polski traktem przez Trydent, Innsbruck i Wiedeń, ale wskutek deszczów i złego stanu dróg orszak dotarł do Krakowa dopiero 12 czerwca, już po weselu, które odbyło się w dniach 26–31 maja[16]. Niemniej delegacja została z dużymi honorami powitana przez króla oraz dostojników świeckich oraz kościelnych i pozostała w Krakowie aż dwa tygodnie (12–27 czerwca 1592).

W opracowaniu o zamku warszawskim autorstwa Władysława Tomkiewicza pojawiła się informacja, że Scamozzi był w Polsce (prawdopodobnie w Warszawie i Krakowie) również w 1598 roku[17]. Byłby to zatem trzeci pobyt tego architekta nad Wisłą. W itinerarium Włocha brakuje danych, co robił i gdzie się znajdował w 1588 roku. Nieco wcześniej, bo w 1597 roku, był w Salzburgu, a w latach 1599–1600 towarzyszył Duodo w kolejnej podróży dyplomatycznej do Wiednia, Budapesztu, Pragi i Paryża. Z Salzburga do Krakowa było na tyle blisko, że mógł przyjechać, by skonsultować projekty.

W kontekście kontaktów architekta z Polską przyjrzeć się należy wzmiance o warszawskim zamku opublikowanej przez Sebastiano Ciampiego w *Viaggio in Polonia*…, z 1831 roku:

> Początkowo pałac ten musiał być częścią zamku lub twierdzy, w którym książęta mieszkali dla własnej obrony, i tak pozostało do czasu, gdy król Zygmunt August wezwał Domenica Scamozziego z Vicenzy z Włoch, aby go odbudował i powiększył. Domenico był ojcem i pierwszym nauczycielem architektury słynnego Vincenzo Scamozziego; wiadomość o tym, że odbudował on zamek w Warszawie, dowiedziałem się z przewodnika po Krakowie, wydanego współcześnie w tym mieście przez Ambrożego Grabowskiego; wiadomość ta nie jest znana we Włoszech, ponieważ autorzy życiorysu Vincenza uważali, że Domenico był tylko teoretykiem, a nie architektem praktykującym, choć niektórzy przypisują mu autorstwo niektórych budowli w mieście Vicenza[18].

Informacja ta została zlekceważona przez polskich uczonych, choć ani Ciampi, ani tym bardziej Grabowski nie należeli do badaczy, którzy by przeinaczali fakty historyczne. Domenico Scamozzi (faktycznie Giovanni Domenico, Giandomenico) mógł być w Polsce w związku z planowaną rozbudową warszawskiego zamku. Naturalnym i sprawdzonym kierunkiem poszukiwań artystów były północne Włochy,

16 WREDE 2013, s. 21.

17 TOMKIEWICZ 1961, s. 34.

18 CIAMPI 1831, s. 36.

zwłaszcza Państwo Weneckie, z którym Rzeczpospolita utrzymywała szczególnie bliskie kontakty. Scamozzi-ojciec w tym czasie był aktywny w Vicenzy, projektując oraz wznosząc wille i pałace; miał wtedy około 40 lat, a jego syn Vincenzo około 18. Posiadał już praktykę w stolarstwie i ciesielstwie, pracując w zespole ojca. Jeśli Domenico przyjechał do Polski, to syn mógł towarzyszyć ojcu, a pobyt i nawiązane kontakty ułatwiały mu późniejszą współpracę z Polakami. Kwestią otwartą pozostaje odpowiedź na pytania, czy projekt został wykonany, czy Giovanni B. Quadro zaczął według niego wznosić dwa skrzydła zamku i czy według jego koncepcji budowę kontynuował Werończyk Bernardo Morando. Śmierć króla Zygmunta Augusta w 1572 roku przerwała prace na ćwierć wieku.

Dostępne źródła nie informują, w jakim celu architekt przyjeżdżał do Polski – i to wielokrotnie w latach 1588, 1592 i 1598 – ale jego włączenie do orszaku poselskiego, niezależnie od koligacji z Duodo musiało mieć ważne uzasadnienie. Wybitne zdolności architektoniczne i fortyfikacyjne predestynowały go do projektowania, nadzoru i oceny wartości budowli oraz ich obronnego znaczenia. Nawet podczas podróży do Polski w 1592 roku projektował dla rodziny Duodo Palazzo w Wenecji oraz willę w Monsélice. Nie zapominajmy, że Wenecja i Polska cały czas były krajami frontowym z Turcją. Możemy również przypuszczać, że Scamozzi, wówczas najwybitniejszy architekt wenecki, miał wykonać jakieś projekty budynków lub fortyfikacji dla nowego króla. Był gorliwym katolikiem, silnie umocowanym wśród weneckich elit, uznawanym przez europejskich przedstawicieli potrydenckich elit kościelnych i świeckich. Dzięki architektonicznym kompetencjom mógł stanowić jakąś część prezentu koronacyjnego lub ślubnego Najjaśniejszej Serenissimy dla Zygmunta III. Zwłaszcza że użyczanie artystów było wówczas powszechną praktyką. Tylko taki cel – lub też załatwianie innych interesów gospodarczych – uzasadniałby ponoszone przez Senat Wenecji koszty podróży architekta. Studia projektowe mogły dotyczyć przede wszystkim nowej rezydencji dla Zygmunta III lub modernizacji albo przebudowy któregoś z zamków (w Krakowie, Warszawie, Niepołomicach) bądź willi w Łobzowie. Zastane przez króla – osobę o wyrafinowanym guście estetycznym i artystycznym, aspirującym do najwyższych elit władzy w Europie – siedziby były anachroniczne architektonicznie i funkcjonalnie. Ich reprezentacyjność nie spełniała nowych, potrydenckich oczekiwań, co późniejsze panowanie Wazy wyraziło w nowych inicjatywach budowlanych.

Odbudowa i modernizacja zamku na Wawelu po pożarze w 1595 roku

Wczesnym popołudniem 29 stycznia 1595 roku od rozgrzanego pieca na pierwszym piętrze Kurzej Nogi, gdzie znajdowała się sypialnia króla, zapaliła się belka stropowa, a następnie ogień rozwinął się ku drugiemu piętru. Relacja kamerdynera Georga Schiechela odkryta przez Leitscha przybliża szczegóły tej tragedii. „[…] ogień […] wybuchnął o niecały łokieć grazki (łokieć gracki = 0,8699 m) od schodów, którymi idzie się do altany, ponieważ zrobiono piec w pokoju, gdzie był weselna łożnica królewska. Obok tego komina zapaliła się poprzeczna belka”[19]. Pożar zauważono dopiero na drugim piętrze, w sieni (sala Bitwy pod Orszą) prowadzącej na altanę wieży Duńskiej[20]. Ogień rozprzestrzenił się na skrzydło północne, trawiąc dach. Spaliły się bądź mniej lub bardziej uległy zniszczeniu wnętrza i stropy sal drugiego piętra[21]: sala audiencjonalna (tronowa)[22], sień królewska[23], sala kancelaryjna[24], sień Senatorska[25]. Ogień zatrzymał się na murze poddasza oddzielającym salę Senatorską[26]. Zniszczeniu nie uległa klatka schodowa, której istnienie potwierdził w 1596 roku Mucante. W nieznacznym stopniu uszkodzeń doznały Kurza Stopka i taras wieży Duńskiej, na której leżały deski. Z ustaleń Leitscha wynika, że pożar objął również część skrzydła wschodniego do przybliżonej linii schodów Poselskich,

19 LEITSCH 1978, s. 254.

20 *Ibidem*, s. 254–258; SKOWRON 1990, *passim;* FABIAŃSKI 2017, *passim*; JANICKI 2022, s. 429–438.

21 Używam nazw sal wynikających z mojej rekonstrukcji ich funkcji, jakie pełniły lub miały pełnić w czasach Zygmunta III Wazy. Poniżej dla jasności przedstawiam nazwy tych pomieszczeń pojawiające się w najważniejszych opracowaniach. Po części są one tożsame były z funkcjami w czasach Jagiellonów, a po części uległy zmianie.

22 „Sala audiencjonalna (tronowa) Zygmunta III” (narożna z dwoma oknami i przejściem do sieni przed altaną): „Pokój pod Ptakami” (*Katalog* 1965); „izba tronowa”, „audiencyjna w Kurzej Nodze”, „Pod Ptakami” (FABIAŃSKI/FISCHIGER 2009); „komnata w Kurzej Nodze”, „Pod Ptakami”, „sala tronowa” (FABIAŃSKI 2017).

23 „Sień królewska” (dwa okna): brak nazwy (*Katalog* 1965); „komnata dwuokienna” (FABIAŃSKI/FISCHIGER 2009); „komnata w Kurzej Nodze” (MOSSAKOWSKI 2013; MOSSAKOWSKI 2015; MOSSAKOWSKI 2021); „Sień króla” (FABIAŃSKI 2017).

24 „Sala kancelaryjna” (cztery okna): „pokój Pod Orłem” (*Katalog* 1965); „komnata czterookienna”, „Izba sądowa”, „sala Pod Orłem” (FABIAŃSKI/FISCHIGER 2009); „Izba wielka króla”, „antykamera”, „pokój kancelaryjny i sądowy”, „Pod Orłem” (FABIAŃSKI 2017). Sień audiencjonalna (tronowa) oraz sala kancelaryjna według Mossakowskiego w czasach Jagiellonów były jedną salą, nazwaną przez badacza „wielką izbą letnią króla” (MOSSAKOWSKI 2013).

25 „Sień senatorska” (dwa okna i wejście z krużganka): brak nazwy (*Katalog* 1965); „sień” (FABIAŃSKI/FISCHIGER 2009); „sień” (MOSSAKOWSKI 2013; MOSSAKOWSKI 2015; MOSSAKOWSKI 2021); „sień króla” (FABIAŃSKI 2017).

26 „Sala Senatorska”. Nazwa używana powszechnie przez badaczy.

z trzema pokojami królowej. Ponieważ szybko po wydarzeniu, w tym samym roku 1595, skrzydło nakryto miedzianym dachem, wnioskować należy, że mury konstrukcyjne nie zostały poważnie nadwyrężone. Spłonął dach, ale zniszczeniu nie uległy wysokie kolumny krużganków drugiego piętra[27].

5. Wawel, plan północnego skrzydła zamku; rys. T. Pryliński, 1882, fot. Zamek Królewski na Wawelu

W następstwie remontu i rozbudowy prowadzonych od około 1598 do 1605 roku: a) wykonano nową klatkę schodową (schody Senatorskie); b) odbudowano i nakryto stropami sale paradne drugiego piętra skrzydła północnego; c) dobudowano wieżę przy północno-wschodnim narożniku zamku, zabudowując jednocześnie powstałą wolną przestrzeń z przeznaczeniem na niewielkie pokoje kameralne; d) wyremontowano pokoje drugiego piętra skrzydła południowego (do schodów Poselskich); e) wzniesiono około 1620 roku drugą wieżę północno-wschodnią, tzw. Sobieskiego, i uporządkowano elewację północną (il. 5–6).

27 MOSSAKOWSKI 2015, s. 53, 116.

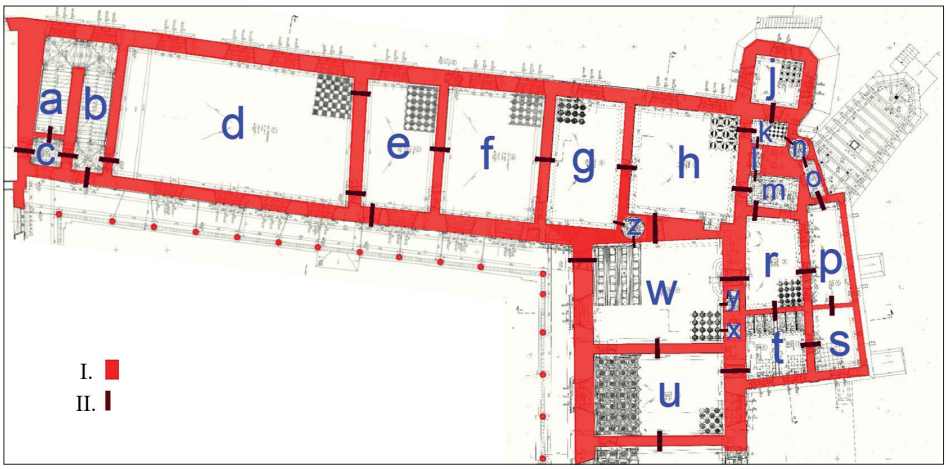

6. Zamek Królewski na Wawelu, współczesny rzut II piętra z oznaczeniem XVII-wiecznych linii murów oraz usytuowaniem drzwi. Wnętrza: a) schody na balkon muzyczny; b) schody Senatorskie; c) sionka przed schodami na balkon muzyczny; d) sala Senatorska; e) sień Senatorska (przed salą Senatorską); f) sala kancelaryjna; g) sień królewska (przed salą tronową); h) sala audiencjonalna (tronowa); j) gabinet królewski w wieży Zygmunta III; k) sionka gabinetowa (przed gabinetem królewskim); l) korytarzyk między sionką gabinetową a kaplicą; m) kaplica; n) schodki kręcone przy Kurzej Stopce; o) korytarzyk do wieży Duńskiej; p) pokój króla; r) pokój rekreacyjny króla; s) drugi pokój obsługi w wieży Duńskiej; t) pierwszy pokój obsługi w wieży Duńskiej; u) paradna sala mieszkalna (Pod Planetami); w) sień wielka (Bitwy pod Orszą); x) pomieszczenie gospodarcze; y) schodki prostokątne; z) schodki okrągłe przy sali królewskiej; oprac. autor, rys. A. Barczyk

Schody Senatorskie – zrealizowana przebudowa

Jedną z najważniejszych nowości, jakie wtedy powstały na Wawelu i zachowały się do czasów współczesnych, są paradne schody zwane Senatorskimi[28] (il. 7). Przed pożarem w tym miejscu znajdowały się schody ukształtowane podczas budowy skrzydła od około 1507/1510 roku przez Franciszka Florentczyka przy pomocy muratorów Ebrearda Rosembergera i Kaspra Simona[29]. Ich forma nie jest szczegółowo identyfikowalna. Ważnym źródłem pozostaje tekst poety Niccolo A. Carmignana podającego, iż były na tyle obszerne, że mogły pomieścić parę królewską z orszakiem lub też królową wspieraną przez dwóch dostojników[30]. Ale już Mucante napisał w 1596 roku, a więc po pożarze, że są to „źle pomyślane schody z niskimi i lichymi sklepieniami”[31]. Przekaz ten wyjaśnia,

28 Analizie pozostałych części wazowskiej rozbudowy poświęcone są przygotowywane, dalsze rozprawy.

29 FABIAŃSKI 2017, s. 47–49, 157–158.

30 *Ibidem*, s. 49.

31 MUCANTE 2014, s. 214; FABIAŃSKI 2017, s. 49.

że renesansowe schody nie zostały zniszczone pożarem, a budowę nowych podjęto ze względów reprezentacyjnych i paradnych.

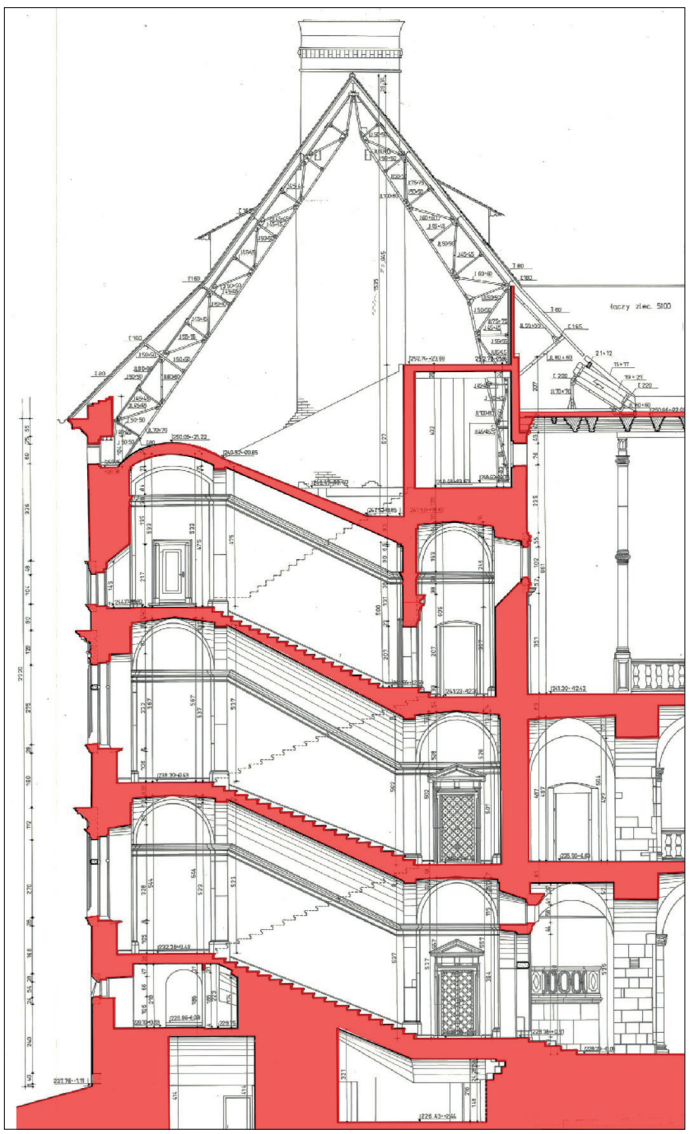

7. Zamek Królewski na Wawelu, schody Senatorskie, przekrój poprzeczny według współczesnego pomiaru; oprac. autor, rys. A. Barczyk

W ciągu wieków kamieniarka biegów ulegała zużyciu, a następnie była uzupełnienia. Na przykład na zdjęciu Prylińskiego z 1882 roku, gdy zamek użytkowali Austriacy, widoczny jest najniższy bieg schodów bez nałożonych, wysuniętych stopni (il. 20). Obecne posadzki wyłożone zostały podczas remontu w latach

1950–1952, nie uległy natomiast zmianie piaskowcowe pilastry i gzymsy, które podczas konserwacji jedynie oczyszczono, a także uzupełniono zlasowane fragmenty detali.

8. Zamek Królewski na Wawelu, schody Senatorskie, bieg między podestem półpiętra a I piętrem; fot. autor, 2022

9. Zamek Królewski na Wawelu, artykulacja pilastrowa, podest między parterem a I piętrem; fot. autor, 2022

W obecnym kształcie schody składają się z pięciu biegów o szerokości 280 cm (il. 8). Każdy z nich ma po 18 stopni (o szerokości 45 cm i wysokości 15 cm). Dwa z podestem prowadzą na pierwsze piętro, do podestu kierującego do pokojów pierwszego piętra oraz na krużganek, dwa następne z podestem w środku wiodą na drugie piętro, gdzie znajdują się sala Senatorska i pokoje skrzydła zachodniego. Na podestach występuje pilastrowa artykulacja dorycka o znakomitych proporcjach w stosunku do wysokości kondygnacji, a tunelowe kolebki podkreślone zostały listwami (il. 9–10). Dalej jeden bieg wiedzie do loży otwartej górą do empory wychodzącej na salę Senatorską (il. 11). Paradność i okazałość schodów Senatorskich były wówczas nowością w Polsce.

10. Zamek Królewski na Wawelu, schody Senatorskie, widok na podest między I a II piętrem (w kierunku okna); fot. autor, 2022

11. Zamek Królewski na Wawelu, widok z góry na sklepienie nakrywające najwyższy podest schodów; fot. autor, 2022

Fabiański wskazał na florencką tradycję paradnych schodów (układ litery U) wykonanych w Ospedale degli Innocenti (1419; F. Brunelleschi), Badia w Fiesole (1456–1462) czy Palazzo w Urbino (po 1472). Z rzymskich przykładów wspomnieć należy o Palazzo della Cancellaria (po 1496), Palazzo Altemps (po 1471), a zwłaszcza Villa Chigi (Farnesina) (od 1505) i Palazzo Farnese (1516/1517–1608) (il. 12–13). Rzymskie wzory przyjęte zostały w XVI wieku w północnych Włoszech: Palazzo Doria w Genui (1565–1579) i Palazzo Podestà *vel* Nicolosio Lomellino (1559–1565; Giovanni Battista Castello, il „Bergamasco", Bernardino Cantone). Drugim ośrodkiem była Wenecja, gdzie zrealizowano słynne Scala d'Oro w Palazzo Ducale (1554–1558; proj. Jacopo Sansovino)[32] (il. 14) oraz skromniejsze schody w siedzibie władz Wenecji – Scala dei Censori (il. 15). Przykłady weneckie, a zwłaszcza postać Scamozziego odegrały kluczową rolę w rozwoju paradnych form schodów w Europie Północnej.

12. Rzym, Palazzo Farnese, schody; fot. domena publiczna

32 *Glossarium* 1985, s. 13; KARLSEN 2016, s. 56–58.

13. Rzym, Palazzo Farnese, podest między piętrami; fot. domena publiczna

Traktat Scamozziego, ale też i praktyka poświadczają, że doskonale rozumiał rangę schodów jako kluczowej części budynku. Omawiany architekt bodajże jako pierwszy teoretyk nadał im tak wielkie znaczenie w strukturze budynku. Pisze, że

> tak jak żyły rozprowadzają krew, tak schody paradne i kameralne umożliwiają łatwe przemieszczanie mieszkańca budynku bez dyskomfortu […], aby schody, zwłaszcza te główne, były umieszczone w godnych uwagi miejscach i aby miały wdzięczne kształty, były piękne i wygodne do wspinania się sprawdzają się w budynku […], aby nie zaśmiecały domu i nie utrudniały mieszkań w pokojach, a nawet zniekształcały fasady, lub wreszcie, aby coś im nie przeszkadzało […] ponadto muszą być błyszczące i dobrze zdobione. W przypadku [projektowania] klatek schodowych należy wziąć pod uwagę wiele ważnych rzeczy, wśród których jest wybór specjalnego miejsca dla nich; forma musi być wdzięczna, wejście wygodne, wejście i wyjście łatwe do znalezienia, a wreszcie światło musi być obfite. Jeśli chodzi o miejsce, w którym mają być umieszczone, powinny znajdować się pod przykryciem i w wewnętrznej części budynku oraz w zasięgu wzroku […], nie powinny znajdować się po stronie drzwi wejściowych, jak to jest w zwyczaju we Francji, a częściej pod portykami i loggiami oraz podobnymi miejscami publicznymi w środku domu, tak aby po obejrzeniu części były łatwe do znalezienia i mogły być używane we wszystkich

mieszkaniach; poza tym w ten sposób są bezpieczniejsze i przez cały czas, czy to dobry, czy zły, mogą lepiej służyć potrzebom domu niż te, które istnieją na otwartej przestrzeni dziedzińca[33].

14. Wenecja, Palazzo Ducale, schody Scala d'Oro; fot. autor, 2022

15. Wenecja, Palazzo Ducale, schody Scala dei Censori; fot. autor, 2022

Znacznie ważniejszym dopełnieniem rozważań teoretycznych było umieszczenie w traktacie rycin ukazujących 10 przykładów schodów (il. 16–17), z obszernymi objaśnieniami skomplikowanych zasad ich konstruowania, mających zapewnić wygodę, reprezentację i bezpieczeństwo[34].

Istotnym, by nie rzec przełomowym momentem w transferze rzymsko-weneckiej formy paradnych schodów była architektoniczno-artystyczna aktywność księcia-arcybiskupa Wolfa Dietricha von Raitenau w Salzburgu. W 1587 roku objął tamtejsze arcybiskupstwo, którym władał do 1612 roku, gdy został uwięziony za awanturnictwo. Przez ćwierć wieku, będąc zagorzałym szerzycielem potrydenckiego katolicyzmu, odznaczył się licznymi fundacjami i inicjatywami artystycznymi, tworząc z Salzburga ważny ośrodek rozwoju nowych koncepcji

33 SCAMOZZI 1615, s. 313.

34 *Ibidem*, *passim*.

sztuki. Naturalnym ośrodkiem pośredniczącym w wędrówce artystów i wzorów artystycznych najpierw z Lombardii, potem z Rzymu była Wenecja, gdzie najwybitniejszym architektem po śmierci Palladia pozostawał Scamozzi.

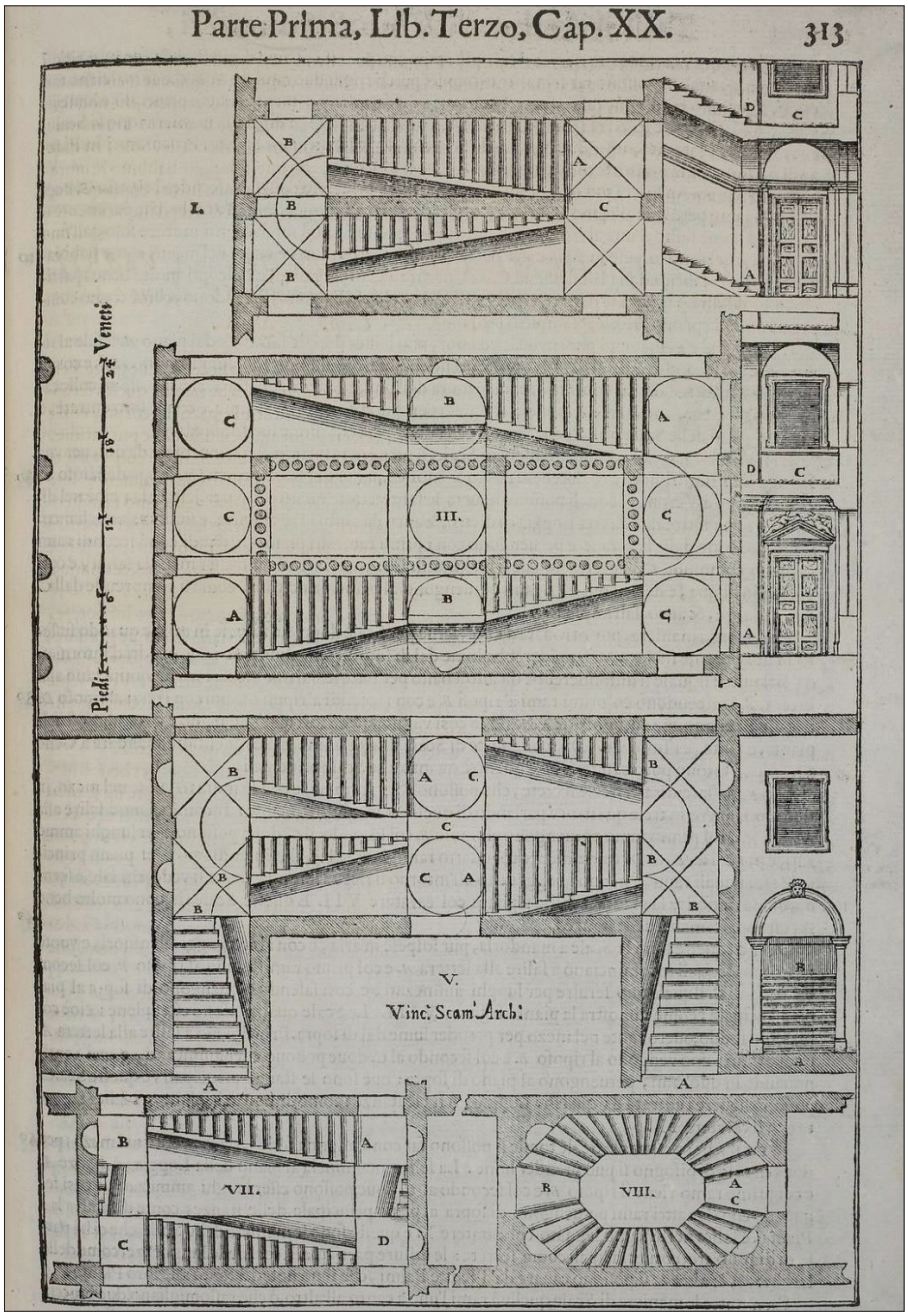

16. V. Scamozzi, projekty schodów: warianty I, III, V, VII, VIII; za: SCAMOZZI 1615

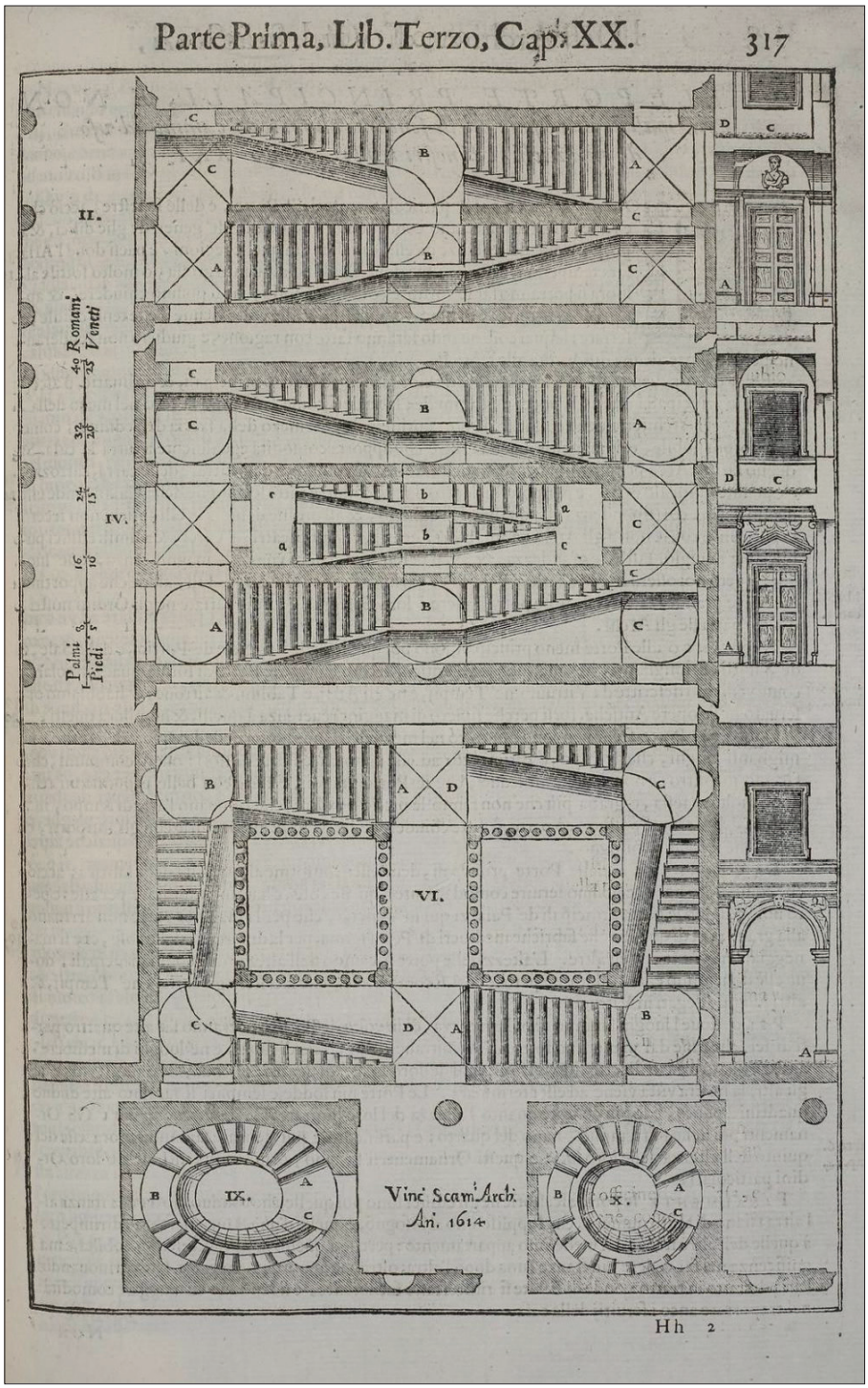

17. V. Scamozzi, projekty schodów: warianty II, IV, VI, IX, X; za: SCAMOZZI 1615

Już w 1688 roku Dietrich von Raitenau skierował swą aktywność fundacyjną na modernizację rezydencji arcybiskupiej, prowadzoną przez nadwornego budowniczego Johanna Baptistę Ninguardę. Na początku 1591 roku duchowny zwrócił się jednak do biskupa Leibnitz w Styrii, Hansa Jakoba von Kuenburga, który polecił architekta Andreę Bertoletto z Verny, z Valle Intelvi niedaleko jeziora Como. Możliwości architektoniczne tego twórcy nie satysfakcjonowały arcybiskupa. Na przełomie 1603 i 1604 roku w Salzburgu przebywał Scamozzi, który w 1604 roku sporządził plan rozbudowy części pałacu („nowego budynku")[35]. Scamozziego uznaje się za planistę renowacji i rozbudowy rezydencji. Plany arcybiskupa obejmowały również wzniesienie nowej, potężnej katedry w 1606–1607 roku, jako że poprzednia spłonęła 11 grudnia 1598. Położenie kamienia węgielnego odbyło się 18 kwietnia 1611 roku[36], jednak już rok później niesfornego politycznie arcybiskupa usunięto i uwięziono. Zmodyfikowany projekt opracował i budowę prowadził Santino Solari na zlecenie nowego arcybiskupa Markusa Sitikusa, a kamień węgielny pod nową katedrę wmurowano 14 kwietnia 1614.

Scamozzi zaprojektował przebudowę południowego skrzydła pałacu, wstawiając paradne, dwubiegowe schody z podestami, prowadzące do audiencjonalnych sal oraz kameralnych pokojów arcybiskupa[37] (il. 18–19). W Salzburgu zaprojektował wariant schodów dwubiegowych z półpodestami, oznaczony na rycinie jako II, opublikowany w traktacie i zastosowany w pałacu arcybiskupim.

18. Salzburg, pałac arcybiskupi, schody na II piętro; fot. autor, 2023

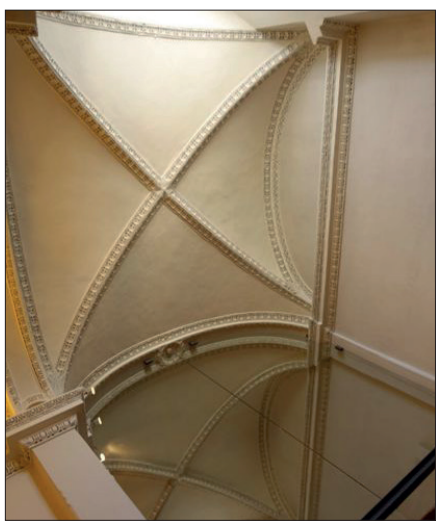

19. Salzburg, pałac arcybiskupi, sklepienie nad podestem schodów; fot. autor, 2023

35 SCHLEGEL 2009, s. 30–35.

36 KÖNIG 1959, s. 81, 85.

37 WALDERDORFF 2010, *passim*.

Artykulacją kamiennymi pilastrami i gzymsowymi podziałami podkreślającymi strukturę architektoniczną klatka schodowa na Wawelu wpisuje sie w koncepcję konstrukcyjno-dekoracyjną zapoczątkowaną w Palazzo Farnese i obecną w Wenecji, w Scala dei Cenzori. Ścian i sklepień nie pokryto dekoracją stiukową, tak jak w Scala d'Oro czy w Salzburgu, brak również przekazów o ewentualnych polichromiach, których isnienia nie można jednak wykluczyć.

Portale schodów Senatorskich

Niebagatelną rolę w kreowaniu paradnego charakteru schodów, a także reprezentacyjnych apartamentów pełnią portale z uszakami w postaci wyłamujących się, górnych naroży i profilowanych ościeży. Pomiędzy sobą różnią się one szczegółami dekoracji, które określają ich znaczenie w układzie paradnym wnętrz.

20. Zamek na Wawelu, widok na portal (wariant pierwszy) i schody na parterze; fot. T. Pryliński, 1882

Wariant pierwszy występuje w oprawie głównego wejścia do schodów Senatorskich (il. 20). Nadłucza wypełniają trójpłaszczyznowe rauty oraz festony przymocowane guzami. W środku znajduje się kartusz o mięsistych, zawijanych formach, prawdopodobnie oryginalny, choć zawiera inskrypcję upamiętniającą pobyt Stanisława Augusta Poniatowskiego na Wawelu w 1787 roku. Pod uszakami widnieją lekko esowate wolutki, z których masywniejsza skierowana jest w górę. W górnej części kontur portalu łączy się z nadświetlnią, którą flankują esowate, plastyczne woluty.

Skromniejszy kształt mają portale drugiego wariantu, prowadzące ze schodów do pokojów i krużganków – dwa znajdujące się na *piano nobile* i cztery na drugim piętrze (il. 21). Nad profilowaną ramą z uszakami nadbudowany został fryz podzielony trzema cokolikami podtrzymującymi dolne ramię trójkątnego naczółka. Portale wyjść na krużganek zachowały wcześniejsze, renesansowe formy.

21. Zamek na Wawelu, schody Senatorskie, portal na I piętrze (wariant drugi); fot. autor, 2022

Sale urzędowo-paradne na drugim piętrze skrzydła północnego

Skrzydło północne, zwane drugim pałacem, ukształtowane zostało w czasach Zygmunta I Starego, w latach 1507–1517 oraz około 1540. Uformowano wówczas interesujące nas drugie piętro z jednotraktowym, amfiladowym układem sal i krużgankami od dziedzińca. Komunikację zapewniały schody, o których wyglądzie niewiele wiadomo, poza tym że musiały zawierać się w murach między pokojami skrzydeł północnego i zachodniego. Proces kształtowania się tej części zamku podjęty został w licznych publikacjach rekonstruujących etap jagielloński[38].

Po pożarze odbudowano pięć sal paradnych na drugim piętrze między schodami Senatorskimi a sienią (salą Bitwy pod Orszą) w skrzydle wschodnim. Przy obecnym stanie badań uznać możemy, że sala Senatorska ucierpiała nieznacznie, bo ogień zatrzymał się na murze znajdującym się w połowie strychu skrzydła północnego, co pod znakiem zapytania stawia powstanie tam nowego nakrycia. Nowe stropy ramowe założono nad salą audiencjonalną (tronową), sienią królewską, salą kancelaryjną oraz sienią Senatorską. Można przypuszczać, że przed remontem sala kancelaryjna i sień królewska tworzyły jedno, sześciookienne wnętrze[39]. Przyjmuje się, że w 1605 roku, gdy król brał ślub z Konstancją Austriaczką, stropy były już gotowe – spłonęły one, jak i całe skrzydło w 1702 roku podczas okupacji szwedzkiej. Dotąd nie ujawniono żadnych informacji na temat kształtu stropów wazowskich[40].

Brakuje przekonujących przesłanek pozwalających na ustalenie formy portali w czterech kolejnych salach urzędowo-paradnych. Jak powiedziano, w czasach renesansu drzwi między salami znajdowały się w amfiladzie – jako pojedyncze – a jedynie w sali Senatorskiej występowały podwójne, na skrajach ze względu na ceremoniał królewski i miejsce usytuowania tronu. W wyniku historycznych przebudów zostały przesunięte pod okna i oprawione w kamienne portale o historyzujących formach. Jedynie w sali tronowej powstał zespół czterech portali wykonanych z czerwono-brązowego marmuru (il. 22–23). Podstawę struktury stanowi profilowana rama z uszakami wyłamanymi w narożach do góry, podtrzymującymi plastyczny fryz z herbem Snopek, należącym do Wazów[41]. Na

38 M.in.: TOMKOWICZ 1908; CHMIEL 1913; SOLARZ 1960; *Katalog* 1965; MAJEWSKI 1993; KUCZMAN 1994; DETTLOFF/FABIAŃSKI/FISCHIGER 2005; MOSSAKOWSKI 2013; MOSSAKOWSKI 2015; FABIAŃSKI 2017; MOSSAKOWSKI 2021.

39 MOSSAKOWSKI 2013, tabl. 5.

40 Po szwedzkich zniszczeniach, w XVIII w. prowadzono prace remontowe związane z różnorodnymi uroczystościami królewskimi. W czasach panowania Wettynów i Stanisława Augusta przeprowadzano remonty i adaptacje – naprawy dachów, wymiany posadzek kamiennych na drewniane podłogi, wzmacnianie murów, nakrywanie tynkowanych sufitów (*Katalog* 1965, s. 37).

41 Portale w znacznej mierze zostały odkute na wzór historycznych. W trzech zachowały się jedynie oryginalne fryzy z herbami Wazów, czwarty portal jest w pełni rekonstrukcją (*Katalog* 1965, s. 55).

przełamaniach zastosowano okrągłe guzy w prostokątnych polach, ujęte wolutkami. Oryginalną formę i substancję zachował okazały kominek, wsparty na kolumienkach z ozdobnym okapem i kartuszem herbowym Wazów (il. 24).

22. Zamek Królewski na Wawelu, sala audiencjonalna, portal do sieni królewskiej (wariant trzeci); fot. autor, 2022

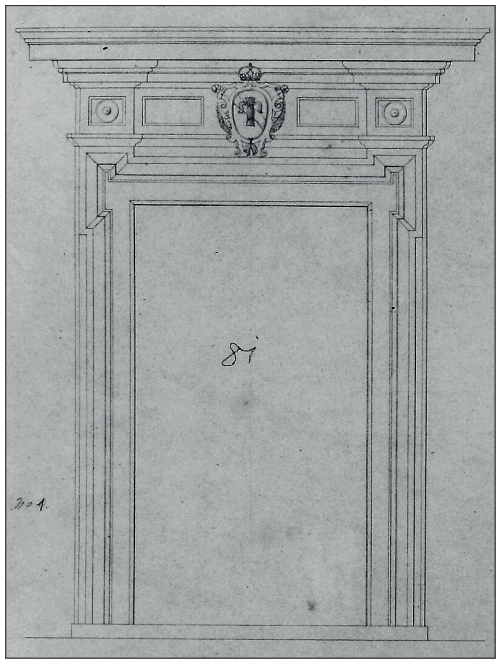

23. Zamek Królewski na Wawelu, sionka przed gabinetem w wieży na II piętrze, portal (wariant trzeci); fot. autor, 2022

24. Zamek Królewski na Wawelu, kominek w sali audiencjonalnej; za: *Katalog* 1965

Rekonstrukcja elewacji północnej zamku na Wawelu po przebudowie

Obecny wygląd elewacji północnej znacząco różni się od formy wazowskiej (il. 25–26). Zniszczenia związane z upływem czasu, użytkowanie zamku przez wojsko austriackie, konserwacje pod kierunkiem Zygmunta Hendla (1912–1914) i Adolfa Szyszko-Bohusza (1917–1939) dokonały zmian, czasem radykalnie odchodzących od historycznych kształtów i wierności oryginałom.

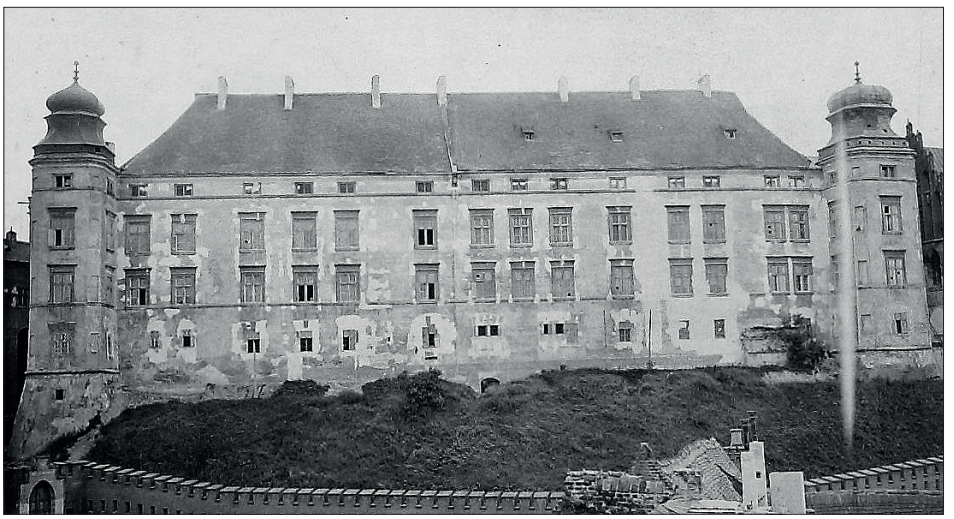

25. Zamek Królewski na Wawelu, elewacja północna; fot. T. Pryliński, 1882

Kształt i opracowanie elewacji z czasów Wazów zachowały wieże Zygmunta III i Sobieskiego. Ścięte narożniki zawierają wnęki przygotowane, jak potwierdzają badania architektoniczne, już przy XVII-wiecznym murowaniu[42]. Podczas konserwacji wymieniono tynki, a gzymsy i obramienia są kopiami, zachowującymi w przybliżeniu historyczny kształt. Podziały horyzontalne tworzy pięć kamiennych gzymsów obiegających trzy elewacje wież. Najniższy, kordonowy w formie półwałka określa linię parteru, na trzech kolejnych gzymsach posadowione są okna kolejnych kondygnacji, a kompozycję wieńczy dwustopniowy gzyms koronujący[43].

42 STĘPIEŃ 2000/2001, s. 148–154.

43 Badania architektoniczno-materiałowe elewacji wieży północno-wschodniej (Zygmunta III), wykonane przez Zygmunta Stępnia ukazują, jak zachodziły skomplikowane procesy zmian. Gzymsy w części wykonane były z zielonego piaskowca (STĘPIEŃ 2000/2001, s. 154–155). W bliżej nieokreślonym czasie zastąpiono je tynkowanymi, a podczas restauracji na początku XX w. przywrócono materiał kamienny, zachowany do dziś.

Wieże wieńczyły wysokie, spiczaste, trójstopniowe hełmy, wcześniejszy na wieży Zygmunta III, późniejszy na wieży Sobieskiego (il. 27).

26. Wawel; fot. domena publiczna

W latach 1854–1856 podczas adaptacji na koszary austriackie dokonano licznych zniszczeń skrzydła północnego. Obcięto gzyms koronujący w związku z obniżeniem dachu.

Ściana znajdująca się między wieżami wraz z trójdzielnymi oknami ukształtowana została na początku XX wieku. Kompozycje elewacji wież wskazują również, jak mogło wyglądać opracowanie fasady 12-osiowego (plus dwie osie skrzydła zachodniego) skrzydła zamkowego. Obecne, trójdzielne okna o formach renesansowych uformowane zostały przez Szyszko-Bohusza. Posiadały one analogiczne podziały horyzontalne gzymsami, na których osadzone były parapety dwudzielnych okien na piętrach oraz mniejszych na poddaszu. Wazowski kształt okien oraz fragmenty gzymsów widoczne są jeszcze na inwentaryzacji Prylińskiego (il. 28).

Analogii w tym zakresie dostarczają elewacje współczesnego Wawelowi Zamku Królewskiego w Warszawie. Trudno ustalić, z jakiego materiału wykonane były gzymsy. Podczas wielkiej konserwacji na początku XX stulecia zrekonstruowano również uszakowe oprawy okien z herbami Wazów na wieży północno-wschodniej.

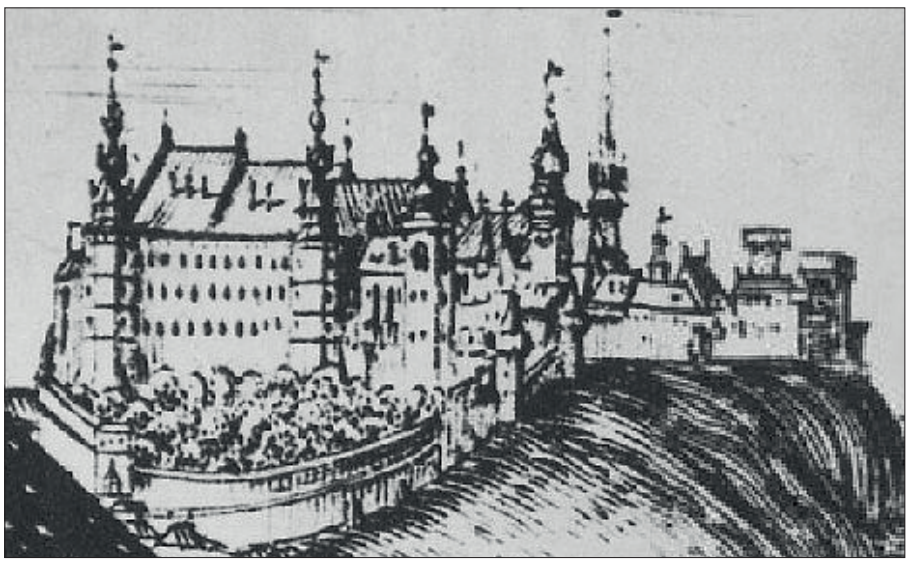

27. W. Hondius, Panorama Wawelu, fragment portretu króla Jana Kazimierza (w oparciu o sztych G. Brauna, A. Hogenberga z 1618 r.), 1649; fot. domena publiczna

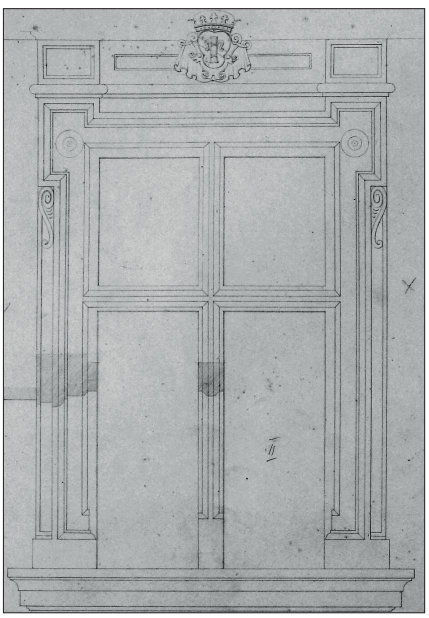

28. Wawel, oprawa okna w wieży Zygmunta III; rys. T. Pryliński, 1882, fot. Zamek Królewski na Wawelu

Posadowienie okien na prostym, przeciągniętym przez całą fasadę gzymsie lub dekoracyjnej półplastycznej balustradzie występuje powszechnie w elewacjach rzymskich pałaców końca XVII oraz XVIII wieku, by wspomnieć o Palazzo Farnese[44] czy o bogatszym w kształcie Palazzo al Quirinale. Analogiczna koncepcja opracowania fasady, ale z dwoma gzymsami, występowała pierwotnie w elewacji pałacu arcybiskupa von Raitenau w Salzburgu, projektu Scamozziego.

Nowe pokoje Zygmunta III Wazy

W nowo sformułowanym wazowskim programie wnętrz paradnych drugiego piętra pojawiła się potrzeba ukształtowania w ich sąsiedztwie prywatnych apartamentów monarchy, przeniesionych częściowo z pierwszego na drugie piętro. Musiały pozostawać skomunikowane z salami urzędowo-państwowymi. Najdogodniejszym miejscem był północno-wschodni narożnik, gdzie zbiegały się trakty senatorski i poselski, i gdzie znajdowały się już pokoje w Kurzej Stopce i wieży Duńskiej. Zespół pokojów powiększono poprzez dobudowanie wieży i zabudowanie wytworzonej przy tej okazji obszernej wnęki między Kurzą Stopką i nowo wzniesioną wieżą. W ten sposób zintegrowano i uporządkowano architektonicznie dostawiane budyneczki i przypory, stabilizując narożnik i definiując w nowy sposób wieżowy kształt północnej elewacji zamku.

Nowe wnętrza przykryto sklepieniem klasztorno-zwierciadlanym i udekorowano sztukateriami (il. 29)[45]. Obecnie zachowanych jest pięć pomieszczeń z tego rodzaju wystrojem. Na drugim piętrze w nowej wieży, zwanej wieżą Zygmunta III, powstał gabinet. W nowo wzniesionej zabudowie między wieżą a skrzydłem wschodnim znajduje się niewielka sionka z portalem do wieży w formie analogicznej do tych z sąsiedniej sali tronowej (wariant trzeci). Dwa mniejsze portale (wariant czwarty) tworzą oprawę wejścia na okrągłe schodki i do korytarzyka kaplicznego w formie z wolutami u góry i po bokach zwieńczone muszlą (il. 30) Analogiczny portal znajduje się w kaplicy obok dekorowanej stiukami, z doświetlającą latarnią. Kamienną dekorację pomieszczenia uzupełnia obramienie okienka do sieni (sali Bitwy pod Orszą). W narożnik przy przedsionku i Kurzej Stopce wpasowano okrągłe schody prowadzące w dół, do korytarzyków pierwszego piętra, rozprowadzających po pokojach apartamentu królewskiego. Dekoracja zachowała się w gabinecie w wieży oraz w poprzedzających go sieniach. Modernizacją objęto także Kurzą Stopkę, gdzie na pierwszym piętrze wstawiono dwa portale z belkowaniem na konsolach (il. 31–32).

---

44 HIBBARD 1962, *passim*.

45 Formie artystycznej i genezie sztukaterii w pokojach wawelskich poświęcone zostanie oddzielne studium.

29. Zamek na Wawelu, sklepienie kaplicy; fot. autor, 2022

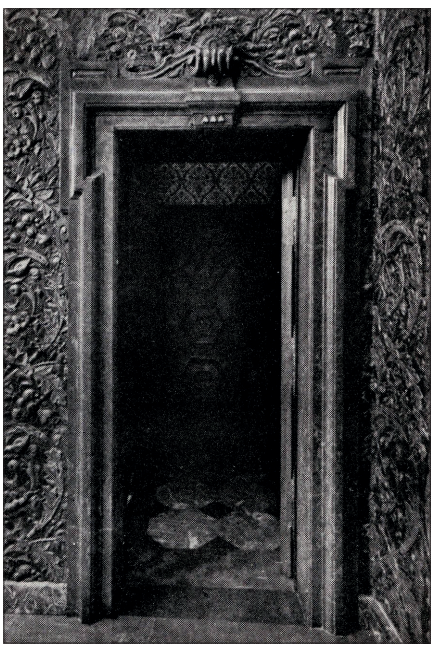

30. Portal (wariant czwarty); za: *Katalog* 1965

31. Zamek na Wawelu, portal w Kurzej Stopce (wariant piąty); fot. T. Pryliński, 1882

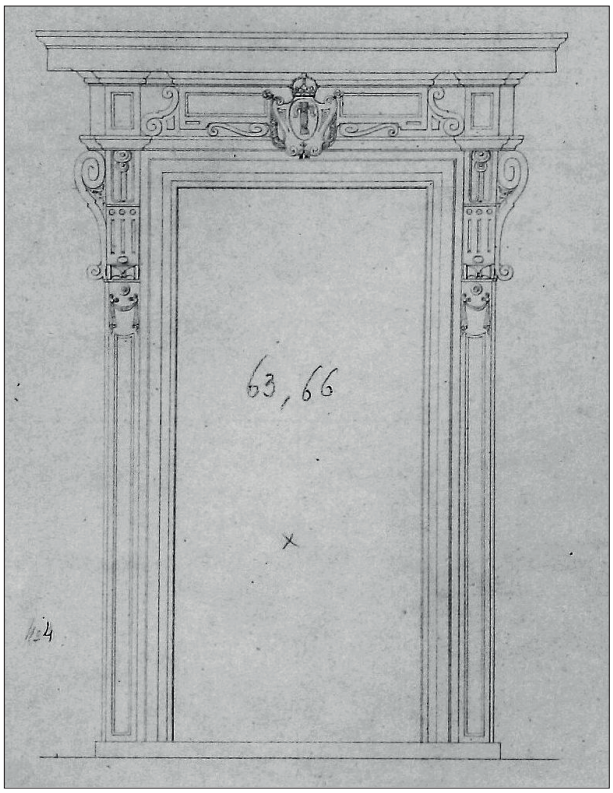

32. Zamek na Wawelu, portal w Kurzej Stopce (wariant piąty); rys. T. Pryliński, 1882, fot. Zamek Królewski na Wawelu

Artyści zidentyfikowani przy odbudowie Wawelu

Dzięki zachowanym źródłom i ich interpretacjom wiadomo, że najważniejszą postacią w omawianej fazie przekształceń Wawelu był Lugańczyk Jan (Giovanni, Dziani) Trevano, kierujący pracami budowlanymi i dekoracyjnymi. Odkryty w archiwach przez Grabowskiego[46], został scharakteryzowany biograficznie przez Tomkowicza i Bochnaka[47], a w źródłach określany jest jako „S.R.M. servitor, murator S.R.M., mularz królewski, S.M. fabricarum praefectus", wyjątkowo jako „S.R.M. architectus lub geometra sive architector S.R.M." Udział Trevana w budowach krakowskich i wysoka pozycja społeczna sprawiły, że wraz z wykonawstwem związano z nim projekt odbudowy skrzydła Wawelu[48]. Przy

46 GRABOWSKI 1854, s. 95.

47 TOMKOWICZ 1912, s. 128–134; BOCHNAK 1948, *passim*; SOLARZ 1960, s. 455–461.

48 BOCHNAK 1948, s. 122; *Katalog* 1965, s. 36; MIŁOBĘDZKI 1980, s. 115–119; KUCZMAN 1994, *passim*.

odbudowie zamku archiwalnie poświadczony został zespół muratorów i kamieniarzy pracujących pod kierunkiem Trevana. Najbliżej współpracował z nim Giovanni Battista Petrini[49], odnotowany w aktach cechowych Krakowa w latach 1581–1613, a wymieniony na Wawelu w latach 1602–1603. Wraz z Gasparo Arconim w 1601 roku (w Krakowie odnotowany w latach 1593–1610) pracowali przy budowie północno-wschodniego narożnika z wieżą Zygmunta III. W rachunkach związanych z opisywaną budową wymienieni zostali również murarze Stefan Brzeski (1602), Jędrzej Gawronek (1602), Wojciech Głazik (1602) i Matys Świątek (1602–1603). Kamieniarkę wykonał *lapicyda* i rzeźbiarz z Mediolanu – Ambroży Meazzi[50]. Archiwalnie poświadczone jest jego autorstwo kominka z marmuru chęcińskiego w sali tronowej oraz „pokładanie wschodu i odrzwi", co wskazywałoby na montażowe prace kamieniarskie i rzeźbiarskie przy schodach Senatorskich oraz portalach. Znaczna skala prac kamieniarskich wskazuje, że zespół lapicydów musiał być większy – prace kamieniarskie wykonywał choćby Petrini[51].

Dekoracje sztukateryjne powstały w latach 1601–1603, a wykonawcą był sztukator Jan (Giovanni?) Włoch[52]. W kontekście wykonywanych stropów jako jednego z wykonawców źródła wymieniają „S.R.M. sculptora i Króla JMci snicarza", Jana Kluga (Kluge) aktywnego później również w Warszawie na Zamku Królewskim[53]. Niestety nie dysponujemy opisami wyglądu stropów, spłonęły bowiem całkowicie w 1702 roku.

Obrazy do nich wykonał sprowadzony z Wenecji w 1598 roku Tommaso Dolabella[54]. Między 1599 a około 1602 rokiem ten znakomity malarz wenecki pracował na Wawelu, a wcześniej działał w warsztacie uznanego malarza Antonio Vassilacchiego zwanego Aliense. Drugim odnotowanym malarzem pracującym wówczas na Wawelu był Kasper Kurcz.

Idea architectonica Scamozziego jako koncepcja odbudowy Wawelu?

Badacze podejmujący temat wazowskiej odbudowy Wawelu nie mają wątpliwości, że koncepcja architektoniczna oraz stylistyka dekoracji nie była wcześniej obecna w Polsce. Paradne, tunelowe schody, uszakowe portale, sklepienia klasztorno-zwierciadlane i stiukowa dekoracja, ascetyczna forma elewacji ujętej wieżami

49 MIKOCKA-RACHUBOWA 2003, s. 53–54.

50 TOMKOWICZ 1912, s. 90–97; SOLARZ 1960, s. 455–462; KUCZMAN 2011, s. 58; WARDZYŃSKI 2015, s. X.

51 KURZEJ 2012, s. 326.

52 *Ibidem*, s. 326–327.

53 TOMKOWICZ 1912, s. 227.

54 TOMKIEWICZ 1959, *passim*; ŻMUDZIŃSKI 2020, s. 79.

pojawiają się na zamku krakowskim po raz pierwszy i wyróżniają się znaczną odrębnością koncepcji od tego, co realizowano dotychczas w Rzeczypospolitej – a jednocześnie stanowią nowość w Europie Północnej.

W stylistyce portali, dekoracji sztukatorskiej czy architektury schodów widoczne jest specyficzne połączenie filigranowego opracowania detalu o genezie północnowłoskiej (wolutki, kartusze, esownice) ze stabilnymi, weneckimi strukturami klasycznymi spod znaku Palladia i Scamozziego.

Poświadczona archiwalnie aktywność budowlana Trevana w odbudowie zdeterminowała opinię badaczy, że był on nie tylko jego technicznym wykonawcą-nadzorcą, ale również autorem projektu realizacyjnego. Niestety słabo znana jest jego biografia, z której wynika, że pochodził z Lugano, a w Krakowie odnotowany został od 1599 roku, gdy zaczął prowadzić prace na Wawelu. Jeśli byłby autorem projektu, musiałby odbyć praktykę budowlaną w Wenecji i Veneto. Zważywszy na charakter aktywności budowlanej na terenie Krakowa, należy go uznać za postać wyróżniającą się w ówczesnym środowisku krakowskim. Niemniej jednak rozważyć należy pogląd, że Trevano był wysoko wykwalifikowanym budowniczym, realizującym projekty koncepcyjne i realizacyjne innych architektów, jak miało to miejsce w kościele św. św. Piotra i Pawła w Krakowie[55].

Nie ulega wątpliwości, że przed podjęciem prac sformułowana została ogólna koncepcja zaakceptowana przez nowego władcę. Zwraca się uwagę, że duży wpływ miało otoczenie króla, który jako 21-letni monarcha nie posiadał dużej znajomości sztuki, a zarazem oczywiste jest, że musiała ona odpowiadać katolickiej poprawności potrydenckiej. W kontekście doradztwa artystycznego wyróżnia się Mikołaj Wolski, marszałek nadworny (1600–1616), a następnie marszałek wielki koronny (1616–1630). Ukształtowany intelektualnie i politycznie na dworach habsburskich, m.in. cesarza Rudolfa II, posiadał dogłębną znajomość spraw artystycznych, zwłaszcza włoskich. Podobnie druga postać w kręgu króla, mogąca doradzać w sprawach artystycznych – podskarbi koronny Jan Firlej, który miał szerokie kontakty z Włochami i Wenecją[56]. Należy podkreślić, że elekcja Wazy, jego formacja katolicka oraz polityka religijno-personalna warunkowały konieczność sformułowania nowego modelu sztuki, wyrażającego potrydenckie idee. Są to czasy, gdy twórczość manierystyczna straciła siłę oddziaływania na odbiorców. Zrozumiałe,

55 BOCHNAK 1948, s. 97–98.

56 ROLSKA 2009, s. 75–76, 176. Znawstwo i ambicje fundacyjne mieli również inni wysocy dygnitarze czasów początkowego panowania Zygmunta III, m.in. Jan Zamoyski – hetman wielki koronny (1581–1605) i kanclerz (1578–1605); hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski (1588–1618); chorąży wielcy: Marek Sobieski (1581–1596) oraz Sebastian Sobieski (1596–1614); koniuszy Kasper Maciejowski (1576–1607) i Krzysztof Zbaraski (1610–1627); krajczy Piotr Opaliński (1588–1600); Jerzy Zbaraski (1612–1619); podkanclerzy Jan Tarnowski (1591–1598), Piotr Tylicki (1598–1605).

że wzorów należało szukać w Rzymie 4. ćwierci XVI wieku, co dokonywało się w architekturze sakralnej. Mimo wszystko w tym czasie wczesnobarokowa koncepcja architektury jeszcze się konstytuowała, osiągając dojrzały wymiar na przełomie XVI i XVII wieku w twórczości Carlo Maderny. Wtedy rozpoczęła się ekspansja wczesnobarokowych form poza Rzym, a w Polsce zaistniała dopiero na początku XVII wieku. Przełomowe znaczenie miało przybycie do Warszawy – pracującego wcześniej w warsztacie Maderny – Matteo Castella. Nastąpiło to już po odbudowie Wawelu. W końcu XVI wieku ośrodkiem rozwijającym intensywny transfer artystów północnowłoskich z Lombardii (Mediolan) i *Svizzera italiana* (Como, Ticino, Lugano), skąd wędrowali oni za Alpy, do Austrii, Niemiec, Czech i Polski, była Wenecja. Z Najjaśniejszą Serenissimą łączyły Rzeczpospolitą szczególnie intensywne relacje gospodarcze i artystyczne, o czym była mowa na początku i co przybliża istniejąca, bogata literatura[57].

Sztuka powstająca w Wenecji „miała *imprimatur*" papieży, co w ówczesnej sytuacji wojującego katolicyzmu posiadało zasadnicze znaczenie, pozwalało bowiem obsługiwać katolickie dwory Habsburgów w Grazu, Innsbrucku, Pradze, arcybiskupów w Salzburgu, Wittelsbachów w Monachium, Pfalz-Neuburg w Neuburgu an der Donau. W okresie przejściowym prowadziło to do specyficznego łączenia form opartych na klasycznej tradycji weneckiej, zdefiniowanej przez Palladia i Scamozziego, z lombardzką dekoracyjnością – a jednocześnie coraz silniejszy wpływ wywierały wczesnobarokowe tendencje rzymskie.

Reprezentatywnym przykładem eksperymentu architektoniczno-artystycznego w tym czasie jest Salzburg, gdzie wojujący reformator katolicyzmu, arcybiskup von Reichenau, w latach 1588–1612 sprowadził architektów (m.in. Scamozziego), murarzy, rzeźbiarzy, sztukatorów i malarzy do zmodernizowania i udekorowania rezydencji.

W kontekście poszukiwań twórcy-architekta, który mógłby zdefiniować projekt koncepcyjny rezydencji na Wawelu, uwagę zwraca Vincenzo Scamozzi. Przedstawione wyżej bliskie kontakty z dworem królewskim i polskimi elitami poparte są jednocześnie kilkoma wizytami, z których jedna, około 1598 roku, mogła wiązać się z przygotowaniem koncepcji odbudowy skrzydła zamku. Zaprojektowanie okazałych i reprezentacyjnych schodów, zastosowanie sklepień klasztorno-zwierciadlanych, uszakowych portali (il. 33) czy ramowych stropów wpisywało się w szeroki repertuar architektoniczny mistrza z Wenecji.

Uzasadnienia wczesnobarokowych, rzymskich reminiscencji w twórczości Scamozziego szukać należałoby ewentualnie w znajomości sztuki stolicy Italii. W Wiecznym Mieście architekt przybywał dłuższy czas (październik 1578 – maj 1580), studiując m.in. w jezuickim Collegio Romano.

57 *Italia* 1967, *passim*; KOWALCZYK 1974, s. 113–128; TYGIELSKI 2005, *passim*.

Koncepcja dekoracji sztukateriami sklepień klasztorno-zwierciadlanych wywodziła się z północnych Włoch, a transmisja do Europy Środkowej odbywała się poprzez Wenecję. Konstrukcję tego typu sklepienia, jak i technologię dekoracji stiukowej Scamozzi znał doskonale, bo pojawia się ona niemal na wszystkich jego projektach publikowanych w *L'idea dell'architettura universale*. Podobnie ze stropami ramowymi powszechnymi w tym mieście – wspomnieć można choćby o najbardziej okazałym zespole w Palazzo Ducale (1570–1578) – po raz pierwszy w Polsce pojawiającymi się na Wawelu i na zamku warszawskim[58], nie licząc oczywiście Gdańska. Podobny typ dekoracji wnętrza zaprojektował Scamozzi w Sali Karabinierów pałacu arcybiskupiego w Salzburgu (zdobienia niezachowane). Przypomnijmy, że Wenecjanin swoją karierę zaczynał w warsztacie jako snycerz i stolarz.

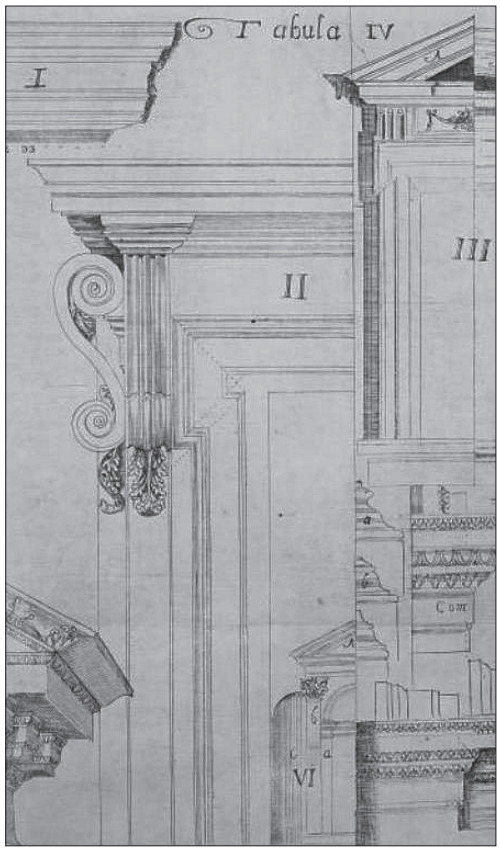

33. V. Scamozzi, projekt portali; za: KOWALCZYK 1998

W twórczości Scamozziego można dopatrywać się też genezy ascetycznej formy elewacji ujętej dwiema wieżami. Bliższe przyjrzenie się architekturze Włocha wskazuje, że projektuje on elewacje w dwóch wariantach. Preferuje artykulację porządkową, ale jednocześnie liczne wille i budynki użyteczności publicznej posiadają ascetyczne elewacje, skromny detal, pozbawione artykulacji porządkowej. Przykładem może być projektowany przez Scamozziego pałac arcybiskupa Wolfa Dietricha von Raitenau w Salzburgu, o płaskiej elewacji zamkniętej narożnymi boniowaniami (il. 34). Architekt z Vincenzy znał doskonale wczesnobarokową architekturę Rzymu, bo przebywał tam między październikiem 1578 a majem 1580 roku, studiując antyczne budowle w związku z przygotowywanym wydawnictwem[59].

58 LILEYKO 1984, *passim*; LEWICKI 1995, s. 98–101.

59 KRONTHALER 2018, s. 297.

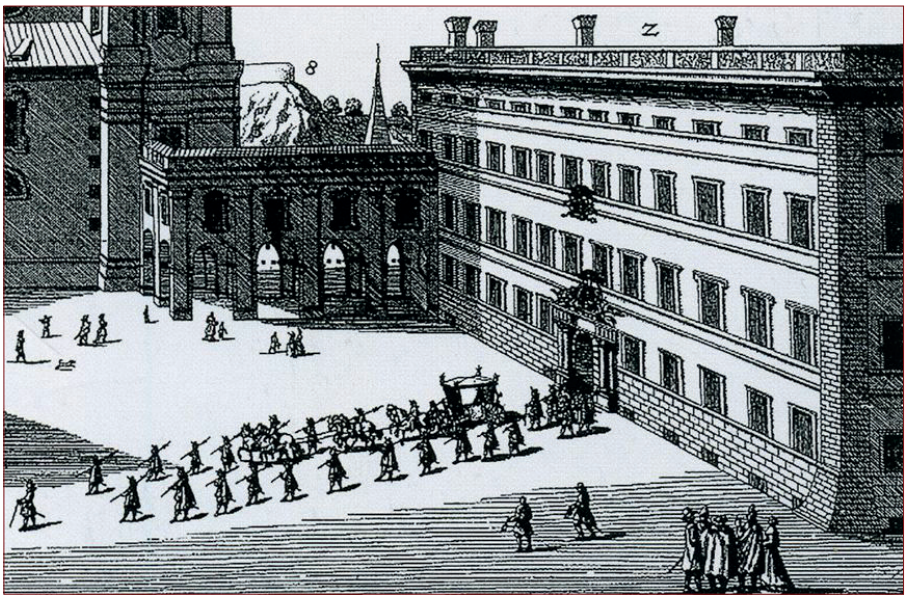

34. Salzburg, pałac arcybiskupa Wolfa Dietricha von Raitenau; za: KARLSEN 2016

Bibliografia

Źródła drukowane

SCAMOZZI 1583 – Vincenzo Scamozzi, *Discorsi sopra l'antichita di Roma*, Venezia 1583.

SCAMOZZI 1615 – Vincenzo Scamozzi, *L'idea dell'architettura universal*, Venezia 1615.

TEMANZA 1778 – Tommaso Temanza, *Vita dei più celebri architetti e scultori veneziani sel secolo decimosesto*, Venezia 1778.

Opracowania

ANUSIK 2016 – Zbigniew Anusik, *Książęta Jerzy i Krzysztof Zbarascy wobec problemów południowo-wschodniego pogranicza Rzeczypospolitej w drugim i trzecim dziesięcioleciu XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2016, t. 15, nr 2, s. 127–189.

BANACH 1977 – Jerzy Banach, *Ikonografia Wawelu*, t. 2, Kraków 1977.

BARBIERI 1951 – Franco Barbieri, *Vincenzo Scamozzi*, Vicenza 1952.

BARBIERI/BELTRAMINI 2003 – Franco Barbieri, Guido Beltramini, *Vincenzo Scamozzi 1548–1616. Exhibition catalogue (Vicenza, September 2003–January 2004)*, Venice 2003.

BOCHNAK 1948 – Adam Bochnak, *Kościół śś. Piotra i Pawła w Krakowie i jego rzymski pierwowzór oraz architekt królewski Jan Trevano*, „Prace Komisji Historii Sztuki" 1948, t. 9, s. 89–135.

CHMIEL 1913 – Adam Chmiel, *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej. T. 5*, *Wawel. Tom II. Materiały archiwalne do budowy zamku*, Kraków 1913.

CHROŚCICKI 1983 – Juliusz A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983.

CIAMPI 1831 – Sebastiano Ciampi, *Viaggio in Polonia*, Firenze 1831.

CICOGNA 1842 – Emmanuele Antonio Cicogna, *Delle Inscrizioni Veneziane. Vol. V*, Venezia 1842.

CZOŁOWSKI/JANUSZ 1926 – Aleksander Czołowski, Bohdan Janusz, *Przeszłość i zabytki województwa tarnopolskiego*, Tarnopol 1926.

DETTLOFF/FABIAŃSKI/FISCHIGER 2005 – Paweł Dettloff, Marcin Fabiański, Andrzej Fischiger, *Zamek Królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905–2005)*, Kraków 2005.

Der Dom 1959 – *Der Dom zu Salzburg. Symbol und Wirklichkeit*, Salzburg 1959.

DONIN 1948 – Richard Donin, *Vincenzo Scamozzi und der Einfluss Venedigs auf die Salzburger Architektur*, Innsbruck 1948.

FABIAŃSKI 2017 – Marcin Fabiański, *Zamek Zygmunta I na Wawelu. Architektura – dekoracja architektoniczna – funkcje*, Kraków 2017.

FABIAŃSKI/FISCHIGER 2009 – Marcin Fabiański, Andrzej Fischiger, *Dzieje budowy renesansowego Zamku na Wawelu*, Kraków 2009.

FIRLET/PIANOWSKI 1987 – Janusz Firlet, Zbigniew Pianowski, *Badania weryfikacyjne przed północną elewacją pałacu królewskiego na Wawelu 1985 r. Problem wczesnośredniowiecznej rezydencji książęcej*, „Sprawozdania Archeologiczne" 1987, t. 39, s. 251–259.

FIRLET/PIANOWSKI 2000 – Janusz Firlet, Zbigniew Pianowski, *Przemiany architektury rezydencji monarszej oraz katedry na Wawelu w świetle nowych badań*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" 2000, t. 44, z. 4, s. 207–237.

FIRLET/PIANOWSKI 2005 – Janusz Firlet, Zbigniew Pianowski, *Turris antiqua fracta. Problem tzw. wieży Łokietkowej na Wawelu*, „Archaeologia Historica Polona" 2005, t. 15, nr 1, s. 139–147.

FRANZ 1999 – Rainald Franz, *Vincenzo Scamozzi (1548–1616). Der Nachfolger und Vollender Palladios*, Petersberg 1999.

FRYCZ 1975 – Jerzy Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1818*, Warszawa 1975.

Glossarium 1985 – *Glossarium artis. Wörterbuch zur Kunst. Dictionnaire de termes d'art. Dictionary of the terms. Treppen. Escaliers. Staircases*, München 1985.

GRABOWSKI 1854 – Ambroży Grabowski, *Skarbniczka naszej archeologii*, Lipsk 1854.

HIBBARD 1962 – Howard Hibbard, *The Palazzo Borghese*, Rome 1962.

Italia 1967 – *Italia, Venezia e Polonia tra Umanesimo e Rinascimento*, red. Mieczysław Brahmer, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

JANICKI 2022 – Kamil Janicki, *Wawel. Biografia*, Kraków 2022.

JUFFINGER 2009 – Roswitha Juffinger, *Die Salzburger Residenz 1587–1727. Vision und Realität*, „Österreichische Zeitschrift für Kunst und Denkmalpflege" 2009, z. 1/2, s. 8–14.

KARLSEN 2016 – Anna Karlsen, *Das mitteleuropäische Treppenhaus des 17. Und 18. Jahrhunderts als Schaubühne repräsentativer Inszenierung. Architektur, künstleriche Ausstattung und Rezeption*, Petersberg 2016.

Katalog 1965 – *Katalog zabytków sztuki w Polsce. T. 4. Miasto Kraków. Cz. 1. Wawel*, Warszawa 1965.

KĄSINOWSKI 1974 – Antoni Kąsinowski, *Prace budowlane na Zamku Królewskim w Warszawie w świetle rachunków z lat 1569–1572*, [w:] *Studia Warszawskie*, t. 20: *Warszawa XVI–XVII wieku*, red. Alina Wawrzyńczyk, Warszawa 1974, z. 1, s. 65–107.

KĄSINOWSKI 2001 – Antoni Kąsinowski, *Zamek Warszawski a badania architektoniczne. Restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie*, [w:] *Restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie*, red. Tadeusz Polak, Warszawa 2001, s. 56–75.

KOWALCZYK 1974 – Jerzy Kowalczyk, *Kontakty Polaków z artystami i sztuką Wenecji na przełomie XVI i XVII w.*, [w:] *Sztuka około roku 1600*, red. Teresa Hrankowska, Warszawa 1974, s. 113–128.

KOWALCZYK 1998 – Jerzy Kowalczyk, *Vincenzo Scamozziego związki z Polską*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" 1998, t. 43, z. 1, s. 145–157.

KÖNIG 1959 – Anton König, *Geschichte und Geschicke der Salzburger Dome*, [w:] *Der Dom zu Salzburg. Symbol und Wirklichkeit*, Salzburg 1959, s. 73–85.

KRONTHALER 2018 – Helmut Kronthaler, *Scamozzi Vincenzo*, „*De Gruyter. Allgemeines Künstler-Lexikon*" 2018, t. 101, s. 297–301.

KRÓL 1926 – Aleksander Król, *Zamek Królewski w Warszawie*, Warszawa 1926.

KUCZMAN 1994 – Kazimierz Kuczman, *Przełom wawelski*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce*, red. Teresa Hrankowska, Warszawa 1994, s. 163–176.

KUCZMAN 2011 – Kazimierz Kuczman, *O wawelskich stropach ramowych*, [w:] *Architektura znaczeń. Studia ofiarowane prof. Zbigniewowi Bani w 65. rocznicę urodzin i 40-lecie pracy dydaktycznej*, red. Anna S. Czyż, Janusz Nowiński, Marta Wiraszka, Warszawa 2011, s. 56–63.

KURZEJ 2012 – Michał Kurzej, *Siedemnastowieczne sztukaterie w Małopolsce*, Kraków 2012.

LAUTERBACH 1916 – Alfred Lauterbach, *Siedziby królewskie w Warszawie*, Warszawa 1916.

LAUTERBACH 1925 – Alfred Lauterbach, *Warszawa*, Warszawa 1925.

Le relazioni 1862 – *Le relazioni degli ambasciatori veneti al Senato durante il secolo Dodicesimo sesto raccolte et ilustrate*, *Serie I*, *vol. VI*, oprac. Eugenio Albèri, Firenze 1862.

LEITSCH 1976 – Walter Leitsch, *Trzy teksty źródłowe z lat 1592*, *1593 i 1635 do dziejów Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Rocznik Warszawski" 1976, t. 14, s. 279–290.

LEITSCH 1978 – Walter Leitsch, *Der Brand im Wawel am 29. Jänner 1595*, „Studia do Dziejów Wawelu" 1978, t. 4, s. 245–253; [Walther Leitsch, *Pożar na Wawelu 29 stycznia 1595 roku*, „Studia do Dziejów Wawelu" 1978, t. 4, s. 254–260].

LEITSCH 1999 – Walter Leitsch, *Finanse i działalność budowlana dworu królewskiego w latach 1626–1629 / Finanzen und Bautätigkeit des Warschauer Königshofes in den Jahren 1626–1629*, Warszawa 1999.

LEWICKI 1995 – Jakub Lewicki, *Stropy ramowe w Polsce. Część 1*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" 1995, t. 40, s. 95–110.

LILEYKO 1984 – Jerzy Lileyko, *Zamek Warszawski. Rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984.

ŁOZA 1954 – Stanisław Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954.

MAJEWSKI 1993 – Alfred Majewski, *The Wawel. Its History and Conservations*, Warszawa 1993.

MAŃKOWSKI 1952 – Tadeusz Mańkowski, *Dzieje wnętrz wawelskich*, Warszawa 1952.

MIKOCKA-RACHUBOWA 2003 – Katarzyna Mikocka-Rachubowa, *Petrini Giovanni Battista*, „Słownik artystów polskich" 2003, t. 7, s. 53–54.

MIŁOBĘDZKI 1956 – Adam Miłobędzki, *Tajemnica zamku w Zbarażu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" 1956, t. l, z. 4, s. 370–379.

MIŁOBĘDZKI 1960 – Adam Miłobędzki, *Projekty zamków Zygmunta III w archiwum Tylmana van Gameren*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1960, t. 22, nr 4, s. 365–370.

MIŁOBĘDZKI 1980 – Adam Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980.

MOSSAKOWSKI 2013 – Stanisław Mossakowski, *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013.

MOSSAKOWSKI 2015 – Stanisław Mossakowski, *Pałac królewski Zygmunta I na Wawelu jako dzieło renesansowe*, Warszawa 2015.

MOSSAKOWSKI 2021 – Stanisław Mossakowski, *Pałac królewski na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Cztery studia*, Warszawa 2021.

MUCANTE 2014 – Giovanni Paolo Mucante, *Opis podróży w postaci dziennika zawierającego wszystkie wydarzenia, które przydarzyły się, zwłaszcza w materii uroczystości, tak w czasie drogi, jak i w Krakowie i Warszawie jego Eminencji Henrykowi kardynałowi Caetano legatowi papieskiemu na dworze Najjaśniejszego Króla w Królestwie Polskim*, [w:] *Autorzy Złotego Wieku o kulturze i sztuce na Wawelu. Antologia tekstów 1518–1617*, oprac. Marcin Fabiański, Michał Kurzej, Kraków 2014, s. 206–217.

MUNARI 1996 – Nadia Munari, *Vincenzo Scamozzi*, [w:] *The Dictionary of Art*, t. 28, red. Jane Turner, New York 1996, s. 30–33.

NIEMCEWICZ 1822 – Julian Ursyn Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawney Polszcze*, Warszawa 1822.

OSIECKA-SAMSONOWICZ 2016 – Hanna Osiecka-Samsonowicz, *Rodonto (Radondo, Radundo, Rotondo) Giacomo (Jacobus, Jakub)*, [w:] *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. Paweł Migasiewicz, Hanna Osiecka-Samsonowicz, Jakub Sito, Warszawa 2016, s. 391–393.

PALLUSCHINI 1935 – Rodolfo Palluschini, *Scamozzi Vincenzo*, [w:] *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler. Von der Antike bis zur Gegenwart*, t. 29, red. Ulrich Thieme, Leipzig 1935, s. 525.

PIANOWSKI 1991 – Zbigniew Pianowski, *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w. IX–XIX*, Kraków 1991.

PIANOWSKI 1998 – Zbigniew Pianowski, *Zygmunt czy Aleksander? O początkach gotycko-renesansowego pałacu na Wawelu*, [w:] *Festina lente. Prace ofiarowane Andrzejowi Fiszingerowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Dariusz Nowacki, Magdalena Piwocka, Kraków 1998, s. 49–66.

Podróż 1977 – *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1625–1625 w świetle ówczesnych relacji*, oprac. Adam Przyboś, Kraków 1977.

ROLSKA 2009 – Irena Rolska, *Firlejowie Leopardzi. Studia nad patronatem i fundacjami artystycznymi w XVI–XVII wieku*, Lublin 2009.

RUTKOWSKI 1992 – Henryk Rutkowski, *Jakub Rodondo, budowniczy zamku Zygmunta III w Warszawie*, [w:] *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Maurice Aymard, Anna Kiżys, Warszawa 1992, s. 377–384.

SCHLEGEL 1987 – Walter Schlegel, *Beiträge zur Baugeschichte von Residenz*, [w:] *Fürstbischof Wolf Dietrich von Raitenau. Gründer des barocken Salzburg. Ausstellugskatalog 4. Salzburger Landesaustellung*, red. Ulrike Engelsberger, Franz Wagner, Salzburg 1987, s. 207–213.

SCHLEGEL 2009 – Walter Schlegel, *Baumassnahmen des fürsterzbischofs Wolf Dietrich von Raitenau (1587–1612)*, „Österreichische Zeitschrift für Kunst und Denkmalpflege" 2009, t. 63, z. 1–2, s. 27–52.

SCOLARI 1837 – Filippo Scolari, *Della vita e delle opera dell'architetto Vincenzo Scamozzi commentario. Giuntevi le notize di Andrea Palladio, All'insigne Pontificia Accademia di San Luca in Roma. Di cui gli antichi e moderni fasti soli ne avanzano. La gloria immortale questi studj frutto di venerazione e di riconoscenza Filippo Scolari ossequiosamente tributa*, Treviso 1837.

SKOWRON 1990 – Ryszard Skowron, *Kalendarium dziejów Wawelu do roku 1905*, Kraków 1990.

SKÓREWICZ 1924 – Kazimierz Skórewicz, *Zamek Królewski w Warszawie*, Kraków 1924.

SOLARZ 1960 – Olga Solarz, *Nieznane źródło do historii przebudowy Pałacu Wawelskiego za panowania Zygmunta III Wazy*, „Studia do Dziejów Wawelu" 1960, t. 2, s. 445–461.

STĘPIEŃ 1987 – Piotr Stępień, *Konserwacja kamiennego detalu architektonicznego Zamku na Wawelu: prace w latach 1984–1986*, „Ochrona Zabytków" 1987, t. 40, nr 4 (159), s. 304–312.

STĘPIEŃ 1989 – Piotr Stępień, *Konserwacja kamiennego detalu architektonicznego Zamku na Wawelu: prace w latach 1986–1988*, „Ochrona Zabytków" 1989, t. 42, nr 2 (165), s. 153–159.

STĘPIEŃ 1998 – Piotr Stępień, *Z kroniki konserwatorskiej Wawelu. Prace przy bramie tzw. Wazów*, [w:] *Festina lente. Prace ofiarowane Andrzejowi Fiszingerowi w siedemdziesiąta rocznicę urodzin*, red. Dariusz Nowacki, Magdalena Piwocka, Kraków 1998, s. 113–120.

STĘPIEŃ 2000/2001 – Piotr Stępień, *Badania architektoniczne elewacji Zamku na Wawelu*, „Studia Waweliana" 2000/2001, t. 9/10, s. 129–191.

Strategien 2011 – *Strategien der Macht. Hof und Residenz in Salzburg um 1600 – Architektur, Repräsentation und Verwaltung unter Fürsterzbischof Wolf Dietrich von Raitenau 1587 bis 1611/12*, red. Gerhard Ammerer, Ingonda Hanneschläger, Salzburg 2011.

TOMKIEWICZ 1959 – Władysław Tomkiewicz, *Dolabella*, Warszawa 1959.

TOMKIEWICZ 1961 – Władysław Tomkiewicz, *Budowa Zamku Królewskiego w Warszawie za panowania Zygmunta III*, „Rocznik Warszawski" 1961, t. 2, s. 5–34.

TOMKOWICZ 1908 – Stanisław Tomkowicz, *Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej. T. 4. Wawel I. Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, Kraków 1908.

TOMKOWICZ 1912 – Stanisław Tomkowicz, *Przyczynki do historyi kultury Krakowa w pierwszej połowie XVII w.*, Lwów 1912.

TORBUS 2014 – Tomasz Torbus, *Das Königsschloss in Krakau und die Residenzarchitektur unter den Jagiellonen in Polen und Litauen (1499–1548). Baugeschichtem, Funktion, Rezeption*, Ostfildern 2014.

TYGIELSKI 2005 – Wojciech Tygielski, *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*, Warszawa 2005.

Venezia 1965 – *Venezia e la Polonia nei secoli dal XVII al XIX. Atti del Convegno (Venezia, 28 maggio – 2 giugno 1963)*, red. Luigi Cini, Venezia 1965.

WALDERDORFF 2010 – Imma Walderdorff, *Die fürsterzbischöfliche Residenz in Salzburg unter Fürsterzbischof Hieronymus Graf Colloredo (1772–1803/1812), Kunst im Dienste der Aufklärung?*, Wien 2010, mps, Universität Wien.

WARDZYŃSKI 2015 – Michał Wardzyński, *Marmur i alabaster w rzeźbie i małej architekturze Rzeczypospolitej. Studium historyczno-materiałoznawcze przemian tradycji artystycznych od XVI do początku XVIII wieku*, Warszawa 2015.

WITTKOWER 1953 – Rudolf Wittkower, *Vincenzo Scamozzi*, „Burlington Magazine" 1953, t. 95 (602), s. 171–175.

WREDE 2013 – Marek Wrede, *Rozbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie przez Zygmunta III*, Warszawa 2013.

ŻMUDZIŃSKI 2020 – Jerzy Żmudziński, *Dolabella. Wenecki malarz Wazów. Katalog wystawy*, Warszawa 2020.

NR 12/2023 93–114 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.05 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Aleksandra Jakóbczyk-Gola
https://orcid.org/0000-0002-8282-6724
Muzeum Historii Polski
Uniwersytet Warszawski

Wiecznotrwałe. Konserwacja i ekspozycja kolekcji botanicznych w dawnej Polsce

Everlasting. Conservation and exhibition of botanical collections in ancient Poland

Streszczenie. Celem artykułu jest przedstawienie różnych technik konserwacji i preparacji roślin, szczególnie w okresie do końca XVIII wieku. Tekst ukazuje muzealniczy aspekt kolekcji botanicznych, najważniejszym jednak zagadnieniem jest przemiana artefaktów natury w eksponaty kultury. Na przykładzie dawnych polskich kolekcji, szczególnie zgromadzonych przez Annę Wazównę, Annę Jabłonowską, rodzinę Breynów, Teodora Kleina, Jerzego Andrzeja Helwinga, ale także w oparciu o europejskie dokonania i tradycje – zwłaszcza włoskie (Luca Ghini, Gherardo Cibo, Ulisses Aldrovandi) czy niemieckie – zaprezentowane zostały techniki przygotowania wybranych roślin lub elementów botanicznych do tego, aby stały się częścią kolekcji.

W artykule ukazane zostały pokrótce wszystkie elementy procesu – od zbierania z wykorzystaniem właściwego wyposażenia i przy stosownych warunkach pogodowych przez odpowiednio dobrane metody konserwacji, opis aż po ekspozycję obiektów. Omówiona została, w odniesieniu do wybranych źródeł, historia technik zachowywania eksponatów botanicznych – od suszenia (i jego różnych odmian związanych np. z potrzebą zachowania barwy lub odpowiedniego, przestrzennego kształtu,), przez przechowywanie w roztworach spirytusowych, nasączanie gliceryną aż po liofilizację czy pokrywanie roślin żywicą epoksydową – współczesne techniki preparacji, które dążą do podobnych celów, jak te znane już w XV czy XVII wieku. Dlatego w artykule znalazły się także odwołania do najnowszych badań na temat konserwacji roślin i eksponatów biologicznych.

Tekst bazuje na źródłach staropolskich – zwłaszcza twórczości Jana Krzysztofa Kluka, w którego pismach znalazły się dość szczegółowe informacje poświęcone prezentacji technik preparacji i eksponatom roślinnym w gabinecie przyrodniczym. Źródłem podstawowym jest także francuska publikacja z zakresu botaniki, napisana przez praktyka i twórcę roślinnych obiektów kolekcji – Jeana Pittona de Tournefourta. Przykłady stanowią zachowane do dziś źródła materialne – chociażby najstarsze zielniki w typie *hortus siccus* związane kulturowo z Rzeczpospolitą.

Kolejnym zagadnieniem łączącym się z przygotowywaniem obiektów kolekcji jest także świadomość ich późniejszej eksploatacji i ekspozycji. Tu także pokazane zostały różne techniki prezentacji – od żywych ogrodów botanicznych, w których rośliny były sadzone w symetrycznych układach z opisem w postaci zbliżonej do dzisiejszych podpisów muzealnych, przez zielniki w formie kodeksów, gabloty, szuflady aż po luźne plansze pełniące funkcję pomocy naukowych i edukacyjnych. Podstawę analizy tego

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

problemu stanowią wizerunki ukazujące dawne kolekcje – szczególnie te, które przedstawiają gabinety osobliwości, jak zbiory Ferrante Imperato.

Celem artykułu jest pokazanie wyraźnego przejścia od kolekcjonerstwa hobbistycznego, wiedzy zamkniętej, przeznaczonej dla amatorów (w znaczeniu – miłośników) w okresie wczesnej nowożytności do prezentacji naukowej, omawiającej szerzej konteksty botaniczne.

Słowa kluczowe: rośliny; kolekcja; epoka nowożytna; botanika

Abstract. The aim of the article is to present various techniques of plant conservation and preparation, especially in the period until the end of the 18th century. It shows the museum aspect of botanical collections. However, the most important issue is the transformation of natural artifacts into cultural exhibits. On the example of old Polish collections, especially those gathered by Anna Wazówna, Anna Jabłonowska, the Breyn family, Teodor Klein, Jerzy Andrzej Helwing, but also based on European achievements and traditions – especially Italian (Luca Ghini, Gherardo Cibo, Ulisses Aldrovandi) and German, the article presents techniques that have been developed to prepare selected plants or botanical elements to become part of the collection.

The article briefly presents all stages of the process – from collecting using appropriate equipment and under appropriate weather conditions, through appropriately selected conservation methods, description, and ending with the exhibition of objects. The history of techniques for preserving botanical exhibits was discussed in relation to selected sources – from drying (and its various varieties related to, e.g. the need to preserve color or appropriate spatial shape, or the decorative skeletal technique), through storage in spirit solutions, soaking in glycerin, to freeze-drying or covering plants with epoxy resin – modern preparation techniques that pursue similar goals to those known already in the 15th or 17th century. Therefore, the article also includes references to the latest research on the conservation of plants and biological exhibits.

The text is based on Old Polish sources – especially the works of Jan Krzysztof Kluk, whose writings contain quite detailed information on the presentation of preparation techniques and plant exhibits in the nature study. The basic source is also a French publication in the field of botany, written by the practitioner and creator of plant collection objects – Jean Pitton de Tournefourt. Examples include material sources preserved to this day – for example the oldest herbariums of the *hortus siccus* type, culturally connected with the Polish-Lithuanian Commonwealth.

Another issue related to the preparation of collection objects is the awareness of their subsequent use and exhibition. Various presentation techniques were also shown here – from living botanical gardens, in which plants were planted in symmetrical arrangements with descriptions in the form of technical, botanical signatures, through herbariums in the form of codes, showcases, drawers, to loose boards serving as scientific and educational aids. The basis for the analysis of this problem are images showing old collections – especially those depicting cabinets of curiosities, such as the Ferrante Imperato collection.

Keywords: plants; collection; modern era; botany

Kolekcje roślin to nie tylko zbiory naukowe, ale także estetyczne ekspozycje. W dawnych gabinetach osobliwości, we wczesnych muzeach historii naturalnej, rośliny stawały się eksponatami. Przechodziły drogę od żywych organizmów, elementów przyrody, do obiektów kultury. Traciły życie, ale, paradoksalnie, zostawały utrwalone na wieczność, formując niezwykłą kolekcję. Miała ona kilka funkcji i w różnym czasie lub też w określonym paradygmacie kulturowym przeważały któreś z nich. Rzadko jednak były to funkcje pojedyncze, izolowane. Raczej przeplatały się, opisując specyfikę kolekcjonera i jego wybory. Często obiekty gromadzone były ze względów estetycznych, jako świadectwo dobrego smaku i wytrawnego oka zbieracza.

Rośliny egzotyczne rosnące w ogrodach nierzadko budziły zachwyt, a zdarzało się, że i zazdrość. Znanymi przykładami są tulipany – obiekt pragnień XVII-wiecznych Niderlandów, czy też dalie, których pożądała w wieku XVIII cała Europa, warte wówczas fortunę[1]. Dziś to dość popularne, choć piękne kwiaty, a o ich egzotycznym pochodzeniu z Azji nikt już nie pamięta. Handel roślinami stał się prawdziwą pasją coraz liczniejszych kolekcjonerów, a kwiaty już od czasów nowożytnych traktowane były na równi z klejnotami[2]. Ich posiadanie w sekretnych ogrodach, do których dostęp mieli tylko nieliczni, zaproszeni do podziwiania zgromadzonej kolekcji goście, było doświadczeniem i estetycznym, i bardzo zmysłowym, ponieważ pobudzało zarówno wzrok, jak i węch czy dotyk.

Jednak nie tylko potrzeba doświadczania piękna decydowała o niemal nakazie kolekcjonowania roślin. Wielu podejmowało ten trud z powodów naukowych i takie kolekcje świadczyły o stałym przyroście wiedzy botanicznej w Europie, o potrzebie korespondencji między badaczami, wymiany eksponatów i zasilania zbiorów coraz to nowymi zdobyczami, po które wyprawiano się w odległe ziemie. Nieraz wyprawy te kończyły się tragicznie – kalectwem lub nawet śmiercią[3]. W większości jednak nie były to tak awanturnicze historie, jak opowieści o Williamie Dampierze (1652–1715), żeglarzu, piracie i zarazem botaniku-amatorze, który naprzemiennie używał kaperskiej szabli i lupy naukowca[4]. Najczęściej botanicy-kolekcjonerzy pracowali w zaciszu swoich gabinetów, otoczeni eksponatami martwych roślin, preparatami, w których pragnęli zachować piękno żyjącego świata. Aktywnie współpracowali między sobą, tworząc rzeczpospolitą roślin – sieć powiązań, wzajemnych relacji, układów naukowych, przekazywania informacji, ale także inspiracji i pobudzającej potrzeby posiadania coraz to nowych okazów.

1 WHITTLE 1976, s. 9–10.

2 HUNT 2017, s. 193.

3 WHITTLE 1976, s. 35–36.

4 *Ibidem*, s. 42–45.

Rozwój botaniki zapoczątkował ogromny zwrot w naukach przyrodniczych i właściwie dał impuls do powstania historii naturalnej jako dyscypliny. Karol Linneusz opracował dwuelementową systematykę gatunków właśnie w oparciu o obserwację roślin[5]. Z czasem koncepcja ta została rozciągnięta na inne królestwa – przede wszystkim zwierzęta, ale także grzyby. Zielniki z zasuszonymi roślinami zostały też, za sprawą tego badacza, uznane za pełnoprawne narzędzie naukowe[6] i wiele prac badawczych opiera się na zasuszonym materiale roślinnym. Współcześnie, jak wskazuje Magdalena Grenda-Kurmanow, w obliczu zagrożenia bioróżnorodności zielniki stały się również istotnym źródłem informacji genetycznej[7].

Wreszcie trzeci z celów gromadzenia zbiorów roślin, w pewien sposób powiązany z obydwoma wyżej wymienionymi, dotyczył potrzeby posiadania pewnego statusu, który zapewniała odpowiednio rozbudowana kolekcja. Pozycja ta dawała możliwość funkcjonowania w najwyższych sferach ludzi intelektu, miłośników piękna, zbieraczy. Innymi słowy, ludzi owładniętych ideą *curiositas* – dziwności, cudowności, nowości i niezwykłości, rozpalającą zmysły wielu żyjących w świecie, w którym panowała kultura ciekawości[8].

Metoda suszenia okazów i przechowywania ich na arkuszach zielnikowych nie zmieniła się właściwie od 400 lat. Wykonywanie pierwszych zielników z prawdziwych roślin przypisuje się Luce Ghiniemu (1490–1556), profesorowi botaniki w Bolonii, założycielowi jednego z pierwszych ogrodów botanicznych w Pizie, który swoje dzieła opracowywał w 1. połowie XVI wieku[9]. Wcześniej także znano tę technikę – suszenia i prasowania roślin – ale jej systematyczne zastosowanie do celów naukowych, poznawczych i kolekcjonerskich datowane jest właśnie na okres nowożytny[10]. Uczniami Ghiniego byli wielcy zbieracze okazów przyrodniczych, nie tylko roślinnych, badacze natury, medycy i humaniści – Ulisse Aldrovandi (1522–1605), Gherardo Cibo (1512–1600), Andrea Cesalpino (1519–1603) czy William Turner (1509–1658). Za sprawą kontaktów tych postaci ze światem nauki całej Europy technika suszenia i gromadzenia roślin rozprzestrzeniła się z Pizy na inne kraje.

Najstarsze tego typu zachowane zabytki z terenów Polski pochodzą z przełomu XVII i XVIII wieku. Jest to zbiór Jerzego Andrzeja Helwinga (1666–1748), pruskiego botanika i pastora, czy też dzieło jego lub jego zięcia – Macieja Ernesta

5 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 32.

6 *Ibidem*, s. 15.

7 *Ibidem*, s. 16.

8 POMIAN 2012, s. 83–84.

9 DROBNIK 2007, s. 13.

10 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 16.

Boreckiego (1694–1738)[11]. Z przekazów źródłowych wiemy, że taki sposób kolekcjonowania roślin w Rzeczypospolitej znany był i wcześniej. Uważa się, że pierwszy potwierdzony zielnik z zasuszonymi roślinami wykonała Anna Wazówna (1568–1625). Jej album suszonych roślin spłonął podczas II wojny światowej. Ślad pracy Wazówny widać na egzemplarzu drukowanego *Zielnika* Szymona Syreniusza[12], którego zresztą była protektorką. Polska królewna suszyła eksponaty, wkładając między karty książki przykłady gatunków zapewne przez samego Syreniusza opisywanych, a także przyklejając rośliny na marginesach[13].

Zbiór roślin

Aby stworzyć kolekcję roślin, trzeba było najpierw zgromadzić potrzebne eksponaty. Nie zawsze były to rośliny żywe, nasiona, cebulki czy sadzonki, które później znalazły swoje miejsce w ogrodzie kolekcjonera. Czasem zbiory tworzyły zespoły eksponatów już poddanych preparacji. Zanim jednak zostały odpowiednio przygotowane do tego, aby stać się artefaktem, musiały zostać zabrane ze świata natury, w którym funkcjonowały. Do przechowywania i przenoszenia obiektów roślinnych w trakcie zbiorów właściwie jeszcze do niedawna, około 50 lat temu, stosowana była podłużna blaszana tuba w kształcie walca. Zgromadzone tam rośliny nie gniotły się i nie więdły szybko. Tuba ta miała pasek do przewieszenia przez ramię oraz drzwiczki[14], poprzez które można było wkładać znalezione obiekty. Nazwa łacińska tego przedmiotu to *vasculum* – naczyńko, a polscy badacze określili je jako botanizerka[15]. Przykład takiego zachowanego niezbędnego elementu wyposażenia łowcy roślin pochodzący z przełomu XIX i XX wieku znaleźć można w zbiorach Zielnika Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Linneusz nazywa je *vasculum Dillenianum*, sugerując, że jego pomysłodawcą był zapewne botanik Johann Jakob Dillenius[16]. Aby materiał roślinny nie wysechł, przechowywano go w *vasculum* między kartami mokrego papieru.

---

11 *Ibidem*, s. 21–22.

12 SYREŃSKI 1613.

13 Niestety właściciel tego niekompletnego egzemplarza dzieła Syreniusza Ludwik Bierkowski dążył do zgromadzenia wszystkich kart zielnika, następnie oczyścił je ze śladów po suszeniu roślin i usunął przyklejone obiekty botaniczne z marginesów, ZEMANEK 1996, s. 202.

14 MASSEY 1974, https://www.ibiblio.org/unc-biology/herbarium/courses/chpt18.html [dostęp: 3.04.2023].

15 DROBNIK 2007, s. 9.

16 *Ibidem*, s. 10.

Jednak ze względu na nieporęczność botanizerki i jej koszt chętnie przy zbiorze roślin korzystano (i współcześnie nadal się to robi) z worków skórzanych i płóciennych, a po II wojnie światowej do powszechnego użytku weszła folia polietylenowa, którą chroni się rośliny przed zwiędnięciem. Wszystkie materiały roślinne, które nie mogą być natychmiast po zbiorze prasowane, pakuje się właśnie do worków plastikowych lub do wyścielanych gumą worków z płótna. Najważniejsze jest jednak unikanie ekspozycji na słońce zgromadzonych przyszłych roślinnych eksponatów.

Zbieranie roślin wymagało nie tylko właściwego sprzętu, który miał ułatwiać zachowanie ich kształtu i dać potem możliwość prawidłowej preparacji, ale także musiało odbywać się w odpowiednich warunkach pogodowych. Niestety niewłaściwa temperatura, wilgoć, rosa powodowały trwałe uszkodzenia tkanki roślinnej, często uniemożliwiały dalszą preparację i zachowanie naturalnego wyglądu eksponatów. Przede wszystkim nie wolno przeprowadzać zbioru w czasie deszczu, a okazów drobnych nie należy podczas transportu i suszenia terenowego łączyć z okazami dużymi, o grubszych tkankach[17]. Szczegółowe zasady zbioru roślin są zależne od gatunku i celu przeznaczenia danego eksponatu.

Także w ziołolecznictwie zwracano uwagę na specyfikę pozyskiwania roślin. Pora roku, czy nawet pora dnia ma tu znaczenie[18]. Dla botaników to również ważne wskazówki. W okresie wiosennym najlepiej gromadzić korzenie, korę, bo wtedy łatwo oddziela się od drewna, kłącza, pączki i wiosenne kwiaty. Lato jest czasem pełnego rozwoju rośliny, dlatego też najbardziej nadawało się do zbiorów okazów, które miały stać się ozdobą kolekcji. Wtedy należało zgromadzić kwiaty, liście, zioła, a także owoce i nasiona. Jesienią, aż do zamarznięcia ziemi, najkorzystniej zbierać bulwy oraz późno dojrzewające owoce i nasiona. Można też, jak wiosną, gromadzić korzenie i kłącza. Zimą natomiast zbiera się niektóre owoce, np. jałowca, czy rośliny zimozielone, jak jemioła[19]. Roślin zielnych nie powinno się zbierać z rana ani wieczorem, ponieważ rosa może zmieniać ich barwę, co jest istotne, jeśli mają stać się obiektami kolekcji.

Po zebraniu obiekty należy przejrzeć, posortować, a także oczyścić z grudek ziemi, resztek innych roślin, owadów, pajęczyn, osadów czy pleśni. Zgromadzone okazy słonowodne należy wypłukać[20]. W terenie dobrze jest przygotowane obiekty od razu umieścić w przenośnej prasie siatkowej, aby nadać im oczekiwany kształt.

---

17 *Ibidem*, s. 60.

18 WALEWSKI 1985, s. 17.

19 *Ibidem*, s. 18.

20 DROBNIK 2007, s. 78.

Zbieranie i badanie roślin w terenie nazywano herboryzowaniem. Stało się ono w XVI wieku zajęciem nie tylko uczonych i studentów, ale także popularną rozrywką osób dobrze urodzonych lub przedstawicieli specjalistycznych zawodów – aptekarzy czy nawet ogrodników. W tym okresie czytelny jest rozdźwięk między historią naturalną – dyscypliną nauki – a różnymi działaniami amatorów kolekcjonowania osobliwości przyrodniczych[21]. Jednak to nie jedyny rozłam, który wtedy miał miejsce. Coraz wyraźniej dyscyplina ta wyznacza swoją autonomię względem medycyny, dlatego ówczesne publikacje botaniczne nie ograniczały się wyłącznie do podawania wskazówek medycznych. Pojawiało się w nich więcej informacji na temat morfologii roślin i ich występowania. Na studiach medycznych, np. w Bazylei, wprowadzone zostały spacery botaniczne jako część kształcenia studentów[22]. Botanizowanie stało się zajęciem atrakcyjnym, modnym, skupiającym ludzi o silnej pasji do odkrywania przyrody i jej kolekcjonowania.

Suszenie

Suszenie jest najstarszą techniką preparacji obiektów tak roślinnych, jak i zwierzęcych, które miały stać się częścią kolekcji przyrodniczej. Zawsze należało prowadzić je umiejętnie i z uwagą, ponieważ to od tego procesu zależał wygląd eksponatu oraz jego wartość kolekcjonerska. Musiał to być proces jak najkrótszy, aby zachować należycie formę, strukturę i kolor obiektu. Obecnie wykonuje się je w temperaturze w zakresie od 20 do 40°C[23]. Początkowo stosuje się temperaturę niższą, a następnie wyższą, w celu dosuszenia rośliny. Świeżo zebrane obiekty mają w sobie dużo wody, więc nasycają powietrze parą wodną. Gdyby od razu zastosować wyższą temperaturę – tkanki by stwardniały, a wilgoć we wnętrzu pozostałaby związana, co prowadzi do sczernienia[24], gnicia i zniszczenia eksponatu. W wyniku nawet prawidłowego suszenia tkanki nie są w pełni pozbawiane wody. W roślinnych, zależnie od warunków klimatycznych, wciąż jest jej dość – dopuszcza się około 12%[25], aby zachować naturalny kształt okazu[26]. Nie wszystkie gatunki równie łatwo poddają się suszeniu. Najtrudniej pozbawić wody te rośliny, które zawierają jej najwięcej, których liście pokryte są woskami, kutikulą lub takie, które zawierają śluzy czy cukry[27].

21 OGILVIE 2006, s. 46.

22 *Ibidem*, s. 38.

23 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 58.

24 WALEWSKI 1985, s. 21.

25 *Ibidem*, s. 24.

26 DROBNIK 2007, s. 65.

27 WALEWSKI 1985, s. 21.

W najstarszych traktatach zawierających praktyczne rady na temat tworzenia zielników zalecane jest, aby suszyć okazy między chłonnymi papierami, umieszczając je w luźnych arkuszach lub w grubych księgach, pod odpowiednim obciążeniem. Szczegółowy opis techniki wykonania takiej kolekcji znaleźć można w *Élemens de botanique ou methode pour connoître les plantes* Josepha Pittona de Tourneforta (1656–1708), dziele wydanym w Paryżu w 1694 roku:

> Najlepszym sposobem wykonania Zielnika jest ścięcie roślin, żeby nie zawierały wody, rozłożenie ich odpowiednio w starych Księgach lub między szarymi papierami, przede wszystkim w taki sposób, aby między dwiema roślinami było wiele warstw papieru, [należy] ścisnąć [obciążyć] je niezbyt mocno, zmieniać [papier] dwa lub trzy razy, zależnie od tego czy są bardziej, czy mniej wilgotne[28].

Publikacja Tourneforta odniosła ogromny sukces. Niewątpliwie przyczyniły się do tego także wysokiej klasy barwne ilustracje Claude'a Aubrieta, przyszłego malarza król. Tekst został przetłumaczony na łacinę przez samego autora i dzięki temu był czytany w całej Europie, a skupia się głównie na przedstawieniu systematyki roślin. Zawiera jednak też wskazówki dotyczące pracy botanika. Tournefort był zresztą praktykiem i musiał pracować w trudnych warunkach w trakcie ekspedycji do Lewantu, z której przywiózł Ludwikowi XIV okazały zielnik.

Rady francuskiego przyrodnika, związanego z Jardin de Plantes, miały zastosowanie także w polskich kolekcjach roślin. Eksponaty znajdujące się w zielniku Anny Wazówny poddane były suszeniu w osobnych arkuszach papieru, chociażby w nierozciętych kartach wydrukowanego *Zielnika*… Szymona Syreniusza z 1613 roku[29]. Do szybkiego suszenia okazów, jak pisze dalej Tournefort, stosowano nawet prasowanie żelazkiem przez warstwy szarego papieru. Praktyka ta była szczególnie pomocna w pracy w terenie, kiedy szybko należało zabezpieczyć okaz, a brakowało ksiąg, w które można było go włożyć, aby poddać sprasowaniu.

Suszenie było też techniką, paradoksalnie, poniekąd odwracalną. Artyści, chcąc przedstawić rośliny w jak najpełniejszym kształcie, najbliższe rzeczywistości, kiedy dysponowali tylko obiektem zasuszonym, namaczali rośliny w wodzie. W efekcie plazmolizy komórki roślinne wchłaniały, przynajmniej częściowo, płyn, co na powrót czyniło je bardziej jędrnymi. Tak postępował chociażby Piero Andrea Mattioli[30], rysownik pracujący w Sienie, który otrzymywał suche roślinne okazy

---

28 TOURNEFORT 1694, s. 547–548. Tłumaczenie za: GRENDA-KURMANOW 2023, s. 26–27.

29 ZEMANEK 1996, s. 203.

30 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 19.

od Luci Ghiniego z jego ogrodu w Pizie. Aby wykonać podobiznę rośliny, namaczał ją właśnie w wodzie, dzięki czemu jego ilustracje lepiej oddają jej naturalną formę.

Jedną z odmian techniki suszenia, która zapewnia niezwykłe efekty dekoracyjne, jest technika szkieletowa. Polega ona na usunięciu z wysuszonego już okazu przy pomocy gąbkowego lub tkaninowego stempla kruchej tkanki roślinnej i pozostawieniu jedynie systemu żyłek liściowych. Technika ta najczęściej wykorzystywana jest w różnych pracach artystycznych, w których element ozdobny stanowią suszone, ażurowe rośliny.

Współcześnie w trakcie procesu suszenia stosuje się warstwy bibuły, ligniny lub papieru gazetowego, czasem nasączane roztworem soli, co pozwala lepiej zachować kolor roślin[31]. Eksponaty wraz z papierem układa się w usztywniany przy pomocy desek stos i pozwala się mu schnąć na wolnym powietrzu. Od lat 50. XX wieku w procesie suszenia roślin stosowana jest tak zwana metoda Mądalskiego. Autorski sposób suszenia, opracowany przez Józefa Mądalskiego, polega na zastąpieniu obciążających desek siatkami, co poprawia cyrkulację powietrza. Pakiet obiektów przełożony papierami i obłożony siatkami jest ściskany klipsami, sznurami lub pasami. Dzięki tej metodzie nie zawsze też konieczna jest wymiana warstwy chłonnej[32].

Inne techniki utrwalania roślin

Jedną z popularnych technik preparacji jest konserwacja w roztworze zazwyczaj wysokoprocentowego alkoholu. Jest to rozwiązanie kojarzone częściej z przygotowaniem do ekspozycji obiektów zwierzęcych, jednak często, zwłaszcza w warunkach polowych, stosowano je także wobec roślin i wciąż używa się tej metody. W roztworach przetrzymuje się kwiaty i inne fragmenty botaniczne, które nie mogą być poddane od razu suszeniu. Alkohol zabezpiecza komórki przed rozkładem, a odpowiednio dobrany skład roztworu, często z domieszką gliceryny, powoduje, że tkanki nie są tak wyschnięte ani pomarszczone. Przykład takiej kolekcji miał Jakub Breyne (1637–1697), kupiec i botanik pochodzenia niderlandzkiego działający w Gdańsku. Razem ze swoim synem, Janem Filipem, zgromadzili zbiory przyrodnicze, które w 1767 roku, gdy zostały przeznaczone na licytację, zajmowały w sumie 10 szaf. Preparaty roślinne konserwowane w roztworach mieściły się w 20 słojach. Znajdowały się w nich delikatne części roślin, łatwo ulegające zniszczeniu, takie jak kwiaty i owoce mięsiste, przechowywane w spirytusie winnym[33].

31 *Ibidem*, s. 58.

32 *Ibidem*.

33 SCHWARZ 1986, s. 418.

Jeszcze inny sposób zachowywania roślin polega także na pozbawianiu ich wody, powolnym wysuszaniu, ale z wykorzystaniem higroskopijnych właściwości piasku lub soli. Chlorek sodu dodatkowo konserwuje i spowalnia proces starzenia się komórek. Techniki te najczęściej stosowane były do elementów roślinnych, które są niezwykle przestrzenne i trudno poddać je prasowaniu lub działanie prasy tak by je zniekształciło, że trudno byłoby potem wyobrazić sobie, jak wyglądają. Technika ta była również znana w kulturze staropolskiej. Jan Krzysztof Kluk, w wydanej po raz pierwszy w 1809 roku encyklopedii historii naturalnej *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie kraiowych*, *historyi naturalney początki i gospodarstwo…* w tomie pierwszym opisuje, pośród innych propozycji, taką właśnie technikę preparacji polegającą na zasypywaniu kwiatów w szklanych naczyniach:

> Roślinom miejscem gabinetu są ogrody; albo jeżeli są pieszczone, naczynia i oranżerie, w których żywo rosły. Mogą się przecież i martwe mieścić w schowaniu: owoce odlać się mogą w wosku, i przyrodzonemi powlec farbami. Kwiaty i liście osobno, miałkim i jak najsuchszym piaskiem w sklannym naczyniu przesypane, i na słońcu lub w wolnym cieple wysuszone, zachowają żywość kolorów; nasiona wysuszone pokryją się pokostem: z tych części na drotach ułoży się albo cała roślina, jeżeli jest mała, albo gałąź, jeśli jest drzewo. Lecz przy tym dobrze jest mieć po dwie sztuki każdego drzewa, z młodą i starą korą[34].

Opis tych technik preparacji jest konsekwencją doświadczeń, jakie Kluk miał ze zbiorami Anny z Sapiehów Jabłonowskiej. Zajmował się opracowaniem muzealiów zgromadzonych przez księżnę, dzięki czemu mógł bliżej przyjrzeć się osobliwościom natury. Jabłonowska pozwalała mu także korzystać ze zbiorów bogatej biblioteki[35]. Na podstawie obserwacji i zebranych eksponatów roślinnych Jabłonowskiej Kluk opracował trzytomowy, wydany w latach 1786–1788 w Warszawie *Dykcjonarz roślinny*[36], zawierający alfabetyczny spis blisko 1,5 tysiąca gatunków, ułożony zgodnie z systematyką Linneusza.

Nie tylko wspominane Anna Wazówna czy Anna Jabłonowska zajmowały się botaniką w dobie staropolskiej. Zielnik, zwany przez nią samą „naturalnym", stworzyła także Izabela z Flemingów Czartoryska. Stanowił on jeden z elementów kolekcji prezentowanej w Domu Gotyckim w Puławach. Ocalałe z tego zbioru karty znajdują się w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie.

---

34 KLUK 1809, s. 19.

35 BĄK 2017, s. 158.

36 KLUK 1786–1788.

Kolejnym wątkiem, jaki porusza w swojej wypowiedzi Jan Krzysztof Kluk, jest kwestia oddania prawidłowego koloru. W trakcie suszenia – szczególnie jeżeli proces prowadzony jest w sposób nieprawidłowy, zbyt szybki, często w zbyt wysokiej temperaturze lub kiedy materiał roślinny poddawany jest działaniu promieni słonecznych – następuje utrata koloru. Barwy się zmieniają. Normalnie w procesie suszenia i tak tracą na intensywności, ale w efekcie wadliwie przeprowadzonego procesu stają się po prosu brązowawe lub całkowicie bledną. Zachowanie prawidłowej barwy miało znaczenie, ponieważ zbliżało martwy eksponat do jego żywego, pełnego blasku pierwowzoru. Dlatego, jak opisał to także Kluk, często malowano obiekty poddane preparacji, dobierając kolory jak najbliższe rzeczywistemu wyglądowi roślin. Ślady kolorowania eksponatów roślinnych widać chociażby w zielnikach Johanna Friedricha Zeidlera z 1. połowy XVIII wieku, przechowywanych w Lublinie, w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Przyrodniczego, w których udało się określić cztery różne substancje barwiące[37].

Jednak nawet podmalowanie nie pomagało w zachowaniu prawidłowego koloru. Dodane w ostatecznej fazie szykowania eksponatu barwniki często nie były przygotowane do kontaktu z materią organiczną. Zmywały się, blakły, łuszczyły. Na koniec eksponat wyglądał niejednokrotnie gorzej, niż gdyby został poddany tylko suszeniu. Barwy roślin, szczególnie kwiatów, są jednak wciąż na tyle kuszące, że próbuje się opracowywać nowe metody preparowania roślin, które pozwolą zachować ich głębię. Nie chodzi tu tylko o utrzymanie koloru ze względów estetycznych, ale także naukowych. Kolekcja botaniczna spełnia te dwie funkcje i ozdobny z pozoru kolor jest także cechą dystynktywną gatunków – jego zachowanie pozwala lepiej identyfikować roślinę.

Dlatego współcześnie wykonuje się eksperymenty z techniką liofilizacji. Jest to powszechnie już znany proces stosowany przy konserwowaniu żywności. Jednak jego użycie do preparowania materiału botanicznego jest wciąż nowością. Polega on na tym, że tkanki roślinne poddawane są zamrażaniu w bardzo niskiej temperaturze (około -50°C) z wykorzystaniem ciekłego azotu, a następnie suszone. Gotowy, odwodniony mrozem eksponat ma bardzo niską zawartość wody – od 1 do 1,5%. W wyniku tego procesu rośliny nie tracą swojego koloru, a także, co ważne w badaniach botanicznych, struktura ich DNA nie ulega zniszczeniu.

Porównanie tego samego kwiatu poddanego liofilizacji i suszeniu można obejrzeć na karcie zielnikowej, która znajduje się w zbiorach Zielnika Wydziału Biologii UW. Wyraźnie widać, jakie wrażenia estetyczne można otrzymać za sprawą tego procesu – kwiaty mają zdecydowanie bardziej intensywną barwę. Co ważne, podczas mrożenia likwiduje się także w większości zanieczyszczenia

37 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 61.

mikrobiologiczne, co pozwala na wieloletnie przechowywanie tak przygotowanych preparatów. A zatem liofilizacja jest skuteczniejsza w preparatoryce niż stosowane od wieków suszenie. Jedyną wadą tego procesu jest to, że jest wciąż dużo bardziej kosztowny i wymaga specjalistycznego sprzętu oraz dostępu do określonych substancji chemicznych.

Jeszcze inną metodą preparacji roślin stosowaną współcześnie jest zabezpieczanie wysuszonych już okazów warstwą żywicy epoksydowej. Jest to syntetyczna żywica, masa przyczepna, ciecz, która po utwardzeniu traci właściwości roztapiania oraz rozpuszczania. Jest odporna na działania związków chemicznych, co doskonale zabezpiecza eksponaty przed zniszczeniem. W przypadku konserwacji roślin wybiera się żywicę bezbarwną, która pozwala ukazać naturalny kolor eksponatu. Nadaje im także połysk – żywica jest bowiem materiałem stosowanym na skalę przemysłową w meblarstwie czy różnych dekoracyjnych praktykach, także w jubilerstwie. Dzięki takiemu powleczeniu rośliny, ale także grzyby czy porosty, stają się trwałe, można je dotykać bez obawy, że ulegną uszkodzeniu, pokruszą się, jak to się często dzieje się w przypadku bezpośredniego kontaktu z suchą tkanką roślinną, która jest bardzo delikatna i łamliwa.

Przypomina to technikę stosowaną do preparatów zwierzęcych już w dobie renesansu, czyli powlekanie suchych obiektów, szczególnie gadów, lakierem[38]. Zresztą o pokrywaniu pokostem i to właśnie roślin pisał także w cytowanym wyżej fragmencie *Zwierząt domowych i dzikich*… Kluk. Taka warstwa miała funkcję zabezpieczającą, chroniła przed mikrouszkodzeniami, ale też, co zawsze istotne w preparatoryce, wydobywała kolor, często zmatowiony po procesie suszenia. O pokrywaniu lakierem roślin pisał również Tournefort. Jednak on zwraca uwagę, że warstwa werniksu nie tyle wydobywa kolor, ile właśnie go zmienia, co nie jest właściwe, jeżeli chce się prowadzić na zgromadzonej kolekcji badania botaniczne. Jako zaletę takiego zabezpieczenia wskazał, że warstwa ta chroni przed działaniem insektów[39].

Żywica epoksydowa jest substancją dalece bardziej trwałą niż lakier czy pokost i warstwa, którą tworzy na roślinie, jest o wiele twardsza. Tak przygotowane eksponaty świetnie nadają się do pracy edukacyjnej, do różnego rodzaju warsztatów, co wykorzystuje Marta Wrzosek w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zabezpieczenie żywicą pozwala przyjrzeć się z bliska szczegółom morfologicznym obiektu. Eksponaty takie mają wysoką wartość estetyczną i są właściwie gotowymi artefaktami wystawienniczymi. Co ważne, rośliny poddane takiej preparacji zachowują swoją pełnoplastyczność. Nie są płaskimi

38 SIMMONS/SNIDER 2012, s. 118.

39 TOURNEFORT 1694, s. 547, tłumaczenie za: GRENDA-KURMANOW 2023, s. 26–27.

obiektami, które można oglądać tylko z dwóch stron – a właściwie po naklejeniu ich na kartkę zielnika tylko z jednej – lecz pozwalają na szczegółową obserwację w każdym wymiarze.

Eksponowanie

Cytowane wyżej słowa Jana Krzysztofa Kluka nie mówią jedynie o technikach preparacji roślin. Główna idea, jaką przekazuje opis przygotowania roślinnych eksponatów, dotyczy prezentacji kolekcji botanicznej. Zdaniem przyrodnika z Ciechanowca najlepszym miejscem, w którym można podziwiać rośliny, jest środowisko przypominające naturalne – ogród, ewentualnie oranżeria i doniczka, w której dany gatunek, trudny do opieki w polskich warunkach klimatycznych, może rosnąć. W ogrodach, zwłaszcza botanicznych, wczesnych, poszczególne gatunki zajmowały osobne grządki. Widać to chociażby na rycinie ukazującej jedno z pierwszych tego typu założeń, powstałe w Lejdzie. Jego inicjatorem, gospodarzem i opiekunem był Kluzjusz, francuski lekarz i botanik. Znajdowało się tam też zbudowane w 1599 roku Ambulacrum, gdzie mieściło się muzeum naturaliów[40].

Na rycinie Woudanusa *De tuin van Clusius* z 1610 roku zaprezentowany został charakterystyczny do dziś sposób eksponowania żywych obiektów w ogrodach botanicznych (il. 1). Rośliny sadzone były w nich w symetrycznych rabatach, wytyczonych w oparciu o kąty proste. Każdy gatunek był opisywany przy pomocy metryczek, informujących o jego nazwie i miejscu pochodzenia danego eksponatu botanicznego. Kolejne ogrody botaniczne powstały w 1545 roku we Florencji, w 1567 roku w Bolonii, w 1593 w Heidelbergu i Montpellier, w 1621 w Oksfordzie i w roku 1626 w Paryżu (obecny Jardin des Plantes)[41]. Ogrody botaniczne funkcjonowały jako pomoc edukacyjna dla studentów, dlatego często związane były z ośrodkami naukowymi.

W Rzeczypospolitej pierwsze ogrody botaniczne zakładane były w Gdańsku, gdzie od XVI do XVIII wieku nastąpił niezwykły rozwój nauk przyrodniczych. Wspomniany już Jakub Breyne stworzył tam taki ogród, który wykorzystywał do swoich celów badawczych[42]. Breyne kształcił się także w Lejdzie, gdzie odbywał praktyki kupieckie i uczęszczał jako wolny słuchacz na zajęcia, głównie z botaniki, na tamtejszym uniwersytecie. Tam poznał edukacyjną i naukową funkcję ogrodu Kluzjusza, dlatego pragnął przeszczepić tę ideę w Gdańsku. Jakub Breyne

40 HUNT 2017, s. 193–194.

41 HOBHOUSE 2016, s. 176.

42 SCHWARZ 1986, s. 415.

zgromadził bogaty zielnik, kolekcję suchych roślin i księgozbiór. Korespondował z wieloma badaczami, od których otrzymywał arkusze zielnikowe, nasiona, cebule czy bulwy roślin egzotycznych[43]. W XVIII wieku sławę zyskały w całej Europie gdańskie ogrody botaniczne Jakuba Teodora Kleina, Jana Filipa Breynego (syna wspomnianego już Jakuba) i Jana Gotfryda Reygera, którzy byli kontynuatorami prac Jakuba Breynego[44].

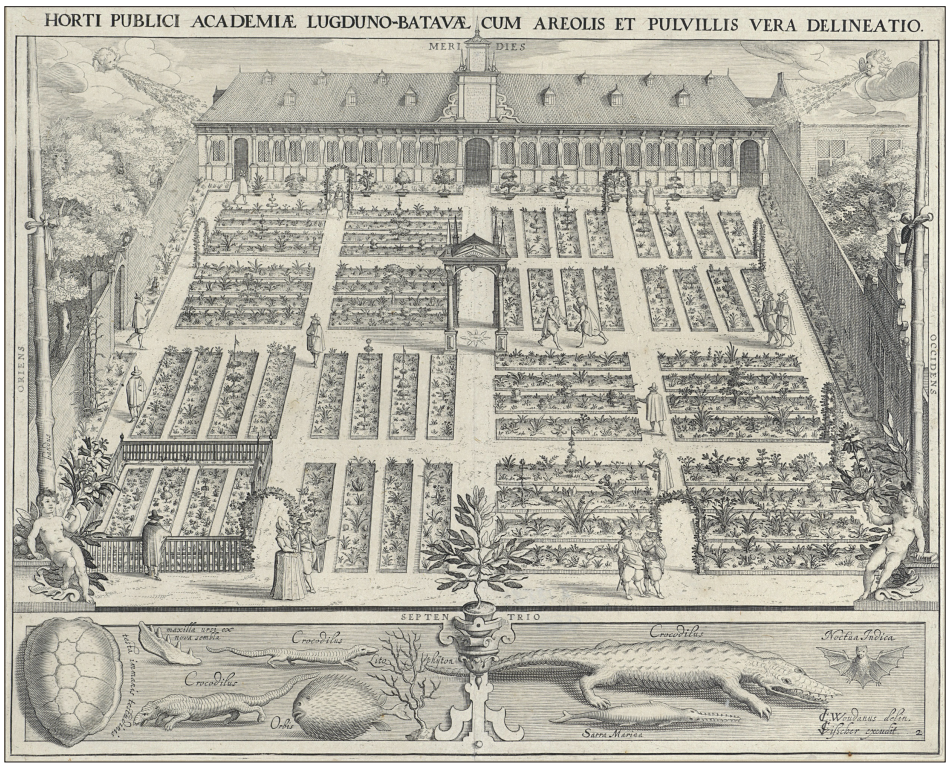

1. J.C. Woudanus, *Horti Publici Academiae Lugduno – Batavae cum areolis et pulvilis vera delineatio* (Ogród botaniczny w Lejdzie), Leiden 1610, fot. domena publiczna

Naturalny wzrost, możliwość podziwiania rośliny, która się zmienia, przechodząc wszystkie fazy cyklu wegetacji – rośnie, kwitnie, owocuje, czasem traci liście, zimuje – stanowiło najpiękniejsze doświadczenie obcowania z przyrodą. Dlatego dla Kluka, jak wynika z przytoczonego cytatu, był to najbardziej oczywisty sposób ich prezentacji. Jednak, jak zaznacza autor, można także pokazywać rośliny martwe, właściwie unieśmiertelnione, którym za pomocą opisanych powyżej technik odebrano życie, czyniąc je artefaktami.

43 KURKOWA 1987, s. 662.

44 SCHWARZ 1986, s. 430.

Zbiory zasuszone miały, zdaniem nowożytnych przyrodników, uzupełniać to, co można było zobaczyć w ogrodzie żywym. Ze względu na czas wegetacji roślin, na rozwój w różnych porach roku, suchy ogród (*hortus siccus*), zwany także zimowym (*hortus hyemalis*), miał zapewniać stały kontakt z preparatami roślinnymi, będącymi podstawą badań botanicznych, także w porze, kiedy nie można ich było znaleźć w naturze.

Uważa się, że po raz pierwszy pojęcia *herbarium* na określenie zielnika z zasuszonymi roślinami użył w cytowanym już *Élemens de botanique ou methode pour connoître les plantes* w 1694 roku Joseph Pitton de Tournefort. Innymi określeniami używanymi na określenie takich zielników, aby odróżnić je od drukowanych, które zdobiły jedynie drzeworyty lub wyobrażenia malarskie roślin, były także: ogród martwy (*hortus mortus*) wieczny (*perennis*). W Polsce często stosowano też termin *herbarium vivum*[45].

O różnych metodach prezentacji zasuszonych roślin pisze w swoim traktacie botanicznym Joseph Pitton de Tournefort:

> […] i żeby były dobrze zasuszone, należy je przechowywać pojedynczo między kartami, i zapakować wszystkie karty w pudłach, gdzie powietrze wnika najmniej jak to tylko możliwe i które można otworzyć z góry i z przodu i złożyć za pomocą zawiasów, dzięki czemu można bez problemu wyciągać arkusze, kiedy ktoś chce studiować rośliny. Rośliny zazwyczaj przykleja się na papier, ale poza tym, że przez to roślinę można obejrzeć tylko z jednej strony, tylko od góry lub od dołu, przyciągają mole, które niszczą rośliny i psują wszystko[46].

W dołączonym do jego publikacji słowniku znajduje się definicja pojęcia „zielnik". Tournefort wskazuje, że jest to zbiór zasuszonych roślin przechowywany w pudłach lub książkach, aby móc je studiować o dowolnej porze roku[47]. Zwraca jednak uwagę na pewną wadę tego sposobu prezentacji – rośliny można było oglądać tak naprawdę tylko z jednej strony.

W pierwszych zielnikach rośliny gromadzone były w kodeksach, przyklejane na całej powierzchni bezpośrednio do strony i w nią wprasowywane. Do kleju dodawano czasem olejku goździkowego, który ma działanie bakteriobójcze, oraz wyciąg z aloesu[48]. Rośliny także przyszywano do kart, a czasem, jak pisze Tournefort, przechowywano je po prostu luzem. Mogły też być mocowane bezklejowo,

---

45 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 28; ZEMANEK 1997, s. 7–19.

46 TOURNEFORT 1694, s. 548, tłumaczenie za: GRENDA-KURMANOW 2023, s. 26–27.

47 *Ibidem*, s. 17.

48 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 55.

przewlekane przez wykonane w stronie nacięcie[49] lub przyczepiane za pomocą szpilki, a współcześnie – zszywek. Jednak najpopularniejszą i stosowaną z powodzeniem do dziś metodą jest mocowanie za pomocą papierowych, sznurkowych lub tekstylnych pasków[50]. Przytwierdzanie z wykorzystaniem pasków było już znane w XVI wieku, ale uważano je za mniej trwałe, niż przyklejanie eksponatu całą powierzchnią[51]. Prawidłowe naklejanie pasków jest ważną umiejętnością – nie mogą one zasłaniać rośliny i powinny być jak najkrótsze, jak najmniej widoczne[52].

Kompozycją karty zielnika rządzą również metody ekspozycyjne. Sposób ułożenia rośliny może być bardziej artystyczny, oparty na zasadach symetrii, kompozycji optycznych, lub bardziej naśladowczy, imitujący rzeczywisty sposób występowania danego gatunku. Podręczniki wykonywania zielników podają liczne wskazówki odnośnie do komponowania układów kart. Długie rośliny należy mocować na karcie diagonalnie. Można je nawet w kilku miejscach załamać, tak aby zmieściły się na karcie zielnika. Eksponaty roślinne powinny być przymocowywane każdy osobno, w odstępach, zawsze w jednym kierunku – jakby rosnące od dołu karty. Największe eksponaty należy umieszczać na dole strony. Ze względów naukowych istotne jest, aby liście nie zasłaniały ważnych części rośliny – kwiatów czy owoców, więc trzeba je usunąć lub odpowiednio ułożyć w momencie przygotowywania eksponatu. Jeżeli to tylko możliwe, należy na karcie zaprezentować kwiaty w różnych fazach rozwoju – od pączków po pełne ich rozwinięcie. Liście z kolei dobrze pokazywać z dwóch stron, a w momencie, gdy eksponat zawiera tylko jeden, duży liść, można nawet wyciąć jego kawałek i przymocować go do karty odwrotną stroną, aby oglądający mógł przyjrzeć się spodniej jego stronie. Często stosuje się też różnego rodzaju koperty, które przytwierdza się do stron obok metryczek z opisem danego gatunku. W kopertach należy umieszczać drobne fragmenty roślin, które łatwo mogą zaginąć – nasiona, pączki, owoce[53].

Wiele zielników w formie kodeksów miało być podarunkami, a od połowy XVIII wieku ta forma albumowa była coraz rzadziej stosowana. Chętniej natomiast wykorzystywano popularne i dziś rozwiązanie umieszczania okazów na indywidualnych grubych arkuszach papieru, często wkładanych w teczki z cieńszych papierów, półprzeźroczystych, aby można było dostrzec roślinę bez konieczności otwierania. Ta zmiana wynika z popularyzacji zielnika jako

49 *Ibidem*, s. 62.
50 *Ibidem*, s. 63.
51 *Ibidem*, s. 65.
52 *The Herbarium Handbook* 1998, s. 75.
53 *Ibidem*, s. 67–73.

narzędzia pracy botanika za sprawą głoszonych przez Linneusza wskazówek. To przejście z jednego sposobu ekspozycji do drugiego wynikało ze zmiany funkcji zielników. Potrzebna była częstsza wymiana naukowa, eksponaty podróżowały między badaczami. W ten sposób od kolekcjonerstwa hobbistycznego, wiedzy tajemnej, przeznaczonej dla amatorów (w znaczeniu – miłośników) w okresie wczesnej nowożytności zbiory roślinne zostały przeznaczone do prezentacji naukowej, omawiającej szerzej konteksty botaniczne.

Zasuszone rośliny nie były traktowane wyłącznie jako obiekty nauki, w których należało zachować wszystkie aspekty rzetelności prowadzonych badań. Miały także być obiektami estetycznymi, kolekcjonerskimi, dlatego chętnie domalowywano niezachowane fragmenty roślin lub konstruowano eksponaty z części różnych gatunków, aby wyglądały lepiej, bardziej przypominały rzeczywistość[54]. Zdarzało się też, że w celach dekoracyjnych domalowywano lub doklejano wycięte z odbitek graficznych wazy, z których jakby wychodziły pnącza – zasuszone eksponaty.

Zielniki to jednak nie tylko katalogi czy pojedyncze karty. Już w XVI wieku w Padwie i Lejdzie[55] powstawały zielniki rozumiane jako instytucje – jak muzea, gromadzące kolekcję botaniczną z przeznaczeniem do celów badawczych. Zbiory, nawet tych współczesnych instytucji, bardzo przypominają opis Tourneforta – w otwieranych pudłach zapakowane zostały karty z przymocowanymi roślinami.

Na rycinie z *Les oeuvres de Jacques et Paul Contant* z 1628 roku ukazane zostały zielniki w postaci albumów. Praca przedstawia gabinet osobliwości aptekarza i kolekcjonera z Poitiers Paula Contana (1562–1628). Ukazuje strukturę zbioru, który podzielony został alfabetycznie. Contant zgromadził w sumie 15 zielników, w których znajdowało się około 3 tysięcy okazów[56]. Zbiory zielników w tej formie ukazuje również frontyspis *Dell'historia Naturale* z 1599 roku (il. 2). Przedstawia on wnętrze muzeum Ferrante Imperato (ok. 1525–1615), neapolitańskiego aptekarza. Na półkach regałów widoczne są księgi, z których wystają fragmenty roślin. Była to największa kolekcja botaniczna ówczesnej Europy – zbiór liczył według przekazów ponad 80 tomów. Aptekarz był też ekspertem w dziedzinie suszenia i jego eksponaty należały do najtrwalszych i najlepiej zachowanych[57].

Okazy botaniczne prezentowano także w formie zbliżonej do współczesnej ekspozycji muzealnej – jak eksponaty za szkłem lub w różnego rodzaju gablotach czy szufladach. Dobrze przedstawia to rycina z 1715 roku z publikacji Vincenta

54 GRENDA-KURMANOW 2023, s. 41.

55 *Ibidem*, s. 33.

56 *Ibidem*, s. 29–30.

57 *Ibidem*, s. 31.

Levinusa *Wondertooneel der natuur*, ukazująca jeden z kabinetów – szaf do prezentacji cudów natury (il. 3). Akurat w niej zamieszczone zostały wysuszone fragmenty koralowców, które uważano za rośliny, oraz wiele innych okazów botanicznych i zwierzęcych. W kolekcji przyrodniczej w swojej Wunderkamerze miał rośliny również król Stanisław August Poniatowski. W 1793 roku, na życzenie króla przebywającego już wtedy w Grodnie, Stanisław Okraszewski, długoletni opiekun tej kolekcji, sporządził *Inwentarz Zbioru Jego Królewskiej Mości Płodów Przyrodzenia Mineralnych*, *Roślinnych i Zwierzęcych*[58]. Według tego dokumentu w szafie z drzewa jesionowego z oszklonymi, podwójnymi drzwiami znajdowały się gałązki jakiejś cudzoziemskiej paproci, trzcina cukrowa oraz orzechy kokosowe. W zbiorach królewskich znajdowały się przede wszystkim różnego rodzaju eksponaty mineralogiczne.

2. F. Imperato, *Dell'historia Naturale*, 1599, fot. domena publiczna

58 ZAWARTKO-LASKOWSKA 2008, s. 79.

3. V. Levinus, *Wondertooneel der natur*, Tom 2. 1715, fot. domena publiczna

Podsumowanie

Bogate zbiory botaniczne, które gromadzono od XVI wieku również w Rzeczypospolitej, trzeba traktować nie tylko jako zdobycze naukowe, ale także jako kolekcje, których dotyczą wszystkie aspekty muzealnicze – w momencie preparacji żywe jeszcze przed chwilą rośliny przemieniały się w eksponaty, zmieniając swój kontekst i przeznaczenie. Ilustracja naukowa, nawet najbardziej szczegółowa, jak wyraźnie podkreślał to Linneusz, nie może zastąpić studiowania prawdziwego obiektu. Jego sąd, wypowiedziany już w epoce muzeów oraz gabinetów historii naturalnej, jest raczej podsumowaniem doświadczeń botaników i kolekcjonerów osobliwości przyrody, którzy już od połowy wieku XVI dążyli do stworzenia zbiorów, oddających możliwie jak najlepiej pełnię natury. Utrwalali w nich niezwykłości, które obserwowali na co dzień. Z czasem jednak przestało być ważne, czy zbierane artefakty są tak rzadkie i wyjątkowe. Inne znaczenie przyjął termin *curiositas*. Ciekawe, godne zbadania nie było już tylko to, co jest zaskakujące, ale właściwie wszystko, co miało pozwolić zbudować spójny, systematyczny ogląd rzeczywistości. Co miało pozwolić odpowiedzieć na pytanie, jak funkcjonuje natura, jak rośliny się rozmnażają, jak rosną i się rozwijają, co w nich samych, jako w konkretnych eksponatach, jest takiego niezwykłego.

Zarówno techniki preparacji, jak i stosowane do dziś metody konserwacji tych obiektów mają za zadanie stworzyć wytrzymały na uszkodzenia, możliwie jak najmniej wrażliwy na działanie światła, owadów, wilgoci zbiór obiektów, których funkcjonalna, ale także wysoce estetyczna metoda ekspozycji pozwoli na obcowanie z zatrzymanym pięknem i bogactwem przyrody.

Współcześnie, w sytuacji zagrożenia bioróżnorodności, zmian klimatycznych, zbiory botaniczne, zielniki z zasuszonymi roślinami pełnią jeszcze jedną funkcję. Są nie tylko świadectwem historii badań i kolekcjonerstwa, ale także stanowią rodzaj współczesnej arki. Przechowują materiał genetyczny, który pozwala na badanie, porównywanie oraz analizę zmian szaty roślinnej. Stosowane obecnie techniki konserwacji zielników dążą nie tylko do ich zachowania i zabezpieczenia, ale właśnie do utrzymania przechowywanego w suchych eksponatach DNA. W połowie XVII wieku królewscy ogrodnicy – John Tradescant Starszy oraz jego syn, też John, zwany Młodszym – w należącym do nich ogrodzie w południowym Londynie założyli muzeum zwane Arką. Instytucja ta była otwarta dla publiczności. Zbiory tam prezentowane stały się zalążkiem Ashmolean Museum w Oksfordzie[59]. W Arce umieszczone zostały przeróżne gatunki roślin jako dziedzictwo człowieka

59 LEBEK 2007, s. 149.

i jego środowiska. Tak i dziś badania nad materiałem genetycznym zatrzymanym w wiecznotrwałych ogrodach, zielnikach pełnych spreparowanych eksponatów pozwolą na zawsze zachować niezwykłość ginącej przyrody.

Bibliografia

Źródła drukowane

KLUK 1786–1788 – Jan Krzysztof Kluk, *Dykcyonarz roslinny, w którym podług układu Linneusza są opisane rośliny nie tylko kraiowe dzikie, pożyteczne, albo szkodliwe: na roli, w ogrodach, oranżeryach, utrzymywane: ale oraz i cudzoziemskie, ktoreby w kraiu pożyteczne byc mogły: albo z ktorych mamy lekarstwa, korzenie, farby, i t. d. albo ktore jakową nadzwyczaynosc w sobie maią: ich zdatności lekarskie, ekonomiczne dla ludzi, koni, bydła, owiec, pszoł, i t. d. utrzymywanie, i t. d.*, t. 1–3, Warszawa 1786–1788.

KLUK 1809 – Jan Krzysztof Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie kraiowych, historyi naturalney początki i gospodarstwo: potrzebnych i pożytecznych domowych* […], t. 1: *O zwierzętach ssących*, Warszawa 1809.

SYREŃSKI 1613 – [Szymon Syreński], *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią. To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Zioł wszelakich Drzew, Krzewin y korzenia ich, Kwiátu, Owocow, Sokow Miasg, Zywic y korzenia do potraw zaprawowania. Tak Trunkow, Syropow, Wodek, Likworzow, Konfitor, Win rozmaitych, Prochow, Soli z zioł czynioney; Maści, Plastrow. Przytym o Ziomach y Glinkach rożnych: o Kruscach Perłach y drogich Kamieniach. Tez o zwierzętach czworonogich, czołgających, Ptastwie, Rybach y tych wszystkich rzeczach ktore od nich pochodzą od DIOSCORIDA z przydaniem y dostatecznym dokładem z wielu innich o tey materiey piszacych, z położeniem własnych figur dla snadnieyszego ich poznania a y używania ku zatrzymaniu zdrowia tak ludzkiego iako bydlecego y chorob przypadłych odpedzenia, z wielkiem uważaniem y rozsądkiem Polskiem iezykiem zebrany y na osmiero ksiąg rozłożony. Ksiega lekarzom, Aptekarzom, Cyrulikom, Barbirzom, Roztrucharzom, końskiem lekarzom, Mastalerzom Ogrodnikom Kuchmistrzom, kucharzom, Synkarzom, Gospodarzom, Mamkom, Paniom Pannom y tym wszytkim ktorzy sie kochaia y obieruia w lekarstwach pilnie zebrane a porsądnie zpisane przez D. SIMONA SYRENNIVSA*, Kraków 1613.

TOURNEFORT 1694 – Joseph Pitton Tournefort, *Élemens de botanique ou methode pour connoître les plantes*, Paris 1694.

Opracowania

BĄK 2017 – Justyna Bąk, *Anna Paulina z Sapiehów Jabłonowska – kolekcjonerka, przyjaciółka nauk, inicjatorka przemian*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. Agata Roćko, Magdalena Górska, Warszawa 2017, s. 149–164.

DROBNIK 2007 – Jacek Drobnik, *Zielnik i zielnikoznawstwo*, Warszawa 2007.

GRENDA-KURMANOW 2023 – Magdalena Grenda-Kurmanow, *Zielniki. Ochrona i konserwacja*, Warszawa 2023.

The Herbarium Handbook 1998 – *The Herbarium Handbook*, ed. Diane Bridson, Leonard Forman, Kew 1998.

HOBHOUSE 2016 – Penelope Hobhouse, *Historia ogrodów*, tłum. Bożena Mierzejewska, Ewa Romkowska, Warszawa 2016.

HUNT 2017 – John Dixon Hunt, *Curiosities to Adorn Cabinets and Gardens*, [w:] *The Origins of the Museums. The Cabinet of Curiosities in Sixteenth- and Seventeenth-Century Europe*, ed. Oliver Impey, Arthur MacGregor, Oxford 2017, s. 193–203.

KURKOWA 1987 – Alicja Kurkowa, *Jakub i Jan Filip Breynowie – uczeni gdańscy XVII i XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1987, nr 3–4, s. 661–677.

LEBEK 2007 – Karolina Lebek, *Kolekcjonowanie osobliwości, osobliwości kolekcjonowania*, „ER(R)GO. Teoria – Literatura – Kultura" 2007, nr 2, s. 145–154.

MASSEY 1974 – Jimmy R. Massey, *Collection and field preparation of specimens*, [w:] *Vascular Plant Systematics*, ed. by Albert E. Radford, William C. Dickison, Jimmy R. Massey, C. Ritchie Bell, New York 1974, s. 387–398.

OGILVIE 2006 – Brian W. Ogilvie, *The Science of Describing. Natural History in Renaissance Europe*, Chicago–London 2006.

POMIAN 2012 – Krzysztof Pomian, *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVIII wiek*, tłum. Andrzej Pieńkos, Gdańsk 2012.

SCHWARZ 1986 – Zofia Schwarz, *Prywatne ogrody botaniczne a rozwój nauk przyrodniczych w ośrodku gdańskim w XVI–XVIII wiekach*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1986, nr 2, s. 411–444.

SIMMONS/SNIDER 2012 – John E. Simmons, Julianne Snider, *Observation and Distillation – Preservation, Depiction, and Perception of Nature*, „Bibliotheca Herpetologica: A Journal of the History and Bibliography of Herpetology" 2012, t. 9, z. 1–2, s. 115–134.

WALEWSKI 1985 – Władysław Walewski, *Towaroznawstwo zielarskie. Podręcznik dla słuchaczy medycyny studiów zawodowych wydziałów techniki farmaceutycznej*, Warszawa 1985.

WHITTLE 1976 – Whittle Tyler, *Łowcy roślin*, tłum. Ludmiła Hausbrandtowa, Warszawa 1976.

ZAWARTKO-LASKOWSKA 2008 – Maria Zawartko-Laskowska, *Mecenat naukowy Stanisława Augusta i jego przyrodnicze pasje*, „Kronika Zamkowa" 2008, nr 1–2 (55–56), s. 65–112.

ZEMANEK 1996 – Alicja Zemanek, *Odnalezienie prawdopodobnych śladów pierwszego polskiego zielnika królewny Anny Wazówny*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1996, t. 41/3–4, s. 197–206.

ZEMANEK 1997 – Alicja Zemanek, *Botanika renesansu w świetle współczesnej nauki*, „Wiadomości Botaniczne" 1997, nr 41 (1), s. 7–19.

NR 12/2023 115–139 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.06

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA

Anna Markiewicz

https://orcid.org/0000-0002-5999-2038

Polska Akademia Nauk
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla

„Koło pałacu misterne kwatery, drzewa pomarańczowe, kwiecia rozliczne" Sztuka ogrodowa w świetle polskich relacji podróżniczych z 2. połowy XVII wieku

"Near the palace there are elaborate quarters, orange trees, numerous flowers." Garden art in the light of Polish travel accounts from the second half of the 17th century

Streszczenie. Niniejsze studium podejmuje zagadnienie obrazu ogrodów zarejestrowanego na kartach diariuszy i korespondencji szlachciców i magnatów z Rzeczypospolitej odbywających w 2. połowie XVII wieku podróże edukacyjne po Europie. W dobie baroku sztuka ogrodowa przeżywała okres niewątpliwego rozkwitu, a zwiedzanie założeń pałacowo-ogrodowych całej Europy wpisywało się w program *grand tour* i należało do najważniejszych celów podobnych podróży. Zgodnie z konceptem takich wojaży szlachetnie urodzeni młodzieńcy nie tylko uczęszczali na zajęcia w prestiżowych akademiach Paryża i Rzymu, uczyli się języków obcych, muzyki czy fechtunku, ale także zwiedzali godne uwagi dwory, rezydencje, pałace oraz najwspanialsze ogrody całej Europy. Na każdym etapie edukacyjnej podróży oglądali przypałacowe ogrody, oranżerie, parki i ogrody uniwersyteckie, a wrażenia przelewali na karty podróżnych notatników. Dla wojażerów ogrody stanowiły przestrzeń idyllicznego odpoczynku, rekreacji i kontaktów towarzyskich, zarazem zapewniającą walory estetyczne i podkreślającą prestiż rezydencji oraz splendor władzy – był to ważny element zespołu rezydencjalnego i miejsce prezentowania kolekcji. Jeszcze w połowie XVII stulecia w relacjach podróżniczych dominowały jednak zdecydowanie impresje z ogrodów włoskich, dopiero w kolejnych dekadach stopniowo prymat przejmowała francuska sztuka ogrodowa doby Ludwika XIV. Już pod koniec wieku podróżne zapiski zdominował Wersal oraz inne olśniewające, pełne kunsztownych kwater i finezyjnych fontann kreacje André Le Nôtre'a. Refleksja nad relacjami podróżniczymi epoki baroku pozwala na przybliżenie percepcji ogrodów przez polskich szlachciców i magnatów, ale stanowi też cenny przyczynek do transferu kulturowego dokonującego się za pośrednictwem wojaży. Zwiedzane wówczas ogrody stawały się miejscem zdobywania wiedzy o florze, a w czasie podróży nabywano egzotyczne rośliny oraz angażowano doświadczonych ogrodników. Już po wielu latach od powrotu z młodzieńczego wojażu dawni podróżnicy sięgali do francuskich lub włoskich wzorów, aranżując ogrody przy swoich dworach i pałacach.

Słowa kluczowe: ogrody; *grand tour*; podróż edukacyjna; Rzym; Paryż; Wersal

creative commons

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Abstract. The study addresses the issue of the image of gardens recorded in the diaries and correspondence of noblemen and magnates from the Polish-Lithuanian Commonwealth who went on educational trips around Europe in the second half of the 17th century. In the Baroque era, garden art undoubtedly flourished, and visiting palaces and gardens throughout Europe was part of the grand tour program and one of the most important goals of similar trips. According to the concept of such journeys, noble young men not only attended classes at prestigious academies in Paris and Rome, learned foreign languages, music and fencing, but also visited noteworthy manors, residences, palaces and the most magnificent gardens throughout Europe. At each stage of the educational journey, travelers visited palace gardens, orangeries, parks and university gardens, and recorded their impressions on the pages of their travel notebooks.

For travelers, the gardens were a space for idyllic rest, recreation and social contacts, at the same time providing aesthetic values and emphasizing the prestige of the residence and the splendor of power; it was an important element of the residential complex and a place for presenting the collection. In the mid-17th century travel reports were dominated by impressions from Italian gardens, and only in the following decades did French garden art of the era of Louis XIV gradually take over. At the end of the century, travel records were dominated by Versailles and other dazzling creations by André Le Nôtre, full of elaborate quarters and sophisticated fountains. Reflection on travel accounts from the Baroque era allows us to better understand the perception of gardens by Polish noblemen and magnates, but it is also a valuable contribution to the cultural transfer taking place through travel. The visited gardens became a place to gain knowledge about flora, and during the voyage, exotic plants were purchased and experienced gardeners were engaged. Many years after returning from their journey, the once travelers used French or Italian patterns when arranging the gardens of their manors and palaces.

Keywords: gardens; *grand tour*; educational journey; Rome; Paris; Versailles

Od kilku dekad niezwykle dynamicznie rozwijają się badania poświęcone fenomenowi *grand tour* i kulturowym aspektom podróży edukacyjnych podejmowanych przez młodą szlachtę i magnaterię w dobie baroku[1]. O ile jednak odrębne studia poświęcono choćby postrzeganiu przyrody[2] czy percepcji dzieł sztuki[3] przez wojażerów, o tyle podobnie szeroko zakrojonych badań nie doczekała się na gruncie polskim problematyka związana z wizytami pochodzących z Rzeczypospolitej szlachciców w najwspanialszych założeniach ogrodowych ówczesnej Europy[4]; zagadnienia te poruszano

1 Literatura poświęcona zjawisku *grand tour* jest niezwykle obszerna, m.in.: BARYCZ 1969; CZAPLIŃSKI/DŁUGOSZ 1969; MĄCZAK 1980; STOYE 1989; CHACHAJ 1995; *Grand Tour* 1996; PIETRZYK 1997; CHANEY 2002; BLACK 2003; BOUTIER 2005; MARKIEWICZ 2011; KAMECKA 2012; SWEET 2012; KUBEŠ 2013; KUCHARSKI 2013a; CHANEY/WILKS 2014.

2 *Confer*: DZIECHCIŃSKA 2003; PUCHALSKA-DĄBROWSKA 2020; KUCHARSKI 2022.

3 *Confer*: m.in.: MIKOCKA-RACHUBOWA 1989; TARGOSZ 1990; DZIECHCIŃSKA 2004; WYRZYKOWSKA 2007; KUCHARSKI 2013b; WRZEŚNIAK 2013; MARKIEWICZ 2016; WYRZYKOWSKA 2021.

4 Warto wskazać choćby na publikacje dotyczące wpływu *grand tour* na angielską sztukę ogrodową: DIXON HUNT 1986; DIXON HUNT 1989.

zwykle jedynie na marginesie szerszych studiów dotyczących zagranicznych peregrynacji XVII i XVIII stulecia[5].

Tymczasem zwiedzanie najpiękniejszych założeń ogrodowych całej Europy wpisywało się w program staropolskich podróży edukacyjnych, a wskazówki odnoszące się do odwiedzin we wspaniałych ogrodach Paryża czy Rzymu rodzice lub opiekunowie młodych podróżników zamieszczali już w spisywanych przed wyprawą instrukcjach podróżniczych. W 1695 roku księżna Anna z Chodorowskich 1. v. Wiśniowiecka 2. v. Dolska (ok. 1661–1711), przygotowując zagraniczny wojaż synów, sporządziła zalecenia, w których znalazły się również odniesienia do zwiedzania ogrodów. W trakcie wyprawy do Włoch książęta Janusz Antoni (1678–1741) i Michał Serwacy (1680–1744) Wiśniowieccy zostali zobowiązani: „abyście bazylikom, pałacom, ogrodom, starożytnościom wszelkim pilno się przypatrywali i mówić o tym umieli"[6].

Podczas *grand tour* młodzi szlachcice i magnaci poznawali zazwyczaj słynne ogrody będące komponentem zespołu rezydencjalnego i mające charakter reprezentacyjny, stanowiły one przede wszystkim przestrzeń gromadzenia wartościowych obiektów i prezentowania kolekcji[7] cennych roślin oraz dzieł sztuki[8]. Barokowe ogrody funkcjonowały też jako miejsce kunsztownych fet[9], stając się niejako sceną, na której odgrywano wystawne i pełne wyrafinowanych efektów dworskie widowiska. W kulturze epoki baroku ogrody przedstawiano jednak zazwyczaj jako idylliczne miejsce odpoczynku, co znajduje również swoje odzwierciedlenie w podróżnych narracjach[10]. Dla młodych podróżnych była to bowiem także istotna sfera rekreacji, stałe miejsce ważnych dla młodzieńców przechadzek[11] oraz nawiązywania i podtrzymywania kontaktów towarzyskich[12],

5 SAJKOWSKI 1973, s. 158–161; KUCHARSKI 2013a, s. 292–302.

6 DOLSKA 2017, s. 526.

7 *Confer*: SZAFRAŃSKA 2009; JAKÓBCZYK-GOLA 2019; JAKÓBCZYK-GOLA 2020.

8 LILEYKO 2001.

9 ŻÓRAWSKA-WITKOWSKA 2001, s. 143–161.

10 PELC 1997a, s. 11–33; PELC 1997b, s. 377–384.

11 „Tam różnemi dystrakcjami, konwersacjami, i w tak obszernem ogrodzie zabawiali się Ich Mć przechadzkami"; „U Ich Mm ojców teatynów w ogrodzie za miastem jedliśmy obiad i tam przez dzień przy winobraniu byliśmy, gdzie osobliwą Ich Mm rekreacyją i konwersacyją mieli", KOSSOWICZ 2017, s. 125, 375. *Confer*: uwagi SZAFRAŃSKA 1990, s. 49–114.

12 Teodor Billewicz w swoim diariuszu nakreślił właśnie taki aspekt funkcjonowania paryskiego ogrodu Tuileries, w maju 1678 r. litewski wojażer pisał: „Byłem po południu u JM pana podkomorzego koronnego, z którym przewieźliśmy się do Tuileries, ogrodu królewskiego. Przy pałacu (jakiego i wielkości i wspaniałości Europa similem nie znajduje) ogród barzo wielki i dość przy ozdobie swojej obfity w różne uciechy, do którego aditus omnibus venientibus non praecluditur oprócz dzieci i tych, co liberie noszą. Tego się dnia w tym ogrodzie widziało, jako dam, tak też kawalerów różnych nacji i variae sortis ludzi tak wiele, iż nie na dziesiątek tysięcy lud liczyć było, ponieważ niemal całe miasto, a mianowicie principaliores mają ten zwyczaj, iż dni et praecipue świętych zbierają się pro recreatione. A najbarziej kiedy się chce przyjaciel

niejednokrotnie ważnych w późniejszej działalności publicznej i politycznej podróżnika. Tak właśnie w maju 1687 roku podczas pobytu w Rzymie młodzi wojewodzice ruscy bracia Jan Stanisław (1669–1731) i Aleksander Jan (1671–1723) Jabłonowscy

> [p]o południu oddali Ich Mć wizytę Jmci księdzu kardynałowi d'Estres Francuzowi za miastem opodal w ogrodzie, albo jako tu pospolicie mówią in villa Jmci księdza kardynała Pamphilego, gdzie Ich Mć tak poufałą konwersacją, jako i przechadzkami z osobliwym ukontentowaniem ile w tak obszernym i rozkosznym ogrodzie czas niemały zabawili z tymże Jmcią księdzem kardynałem[13].

W materiałach związanych z *grand tour* ogrody umieszczano zatem zgodnie na listach miejsc godnych uwagi i widzenia tuż obok obiektów sakralnych i dworskich rezydencji[14], a w spisywanych już podczas wojaży diariuszach czy na kartach podróżnej korespondencji nakreślano różnorodne aspekty zwiedzanych obiektów i sporządzano ich deskrypcje.

W 2. połowie XVII wieku głównym celem niemal każdego wojażu edukacyjnego stawał się Paryż, do którego droga wiodła zwykle przez ziemie czeskie i niemieckie, a podróżni zmierzający do stolicy Francji zwiedzali jeszcze Holandię

---

z przyjacielem zejść i widzieć – co by go miał po tak wielkim mieście szukać – tam się z nim pewnie znajdzie. Takowy do tego ogrody ścisk, iż cały dzień, począwszy od południa, aż w noc godzina, ustawicznie w bromie ścisk jednych wychodzących, drugich zaś wchodzących, tak iż hałas jako jarmark jaki, ludu wielki gmin z obu stron czekających, nim się jedni wycisną, a drudzy wcisną. Tam się aż do wieczora zabawiło". Kilka dni później podróżnik właśnie w ogrodach Tuileries poznał wojewodzica kijowskiego Stanisława Potockiego, *confer*: BILLEWICZ 2004, s. 288, 289.

Mimo aktywnego życia towarzyskiego podróżnicy uważnie obserwowali jednak roślinne kompozycje tamtejszych ogrodów, w 1685 r. Karol Stanisław Radziwiłł ze sporym rozczarowaniem zauważył tam popularność rodzimej roślinności: „Aux Tuilleries […] ogród, który jest dość wielki i ma długie perspektywy. Wszystkie drzewa są migdałowe, ale jeszcze bardzo młode i niewielkie. Drugie drzewka są choinki i mają ich za wielki specjał, co u nas w lasach rośnie. Jest też w tym ogrodzie kilka statui marmurowych i fontenne, które niewysoko wyrzucają wodę", RADZIWIŁŁ 2011, s. 153.

13 KOSSOWICZ 2017, s. 564; MARKIEWICZ 2011, *passim*.

14 Wojewoda ruski Jan Stanisław Jabłonowski, spisując w 1728 r. instrukcję dla wyruszającego w zagraniczny wojaż bratanka, starosty buskiego Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, odwoływał się do własnej podróży z 1682–1688 i wskazywał na godne widzenia miejsca w Paryżu, wśród których znalazły się również ogrody: „Tymże sposobem objeżdżać les Maisons Royales koło Paryża i inne Maisons de Plaisance ekstraordynaryjnej piękności, jako to Cloud, Chantilly, Ruelle de Richelieu, Conflans, Arcy Bis Colbertów etc. i inne bez liku, tudzież les raretés de Paris, l'hôtel des Invalides, Obsérvatoire, Tuileries, Luxembourg, Louvre, kościoły etc. Widzieć parlament dans sa séance, ile kiedy w jakiej głównej zasiądą sprawie, to wszystko objeżdżać w swym accurate czasie, o każdą rzecz się wypytywać i zrozumiawszy konotować, biblioteka du Roy i de Jardin des Plantes auprès de Victor godne są nieraz nawi[e]dzenia, nie tylko oczy, ale curiositatem satiant mądrych ludzi", MARKIEWICZ 2007, s. 84–85.

oraz Niderlandy Hiszpańskie i coraz częściej wyruszali na wycieczkę do niedalekiej Anglii, później zwiedzając czasem Hiszpanię. Stałym i ważnym punktem na mapie podobnych peregrynacji był nadal Półwysep Apeniński z Rzymem przyciągającym nieodmiennie młodych podróżnych, którzy zazwyczaj po zakończeniu edukacji w prestiżowych i kosztownych paryskich akademiach zatrzymywali się na kilka miesięcy w Wiecznym Mieście, kontynuując tam edukację i pobierając lekcje u prywatnych nauczycieli. Na każdym etapie takiego wojażu młodzi szlachcice i magnaci zwiedzali liczne ogrody, zarówno najświetniejsze obiekty, wśród których stopniowo niekwestionowany prymat zdobywała podparyska rezydencja Króla Słońce, jak i olśniewające włoskie Frascati i Tivoli, przemierzali kwatery ogrodów botanicznych i uniwersyteckich oraz podziwiali pełne egzotycznych okazów oranżerie fascynujące przybyszy z ziem dalekiej Rzeczypospolitej.

W tym właśnie okresie dla wielu młodzieńców rozpoczynających swoją *grand tour* pierwszym ważnym etapem kilkuletnich wojaży był wielomiesięczny nieraz pobyt w Pradze, zwykle powiązany z pobieraniem intensywnych lekcji języka niemieckiego przed wyjazdem do Wiednia i na dwór cesarski oraz regularną edukacją w praskim kolegium jezuitów lub uczęszczaniem na uniwersyteckie wykłady. Młodzi szlachcice rezydujący w Pradze zwiedzali miejscowe ogrody i zwierzyńce[15], a na kartach wielu ówczesnych relacji niezmiennie wzmiankowany jest choćby Bubeneč, zgrabnie zaaranżowana ogrodowa przestrzeń służąca potrzebom rekreacji i odpoczynkowi znużonych już nieco lekcjami młodzieńców. Młody wojewodzic płocki Stanisław Bonifacy Krasiński (1673–1717), relacjonując pobyt w Pradze w kwietniu 1698 roku, w swoim nietypowym, wierszowanym diariuszu podróży tak właśnie odniósł się do swoich ówczesnych rozrywek:

> Na Bubenecz cesarski zwierzyniec jeździłem,
> tam się wszystkim przechadzkom dobrze przypatrzyłem,
> gdzie koło onych cudnie wyrobionych szpaler,
> jeden za drugim z damą wozi się kawaler,
> i w złocistych się świetnie uwija kolaskach,
> przy perłowych potokach, i przy wdzięcznych laskach[16].

Zwykle podróżni odwiedzali również Wiedeń, ale nawet krótki spacer po tamtejszych ogrodach wywierał wrażenie na nieznających jeszcze kunsztownych rzymskich czy paryskich założeń wędrowcach. Wiosną 1662 roku kasztelanice krzywińscy Wojciech i Andrzej Radolińscy odbywający podróż edukacyjną po

15 Problematykę staropolskich menażerii poruszali m.in.: BERNATOWICZ 1997, s. 105–118; BERNATOWICZ 2001, s. 265–288; JAKÓBCZYK-GOLA 2021.

16 KRASIŃSKI 1705, k. A_2.

Europie pod opieką Jana Nyczkowicza i odwiedzający Wiedeń skonstatowali na kartach swojego dziennika: „Ogrodu tu piękniejszego nad ten, który jest w Faworicie, nie widzieliśmy”[17].

Kolejnym ważnym etapem podróży stawały się Holandia i Niderlandy Hiszpańskie, skąd młodzieńcy kierowali się w stronę granicy Francji, odwiedzając zazwyczaj po drodze Amsterdam, Lejdę, Hagę, Delft, Rotterdam, Antwerpię i Brukselę. Niewątpliwą atrakcję dla wielu wojażerów stanowiła Lejda, a tamtejszą słynną akademię oraz ogród botaniczny zwiedzili na początku listopada 1684 roku synowie hetmana Jabłonowskiego pod opieką swojego guwernera Jana Michała Kossowicza[18]. Podróżnym nie sprzyjała niestety pogoda i ze względu na wczesne opady śniegu, który zakrył cenną kolekcję, musieli zdać się na relację swego miejscowego przewodnika. Zwiedzany obiekt musiał jednak wzbudzić spore zainteresowanie i ciekawość młodzieńców, dla których zapewne zakupiono nieco później drukowaną deskrypcję tamtejszego ogrodu botanicznego – już po powrocie z podróży znalazła się ona w rodzinnej bibliotece Jabłonowskich[19].

Wśród wszystkich relacji zawierających odniesienia do ogrodów zwiedzanych na terytorium Niderlandów przez polskich podróżników tej doby niewątpliwie wyróżniają się opisy sporządzone piórem młodego wojewodzica podolskiego. Późniejszy koniuszy wielki koronny Jerzy Stanisław Dzieduszycki (1670–1730) w 1691 roku wyruszył w podróż edukacyjną do Paryża w towarzystwie swego kuzyna Stanisława Karola Jabłonowskiego, opiekę nad nimi sprawował guwerner Szymon Ignacy Gutowski[20]. Dzieduszycki pozostawił diariusz owej podróży, na kartach którego znalazły się notatki obejmujące opis wyprawy z Rzeczypospolitej do stolicy Francji oraz relacja z późniejszej wycieczki po Niderlandach. Zapiski tego młodego wychowanka lwowskiego kolegium jezuitów wyróżniają się jednak niezwykłą precyzją opisu zwiedzanych obiektów, a podziw budzi zmysł artystyczny młodego peregrynanta, który z podobnym zapałem sporządzał drobiazgowe i wysmakowane opisy nie tylko architektury sakralnej i kunsztownych paramentów kościelnych, ale i zwiedzanych podczas podróży ogrodów. Na kartach spisywanego latem 1692 roku „Dyjariusza holenderskiego” młody

17 RADOLIŃSKI 1874, s. 21.

18 „W poniedziałek szliśmy do ogrodu przy akademiej, ten jest niewielki i ozdoby jego nie znać było tak dalece, bo śniegiem był zapadł, ziół w sobie lekarskich najwięcej miewa, jako nam powiadano”, KOSSOWICZ 2017, s. 226. W tym czasie ogród w Lejdzie zwiedzili również siostrzeńcy króla Jana III Sobieskiego, książęta Karol Stanisław i Jerzy Józef Radziwiłłowie, RADZIWIŁŁ 2011, s. 82.

19 Horti 1687 (Narodowa Biblioteka Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie, Coll. Jabl. 992). Na rolę podobnych książkowych nabytków zwrócił niedawno uwagę Paul Hulsenboom, HULSENBOOM 2023, s. 126–157.

20 MARKIEWICZ 2011, s. 235–249; MARKIEWICZ 2015, s. 305–328.

wojewodzic podolski odniósł się do zwiedzanych w Hadze i jej okolicach założeń ogrodowych, a opisując pałac Huis ten Bosch, odnotował wówczas:

> Ten ogród jest taką zrobiony manierą: jest wielka à la frontière pałacu kwatyra, w której pośrodku jest fontanna, to jest Merkuriusz cztyr[y]ma delphinami sustinowany, węża trzymający; tę fontannę osi[e]m akompaniuje osób, które są wszystkie z ołowiu pozłocistego robione. Bo bokach pałacu są także kwatyry, na jednej stronie kwatyry wielkiej jest oranżeria, à la frontière zaś jest park. Oranżeria jest wielce porządna, piece w sobie mająca. Drzewa są wielce pięknie dysponowane, mianowicie niektóre, które są in piramidem; park ma w sobie dwie menażerie[21].

Relacjonując pobyt w okolicach Hagi, Jerzy Stanisław Dzieduszycki sporządził również niezwykle precyzyjny opis założenia ogrodowego przy jednej z tamtejszej rezydencji, z niespotykanym jak na jego wiek i wykształcenie znawstwem zarysował wówczas w swoich notatkach plan całego kompleksu i odniósł się do problematyki związanej z architekturą tamtejszej oranżerii, nie zabrakło też trafnych uwag dotyczących dekoracji tego obiektu:

> Ad complementum całej satysfakcyjej ciekawości naszej jechaliśmy patrzyć na morze, które w ten czas było placidissimum. Tamże blisko pomienionego oceanu rankontrowaliśmy dwa osobliwe pałacyki, w których żeśmy być szczęścia nie mieli, w ogrodach tylko byliśmy. Jeden ogród faworyta królewskiego jest w lesie, w taką akomodowany formę. Na jednej stronie jest wielka barzo oranżeria w medium circulum z drewna wystawiona, ta 3 ma w sobie pawilony, jeden w środku, dwa na końcach. Pawilony dwie mają kondygnacyją wielce piękną przyozdobione strukturą, to jest. Frontiery mają w słupach i drzwi także w słupach […]. Sama oranżeria wewnątrz jest malowana w perspektywy, to jest na ścianach są różowe sztuki wszędzie malowane perspektywę reprezentujące w słupach. Pawilon, który jest w środku, ma w sobie wielce piękny pokój malowany w kolumny ad imitationem marmuru i gipsu, te kolumny są z deszczki wyrzynane, między kolumnami są ni fallor lanszafty malowane[22].

---

21 BN, rkps 12 649 III, *Diariusz podróży po Europie Jerzego Dzieduszyckiego*, k. 60–60v.

22 J.S. Dzieduszycki dodawał następnie: „Odstąpiwszy trochę oranżeryjej jest gradus w la demi-lune różnymi dzbanami z kwiatami i drzewami przyozdobiony. Za gradusem jest ogródek do struktury akomodowany, na drugiej stronie są ulice kryte z pawilonami, które idą w kwadrat, na boku jest ogród raritatem indyjskich najwięcej w sobie reprezentujący ziół i drzew, te wszystkie są konserwowane w szafach, które tak są zrobione […]. Tamże jest grota, która tym sposobem jest wystawiona: jest mały pawilon, który jest o czterech oknach okrągłych, z kratą à la frontiere, ma grotę, która reprezentując w sobie w perspektywę zwierciadła, ma też in

Jeszcze w połowie XVII stulecia w relacjach podróżniczych dominowały zdecydowanie impresje z ogrodów rzymskich, dopiero w kolejnych dekadach stopniowo prymat przejmowała francuska sztuka ogrodnicza olśniewająca i porywająca swoim kunsztem i konceptem wszystkich peregrynantów doby Ludwika XIV i André Le Nôtre'a. Doskonałym przykładem narracji z połowy stulecia przynoszącej znakomite impresje na temat włoskich założeń ogrodowych może być diariusz jezuity i architekta Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego (1617–1687), który w latach 1649–1656 odbył podróż po Europie jako preceptor braci Zygmunta i Mikołaja Grudzińskich[23]. Podczas pobytu we Włoszech wiosną i latem 1655 roku guwerner Grudzińskich poświęcił wiele uwagi na kartach swoich notatek włoskim ogrodom. Sporządził notatki dotyczące najwspanialszych założeń ogrodowych Wiecznego Miasta, najbardziej urzekły go jednak cieniste zielone alejki i kolekcja antycznych rzeźb zgromadzona w ogrodach rzymskiej villa Ludovisi[24]. Podziwiał ponadto z podopiecznymi ogrody Aldobrandinich we Frascati[25] oraz villę d'Este w Tivoli[26], gdzie zwrócił uwagę na kunszt tamtejszych fontann i szczegółowo opisał przyjęte tam rozwiązania techniczne. Również podczas pobytu w Genui architekt na kartach swojego diariusza drobiazgowo odnotował nowe dla niego rozwiązanie stosowane w tamtejszych ogrodach:

> W ogrodach po ścianach rozpinają drzewa pomarańczowe i cytrynowe jak we Francji gruszki i morele, aby ściana zielona była. Gdzie wrota być mają wystawę jakąś dają i w niej kraty żelazne wysokie, aby przejrzeć w ogród było. Gdzie trawa zarasta, dają simulacra zwierzów różnych, jeleni etc. ścieżki i gdzie trawa nie ma być, posadzają różnymi kamykami białymi, czarnymi etc., w wapno te się sadzą[27].

---

medio fontannę, która aż wypada do orła, który pod samym podniebieniem niesie Ganimedesa. Podniebienie jest w kratę zrobione, osobliwym jakimsi przyozdobione prochem […], u drzwi są cztery mediae columnae kręcone, które na sobie niby laur mają, ten zaś jest ex ostreis wyrobiony, i wierzch sam, albo korony, ex vari ostrearum genere jest zrobiony. Okna także variis ostreis są przyozdobione, festony są ex ostreis, ponad oknami wszystkie zaś ściany są szarym posypane prochem, między słupami u góry są także podobne festony, nade drzwiami jest jedna straszno ostrygi ostrea, którą dwóch na triangule trzyma kupidynków", BN, rkps 12 649 III, k. 63–64.

23 BARANOWSKI 1962, s. 438–441; BARANOWSKI 1964, s. 252–254; BARANOWSKI 1968, *passim*; PIECHNIK 1971, s. 175–187; PASZENDA 1987, s. 251–258; MAŁKIEWICZ 1990, s. 87–113; MAŁKIEWICZ 1994, s. 129–143; WRZEŚNIAK 2011, s. 221–237; PIETRZYK 2016, s. 263–270.

24 BCK, rkps 3031 IV, s. 423.

25 *Ibidem*, s. 405–406.

26 *Ibidem*, s. 406–407.

27 *Ibidem*, s. 495.

Zachwyt nad rzymskimi ogrodami zgodnie pobrzmiewa także w relacjach podróżniczych kolejnych dekad, czego przykładem mogą być zapiski w dzienniku odbywających podróż edukacyjną po Europie pod opieką Jana Nyczkowicza kasztelniców krzywińskich Wojciecha i Andrzeja Radolińskich. W 1663 roku podczas pobytu w Wiecznym Mieście pisali oni:

> Ogrody tu najznaczniejsze w samem mieście: de Ludovisi, de Borghesi, de Farnesi, de Mattei, de Medici, de Giustiniani a monte alto i inszych tak wiele dosyć kosztownych, w których dowcipnej inwencyi ludzkiej do pomyślnej uciechy dziwować się trzeba. W tych ogrodach pałace piękne i kosztownie zbudowane, pikturami pięknemi i różnemi ozdobione obrazami, z alabastru misternie wyciosanemi, obstawione po wszystkich izbach i pokojach tak na dole jako i na górze. Galerye dość bogate w tychże pałacach widzieć pozwalają, w których różne sztuki z rozmaitych metalów, raritates et antiquitates, widzieliśmy. W tychże ogrodach lasy cyprysowe, laurowe, które podczas gorąca przechodzącym się umbrę dają, ptastwa rozmaitego po dostatku w klatkach jak w domach wielkich drutowych, najwięcej tego w papieskim ogrodzie a Monte Cavallo. Największa tam rozkosz widzieć flory różnych odorów i kolorów, potem fontanny, na które ta największa sumptów odwaga […][28].

Podróżnicy z dalekiej Rzeczypospolitej oczarowani byli egzotyczną roślinnością i feerią barw wypełniających ogrodowe alejki; niezmiennie fascynowały ich kunsztowne fontanny zapewniające nie tylko doznania wizualne, ale i ochłodę podczas rzymskiego lata. Wiosną 1669 roku po ogrodach Farnese z upodobaniem spacerował guwerner młodego księcia Aleksandra Janusza Zasławskiego-Ostrogskiego Kazimierz Jan Woysznarowicz, podziwiając rozpościerający się stamtąd widok na Rzym[29].

---

28 RADOLIŃSKI 1874, s. 49–50. Warto dodać, że młodzi kasztelnice krzywińscy w swoim diariuszu poświęcili również uwagę ogrodom watykańskim i po zwiedzaniu Bazyliki św. Piotra napisali o cortile del Belvedere: „Stąd szliśmy do ogrodu Belvedere, wprzód obaczywszy wirydarzyk, który jest in medio palatio, tam widzieliśmy statuy co najcelniejsze Rzymu dawnego, między któremi także dwa pawie z metalu pięknie zrobione, z kościoła Junony tu przeniesione, jest tu fontann kilka z pięknymi giocami. W ogrodzie wielkim jest dom piękny in medio, około którego fontanny z osobami pięknemi z kamienia ciosanemi. Kaskada w górze artificiose zrobiona, fontann bardzo wiele, drzewa i flory rozmaite, citron, pomarańczy – aż nazbyt, las cyprysowy, palmy, figi indyjskie", *ibidem*, s. 44.

29 „Potym jechaliśmy do ogrodu Farnesii in campo Vaccino, gdzie dziwnie piękny ogród na różnych ruinach rzymskich, z góry na górę wody różne, przechadzki wesołe, długie, prospekt na wszytek Rzym barzo wesoły. Pałacu przy nim nie masz, grot ze trzy z różnemi statuami", BN, BOZ, rkps 847, k. 126. O podróży Kazimierza Jana Woysznarowicza *confer*: szerzej KUCHARSKI 2011, s. 205–228.

Podobna deskrypcja rzymskich ogrodów znalazła się w diariuszu miecznika czernihowskiego Jana Michała Kossowicza, który zwiedzał je ze swoimi wychowankami w 1687 roku. W jego zapiskach ogrody to ważny element wspaniałych rezydencji, ale zarazem swego rodzaju arkadia podróżnych:

> Byliśmy w pewnych pałacach i ogrodach, jako to w pałacu przepysznym i ogrodzie delikatnym principis Justiniani, także w pałacu kardynała de Medicis, gdzie w krótkim czasie nie podobna reflektować się na coby wprzód zapatrować się i czemu by barziej dziwować się, uważając wyśmienite samych pałaców struktury, w pokojach wygody, wczasy, antiquitates, raritates, bogate i przepyszne ozdoby. W ogrodach dziwne wód sztuki, misterne kwatery, wdzięczne kwiecia, delikatne drzewa i insze delicje, których wzrok łakomy ciągną do siebie tak dalece, że nie chce się odejść[30].

Podróżni chętnie wyruszali poza Rzym, a stałym punktem ich itinerariów były wycieczki do Tivoli oraz Frascati. Właśnie na wzgórzach Frascati odpoczywali wiosną 1663 roku bracia Radolińscy, a w ich dzienniku znalazł się barwny opis tamtejszych ogrodów i budzących zachwyt fontann. Młodzi szlachcice podziwiali wzniesioną dla bratanka papieża Klemensa VIII willę Aldobrandini wraz z jej rzeźbiarsko-architektonicznym „teatrem wodnym", a kunszt całego założenia ogrodowego oddali w notatce:

> Tam najwięcej jest do widzenia ogród i fontany, do którego wchodząc, jest długa perspektywa z drzewa cyprysowego, ad cuius finem fontanny dwie bardzo piękne przy schodzie palatii, po tych schodach idąc wyżej ku ogrodowi, przyszliśmy do facyaty tamtecznego ogrodu, gdzie dispositio na kształt pół cerkla wielkiego; w pośrodku fontana okrągła i niemała, w której damy z białego kamienia bardzo pięknie wyciosane jakoby w wodzie siedzą, a z fontann dokoła wody bardzo wysoko wyskakują; na ścianie są osoby dokoła z różnemi instrumentami[31].

Ogrody Frascati dla braci Radolińskich stały się zresztą punktem odniesienia w trakcie późniejszej podróży i nawiązali do nich już podczas pobytu w Toskanii[32]. Do Frascati dla podratowania słabego zdrowia w 1700 roku wyjechał wojewoda

30 KOSSOWICZ 2017, s. 559–560.

31 RADOLIŃSKI 1874, s. 55–56.

32 „Między Bolonią a Florencyą mało co z drogi jest pałac i ogród kosztowny do książęcia florenckiego należący. Tam fontanny bardzo piękne i w wielu miejscach Freszkatowe zwyciężające: widzieliśmy między inszemi jako syreny motu aquarum z groty na wodę wyjeżdżają, po wodzie pływają, anioł po powietrzu lata i trąbi, satyrowie z miejsca wstawają, nisko się

miński Krzysztof Zawisza, a podczas pobytu w należącej do bratanka papieża Innocentego księcia Bracciano Livio Odescalchiego willi Grazioli pamiętnikarz podziwiał „na cały świat delicyje sławne, ogrody i fontanny”[33]. Zawisza wędrował wówczas po ogrodach należących wówczas do rodów Pamphilii, Borghese i Pallavicini, sporządził ich szczegółowe i barwne deskrypcje. Także w tym czasie do Italii dotarli odbywający *grand tour* młodzi Tomasz Józef, Michał Zdzisław i Marcin Leopold Zamoyscy[34], a jeden z nich poetycko porównał całą ziemię włoską właśnie do ogrodu[35].

Wiosną 1678 roku podczas pobytu we Włoszech litewski szlachcic Teodor Billewicz z niezachwianą pewnością na kartach swojego diariusza skonstatował, że „nad włoskie ogrody świat wyborniejszych nie ma”[36]. Zaledwie kilka miesięcy później ten sam podróżnik po odwiedzinach w Wersalu pisał już olśniony tamtejszym założeniem ogrodowym:

> Tam jest ogród, niemniej admiracjej godny, któremu równego świat nie znajduje, i lubo są we Włoszech też godne podziwienia ogrody, ten jednak nierów[ni]e jako in opere, in sumptu, tak też in artificio omnes excellit, quod lustus et sumptum aquarum artificialium, o których opisując distincte trzeba by pół roka pracy. Cóż do magnifiki struktur i inwencji po wszytkim ogrodzie, kędy między inszemi inwencjami amphiteatrum, kędy też same wody quadruplo in varias odmieniają figuras[37].

---

ukłoniwszy, muzyki różne czynią, zwierz rozmaity, ptastwo – jedne śpiewają, drugie wodę piją […]”, RADOLIŃSKI, s. 59.

33 *Pamiętniki* 1862, s. 92.

34 *Confer*: KUCHARSKI 2015, s. 73–101.

35 „Stanąwszy w Neapolim, jak nowe się otworzyło pole, kraj miły bo zielony, wygodny bo ciepły, i od starodawnych jeszcze ukochanych Rzymian, których jadąc zrujnowane z ozdobą delicyje oglądaliśmy, jednak i teraz dość ludny, i ziemia prędsza i pilniejsza niż robotnicy wprzód delikatne wydaje frukta niż ospała ogrodników przyczynia się ręka. Lasy z oliw, fig, pomarańcz, żadnej od ogrodu wielkiego kraj nie ma dyferencyjej”, AGAD, AZ, rkps 549, s. 100–101, M.L. Zamoyski do A.F. z Gnińskich Zamoyskiej, Neapol, 23 kwietnia 1701.

36 BILLEWICZ 2004, s. 230. Litewski podróżnik w swoich zapiskach pozostawił staranną enumerację zwiedzanych w tym okresie rzymskich ogrodów: „Namienię nieco i tych pałaców, które są przy ogrodach, oraz zaś i tych samych wspanialszych i przestronniejszych, obfitszych jako w różne statui, aquarum lusus i frukta różne memorare zechcę. Ogrody Belvedere Watykańskie – res digna miratu, a mianowicie z fontann, pałac i ogród za miastem Borghese Villa vulgo vocatur, także Villa Pamphilii, Principis Savelli, Principis Ludovisii w ogrodzie pałaców dwa – ten w mieście, Chigi Flavii cardinalis, i ten intus, ale srodze wielki, jest go z pół mile wszerz i wzdłuż, Barberini, Giustiniani, Ducis Strozzii, Ducis Massimi Galli – także i pałac, Ductrinalti, ogród przy pałacu Montis Cavalli, ogród Ducis Florentinorum, Pałac w ogrodzie Abbatis Don Benedetto, Principis Farnesii. Te są w mieście, albo podle miasta, wszystkie najprzedniejsze jakoby, ale i innych wiele godna by rzecz specyfikować, jeno że czas mię od tego exludit”, *ibidem*, s. 228.

37 *Ibidem*, s. 291–292.

W ostatniej ćwierci XVII stulecia to właśnie Paryż i Wersal stały się najważniejszym celem edukacyjnych wojaży szlachty i magnaterii, a wyobraźnią podróżników zawładnęły wówczas ogrodowe kreacje André Le Nôtre'a (1613–1700)[38]. Reprezentacyjny, pełny zaskakujących konceptów *jardin à la française* budził zachwyt podróżników z Rzeczypospolitej, którzy wrażenia z przechadzek po regularnych ogrodowych alejkach z widokiem na ornamentalne kobierce kwiatowe zapisywali na kartach swoich podróżnych relacji[39]. Podróżni całej Europy podziwiali ogrody Wersalu[40], stawały się one scenografią, na tle której odgrywano spektakl władzy[41] i przyjmowano poselstwa[42].

Gdy w 1680 roku młody wojewodzic sieradzki Stanisław Wierzbowski przebywał w stolicy Francji, właśnie Wersal i jego ogrody zaliczył do największych atrakcji pobytu nad Sekwaną[43]. Podróżnych zachwycały szczególnie fontanny, a zwiedzający w 1699 roku Wersal młody wojewodzic płocki Stanisław Bonifacy Krasiński porównał widziany w rezydencji Ludwika XIV ogród z babilońskimi ogrodami królowej Semiramidy:

> Na wieść walną, że wody grać w Wersalu miano,
> poiachałem tam marca, piętnastego rano:
> to się w ogrodzie, dziwnie pięknie, y wspaniało
> dla pana ablegata bawarskiego działo.
> Z nim do pomarańczarnim poszedł, gdzie przy wszelkich
> kwiatach, drzew gwałt nad zamiar, y grubych i wielkich.
> To widziawszy, poszedłem z nimże do ogroda,
> gdzie się miała wylewać w swych fontannach woda.
> Tam przy największych dukach, xiążętach, markiezach,
> Zewsząd się damy wiozły po ogrodzie w szezach.
> Tu się zaraz otworzą z swą wodą fontanny
> zrobione, to iak drzewa, iak ludzie, iak panny,
> iak zwierzęta, iak ryby, to jak różne frukty;
> myśl w podziwienie biorą, przez swe aquadukty.
> Olbrzymów, sabyryntów, z wód żywe obrazy,

38 FOX 1963; GARRIGUES 2001; ORSENNA 2001; PUTKOWSKA 2001, s. 263–264; SZAFRAŃSKA 2001, s. 77–91; THOMPSON 2006; *André Le Nôtre* 2013; BOUCHENOT-DÉCHIN 2013.

39 MARKIEWICZ 2020, s. 99–113.

40 ENGEL 1962, s. 45–49; HEDIN/SANDGREN 2006, s. 86–113; *Visiteurs* 2017; *Visitors* 2018.

41 HÜBNER-WOJCIECHOWSKA 1997, s. 77–88.

42 BERGER/HEDIN 2008, *passim*.

43 Podróżnik odnotował wówczas w swoich zapiskach: „Paryża nie opisuję, bo tak wiele jest woluminów o nim pisanych. To tylko przydaję, że jest miasto wszystkich delicyi pełne. […] Chcesz oczy napaść? Masz ludzie piękne, pałace, ogrody, galanteryjne, obrazy wyśmienite, roboty przepyszne i delikatne, w subtelności komedyje i opery – a najbardziej opery i Versailles ogród – co to dwoje aż do zapamiętywania człowieka przywodzi", *Peregrynacja* 1858, s. 505–506.

Które się siedm przedziwnie odmieniaią razy.
Tu kredens robi woda, a gdzieś indziey czyści,
Drzewa wodę ze wszystkich wypuszczają liści;
Zgoła tu się Babylon z cudami przeniosła[44].

Wersalski ogród „i wszytkie w nim raritates" właśnie w tym czasie wizytowali także młodzi książęta Jan Mikołaj, Mikołaj Faustyn i Michał Antoni Radziwiłłowie, a wraz z nimi podziwiali założenie ogrodowe Jakub Dunin[45] i pozostający w służbie Radziwiłłów architekt, późniejszy krajczy brzesko-litewski Andrzej Józefat Jeziornicki[46]. Widok z okien królewskiego pałacu na rozpościerający się ogród opisał w swoim diariuszu Michał Zdzisław Zamoyski[47].

Wojażerowie zwiedzali chętnie również inne podparyskie rezydencje Ludwika XIV, a ich ogrody nieuchronnie porównywano z widowiskowym splendorem wersalskich kwater i kunsztem wód[48]. W zapiskach podróżników znalazły się liczne deskrypcje kolejnych spektakularnych realizacji Le Nôtre'a i innych ogrodników epoki Ludwika XIV. Młodzi szlachcice i ich guwernerzy zwiedzali zatem choćby Sceaux[49], Chantilly[50], Issy[51], Meudon[52], Marly[53], Saint-Cloud[54], Vaux-le-Vicomte[55], Rueil[56], Saint-Germain-en-Laye[57] czy

---

44 KRASIŃSKI 1705, k. E_2v.

45 ANKr, ATKob, rkps 33, s. 17–18, J. Dunin do Ś.F. Dunina, Paryż, 21 maja 1700.

46 AGAD, AR, dz. V, nr 6089 I, s. 9–10, A. Jeziornicki do K.S. Radziwiłła, Paryż, 3 marca 1700.

47 „Prospekt z okien jest na ogród dyrygowany, wesołości dodający i w różne udający się perspektywy, otwierający fontanny, patrzący się na kwatery, drzewa delikatne prezentujący", BN, BOZ, rkps 1455, *Diariusz zajęć Michała Zdzisława Zamoyskiego bawiącego na naukach w Paryżu w r. 1699*, k. 2.

48 Tak właśnie Stanisław Bonifacy Krasiński jesienią 1699 r., korzystając ze specjalnego pokazu fontann dla ambasadora angielskiego Charlesa Montagu (1662–1722), hrabiego Manchester, w Trianon pisał: „Nazaiutrz do drugiego domu tegoż tronu/ od Wersala świerć milem jechał Tryanonu,/ gdzie także bazylika piękna i wyniosła;/ Szesteram tam by zastał, angielskiego posła./ grać tam dla niego wody kazał król JMść./ tamem się im przypatrzył, z nim wziąwszy znajomość./ lecz takiem wody widział; bywałem w ogrodach/ podobnych, po wersalskich, są te fraszki, wodach", KRASIŃSKI 1705, k. G_2.

49 BCK, rkps 1152 II, *Diarium mansionis Parisiis et diarium itineris in Angliam conscriptum ab Alexandro in Jabłonow Jabłonowski a 29 Novembris 1684* […], s. 154–155; RADZIWIŁŁ 2011, s. 86.

50 BN, BOZ, rkps 847, k. 66; RADZIWIŁŁ 2011, s. 85.

51 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999, k. 8; KOSSOWICZ 2017, s. 361.

52 BCK, rkps 1152 II, s. 219; RADZIWIŁŁ 2011, s. 86; KOSSOWICZ 2017, s. 366–367.

53 KRASIŃSKI 1705, k. G_1v–G_2.

54 BN, BOZ, rkps 847, k. 64v–65; BCK, rkps 1152 II, s. 217; KOSSOWICZ 2017, s. 365.

55 BN, BOZ, rkps 847, k. 68; RADZIWIŁŁ 2011, s. 58.

56 BCK, rkps 3031 IV, s. 328; BCK, rkps 1152 II, s. 259; BN, BOZ, rkps 847, k. 74v; RADZIWIŁŁ 2011, s. 86; KOSSOWICZ 2017, s. 392.

57 BCK, rkps 1152 II, s. 192; BILLEWICZ 2004, s. 291; RADZIWIŁŁ 2011, s. 85; KOSSOWICZ 2017, s. 348–350.

Fontainebleau[58]. Na szczególną uwagę zasługują barwne relacje preceptora młodych Jabłonowskich, który z dużym upodobaniem opisywał przechadzki po zwiedzanych ogrodach. Jan Michał Kossowicz na kartach swojego dziennika oddawał istotę francuskiej sztuki ogrodowej tego okresu i zwracał uwagę na misterną aranżację staranie formowanego ogrodu w Chantilly[59], zwiedzając zaś Sceaux zachwycał się inwencją twórcy oraz wyliczał rośliny i dzieła sztuki znajdujące się w tym obiekcie[60]. Podróżnika oczarował mistrzowski i finezyjny koncept francuskich ogrodników, a po odwiedzinach w podparyskim Saint-Maur-des-Fossés w swoim diariuszu zwrócił również uwagę na tamtejszy ogród stanowiący integralną część całego zespołu rezydencjalnego:

> […] jest przepyszny pałac księcia Jego Mci Condeusza na górze nad rzeką, która kilkadziesiąt nasiadłych wsi do tego pałacu należących wkoło prawie oblewa. Pokoje wspaniałe w samym pałacu i bogatemi przyozdobione szpalerami, pańskiemi łóżkami i innemi galanteriami. Koło pałacu misterne kwatery, drzewa pomarańczowe, kwiecia rozliczne, fontany, nad to park obszerny murem opasany w którym i różnego zwierza dosyć[61].

Ówcześni podróżni doceniali wyrafinowane kompozycje ogrodowe i finezyjne koncepty realizowane w przypałacowych kwaterach, ale zmęczeni trudami wojażu potrafili również wskazać na inny aspekt owych przybytków, cieszyła ich zwyczajna chwila odpoczynku i wytchnienia w ocienionym otoczeniu, cenili też uroki przydrożnego pejzażu. W połowie marca 1687 roku Jan Michał Kossowicz, udając się ze swymi młodymi podopiecznymi w kierunku Genui, podziwiał podmiejskie ogrody i pisał zauroczony:

---

58 BCK, rkps 1152 II, s. 149; BN, BOZ, rkps 847, k. 67–68; RADZIWIŁŁ 2011, s. 58; KOSSOWICZ 2017, s. 318–321.

59 „Wjechawszy do parku było co widzieć, jako to ulice wdzięcznie drzewami zasadzone, kanały długie, szerokie, głębokie z misternemi wody przezroczystej spadkami, na nich i koło nich dostatek łabędzi, gęsi i kaczek niezwyczajnych. Bliżej zaś kasztelu kwatery i z wymyślonych sztuk ogrodniczych i z rozmaitych ziół i z ślicznego kwiecia przepyszne, którym nie mniejszej dodają ozdoby wysoko wypadające fontany, szpalery z drzewa sadzonego przystrzygane, chodniki z drzewa sztucznie robione i zielono karbowane", KOSSOWICZ 2017, s. 348.

60 „Jest pałac przepyszny w miejscu barzo wesołym ze wszytkimi wczasami i wygodami pańskiemi bogatemi okryty obiciami, przyozdobiony stołami, łożami, obrazami, zwierzciadłami i innemi specjałami, prospekt na wszytkie strony barzo wesoły. Nakoło pałacu ogród wielkiej obszerności, w którym kwatery i z samej inwencjej ogrodniczej i z rozlicznych ziół ozdobne, sadzawki, kaskady znamienite, fontany misterne, ulice długie i przestronne, drzewa różnych owoców, statuas z alabastru tak misternie ze wszytkiemi arteriami i lineamentami tak misternie wyrobione, że tylko nie przemówią, i inne tak wspaniałego ogrodu przymioty i własności, kto by chciał tak jakoby właśnie należało opisać i określić piórem nie jednej i drugiej godziny, ale i kilku dni byłoby to dzieło", KOSSOWICZ 2017, s. 328.

61 *Ibidem*, s. 389.

> Mijam suchym piórem przepyszne i pozorne prywatne budynki, koło miasta delikatne ogrody wyśmienite od pomarańczowych, cytrynowych, migdałowych, kasztanowych, oliwnych i innych fruktyfikujących drzew, sady, mijam góry i pagórki winnemi okryte macicami, z których sławne do Korsyki i do Sardyniej idą wina[62].

Doceniano zatem urok nie tylko wytwornych przypałacowych założeń ogrodowych, ale i zwykłego przydrożnego krajobrazu, tak jak zmierzający latem 1700 roku do Rzymu wojewoda miński Krzysztof Zawisza, który w drodze do Bolonii przemierzał „dwie mile bardzo pięknemi ogrodami wysadzone, drzewa przy drogach rozmaitą misternością z bukszpanu wyrabiane"[63].

W kontekście powyższych uwag warto z pewnością dodać, że spisywane w 2. połowie XVII wieku relacje podróżnicze nie tylko pozwalają na refleksje dotyczące percepcji ówczesnej sztuki ogrodniczej przez polskich szlachciców i magnatów, ale stanowią zarazem cenny przyczynek do transferu kulturowego dokonującego się za pośrednictwem ich wojaży. Podróżnicy nie ograniczali się tylko do biernego podziwiania zwiedzanych założeń ogrodowych i przelewania impresji na karty diariuszy, często bowiem spacer po napotykanym na trasie *grand tour* ogrodzie stawał się impulsem do zmian w kwaterach okalających rodzinny dwór lub pałac. Wskazać trzeba na utylitarny aspekt barokowych wypraw „do cudzych krajów", w czasie których wojażerowie nabywali z zapałem egzotyczne rośliny i sadzonki – wzbogacały one kolekcje zgromadzone już w starannie pielęgnowanych rodzinnych ogrodach i oranżeriach lub stawały się zalążkiem nowego założenia ogrodowego.

O podobnych ogrodniczych zakupach pamiętali już młodzieńcy pobierający edukację na ziemiach Rzeczypospolitej, tak właśnie zaopatrywał rodzinną rezydencję młody starosta rohatyński, późniejszy hetman wielki koronny Adam Mikołaj Sieniawski jeszcze przed wyjazdem do Francji i Italii[64]. Już wczesną wiosną 1683 roku Sieniawski podczas edukacji w Krakowie na polecenie matki, wojewodziny wołyńskiej Cecylii Marii z Radziwiłłów Sieniawskiej, nabywał dla niej włoskie nasiona, które wyekspediowano na rodzinny dwór w specjalnym pudełku[65]. W kwietniu i maju tego roku w rachunkach młodego starosty wielokrotnie pojawiają się natomiast zapiski odnoszące się do kontaktów z krakowskimi ogrodnikami i pokwitowania sum wypłaconych „ogrodnikowi za szczepię kwiaty różne", „ogrodnikowi Jm Pana cześnika koronnego", „ogrodnikowi Pana Bellego",

62 *Ibidem*, s. 462.

63 *Pamiętniki* 1862, s. 85.

64 O krajowym etapie podróży Adama Mikołaja Sieniawskiego *confer*: MARKIEWICZ 2017, s. 49–66.

65 BCK, rkps 6005 IV, t. 2, k. 75, 75v.

„ogrodnikowi Jm pana starosty nowomiejskiego”[66]. Tak samo postępowali młodzieńcy wyruszający już w *grand tour* i odwiedzający najsławniejsze ogrody ówczesnej Europy. Wczesną wiosną, na początku marca 1684 roku, przebywający właśnie w Pradze młodzi wojewodzice ruscy Jan Stanisław i Aleksander Jan Jabłonowscy skorzystali ze znakomitej okazji i wysyłając do kraju korespondencję, przesłali również „nasiona ogrodne do ogrodu lwowskiego Jmci Dobrodzieja”[67].

Wiele lat później podobny wojaż edukacyjny po Europie odbył syn Aleksandra Jana Jabłonowskiego i Teofili z Sieniawskich, młody Józef Aleksander Jabłonowski (1711–1777), a podczas pobytu w Holandii w 1729 roku dokonał on licznych zakupów ogrodniczych mających podkreślić splendor rodowej rezydencji. Młodzieniec zamówił ponadto do rodowej rezydencji drzewka[68], zadbał też o zaopatrzenie rodzinnego ogrodu i oranżerii w egzotyczne, bardzo kosztowne cebulki i nasiona kwiatów[69]. Z wielkim zaangażowaniem odwiedzał wówczas holenderskich kupców i z dumą pisał matce o swoich kwiatowych nabytkach, „które mają być osobliwe, których i w Niemczech nigdzie nie dostanie”[70].

Na marginesie powyższych uwag należy wreszcie wspomnieć, że zagraniczne wojaże stawały się ponadto znakomitą okazją do angażowania za granicami Rzeczypospolitej doświadczonych ogrodników mających zadbać o wygląd założeń ogrodowych w rodzinnych dworach i rezydencjach szlachty i magnaterii. W dniu 20 marca 1684 roku odbywający studia w praskim kolegium jezuitów bracia Jan Stanisław i Aleksander Jan Jabłonowscy wyprawili do kraju ogrodnika zatrudnionego dla potrzeb ogrodu przy lwowskiej rezydencji hetmana. Za rekrutację tego wykwalifikowanego specjalisty odpowiadał z pewnością guwerner młodzieńców, miecznik czernihowski Jan Michał Kossowicz, a odbyła się ona na wyraźne polecenie wojewodziny ruskiej Marianny z Kazanowskich Jabłonowskiej[71]. Wiele

66 *Ibidem*, k. 76, 77v, 78. Zagadnienia związane z ogrodami w rezydencjach Adama Mikołaja i jego żony Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskich poruszał wielokrotnie Rafał Nestorow: NESTOROW 2005a; NESTOROW 2005b; NESTOROW 2005c; NESTOROW 2016.

67 KOSSOWICZ 2017, s. 133. O lwowskiej rezydencji Jabłonowskich *confer*: BETLEJ 2010, s. 45–50.

68 „Ostalowałem także i drzewka, których regestrzyk posyłam, też-li się podobają J.W.W. Dobrodzice, to W.P. Dobrodzika napisz do mnie, trzeba mi dać rezolucyją”, BNAN-Lw., f. 103, AT, teka 422, k. 387, J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, [b.d., b.m.].

69 Kilka miesięcy później, już podczas pobytu w Rzymie, młodzieniec pisał zaniepokojony do matki: „Rzecz dziwna, że dotąd nie masz J.W.W. Pani Dobrodzika wiadomości o papugach, a najbardziej się turbuję o cybulki i nasiona różne i drogie, które z Holandyi posłałem, żeby nie przemarzły albo się nie popsowały”, BNAN-Lw., f. 103, AT, teka 422, k. 34v, J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Rzym, 9 grudnia 1730.

70 „Mają być bardzo osobliwe, których i w Niemczech nigdzie nie dostanie. To trzeba sadzić w październie i dlatego ich przez pocztę na ręce P. Orgieliny posyłam, bo by przez Gdańsk nie stanęły na czas potrzebny. Są niektóre co w zimie będą kwitnąć, te ze sklarni posyłam, trzeba ich w oranżerii trzymać, na to wszystko jest informacyja po francusku napisana”, BNAN-Lw., f. 103, AT, teka 422, k. 387, J.A. Jabłonowski T. Jabłonowskiej, [b.d., b.m.].

71 Zatrudniony ogrodnik został wyprawiony z Pragi na dwór rezydującej zazwyczaj w Lesznie córki hetmana Jabłonowskiego, Anny Katarzyny z Jabłonowskich Leszczyńskiej, żony ówcze-

lat później również syn chorążego wielkiego koronnego Aleksandra Jana, późniejszy wojewoda nowogrodzki Józef Aleksander Jabłonowski, podczas zagranicznej podróży triumfalnie pisał do matki, Teofili z Sieniawskich Jabłonowskiej: „Ogrodnik mi się doskonały obiecał do J.W. Dobrodziejki”[72].

Do wzorców dotyczących pielęgnacji założeń ogrodowych zaczerpniętych jeszcze podczas młodzieńczych wojaży sięgano chętnie podczas późniejszego życia i organizacji własnego dworu. W latach 1693–1696 młody starościc lwowski Franciszek Cetner zwiedzał najwspanialsze ogrody Francji i Italii, a w rachunkach jego podróży znalazły się liczne odniesienia do tego właśnie aspektu jego *grand tour*[73]. Podczas całego pobytu nad Sekwaną młodzieniec kilkakrotnie odwiedzał Wersal[74], a wiosną 1694 roku zwiedzał także podparyskie rezydencje w Sceaux, Meudon, Issy, Choisy-le-Roi, Saint-Cloud oraz Rueil, gdzie mógł podziwiać wspaniałe projekty André Le Nôtre'a[75]. Wiosną i latem 1696 roku młody Cetner bawił w Rzymie i zwiedzał tamtejsze najpiękniejsze ogrody. W zapiskach dokumentujących jego podróż znalazły się odniesienia do wizyty młodzieńca „w pałacu w ogrodzie Borghezego”[76] i ogrodach watykańskich[77], poświadczenia sum przekazanych w tym czasie „dwa razy a Justiniani ogrodnikom”[78], a podróżnik udał się też do Tivoli i Frascati[79]. Już jako wojewoda Franciszek Cetner interesował się sztuką ogrodniczą i zatrudniał w swoich rezydencjach licznych wykwalifikowanych specjalistów. Latem 1715 roku dla wojewody pracował francuski ogrodnik[80], a kilka lat później również ogrodnik pochodzenia niemieckiego[81], ponadto Franciszek Cetner zatrudniał do pielęgnowania swoich założeń ogrodowych także Pawła[82] oraz Marcina Michalskiego[83].

---

snego chorążego koronnego, późniejszego podskarbiego wielkiego koronnego i starosty generalnego wielkopolskiego Rafała Leszczyńskiego:

„20. Z rozkazania Jej Mci Dobrodziejki zaciągnąwszy do ogrodu lwowskiego ogrodnika wyprawiliśmy go na Wrocław do Wschowy lub do Leszna do Jej Mci Pani chorążyny koronnej, przez tegoż daliśmy i listy do Jmci Dobrodzieja”, KOSSOWICZ 2017, s. 133.

72 BNAN-Lw., f. 103, AT, teka 422, k. 16–16v, J.A. Jabłonowski do T. Jabłonowskiej, Moguncja, 9 czerwca 1729.

73 O *grand tour* starościca lwowskiego Franciszka Cetnera zob. MARKIEWICZ 2022, *passim*.

74 *Ibidem*, s. 103, 249, 271, 273; CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999, k. 9v, 17v, 18.

75 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999, k. 8, 8v, 10v, 11v, 12; MARKIEWICZ 2022, s. 96–100.

76 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999, k. 30; MARKIEWICZ 2022, s. 175, 309.

77 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999, k. 30v; MARKIEWICZ 2022, s. 311.

78 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999, k. 32; MARKIEWICZ 2022, s. 314.

79 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999, k. 30v; MARKIEWICZ 2022, s. 310.

80 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2997, k. 36v, 37.

81 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2997, k. 59v.

82 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2997, k. 32v, 33v.

83 CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2997, k. 56.

Dawni podróżnicy nie tylko chętnie zatrudniali znających arkana zachodnioeuropejskiej sztuki ogrodniczej fachowców w swoich rezydencjach, ale i z zapałem dzielili się wiedzą na ten temat. Tak właśnie wiosną 1702 roku podskarbina wielka koronna Anna Franciszka z Gnińskich Zamoyska (ok. 1655–1704) zamierzała wysłać swojego ogrodnika na naukę do specjalisty w ogrodzie Jabłonowskich w Podkamieniu[84], a później z usług podkamienieckiego ogrodnika korzystał także Jerzy Stanisław Dzieduszycki[85].

Bez wątpienia po wielu latach od powrotu z młodzieńczej podróży szlachcice i magnaci sięgali do wzorców zaczerpniętych w czasie wojażu również w kształtowaniu własnych, mniej lub bardziej wykwintnych założeń ogrodowych. Ich wielkim miłośnikiem był koniuszy wielki koronny Jerzy Stanisław Dzieduszycki, który wydawał fortunę na utrzymanie swojego ogrodu w Cucułowcach[86], upamiętnionego w „Nowym Atenach" przez Benedykta Chmielowskiego jako „hesperyjski ogród, polski Wersal, locus deliciarum"[87]. Właściciel Cucułowiec także nabywał liczne książki o tematyce ogrodniczej, w mieszczącej się właśnie w ogrodzie bibliotece Dzieduszyckiego znajdowały się liczne kompendia wiedzy i poradniki na ten temat. W księgozbiorze dominowała literatura francuska, np. jedno z licznych wydań popularnego *Le Jardinier François: qui enseinge à cultiver les arbres et herbes potagères*[88] czy *Le jardinier hollandois* Jana van der Groen[89], *Instruction pour les jardins fruitiers et potagers* Jeana de La Quintinie[90], *La manière de cultiver les arbres fruitiers*[91], poświęcone uprawie kwiatów *Remarques nécessaires pour la culture des fleurs* Pierre'a Morin[92], *L'art de tailler les arbres fruitiers* Nicolasa Venette'a[93] czy *Traité de la culture des orangers, citronniers, grenadiers et oliviers*[94]. Koniuszy wielki koronny nabywał również dzieła

84 Rezydujący na lwowskim dworze Jabłonowskich jezuita Tomasz Perkowicz (1652–1720) pisał wówczas do Zamościa: „Miałaś WMM Dobrodziko przysłać tu ogrodnika na naukę do naszego magistra, więc gdy się już pora otwiera tej roboty, chciej go WMM Pani do mnie wyprawić, tak żeby tu albo na samę Wielkanoc, albo zaraz po niej trafił. Ja go sam albo odwiozę albo odeślę do Podkamienia", AGAD, AZ, rkps 1380, s. 389, T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Lwów, 22 marca 1702.

85 ZNIO, rkps 9835/II, k. 103. Problematykę ogrodników zatrudnianych na dworach szlacheckich już w XVIII stuleciu podjęła niedawno: POPIOŁEK 2022, s. 196–207.

86 KOWALCZYK 1993, s. 153–163; BETLEJ/MARKIEWICZ 2016, s. 9–11.

87 CHMIELOWSKI 1754, s. 301–302.

88 BETLEJ/MARKIEWICZ 2016, s. 116 [2066].

89 *Ibidem*, s. 119 [2185].

90 *Ibidem*, s. 125 [2414].

91 *Ibidem*, s. 120 [2224].

92 *Ibidem*, s. 107 [1679].

93 *Ibidem*, s. 113 [1922].

94 *Ibidem*, s. 112 [1912].

włoskie, wśród których znalazły się takie tytuły, jak *Idea del giardino del mundo* Tomasso Tomai[95] czy *Manuale de giardinieri*[96]. Bibliotekę o tej tematyce miał też inny dawny podróżnik i autor traktatu o ogrodach, Tomasz Antoni Zamoyski (1707–1751)[97].

W trakcie *grand tour* młodzi szlachcice i magnaci zwiedzali najwspanialsze ogrody całej Europy, a na kartach spisywanych w 2. połowie XVII wieku relacji podróżnych znalazły się liczne deskrypcje zarówno olśniewających założeń ogrodowych i kunsztownych kwater Wersalu, Rzymu czy Tivoli, jak i małych ogrodów odwiedzanych na trasach wojażów. Podróżni wizytowali ogrody, korzystając z urzekającej, wiosennej aury, a także podczas jesiennej słoty czy siarczystych mrozów, a fascynująca ich efemeryczna, zmieniająca się w rytm pór roku przestrzeń skłaniała do utrwalania wrażeń z tych obiektów. Liczne impresje z odwiedzanych obiektów składają się na niezwykle plastyczny i malowniczy obraz chwil spędzanych przez ówczesnych podróżników w ogrodach, miejscach idyllicznej sielanki i rekreacji, ale i wykwintnych, pełnych splendoru założeniach podkreślających prestiż królewskich rezydencji oraz splendor władzy. Relacje podróżnicze doby baroku pozwalają na refleksje dotyczące percepcji ówczesnej sztuki ogrodniczej przez polskich szlachciców i magnatów, ale stanowią zarazem cenny przyczynek do transferu kulturowego dokonującego się za pośrednictwem tych wojaży. Podróżnicy nie ograniczali się do rejestrowania ulotnych impresji na kartach swoich diariuszy czy korespondencji, ale ogrody stawały się miejscem pozyskiwania wiedzy o florze, kupowania egzotycznych nasion oraz sadzonek, a wreszcie nawiązywania kontaktów oraz angażowania specjalistów. Już po wielu latach od powrotu z młodzieńczego wojażu dawni podróżnicy sięgali do francuskich lub włoskich wzorów, aranżując ogrody przy swoich dworach i pałacach, w ich księgozbiorach przechowywane były pieczołowicie woluminy poświęcone zagadnieniom związanym ze sztuką ogrodniczą, a na ścianach rezydencji eksponowano nabywane podczas *grand tour* w Paryżu i Rzymie kopersztychy z przedstawieniami najwspanialszych ogrodów Europy.

95 *Ibidem*, s. 138 [2916].

96 *Ibidem*, s. 147 [3273].

97 KOWALCZYK 2001, s. 175–192.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

AGAD, AR, dz. V, nr 6089 I – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, Korespondencja Andrzeja Józefata Jeziornickiego.

AGAD, AZ, rkps 549 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamoyskich, rkps 549, Korespondencja Marcina Leopolda Zamoyskiego.

AGAD, AZ, rkps 1380 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamoyskich, rkps 1380, Korespondencja Anny z Gnińskich Zamoyskiej.

ANKr, ATKob, rkps 33 – Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Tomkowiczów z Kobiernic, Korespondencja Jakuba Dunina.

BCK, rkps 1152 II – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1152 II, *Diarium mansionis Parisiis et diarium itineris in Angliam conscriptum ab Alexandro in Jabłonow Jabłonowski a 29 Novembris 1684* […].

BCK, rkps 3031 IV – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 3031 IV, *Europaea peregrinatio quam Perillustrium ac MMDD. Nicolai a Grudna Grudziński tunc Ustiensis, postea Golubiensis, Gryboviensis et Guzaviensis Capitanei et Sigismundi a Grudna Grudziński tunc Bolemoviensis Capitanei germanorum fratrum peregrinationis comes, P. Bartholomaeus Nathanael Wąsowski S. Jesu omnium opere hoc contentorum spectator calamo manuque propria descripsit et reliquit Collegio Posnaniensis S.J., Anno a peregrino in terris Verbo Dei 1650 ad 1656*.

BCK, rkps 6005 IV, t. 2 – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 6005 IV, t. 2, *Percepta pieniędzy na potrzeby Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana starosty rohatyńskiego do Krakowa na studia wyjeżdżającego*.

BN, rkps 12 649 III – Biblioteka Narodowa, rkps 12 649 III, *Diariusz podróży po Europie Jerzego Dzieduszyckiego*.

BN, BOZ, rkps 847 – Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 847, Kazimierz Jan Woysznarowicz, *Wyjazd J.O. księcia Jmci Ostrogskiego z Gdańska do Paryża Anno 1667*.

BN, BOZ, rkps 1455 – Biblioteka Narodowa, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 1455, *Diariusz zajęć Michała Zdzisława Zamoyskiego bawiącego na naukach w Paryżu w r. 1699*.

BNAN-Lw., f. 103, AT, teka 422 – Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie, f. 103 (Archiwum Sapiehów z Krasiczyna), Archiwum Teofilpolskie, teka 422, Koresponencja Józefa Aleksandra Jabłonowskiego.

CPAH-Lw., f. 181, op. 2, spr. 2999 – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, f. 181, op. 2, spr. 2999, *Ekspens podróżna J.W. Franciszka Cetnera starościca lwowskiego z roku 1693*.

ZNIO, rkps 9835 II – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 9835/II, Raptularz Jerzego Stanisława Dzieduszyckiego.

Źródła drukowane

BILLEWICZ 2004 – Teodor Billewicz, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, oprac. Marek Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004.

CHMIELOWSKI 1754 – Benedykt Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelakiej scjencji pełna*, t. 2, Lwów 1754.

DOLSKA 2017 – Anna z Chodorowskich Dolska, *Informacja Januszowi i Michałowi Korybutom książętom Wiśniowieckim, synom moim (1695)*, [w:] *Ojcowskie synom przestrogi. Instrukcje rodzicielskie (XVI–XVII w.)*, wstępem i objaśnieniami opatrzyły Dorota Żołądź-Strzelczyk i Małgorzata Ewa Kowalczyk, Wrocław 2017, s. 515–521.

Horti 1687 – *Horti academici Lugduno-Batavi catalogus exhibens plantarum omnium nomina, quobus ab anno M DC LXXXI ad annum MMCLXXXVI hortus fuit instructus ut et plurimarum in eodem cultarum et a nemine hucusque editarum descriptiones et icones auctore Paulo Hermano medicinae et botanices professore*, Lugduni Batavorum apud Cornelium Boutesteyn 1687.

KOSSOWICZ 2017 – Jan Michał Kossowicz, *Diariusz podróży po Europie (1682–1688)*, opracowała, wstępem i komentarzem opatrzyła Anna Markiewicz, Warszawa 2017.

KRASIŃSKI 1705 – Stanisław Bonifacy Krasiński, *Compendium dyariuszu niemieckiey, francuskiey, angielskiey, olenderskiey peregrynacyi krótkim opisaniem na kartę wylane i wydane: Jaśnie Wielmożnemu Oycu y Dobrodzieiowi*, [Warszawa 1705],

Pamiętniki 1862 – *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. Julian Bartoszewicz, Warszawa 1862.

Peregrynacja 1858 – *Peregrynacja Stanisława Wierzbowskiego wojewodzica sieradzkiego do Francji w latach 1678, 1679, 1680 i 1681*, wyd. J.K. Załuski, „Czas", dodatek miesięczny, 9 (1858).

RADOLIŃSKI 1874 – [Wojciech Radoliński], *Pamiętnik podróży odbytej roku 1661–1663 po Austryi, Włoszech i Francyi*, wyd. Z. C[elichowski], Toruń 1874.

RADZIWIŁŁ 2011 – Karol Stanisław Radziwiłł, *Diariusz peregrynacji europejskiej (1684–1687)*, wstęp i oprac. Adam Kucharski, Toruń 2011.

Opracowania

André Le Nôtre 2013 – *André Le Nôtre in perspective*, ed. by Patricia Bouchenot-Déchin, Georges Farhat, Paris 2013.

BARANOWSKI 1962 – Jerzy Baranowski, *Rysunkowy dziennik podróży po Włoszech z 1655 roku Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 24, 1962, nr 3–4, s. 438–441.

BARANOWSKI 1964 – Jerzy Baranowski, *Podróż teatralna Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego*, „Pamiętnik Teatralny", t. 3 (51), 1964, s. 252–254.

BARANOWSKI 1968 – Jerzy Baranowski, *Bartłomiej Nataniel Wąsowski, teoretyk i architekt XVII wieku*, Warszawa 1968.

BARYCZ 1969 – Henryk Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969.

BERGER/HEDIN 2008 – Robert W. Berger, Thomas F. Hedin, *Diplomatic Tour in the Gardens of Versailles Under Louis XIV*, Philadelphia 2008.

BERNATOWICZ 1997 – Tadeusz Bernatowicz, *„Entre éventail et étoile". Zwierzyńce w osiemnastowiecznej Polsce i ich europejskie związki*, „Barok", t. 4, 1997, nr 1 (7), s. 105–118.

BERNATOWICZ 2001 – Tadeusz Bernatowicz, *Ogrody do zabaw myśliwskich. Królewskie zwierzyńce czasów saskich wokół Warszawy*, [w:] *Królewskie ogrody w Polsce. Materiały sesji naukowej*, Warszawa, 10–11 maja 2001 roku, red. Małgorzata Szafrańska, Warszawa 2001, s. 265–288.

BETLEJ 2010 – Andrzej Betlej, *Sibi, Deo, Posteritati. Jabłonowscy a sztuka w XVIII wieku*, Kraków 2010.

BETLEJ/MARKIEWICZ 2016 – Andrzej Betlej, Anna Markiewicz, *Pałac w Cucułowcach w świetle inwentarza pośmiertnego Jerzego Stanisława Dzieduszyckiego z 1731 roku*, Kraków 2016.

BLACK 2003 – Jeremy Black, *The British Abroad. The Grand Tour in the Eighteenth Century*, London 2003.

BOUCHENOT-DÉCHIN 2013 – Patricia Bouchenot-Déchin, *André Le Nôtre: biographie*, Paris 2013.

BOUTIER 2005 – Jean Boutier, *Le Grand Tour des gentilshommes et les académies d'éducation pour la noblesse: France et Italie, XVIe–XVIIIe siècle*, [w:] *Grand Tour. Adeliges Reisen und Europaische Kultur vom 14. bis 18. Jahrhundert. Akten der Internationalen Kolloquien in der villa Vigoni 1999 und im Deutschen Historischen Institut Paris 2000*, hrsg. von Rainer Babel und Werner Paravicini, Ostfildern 2005, s. 237–253.

CHACHAJ 1995 – Marian Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995.

CHANEY 2002 – Edward Chaney, *The evolution of the Grand Tour: Anglo-Italian Cultural Relations since the Renaissance*, London 2002.

CHANEY/WILKS 2014 – Edward Chaney, Timothy Wilks, *The Jacobean Grand Tour. Early Stuart Travellers in Europe*, London–New York 2014.

CZAPLIŃSKI/DŁUGOSZ 1969 – Władysław Czapliński, Józef Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół*, Warszawa 1969.

DIXON HUNT 1986 – John Dixon Hunt, *Garden and Grove. The Italian Renaissance Garden in the English Imagination, 1600–1750*, London 1986.

DIXON HUNT 1989 – John Dixon Hunt, *The British Garden and the Grand Tour*, [w:] *The Fashioning and Functioning of the English Country House*, ed. Gervase Jackson-Stops, „Studies in the History of Art", 25, 1989, s. 333–352.

DZIECHCIŃSKA 2003 – Hanna Dziechcińska, *Sarmaci wobec przyrody*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, t. II, red. Jarosław Dumanowski, Bogusław Dybaś, Krzysztof Mikulski, Jarosław Poraziński i Stanisław Roszak, Toruń 2003, s. 159–164.

DZIECHCIŃSKA 2004 – Hanna Dziechcińska, *Sarmaci wobec sztuki malarskiej na przykładzie pamiętników epoki*, [w:] *Corona scientiarum. Studia z historii literatury i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, red. Juliusz A. Chrościcki, Jacek Głażewski, Marek Prejs, Krzysztof Mrowcewicz, Warszawa 2004, s. 353–359.

ENGEL 1962 – Claire-Éliane Engel, *Visiteurs anglais à Versailles au XVIIIe siècle*, „Versalia. Revue de la Société des amis de Versailles" 1962, nr 11, s. 45–49.

FOX 1963 – Helen M. Fox, *André Le Nôtre. Garden Architects to Kings*, London 1963.

GARRIGUES 2001 – Dominique Garrigues, *Jardins et jardiniers de Versailles au grand siècle*, Seyssel 2001.

Grand Tour 1996 – *Grand Tour: the lure of Italy in the eighteenth century*, ed. by Andrew Wilton and Ilaria Bignamini, London 1996.

HEDIN/SANDGREN 2006 – Thomas Hedin, Folke Sandgren, *Deux voyageurs suédois visitent Versailles sous le regne Roi-Soleil*, „Versalia. Revue de la Société des amis de Versailles" 2006, nr 9, s. 86–113.

HÜBNER-WOJCIECHOWSKA 1997 – Joanna Hübner-Wojciechowska, *Spektakl władzy w dekoracji ogrodowej czyli uroczystości dworskie w Wersalu*, „Barok", t. 4, 1997, nr 1 (7), s. 77–88.

HULSENBOOM 2023 – Paul Hulsenboom, *Books and Prints as Instruments of Early Modern Travel. How Polish visitors in the Dutch Republic used travel guides and other printed media in the seventeenth century*, „Jaarboek voor Nederlandse Boekgeschiedenis", t. 30, 2023, s. 126–157.

JAKÓBCZYK-GOLA 2019 – Aleksandra Jakóbczyk-Gola, *Gabinety i ogrody. Polskie nowożytne traktaty architektoniczne wobec kultury kolekcjonowania*, Warszawa 2019.

JAKÓBCZYK-GOLA 2020 – Aleksandra Jakóbczyk-Gola, *Gabinety osobliwości natury: barokowe ogrody w świetle natury kolekcjonowania*, [w:] *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. Elwira Buszewicz, Justyna Dąbkowska-Kujko, Aleksandra Jakóbczyk-Gola, Alina Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2020, s. 410–433.

JAKÓBCZYK-GOLA 2021 – Aleksandra Jakóbczyk-Gola, *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa 2021.

KAMECKA 2012 – Małgorzata Kamecka, *Do cudzych krajów. Edukacyjne podróże szlachty polskiej do Francji w epoce saskiej*, Białystok 2012.

KOWALCZYK 1993 – Jerzy Kowalczyk, *Polski Hortensjusz w Cucułowcach*, [w:] *Necessitas et ars. Studia staropolskie dedykowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, t. 2, Warszawa 1993, s. 153–163.

KOWALCZYK 2001 – Jerzy Kowalczyk, *Traktat o ogrodach Tomasza Antoniego Zamoyskiego z około 1750 roku*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 63, 2001, nr 1–4, s. 175–192.

KUBEŠ 2013 – Jiří Kubeš, *Náročne dospiváni urozených. Kavalirské cesty české a rakouské šlechty (1620–1750)*, Pelhřimov 2013.

KUCHARSKI 2011 – Adam Kucharski, *Turystyka i edukacja. Zagraniczna peregrynacja młodego polskiego magnata w relacji księdza Kazimierza Jana Woysznarowicza (1667–1669)*, „Studia Gdańskie", t. 29, 2011, s. 205–228.

KUCHARSKI 2013a – Adam Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013.

KUCHARSKI 2013b – Adam Kucharski, *Sacrum i profanum w polskich XVII-wiecznych opisach podróżnych dzieł architektury i sztuki kościelnej*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Kultura staropolska – poszukiwanie sacrum odnajdywanie profanum*, red. Bogdan Rok, Filip Wolański, Toruń 2013, s. 248–266.

KUCHARSKI 2015 – Adam Kucharski, *Grand tour Tomasza, Michała i Marcina Zamoyskich z przełomu XVII i XVIII wieku*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym", t. 33 (2), 2015, s. 73–101.

KUCHARSKI 2022 – Adam Kucharski, *Postrzeganie przyrody rodzimej i obcej w dziennikach podróży Stanisława Staszica (1789–1795)*, „Roczniki Humanistyczne", t. 70, 2022, nr 2, s. 117–141.

LILEYKO 2001 – Jerzy Lileyko, *Pałac i ogród. Natura zawłaszczona przez sztukę*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 63, 2001, nr 1–4, s. 37–41.

MAŁKIEWICZ 1990 – Adam Małkiewicz, *Udział Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego w budowie kościoła i kolegium jezuitów (obecnie farnego) w Poznaniu*, „Folia Historiae Artium", t. 26, 1990, s. 87–113.

MAŁKIEWICZ 1994 – Adam Małkiewicz, *Bartolomeo Nataniele Wąsowski e l'architettura italiana. Un viaggio italiano di Wąsowski nel 1655 e la sua attività come trattatista e architetto*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne" 1994, nr 110, s. 129–143.

MARKIEWICZ 2007 – Anna Markiewicz, *Instrukcja wojewody ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego dla wyruszającego w podróż zagraniczną bratanka Józefa Aleksandra Jabłonowskiego z 1728 roku*, „Studia Historyczne", R. L, 2007, z. 1 (197), s. 79–89.

MARKIEWICZ 2011 – Anna Markiewicz, *Podróże edukacyjne w czasach Jana III Sobieskiego. Peregrinationes Jablonovianae*, Warszawa 2011.

MARKIEWICZ 2015 – Anna Markiewicz, *„Malowanie Rubensa w złocistych ramach". Dzieła sztuki w Diariuszu podróży Jerzego Dzieduszyckiego*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 12, red. Irena Rolska, Lublin 2015, s. 305–328.

MARKIEWICZ 2016 – Anna Markiewicz, *Sztuka sakralna w dzienniku podróży po Europie Jana Michała Kossowicza (1682–1688)*, [w:] *Sacrum w mieście: wymiar kulturowy, religijny i społeczny*, t. 2: *Epoka nowożytna i czasy współczesne*, red. Danuta Quirini-Popławska, Łukasz Burkiewicz, Kraków 2016, s. 49–62.

MARKIEWICZ 2017 – Anna Markiewicz, *Inkaust i pomarańcze. Wokół krakowskiej edukacji Adama Mikołaja Sieniawskiego (1682–1683)*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i Powszechnym", t. 40 (1), 2017, s. 49–66.

MARKIEWICZ 2020 – Anna Markiewicz, *„Różne sztuki wód" i Bernini. Wersal Ludwika XIV w relacjach polskich podróżników (1661–1715)*, „Modus. Prace z Historii Sztuki" 2020, t. XX, s. 99–113.

MARKIEWICZ 2022 – Anna Markiewicz, *Dykcjonarz, lutnia i koronki. Zagraniczna podróż edukacyjna Franciszka Cetnera (1693–1696)*, Warszawa 2022.

MĄCZAK 1980 – Antoni Mączak *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1980.

MIKOCKA-RACHUBOWA 1989 – Katarzyna Mikocka-Rachubowa, *Wrażenia artystyczne Karola Stanisława Radziwiłła z podróży po Europie (1684–1687)*, [w:] „Miscellanea Historico-Archivistica", t. 3: *Radziwiłłowie XVI–XVIII wieku w kręgu polityki i kultury*, Warszawa–Łódź 1989, s. 235–250.

NESTOROW 2005a – Rafał Nestorow, *Jan Baptysta Kendel – nadworny ogrodnik Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej. Przyczynek do badań nad rolą i warsztatem ogrodnika w pierwszej połowie XVIII wieku w Polsce*, „Arboretum Bolestraszyce" 2005, t. 10, s. 7–43.

NESTOROW 2005b – Rafał Nestorow, *„Meister Gottlob" ogrodnik i przebudowa ogrodu w Oleszycach w roku 1725*, „Arboretum Bolestraszyce" 2005, t. 10, s. 45–59.

NESTOROW 2005c – Rafał Nestorow, *Materiały źródłowe do historii ogrodów Małopolski. Cześć I: Ogród w Sieniawie w latach 1716–1729*, „Arboretum Bolestraszyce" 2005, t. 10, s. 61–102.

NESTOROW 2016 – Rafał Nestorow, *Pro domo et nomine suo: fundacje i inicjatywy artystyczne Adama Mikołaja i Elżbiety Sieniawskich*, Warszawa 2016.

ORSENNA 2001 – Erik Orsenna, *André Le Nôtre: gardener to the Sun King*, New York 2001.

PASZENDA 1987 – Jerzy Paszenda, *Bartłomieja Wąsowskiego własnoręczne projekty dla Poznania, Jarosława i Lwowa*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 59, 1987, nr 3–4, s. 251–258.

PELC 1997a – Janusz Pelc, *Ogrody jako miejsca szczęśliwe*, „Barok", t. 4, 1997, nr 1 (7), s. 11–33.

PELC 1997b – Janusz Pelc, *Poszukiwanie miejsc szczęśliwych*, [w:] *Kultura staropolska – kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Stanisław Bylina, Warszawa 1997, s. 377–384.

PIECHNIK 1971 – Ludwik Piechnik, *Studium matematyczne i projekt akademii wojskowej Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego*, „Nasza Przeszłość", t. 36, 1971, s. 175–187.

PIETRZYK 1997 – Zdzisław Pietrzyk, *W kręgu Strasburga: z peregrynacji młodzieży z Rzeczpospolitej polsko-litewskiej w latach 1538–1621*, Kraków 1997.

PIETRZYK 2016 – Zdzisław Pietrzyk, *Relacja z podróży jezuity Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego*, [w:] *Staropolskie podróżowanie*, red. Bogdan Rok, Filip Wolański, Kraków 2016, s. 263–270.

POPIOŁEK 2022 – Bożena Popiołek, *Rytuały codzienności. Świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2022.

PUCHALSKA-DĄBROWSKA 2020 – Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska, *Obraz natury w relacjach z podróży królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej (1624–1625)*, [w:] *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. Elwira Buszewicz, Justyna Dąbkowska-Kujko, Aleksandra Jakóbczyk-Gola, Alina Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2020, s. 390–409.

PUTKOWSKA 2001 – Joanna Putkowska, *Wpływ sztuki André Le Nôtre'a na kształtowanie otoczenia rezydencji w Polsce w końcu XVII i 1. połowie XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 63, 2001, nr 1–4, s. 263–264.

SAJKOWSKI 1973 – Alojzy Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków*, Warszawa 1973.

STOYE 1989 – John Stoye, *English travellers abroad, 1604–1667: their influence in English society and politics*, New Haven 1989.

SWEET 2012 – Rosemary Sweet, *Cities and the Grand Tour. The British in Italy, c. 1690–1820*, Cambridge 2012.

SZAFRAŃSKA 1990 – Małgorzata Szafrańska, *Ogrody zielonego cienia: idea ogrodu we Francji w pierwszej poł. XVIII wieku*, „Ikonotheka. Prace Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego", t. 1, 1990, s. 49–114.

SZAFRAŃSKA 2001 – Małgorzata Szafańska, *Andre Le Notre – mistrz iluzji i splendoru*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 63, 2001, nr 1–4, s. 77–91.

SZAFRAŃSKA 2009 – Małgorzata Szafrańska, *Ogród jako kolekcja: XVI-wieczna geneza idei*, „Kronika Zamkowa" 2009, nr 1/2, s. 65–99.

TARGOSZ 1990 – Karolina Targosz, *Les monuments medievaux dans les relations des voyageurs polonais du XVIIe siècle*, [w:] *La percezione del Medioevo nell'epoca del Barocco: Polonia, Ucraina, Russia*, a cura di Giovanna Brogi-Bercoff, „Ricerche Slavistiche", t. 37, 1990, s. 145–171.

THOMPSON 2006 – Ian H. Thompson, *The Sun King's garden: Louis XIV, André Le Nôtre and the creation of the gardens of Versailles*, London 2006.

Visiteurs 2017 – *Visiteurs de Versailles: voyageurs, princes, ambassadeurs, 1682–1789*, sous la direction de Danielle Kisluk-Grosheide, Bertrand Rondot, Paris 2017.

Visitors 2018 – *Visitors to Versailles: from Louis XIV to the French Revolution*, ed. by Danielle Kisluk-Grosheide and Bertrand Rondot, New York–New Haven 2018.

WRZEŚNIAK 2011 – Małgorzata Wrześniak, *Włoskie fascynacje Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego*, [w:] *W kręgu sztuki polskiej i grafiki europejskiej*, red. Krystyna Moisan-Jabłońska, Warszawa 2011, s. 221–237.

WRZEŚNIAK 2013 – Małgorzata Wrześniak, *Florencja – muzeum. Miasto i jego sztuka w oczach polskich podróżników*, Kraków 2013.

WYRZYKOWSKA 2007 – Małgorzata Wyrzykowska, *XVI-, XVII-, XVII-wieczne pamiętniki i diariusze polskiej szlachty jako świadectwo mentalności i stanu świadomości artystycznej*, „Quart" 2007, nr 2(4), s. 40–55.

WYRZYKOWSKA 2021 – Małgorzata Wyrzykowska, *Postrzeganie i ocena dzieł sztuki europejskiej XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w świetle literatury podróżniczej tego okresu*, Kraków 2021.

ŻÓRAWSKA-WITKOWSKA 2001 – Alina Żórawska-Witkowska, *Muzyka w barokowym ogrodzie: grands divertissements wersalskie 1664, 1668, 1674*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 63, 2001, nr 1–4, s. 143–161.

NR 12/2023 141–162 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.07

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA

Andrzej Gałkowski

Piaseczno

Nieznane wizerunki założenia pałacowo-ogrodowego w Bolimowie ze zbiorów drezdeńskich

Unknown images of the palace and garden complex in Bolimów from the Dresden collections

Streszczenie. Autor referatu odnalazł w zbiorach drezdeńskich nigdzie dotąd niepublikowaną ikonografię pałacu, tzw. „zamku" w Bolimowie wraz z ogrodem, plan przekształcenia ogrodu, dwa dokładne plany miasta Bolimów oraz projekt nowego młyna starościńskiego. Wyniki kwerendy w zbiorach drezdeńskich znakomicie dopełniły rezultaty badań polskich archiwów w zakresie pałacu w Bolimowie przeprowadzonych przez Włodzimierza Piwkowskiego z Muzeum w Nieborowie i Arkadii (filia Muzeum Narodowego w Warszawie), ostatecznie potwierdzając nieznany dotąd wygląd fasady pałacu oraz rzutu parteru i piętra. Plany te są również potwierdzeniem istnienia notowanej w polskich inwentarzach wieży gotyckiej tzw. skarbca będącej integralną częścią pałacu oraz ogrodu przypałacowego, wiążąc powstanie tej wieży jeszcze z czasami książąt mazowieckich.

Bardzo dokładne plany Bolimowa, ze skalą w łokciach saskich, z zachowanymi do dzisiaj kościołami św. Anny i Świętej Trójcy oraz rynkiem bolimowskim, oraz porównanie tych planów z mapą LIDAR pozwoliły autorowi na precyzyjną lokalizację założenia pałacowo-ogrodowego i stanowią szansę na celowane badania archeologiczne. Nie codziennie pojawia się szansa na odkrycie pozostałości gotyckich budowli związanych z księstwem mazowieckim, a następnie założenia z XVII/XVIII wieku. Autor studiując postacie starostów bolimowskich, podjął próbę ustalenia daty powstania odbudowanego pałacu (według dotychczasowych polskich źródeł przypadającą między 1661 a 1745 r.), przypisania oryginalnej fundacji ww. założenia do konkretnej osoby oraz na podstawie analogii stylowych zaskakującej hipotezy dotyczącej atrybucji autora projektu architektonicznego. Plany drezdeńskie miasta Bolimów oraz przekształcenia ogrodu (z lat 1736–1738) ostatecznie uznał autor odpowiednio za rysunki inwentarzowe oraz za nowy projekt ogrodu kreślone za czasów, kiedy starostą bolimowskim był Aleksander Józef Sułkowski, wskazując na istotne analogie w sposobie kreślenia z projektem założenia pałacowo-ogrodowego w Piasecznie z roku 1736 tego samego starosty. Dodatkowo plan nowego młyna starościńskiego sygnowany przez Pont-Leutnanta Büttnera został datowany na lata 1736–1738 i również powiązany z fundacją Sułkowskiego. Autor niniejszym referatem chciałby rozpocząć dyskusję nad postulowaną przez niego propozycją przeprowadzenia badań archeologicznych, rozważenia ewentualnej odbudowy założenia w oparciu o bardzo dokładne projekty drezdeńskie, w tym podjęcia tego tematu przez pobliskie Muzeum w Nieborowie i Arkadii, gdzie założenie pałacowe jest młodsze niż chociażby wspomniana wieża gotycka. Wątek bolimowski stanowił już przedmiot zainteresowania Muzeum w Nieborowie i Arkadii szczególnie dla okresu,

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

kiedy właściciele Nieborowa i Arkadii byli jednocześnie starostami bolimowskimi, co miało miejsce pod koniec XVIII wieku. Teraz jednak nadarza się okazja do zajęcia się wcześniejszym okresem dziejów Bolimowa. Powyższe odkrycie planów bolimowskich nabiera dodatkowego znaczenia w świetle niedawnego odzyskania praw miejskich przez Bolimów i mogłoby stanowić bazę do popularyzacji historii nowego/starego miasta. Autor żywi nadzieję, że być może zainspiruje środowisko naukowo-muzealne do powołania Muzeum w Nieborowie, Arkadii i Bolimowie.

Słowa kluczowe: Bolimów; Aleksander Józef Sułkowski; projekty architektoniczne; Drezno; architektura nowożytna; Tylman von Gameren

Abstract. The author of the article found in the Dresden collections a previously unpublished iconography of a palace, the so-called castle in Bolimów with a garden, a plan for transforming the garden, two detailed plans of the town of Bolimów, and a design for a new mill owned by starosta. The results of the research in the Dresden collections perfectly complemented the results of the research of Polish archives regarding the Palace in Bolimów, conducted by Włodzimierz Piwkowski from the National Museum in Nieborów and Arkadia, finally confirming the previously unknown appearance of the palace facade and the ground and first floor plans. These plans also confirm the existence of the Gothic tower (recorded in Polish inventories) i.e. so-called the treasury, which was an integral part of the palace and the palace garden, linking the construction of this tower to the times of the Masovian princes.

Highly detailed plans of the town of Bolimów scaled in the Saxon elbows, with the St. Anna and Holy Trinity churches and a market preserved to this day and the comparison of these plans with the Lidar map, allowed the author to very precisely locate the palace and garden complex and constitute an opportunity for targeted archaeological research. It is not every day that there is a chance to discover the remains of Gothic buildings related to the Duchy of Masovia, and then a complex from the 17th/18th century.

By studying the figures of the Bolimów starostas, author attempted to determine the date of the construction of the rebuilt palace (according to existing Polish sources, the date ranges from 1661 to 1745), and to attribute the above-mentioned foundation to a specific person. Based on stylistic analogies, a surprising hypothesis may be put forward regarding the author of the architectural design. The Dresden plans for the city of Bolimów and the transformation of the garden (from 1736–1738) were ultimately considered by the author to be inventory drawings and a new garden design, respectively, drawn during the times when Aleksander Józef Sułkowski was the starosta of Bolimów, pointing out significant analogies with the drafting style of the palace and garden in Piaseczno (1736) by the same starosta. Additionally, the plan of the new starościński mill signed by Pont Leutnant Büttner was dated to the years 1736–1738 and was also associated with Sułkowski's foundation.

With this paper, the author would like to start a discussion on his proposed proposal to conduct archaeological research and possibly rebuild the complex based on very detailed Dresden designs, including covering this topic by the nearby Museum in Nieborów and Arkadia (a branch of the National Museum in Warsaw), where the palace complex is younger than the mentioned Gothic tower. The Bolimów thread was already the subject of interest of the Museum in Nieborów and Arkadia, especially for the period when the owners of Nieborów and Arkadia were also the starostas of Bolimów, which took place at the end of the 18th century. But now there is

an opportunity to deal with the earlier period of Bolimów's history. The above discovery of Bolimów plans takes on additional importance in the light of Bolimów's recent regaining of city rights and could constitute a basis for popularizing the history of the new/old city. The author hopes that perhaps it will inspire the scientific and museum community to establish a museum in Nieborów, Arkadia and Bolimów.

Keywords: Bolimów; Aleksander Józef Sułkowski; architectural designs; Dresden; modern architecture; Tylman von Gameren

W dotychczasowych monografiach Bolimowa, czy też klucza nieborowskiego, do którego Bolimów później należał, bardzo dokładnie zostały wyzyskane polskie źródła, szczególnie licznie zachowane lustracje i inwentarze z XVII i XVIII wieku[1]. Brakowało w nich jednak planów architektonicznych budynku starościńskiego[2], ogrodu oraz całego założenia. Najstarszy zachowany plan miasta z 1. połowy XVIII wieku (z 1745 r.)[3] był poglądowy i nie zachowywał prawidłowych odległości oraz położenia obiektów względem siebie, choć była tam uwidoczniona siedziba starosty określana mianem „Zamek" (il. 1). Uniemożliwiało to jej dokładną lokalizację, ustalenie dokładnej daty powstania i fundatora, analizę stylu architektonicznego czy wreszcie próbę atrybucji. Na te postulaty pogłębienia badań w zakresie ikonografii Bolimowa w pełni odpowiedziała kwerenda zbiorów saskich w Dreźnie, przeprowadzona przez autora niniejszego artykułu.

Co zaskakujące, okazało się, że już w 1898 roku Zygmunt Hendel przedłożył na spotkaniu PAU w Krakowie „referat o planach i dokumentach, odnoszących się do historyi architektury w Polsce za czasów saskich (1697–1764), a znajdujących się w państwowem tajnem archiwum w Dreźnie"[4]. Przeglądał polonica w zbiorach drezdeńskich wspólnie z prof. Marianem Sokołowskim i jako pierwszy wspomniał o planach budowli królewskich i państwowych m.in. z Bolimowa.

Bolimów[5] otrzymał prawa miejskie w 1370 roku z rąk księcia mazowieckiego Siemowita III, choć być może ta lokacja się nie powiodła. W 1427 roku księżna Aleksandra Olgierdówna, wdowa po Siemowicie III, siostra Władysława Jagiełły,

1 KALIŃSKI 1993; PIWKOWSKI 2005; SIKORSKA 2011.

2 Budynek w Bolimowie uwidoczniony na planach drezdeńskich jako dwukondygnacyjna rezydencja starościńska otoczona ogrodem autor konsekwentnie określał w swoim artykule mianem „pałac". W związku z istnieniem jeszcze w XVIII w. murowanej wieży jako pozostałości po wcześniejszym założeniu o funkcji obronnej, w niektórych źródłach, nawet tych z XVIII w., budynek był określany jako „zamek". W źródłach z XVII w. z kolei był określany mianem „dwór". Opisując te konkretne źródła, autor zachował nazewnictwo przytaczane odpowiednio przez te źródła, ujmując te określenia w cudzysłowie.

3 AGAD, ARN, sygn. 108.

4 PAU 1899, t. VI, s. CXXXII.

5 KALIŃSKI 1993, s. 21–32; SIKORSKA 2011, s. 7–19.

nadała uposażenie kościołowi w Bolimowie, stanowiącemu jej dobra oprawne. Data, która pojawia się na zachowanych odciskach pieczęci miasta, to rok 1443 – wspomnienie ponownej lokacji miasta dokonanej przez księcia rawskiego Siemowita V (lokacja przed 1434 r.) w dokumencie jego brata księcia płockiego i rawskiego Władysława I. Już w 1481 roku Bolimów został inkorporowany do Korony po śmierci księżnej Anny oleśnickiej, wdowy po Władysławie I, której Bolimów został oddany w dożywocie.

1. M. Nagrodzki, Plan miasta Bolimowa sporządzony dla Assesorii, 1745, fot. Archiwum Główne Akt Dawnych

Dogodne położenie Bolimowa przy samej puszczy powodowało, że królowie polscy: Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, przyjeżdżali tu na polowania. W opisach miasta i lustracjach z 1510 roku notowano tu już „dwór" podpiwniczony, a w 1564 roku „dwór" z sadem, ogrodem i sadzawką. Pod koniec XVI wieku Bolimów stał się starostwem niegrodowym. W 1655 roku w czasie potopu miasto wraz z „dworem" zostało zniszczone przez wojska szwedzkie. Inwentarz z 1661[6] roku donosił, że starosta bolimowski Zygmunt Grudziński

6 KĘDZIERSKA 1965, s. 144–145.

odbudował „dwór" po potopie. Zatem rezydencja starościńska w Bolimowie odnotowana na wyżej wspomnianym planie miasta musiała powstać między 1661 (datowanie odbudowy pierwotnego „dworu") a 1745 rokiem (datowanie owego planu miasta). W XVIII wieku miało miejsce potwierdzenie przywilejów przez Augusta II Wettyna (w 1722 r.). Opisy rezydencji wraz ogrodem pojawiały się w licznych inwentarzach i lustracjach starostwa z lat 1752[7], 1765[8], 1774[9], 1789[10].

W archiwum Sächsisches Staatsarchiv Hauptstaatsarchiv Dresden piszący te słowa odnalazł nigdzie dotąd niepublikowane dwa bardzo dokładne, podobne do siebie, choć nie identyczne plany miasta Bolimów[11], plan pałacu starościńskiego (fasada, rzut parteru i piętra)[12], projekt przekształcenia ogrodu w stylu barokowym[13] oraz plan nowo projektowanego młyna w Bolimowie w rozwidleniu rzeki Rawki[14] – wszystkie plany z podziałką w łokciach drezdeńskich.

Plany miasta (il. 2) przestawiają założenie pałacowo-ogrodowe starosty (spójne z towarzyszącym im planem pałacu), rynek z ratuszem i kościołem filialnym św. Anny, kościół Świętego Ducha, folwark podstarościego, browar, karczmę, kościół farny Świętej Trójcy oraz stary młyn wraz z umiejscowioną obok młyna piłą tartaczną znaną na całym Mazowszu jako Piła Bolimowska.

Do pałacu starościńskiego, położonego na południowy wschód od rynku, wiodła aleja dojazdowa, a następnie grobla (zachowana do dziś) pomiędzy dwoma symetrycznie ustawionymi połączonymi stawami (il. 3). Na grobli przerzucono mostek. Naprzeciwko alei od strony miasta stała notowana w inwentarzach figura o nieznanym przedstawieniu. Następnie przejeżdżano przez osiowo ustawiony budynek bramny. Po jego obu stronach rozciągał się notowany tylko w późniejszych inwentarzach przed-ogród. Głównym punktem założenia był osiowo położony, orientowany drewniany pałac z murowaną wieżą gotycką (tzw. zamek) odpowiadający swym rzutem wizerunkowi pałacu z towarzyszącego planu (charakterystyczna wieża murowana zamknięta półokrągło od strony elewacji tylnej, wschodniej, tj. od strony ogrodu – tzw. skarbiec, drewniana wieża frontowa od

7 AGAD, ARN, sygn. 98, s. 1–48. Na pierwszej stronie inwentarza odręcznie innym charakterem pisma jest napisany rok 1749. Rzeczywiście pierwsza data pojawiająca się w inwentarzu odpowiada tej dacie, jednak w dalszej części tego samego inwentarza widnieje spis trzody z jej wiekiem i rokiem urodzenia, z którego jasno wynika, że inwentarz jest późniejszy, tj. z 1752 r., kiedy starostą bolimowskim był Henryk Brühl.

8 AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 11 sygn. 19, s. 1–21.

9 AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 11 sygn. 19, s. 24–32.

10 AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 9 sygn. 171, s. 205–224.

11 SHStAD, 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, Fo91, nr 011 a, b.

12 SHStAD, 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, Fo91, nr 011 d.

13 SHStAD, 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, Fo91, nr 011 c.

14 SHStAD, 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, Fo91, nr 011 e.

strony elewacji przedniej, zachodniej, oraz wejście do piwnic od strony północnej). Dwie połączone oficyny od strony północnej, stajnia z wozownią dla powozów od strony południowej, w rogu od strony rynku budynek gospodarczy. Ten duży paradny dziedziniec, zamknięty od strony wjazdu przed-ogrodem, świadczył o rezydencjonalnym charakterze założenia. Za elewacją tylną pałacu umiejscowiony był ogród właściwy – włoski, renesansowy, ozdobno-użytkowy. „Za tymże dworem jest ogród włoski, w którym jest szpalerów w lipinie i grabinie sadzonych trzy. Czwarty szpaler koło dwora w bez sadzony”[15]. Symetrycznie po obu stronach pałacu umiejscowiono kwatery ogrodowe obsadzone kwiatami i ziołami – „kwater bukszpanowych cztery, lawendowych cztery”. Następnie kwatery użytkowe – „murawianych cztery, do siania sześć”[16]. Nieodłączny element ogrodów włoskich – notowana w inwentarzu figarnia (nieuwidoczniona na planie) oraz krzewy owocowe na skrajnych kwaterach: „drzewa w tym ogrodzie są młode morelowe, brzoskwiniowe, orzechów włoskich, jabłek, gruszek, śliwek, wiśni, agrest i porzeczki”[17].

2. Plan miasta Bolimowa, 1736–1738, fot. Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden

15 AGAD, ARN, sygn. 98, s. 4.

16 *Ibidem.*

17 *Ibidem.*

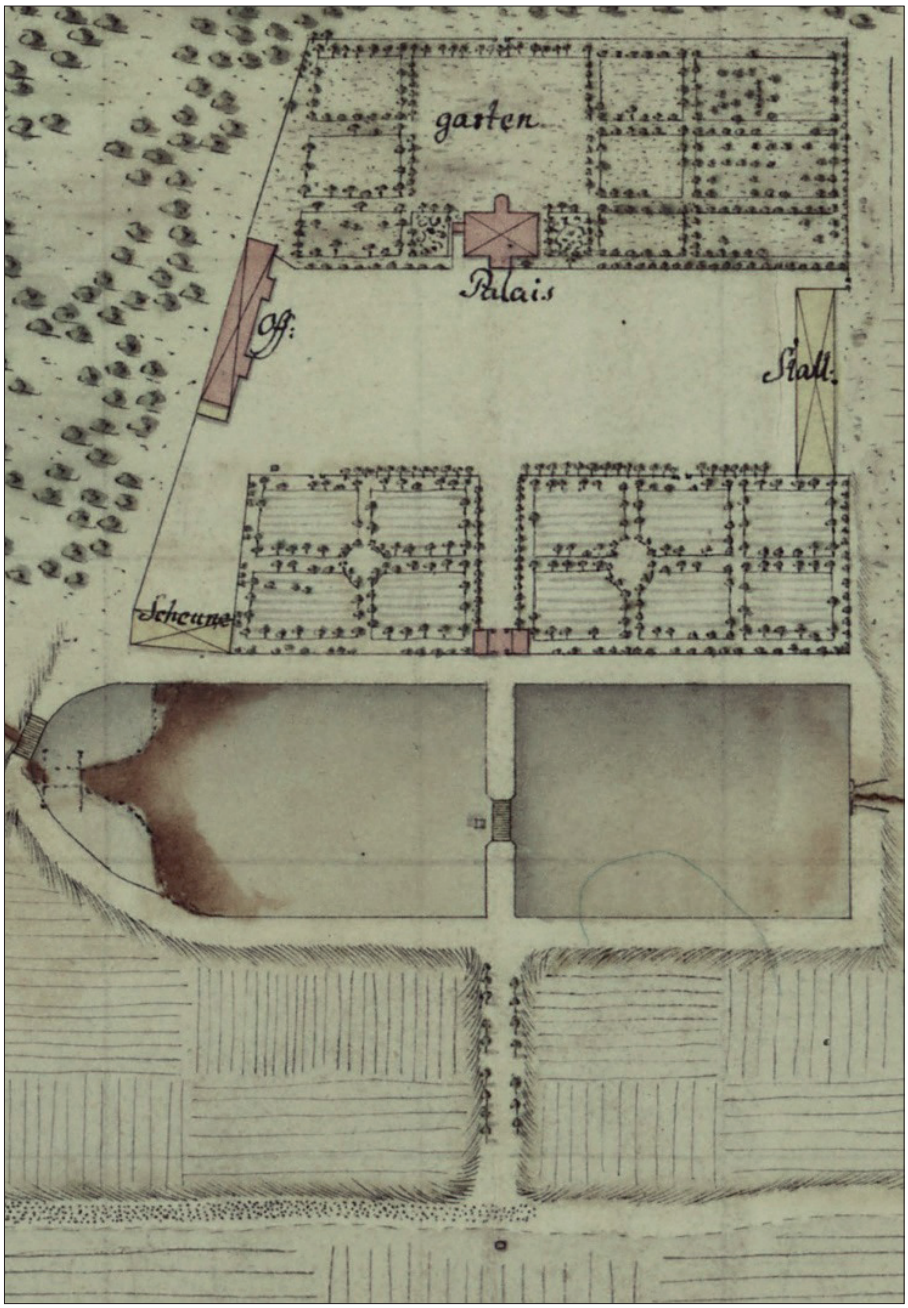

3. Plan miasta Bolimowa – detal, 1736–1738, fot. Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden

Na planie przekształcenia ogrodu w Bolimowie na ogród barokowy (il. 4), który prawdopodobnie nie został zrealizowany, o czym świadczą XVIII-wieczne inwentarze i lustracja[18], jest widoczna mocno podkreślona oś barokowa – prowadząca z zachodu na wschód aleja wjazdowa, grobla z mostem, uregulowane stawy w kształcie prostokąta i kwadratu, budynek bramny, szpaler za bramą, wejście do pałacu, wyjście na ogród, osiowo i symetrycznie położone i podkreślone dwie kwatery obok pałacu oraz dwie nowe kwatery podłużne ze ścieżką na osi, brama wyjściowa z ogrodu. Stawy w baroku stanowiły „lustra", w których odbijało się niebo i część założenia pałacowo-ogrodowego. Ogród zaś był przedłużeniem pałacu. Po obu stronach pałacu dwa niejako mniejsze gabinety z parterami z charakterystycznym kształtem, na osi wielki salon z dwoma parterami z rzeźbami na środku, wokół nich cytrusy w donicach, z zewnątrz pas trawy, pas kwiatów, pas trawy, pas żwiru i murawa w środku – być może wgłębnik. Od strony północnej trzy kwatery z labiryntem z krzewów z wejściem od dołu i od góry. Dalej na północ na skraju typowe barokowe gabinety obrośnięte wokół gęstymi drzewami lub krzewami, a w środku ławki i rzeźby. Od strony południowej w kwaterach krzewy oraz drzewa owocowe na murawie. Na południowym skraju tzw. przechadzka – podłużny gabinet ogrodowy również z ławkami i rzeźbami. Słowem – *entre coer et jardin*.

Zaskakujących wniosków dostarcza nam porównanie projektu przekształcenia ogrodu przy pałacu w Bolimowie z projektowanym na zlecenie Aleksandra Józefa Sułkowskiego ogrodem przy Lustpalais w Piasecznie[19] z 1736 roku autorstwa Carla Friedricha Pöppelmanna, a kreślonego przez jego współpracownika Antoniego Fryderyka Richtera (il. 5). Sposób rysowania drzew (zbliżony wygląd ich korony, cień drzew, okrągłe wycięcia murawy pod drzewami), jak i bram, podobny kształt parterów oraz opis podziałki w łokciach drezdeńskich z charakterystycznie, zamaszyście kreśloną literą E w słowie „Ellen", z ogonkiem na dole[20], świadczy o tym, że oba plany wyszły spod tej samej ręki w tym samym

18 *Ibidem*; AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 11 sygn. 19, s. 7; AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 11 sygn. 19, s. 28; AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 9 sygn. 171, s. 206.

19 SHStAD, 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, F091, nr 010 b. Dokładną analizę planu Lustpalais z Piaseczna wraz ogrodem piszący te słowa zawarł w swojej prezentacji *Belweder w Piasecznie. Nieznane wizerunki Lustpalais (pierwszy pałac) w Piasecznie dla Augusta III Wettyna na podstawie kwerendy w zbiorach polskich, drezdeńskich i angielskich* na konferencji „Piaseczno miasto historyczne. Architektura i sztuka XVIII wieku w Piasecznie", która odbyła się 5 listopada 2021 w Piasecznie, oraz w swojej prezentacji *Nieznana rezydencja królewska w Piasecznie z czasów saskich i jej podwójne życie na podstawie kwerendy w zbiorach drezdeńskich, polskich i angielskich* na konferencji „Odbudowa, restytucja czy trwała ruina? Nowe życie obiektów rezydencjonalnych", która miała miejsce 28 października 2022 na Zamku Królewskim w Warszawie. Artykuły z powyższych konferencji są w druku.

20 HENTSCHEL 1963, s. 131; HENTSCHEL 1967, Textband, s. 70. O charakterystycznym pisaniu słowa *Ellen* w podziałce przez Antoniego Fryderyka Richtera pisał prof. Walter Hentschel w 1963 r. oraz w 1967 r.

czasie. Identyczny sposób opisania podziałki w łokciach drezdeńskich występuje też w planie miasta Bolimowa[21]. Nie ma go natomiast na trzech pozostałych planach, tj. na drugim planie miasta, planie pałacu i projekcie nowego młyna. Projekt nowego 5-kołowego młyna w Bolimowie (il. 6) jest z kolei sygnowany przez Büttnera – notowanego również w archiwum drezdeńskim jako Pont-Leutenant (inżynier wojskowy wodny) Büttner w 1735 roku przy budowie hydrotechnicznej przy Koszarach Kazimierzowskich realizowanych przez Generalmajora von Polenza[22]. Należy zauważyć, że w tamtych czasach właścicielem założenia Pałacu Kazimierzowskiego w Warszawie był również Aleksander Józef Sułkowski.

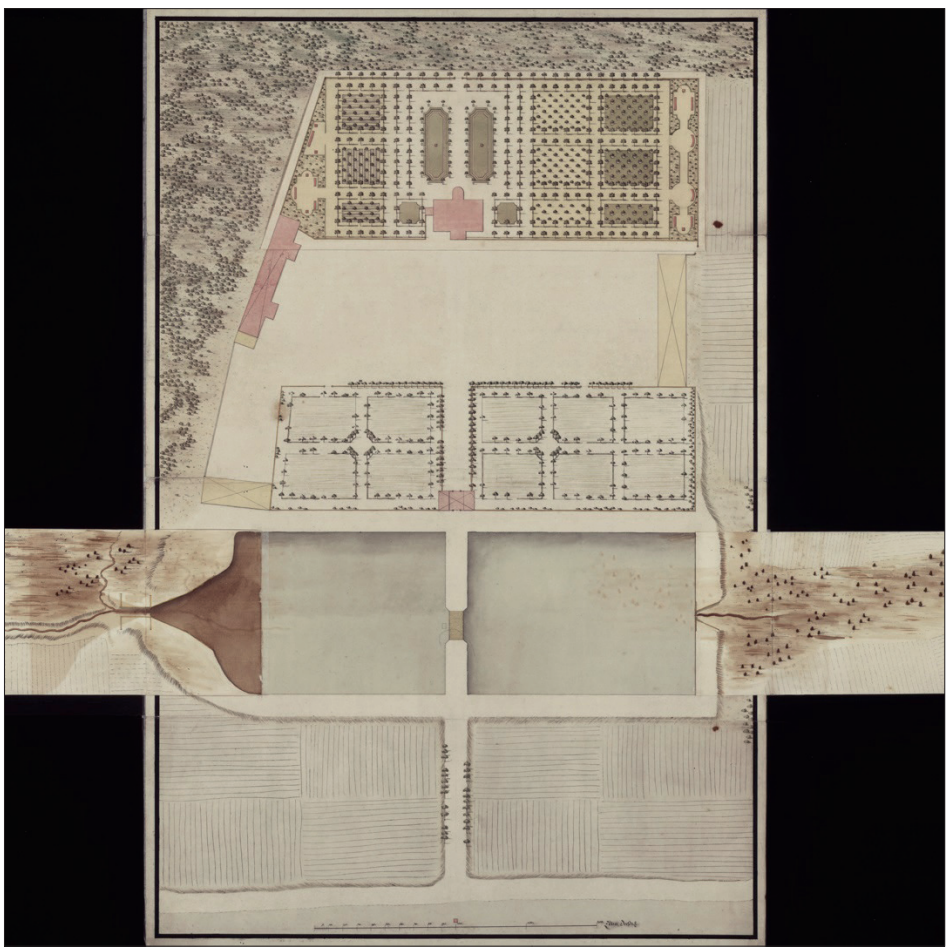

4. Plan przekształcenia ogrodu w Bolimowie dla A.J. Sułkowskiego, 1736, fot. Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden

21 SHStAD, 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, Fo91, nr 011 a.

22 SHStAD, 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 001, Fo27, nr 016b, Bl. m.

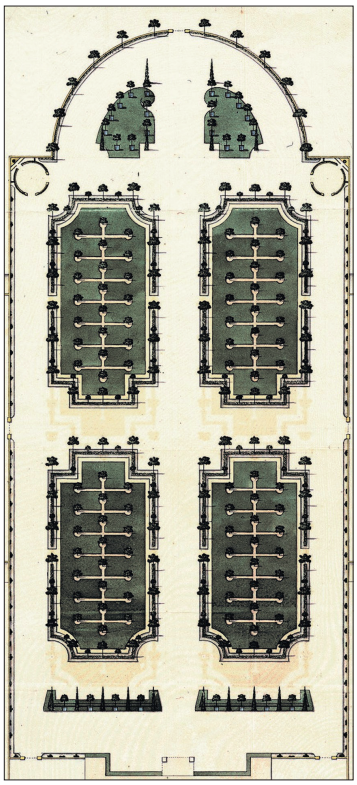

5. C.F. Pöppelmann, A.F. Richter, Projekt ogrodu przy Lustpalais w Piasecznie, 1736, fot. Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden

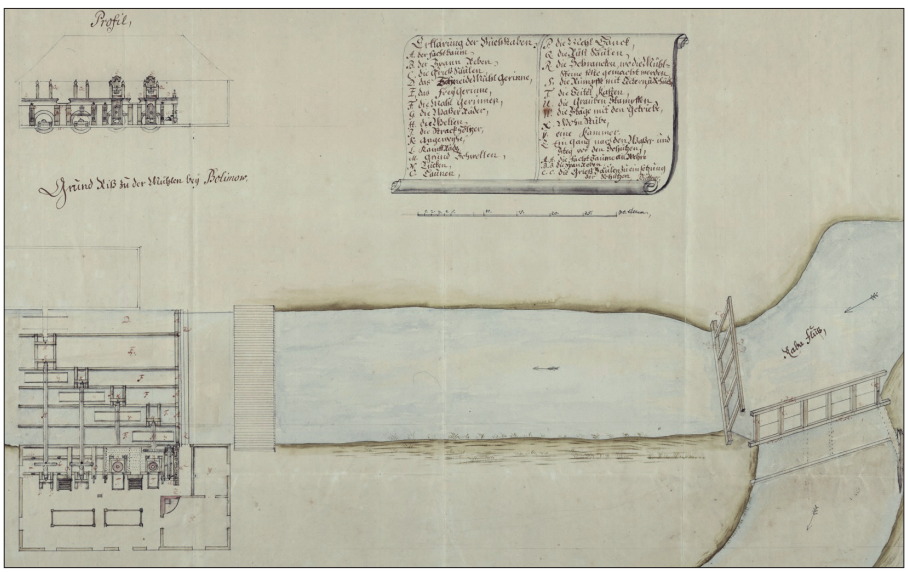

6. Projekt młyna w Bolimowie, fot. Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden

Odnalezienie planów Bolimowa w Dreźnie kierowało poszukiwania fundatorów przekształceń ogrodu oraz planów inwentarzowych miasta w stronę starostów związanych z dworem saskim, tj. Sułkowskiego oraz Brühla. Pierwotnie autor tego artykułu uważał, że plany inwentarzowe oraz plany przekształcenia ogrodu powstały za czasów starosty bolimowskiego Henryka Brühla, czyli po 1752 roku, błędnie, jak się później okazało, sadząc, iż Sułkowski był tu starostą tylko 2 lata, tj. w latach 1736–1738, i nie mógłby planować takich istotnych przekształceń. Jednak powyższe argumenty: porównanie planów bolimowskich z Lustpalais Sułkowskiego w Piasecznie, notowanie architekta planu młyna w Bolimowie również przy Pałacu Kazimierzowskim Sułkowskiego kazały zrewidować te poglądy i przypisać Sułkowskiemu fundację tych przekształceń, datując je na czas pomiędzy 1736 a 1738 rokiem. Na ten okres przypadło bowiem apogeum kariery i pozycji Sułkowskiego[23], który bardzo szybko budował swoje imperium – starostwo w Sokolnikach wraz z pałacem pełniącym funkcję królewskiego pałacu pocztowego[24], starostwo w Piasecznie wraz z Lustpalais pełniącym funkcję królewskiego pałacu myśliwskiego[25], Pałac Kazimierzowski, Bolimów – i nie mógł w żadnym razie przewidywać swojego upadku w 1738 roku.

Pałac jest określony w indeksie archiwum drezdeńskiego mianem *Postpalais* – co mogłoby świadczyć, że Sułkowski planował, aby jego pałac w Bolimowie pełnił funkcję królewskiego pałacu pocztowego na trasie północnej między Dreznem i Warszawą (analogiczną do tej, jaką na trasie południowej pełnił pałac w Sokolnikach), co by świadczyło o królewskim przeznaczeniu założenia pałacowo-ogrodowego w Bolimowie. Pogląd o królewskości Bolimowa podzielił prof. Tadeusz Bernatowicz w czasie obrad konferencji „Ogród z widokiem na pałac. Kompozycje przestrzenne – kolekcje roślin i minerałów – traktaty botaniczne XVI–XIX wieku", która miała miejsce 15–16 czerwca 2023 roku w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie powyższy artykuł został wygłoszony. Brak realizacji tych przekształceń można w konsekwencji wiązać z nagłym odsunięciem Sułkowskiego od dworu, utratą starostwa i niechęcią późniejszego starosty Brühla do realizowania projektów swojego oponenta.

Odkrycie planu pałacu w Bolimowie (il. 7) w wyniku kwerendy w zbiorach drezdeńskich znakomicie dopełniło wyniki badań polskich archiwów w zakresie pałacu w Bolimowie przeprowadzonych przez Włodzimierza Piwkowskiego z Muzeum w Nieborowie i Arkadii (filia Muzeum Narodowego w Warszawie)[26], ostatecznie potwierdzając wygląd fasady pałacu oraz rzutu parteru i piętra,

23 PERŁAKOWSKI 2013.

24 KAJZER 1985.

25 GAŁKOWSKI 2021.

26 PIWKOWSKI 2005.

znany dotychczas wyłącznie z opisów w inwentarzach. Plany te są również potwierdzeniem istnienia notowanej w polskich inwentarzach wieży gotyckiej tzw. skarbca, będącej integralną częścią pałacu oraz ogrodu przypałacowego, wiążąc powstanie tej wieży jeszcze z czasami książąt mazowieckich. Budynek pałacu był drewniany (z wyjątkiem wieży tylnej), położony na osi wschód – zachód z fasadą od strony zachodniej, a ogrodem właściwym od strony wschodniej, otoczony pierwotnie z trzech stron wodą – od strony wschodniej i północnej stawem na rozlewiskach rzeki Rawki, a od strony zachodniej dwoma mniejszymi stawami przeciętymi groblą z aleją wjazdową (por. z il. 8). Posiadał dwie kondygnacje, dach czterospadowy z dwoma kominami oraz dwoma dymnikami. Na krańcach kalenicy dwie mniejsze blaszane gwiazdy na postumencie. W części centralnej od strony fasady wieża drewniana ze schodami, zwieńczona daszkiem, nakrytym hełmem cebulastym zakończonym analogiczną, ale większą blaszaną gwiazdą. Drzwi wejściowe w wieży zakończone łukiem pełnym, a okno na pierwszym piętrze wieży – łukiem odcinkowym. Wokół całego budynku na pierwszym piętrze galeria/ganek otoczony balustradą, wsparta na słupach. Na parterze cztery symetrycznie ustawione komnaty z piecami, przedzielone sienią prowadzącą do murowanej wieży usytuowanej od strony wschodniej. Od strony północnej na środku zejście do piwnicy. Na pierwszym piętrze również cztery mniejsze komnaty, przedzielone większą niż na parterze sienią, tworzące szachownicę sześciu identycznych powierzchniowo izb, w których rogach również znajdowały się piece.

Dużo trudniejszym zagadnieniem okazało się ustalenie dokładnego datowania, fundatora oraz architekta pałacu starościńskiego w Bolimowie. Porównanie opisu „dworu" odbudowanego po potopie z inwentarza z 1661 roku[27] z planem zachowanym w Dreźnie wykluczyło tożsamość tego budynku w obu tych źródłach, co oznaczałoby, że momentu powstania pałacu zgodnego z planem z Drezna należałoby szukać już po 1661 roku. Natomiast tożsamość budynku pałacu z projektu drezdeńskiego z inwentarzowymi planami miasta Bolimowa datowanymi, jak to zostało dowiedzione powyżej, na lata 1736–1738 pozwoliła zawęzić datowanie powstania pałacu właśnie na lata przed 1736–1738. Autor niniejszego artykułu przyjął hipotezę, że fundatorem pałacu w Bolimowie, zgodnego z planami w Dreźnie, musiał być któryś ze starostów bolimowskich piastujących to stanowisko w latach 1661–1738. Ustalenie nazwiska fundatora powinno również być pomocne w określeniu architekta, który zapewne był związany z danym fundatorem. Poniżej w tabeli autor przedstawił kolejnych starostów bolimowskich za Krzysztofem Chłapowskim[28] oraz architektów z nimi powiązanych.

27 KĘDZIERSKA 1965, s. 144–145.

28 CHŁAPOWSKI 2017, s. 314–316.

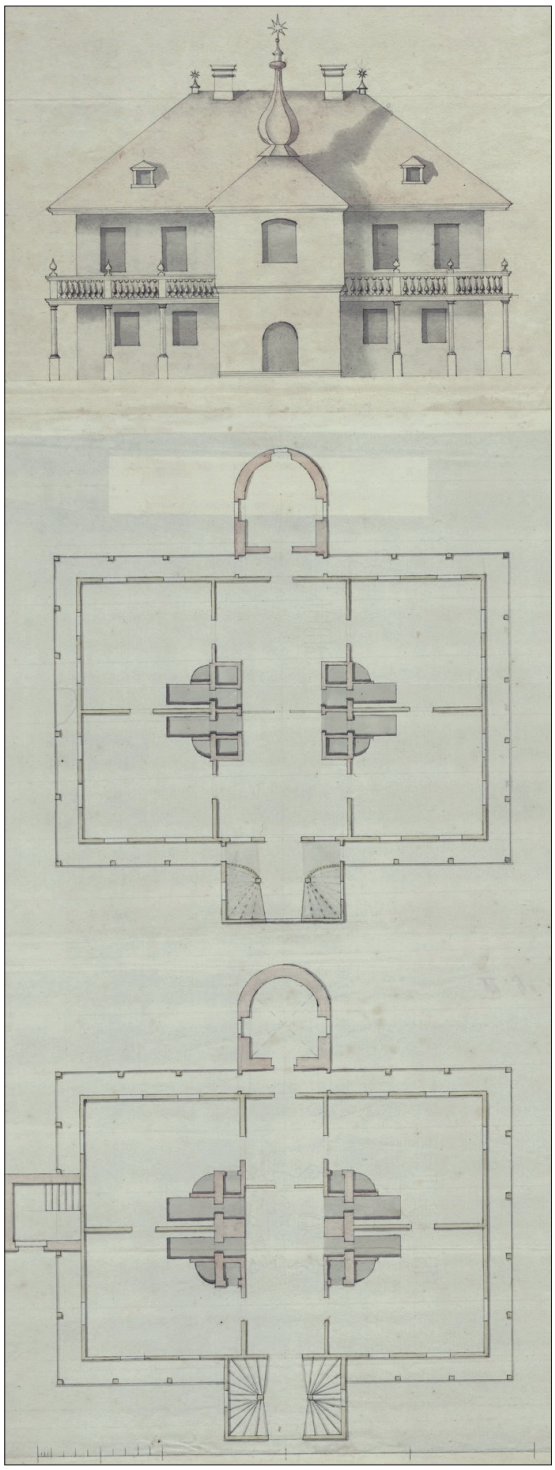

7. Pałac starościński w Bolimowie, fot. Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden

8. Mapa Starostwa Bolimowskiego, 1776, fot. Muzeum Narodowe w Warszawie – Oddział Muzeum w Nieborowie i Arkadii

Lata	Nazwiska starostów bolimowskich (za Chłapowskim)	Powiązania z architektami
1657–1676	Zygmunt Grudziński, zm. w 1675 r., i Katarzyna z Przyjemskich Grudzińska, marszałkówna wielka koronna	Odbudował poprzedni pałac w Bolimowie w 1761 r. Jego brat, Mikołaj Wiktoryn (1636–1704), krajczy królowej w 1667 r., generał artylerii w bitwie pod Wiedniem; ojcem chrzestnym jego syna – król Jan III; zbudował pałac alkierzowy wraz z ogrodem włoskim w latach 80. XVII w. w nieodległym Szymanowie (domniemana przez prof. Wardzyńskiego realizacja[29] – **Tylman z Gameren**)

29 WARDZYŃSKI 2020.

1676–1683	Adam Kotowski, zm. w 1693 r. stolnik wyszogrodzki, i Małgorzata z Durantów Kotowska	Wielkorządca krakowski, sekretarz królewski w latach 1670–1678 równolegle z **Tylmanem z Gameren** (od 1677 r.). Potwierdzone realizacje **Tylmana z Gameren** – pałac na Nowym Mieście (1684), późniejszy klasztor Sakramentek, dwór w Warszawie u zbiegu ul. Długiej i Miodowej, kościół w Klementowicach oraz kaplica Kotowskich (1690–1694) u św. Jacka na Nowym Mieście w Warszawie (budowana przez **Simone Giuseppe Bellottiego**)[30]
1685–1697	Marcin Zamoyski ojciec, podskarbi wielki koronny, zm. w 1689 r., i Anna Franciszka z Gnińskich Zamoyska	IV ordynat zamojski. Anna Franciszka była córką podkanclerzego koronnego Jana Krzysztofa Gnińskiego, który był fundatorem pałacu Gnińskich w Warszawie zaprojektowanego przez **Tylmana z Gameren** Kapelanem na dworze Anny Franciszki Zamoyskiej był **Jan Delamars**, architekt-jezuita
1697–1718	Marcin Zamoyski syn, zm. w 1718 r., i Konstancja z Podbereskich Zamoyska	Najmłodszy syn Marcina, w czasie jego urzędowania Bolimów ucierpiał z powodu wojny północnej i szalejących zaraz[31]. Starostwo było wówczas przez długi czas wydzierżawiane
1726–1736	Jan Kazimierz Lubomirski i Urszula z Branickich Lubomirska, siostra hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego	Lubomirscy mieszkali w pałacu w Bolimowie w 1727 r., gdyż tu na świat przyszło ich dziecko[32], ale jeszcze tego samego roku najprawdopodobniej architekt **Karol Henryk Wiedemann** wybudował dla nich pałac wraz z ogrodem włoskim w Głogowie Małopolskim[33]. Brat Jana Kazimierza, Aleksander Jakub Lubomirski, był równolegle w latach 1723–1736 właścicielem Nieborowa

30 MOSSAKOWSKI 2012; WĄTROBA 2019.

31 AGAD, ARN, sygn. 96.

32 BORKOWSKI 2017, s. 107.

33 *Ibidem*, s. 102.

Lata	Nazwiska starostów bolimowskich (za Chłapowskim)	Powiązania z architektami
1736–1738	Aleksander Józef Sułkowski, łowczy nadworny litewski, premier minister Augusta III Wettyna	Głównym architektem Sułkowskiego w Polsce z czasów piastowania starostwa bolimowskiego, tj. do upadku jego wpływów na dworze królewskim (1738), był **Carl Friedrich Pöppelmann** – Lustpalais i kościół w Piasecznie. Inni: **Joachim Daniel Jauch** i **Johann Sigmund Deybel** – Pałac Kazimierzowski w Warszawie
1738–1748	Kazimierz Dąbski, chorąży, podczaszy, cześnik koronny	Właściciel Zamku Szczurskiego pod Toruniem i pałacu nad Kłodawą
1752–1772	Henryk Brühl, premier minister Augusta III Wettyna, oraz jego synowie od 1759 Fryderyk, od 1764 Karol	W zakresie projektowania ogrodów Henryk Brühl od czasu otrzymania starostwa bolimowskiego (1752) korzystał z usług: **Joachima Daniela Jaucha**, **Johanna Friedricha Knöbla**, w tym dla pałaców pocztowych dla króla – **Jana Marcina Walthera**

Dodatkowo piszący te słowa porównał charakterystyczne blaszane gwiazdy na kopułach wież z pałacu Radziwiłłów w Warszawie projektu Tylmana z Gameren[34] do identycznych z dachu pałacu w Bolimowie. W archiwum Tylmana z Gameren w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego można również odnaleźć jego własnoręczny plan przedstawiający budynek dwukondygnacyjny otoczony galerią[35] wykazującą w rzucie pewne podobieństwa do galerii w pałacu w Bolimowie. Należy zwrócić też uwagę na dość podobny sposób rysowania pieców na planach dworów i pałaców drewnianych Tylmana z jego archiwum w GR BUW[36] z tymi na rzutach pałacu w Bolimowie. Wreszcie okno zakończone łukiem odcinkowym na wieży na fasadzie pałacu w Bolimowie przypomina podobnie zakończone okno w kaplicy Kotowskich u św. Jacka[37] projektu Tylmana z Gameren. Zaskakujące było również odkrycie bardzo zbliżonych znaków wodnych na planach Tylmana z jego archiwum do znaku wodnego na karcie planu pałacu

34 MOSSAKOWSKI 2012, s. 140.

35 WĄTROBA 2019, t. II, s. 798.

36 *Ibidem*, s. 791–793, 796.

37 MOSSAKOWSKI 2012, s. 213, por. ze zdjęciem kaplicy.

w Bolimowie i tylko na tym planie. W oparciu o ww. tabelę oraz porównania nie można wykluczyć, że architektem pałacu w Bolimowie był Tylman z Gameren za czasów, kiedy starostą bolimowskim był albo Zygmunt Grudziński, albo Jan Kotowski, albo małżeństwo Marcina i Anny Franciszki Zamoyskich, które to osoby miały dowiedzione powiązania z Tylmanem z Gameren. Hipoteza ta musi być jednak dopiero potwierdzona lub obalona w oparciu o przyszłe kwerendy źródeł związanych z tym starostami.

9. Bolimów, fot. Geoportal

Szczegółowe plany inwentarzowe miasta w porównaniu z mapami LIDAR tego terenu (il. 9) nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do dokładnego umiejscowienia grobli prowadzącej do pałacu pośród dwóch zagłębień – reliktów dawnych stawów – stanowiącej oś założenia pałacowo-ogrodowego. Dodatkowo widoczne

zagłębienie wielkiego stawu w rozlewiskach rzeki Rawki, istniejącego jeszcze na mapie tego terenu w 1776 roku, ogranicza teren założenia od strony ogrodu. Ta dokładna lokalizacja pomiędzy dzisiejszym cmentarzem katolickim a reliktem cmentarza żydowskiego z XIX wieku nie była znana współczesnym badaczom. Dopiero teraz innego znaczenia nabrała krótka notka z *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce – Powiat łowicki* z 1953 roku mówiąca o śladach budowli obronnej: „Na pd-wsch skraju miasta, obok cmentarza katolickiego. Na łagodnym wzgórzu ślady fundamentów kamiennych budowli (zamku?) przysypane ziemią”[38].

10. Bolimów na współczesnej mapie satelitarnej, fot. domena publiczna

38 KZSwP 1953, s. 12.

11. Pieczęć miejska Bolimowa z napisem Sigillum Opidi BOLMU: A: 1443, fot. Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden

Dokładna lokalizacja założenia pałacowo-ogrodowego stanowi szansę na celowane badania archeologiczne. Nie codziennie pojawia się szansa na odkrycie pozostałości gotyckich budowli związanych z księstwem mazowieckim, a następnie założenia z XVII/XVIII wieku. Autor niniejszym referatem chciałby rozpocząć dyskusję nad postulowaną przez niego propozycją przeprowadzenia badań archeologicznych, rozważenia ewentualnej odbudowy założenia w oparciu o bardzo dokładne projekty drezdeńskie, w tym zajęcia się tym tematem przez pobliskie Muzeum w Nieborowie i Arkadii, gdzie założenie pałacowe jest młodsze niż chociażby wspomniana wieża gotycka. Wątek bolimowski stanowił już przedmiot zainteresowania Muzeum w Nieborowie i Arkadii szczególnie dla okresu, kiedy właściciele Nieborowa i Arkadii byli jednocześnie starostami bolimowskimi, co miało miejsce pod koniec XVIII wieku. Ale teraz nadarza się okazja do zajęcia się wcześniejszym okresem dziejów Bolimowa. Powyższe odkrycie planów bolimowskich nabiera dodatkowego znaczenia w świetle niedawnego odzyskania praw miejskich przez Bolimów i mogłoby stanowić bazę do popularyzacji historii nowego/starego miasta. Autor żywi nadzieję, że być może zainspiruje to środowisko naukowo-muzealne do powołania Muzeum w Nieborowie, Arkadii i Bolimowie. Niech pierwszym tematem dla środowiska naukowego będzie analiza odkrytego przez autora nieznanego egzemplarza odcisku pieczęci miejskiej Bolimowa z napisem w otoku *Sigillum Opidi BOLMU: A: 1443* ze zbiorów Sächsisches Staatsarchiv Hauptstaatsarchiv Dresden[39]. Wyraźnie widać na niej dwa identyczne, nieregularne przedmioty (trofea myśliwskie?) przebite jedną strzałą z opierzeniem. Jest to dodatkowy przyczynek do rewizji aktualnego herbu nowego/starego miasta Bolimowa.

39 SHStAD, 12880 Siegel und andere Objekte 9382, Stadtsiegel Bolimów – XVIII wiek. Inne znane egzemplarze odcisku pieczęci miasta Bolimowa nie umożliwiły ustalenia, co dokładnie przedstawia herb Bolimowa.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

AGAD, ARN, sygn. 96 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa, sygn. 96, Inwentarz Starostwa Bolimowskiego, 1710, s. 1–2.

AGAD, ARN, sygn. 98 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa, sygn. 98, Inwentarz budynków dworskich w mieście Bolimów będących, 1752, s. 1–48.

AGAD, ARN, sygn. 108 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa, sygn. 108, Szkic planu miasta Bolimowa sporządzony dla Assesorii przez Michała Nagrodzkiego, 1745.

AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 11 sygn. 19 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego LVI, Inwentarze Starostw, zespół 7, seria 11 sygn. 19, s. 1–21, Inwentarz Tenuty Bolimowskiej, 1765.

AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 11 sygn. 19 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego LVI, Inwentarze Starostw, zespół 7, seria 11 sygn. 19, s. 24–32, Inwentarz Podawczy Starostwa Bolimowskiego, 1774.

AGAD, ASK LVI, zespół 7, seria 9 sygn. 171 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego LVI, Inwentarze Starostw, zespół 7, seria 9 sygn. 171, s. 205–224, Lustracja w województwie rawskim, ziemi sochaczewskiej dzierżawy Bolimów, 1789.

MNA 1776 – Muzeum w Nieborowie i Arkadii, Biblioteka, nr inw. 5583, k. 1, Mapa Starostwa Bolimowskiego, 1776.

SHStAD 12880 – Sächsisches Staatsarchiv, Hauptstaatsarchiv Dresden 12880 Siegel und andere Objekte 9382, Stadtsiegel Bolimów – XVIII wiek.

SHStAD 12884 – Sächsisches Staatsarchiv, Hauptstaatsarchiv Dresden 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, F091, nr 010 b, Pläne des königlichen Jagdpalais Piaseczno [Piassetzna] – 1736.

SHStAD 12884 – Sächsisches Staatsarchiv, Hauptstaatsarchiv Dresden 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 007, F091, nr 011 abcde, Pläne des königlichen Postpalais zu Bolimów, Rawka-Fluss Bolimow Mühle – pierwsza połowa XVIII wieku.

SHStAD 12884 – Sächsisches Staatsarchiv, Hauptstaatsarchiv Dresden 12884 Karten, Risse, Bilder, Schr 001, F027, nr 016 b, Bl. m, Grundriss und Profil von den Generalmajor von Polenz angeordneten 2 neuen Wassertröge, 26 sierpnia 1735.

Opracowania

Barokowa sztuka ogrodowa 1997 – *Barokowa sztuka ogrodowa w Polsce i Saksonii (1697–1763). Wystawa… o tychże pięknych ogrodach… Łazienki Królewskie*, *Grossedlitz*, (katalog wystawy), Warszawa 1997.

BORKOWSKI 2017 – Robert Borkowski, *Dzieje rodu Lubomirskich z Głogowa Małopolskiego*, (rozprawa doktorska), Rzeszów 2017.

CHŁAPOWSKI 2017 – Krzysztof Chłapowski, *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565–1795 (Materiały źródłowe)*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2017.

DIETRICH *et al*. 1997 – Andrea Dietrich, Wojciech Fijałkowski, Tadeusz Bernatowicz, Simone Ruby, Roland Puppe, *…Von denen schönen Garten*, *Grossedlitz*, (katalog wystawy), Drezno 1997.

FIJAŁKOWSKI 1998a – Wojciech Fijałkowski, *Non omnes res perdite sunt. O ogrodach barokowej Warszawy*, „Ochrona Zabytków" 1998, nr 4, s. 333–350.

FIJAŁKOWSKI 1998b – Wojciech Fijałkowski, *Zapomniane ogrody barokowej Warszawy*, [w:] *Pałac w ogrodzie*, red. Bożena Wierzbicka, (seria Biblioteki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami), Warszawa 1998, s. 119–141.

FIJAŁKOWSKI 2001 – Wojciech Fijałkowski, *Królewskie założenia ogrodowe w południowej Warszawie*, [w:] *Królewskie ogrody w Polsce*, red. Małgorzata Szafrańska, (seria Biblioteki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami), Warszawa 2001, s. 203–218.

GAŁKOWSKI 2021 – Andrzej Gałkowski, *Pałac Myśliwski dla Augusta III Wettyna oraz jego pobyty w Piasecznie na podstawie kwerendy w zbiorach drezdeńskich*, [w:] *Obiekty zabytkowe w Piasecznie. O historii i przyszłości. Podsumowanie prac badawczych prowadzonych w 2018 roku na terenie Parku im. Książąt Mazowieckich w Piasecznie*, (wydawnictwo pokonferencyjne), Piaseczno 2021, s. 7–13.

HENTSCHEL 1963 – Walter Hentschel, *Osiemnastowieczna przebudowa kościoła w Piasecznie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" 1963, t. VII, z. 2, s. 127–134.

HENTSCHEL 1967 – Walter Hentschel, *Die sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen*, Berlin 1967.

KAJZER 1985 – Leszek Kajzer, *Pałac w Sokolnikach w świetle nowszych badań*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaelogica" 1985, nr 7, s. 171–188.

KALIŃSKI 1993 – Krzysztof Jan Kaliński, *Z dziejów Bolimowa*, Bolimów 1993.

KĘDZIERSKA 1965 – Zofia Kędzierska, *Lustracje województwa rawskiego XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.

KZSwP 1953 – *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. II: *Województwo łódzkie*, red. Jerzy Z. Łoziński, opr. Stefan Kozakiewicz i Jerzy Adam Miłobędzki, Warszawa 1953.

MALAWSKI 2021 – Seweryn Malawski, *Polskie ogrody XVIII wieku. Kompozycje, style kontekst kulturowy*, Warszawa 2021.

MOSSAKOWSKI 2012 – Stanisław Mossakowski, *Tylman z Gameren (1632–1706)*, Warszawa 2012.

Odbudowa, restytucja czy trwała ruina 2022 – „Odbudowa, restytucja czy trwała ruina? Nowe życie obiektów rezydencjonalnych", (konferencja historyczna), org. Agnieszka Bocheńska Zamek Królewski w Warszawie, 28 października 2022.

Ogród z widokiem na pałac 2023 – „Ogród z widokiem na pałac. Kompozycje przestrzenne – kolekcje roślin i minerałów – traktaty botaniczne XVI–XIX wieku", (konferencja naukowa), org. Alina Barczyk, Tadeusz Bernatowicz, Piotr Gryglewski, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego, 15–16 czerwca 2023.

PAU 1899 – Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. VI, s. CXXXII, Kraków 1899.

PERŁAKOWSKI 2013 – Adam Perłakowski, *Kariera i upadek królewskiego faworyta. Aleksander Józef Sułkowski w latach 1695–1738*, „Studia z historii nowożytnej, t. 1", red. Katarzyna Kuras, Kraków 2013.

Piaseczno miasto historyczne 2021 – „Piaseczno miasto historyczne. Architektura i sztuka XVIII wieku w Piasecznie", (konferencja naukowa), org. Andrzej Gałkowski, Sebastian Bryciński, Dominika Dziewczopolska, Piotr Kalbarczyk, Magdalena Woźniak, Zespół ds. Dziedzictwa przy Burmistrzu Piaseczna, 5 listopada 2021.

PIWKOWSKI 2005 – Włodzimierz Piwkowski, *Nieborów*, Warszawa 2005.

PUTKOWSKA 2016 – Jolanta Putkowska, *Warszawskie rezydencje na przedmieściach i pod miastem w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2016.

SAiBŚW 2016 – *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. Paweł Migasiewicz, Hanna Osiecka-Samsonowicz, Jakub Sito, Warszawa 2016.

SIKORSKA 1991 – Anna Maria Sikorska, *Wiejskie siedziby szlachty polskiej z czasów saskich*, Warszawa 1991.

SIKORSKA 2011 – Józefina Sikorska, *Urbanistyka i architektura Bolimowa do końca XIX wieki*, Bolimów 2011.

SITO 2018 – Jakub Sito, *Ołtarz główny kościoła w Piasecznie – fundacja królewskiego faworyta*, [w:] *Poza Warszawą I. Arcydzieła plastyki dawnej XII–XVIII wieku w świątyniach i rezydencjach Mazowsza*, red. Michał Wardzyński, Warszawa 2018, s. 192–195.

WARDZYŃSKI 2020 – Michał Wardzyński, *Co Mazowsze ma z Tylmana? Począwszy od willii barokowej w Nieborowie*, [w:] *Poza Warszawą III. Architektura i budownictwo Mazowsza XII–XVIII wieku*, red. Michał Wardzyński, Warszawa 2020, s. 192–197.

WĄTROBA 2019 – Przemysław Wątroba, *Rysunki architektoniczne i dekoracyjne Tylman van Gameren*, Warszawa 2019.

NR 12/2023 163–176 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.08 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Magda Morello
https://orcid.org/0000-0001-6797-6604
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

„Na serdeczną wódkę kwiatki wonniejące wszelakie..." – XVIII-wieczne ogrody i proces wytwarzania perfum w świetle źródeł pisanych

"For a hearty water, all kinds of fragrant flowers..." – 18th-century gardens and the process of making perfumes in the light of written sources

Streszczenie. Przedmiotem badań niniejszego artykułu są XVIII-wieczne sposoby wytwarzania perfum w kontekście ówczesnych założeń ogrodowych. Uprawiane rośliny często znajdowały swoje zastosowanie nie tylko w kuchni i medycynie, ale także w szeroko pojętej kosmetyce. Analizie poddane zostały nowożytne traktaty botaniczne, poradniki i innego rodzaju źródła pisane przywołujące ówczesne praktyki gospodarskie. Szczególnie interesujący wydaje się opisany w nich sposób uprawiania i wykorzystywania roślin w produkcji wód zapachowych oraz różnego typu wyrobów perfumowanych. Zestawienie to ma na celu ukazanie i porównanie stosowanych wówczas receptur – zarówno pod kątem samego procesu, jak i użytych składników.

Słowa kluczowe: perfumy; rośliny; kosmetyki; epoka nowożytna

Abstract. The subject of this article are 18th-century methods of making perfumes in the context of garden layouts of that time. The plants grown there were often used not only for cooking and in medicine, but also to produce broadly understood cosmetics. Modern botanical treatises, guides and other written sources referring to the farming practices of that time were analyzed. The method of growing and using plants in the production of scented waters and various types of perfumed products seems particularly interesting. This comparison aims to show and compare the recipes used at that time – both in terms of the process itself and the ingredients used.

Keywords: perfume; plants; cosmetics; modern era

Tematem niniejszego artykułu są XVIII-wieczne perfumy i proces ich tworzenia w kontekście ówczesnych założeń ogrodowych. Choć niewątpliwie przy ich komponowaniu aspekt estetyczny odgrywał ogromną rolę, istotne było także to, do czego w późniejszym czasie mogą zostać wykorzystane zasadzone rośliny. Często znajdowały one swoje zastosowanie w kuchni, medycynie, ale

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

także szeroko pojętej kosmetyce. Przestrzeń ogrodu prócz walorów wizualnych – czyli tych, które „cieszyły oko" odwiedzających go osób – oddziaływała w sposób wyjątkowy także na zmysł węchu. Aspekt ten nie pozostawał bez znaczenia ani dla odbiorców, ani dla twórców nowożytnych założeń ogrodowych. To właśnie zmysł węchu jako jeden z najbardziej prymarnych i intuicyjnych zmysłów człowieka od zawsze pełnił w jego życiu ważne funkcje. Różnego rodzaju wonie potrafią przywołać dawne wspomnienia, ukryte marzenia czy też wywołać konkretne odczucia. Ten wielowymiarowy charakter zapachów sprawiał, że ich udział w kulturze był więc zawsze znaczący. Liczne przesłanki wskazują na wysokie zainteresowanie wonnościami także przez nowożytnych myślicieli i autorów. Dowodzą tego liczne źródła pisane – zarówno te o charakterze poradnikowym, jak i osobiste relacje odwiedzających ogrody, wyrażające pochwałę dla niezwykłego zapachu podziwianych kwiatów oraz ziół[1].

W niniejszym tekście zestawiono nowożytne traktaty botaniczne, poradniki gospodarskie i innego rodzaju źródła pisane przywołujące ówczesne praktyki ogrodnicze i kosmetyczne, a w szczególności sposób uprawiania i wykorzystywania roślin w produkcji wód zapachowych oraz różnego typu wyrobów perfumowanych. Zawarty w tytule wiek XVIII wyznacza ogólne ramy czasowe dla głównej osi badań, ponieważ jednak niektóre ze stosowanych wówczas praktyk nie tylko nie zmieniły się od wieku XVII, ale także były kontynuowane w XIX stuleciu, również zostaną tutaj przywołane. Zestawienie to ma na celu prześledzenie receptur, jakie wówczas stosowano, poddając analizie sam proces tworzenia oraz użyte składniki.

Perfumy już od dziesięcioleci stanowią element badań nauk ścisłych – są przedmiotem licznych artykułów i publikacji naukowych koncentrujących się na zagadnieniach związanych z ich strukturą chemiczną. Zapachy różnego rodzaju, np. naturalny zapach człowieka, a także zmysł węchu również były wielokrotnie przedmiotem badań z zakresu biologii oraz chemii. Początki bardziej zaawansowanego namysłu naukowego nad tymi zagadnieniami pojawiają się już w XVIII i XIX wieku[2]. Duże zainteresowanie zmysłem powonienia potwierdza niewątpliwie fakt, że niespełna 10 lat temu, w 2004 roku, Nagrodę Nobla otrzymała para amerykańskich naukowców badających receptory węchowe[3]. Tematyka tego rodzaju, a także same perfumy były i są równie często analizowane przez nauki

1 Przykłady XVIII- i XIX-wiecznej literatury, której tematem przewodnim jest zachwyt nad ogrodem, można mnożyć. Autorzy często wskazują na przyjemną woń roślin, tak jak chociażby Stanisław Trembicki w swoim poemacie o Zofiówce: *Pędzę z utrudzonego niestępując konia*, / *Aż gdy mnie Zofijówki otoczyła wonia*, / *Stworzenie wszędy świeże poznawa źrenica*. / *To mnie bawi*, *to cieszy*, *to zmysły zachwyca*. / *Chudą pierwej golizną świecące pagórki*. / *Zdaleka przyniesione pocieniły borki*, / *Gdzie między krajowemi umieszczone drzewy*, / *Są z Libanu*, *z Atlasu*, *z Antypodów krzewy*, zob. TREMBECKI 1806, s. 11–12.

2 CAT 1767; CLOQUET 1821.

3 BUCK/AXEL 1991, s. 175–187.

społeczne, np. w kontekście subiektywności zmysłu węchu i związanych z tym implikacji psychologicznych[4]. Jednak dopiero stosunkowo niedawno zapachy stały się obiektem zainteresowań nauk humanistycznych, przez długi czas pozostając jedynie elementem badań nad historią higieny[5]. Dziś zauważalny jest znaczny wzrost zainteresowania tą tematyką przez wielu zagranicznych badaczy[6].

Nieco inaczej sprawa ma się wciąż na gruncie polskim. Tematyka ta, choć nie jest jeszcze przez polskich badaczy poruszana zbyt często, doczekała się już kilku istotnych publikacji. Jedną z nich jest artykuł z dyscypliny językoznawstwa autorstwa Zuzanny Krótki pod tytułem *Leksemy oznaczające perfumy i kremy do pielęgnacji ciała w dobie staro- i średniopolskiej* opublikowany w czasopiśmie „Prace Językoznawcze" w 2017 roku. Autorka przeanalizowała teksty źródłowe pod kątem stosowanego wówczas nazewnictwa. Zwraca uwagę na ważną w kontekście perfum kwestię dotyczącą odpowiedniej terminologii, która z punktu widzenia dzisiejszego świata może rodzić pewne trudności interpretacyjne. Jak słusznie zauważa autorka, „wódkami" określano wówczas nie tylko trunki, ale również wszelkiego rodzaju produkty kosmetyczne.

Perfumy wzmiankowane są też przy okazji opracowań na temat historii ubioru[7] lub obyczajów[8]. Perfumowane wyroby, a w zasadzie ich relikty, bywają także przedmiotem badań archeologów, czego dowodzi interesujący artykuł *Pojemnik na kulki zapachowe – moda, prestiż czy praktyczność?* autorstwa Małgorzaty i Dawida Grupy[9]. Liczba polskich publikacji, które są poświęcone perfumom w kontekście historycznym, wciąż pozostawia jednak pewien niedosyt, nadal bowiem najczęściej o perfumach jest mowa jedynie w kontekście historii higieny lub medycyny.

Rodzaje kosmetyków perfumowanych

Choć na gruncie polskim pierwsze wzmianki o kosmetykach i perfumach odnotowane zostały już w XVI wieku[10], przez wiele lat środki upiększające nie miały jasno sprecyzowanego nazewnictwa, a niektóre ze stosowanych terminów rozumiano w sposób dwojaki – zarówno medyczny, jak i kosmetyczny.

4 BARON 1980, s. 163–172; BOCHICCHIO 2020, s. 442–452.

5 WRIGHT 1960; VIGARELLO 1993; 2004.

6 DUGAN 1987; CLASSEN 1993; MORRIS 1999; CLASSEN/HOWES/SYNNOTT 2002; BRANT 2004; POINTER 2005; DROBNICK 2006; FEYDEAU 2011; BEN-NOUN 2018.

7 SIERADZKA 1993; 2003.

8 Tak jak w wydanej niedawno publikacji Bożeny Popiołek, w której autorka, powołując się na XVIII-wieczne inwentarze i rejestry, zgromadziła wiele cennych informacji dotyczących życia dworskiego, zob. POPIOŁEK 2022.

9 GRUPA/GRUPA/NOWAK 2018, s. 107–116.

10 M.in. w tekstach o charakterze zielników: Stefana Falimirza, Hieronima Spiczyńskiego, Marcina Siennika oraz Szymona Syreniusza.

Na skutek tego, jeśli w danej recepturze nie mamy wyraźnie określonego sposobu użytkowania, trudno rozpoznać, czy autor miał na myśli przepis na lek czy na kosmetyk. Niekiedy też wyroby tego typu z góry traktowano jako wielofunkcyjne – co potwierdzą późniejsze, XVII- i XVIII-wieczne traktaty. Tak jak w przypadku „wódki serdecznej", która pojawia się w cytacie przytoczonym w tytule niniejszego artykułu. Fragment ten podchodzi z drugiego, rozszerzonego wydania *Ekonomiki ziemiańskiej* Jakuba Haura z 1679 roku. Autor opisuje w niej krótko sposób tworzenia wódki zapachowej, zwanej serdeczną. Słowa te, mimo że sięgają wieku XVII, przywołuję nie bez powodu – przede wszystkim jako pewnego rodzaju wstęp i przyczynek do rozważań nad późniejszymi, XVIII-wiecznymi praktykami, które nie są też bynajmniej wymysłem nowym, ale stanowią raczej pewną ciągłość ugruntowanych przez wieki tradycji. Wiele z nich, jak wspomniałam, opiera się na XVI-wiecznych jeszcze traktatach, które z kolei stanowią bezsprzecznie swoiste kontinuum epok minionych[11].

Procedura opisana przez Haura jest dość prosta. Zaleca on zebrać różnego rodzaju kwiaty, np. narcyzy, hiacynty i inne – zarówno ogrodowe, jak i z łąk, okolic stawów oraz bezpośrednio z drzew. Umieścić je w specjalnej bańce, zalać winem i przepalać na wódkę. Opisuje krótko również sposób jej późniejszego stosowania, wskazując na użycie zarówno wewnętrzne, czyli doustnie, np. podczas mdłości i ciężkości serca, jak i zewnętrzne, np. przykładając do skroni chusteczkę namoczoną tymże specyfikiem. O tym, że Haur był czytany przez cały wiek XVIII, a tym samym również podawane przez niego receptury, świadczą liczne przedruki jego dzieła, jak m.in. ten z 1757 roku[12], w którym podobnie jak w pierwodruku wzmiankowane są zbliżone produkty kosmetyczne – np. na bazie wódki różanej służący do przemywania twarzy i czyniący cerę piękną i gładką. O tego typu zapachowym toniku do twarzy wspomina także późniejszy przedruk z 1793 roku[13] – *Ekonomika lekarska*, gdzie jest on nazwany „likworem na twarz czyszczącym"[14], który odbarwia wszelkie plamy, liszaje, piegi, krosty i ogorzelinę.

Zanim przejdę do szczegółowego omówienia najciekawszych receptur z wieku XVIII, najpierw jeszcze kilka słów o samej terminologii – ponieważ już

11 Perfumy od wieków uważano za drogocenną, obdarzoną niezwykłymi właściwościami substancję, często także o religijnym i duchowym charakterze (o czym świadczy obecność kadzideł w świątyniach wielu religii). Już sama etymologia słowa świadczy o postrzeganiu ich w niematerialnym kontekście – powstało ono z połączenia dwóch słów pochodzenia łacińskiego: „*per fumum*", co dosłownie tłumaczy się „przez dym". Ten oniryczny charakter zapachów sprawił, że ich obecność na kartach historii była od początku bardzo istotna. Wiele starożytnych artefaktów potwierdza popularność kosmetyków i perfum już przed naszą erą. Zob. CHAUDHRI/JAIN 2009; RIBECHINI *et al.* 2011; MARUBE 2013; EL KILANY 2023.

12 WBP Kielce, inw. 162.

13 SD W.1.639.

14 HAUR 1793, s. 31.

w powyższym cytacie, a także w przywołanych przykładach pojawia się słowo „wódka". Dziś kojarzące się jednoznacznie, niegdyś oznaczało oczywiście zarówno tradycyjną gorzałkę konsumowaną wprost lub jako dodatek do potraw, jak i różnego rodzaju produkty lecznicze i kosmetyczne. Wódki, spiryty, octy, olejki i wody, pachnidła – wszystko to mogło oznaczać coś, co dziś określimy słowem „perfumy". Sam termin „perfumy" natomiast miał wówczas najpewniej konkretne i dość wąskie znaczenie odnoszące się jedynie do produktów sprowadzanych – najczęściej z Francji i Anglii. O swego rodzaju ekskluzywności perfum świadczy również fakt, że większość autorów poradników gospodarskich nie stosuje tej nazwy. Dotyczy to również wyrobów, które są wprost nazwane jako wonne. Co natomiast znamienne, pewien krakowski księgarz Ignacy Grebel w swoich katalogach książek (*Katalog Xiązek Polskich Znayduiących się U Ignacego Grebla Kupca Y Bibliopoli Krakowskiego Przy Złotey głowie oraz Katalog Niektorych Książek Polskich Krajowych Ktorych Się Dostatkiem Znayduie Z Wyrażeniem Ostatniey Ceny U Jgnacego Grebla Bibliopoli*), na stronach zawierających spisy towarów wzmiankuje perfumy dwukrotnie, w 1775 i 1781 roku: „Zarazem donosi, iż sprzedaje tabakę Tunco, Maroko, Satomer, Hollenderkę w ołówku, Perfomy, likwory i inne towary francuzkie i angielskie"[15]; „[…] stroje damskie, wstążki, kornety, rękawiczki, ponczochy, trykoty, parapluje, porcellany, wina, ratafie, perfumy. To wszystko księgarnia sprzedawała, nawet essencyą hamburską dla ratowania zdrowia"[16].

Osiemnastowieczny *Dykcjonarz powszechny medyki* z 1788 roku[17], będący dość wiernym przekładem francuskiego oryginału z 1772 roku[18], zawiera interesujące wyjaśnienia dotyczące terminów takich jak „oleje", które zostały podzielone na oliwy oraz olejki zapachowe (te ostatnie jako że są na bazie wody, nie są tak tłuste jak oliwa). Nieco dalej autor podaje także interesującą definicję „wonnych rzeczy": „Aromata. Pod tym nazwiskiem rodzajnym umieszczone są wszystkie ciała roślinne wydające zapach […][19]". Następnie wymienia konkretne rodzaje roślin aromatycznych, m.in.: „Lawenda, thymus, macierzanka, cząbr, szałwia, rozmaryn, cytrynowe drzewko, majeran, bylica, galanga, imbir, cynamon, goździki, gałka muszkatałowa, kardamon, anyż, kmin[20]". I gumy wonne: „[…] storax, benzoin, mirra, mursztym, mastyk, kamfora, balsam[21]".

15 BJ St. Dr. 586690 I.

16 BJ St. Dr. 586502 I /1.

17 BJ St. Dr. 42624 I /1. [dostęp: 29.06.2023].

18 Dostępny online: https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k4229028p.texteImage [dostęp: 18.06.2023].

19 DUFOUR 1788, s. 171.

20 *Ibidem*.

21 *Ibidem*.

Tego typu wonności produkowano oczywiście nie tylko w formie płynnej, ale także jako zapachowe mydła, pomady, balsamy, maści, proszki czy też specjalnego rodzaju kuleczki (tzw. gałki wonne i pacierze), wkładane następnie do pomanderów. Pachnące wyroby kosmetyczne miewały swoje nazwy własne (jak wspomniana wódka serdeczna), ale znacznie częściej stosowano powiązania z nazwą składnika, który dany kosmetyk zawierał[22]. W taki sposób powstawały np. woda różana, olejek migdałowy, wódka lawendowa itp. Zdarzało się, że niektóre wyroby określano nazwami ich składników, np. piżmo (od piżmowca), ambra (tu akurat *ambergris*, czyli wydzielina kaszalota) czy zybet (od cywety).

Ogród a zmysł powonienia

Ówczesne wonności były przygotowywane z kwiatów, ziół oraz różnego rodzaju naturalnych substancji (jak ambra, woski zwierzęce) i były nierozerwalnie powiązane z tematyką ogrodów. Choć niewątpliwie aspekt estetyczny, zarówno wizualny, jak i olfaktoryczny odgrywał ogromną rolę w kontekście komponowania założeń ogrodowych, wielce istotne był także aspekt ich użyteczności, o czym wzmiankują traktaty botaniczne, m.in. Franciszka Siarczyńskiego[23] *Sztuka ogrodnicza* z 1782 roku oraz Wacława Sierakowskiego *Postać ogrodów, która do dwóch zmysłów smaku w owocach i powonienia w kwiatach szczególniey ściąga się* z 1798 roku. W tym pierwszym autor „roślinom szczególnie pachnącym" oraz tym na użytek medyczny poświęcadwa osobne rozdziały. Znajdziemy tu szczegółowe opisy zbierania i konserwowania roślin, informacje dotyczące ich trwałości: „same kwiaty utrzymują swoją moc do roku, zioła do dwóch, natomiast pędzone z nich wody do lat trzech[24]", a także polecenia dotyczące przechowywania[25]". Przy opisie każdej rośliny, oprócz opisu typowo botanicznego, mamy często wzmiankę o tym, czy dana roślina pachnie; często autor dodaje też, że dana roślina jest o miłym lub mocnym zapachu, jak np. przy opisie róży jerychońskiej, która daje „kwiatki mile pachnące". Pojawiają się także zalecenia gospodarskie i medyczne, czyli do czego i niekiedy w jaki sposób można jej używać. Tak jak np. przy opisie lawendy (stosowana jako lek na zwroty głowy, ale też jako konserwant, gdyż zachowuje wino od kwaśności).

Wacław Sierakowski z kolei zwraca szczególną uwagę na rolę ogrodu w kontekście zmysłu smaku oraz węchu. W traktacie nie brakuje także swoistej krytyki względem nadmiernego zachwytu wonnościami, co autor zaznacza już

22 KRÓTKI 2020, s. 133.

23 BJ St. Dr. 586263 I.

24 SIARCZYŃSKI 1782, s. 61.

25 *Ibidem*.

w pierwszych słowach wstępu: „Że zaś ogród najdelikatniejszych zmysłów Smaku i Powonienia jest przedmiotem o obydwu tych zmysłów dając szlachetnej młodzi arcyzbawienne przestrogi okaże jej wielorakie pożytki z ich rzetelnego opisania […]", i dalej: „[…] czego i doświadczenie uczy, iż ciała tych bardziej zazwyczaj śmierdzą, które za życia są wonnościami napawane[26]".

O aspekcie zapachowym niektórych kwiatów i ziół, choć dość zachowawczo, pisze też ksiądz Krzysztof Kluk. Na przykład w traktacie o roślinach o tytule *Roslin potrzebnych*, *pozytecznych*, *wygodnych*, *osobliwie kraiowych*, *albo ktore w kraiu uzyteczne byc mogą*, *utrzymanie*, *rozmnozenie i zazycie* z 1777 roku wspomina o użyciu zewnętrznym i wewnętrznym opisywanych specyfików: „Wewnętrznie czyli na częściach płynnych […] spirytusym wody, oleyki […] na częściach tęgich zażywają się takie które się łatwo z nimi łączą: proszki[27]". Dowiadujemy się również m.in., że: „Gospodarz na wsi nie mając sposobu chimicznych czynności zażywa rzeczy w naturze jak są[28]". Dalej autor wzmiankuje krótko: „Wódki różne destylować umieją, którzy znają jak chodzić koło wódek pachnących". I wymienia: „Rożowej, Konwaliowej, Rozmarynowej, Lipowej[29]".

W *Dykcjonarzu* z 1786 roku Kluk wspomina również o olejku domowym (znów zażywanym wewnętrznie i zewnętrznie) i „wodach osobliwych". Nie podaje jednak konkretnych receptur, kwitując jedynie, iż „więcej od lekarzów nauczyć się trzeba[30]". Nie dziwi to w zasadzie, biorąc pod uwagę fakt, że rozmaite wódki można było kupić przede wszystkim w aptece, co potwierdza grafika Bartholomausa Hubnera *La Pharmacie rustique* przedstawiająca wnętrze apteki z 1775 roku, pełne rozmaitych flakonów i puzderek.

Medyczne aspekty wyrobów kosmetycznych

Proces wytwarzania perfum jest silnie powiązany również z procesem wytwarzania napojów alkoholowych, a przede wszystkim tradycyjnie rozumianej wódki, spirytusu oraz wina. To właśnie na bazie tych trzech tworzono często późniejsze kompozycje wód zapachowych. Zdecydowanie najpopularniejsze wydawały się być wódki, na których skupię się w tym artykule. O przepalanych przez alembik wódkach wzmiankują już XVI-wieczne źródła, najczęściej herbarze i poradniki gospodarskie. Znajdziemy tam dokładne opisy konkretnych zbóż, sposoby ich uprawiania i destylacji. To wtedy właśnie produkcja na ziemiach polskich

26 SIERAKOWSKI 1798, s. 21.

27 KLUK 1777, s. 11.

28 *Ibidem*.

29 *Ibidem*.

30 KLUK 1786, s. 147.

mocnego alkoholu rozpoczęła się na dobre. Początkowo wódki traktowano jako lekarstwa, a o ich właściwościach możemy przeczytać w większości traktatów medycznych. Co ciekawe, niektóre z nich zawierały także ilustracje owego procesu, tak jak przywoływany już wcześniej herbarz Stefana Falimirza z początku XVI wieku oraz *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej* Haura z 1693 roku. Na przełom wieku XVIII i XIX przypadł intensywny rozwój polskiego gorzelnictwa. Powstało wówczas wiele nowoczesnych zakładów produkcji wódki, z których wymienić można chociażby najsłynniejsze – w 1782 gorzelnię w Wybranówce koło Lwowa założył Leopold Maksymilian Baczewski, dwa lata później zaś Lubomirscy (za twórcę przyjmuje się księżnę Izabelę Lubomirską) otworzyli swą fabrykę w Łańcucie; kolejne zakłady pojawiały się w bardzo szybkim tempie.

Wciąż jednak wódka stanowiła element wielu receptur na kosmetyki i była użytkowana wewnętrznie i zewnętrznie. Przy recepturach bardzo często pojawiają się też zalecane sposoby użycia, zarówno typowo kosmetyczne, jak i medyczne. Ten dwojaki sposób użytkowania, np. poprzez wdychanie, dobrze ilustruje angielska grafika satyryczna autorstwa Isaaca Roberta Cruikshanka, na której widzimy, jak mdlejącemu elegantowi towarzysze przytykają do nozdrzy małą flaszeczkę z wodą kolońską (jej recepturę opracował na początku XVIII w. Jan Maria Farina – włoski perfumiarz mieszkający w Kolonii).

Wódka sama w sobie była obiektem krytyki wielu autorów. O złym wpływie alkoholu na zdrowie wspominał już nawet Haur:

> Gorzałka gdy się dobrze zdarzy z anyżem i innym zielem, jest zdrowa, z pomiernego używania, osobliwie w jesieni i z wiosny podczas wilgotnych czasów i rozmaitego powietrza, a ile w tym kraju będąc ku północnej części, żołądek posila, trawić mu pomaga, ale kto jej zbytecznie zażywa, wnętrze spali i wiek skróci, do wielkiej choroby, do wielu nieszczęścia i utrapienia przywiedzie[31].

Dobrym przykładem krytyki wonności może być z kolei fragment kazania księdza Jana Morawskiego *Ambona Ducha Świętego*, którego przedruk został wydany w 1748 roku: „Drugi kto przy sobie nosi albo w mieszkaniu swoim chowa perfumy, y delikackie zapachy, co znak jest niewieściuchow, y nie przystoi na człowieka statecznego”[32].

---

31 HAUR 1744, s. 109.

32 MORAWSKI 1748, s. 53.

Pachnące receptury

Osiemnastowieczni autorzy wymieniają konkretne przepisy, z których pozwolę sobie przytoczyć kilka, w mojej ocenie najciekawszych. W większości są to polskie odpowiedniki receptur francuskich lub włoskich. Tak też jest w przypadku tekstu z XVI wieku, który został wydany na gruncie polskim w 1750 roku – *Alexego Pedemontana medyka y philosopha Taiennice* […][33]. Znajdziemy tam dziesięć skrupulatnie opisanych receptur na wódki, z czego np. siódma wódka określona jest jako kosztowna, być może z uwagi na znaczną ilość wytwornych składników potrzebnych do jej wytworzenia (absolut z róży damasceńskiej i ambra do dziś są bardzo kosztowne).

Kolejny przykład to *Albert Nowy* wydany w Polsce w 1790 roku, ale będący tłumaczeniem francuskiego traktatu z 1770 roku[34]. Tutaj autor polskiego przekładu podaje „łatwy sposób na wodę różaną[35]". Jak pisze, nie potrzeba na nią ani alembiku, ani pieca, a jedynie rynienkę, w której zalewa się płatki róż wodą. Podaje także przepis na wodę używaną „dla wybielenia płci[36]", w której pojawia się m.in. sok cytrynowy.

Inne interesujące receptury pochodzą z *Ciekawych Doswiadczeń Gospodarskich*, wydanych w 1740 i przedrukowanych w 1777 roku[37]. Znajdziemy w nich recepturę na „wódkę pachnącą", która jest mieszaniną lawendy, rozmarynu i cynamonu, oraz na „wódkę węgierską", czyli popularną wówczas tzw. Larendogrę – wodę Królowej Węgierskiej.

Co ciekawe, w dalszej części tekstu pojawia się również krytyka stosowania specyfików na bazie alkoholu w celu upiększania cery. Przy recepcie na „bielidło" autor przestrzega, aby unikać „wódki węgierskiej i innych takowych spirytusów[38]", które ściągają twarz i tworzą zmarszczki. Temat wódek, niekiedy także w kontekście kosmetycznym, pojawia się w mniejszym i większym stopniu w licznych traktatach medycznych[39].

---

33 SD W.1.710 (Sala III.6).

34 ZNiO XVIII-7951.

35 ALLETZ 1790, s. 218.

36 *Ibidem*, s. 157.

37 BJ St. Dr. 51072 I.

38 *Ciekawe doświadczenia gospodarskie*… 1777, s. 103.

39 M.in. znajdujące się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego: *Compendium medicum z* 1704 r., oraz *Promptuarium Medicum* z 1716 r.; znajdujące się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich: *Vade Mecum Medicum* z 1721 r., oraz *Medyk Domowy Samuela Beimlera Doktora* z 1749 r.; a także znajdujące się w Bibliotece Kórnickiej PAN: *Sposoby ciekawe w domu przygodne* z 1783 oraz *Lekarz dla Włoscian* z 1793 r.

Już na początku XIX wieku perfumy zdają się być bardzo rozpowszechnione na ziemiach polskich, o czym może świadczyć poradnik – *Gorzelnik doskonały*, w którym znajduje się część poświęcona perfumom oraz pojawia się ich definicja: „Zapachy (*odeurs*, *parfums*) są trojakie, albo wody pachnące, albo spirytusy pachnące, albo olejki lotne[40]". Następnie autor podaje konkretne ich sposoby destylowania, zaczynając od przepisu na wodę esencjonalną oraz wody pachnące, a następnie na spirytus pachnący i olejki wonne. Na kolejnych stronach pojawiają się poszczególne receptury. Nazwy pachnideł są często zbliżone do francuskich odpowiedników opublikowanych w dziele poświęconym wyłącznie sztuce perfumiarskiej *Le Parfumeur royal*[41]. Mamy tu np. Wodę tysiąca kwiatów (*Eau de mille fleurs*). Nie do końca zbieżna jest natomiast sama receptura – we francuskiej wersji zawiera ambrę, której w polskim odpowiedniku zabrakło. Co warto zaznaczyć, nazwy podawane przez polskiego autora są opatrzone francuskim tłumaczeniem w nawiasie.

Podsumowanie

Jak więc widzimy, walory zapachowe wielu roślin nie były obojętne twórcom ówczesnych ogrodów ani pod kątem czerpania przyjemności z samego przebywania w takim miejscu, ani pod kątem ich użyteczności. Ogród pełnił więc w procesie wytwarzania perfum ważną funkcję. To właśnie tam swój początek biorą składniki, z których następnie destylowano różnego rodzaju wody zapachowe. Istotne było więc także to, do czego zasadzone rośliny mogły zostać wykorzystane w późniejszym czasie. Oprócz oczywistego zastosowania w kuchni bardzo często wykorzystywane były w procesie tworzenia perfum i kosmetyków perfumowanych. Utwierdzają nas w tym liczni autorzy poradników gospodarskich i traktatów, którzy wielokrotnie zwracali uwagę na aspekty wonne kwiatów i ziół. Wreszcie świadczyć może o tym także szeroki wachlarz stosowanych wówczas pachnideł, mnogość podawanych oraz rozmaite formy zastosowania. Ta różnorodność nazw, rodzajów i sposobów stosowania pokazuje, jak wyjątkową funkcję pełniły w ówczesnym świecie perfumy, nie tylko jako kosmetyk wielce rozpowszechniony zarówno w wyższych, jak i niższych warstwach magnaterii. Wśród najbogatszej szlachty perfumy stanowiły element większej całości – toalety, zwanej również gotowalnią, której to szczególna forma, choć ukształtowała się w 2. połowie wieku XVIII, miała spore znaczenie i odcisnęła swój wpływ na większą część życia dworskiego w XVIII stuleciu.

---

40 PIĄTKOWSKI 1809, s. 173.

41 *Le parfumeur royal, ou, L'art de parfumer avec les fleurs & composer toutes sortes de parfums, tant pour l'odeur que pour le goût. Au Palais, chez Augustin Simon Brunet* z 1699 r., dostępny online: https://archive.org/details/BIUSante_pharma_res014233 [dostęp: 30.06.2023].

Tradycja wytwarzania perfum na bazie alkoholi przetrwała do dziś, a sam sposób ich produkcji, prócz oczywistego uprzemysłowienia i rozpowszechniania na szeroką skalę, w swej pierwotnej postaci nie zmienił się znacząco. Perfumy są nadal produkowane na bazie roztworu alkoholowego i różnego rodzaju aromatów kwiatowych, żywicznych i innych. Z tą różnicą, że dziś są to w dużej mierze składniki syntetyczne.

Bibliografia

Źródła drukowane

Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ St. Dr. 42545 I, Apolinary Wieczorkowicz, *Compendium Medicum Auctum To iest Krotkie Zebranie y opisanie chorob, Ich rożności, przyczyn, znakow, sposobow do leczenia, Także rożnych sposobow robienia Wodek, Oleykow, Julepow, Syrupow, Konfitur, Maści, Plastrow* […]: *Na Siedm Traktatow Rozdzielone*, Częstochowa 1767.

Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ Bien. C. VI. 2, Jan Morawski, *Ambona Ducha Swiętego do serca Mowiącego Pustynia Bogomyslna: abo Cwiczenia Duchowne przez dziesięć dni, Na wzor tych, które podaie S. Ignacy Fundator Societatis Jesu / Wydane przez X. Jana Morawskiego Societatis Jesu. Z przydaniem (na końcu tey Księgi) materyi i kazań nabożnych, znayduiących się tak w tey Księdze, iako też y w drugiey, ktorey Tytuł: Namowy Ducha S.…; Namowy Ducha S. na Pustyni Bogomyslney abo lekcye nabozne* […], Poznań 1748.

Biblioteka Jagiellońska, sygn. St. Dr. 586263 I, Franciszek Siarczyński, *Sztuka Ogrodnicza, czyli O Ogrodnictwie: Zawieraiąca przepisy chodzenia przyzwoitego około Ogrodow Kwiatowych, Kuchennych i Sadow: z Przydatkiem Niektorych ciekawych i użytecznych Wiadomości Sekretnych*, Kraków 1782.

Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 115332, *Sposoby ciekawe w domu przygodne. Od praktykuiących roznych doswiadczone. a dla wiadomości ludzkiey* […] *zebrane*, Łowicz 1783.

Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. 129490; Mf8389, Ludwik Perzyna, *Lekarz dla Włoscian, czyli Rada dla Pospolstwa, w chorobach i dolegliwościach naszemu Kraiowi albo właściwych, albo po większey części przyswoionych, każdemu naszego Kraiu Mieszkańcowi do wiadomości potrzebna. Przez B. Ludwika Perzyne Zakonu Braci Miłosierdzia w Narodowym Języku napisana*, Kalisz 1793.

Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Cim. F. 4080, Hieronim Spiczyński, *O Ziolach tutecznych y zamorskich*, Kraków 1556.

Biblioteka Kórnicka PAN, sygn. Mf3960; sygn. Cim. F.4081, Marcin Siennik, *Herbarz to iest, Ziół tuteżnych, postronnych, y Zamorskich opisánie*: […], Kraków 1568.

Biblioteka Narodowa, sygn. SD W.1.639, Jakub Haur, *Ekonomika lekarska albo domowe lekarstwa*, Berdyczów 1793.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, Magazyn Starych Druków, sygn. SD W.1.710, Girolamo Ruscelli, *Alexego Pedemontana medyka y philosopha Taiennice* [!] *wszystkim oboiey płci nie tylko ku leczeniu rozmaitych chorob* […] *potrzebne ale y gospodarzom, rzemieślnikom* […] *wielce pożyteczne*, Supraśl 1750.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. I 86.151 A., Andrzej Piątkowski, *Gorzelnik i piwowar doskonały czyli Sztuka pędzenia wódki i likierów tudzież warzenia piwa podług naynowszych odkryciów w fizyce, chemii i technologii w trzech częściach wydana*, Kraków 1808.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. SD W.1.416, Krzysztof Kluk, *Dykcyonarz roślinny, w którym podług układu Linneusza sąopisane rośliny nietylko kraiowe* […] *ale oraz y cudzoziemskie* […] *z poprzedzaiącym wykładem słow botanicznych y kilkorakim na końcu regestrem*, t. 1, Warszawa 1786.

Bibliothèque interuniversitaire de santé (Paris), sygn. BIUSante_47941, Claude-Nicolas Le Cat, *Traité des sensations et des passions en général et des sens en particulier* […], Paris 1767.

Bibliothèque interuniversitaire de santé (Paris), sygn. BIUSante_pharma_reso14233, Simon Barbre, *Le parfumeur royal, ou, L'art de parfumer avec les fleurs & composer toutes sortes de parfums, tant pour l'odeur que pour le goût*, Paris 1699.

Muzeum Narodowe w Warszawie, sygn. oryg. 3722 MNW., *Ciekawe Doswiadczenia Gospodarskie: W Poznawaniu Lat, Mocy, Zdrowia, Y W Leczeniu Wszelkich Defektow Konskich Różnych Innych Bydląt Y Domowego Ptastwa* […], Wilno 1777.

Stanisław Trembecki, *Poezye*, Sanok 1858, s. 14–15.

Universidad Complutense de Madrid, sygn. BH MED 12086, Nicolas Bonaventure Duchesne, *Nouveau dictionnaire universel et raisonné de médecine, de chirurgie, et de l'art vétérinaire*, Paris 1772.

Wojewódzka Biblioteka Kielce, sygn. inw. 1627, Jakub Kazimierz Haur, Marcin Bystrzycki, Kazimierz Alojzy Hołowka, *Oekonomika ziemiańska generalna punktami partykularnemi, interrogatoryami gospodarskiemi, praktyką miesięczną, Modelluszami albo tabulami arythmetycznemi obiasniona przez Jakuba Kazimierza Haura*, Warszawa 1757.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVII-16957, *Ziemianska Generalna Oekonomika: Obszernieyszym od przeszłey edycyey Stylem Svpplementowana I we wszytkich Punktach znacznie poprawiona* […], Kraków 1679.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVIII-1814, Samuel Gottfried Bäumler, *Medyk Domowy Samuela Beimlera Doktora* […]*: Nauczaiący Domowemi y mało kosztuiącemi lekarstwy Leczyć Choroby, I owszem zdrowie zachowywac Zniemieckiego* […], Leszno 1749.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVII-15823, Szymon Syreniusz, *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią* […], Kraków 1613.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVIII-591, *Vade Mecum Medicum = To iest Krotkie, y doświadczone sposoby leczenia chorob rozmaitych, Męskich, Białogłowskich, y Dziecinnych, o Pulsach, Urynach, o Krwi puszczaniu* […], Częstochowa 1721.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVIII-6655, Piotr Dufour, *Dykcyonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydląt, czyli lekarz wieyski*, t. 1 i t. 5, Warszawa 1788–1793.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVI.Qu.3076, Stefan Falimirz, *O ziolach y o moczy gich. O paleniu wodek z ziol. O Oleykoch przyprawianiu* […], Kraków 1534.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVII-7724_2, Wacław Sierakowski, *Postać Ogrodow Która Do Dwoch Zmysłów Smaku W Owocach I Powonienia W Kwiatach Szczególniey Ściąga Się*, Kraków 1798.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVIII-7959, Pons-Augustin Alletz, *Albert Nowy Czyli Teraznieyszy Albo Sekreta Nowe, Doświadczone i Approbowane* […], Wilno 1790.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. XVIII-5467, Krzysztof Kluk, *Roslin Potrzebnych*, *Pożytecznych*, *Wygodnych*, *Osobliwie Kraiowych*, *Albo Ktore W Kraiu Użyteczne Byc Mogą*, *Utrzymanie*, *Rozmnozenie I Zazycie*, t. 1: *O Drzewach*, *Ziołach Ogrodowych i Ogrodach*, 1777, t. 2. […] *z figurami*, *o drzewach ziołach dzikich*, *lasach*, Warszawa 1778.

Opracowania

BARON 1980 – Robert Baron, *Olfaction and Human Social Behavior: Effects of Pleasant Scents on Physical Aggression*, „Basic and Applied Social Psychology" 1980, t. 1, nr 2, s. 163–172.

BEN-NOUN 2018 – Liubov Ben-Noun, *Perfumes from ancient times to the present*, Beer-Sheva 2018.

BOCHICCHIO/WINSLER 2020 – Vincenzo Bochicchio, Adam Winsler, *The psychology of olfaction: A theoretical framework with research and clinical implications*, „Psychological Review" 2010, t. 127, nr 3, s. 442–454.

BRANT 2004 – Clare Brant, *Fume and Perfume: Some Eighteenth-Century Uses of Smell*, „Journal of British Studies" 2004, t. 43, nr 4, s. 444–463.

BUCK/AXEL 1991 – Linda Buck, Richard Axel, *A novel multigene family may encode odorant receptors: a molecular basis for odor recognition*, „Cell" 1991, t. 65, nr 1, s. 175–187.

CLASSEN 1993 – Constance Classen, *Worlds of sense: Exploring the senses in history and across cultures*, New York 1993.

CLASSEN/HOWES/SYNNOTT 1994 – Constance Classen, David Howes, Anthony Synnott, *Aroma. The Cultural History of Smell*, New York 1994.

CLOQUET 1821 – Hippolyte Cloquet, *Osphrésiologie: ou, traité des odeurs, du sens et des organes de l'olfaction; avec l'histoire détailée des maladies du nez et des fosses nasales, et des operations qui leur conviennent*, Paris 1821.

DE FEYDEAU 2004 – Élisabeth de Feydeau, *Jean-Louis Fargeon, parfumeur de Marie-Antoinette*, Paris 2004.

DE FEYDEAU 2011 – Élisabeth de Feydeau, *Les Parfums: histoire, anthologie, dictionnaire*, Paris 2011.

DROBNICK 2006 – Jim Drobnick, *The Smell Culture*, New York 2006.

DUGAN 2005 – Holly Dugan, *The Ephemeral History of Perfume: Scent and Sense in Early Modern England*, Baltimore 2005.

EL KILIANY 2011 – Engy El-Kilany, *Facial Cosmetics in Ancient Egypt*, „Egyptian Journal of Tourism Studies" 2011, t. 16, nr 1, s. 1–19.

GRASSE 2007 – Marie-Christine Grasse, *Perfume, a Global History: From the Origins to Today*, Chicago 2007.

GRUPA/GRUPA/NOWAK 2018 – Małgorzata Grupa, Dawid Grupa, Marcin Nowak, *Pojemnik na kulki zapachowe – moda, prestiż, czy praktyczność?*, [w:] *Historia kościoła św. Oswalda w Płonkowie*, red. Małgorzata Grupa, Krzysztof Jarzęcki, Wiesław Nowosad, Płonkowo 2018, s. 107–116.

LAUNERT 1987 – Edmund Launert, *Perfume and Pomanders: Scent and Scent Bottles Through the Ages*, Sessay 1987.

LE GUÉRER 2005 – Annick Le Guérer, *Le parfum: des origines à nos jours*, Paris 2005.

MORRIS 1999 – Edwin Morris, *Scents of Time: Perfume from Ancient Egypt to the 21st Century*, New York 1999.

MURUBE 2013 – Juan Murube, *Ocular cosmetics in ancient times*, „The Ocular Surface" 2013, t. 11, nr 1, s. 2–7.

POINTER 2005 – Sally Pointer, *The Artifice of Beauty: A History and Practical Guide to Perfume and Cosmetics*, Cheltenham 2005.

POPIOŁEK 2022 – Bożena Popiołek, *Rytuały codzienności: świat szlacheckiego dworu w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2022.

RIBECHINI *et al.* 2011 – Erika Ribechini, Francesca Modugno, Josefina Pérez-Arantegui, Maria Colombini, *Discovering the composition of ancient cosmetics and remedies: Analytical techniques and materials*, „Analytical and Bioanalytical Chemistry" 2011, t. 401, s. 1727–1738.

SIERADZKA 1993 – Anna Sieradzka, *Żony modne*, Warszawa 1993.

SIERADZKA 2003 – Anna Sieradzka, *Tysiąc lat ubiorów*, Warszawa 2003.

VIGARELLO 1993 – Georges Vigarello, *Le Sain Et Le Malsain: Santé Et Mieux-Être Depuis Le Moyen Âge*, Paris 1993.

VIGARELLO 2004 – Georges Vigarello, *Histoire De La Beauté: Le Corps Et L'art D'embellir. De La Renaissance À Nos Jours*, Paris 2004.

WRIGHT 1960 – Lawrence Wright, *Clean and Decent: The Fascinating History of the Bathroom; the Water Closet, and of Sundry Habits, Fashions; Accessories of the Toilet*, New York 1960.

NR 12/2023 177–204 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.09 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Seweryn Malawski
https://orcid.org/0000-0003-0638-188X
Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
Katedra Architektury Krajobrazu

„Ogrody Hesperyd" – XVIII-wieczne kolekcje roślin oranżeryjnych w Polsce. Analiza zasobu

"Gardens of the Hesperides" – 18th-century collections of orangery plants in Poland. Resource analysis

Streszczenie. Moda na kolekcjonowanie rzadkich roślin sięga w Europie czasów renesansu. W XVIII wieku oranżerie i znajdujące się w nich kolekcje roślin egzotycznych stanowiły istotny składnik siedzib polskiej arystokracji. Bogate kolekcje utrzymywali nie tylko królowie na czele z Janem III Sobieskim, Augustem II czy Stanisławem Augustem, był one także domeną wielu rodów magnackich. Wiedzy o ówczesnych kolekcjach roślin oranżeryjnych dostarczają m.in. zachowane inwentarze ogrodów. Znane są spisy roślin z oranżerii w Wilanowie z czasów Elżbiety Sieniawskiej (1729), rezydencji Radziwiłłów w Albie (1738, 1758) i Nieświeżu (1776) oraz w Białej Podlaskiej (1781), Nieborowie w dobrach Heleny i Michała Radziwiłłów (1784), w rezydencji Branickich w Białymstoku (1771–1772) czy rezydencji Potulickich w Przemykowie (1778, 1789). Najczęściej uprawianymi roślinami były cytrusy (*Citrus* L.), przede wszystkim *C. aurantium* L. i C. *limon* (L.) Osbeck, a także wawrzyn (*Lauru nobilis* L.). W większości kolekcji odnotowano także takie gatunki, jak: *Genista hispanica* L., *Myrtus communis* L., *Prunus laurocerasus* L., *Punica grantum* L., *Rosmarinus officinalis* L. Często pojawiającymi się gatunkami były: *Ficus carica* L., *Buxus sempervirens* L., *Cupressus sempervirens* L., *Aloe* sp. i *Teucrium marum* L. Ponad połowa przeanalizowanych inwentarzy odnotowała obecność: *Dianthus caryophyllus* L., *Yucca gloriosa* L. i *Taxus baccata* L. Rzadziej pojawiały się: *Viburnum tinus* L., *A Adenanthera pavonina* L., *Nerium oleander* L. czy *Erysimum* × *cheiri* (L.) Crantz. Nie wszystkie gatunki udało się zidentyfikować, ale bogaty zasób i powszechność oranżerii świadczy o popularności i randze roślin egzotycznych w XVIII-wiecznych ogrodach.

Słowa kluczowe: oranżerie; szklarnie; kolekcje; ogrody; cytrusy; pomarańcze; Hesperydy

Abstract. The fashion for collecting rare plants in Europe dates back to the Renaissance. In the eighteenth century, conservatories and the collections of exotic plants were an important components of the estates of the Polish nobility. Generous collections were maintained not only by the royal courts headed by the king John III Sobieski, Augustus II or Stanislaus Augustus, but also by many aristocratic families. Knowledge about the collections of conservatory plants of that times is provided by e.g. preserved garden inventories. There are known lists of plants from the conservatory

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

in Wilanów from the time of Elżbieta Sieniawska (1729), the Radziwiłł's residence in Alba (1738, 1758) and Nyasvizh (1776) as well as Biała Podlaska (1781), Nieborów in the property of Helena and Michał Radziwiłł (1784), in the Branicki's residence in Białystok (1771–1772) or the Potulicki's residence in Przemyków (1778, 1789). The most frequently cultivated plants were citrus (*Citrus* L.), mainly *C. aurantium* L. and *C. limon* (L.) Osbeck, as well as *Lauru nobilis* L. In most collections, species such as: *Genista hispanica* L., *Myrtus communis* L., *Prunus laurocerasus* L., *Punica grantum* L., *Rosmarinus officinalis* L. were frequently found, as well as *Ficus carica* L., *Buxus sempervirens* L., *Cupressus sempervirens* L., *Aloe* sp. and *Teucrium marum* L. More than half of the analysed inventories recorded the presence of: *Dianthus caryophyllus* L., *Yucca gloriosa* L. and *Taxus baccata* L. *Viburnum tinus* L. and *Adenanthera pavonina* L. Less frequently appeared species like *Nerium oleander* L. or *Erysimum* × *cheiri* (L.) Crantz). Not all species have been identified, but the rich collections and popularity of the conservatories testify to the popularity and importance of exotic plants in 18th-century gardens in Poland.

Keywords: orangeries; greenhouses; collections; gardens; citrus; oranges; Hesperides

Historia uprawy roślin w pojemnikach sięga czasów antycznych. O specjalnych naczyniach – donicach do uprawy roślin (tzw. *ollae perforatae*) wspominają już autorzy starożytni, tacy jak Teofrast, Kato Starszy czy Pliniusz Starszy. Donice tego typu notowane są także wśród znalezisk archeologicznych z terenów dawnego Imperium Rzymskiego, m.in. we Włoszech, Grecji, Izraelu, Jordanii, Francji i Wielkiej Brytanii[1]. Techniki uprawy różnych grup roślin rozprzestrzeniały się po terytoriom Imperium wraz z nowymi gatunkami, przenoszonymi poza granice ich naturalnego występowania.

Popularyzacja uprawy wielu egzotycznych wówczas gatunków, pochodzących głównie z rejonów europejskiego południa i krajów Lewantu[2], nastąpiła w Europie w czasach średniowiecza. Uprawiano je w klasztornych ogrodach i zamkowych *hortus clausus*[3]. Powstawały także pierwsze ich zbiory, tworzone w ogrodach przyszkolnych i szpitalnych[4], rośliny egzotyczne stały się obiektem handlu i wymiany[5]. Wiele nowych gatunków roślin dotarło do Europy wraz Arabami[6]. Wrażliwe na chłód rośliny uprawiono w donicach umożliwiających ich przenoszenie na okres chłodów do piwnic i pomieszczeń gospodarczych. W kolekcjach tych

1 Artefakty te datowane są najczęściej na okres od 2. połowy I w. p.n.e. po połowę II w. n.e., zob. LEWIS 2006, s. 207.

2 Obszar w Azji Mniejszej, dzisiejszej: Syrii, Libanu, Izraela, Palestyny, Egiptu, zob. *Lewant – Encyklopedia Powszechna PWN* 1974, s. 709.

3 MAJDECKI 2010, s. 68–69, 84–85. Por. MILECKA/MALAWSKI 2022, s. 41–62.

4 XIV-wieczny londyński ogród botaniczny brata Daniela, w którym uprawiał 252 gatunki roślin, należał do najstarszych w Europie, zob. HOBHOUSE 2005, s. 117.

5 W 1338 r. księżna Hainault wysłała krzew rozmarynu swojej córce – angielskiej królowej Filipie, zob. HOBHOUSE 2005, s. 110, 117.

6 *Ibidem*, s. 68–89, 117, 135.

dominowały gatunki zielarskie, choć zachowane źródła ikonograficzne (najczęściej malarstwo miniaturowe), zdradzają także obecność roślin ozdobnych. Większość średniowiecznych donic nawiązywała swą formą do popularnych naczyń kuchennych (służących do gotowania lub przechowywania żywności), ale pojawiały się także bardziej dekoracyjne i wyszukane formy[7].

W okresie renesansu, wraz z rozwojem nauk przyrodniczych i naukowego zainteresowania roślinami, powstawać zaczęły pierwsze usystematyzowane kolekcje roślin zakładane zwykle w ogrodach uniwersyteckich czy ogrodach zamożnych kupców, medyków i aptekarzy. W dalszym ciągu dominowały w nich gatunki użytkowe – zielarskie, uprawiane przede wszystkim ze względu na ich właściwości lecznicze.

Równolegle, na gruncie renesansowej fascynacji kulturą klasyczną rzadkie, egzotyczne rośliny zaczęto w coraz większym stopniu postrzegać także w kategoriach estetycznych. Za sprawą zainteresowania botaniką, rozwojem nauk medycznych, a także rodzących się pasji kolekcjonerskich na dwory europejskich elit zaczęło trafiać coraz więcej nowych gatunków roślin. Dokonujący się postęp nauki i nowe odkrycia geograficzne potęgowały jedynie fascynację nieznanym, nierzadko fantastycznym światem flory i fauny.

Wraz z „odradzaniem się" antyku mitologiczne motywy nabierały coraz większego znaczenia w programie estetycznym, ideowym i przestrzennym rezydencji. W ogrodach oprócz mitologizującej dekoracji rzeźbiarskiej coraz ważniejszą rolę zaczęły odgrywać rośliny egzotyczne. Dopełniały narracyjny charakter ogrodu, wnosząc także tak pożądany element niezwykłości. Wystawiane na okres letni do ogrodu śródziemnomorskie rośliny w donicach przybliżały obraz europejskiego południa, klasycznego świata antycznych bogów i herosów, mitycznego ogrodu Hesperyd i Arkadii[8].

W renesansowych Włoszech i innych krajach basenu Morza Śródziemnego ważną część kolekcji zaczęły stanowić pochodzące z Azji rośliny z rodzaju cytrus (*Cistrus* L.)[9]. W tym też okresie ich „złote" owoce utożsamione zostały ze złotymi jabłkami z ogrodu Hesperyd[10] – boskiego sadu, w którym według starożytnych podań rosły drzewa rodzące złote owoce[11] (il. 1).

---

7 GROSS 2017, s. 2, folie 6.

8 IMPELLUSO 2006, s. 137.

9 Pierwszym uprawianym w Europie gatunkiem był cytron (*Citrus medica* L.), zob. GOLLER 2007, s. 7.

10 HOBHOUSE 2005, s. 135.

11 GRAVES 1982, s. 429; *Słownik kultury antycznej* 1986, s. 184–185. Zob. też. MALAWSKI 2015, s. 59–61; JAGIEŁŁO/BRZEZOWSKI 2017, s. 354.

1. L. Cranach Starszy, *Herkules kradnący jabłka z ogrodu Hesperyd*, po 1537, fot. Herzog Anton Ulrich-Museum, Brunszwik

Cytryny, pomarańcze i inne egzotyczne rośliny uchodziły za szczególny rarytas zwłaszcza w krajach położnych na północ od Alp, gdzie ze względu na surowe warunki klimatyczne ich uprawa wymagała stosowania skomplikowanych i kosztownych technik zimowania. Zimowej uprawie wrażliwych gatunków początkowo służyły pomieszczenia gospodarcze i rozbierane na okres lata osłony. Od XVI wieku zaczęto je udoskonalać, przystosowując do wymagań uprawy różnych grup roślin. W XVII stuleciu budowle te przyjęły formę przeszklonych pawilonów ogrodowych, nierzadko o dekoracyjnej i coraz bardziej wyszukanej formie architektonicznej[12] (il. 2). Te najokazalsze zdobiły ogrody królewskie, książęce i magnackie (z czasem także kupieckie i mieszczańskie[13] oraz klasztorne[14]).

12 MALAWSKI/KOT/SZEFLER 2021, s. 59–70.

13 Słynna była norymberska kolekcja roślin oranżeryjnych kupca i fabrykanta Johanna Christopha Volkamera (1644–1720), autora wspomnianego traktatu o uprawie cytrusów pt. „*Nürnbergische Hesperides*" (1708), zob. SCHWEMMER 1950, s. 135. W oranżeriach kupca Andreasa Apela w Lipsku August II przetrzymywał zimą część własnej kolekcji roślin oranżeryjnych, zob. LÖFFLER 1997, s. 24. Zob. też. JAGIEŁŁO/BRZEZOWSKI 2017, s. 364–366.

14 W czasach nowożytnych oranżerie stały się elementem wielu zespołów klasztornych, zob. SCHROTT 2009; SCHROTT 2015, s. 275–321.

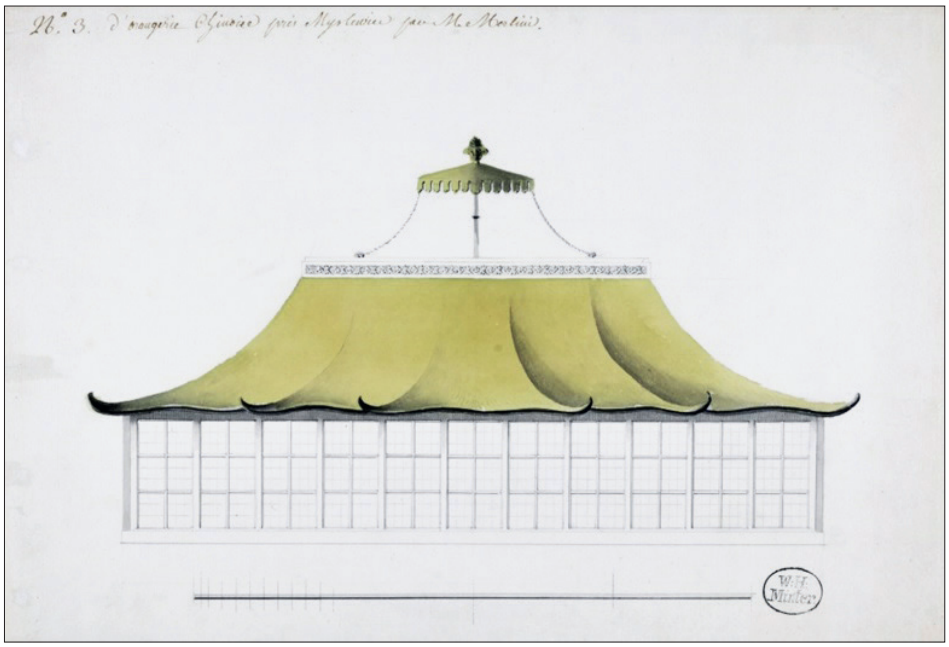

2. D. Merlini, Niezrealizowany projekt pomarańczarni w stylu chińskim do Ogrodu Łazienkowskiego, elewacja południowa, ok. 1776, fot. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

W dobie baroku okazałe cieplarnie funkcjonowały niemal we wszystkich większych założeniach pałacowych i dworskich, stając się wyznacznikiem pozycji społecznej ich właścicieli. Prawdziwy rozkwit „sztuki uprawy pod szkłem" przypadł na wiek XVIII, kiedy w wielu założeniach rezydencjonalnych funkcjonowało jednocześnie kilka tego typu obiektów. Były wśród nich oranżerie – przeznaczone pod uprawy cytrusów i innych roślin śródziemnomorskich, figarnie – służące uprawie figowców (ale także: winorośli, migdałowców, brzoskwiń i moreli), meloniarnie – dedykowane uprawie melonów i arbuzów, a także ananasarnie – w których dojrzewać mogły, uchodzące za królewski owoc, ananasy (il. 3). Warzywa i rozsadę kwiatów uprawiano ponadto w licznych gorących i zimnych inspektach.

Europejscy władcy i książęta, niczym mityczni Herkulesi, marzyli o posiadaniu „hesperyjskich gajów" na własność. Poszukiwano więc wiedzy fachowej i rozwiązań technicznych umożliwiających uprawę cytrusów i innych wrażliwych na chłód roślin[15]. Do Francji rośliny cytrusowe sprowadził Karol XVIII w latach 90.

15 Pierwszy traktat poświęcony w całości cytrusom opublikowano w Rzymie w 1646 r. Była to rozprawa Giovanniego Battisty Ferrariego zatytułowana *Hesperides, sive de malorumaureoarumcultura et usulubriquatour*. Kolejnym był opublikowany w 1676 r. w Amsterdamie traktat Jana Commelina zatytułowany *Nederlantzehesperides, dat is, Oeffening en gebruik van de limoen-en oranje-boomen; gestelt na den aardt, en climaat der Nederlanden*. Uprawa cytrusów poruszona została także w traktacie Johanna van der Groena *Le jardinierhollandois…/ Der Niederländische Gärtner…*, wydanym po raz pierwszy w 1669 r. W całości cytrusom poświęcone zostało

XV wieku[16]. Okazałe kolekcje utrzymywano w królewskich ogrodach w Fontainebleau i Wersalu. Szczególnie imponująca była kolekcja wersalska. Jej podstawę stanowiło 1200 donic z cytrusami i innymi roślinami oranżeriowymi przejętymi przez króla Ludwika XIV z pałacu Vaux-le-Vicomte. Wkrótce kolekcję zasiliło kolejnych 3 tysiące roślin nabytych przez króla. Ozdobą wersalskiej oranżerii było wielkie drzewko pomarańczowe zwane „Le Grand-Bourbon". Według podań, drzewko to miało być wyhodowane z pestki przez królową Nawarry Eleonorę w 1421 roku[17].

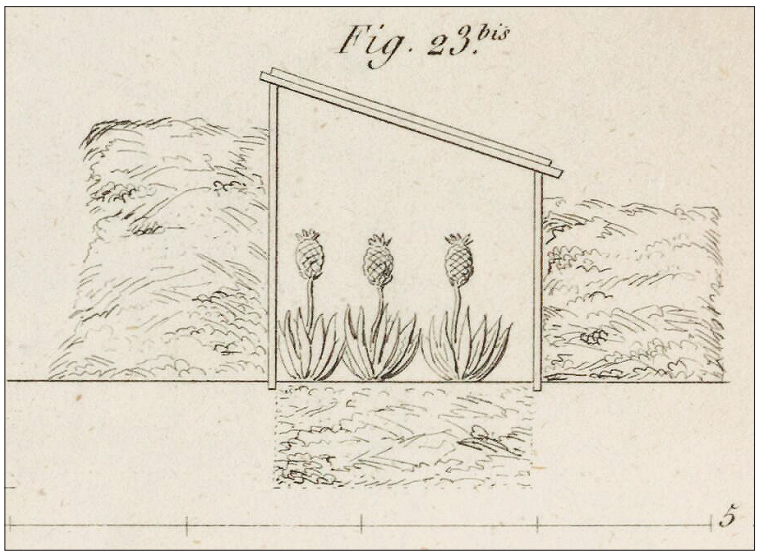

3. Schemat prostej ananasarni ogrzewanej mierzwą, [w:] L. Neumann, *Art de construire et de gouverner les serres (2e édition)*, Paris 1846, pl. 2

Uprawą cytryn i pomarańczy dość szybko zainteresowali się także Holendrzy oraz dwory niemieckie. Wielką sławą cieszyła się drewniana (rozbierana corocznie) oranżeria w Heidelbergu według projektu Salomona de Causa (1576–1626), wzniesiona dla palatyna reńskiego Fryderyka V (1596–1632)[18].

---

również monumentalne dzieło Johanna Christopha Volkamera, wydane w dwóch woluminach w latach 1708–1714, pt: *Nürnbergische Hesperides, Oder Gründliche Beschreibung Der Edlen Citronat, Citronen, und Pomeranzen-Früchte…*, zob. HEILMEYER 2004, s. 211–230; MALAWSKI 2015, s. 62–66; JAGIEŁŁO/BRZEZOWSKI 2014, s. 27–35; JAGIEŁŁO/BRZEZOWSKI 2017, s. 353–355 i 361–362.

16 SZAFRAŃSKA 2011, s. 36.

17 SIERAKOWSKI 1798, s. 193–194; https://www.france-pittoresque.com/spip.php?article1392 [dostęp: 1.02.2024].

18 Opisowi ogrodu i tamtejszej oranżerii de Caus poświęcił rozprawę zatytułowaną *Hortus Palatinu*s, zob. de CAUS 1620.

Najpowszechniejsze były jednak oranżerie w formie budynków stałych, wznoszone z drewna lub murowane. Uprawiane w nich rośliny w donicach umieszczano w okresie letnim w najbardziej reprezentacyjnych częściach ogrodu lub też na specjalnie w tym celu zaaranżowanych parterach, zwanych oranżeryjnymi (fr. *parterre de l'orangerie*)[19] (il. 4).

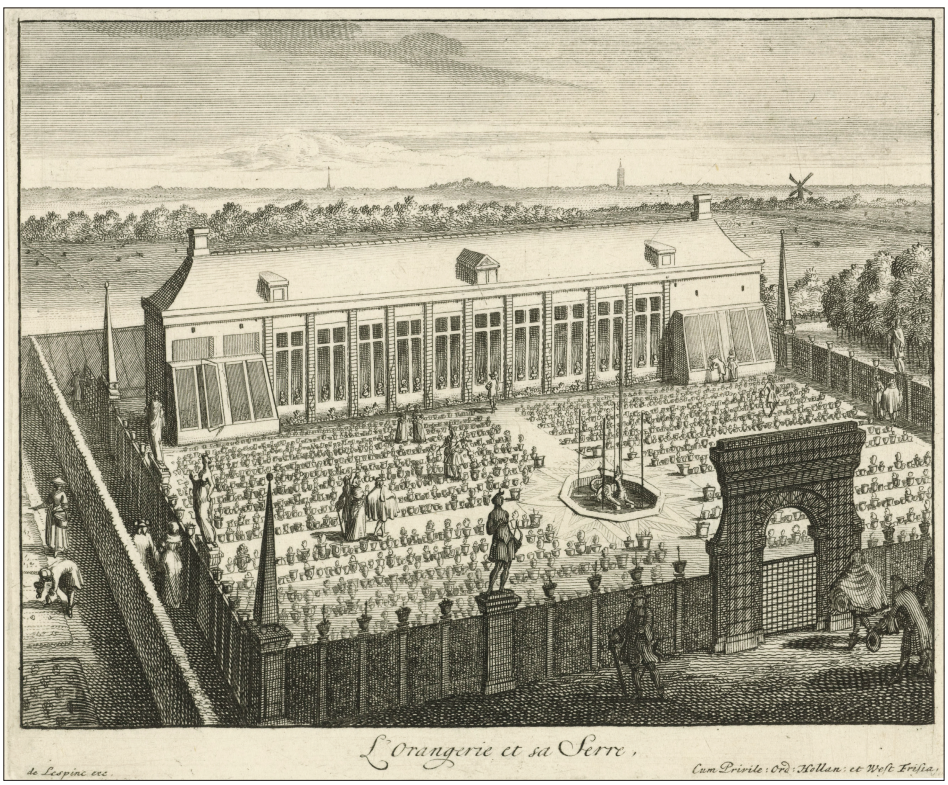

4. Oranżeria i parter pomarańczowy w Breukelen, 1680–1696, fot. Rijksmuseum

W Polsce uprawa cytrusów i innych ciepłolubnych roślin notowana jest od czasów Wazów. Król Zygmunt III interesował się ogrodnictwem, a w swych ogrodach ponoć samodzielnie sadził drzewa, eksperymentował z uprawą melonów i fig. Kontynuatorem pasji ogrodniczych ojca był Władysław IV Waza. Jeszcze jako królewicz podróżował do Włoch, gdzie miał okazję podziwiać ogrody przy willach we Frascati, Pratolino i Tivoli[20]. Z okresu rządów Władysława IV pochodzi jedna z pierwszych bezpośrednich wzmianek o uprawie ciepłolubnych roślin w posiadłościach królewskich w Polsce. Okazały ogród założony został

19 MAJDECKI 2010, s. 241.

20 SZAFRAŃSKA 1994, s. 35–57.

wówczas przy Villa Regia[21]. Do tego właśnie ogrodu odnosi się fragment *Gościńca*[22] (1643) Adama Jarzębskiego zatytułowany *Ogród Króla Jego Mości*, *Pana mego Miłościwego*, gdzie wśród różnych śródziemnomorskich warzyw wymieniono też: cytrony [*Citrus limon* (L.) Osbeck], pomarańcze (*Citrus aurantium* L.), figi (*Ficus carica* L.), rozmaryny (*Rosmarinus officinalis* L.), oliwki (*Olea europaea* L.) i kasztany[23] (*Aesculus hippocastanum* L.)[24]. Fakt obecności w królewskich ogrodach egzotycznych roślin potwierdzają także wydane w 1652 roku w Gdańsku indeksy dokumentujące zasób królewskiej kolekcji[25].

Wyróżniającą się w Polsce była także kolekcja roślin oranżeryjnych króla Jana III Sobieskiego (1629–1696). Jeszcze jako starosta i hetman Sobieski posiadał okazałe ogrody w swych rodowych majątkach w Olesku, Złoczowie, Żółkwi, Pomorzanach, Jaworowie i Pilaszkowicach (Pielaskowicach)[26]. Zasób roślinności tych ogrodów wymaga dalszych badań, wiadomo natomiast, że w 1666 roku Sobieski nabył w Gdańsku drzewko pomarańczowe, prawdopodobnie z przeznaczeniem do ogrodu w Żółkwi. Ze skromnych wzmianek w listach kierowanych do wybranki serca „Marysieńki" dowiadujemy się, że drzewko to dostarczone być miało tymczasowo do Warszawy, gdzie do czasu powrotu Sobieskiego z kampanii zbrojnej oddane miało być pod opiekę do ogrodu Andrzeja Morsztyna[27].

Już jako król Sobieski sprowadzał do swych rezydencji rośliny z różnych zakątków Europy, m.in. z Francji i Włoch. W 1684 roku po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem jego kolekcję wzbogaciło 8 skrzyń z roślinami podarowanymi przez Wielkiego Księcia Toskanii Kosmę III. Z listów sekretarza królewskiego Tommaso Talentiego dowiadujemy się, że wśród ofiarowanych królowi roślin znalazły się m.in. cytrusy, np. lumia w odmianie zwanej „jabłkiem Adama" (*Citrus* × *lumia* Risso&Poit. 'Pomum Adami'), a także figowiec (*F. carica* L.), brzoskwinie [*Prunus persica* (L.) Batsch], orzech włoski (*Juglans regia* L.) oraz inne rośliny polecane przez ogrodników księcia. Do opieki na roślinami w trakcie dalekiej podróży przydzielono włoskiego ogrodnika[28].

Nie są znane inwentarze królewskich oranżerii z czasów Sobieskiego, ale pewnej wiedzy na temat kolekcji dostarcza inwentarz z 1729 roku, kiedy dobra

21 FIJAŁKOWSKI 1999, s. 120.

22 JARZĘBSKI 1643 (1909).

23 Lub też kasztany jadalne (*Castanea stiva* L.), choć jest to mniej prawdopodobne.

24 JARZĘBSKI 1643 (1909), s. 72.

25 BERNITZ 1652 (1928).

26 STARZYŃSKI 1976, s. 11.

27 SOBIESKI [22 czerwca 1666] (1973) s. 131; SOBIESKI [27 czerwca 1666], (1973) s. 133.

28 KUŚMIERSKI 2020, s. 53.

wilanowskie znajdowały się w posiadaniu Elżbiety Sieniawskiej[29]. Kasztelanowa sfinansowała budowę nowej murowanej pomarańczarni według projektu Giovanniego Spazzia. Prace prowadzono w latach 1725–1726, a po śmierci architekta budowę dokończył Giuseppe Giacomo Fontana. Sieniawska powiększyła również dawną królewską kolekcję.

Lustracji ogrodu dokonano 21 lipca 1729 roku. „Regester Drzew i Drzewek rocznych w Pomarańczarni Willanowskiey znayduiących się teraz wyniesione w środek Ogrodu przed Pałac […] na Gruncie wypisany" wyszczególnia: 160 drzewek pomarańczowych różnych gatunków (*Citrus* sp.), 6 drzewek pomarańczy gorzkich (*C. aurantium* L.) oraz 1 „Pomarańczę rodzącą kwiatki pełne, „koloru goździkowego", 41 drzewek cytrynowych [*C. limon* (L.) Osbeck], 3 „Rayskie Iabłka", tj. grejpfruty (*Citrus paradisi* Macfad.), 7 drzewek limonkowych (*Citrus aurantifolia* hort. ex Tanaka), 1 szt. „Turkinu" (?), 7 drzewek „Tyxypuntowych" (?)[30], 5 „Drzewek Pergimułowych" (?), 20 „Drzewek Albiznowych" (?), 60 szt. wawrzynu szlachetnego (*Laurus nobilis* L.), 3 bukszpany (*Buxus sempervirens* L.), 47 krzewów jaśminu (*Jasminum* sp.), 11 „Drzewek Iaśminowych Żółtych" – prawdopodobnie *Chrysojasminum humile* (L.) Banfi, drzewko „Iaśminu Granatowego" – prawdopodobnie ołownika uszkowatego (*Plumbago auriculata Lam.*), 28 „Drzewek Laurowych" – prawdopodobnie laurowiśni (*Prunus laurcesrasus* L.)[31], 9 cyprysów (*Cupressus sempervieren* L.), 11 szt. „*Ienistru*", tj. janowca hiszpańskiego (*Genista hispanica* L.), 16 szt. jukki wspaniałej (*Yucca gloriosa* L.) (il. 5), 9 donic z lewkonią [*Matthiola incana* (L.) R.Br.], 44 donice z goździkami ogrodowymi (*Dianthus caryophyllus* L.), 23 „Drzewka Pomagranatowe", tj. granatowce właściwe (*Punica granatum* L.). Ostatnia pozycja „Regestru" wymienia 82 drzewka pomarańczowe i inne w małych glinianych wazach. Łączna suma donic z roślinami oranżeryjnymi wynosić miała 396 szt. Kolejne pozycje odnotwane na następnych kartach inwentarza wyszczególniają jeszcze: 159 krzewów rozmarynu (*R. officinalis* L.) (nie wliczono małych egzemplarzy) oraz 75 glinianych donic „Ziela różnego Koloru". Rośliny posadzone były w różnorodnych donicach: drewnianych, glinianych i fajansowych[32]. Ponadto w wilanowskiej figarni znajdowały się jeszcze 32 drzewka

29 Kolekcja ta zawierała w całości lub w znacznej mierze rośliny ze zbiorów Jana III. Obecność w Wilanowie roślin z kolekcji Sobieskiego dokumentują także późniejsze, XIX-wieczne źródła, mówiące o olbrzymich krzewach granatowców (*P. granatum* L.) i morwy papierowej [*Broussonetia papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.], pamiętających czasy króla, zob. SKIMBOROWICZ/GERSON 1877, s. 91.

30 Być może był to cis pospolity (*Taxus baccata* L.).

31 Wawrzyn szlachetny (*L. nobilis* L.) pojawia się w inwentarzu jako „Drzewka Bobkowe".

32 BCK, sygn. 11746, k. 13–14, zob. NESTOROW/SITO 2010. Por. J. Kaźmierski, *Wilanowska kolekcja…*, https://www.wilanow-palac.pl/wilanowska_kolekcja_roslin_egzotycznych_elzbiety_sieniawskiej_w_1729.html [dostęp: 29.06.2023].

morelowe (*Prunus armeniaca* L.), 9 drzewek brusonecji chińskiej zwanej morwą papierową [*B. papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.] oraz 48 drzewek figowych (*F. carica* L.).

5. Jukka wspaniała (*Yucca gloriosa* L.), [w:] J. Walter, *Yucca et deux papillons*: [dessin] / J. W. f., 1652, fot. Bibliothèque nationale de France, département Estampes et photographie

Za jedną z najwspanialszych w Europie uchodziła kolekcja króla Augusta II, która według szacunków badaczy liczyła około 5 tysięcy samych tylko drzewek cytrusowych (głównie pomarańczy gorzkich), nie wliczając innych gatunków uprawianych w królewskich oranżeriach w Polsce i Saksonii[33]. Nie jest znany pełny inwentarz królewskiej pomarańczarni w Ogrodzie Saskim w Warszawie. Udokumentowanym faktem jest, że w maju 1727 roku królewską kolekcję wzbogaciło 100 drzew pomarańczowych (*C. aurantium* L.), 66 wawrzynów szlachetnych (*L. nobilis* L.), 2 krzewy *Daphnopsis americana* (Mill.) J.R. Johnst., 2 krzewy laurowiśni wschodniej (*P. laurocerasus* L.), 16 mirtów (*Myrtus communis* L.), 4 „*Agripholia*" – prawdopodobnie ostrokrzewy kolczaste (*Ilex quifolium* L.)[34], oraz 100 krzewów bukszpanu (*B. sempervirens* L.). W czerwcu tego samego roku kolekcja powiększyła się o kolejne 100 drzewek pomarańczowych (*C. aurantium* L.), 76 wawrzynów szlachetnych (*L. nobilis* L.), 2 krzewy *Daphnopsis americana* (Mill.) J.R. Johnst., 2 szt. laurowiśni wschodniej (*P. laurocerasus* L.), 4 „*Agripholia*" oraz 68 cisów pospolitych (*Taxus baccata* L.)[35].

Kilkanaście lat później jedną z ciekawostek i atrakcji królewskiej oranżerii stał się pochodzący z tropikalnej Ameryki kaktus zwany „królową nocy" (*Selenicereus grandiflorus* L.)[36]. August III zakupił roślinę około 1740 roku, a zakwitła ona 7 lat

33 PUPPE 2011, s. 258.

34 Mniej prawdopodobne jest, by roślina tą był amerykański gatunek dębu – *Quercus agrifolia* Née.

35 PUPPE 2001, s. 188–189.

36 FLEISCHER/SCHÜLTZ 1990, s. 237.

później[37]. Wydarzenie to zgromadziło ponad 100 obserwatorów, którzy wieczorem 24 czerwca 1747 roku przybyli do oranżerii w Ogrodzie Saskim, by obejrzeć moment rozkwitu tego kwitnącego nocą sukulenta[38] (il. 6).

August II należał do wyjątkowych miłośników rzadkich, południowych roślin, zwłaszcza cytrusów – szczególnie cenił niezwykle wówczas modne drzewka pomarańczowe. Celom ich uprawy podporządkował nawet jedno z największych przedsięwzięć architektonicznych i planistycznych w ówczesnej Europie, jakim była przebudowa Drezna. Wzniósł on w mieście zespół pałacowo-ogrodowy Zwinger wraz kompleksem oranżerii i wielkim parterem oranżeryjnym przeznaczonym do ich letniej ekspozycji. Dla realizacji tej ambitnej idei król był nawet gotów narazić obronność drezdeńskiej twierdzy[39].

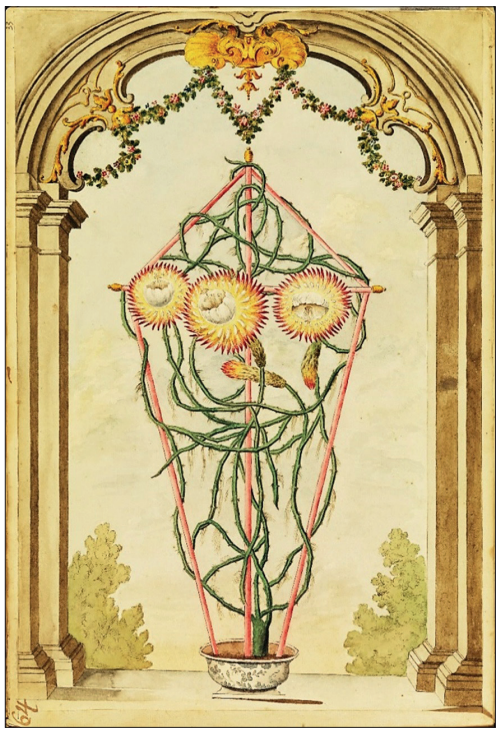

6. J.D. Jauch, Kwitnący selenicereus z królewskiej oranżerii w Ogrodzie Saskim w Warszawie, [w:] *Sztambuch Joachima Daniela Jaucha*, 1754, fot. Biblioteka Narodowa

Ogród Zwinger nie był jedynym miejscem, w którym król mógł realizować swoją „pomarańczową pasję". Kolekcje drzewek cytrusowych eksponowane były także w: Großer Garten, Der Herzogin Garten, w ogrodach Pilnitz (il. 7) i Großsedlitz oraz przy królewskich rezydencjach w Warszawie[40]: przy Zamku Królewskim, Ogrodzie Saskim, w ogrodzie wilanowskim i w innych rezydencjach królewskich, gdzie rośliny oranżeryjne utrzymywane były całorocznie lub przewożone na miejsce okazjonalnie w związku z ważnymi wydarzeniami i uroczystościami[41].

Drzewka cytrusowe stanowiły również ozdobę rezydencji króla Stanisława Augusta (1732–1798). W okresie letnim zdobiły one warszawskie ogrody przy

37 BN, sygn. AF Rys. 151/IIIBN, k. 63–64.

38 BN, sygn. AF Rys. 151/IIIBN, k. 63.

39 LÖFFLER 1997, s. 24; PUPPE 2011, s. 258.

40 *Ibidem*.

41 W 1732 r. król polecił zakupić w Anglii i Holandii drzewka pomarańczowe do ozdobienia kampamentu na Czerniakowie, zob. PUPPE 2001, s. 186–190.

Zamku Królewskim i w Łazienkach. Sadzono je w dębowych kubłach lub donicach ceramicznych, białych, czerwonych lub popielatych, wytwarzanych w farfurni belwederskiej[42]. W czasach stanisławowskich rośliny w donicach (głównie pomarańcze) dekorowały m.in. otoczenie Łazienek i innych pawilonów ogrodowych, jak Ermitaż i Biały Domek. Z uwagi na brak oranżerii egzotyczne rośliny przechowywano początkowo w oficynie Zamku Ujazdowskiego[43]. Inwentarz ujazdowskiej kolekcji z 1781 roku wyszczególnia: 81 drzew pomarańczowych (*C. aurantium* L.), 40 drzew cytrynowych [*C. limon* (L.) Osbeck], a także 15 drzewek cytrynowych i pomarańczowych okulizowanych, 2 szt. mirtu (*M. communis* L.), 16 drzew laurowych (*L. nobilis* L.), 66 granatowców (*P. grantaum* L.), 100 „Aurykułów", tj. pierwiosnków łyszczaków (*Primula auricula* L.), 20 „*Prymulawerys*", tj. pierwiosnków lekarskich (*Primula veris* L.), oraz 583 donice z różnymi kwiatami, a także 7 dużych drzewek oliwnych (*O. europaea* L.), 30 oleandrów (*Nerium oleander* L.), 24 drzewa figowe (*F. carica* L.), 2 drzewa morwowe [*B. papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.], akację (*Acacia* sp.), 25 drzew akacjowych o żółtych kwiatach (?)[44], 3 szt. jaśminu (*Jasminum officinale* L.), 837 donic czerwonych z różnymi kwiatami i drzewkami, 119 donic białych z różnymi kwiatami, 100 donic popielatych z kwiatami, 6 donic dębowych z różnymi drzewkami[45].

Ze względu na brak odpowiednich warunków dla roślin oraz niedogodności transportu w 2. połowie XVIII wieku król podjął decyzję o wzniesieniu oranżerii w Łazienkach. Kilka wariantów murowanych oranżerii zaprezentowali w 1776 roku Dominik Merlini i Szymon Bogumił Zug. Oranżeria wzniesiona została według projektu Merliniego w latach 1785–1788[46].

Inwentarz z lat 1792–1793[47] wymienia: 21 dużych drzew pomarańczy słodkiej [*Citrus sinensis* (L.) Osbeck] oraz 335 drzew pomarańczy gorzkiej (*C. aurantium* L.), 83 duże drzewa granatowca (*P. grantum* L.), 162 drzewa cytrynowe [*C. sinensis* (L.) Osbeck], 14 drzew wawrzynu (*L. nobilis* L.), 23 krzewy mirtu (*M. communis* L.) (il. 8), 13 szt. jaśminu (*J. officinale* L.), 12 oleandrów (*N. oleander* L.), 9 oliwek (*O. europaea* L.), 6 aloesów (*Aloë* sp.), 24 drzewek gorzkich migdałów (*Prunus dulcis* var. *amara* Focke), 4 morwy, tj. [*B. papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.]; 8 szt. akacji (*Acacia* sp.), 4 szt. „*Americanisches Jedmina*"[48], 50 szt. „*Chiraneum*" (?), 2 krzewy

42 SZAFRAŃSKA 1994, s. 34.

43 KWIATKOWSKI 2000, s. 97.

44 Nazwy te mogą odnosić się do akacji *Acacia binervia* (J.C. Wendl.) J.F. Macbr. znanej z późniejszego inwentarza z 1839 r. lub akacji srebrzystej, tzw. „mimozy" (*A. dealbata* Link).

45 AGAD, Zb. Pop., sygn. 231, k. 249–253.

46 TATARKIEWICZ 1968, s. 71–75. Por. KWIATKOWSKI 2000, s. 98.

47 AGAD, Arch. ks. J.P., sygn. 1/346/0-0254.

48 Prawdopodobnie milin amerykański (*Campsis radicans* L.).

„*Genister spica*", tj. janowca hiszpańskiego (*G. hispanica* L.), 6 szt. *Cyrius ereptus* (?), 24 szt. laurowiśni wschodniej (*P. laurocerasus* L.), 3 szt. kaliny wawrzynowatej (*Viburnum tinus* L.), 1 „*Laurus minor*", tj. wawrzynek laurowy (*Daphne laureola* L.), oraz 160 „dzikich" cytryn i pomarańczy gorzkich.

7. Jedno z kilku ocalałych drzewek z kolekcji Augusta II w Pillnitz, fot. autor, 2015

8. Dwie odmiany mirtu (*Myrtus communis* L.), [w:] J. Walter, *Myrte commun: [dessin] / J. W. f.*, 1661, fot. Bibliothèque nationale de France, département Estampes et photographie

Król sprowadzał rośliny z różnych źródeł, kupował je zarówno w kraju, jak i za granicą. Z komentarzy zawartych w spisach inwentarzowych wnioskować można, że część roślin nabył we Francji i Saksonii, skupował także pozostałości kolekcji wilanowskiej (rozwiniętej później przez Czartoryskich). Drogą kupna lub wymiany nabywał je też od lokalnej arystokracji.

Nieustępujące królewskim, a często nawet je przewyższające pod względem ilości i różnorodności uprawianych roślin były oranżerie magnackie. W gronie XVIII-wiecznych rezydencji wyróżniał się „podlaski Wersal" Jana Klemensa Branickiego. W białostockim majątku Branickich znajdowały się aż cztery cieplarnie: stara oranżeria zwana „Glashausem", dobudowana do niej w 1764 roku nowa oranżeria zwana wielką, figarnia oraz budynek do przechowywania kwiatów. Cały kompleks cieplarni wraz z ogrodem oranżeriowym oraz tzw. ogrodem „na kwiatki"[49] zajmował spory teren pomiędzy wschodnim skrzydłem pałacu a folwarkiem. Hetman sprowadzał rośliny oranżeriowe głównie z Francji i Holandii (za pośrednictwem giełdy w Hamburgu). W 1748 roku sprowadził do Białegostoku z Rouen drzewka oranżeriowe określane jako „włoskie". Najwięcej roślin Branicki zamówił w Hamburgu u kupieckiej spółki Johanna i Caspara Böckmannów. W maju 1751 roku otrzymał od nich 25 drzewek różnych gatunków. W tym samym roku złożył kolejne zamówienie. Roślinny dotarły do Białegostoku na przełomie maja i czerwca następnego roku. Z uwagi na rozmiar zamówionych roślin (wśród których były drzewa pomarańczowe, laury, bukszpany i cisy) do ich transportu Narwią wykorzystano aż 4 statki[50]. Poczynione przez hetmana zakupy znacznie powiększyły białostocką kolekcję, która już uprzednio obejmowała wiele cennych i rzadkich

49 Przeznaczonym zapewne do uprawy roślin na kwiaty cięte.

50 OLEŃSKA 2011, s. 245–246. Por. *Opis ogrodu włoskiego*, AGAD AR, sygn. 1/354/0/26/64, k. 64.

roślin. „Inwentarz drzew w oranżeriach będących" w Białymstoku[51] z lat 1771–1772 wymienia: 28 szt. laurów z Hamburga (*L. nobilis* L.), 60 drzewek pomarańczowych (*C. aurantium* L.), 147 drzewek cytrynowych oraz pomarańczowych, 80 drzewek cytrynowych [*C. sinensis* (L.) Osbeck], 60 różnych drzewek cytrusowych zaokulizowanych, 50 ananasów (*Ananas comosus* L.), 7 daktylowców (*Phoenix canariensis* hort. ex Chabaud), 12 donic z imbirem (*Zingiber officinale* Roscoe), 7 aloesów (*Aloes* sp.), 7 drzew granatowych (*P. grantum* L.), 9 szt. „*Laursu cerus*", tj. laurowiśni wschodniej (*P. laurocerasus* L.), 10 krzewów bukszpanowych (*B. sempervirens* L.), 4 cisy (*T. baccata* L.), 8 cyprysów (*C. sempervirens* L.), 2 mirty (*M. communis* L.), 70 szt. rozmarynu (*R. officinalis* L.), 10 szt. jukki wspaniałej (*Y. gloriosa* L.), 200 holenderskich goździków (*D. caryophyllus* L.), 10 donic z jaśminem (*J. officinale* L.), 4 męczennice (*Passiflora caerulea* L.), 30 szt. róży stulistnej (*Rosa centifolia* L.), 24 szt. „Fiołków żółtych", tj. laku pachnącego [*Erysimum* × *cheiri* (L.) Crantz], 60 szt. „*Auricula iris*" – najprawdopodobniej pierwiosnka łyszczaka (*P. auricula* L.), „Genister żółty", tj. janowiec hiszpański (*G. hispanica* L.), 12 szt. „*Marum verum*", tj. ożanki (*Teucrium marum* L.), 5 szt. „*Setum*" – być może rozchodników (*Sedum* sp.) lub rojników (*Sempervivum* sp.)[52], 6 szt. morwy papierowej [*B. papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.], 60 figowców (*F. carica* L.), 20 brzoskwiń [*P. persica* (L.) Batsch] oraz 21 moreli (*P. armeniaca* L.).

Bogatą kolekcję roślin utrzymywali także Radziwiłłowie[53]. Oranżerie przy zamku w Nieświeżu i willi w Albie wzniósł Michał Kazimierz Radziwiłł zwany „Rybeńko". Na potrzeby rozrastającej się kolekcji w 1743 roku znacznie rozbudował on starą oranżerię w Albie. Nowa drewniana budowla wyposażona była w aż 28 okien i ogrzewana za pomocą 2 pieców. W 1776 roku Karol Stanisław Radziwiłł zwany „Panie Kochanku" zastąpił ją budowlą murowaną z cegły i nakrytą gontowym dachem. Jeszcze przed rozbudową, tj. w 1738 roku, kolekcja liczyła: 59 drzew pomarańczowych (*Citrus* sp.) różnej wielkości oraz 152 drzewka cytrynowe [*C. limon* (L.) Osbeck], jak również 25 innych drzewek cytrynowych i pomarańczowych w postaci siewek, jako podkładki do szczepienia lub małych już zaszczepionych. Ponadto w skład kolekcji wchodziły: 3 granatowce (*P. granatum* L.), 15 laurów (*L. nobilis* L.), 2 mirty (*M. communis* L.), bukszpan w formie drzewka (*B. sempervirens* L.), „Jazmin biały", tj. jaśmin lekarski (*J. officinale* L.), 3 krzewy „*Laurus cerasus*", tj. laurowiśni wschodniej (*P. laurocerasus* L.), 4 jukki

51 *Inwentarz drzew*: AGAD AR, sygn. 1/354/0/26/64, k. 65–66. Zob. też. ŁOPATECKI/WALCZAK 2018, s. 283–288.

52 Pozycja opatrzna była komentarzem, że roślina ta służy do leczenie „nagniotków". W medycynie ludowej do leczenia nagniotków wykorzystywany jest np. rojnik pospolity (*Sempervivum globiferum* L.).

53 Inwentarze oranżerii w Albie i Nieświeżu opublikował Tadeusz Bernatowicz, zob. BERNATOWICZ 2009.

wspaniałe (*Y. gloriosa* L.), 4 szt. „*Flos passionis*", tj. męczennicy (*P. caerulea* L.), drzewo „*Arbor vitae*", tj. żywotnik zachodni (*Thuja occidentalis* L.), 2 drzewa „Kupresu", tj. cyprysu (*C. sempervirens* L.), 13 okazów „*Hisnista hispanica*", tj. janowca hiszpańskiego (*G. hispanica* L.), 4 rośliny o nazwie „*Capsicum*", tj. papryki (*Capsicum annuum* L.), 10 donic „Fiołków żółtych pełnych", tj. laku ogrodowego [*E.* × *cheiri* (L.) Crantz], 141 krzewów rozmarynu (*R. officinalis* L.) różnej wielkości oraz zagonek „Tutbozów" – prawdopodobnie tuberozy (*Polianthes tuberosa* L.), a także 26 drzew figowych (*F. carica* L.)[54].

W 1758 roku powiększona już kolekcja liczyła aż 343 drzewka cytrynowe i pomarańczowe; 123 donice z rozmarynem (*R. officinalis* L.), 11 donic „drzewa koralowego, tj. gruczołkowca pawiego (*Adenanthera pavonina* L.), egzemplarz „Izyminu żółtego" – być może *Ch. humile* (L.) Banfi, 2 donice z lewkonią [*Matthiola incana* (L.) R.Br.], 2 szt. „Jeneotry" (?) – prawdopodobnie janowca hiszpańskiego (*G. hispanica* L.), 9 szt. „Laurowego drzewa" – prawdopodobnie laurowiśni wschodniej (*P. laurocerasus* L.); 4 bukszpany (*B. Sempervires* L.), 3 kasztany jadalne (*C. sativa* L.), 5 mirtów (*M. communis* L.), 3 szt. „Laursystynu" – być może kaliny wawrzynowatej (*V. tinus* L.)[55], 2 rośliny o nazwie „Klimatus" (?), 15 donic z wawrzynem (*L. nobilis* L.), 4 granatowce (*P. granatum* L.), 3 morwy [*B. papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.], 3 gliniane donice z rośliną o nazwie „Piguza" (?), jukka (*Y. gloriosa* L.) oraz 3 szt. „*Juca glorica canoindica*" – być może paciorecznik indyjski (*Canna indica* L.), 3 szt. „Cudaku" – jak wynika z późniejszych inwentarzy był to aloes (*Aloe sp.*) lub agawa (*Agave americana* L.), 3 szt. „Pinelli" (?), cis (*T. baccata* L.), 16 donic z „*Marumberum*, tj. ożanki (*T. marum* L.), 20 donic z goździkami w różnych kolorach (*D. caryophyllus* L.), 4 szt. „Fiołków żółtych", tj. laku pachnącego E. × *cheiri* (L.) Crantz]; 4 „*Alikrytki*" (?), 4 szt. „*Alinestryi*" (?) oraz 3 donice z nieoznaczonymi roślinami określonymi jako „*Nos speciones*". Ponadto w albieńskiej figarni uprawiono: 24 drzewa figowe (F. carica L.), 58 szt. rozmarynu (*R. officinalis* L.), 7 drzewek brzoskwiniowych [*P. persica* (L.) Batsch], 26 szt. jaśminu (*Jasminum* sp.), 26 wawrzynów (*L. nobilis* L.), 26 drzewek pigwowych (*Cydonia oblonga* Mill.), 4 głożyny ciernie Chrystusa [*Ziziphus spina-christi* (L.) Willd.] oraz 2 szt. „Demianku" – prawdopodobnie tymianku (*Thymus vulgaris* L.)[56].

Inwentarz nieświeskiej oranżerii z 1776 roku wyszczególnia z kolei: 358 drzewek pomarańczowych (*C. aurantium* L.) i cytrynowych [*C. limon* (L.) Osbeck], drzewko laurowiśni (*P. laurocerasus* L.), 33 szt. wawrzynu (*L. nobilis* L.), 8 szt. ożanki (*T. marum* L.), 10 szt. „Drzewa criłosii" (?), 12 szt. „Drzewa karalejki" (?),

54 CVIA, fond 459, opis 1, nr 861, zob. BERNATOWICZ 2009, s. 61.

55 W inwentarzach krzew ten występuje często pod archaiczną nazwą *Laurus tinus*.

56 Za: BERNATOWICZ 2009, s. 92–93.

6 szt. bukszpanu (*B. sempervirens* L.), 5 cyprysów (*C. sempervirens* L.), 3 wazy „Kwiatu iranium" (?), 2 szt. kaliny (*V. tinus* L.), cis (*T. baccata* L.), 2 aloesy (*Aloe* sp.), 2 mory [*B. papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.], 2 szt. mirtu (*M. communis* L.), 3 wazy „Drzewa pinelli" (?), 5 szt. „Drzewa *climatus*"[57], 3 drzewka brzoskwiniowe [*P. persica* (L.) Batsch] i 1 morelowe (*P. armeniaca* L.), 2 wazy drzewa limonowego [*C. aurantiifolia* (Christm.) Swingle] (?), 2 szt. „Drzewa nanistra" – być może janowca (*G. hispanica* L.), oraz tyle samo „Drzewa hiszpanik" (?), 2 męczennice (*P. caerulea* L.), drzewo „Pikusu" (?), 2 szt. drzewa „*Spina Christi*", tj. głożyny ciernia Chrystusa [*Z. spina-christi* (L.) Willd.], 57 wraz z rozmarynem (*R. officinalis* L.), 8 waz z goździkami (*D. caryophyllus* L.), 5 szt. „Kwiatu romulkusowego" (?)[58], 2 wazy „Kwiatów skoczek" (?), 6 waz z narcyzami (*Narcissus* sp.), 2 wazy „Kwiatów *Ranunculis*" – być może jaskra azjatyckiego (*Ranunculus asiaticus* L.) oraz 16 drzewek figowych (*F. carica* L.) w figarni[59].

Inwentarz oranżerii w Białej (Białej Podlaskiej) w dobach Radziwiłłów spisany w 1781 roku[60] wyszczególnia: 386 drzewek pomarańczowych (*C. aurantium* L.) w różnej wielkości oraz 232 drzewka cytrynowe [*C. limon* (L.) Osbeck], 133 „Drzewa Meruszowe" – tj. mirtowe (*M. communis* L.), 142 granatowce (*P. grantaum* L.), 42 „Drzewa Laurowe", tj. laurowiśni wschodniej (*P. laurocerasus* L.), 113 drzew figowych (*F. carica* L.), 124 krzewy bukszpanu (*B. sempervirens* L.), 46 drzewek głożyny ciernia Chrystusa [*Z. spina-christi* (L.) Willd.], 148 donic z rozmarynem (*R. officinalis* L.), 8 róż stulistnych (*R. centifolia* L.), 34 donice z jaśminem (*J. officinale* L.) oraz 15 donic z innymi gatunkami jaśminu, 57 drzew „Jenertowych" (?) – być może chodzi o janowiec hiszpański (*G. hispanica* L.), 7 drzewek „*Tuberosa-jeranicum*" (?)[61], 87 szt. jukki (*Y. gloriosa* L.); 91 drzew „Bobkowych, tj. laurowych (*L. nobilis* L.), 34 „Figi indyjskie", tj. opuncje figowe [*Opuntia ficus-indica* (L.) Mill.], 6 drzew koralowych (*A. pavonina* L.), 89 donic z ożnaką (*T. marum* L.), 106 holenderskich goździków (*D. caryophyllus* L.), 19 donic z lewkonią [*M. incana* (L.) W.T.Aiton], 24 rośliny o nazwie „*Elebrus*" (?), 7 drzew migdałowych [*Prunus dulcis* (Mill.) D.A.Webb], 3 kasztany jadalne (*C. sativa* L.), 102 drzewa jabłoni i grusz oraz 13 drzewek wiśniowych.

---

57 Być może powojnika (*Cleamtis* sp.).

58 Być może chodzi o ruszczyk kolczasty (*Ruscus aculeatus* L.).

59 NGAB, f. 694, op. 2, d. 3, zob. BERNATOWICZ 2009, s. 100–101.

60 AGAD, AR, sygn. 1/354/0/26/641, k. 1–3. W tym miejscu chciałbym podziękować Panu Jackowi Kuśmierskiemu z Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie za udostępnienie fotografii inwentarza.

61 Nazwa może sugerować tuberozę bulwiastą (*Polianthes tuberosa* L.), choć w inwentarzu zaznaczono, że są to drzewka.

Z podobnego okresu pochodzi inwentarz oranżerii w Nieborowie – majątku Heleny i Michała Radziwiłłów. Utworzenie kolekcji roślin cieplarnianych i budowa nowej oranżerii stanowiły jedne z pierwszych inwestycji ogrodowych podjętych przez Radziwiłłów po objęciu nieborowskiej rezydencji. W latach 1774–1775 w południowo-wschodniej części ogrodu wzniesiono wielką oranżerię o długości około 100 m (180 łokci). Budynek ten powstał w sąsiedztwie istniejącego już domku ogrodnika połączonego z niewielką oranżerią zwaną także figarnią[62].

Spisany w 1784 roku[63] wyszczególnia: 79 drzewek pomarańczowych (*C. aurantium* L.) różnej wielkości oraz 11 drzewek cytrynowych [*C. limon* (L.) Osbeck], 15 granatowców (*P. grantaum* L.), 18 drzewek ketmii syryjskiej (*Hibiscus syriacus* L.), 7 oleandrów (*N. oleander* L.), 18 krzewów mirtu (*M. communis* L.), 5 szt. „Jaśminu żółtego" – prawdopodobnie *Ch. humile* (L.) Banfi, 17 szt. janowca hiszpańskiego (*G. hispanica* L.), 16 szt. „Bzu włoskiego" (?), 3 szt. „*Apocynum*" (?), 9 donic z ożanką (*T. marum* L.), 2 szt. „*Serpens minor*", tj. starca rozłogowego (*Senecio serpens* var. *minor* G.D.Rowley), 13 szt. rośliny o nazwie „*Peralva*" (?), 4 męczennice błękitne (*P. caerulea* L.), 2 krzewy wawrzynu (*L. nobilis* L.), 3 drzewka migdałowe (*P. dulcis* var. *amara* Focke), 11 cyprysów wiecznie zielonych (*C. sempervirens* L.), 4 donice z „włoską lawendą" (*Lavandula angustifolia* Mill.), 6 sadzonek nasturcji o pełnych kwiatach (*Tropaeolum majus* 'Flore Pleno'), 3 szt. „*Laurentinu*" – prawdopodobnie kaliny wawrzynowatej (*V. tinus* L.), aloes (Aloes p.), 12 szt. laku o pełnych kwiatach (*E.* × *cheiri* 'Plena'), 10 roślin o nazwie „*Hinkpersink*" (?), 10 krzewów róży chińskiej (*Hibiscus rosa-sinensis* L.), 16 szt. „*Hiranicum*" (?), 15 donic z „*Piperinum*", tj. papryki rocznej (*C. annuum* L.) lub jagodowej (*C. baccatum* L.), „*Flos Leonoris*", tj. dziką daggę [*Leonotis leonurus* (L.) R.Br], 16 szt. heliotropu peruwiańskiego (*Heliotropium arborescens* L.), 259 ananasów (*A. comosus* L.), 9 drzewek kawowych (*Coffea arabica* L.), 25 szt. rozmarynu (*R. officinalis* L.), 5 „Drzew Koralowych", tj. gruczołkowca pawiego (*A. pavonina* L.), 5 drzew akacji amerykańskiej – akacji Farnesa [*Acacia farnesiana* (L.) Willd.] (?), 45 drzewek figowych (*F. carica* L.), 2 drzewa morwowe [*B. papyrifera* (L.) L'Hér. ex Vent.]. Ponadto w oranżerii znajdowały się jeszcze 3 szt. „Dzikiego wina", tj. winobluszczu [*Parthenocissus quinquefolia* (L.) Planch.], uprawiane w celu obsadzania arkad, oraz brzoskwinia o pełnych kwiatach (*Prunus persica* 'Plean').

W 1795 roku w związku z nabyciem przez Michała Hieronima Radziwiłła dużej kolekcji roślin oranżeryjnych z kolekcji Moszyńskich z Drezna zadecydowano o potrzebie wzniesienia kolejnej oranżerii[64]. Budowla ta wzniesiona została według

62 PIWKOWSKI 2005, s. 70, 87, 114.

63 AGAD, ARN, sygn. 55, k. 7.

64 PIWKOWSKI 2005, s. 120; JASKUŁA 2015, s. 135.

projektu Szymona Bogumiła Zuga, równolegle do tzw. Starej Oranżerii[65]. Nabyte za kwotę 30 tysięcy dukatów w złocie drzewka z Drezna większą część drogi do Nieborowa przebyły drogą wodną, przez Elbę, Sprewę i Wisłę[66]. Zakup ten uczynił z nieborowskiej kolekcji jedną z największych w ówcześnie Polsce.

Okazałe kolekcje roślin w oranżeriach nie były domeną jedynie ogrodów pałacowych. Inwentarz oranżerii w Przemykowie w dobrach Potulickich z 1778 roku wymienia: 243 drzewka cytrynowe [*C. limon* (L.) Osbeck] oraz 2 drzewka pomarańczowe (*Citrus* sp.), 2 drzewka figowe (*F. carica* L.), 5 „drzewek leandrowych" – najprawdopodobniej oleandrów (*N. oleander* L.), 7 granatowców (*P. granatum* L.), 10 „drzewek bobkowych" (*L. nobilis* L.), 13 drzewek koralowych, tj. gruczołkowca pawiego (*A. pavonina* L.), 33 szt. rozmarynu (*R. officinalis* L.), 3 szt. „Marumferum", tj. ożanki (*T. marum* L.), 15 aloesów – prawdopodobnie aloesu zwyczajnego [*Aloe vera* (L.) Burm.f.] lub aloesu drzewiastego (*Aloe arborescens* Mill.) i innych; roślinę o nazwie „*Flos glorios*" – prawdopodobnie jukkę wspaniałą (*Y. gloriosa* L.)[67], oraz 9 fig hiszpańskich (*F. carica* L.), zwanych w inwentarzu „spunielskimi"[68]. Inwentarz opatrzony został notatką, że w 1781 roku 100 drzewek cytrynowych i pomarańczowych wysłano do majątku w Oborach, którego właścicielem był wówczas wielki entuzjasta rolnictwa i nauk przyrodniczych – Bonawentura Michał Potulicki (1756–1805).

Inwentarz przemykowskiej oranżerii z 1789 roku wyszczególnia łącznie 252 drzewka cytrynowe różnej wielkości [*C. limon* (L.) Osbeck] oraz 5 drzewek pomarańczy gorzkiej (*C. aurantium* L.), jak również 8 drzewek pomarańczy słodkiej (*Citrus sinensis* L.)[69], 15 drzewek figowych (*F. carica* L.), 6 „leandrów", tj. oleandrów (*N. oleander* L.), 10 granatów (*P. granatum* L.), 24 drzewa bobkowe (*L. nobilis* L.), 24 drzewa koralowe, tj. gruczołkowca pawiego (*A. pavonina* L.), 100 szt. rozmarynu (*R. officinalis* L.), 5 krzewów „merumferum", tj. ożanki (*T. marum* L.), 21 szt. aloesów (*Aloe* sp.), 15 szt. roślin o nazwie „*Flos glorios*" – prawdopodobnie gloriozy wspaniałej (*G. superba* L.), 11 figowców hiszpańskich (*F. carica* L.), drzewo świętojańskie – prawdopodobnie szarańczyn strąkowy (*Ceratonia siliqua* L.), 2 szt. „Kupresów", tj. cyprysów wiecznie zielonych (*C. sempervirens* L.), 3 szt. „Genestów", tj. janowca hiszpańskiego (*G. hispanica* L.) (?), 6 szt. „*Flos passionis*", tj. męczennicy błękitnej (*P. caerulea* L.)[70].

---

65 KWIATKOWSKI 1971, s. 285.

66 PIENIĄŻEK 1982, s. 23. Por. PIWKOWSKI 2005, s. 120.

67 Nazwa ta może odnosić się także do gloriozy wspaniałej (*Gloriosa superba* L.), choć nie pojawia się ona w innych inwentarzach.

68 AGAD, APzO, sygn. 43, k. 1.

69 AGAD, APzO, sygn. 381, k. 1.

70 *Ibidem*.

Na podstawie analizy materiałów źródłowych z epoki, takich jak inwentarze oranżerii i ogrodów, korespondencja, zachowane rachunki gospodarcze, relacje z wizyt gości czy ikonografia XVIII-wiecznych ogrodów, możemy stwierdzić, że uprawiane w pojemnikach egzotyczne rośliny stanowiły obowiązkowy element wystroju ogrodów rezydencjonalnych w XVIII-wiecznej Polsce. Kosztowne, tworzone nierzadko przez lata kolekcje były dumą właścicieli i wielką atrakcją dla odwiedzających ogród gość. Kolekcje te poddawane były także szczegółowej inwentaryzacji. Co więcej, to właśnie lustracje zawartości oranżerii stanowiły zazwyczaj podstawę spisów inwentarzowych ogrodów. Pozostałe części ogrodu inwentaryzowano zwykle pobieżnie, ograniczając się do skromnego opisu lub jedynie lakonicznej wzmianki, np. o obecności tzw. „ogrodu włoskiego”[71]. Dokonujący inwentaryzacji, jeśli w ogóle brali pod uwagę roślinność, to ich zainteresowanie skupiało się raczej na ogrodach użytkowych, gdzie wykazywano liczbę drzew owocowych danego gatunku czy odmiany.

Skrupulatnie spisywano natomiast rośliny oranżeryjne, podając ich nazwę gatunkową, a często także wielkość, rodzaj pojemnika, w jakim były uprawiane, lub uwagi dotyczące jakichś cech szczególnych (np. stanu zdrowotnego, miejsca zakupu czy pochodzenia).

W świetle badań nad składem gatunkowym polskich kolekcji roślin oranżeryjnych problematyczne jest XVIII-wieczne piśmiennictwo nazw roślin. Stosowany w inwentarzach zapis nazw gatunkowych prezentuje bowiem zazwyczaj jeszcze jego archaiczną, przedlinneuszowską formę, w której wiele gatunków należących dziś do zupełnie niespokrewnionych gatunków klasyfikowanych jest w obrębie tych samych rodzajów (kierując się jedynie ich powierzchownym podobieństwem)[72]. Fakt ten oraz powszechne zniekształcenia nazw utrudniają jednoznaczną identyfikację niektórych gatunków. Zniekształcenia nazw były wynikiem sposobu ich zapisu, tj. ze słuchu, lub też funkcjonowania danej nazwy w formie obiegowej. Sporządzający inwentarze ogrodnicy nie znali zazwyczaj łaciny (przez co nie rozumieli znaczenia nazw), a posługiwali się ich zasłyszanymi formami. Jeszcze więcej trudności w identyfikacji roślin przysparzają nazwy staropolskie, często nieprecyzyjne lub sugerujące zupełnie inny gatunek, niż ten, z którym obecnie mogłyby być skojarzone. Wszytki te czynniki wpływają na fakt, że część nazw pozostaje w dalszym ciągu zagadką, a inne obarczone są ryzykiem błędu.

71 Ogrodem włoskim tradycyjnie nazywano każdy typ ogrodu o geometrycznej kompozycji, bez względu na jego charakter (ogrody ozdobne, użytkowe) czy odmianę stylową, zob. MALAWSKI 2021, s. 279.

72 Na przykład do rodzaju wawrzyn (*Laursu* L.) włączane były tak różne gatunki, jak: laurowiśnia (*P. laurocerasus* L.), kalina (*V. tinus* L.), wawrzynek (*D. laureola* L.), oleander (*N. oleander* L.) czy cynamonowiec (*Cinnamomum camphora* Ness et Eberm.); podobnie sytuacja wygląda w przypadku rodzaju jaśmin (*Jasminum* L.).

Podstawę polskich kolekcji stanowiły rośliny cytrusowe, zajmujące zazwyczaj pierwsze pozycje w spisach inwentarzowych. Sztuka baroku wyniosła te rośliny do rangi symbolu władzy, obfitości i splendoru. Pomarańczowe drzewko w ozdobnej wazie stało się popularnym motywem portretów koronowanych głów i arystokracji, a kwitnąca gałązka pomarańczy (lub jaśminu) atrybutem wykwintnych dam[73]. Oranżerie i figarnie stanowiły nierozłączny element wyposażania większości polskich założeń rezydencjonalnych. Polscy magnaci mogli śmiało konkurować z dworem królewskim, zarówno w odniesieniu do wielkości oranżerii, jak i pokaźności przetrzymywanych w niej kolekcji roślin. Z analizy zaprezentowanych spisów zawartości XVIII-wiecznych oranżerii wynika, że do najczęściej uprawianych roślin z rodzaju *Citrus* L. należały pomarańcze gorzkie (*C. aurantium* L.) i cytryny [C. *limon* (L.) Osbeck], ale pojawiały się także mniej popularne gatunki, jak grejpfruty (*C. paradisi* Macfad.), limonki (*C. aurantifolia* hort. ex Tanaka), pomarańcze chińskie (słodkie) [*C. sinensis* (L.) Osbeck] i bergamotki (*C. bergamia* Risso & Poit.). Osiemnastowieczne inwentarze często nie precyzują, jakie konkretnie gatunki i odmiany cytrusów znajdowały się w kolekcjach, podają ogólną liczbę „różnych drzewek pomarańczowych i cytrynowych", wśród których mogły znajdować się też np. cytrony (*C. medica* L.), lumpie (*C.* × *lumia* Risso&Poit.), znane już z kolekcji XVII-wiecznych. Gatunkiem, który pojawia się w większości przenalizowanych XVIII-wiecznych spisów inwentarzowych, był także wawrzyn szlachetny (*L. nobilis* L.), który podobnie jak cytrusy wnosił do ogrodów ładunek symboliczny[74].

W większości kolekcji znajdował się też żółto kwitnący janowiec hiszpański (*G. hispanica* L.), choć nie można wykluczyć również innych gatunków janowca[75].

Do podstawowego zestawu roślin należały także takie gatunki, jak: mirt zwyczajny (*M. communis* L.), laurowiśnia wschodnia (*P. laurocerasus* L.), granatowiec właściwy (*P. grantum* L.), rozmaryn lekarski (*R. officinalis* L.) oraz – uprawiane często w oddzielnych cieplarniach, zwanych figarniami – figowce pospolite (*F. carica* L.). Ponadto w większości kolekcji pojawia się bukszpan wiecznie zielony (*B. sempervirens* L.), cyprys wiecznie zielony (*C. sempervirens* L.), aloes (*Aloe* sp.) oraz ożanka (*T. marum* L.), znana dawniej pod łacińską nazwą *Marum verum*.

73 Na tle kwitnącego i owocującego drzewka pomarańczy sportretował się Jan Andrzej Morsztyn z córką Izabelą, zob. H. Rigaud, *Portret Jana Andrzeja Morsztyna z córką Izabelą*, b1693, Musée Thomas Henry, Cherbourg-en-Cotentin, Francja, nr inw. MTH 835.143.

74 Laur był starożytnym symbolem triumfu i zwycięstwa, atrybutem Apolla i Jowisza. Od czasów Juliusza Cezara laurowy wieniec był symbolem godności naczelnego wodza wojsk Imperium, zob. KOBIELUS 2014, s. 211.

75 Kwitnącą gałązkę janowca [prawdopodobnie janowca barwierskiego (*Genista tinctoria* L.)] sportretował w warszawskich ogrodach saski architekt i inżynier wojskowy Joachim Daniel von Jauch, zob. BN, sygn. AF Rys. 151/IIIBN, k. 30.

Ponad połowa przeanalizowanych inwentarzy wspominała też o obecności goździków ogrodowych (*D. caryophyllus* L.), jukki wspaniałej (*Y. gloriosa* L.) i cisu pospolitego (*T. baccata* L.). Wartymi odnotowania są także takie gatunki, jak przypominająca wawrzyn kalina wawrzynowata (*V. tinus* L.) oraz pochodzący z Chin gruczołkowiec pawi (*A. pavonina* L.), zwany „koralowym drzewem”[76]. Nieco rzadziej pojawiającym się gatunkiem był oleander (*N. oleander* L.) czy lak pachnący E. × *cheiri* (L.) Crantz]. Ten ostatni, charakteryzujący się silnym zapachem, nazywany był „żółtym fiołkiem” (il. 8). Szczegółowe zestawianie gatunków roślin z przenalizowanych kolekcji przedstawia wykres nr 1.

9. Lak pachancy (*Erysimum* × *cheiri* (L.) Crantz), [w:] J.-A. Barral, *Le règne végétal: divisé en traité de botanique générale, flore médicale et usuelle, horticulture botanique et pratique (…)*, T. 2, Paris 1864–1869, fot. Bibliothèque nationale de France, département Sciences et techniques

Rośliny oranżeryjne utrzymywano nie tylko ze względu na ich wartość estetyczną czy sentymentalną, ale ceniono też ich walory użytkowe. Wielką atrakcją były owoce, zwłaszcza figi i ananasy uchodziły za luksusowy rarytas i atrakcję stołu. Ceniono rośliny o intensywnym zapachu, takie jak kwitnące drzewka cytrusowe, jaśminy czy lak pachnący, lub o wonnych liściach, takie jak rozmaryn czy ożanka[77].

Zwraca uwagę fakt, że niektóre z przetrzymywanych w oranżeriach roślin wykazują w obecnych warunkach klimatycznych całkowitą lub znaczną mrozoodporność, co sugeruje, że klimat w XVIII-wiecznej Polsce mógł być surowszy niż obecnie. Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę mniejszą wytrzymałość na niskie temperatury roślin uprawianych w donicach. Jeśli więc np. formowane cisy i bukszpany zdobiły latem

76 Roślina rodzi strąki z czerwonymi nasionami, dodatkowo jej drewno ma kolor czerwono-koralowy.

77 Niezwykłą, niosącą się na duże odległości woń kwiatów białostockich drzewek pomarańczowych wspominał w swych pamiętnikach po latach podlaski szlachcic Franciszek Biłgorajski, zob. NIECIECKI 1999, s. 142.

otoczenie basenów, tarasy i place, to ich zimowe zabezpieczanie w oranżerii wydaje się być jak najbardziej uzasadnione.

W XVIII-wiecznych ogrodach większe rośliny kubłowe uprawiano przede wszystkim w donicach z klepek drewnianych i skrzyniach (malowanych jednobarwnie, w pasy czy *faux marble*). Do uprawy tych mniejszych rozmiarowo lub młodych roślin wykorzystywano powszechnie donice gliniane, barwnie szkliwione lub wypalane na surowo. Nie stosowano natomiast donic terakotowych, popularnych we Włoszech i innych krajach śródziemnomorskich.

Egzotyczne roślinny nie tylko wnosiły do ogrodów element niezwykłości i egzotyki – stanowiły dopełnienie ideowej warstwy ogrodu, „uwiarygadniając" niejako obecność antycznych bóstw i bohaterów, których posągi i popiersia zdobiły partery ogrodowe, fasady pałacu i pawilonów czy różnorodne zakątki w ogrodzie. Większość uprawianych w oranżeriach gatunków stanowiły rośliny wiecznie zielone, przywodzące na myśl mityczny obraz Arkadii, wyobrażenia wiecznej wiosny czy biblijnego raju, którego ogrody stanowić miały ziemską namiastkę.

O przyjemnościach płynących z faktu posiadania oranżerii pisał m.in. kanonik krakowski Wacław Sierakowski: „[…] tam w mroźne chwile najmilejsza jest bawić się człowiekowi i dla powabu, który się tam widzieć daje, równie z owoców, jaki i z kwiatów, tam czas łożono krótkim się być zdaje"[78].

78 SIERAKOWSKI 1798, s. 203–204.

10. Analiza składu gatunkowego XVIII-wiecznych kolekcji roślin oranżeryjnych na podstawie wybranych inwentarzy (pod uwagę wzięto częstotliwość pojawiania się poszczególnych gatunków), oprac. autor

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

AGAD, AR, sygn. 1/354/0/26/641 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, *Opisanie Oranżeriyi i znaydujjace się drzewa Rodzaynego u Nierodzynego R. 3 Januar 1781 w Białłej uczyniony*, sygn. 1/354/0/26/641.

AGAD, ARN, sygn. 55 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa, *Inwentarz Nieborowa. Spisanie Drzew Nasion y Sprzętów różnych do Ogrodu nieborowskiego należących*, *Spisany dn. 10*[…]*1784*, sygn. 55.

AGAD, APzO, sygn. 381 – Archiwum Główne Akt Dawnych, APzO, *Inwentarz oranżerii w Przemykowie*, sygn. 381.

AGAD, ARos., sygn. 82 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Roskie, *Inwentarz drzew w oranżeriach będących. Laury hamburskie numerowane i literami na wazach poznaczone „L.H."*, sygn. 82.

AGAD Arch. Ks. J.P, sygn. 1/346/0–0254 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum ks. Józefa Poniatowskiego…, *Verschiedene in der Orangerie sich befindliche Bäume und Gewächse*, *1793*, sygn. 1/346/0-0254.

AGAD, Zb. Pop., sygn. 231 – Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiory Popielów, *Remanent des Jardins*, *Deu[x] Juillet 1781*, sygn. 231.

BCK. Inw. Ogr. Wł., sygn. 11746 – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, *Inwentarz Ogrodu Włoskiego Willanowskiego*, *Budynku Ogrodniczego iako też Pomarańczarnicy y wszelkich Drzew*, *Drzewek*, *sprzętów y naczynia Wszystkiego w nim znayduiacego się d. 27 Junij A. 1729 na Gruncie wypisany*, sygn. 11746.

BN, sygn. AF Rys. 151/III – Biblioteka Narodowa, *Sztambuch Joachima Daniela Jaucha*, 1754, sygn. AF Rys. 151/III.

Źródła drukowane

BERNITZ 1652 – Martin Bernhardi de Bernitz, *Catalogus Plantorum Tum exoticarum quam indigenarum quae Anno M.DC.LI in hortis Regiis Varsaviae*, *et circa eandem in locis silvaticis*, *pratensibus*, *arenosis et paludosis nascuntur collectarum*, *exhibitus Serenissimoac Potentissimo Domino*, *DN. Johanni Casimirio III. Poloniae et Sveciae Regi*, *Magno Duci Lithvaniae Etc. Etc. Dno suo Clemetissimo â Suae Maj. Regiae Subjectissimo Famulo et Chirurgo Martino Bernhardo*, Dantisci 1652, [w:] *Catalogi plantarum quae A. 1651 Varsaviae in hortis botanicis regis Ioannis Casimiri colebantur*, *secundum conspectus hortulanorum Bartholomei Gei et Jacobi Haic: accedit catalogus tertius plantarum indigenarum*, *quae circa Varsaviam nascuntur/ Królewskie ogrody botaniczne króla Jana Kazimierza w Warszawie oraz systematyczny spis roślin tamże hodowanych*, oprac. Józef Rostafiński, Kraków 1928.

JARZĘBSKI 1646 (1909) – Adam Jarzębski, *Gościniec albo Krótkie Opisanie Warszawy z okolicznościami yei Dla Kompaniey Dworskiey Przez Adama Jarzemskiego*, *Muzyka I.K.M.*, *Budowniczego Viazdomskiego*, *Wydany Roku P. 1643*, [w:] *Adama Jarzębskiego Gościniec albo Opisanie Warszawy*, oprac. Aleksander Kraushar, Warszawa 1909.

SOBIESKI 1666a – Jan Sobieski, *Listy*. *Pół mili od Ożrzanowa*, *z południa* [22 czerwca 1666], *Listy do Marysieńki*, t. 1, oprac. Leszek Kukulski, Warszawa 1973.

SOBIESKI 1666b – Jan Sobieski *Listy*. Pod Rawą, 27 czerwca [1666] *Listy do Marysieńki*, t. 1, oprac. Leszek Kukulski, Warszawa 1973.

Opracowania

BERNATOWICZ 2009 – Tadeusz Bernatowicz, *Alba. Od renesansowej willi do kompozycji krajobrazowej. Z badań źródłowych nad architekturą ogrodów na Kresach*, Warszawa 2009.

BRZEZOWSKI/JAGIEŁŁO 2017 – Wojciech Brzezowski, Marzanna Jagiełło, *Ogrody na Śląsku*, t. 2: *Barok*, Wrocław 2017.

DE CAUS 1620 – Salomon de Caus, *Hortus Palatinus: A Friderico Rege Boemiae Electore Palatino Heidelbergae Ex-structus. Bry*, Francofurti 1620.

FIJAŁKOWSKI 1999 – Wojciech Fijałkowski, *Zapomniane ogrody barokowej Warszawy*, [w:] *Pałac w ogrodzie. Materiały sesji naukowej, Warszawa 21–22 maja 1998*, red. Bożena Wierzbicka, Warszawa 1999, s. 119–141.

FLEISCHER/SCHÜLTZ 1990 – Zdeněk Fleischer, Bohumil Schültz, *Kaktusy*, Warszawa 1990.

GOLLER 2007 – Katarzyna Goller, *Cytrusy*, Warszawa 2007.

GRAVES 1982 – Robert Graves, *Mity greckie*, Warszawa 1982.

GROSS 2017 – Uwe Gross, *Funde der Spätantike und des Mittelalters aus dem Lobdengau, Altbekannt, neu- und wiederentdeckt. Funde der Spätantike und des Mittelalters aus dem Lobdengau: Vortrag im Begleitprogramm der Ausstellung "Große Welten – kleine Welten: Ladenburg und der Lobdengau zwischen Antike und Mittelalter" / Uwe Gross*, Stuttgart 2017.

HEILMEYER 2004 – Marina Heilmeyer, *Neue Gärten, neue Blüten – ein Blick ins Rom der Barberini*, [w:] *Wege zum Garten*, red. Gabriele Horn, Potsdam 2004, s. 211–230.

HOBHOUSE 2005 – Penelope Hobhause, *Historia ogrodów*, Warszawa 2005.

IMPELLUSO 2006 – Lucia Impelluso, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, Warszawa 2006.

IMPELLUSO 2009 – Lucia Impelluso, *Ogrody i labirynty*, Warszawa 2009.

JAGIEŁŁO/BRZEZOWSKI 2014 – Marzanna Jagiełło, Wojciech Brzozowski, *Ogrody na Śląsku*, t. 1: *Od średniowiecza do XVII wieku*, Wrocław 2014.

JASKUŁA 2015 – Andrzej Jaskuła, *Dzieje kolekcji drzew cytrusowych z Nieborowa w świetle nowych źródeł*, [w:] *Nieborów i Arkadia – 70 lat Muzeum. Księga pamiątkowa*, Gdańsk 2015.

KOBIELUS 2014 – Stanisław Kobielus, *Florarium christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze*, Kraków 2014.

KUŚMIERSKI 2020 – Jacek Kuśmierski, *„Citri et Aurea" – polsko-włoska współpraca ogrodowa / „Citri et Aurea", collaborazione polacco-italiana nel giardinaggio*, przeł. Natalia Kogut, „Gazetta Italia" 2020, nr 82, s. 52–55.

KWIATKOWSKI 1971 – Marek Kwiatkowski, *Szymon Bogumił Zug – architekt polskiego oświecenia*, Warszawa 1971.

KWIATKOWSKI 2000 – Marek Kwiatkowski, *Wielka księga Łazienek*, Warszawa 2000.

LEWIS 2006 – Elizabeth Macaulay Lewis, *The role of ollae perforatae in understanding horticulture, planting techniques, garden design, and plant trade in the Roman Worlds*, [w:] *The archeology of crop fields and gardens*, red. Jean-Paul Morel, Jordi Tresserras Juan, Juan Carlos Matamala, Bari 2006, s. 207–219.

LÖFFLER 1997 – Fritz Löffler, *Zwinger drezdeński*, tłum. Anna Linke, Warszawa 1997.

ŁOPATECKI/WALCZAK 2018 – Karol Łopatecki, Wojciech Walczak, *Pałac Branickich w Białymstoku*, t. 1: *Inwentarze z XVII i XVIII stulecia, część 1*, Białystok 2018.

MAJDECKI 2010 – Longin Majdecki, *Historia ogrodów*, t. 1: *Od starożytności po barok*, Warszawa 2010.

MALAWSKI 2015 – Seweryn Malawski, *Od Ogrodu Hesperyd do „Cytrusomanii" w ogrodach europejskich władców XVI–XVII wieku – Symbolika i historia uprawy roślin cytrusowych*, „Roczniki Humanistyczne", R. LXIII, 2015, z. 4, s. 59–84.

MALAWSKI 2021 – Seweryn Malawski, *Polskie ogrody XVIII wieku. Kompozycje – style – kontekst kulturowy*, Warszawa 2021.

MALAWSKI/KOT/SZEFLER 2021 – Seweryn Malawski, Natalia Kot, Sylwia Szefler, *Uprawa roślin cytrusowych w Europie w świetle dawnych traktatów ogrodniczych*, „Agronomy Science", vol. LXXVI (2), 2021, s. 51–75.

MILECKA/MALAWSKI 2022 – Małgorzata Milecka, Seweryn Malawski, *Ogrody klasztorne w krajobrazie historycznego Lublina*, Lublin 2022.

NESTOROW/SITO 2010 – Rafał Nestorow, Jakub Sito, *Rezydencja i dobra wilanowskie w świetle materiałów archiwalnych z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. Ad Villam Novam. Materiały do dziejów rezydencji*, t. III, Warszawa 2010.

NIECIECKI 1999 – Jan Nieciecki, *Opowieści o „Polskim Wersalu". O tym, jak ogród przenikał do pałacu*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego" 1999, z. 5, s. 138–155.

OLEŃSKA 2011 – Anna Oleńska, *Jan Klemens Branicki „Sarmata Nowoczesny". Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Warszawa 2011.

PIENIĄŻEK 1982 – Szczepan Aleksander Pieniążek, *Na oknie kwitną cytryny*, Warszawa 1982.

PIWKOWSKI 2005 – Włodzimierz Piwkowski, *Nieborów. Mazowiecka rezydencja Radziwiłłów*, Warszawa 2005.

PUPPE 2001 – Roland Puppe, *„Ew. Königl. Mayst. ein Plaisir zu thun vermeinet…" – über die Orangerie und Ober-Lustgärtner des Sächsischen Gartens in Warschau (1713–1739)*, [w:] *Hortus vitae. Księga pamiątkowa dedykowana Andrzejowi Michałowskiemu*, red. Marian Arszyński *et al.*, Warszawa 2001, s. 185–190.

PUPPE 2011 – Roland Puppe, *Barokowe ogrody Saksonii i ich konserwacja*, [w:] *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja, Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewaloryzacji*, red. Anna Pieciul, Jolanta Koller-Szumska, Sebastian Wicher, Białystok 2011, s. 244–260.

SCHROTT 2009 – Georg Schrott, *Caffeebaum und Pomerantzen. Orangeriekultur in Oberpfälzer Klöstern*, Regensburg 2009.

SCHROTT 2015 – Georg Schrott, *Orangerien in frühneuzeitlichen Klöstern. Eine kulturgeschichtliche Entdeckungs-reise durch Gärten und Archive*, [w:] *Germania monastica: Festschrift für Ulrich Faust OSB zum 80. Geburtstag*, red. Korbinian Birnbacher, Stephan Haering, Sankt Ottilien 2015, s. 275–321.

SCHWEMMER 1950 – Wilhelm Schwemmer, *Johann Christoph Volkamer*, [w:] *Nürnberger Gestalten aus neun Jahrhunderten. Ein Heimatbuch zur 900-Jahrfeier der ersten urkundlichen Erwähnung Nürnbergs*, Nürnberg 1950, s. 135–139.

SIERAKOWSKI 1798 – Wacław Sierakowski, *Postać Ogrodów, Która Do Dwóch Zmysłów Smaku W Owocach I Powonienia W Kwiatach Szczególniey Ściąga Się*, cz. I, Kraków 1798.

SKIMBOROWICZ/GERSON 1877 – Hipolit Skimborowicz, Wojciech Gerson, *Willanów: album: zbiór widoków i pamiątek oraz kopje z obrazów Galeryi Willanowskiej wykonane na drzewie w Drzeworytni Warszawskiej z dodaniem opisów skreślonych przez H. Skimborowicza i W. Gersona*, Warszawa 1877.

Słownik kultury antycznej 1986 – *Słownik kultury antycznej*, red. Lidia Winniczuk, Warszawa 1986.

STARZYŃSKI 1976 – Juliusz Starzyński. *Wilanów. Dzieje budowy pałacu za Jana III*, wyd. 2, Warszawa 1976.

SZAFRAŃSKA 1994 – Małgorzata Szafrańska, *Ogród Zamku Królewskiego w Warszawie*, Warszawa 1994.

SZAFRAŃSKA 2011 – Małgorzata Szafrańska, *Człowiek w renesansowym ogrodzie*, Kraków 2011.

SZAFRAŃSKA 2017 – Małgorzata Szafrańska, *Ogrody Zamku Królewskiego w Warszawie*, Warszawa 2017.

TATARKIEWICZ 1986 – Władysław Tatarkiewicz, *Łazienki warszawskie*, Warszawa 1968.

VOLKAMER 1708 – Johann Christoph Volkamer *Nürnbergische Hesperides Oder Gründliche Beschreibung Der Edlen Citronat-Citronen- und Pomeranzen-Früchte. Wie solche in selbiger und benachbarten Gegend, recht mögen eingesetzt, gewartet, erhalten und fortgebracht werden…*, Nürnberg–Franckfurth–Leipzig 1708.

Źródła internetowe

Jacek Kuśmierski, *Wilanowska kolekcja roślin egzotycznych Elżbiety Sieniawskiej w 1729 roku*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Pasaż Wiedzy, https://www.wilanow-palac.pl/wilanowska_kolekcja_roslin_egzotycznych_elzbiety_sieniawskiej_w_1729.html [dostęp: 29.06.2023].

Oranger de France (Le plus ancien) semé par Eléonore de Castille, https://www.france-pittoresque.com/spip.php?article1392 [dostęp: 1.02.2024].

NR 12/2023 205–220 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.10 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Katarzyna Jagiełło-Jakubaszek
https://orcid.org/0000-0002-5121-2850
Warszawa

Ogród w podróży: o spostrzeżeniach na temat ogrodów w wybranych relacjach polskich podróżników po Europie w 2. połowie XVIII wieku

A garden seen while traveling: observations about gardens in selected accounts of Polish travelers around Europe in the second half of the 18th century

Streszczenie. Podróże zagraniczne stanowiły jeden z czynników sprzyjających przepływowi wiedzy o trendach w sztuce ogrodowej. Przyczyniały się do transferu idei i specjalistów. Sprzyjały nawiązywaniu kontaktów, poznawaniu kolekcji roślin i minerałów, a wizyty w ogrodach stanowiły istotny punkt podróżnych itinerariów. Refleksje podróżników poświęcone problematyce ogrodowej znajdowały odzwierciedlenie w powstających relacjach z podróży. W artykule podejmuję analizę spostrzeżeń poświęconych tematyce ogrodowej wyrażonych przez wybranych polskich podróżników po Europie w 2. połowie XVIII wieku.

Słowa kluczowe: ogrody; Teofila Morawska; August Moszyński; podróże; kultura europejska

Abstract. Foreign travels were one of the factors supporting the flow of knowledge about trends in the art of garden design. They contributed to the transfer of ideas and specialists. They were conducive to establishing contacts, learning about the collections of plants and minerals, and visits to the gardens were an important part of the travelers' itineraries. The travelers' impressions on garden issues, were reflected in the travel reports. The article is an attempt to analyze the observations related to gardening expressed by selected Polish travelers around Europe in the second half of the 18th century.

Keywords: gardens; Teofila Morawska; August Moszyński; travels; European culture

Podróże zagraniczne stanowiły jeden z czynników sprzyjających przepływowi wiedzy o trendach w sztuce ogrodowej. Przyczyniały się do transferu idei i specjalistów[1]. Sprzyjały nawiązywaniu kontaktów,

1 Ostatnio temat ten poruszył Seweryn Malawski w: MALAWSKI 2021, s. 56.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

poznawaniu kolekcji roślin i minerałów. W artykule poddaję analizie spostrzeżenia dotyczące tematyki ogrodowej wyrażone w wybranych relacjach polskich podróżników po Europie w 2. połowie XVIII wieku: Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej (1738–1818)[2], Feliksa Oraczewskiego (1739–1799)[3], Augusta Fryderyka Moszyńskiego (1731–1786)[4] i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej (ok. 1748–1832)[5]. Poniższe rozważania mają charakter rekonesansu badawczego, w ramach którego podejmę próbę wykazania, że wizyty w ogrodach były znaczącym komponentem odbywanych podróży. W tym kontekście, opierając się na treści dokumentów źródłowych (dzienniki i listy z podróży), odnoszę się dalej do problematyki takiej jak m.in.: preferencje podróżników co do stylów w sztuce ogrodowej, formułowane przez nich oceny na temat odwiedzanych założeń ogrodowych, spostrzeżenia dotyczące funkcjonowania ogrodów i promenad dostępnych dla szerokiej publiczności, wizyty w ogrodach botanicznych, obserwacje na temat zwierząt w założeniach ogrodowych czy uwagi podróżników na temat wody w ogrodach.

Podążając w zgodzie z chronologią wyznaczoną przez daty podróży, jako pierwszą wymienić należy podróż po Europie Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej, odbytą w latach 1773–1774[6]. Jej przebieg dokumentuje zachowany diariusz[7]. Trasa podróży, w którą Morawska wyruszyła z Wilna w maju 1773 roku, wiodła przez Prusy, Gdańsk, kraje niemieckie, Francję, Szwajcarię i Włochy. Pierwsza wzmianka poświęcona materii ogrodowej pojawiła się już przy okazji pobytu Morawskiej w Królewcu i pozostawała w związku z jej z wizytą w ogrodzie założonym przez Friedricha Saturgusa. Jak odnotowała w diariuszu podróży: „Dom i ogród J.P. Saturgusa prawie najpiękniejszy. Ogród nie tylko fontannami, labiryntem, kaskadami, grotum, zygarem ozdobiony, nawet znajduje się w nim gabinet naturalny pracowicie zebrany i porządnie utrzymowany”[8]. Kolejne etapy podróży przyniosły wzmianki i opisy poświęcone ogrodom Gdańska, Oliwy, berlińskim założeniom ogrodowym przy pałacach Monbijou i Charlottenburg.

---

2 Wiadomości biograficzne o Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej zob. MORAWSKA 2002, s. 7–13.

3 Wiadomości biograficzne o Feliksie Oraczewskim zob. MICHALSKI 1979.

4 Wiadomości biograficzne o Auguście Fryderyku Moszyńskim zob. WIERZBICKA-MICHALSKA 1977.

5 Wiadomości biograficzne o Katarzynie z Sosnowskich Platerowej zob. PLATEROWA 2013, s. 8–52.

6 Na temat podróży po Europie Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej zob. w szczególności: ROK 2002; ROK 2003; SOŁTYSIK 2004; KOWALCZYK 2005, *passim*; TARGOSZ 2008; ROK 2010a; ROK 2010b; ROK 2010c; WYRZYKOWSKA 2011; ROK 2013; WRZEŚNIAK 2013, *passim*; KOWALCZYK 2014; KURZĄDKOWSKA 2015; STROYNOWSKI 2016; MIKOŁAJCZYK 2019; KOWALCZYK 2019, *passim*; JAGIEŁŁO-JAKUBASZEK 2023; KOWALCZYK, ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK 2023.

7 MORAWSKA 2002.

8 *Ibidem*, s. 33. O spostrzeżeniach Teofili Morawskiej na temat ogrodów zob. WYRZYKOWSKA 2011, s. 28–32.

Teofila Morawska odwiedziła też letnią rezydencję Fryderyka Wielkiego Sanssouci nieopodal Poczdamu. Kolejno na trasie podróży pojawiały się wizyty w ogrodach Schwetzingen, w rezydencji kardynała Louis-René de Rohan'a w Saverne. Na szczególną uwagę zasługuje pozostawiony przez Morawską opis ogrodów króla Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville, który przytaczam *in extenso*.

> Zaraz z pałacu ogród w miłym położeniu piękny i przeciągły, ale znacznie zaniedbany, ulice w nim obszerne i długie. Z ogrodu zwierzyniec równy, [w] dali pola przewlekłe. Nakoło ogrodu płynęły kanały, których woda różne ukazywała igraszki i na sprężynach porobione w miarę i potrzeby podnosiła i ruszała osoby. Nad kanałem wkoło po drugiej stronie były pałacyki niektóre z ogródkami małemi, gdzie upodobańsi panowie królowi przemieszkiwali w lecie. To wszystko czas popsował, bo pomoc zaniedbana. Są tam niektórzy ode dworu do dziś Polacy, do śmierci mający wyznaczoną pensyje. Jest tam także pałacyk niewielki z ogródkiem, któren w młodości jeszcze Karol – książę lotaryński, stryj dzisiejszego cesarza, gustem własnym wystawić rozkazał[9].

Warto odnotować, że wizyta Morawskiej w Lunéville miała miejsce jesienią 1773 roku, a zatem siedem lat po śmierci króla. Przywołany powyżej opis zaświadcza o ówczesnym stanie zachowania królewskiego założenia ogrodowego. Słowa Morawskiej sugerują, że w ogrodzie nadal znajdowały się i funkcjonowały elementy, poruszanego napędem wodnym, teatru automatów (*Le Rocher*) rozsławiającego ogród za życia króla[10]. Jak wskazała Stéphanie Chapotot-Le Clerre, teatr ten składał się z „80 automatów, przedstawiających ludzi i zwierzęta naturalnej wielkości, tworzących z trzech stron sielskie sceny; po bokach urządzono groty *en trompe l'oeil*". Goście mogli podziwiać widowisko, poruszając się po kanałach pomalowanymi na złoty kolor łodziami o fantastycznych kształtach łabędzi czy smoków[11]. Odwiedzając ogród w Lunéville, Morawska odnotowała też istnienie zespołu kartuzji, niewielkich domków, do których król miał w zwyczaju zapraszać wybranych dworzan[12].

---

9 MORAWSKA 2002, s. 61–62.

10 W tym miejscu należy odnotować, że w literaturze przedmiotu wskazuje się, iż niezwłocznie po śmierci Stanisława Leszczyńskiego, z rozkazu Ludwika XV, rozpoczął się proces szybko postępującej destrukcji założenia ogrodowego w Lunéville: wyburzono wiejskie pałacyki, sprzedano posągi, a nawet ołów z basenów, CHAPOTOT-LE CLERRE 2005, s. 179. Przestał też funkcjonować teatr automatów: nie pozostawiono ani figur ani wprawiającej je w ruch instalacji hydraulicznej, DURBAS 2023, s. 121.

11 CHAPOTOT-LE CLERRE 2005, s. 175.

12 *Ibidem*, s. 175, tam też o zespole kartuzji w ogrodach w Lunéville. O teatrze automatów i kartuzji zob. też np. OSTROWSKI 2005, s. 190–191, 193; DURBAS 2023, s. 115–117, 119–121.

Kolejnym znaczącym punktem na mapie podróży ogrodowych Morawskiej była wizyta w Wersalu, a następnie w ogrodach Paryża i Marly. We Włoszech oglądała ogrody Mediolanu, Florencji, Rzymu, a następnie południowej Italii – Neapolu i okolic. W Neapolu podziwiała wiszący ogród w Palazzo Reale: „Co najosobliwszego i mało gdzie widzieć się zdarzy, wysoko na drugim piętrze jest galeryja mieszkalna spodem, na wierzchu ogród długi”[13]. Ogród ten zapamiętała jako długi i dość szeroki, z alejami spacerowymi, ozdobiony rzeźbami, fontannami i roślinnością. W ogrodzie przed zbytnim gorącem chroniły nie tylko drzewa rzucające cień, ale też „wierzchem pięknie rozciągnięte płótna”[14].

Analiza opinii wyrażanych przez Morawską na temat odwiedzanych ogrodów prowadzi do konstatacji, że w swych upodobaniach skłaniała się ku rozwiązaniom o charakterze regularnym. W tym miejscu warto zauważyć, że taki charakter miało założenie ogrodowe w Zauszu uznawanym za siedzibę Teofili Morawskiej. Jak wskazał Tadeusz Bernatowicz, ogród ten, powstały z fundacji jej ojca, Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”, rozplanowany został w zgodzie z regułami zakładania ogrodów francuskich. Ogród, o obrysie wydłużonego prostokąta, rozszerzał się w kierunku rzeki, a do pałacu prowadziła aleja z czterema rzędami drzew[15].

Jeśli Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska była zwolenniczką regularnych założeń ogrodowych, to przebywający we Francji Feliks Oraczewski daje się poznać jako zwolennik założeń o charakterze krajobrazowym. Jego podróż, udokumentowana w licznych listach adresowanych do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, trwała od maja 1783 roku do maja roku następnego[16]. Obserwacje Oraczewskiego na temat ogrodów nie zajmują jednakże w tej korespondencji wiele miejsca. Przy okazji relacjonowania spostrzeżeń poświęconych Palais Royal, informował króla o powolnym wyciszaniu się negatywnych nastrojów społecznych wywołanych wycinką tamtejszych drzew. W ogrodach w Fontainebleau piękna dopatrywał się w połączeniu ogrodu z lasem oraz w wodach czystych i zarybionych. Wiele uwagi poświęcił ogrodowi byłego ministra spraw zagranicznych Étienne-Francois de Choiseula w Chanteloup, o którym donosił królowi:

> Ogród jest zupełnie w guście angielskim, ulice łamią się według miejsca, prowadzą do miłych schytków, drzewa rosną jak same chcą, nie męczy ich żelazo ogrodnicze, wody obszerne i czyste, kosztownie na góry wyprowadzone, kościół chiński wśrzód ogrodu, który bardziej meczety tureckie

13 MORAWSKA 2002, s. 178.

14 *Ibidem*.

15 AFTANAZY 1992, s. 412; BERNATOWICZ 2016, s. 76.

16 ORACZEWSKI 2014.

> przypomina. Wszystko to wybornie zrobione i utrzymane, ale to, co sama natura zrobiła nad brzegami de la Loire, bardziej się oku podoba. Ta różnorodność widoków zrodzona z różności produkcyi i handlu jest najmilszym i najwspanialszym zastanowieniem oka[17].

Oraczewski wcielał się w rolę przewodnika przebywających we Francji, bliskich królowi osób – Marii Teresy z Poniatowskich Tyszkiewiczowej i Henrietty Lullier, wspólnie z którymi odwiedzał też ogrody. Zwiedzono wówczas „Puszczę d'Erménoville", Chantilly oraz Désert de Retz. O ile wizyta w Erménoville dała asumpt do negatywnej oceny sposobu urządzenia ogrodu przez jego właściciela, o tyle wizyta w Désert de Retz wzbudziła zachwyt. W liście do króla ogród ten określił Oraczewski mianem najpiękniejszego w „guście dzikim", dodając: „Nie można smaczniej użyć piękności natury"[18].

Z końcem marca 1785 roku opuścił południe Francji i wyruszył do Włoch August Fryderyk Moszyński. Tę, udokumentowaną zapisami w dzienniku, podróż odbywał w latach 1784–1786 pod nazwiskiem hrabiego Leszczykowa[19]. Trasa wiodła przez Kraków, Pragę, Norymbergę, Strasburg do Prowansji, a następnie do Włoch, gdzie Moszyński przebywał m.in. w Rzymie, Neapolu, Bolonii, Ferrarze, Wenecji. W czerwcu 1786 roku wyjechał do Padwy. Do kraju nie wrócił, zmarł we Włoszech[20].

Wypowiedzi Augusta Moszyńskiego odnoszące się do materii ogrodowej dotyczą przede wszystkim ogrodów włoskich. Na mapie jego ogrodowych podróży znalazły się ogrody Florencji, Rzymu oraz te podmiejskie, we Frascati i w Tivoli.

Zapoznając się z ocenami formułowanymi przez Moszyńskiego, należy pamiętać, że był on człowiekiem o jasno sprecyzowanych poglądach na temat sztuki ogrodowej, które zostały ukształtowane wiele lat wcześniej i które wyraził, w dedykowanej królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, *Rozprawie o ogrodnictwie angielskim* (*Essay sur Jardinage Anglois*) opatrzonej datą 17 stycznia 1774 roku[21]. Przygotowując swój traktat, August Moszyński opierał się na francuskim tłumaczeniu *Observations on Modern Gardening* Thomasa Whately'ego dokonanym przez François de Paule'a Latapiego w 1771 roku[22]. Moszyński w sposobie myślenia

---

17 *Ibidem*, s. 158.

18 *Ibidem*, s. 109.

19 MOSZYŃSKI 1970.

20 MORAWIŃSKA 1977, s. 11. Na temat podróży Augusta Moszyńskiego zob. też w szczególności: KOWALCZYK 2005, passim; WAŹBIŃSKI 2009; BILIŃSKI 2010; WYRZYKOWSKA 2012; PARTYKA 2013; WRZEŚNIAK 2013, *passim*; DĄBROWSKA 2014; ŁUKASZEWICZ 2021; ŁUKASZEWICZ 2023; ŁUKASZEWICZ, KOWALCZYK 2023.

21 MORAWIŃSKA 1970; MORAWIŃSKA 1977.

22 *Ibidem*, s. 38.

o ogrodach, jak wykazała Agnieszka Morawińska, łączył tradycje ogrodów manierystycznych i barokowych z nową doktryną ogrodu krajobrazowego. Stosunkowo rozbudowane układy regularne zalecał wprowadzać w otoczeniu rezydencji, elementy ogrodu krajobrazowego zaś w pewnym od niej oddaleniu[23].

Swoim poglądom Moszyński pozostał wierny do końca życia i przez ich pryzmat patrzył na włoskie założenia ogrodowe. Komentując stan ogrodów Villi Borghese, wprost odwołał się do traktatu swojego autorstwa.

> Życzyłbym sobie jeszcze, aby ten zręczny doradca chciał się nieco zająć ogrodami tej willi; natura dokonała tu wszystkiego i czeka jeszcze tylko na umiejętność, aby uczynić z tych olbrzymich zarośli jeden z najpiękniejszych ogrodów Europy. W tej chwili przedstawiają się jako chaotyczne partie, których jedyna zaleta to zieloność [,] nierówności terenu dodają wiele różnorodnego wdzięku promenadom i ukazują zmysłom poruszenie, jakie zręczny w danym rodzaju artysta chce wywołać w duszy oglądającego. Usiłowałem ten stan odmalować w moim traktacie o ogrodnictwie. Może i lepiej, że te ogrody pozostają takie, jakie są, zmiana spowodowałaby nagromadzenie zbytku piękna w jednym miejscu i wzbudzałaby żal tych, którym nie dane jest z niego korzystać[24].

Moszyński podjął się postawienia swego rodzaju diagnozy włoskim ogrodom. Za ich atut uznawał (nierówne) ukształtowanie terenu. Uważał jednak, że ich twórcy nie doceniają tego atrybutu. Przy okazji wizyty w Villi Pamphili w Rzymie zanotował:

> Dość dobre wrażenie sprawia we włoskich ogrodach jeszcze nierówność terenu, nie doceniana we Francji i w Niemczech. Sprzyja ona zawsze pracy zdolnego ogrodnika, który umie wydobyć różne efekty z ogrodu i przerwać różnymi sposobami monotonię płaszczyzny. Włosi jednak nie umieją jeszcze korzystać z nierówności terenu, usiłują ogrody – jeśli nie zrównać – to choćby założyć symetrycznie. Jeżeli w ich ogrodach istnieją piękne partie, to zawdzięczamy je naturze i temu, że wiele by kosztowało jej zepsucie przez wprowadzenie nadmiernej symetrii[25].

23 *Ibidem* 1977, s. 38, 45.

24 MOSZYŃSKI 1970, s. 242.

25 *Ibidem*, s. 283–284.

Przytoczoną powyżej wypowiedź uzupełnia stwierdzenie odnoszące się do rozplanowania i struktury ogrodów włoskich, stosownie do którego „[a]by wyobrazić sobie plan architektoniczny i strukturę ogrodów włoskich, wystarczy tylko przypomnieć stan ogrodów francuskich przed Le Nôtre'em i istniejących dotąd niemieckich z początku naszego wieku. Są zupełnie inne niż wyobrażaliśmy sobie je przedtem"[26].

W czasie, gdy w Italii przebywał August Fryderyk Moszyński po Półwyspie Apenińskim podróżowała też Katarzyna z Sosnowskich Platerowa[27]. Z podróży zachowała się jedynie część dziennika Platerowej obejmująca pierwsze miesiące jej pobytu we Włoszech, od września 1785 roku do stycznia 1786 roku[28]. Niestety nie zachowały się – albo nie zostały dotychczas odnalezione – zapisy obejmujące etapy podróży poprzedzające przybycie do Włoch, pobyt w Neapolu czy podróż powrotną do kraju, która obejmowała pobyt we Francji. Zapiski na temat ogrodów poczynione przez Platerową nie są obszerne i dotyczą przede wszystkim ogrodów w Rzymie i w jego okolicach.

Wypowiedzi na temat ogrodów zwarte w relacjach z podróży mają zróżnicowanych charakter. Ci sami autorzy niektóre założenia ogrodowe kwitują lapidarnym opisem, podczas gdy innym poświęcają znacznie więcej miejsca. Teofila Morawska wypowiedź dotyczącą ogrodów przy pałacu Monbijou zamknęła jednym zdaniem „Ogród przy nim [przy pałacu – przyp. K.J.J.] nad Spree rzeką leży, któren gdyby nie trochę zaniedbanym dostatecznie byłby pięknym"[29]. Dużo więcej uwagi poświęciła ogrodowi przy pałacu Sanssouci. Szczególnie spodobał się jej ogród w Schwetzingen „[…] takim sposobem stawiony, że ani chodzić po nim, ani patrzeć na niego uprzykrzyć się może"[30]. Nie budzi zaskoczenia, że wśród opisów wizyt

---

26 *Ibidem*, s. 284.

27 Na temat podróży do Włoch Katarzyny z Sosnowskich Platerowej zob. w szczególności: MUCHA 2011; MUCHA 2012; WRZEŚNIAK 2013, *passim*; KOWALCZYK 2014; KOWALCZYK 2019, *passim*; JAGIEŁŁO-JAKUBASZEK 2023; KOWALCZYK, ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK 2023.

28 PLATEROWA 2013.

29 MORAWSKA 2002, s. 40.

30 *Ibidem*, s. 48. Teofila Morawska o założeniu ogrodowym w Schwetzingen: „Rozległy, porządny, fontannami licznemi, grotami, kaplicami bożków przedziwnie ozdobiony. Przechadzki i ulice, co najwięcej wzrok bawi, mają srzodkami kanałki w różne desenie wypływające, a brzegi kamieniami i konchami w podobieństwo farb różnych ustrojone. Druga połowa ogrodu równie obszernego już założona. W końcu tegoż ogrodu jest pałacyk łazienki nazwany, maleńki, ale bardzo wesoło i pięknie umeblowany. Wanny w nim do kąpania kamienne. Ogródek także małością i ozdobą pałacykowi podobien, w proporcyją fontannami i kanałami napełniony. Treliarze zaś wszystkiego różnego rodzaju ptakami napełnione, oranżeryja okazała bardzo rzadkie w wielkiej liczbie drzewa zawiera. W menażeryi elektorskiej są zwierzęta różne, osobliwszy renifer, ptaki zaś w bardzo dobranej liczbie. Bażanty pąsowe [ze] złotemi piórkami, granatowy i wiele inszych kolorów mają. Drugiego rodzaju srebrne nazwane, gdyż pióra ich w tym się kolorze lśnią i błyszczą, ale bardziej do białych podobne. Innych zaś ptaków wodnych

Morawskiej w ogrodach francuskich najobszerniejszy pozostaje ten poświęcony założeniu ogrodowemu w Wersalu.

August Fryderyk Moszyński po wizycie w ogrodzie przy Palazzo Colonna w Rzymie zapisał zwięźle: „Ogród niewiele wart i źle rozplanowany, ale uważny obserwator znajdzie zawsze jakiś przedmiot, który może go zainteresować”[31]. Temu samemu założeniu Katarzyna z Sosnowskich Platerowa zadedykowała zaledwie jednozdaniową wzmiankę: „Ogród miał układ tarasowy”, jednocześnie wiele uwagi poświęcając opisom samego pałacu[32]. Z kolei z florenckich ogrodów Boboli August Moszyński uczynił swoiste laboratorium, w którym znalazły zastosowania jego poglądy na temat sztuki ogrodowej. Docenił wybór okolicy, w której założono ogród, „w pobliżu murów miejskich, skąd można zobaczyć część równiny i zachwycające okolice Florencji”[33]. Zwrócił też uwagę na niezwykle atrakcyjne ukształtowanie terenu. „Proszę sobie wyobrazić pagórek, którego wierzchołek znajduje się na końcu ogrodu, podczas gdy różne wzniesienia, wąwozy i łagodne stoki wiodące na szczyt zajmują przestrzeń około tysiąca sześciuset łokci szeroką, a długą na tysiąc dwieście”[34].

Atutem ogrodu była też położona na szczycie pagórka i panująca nad okolicą stara, całkiem bezużyteczna „forteczka” i położony nieco dalej ogród owocowy z widokiem na góry i doliny rozciągające się wokół miasta. Moszyński zwrócił także uwagę na nowo wybudowany pawilon, z którego otwierał się widok na miasto i otaczające je zabudowania wiejskie. Dodatkowymi walorami ogrodów było to, jak się prezentowały z wieży obserwatorium astronomicznego oraz z balkonu pierwszego piętra Palazzo Pitti. Stamtąd oglądane, jak zaobserwował Moszyński, wraz z okolicznymi pagórkami porośniętymi cyprysami tworzyły zachwycający widok obramowany z trzech stron i zamknięty chmurami.

Pomimo dokonanych „bezbożną ręką” wycinek, mnogość i zróżnicowanie zachowanego zadrzewienia oraz liczne stawy położone w rozmaitych miejscach „[czynią] to położenie stosownym dla zachwycających upiększeń”[35]. Gdyby nie widoczne na każdym kroku niedociągnięcia, w ocenie Moszyńskiego niewielkim kosztem można by było z ogrodów Boboli „zrobić rozkoszny ogród, wytrzymujący porównanie z najpiękniejszymi ogrodami w Anglii”[36]. Zarzucał on ogro-

---

i powierzchnych różnych krajów, kur nawet gęsi, kaczek, gołębi, indyków, w osobliwszych gatunkach ani przeliczyć można”, MORAWSKA 2002, s. 48.

31 MOSZYŃSKI 1970, s. 376.

32 PLATEROWA 2013, s. 185.

33 MOSZYŃSKI 1970, s. 175. O spostrzeżeniach Moszyńskiego na temat ogrodów Boboli zob. WRZEŚNIAK 2013, s. 142–143.

34 *Ibidem*, s. 175–176.

35 *Ibidem*, s. 176.

36 *Ibidem*.

dom Boboli zbyt blisko położone względem siebie, krzyżujące się i niewygodne ścieżki oraz aleje spacerowe czy wykorzystanie w dekoracji ogrodów brzydkich rzeźb glinianych. Widział potrzebę unowocześnienia istniejącej już w ogrodach fontanny oraz wybudowania nowej kaskady, którą należałoby posadowić naprzeciw pałacu i ozdobić odpowiednimi posągami. Taka fontanna, w ocenie Moszyńskiego, mogłaby rywalizować z fontanną w Saint Cloud.

Wizyta w ogrodach Boboli przywiodła Moszyńskiego do konstatacji: „Jednym słowem, boleść ogarnia na widok położenia stworzonego przez naturę, które gdzie indziej dałoby się osiągnąć tylko wielkim kosztem, a tutaj zostało wykoszlawione nowymi urządzeniami i starymi błędami, którym pozwolono przetrwać”[37]. Patrząc na ogrody Boboli przez pryzmat swoich poglądów, postrzegał je jako tworzywo, które – gdyby nie wszystkie odnotowane przezeń przeszkody – można by wykorzystać dla stworzenia ogrodu na wzór ogrodu angielskiego.

Obok dominujących w relacjach z podróży spostrzeżeń poświęconych odwiedzanym ogrodom rezydencjonalnym odnajdujemy też informacje na temat publicznych promenad, dostępności ogrodów dla szerszej publiczności czy warunków korzystania z założeń ogrodowych. Przebywając w Rzymie, August Moszyński zaobserwował, że w mieście brakuje publicznych promenad. Liczne ogrody są natomiast zamknięte dla publiczności albo dostępne za opłatą dla odźwiernego. „Jedyny publiczny ogród jest przy Willi Medyceuszów, lecz niestety znajduje się na krańcach miasta i trzeba się tam wspinać z trudem, żeby zeń skorzystać”[38].

Spostrzeżenia na temat założeń o charakterze publicznym czyniła również Teofila Morawska. Przebywając w Lipsku, opisała aleję spacerową zorganizowaną w miejscu wałów okalających miasto. Jak zanotowała, aleja była „porządnie utrzymana” i obsadzona podwójnym szpalerem. Zdaniem Morawskiej wpływała ona, szczególnie w miesiącach letnich, na poprawę komfortu mieszkania w mieście. Przy okazji pobytu w Strasburgu opisała publiczną promenadę de Contades, położoną za murami miasta – była ona dość szeroka, położona „w wesołym miejscu” i utrzymana w czystości. Podróżniczka zwróciła uwagę, że przy promenadzie zorganizowano „łazienki czyste i porządne, dla dam z jednej, dla mężczyzn z drugiej strony. W każdym pokoiku, gdzie wanna, stoją łóżka i stoliki znajdują się”[39].

Z kolei przy okazji wizyty w, udostępnionych szerokiej publiczności, paryskich ogrodach Tuileries Morawska zauważyła, że choć może w nich przebywać jednocześnie ponad kilkadziesiąt tysięcy ludzi, wstęp do ogrodów jest nadzorowany, a strażnicy przy bramach kontrolują stosowność ubioru osób chcących wejść do środka.

---

37 *Ibidem*, s. 177.

38 *Ibidem*, s. 411.

39 MORAWSKA 2002, s. 52.

> Dosyć że to kilkadziesiąt i więcej tysięcy ludzi miewa w sobie, ci wszyscy, bo inaczej szwajcar w bramach nie puszcza, pięknie i porządnie przybrani, można tam każdego wieku, płci i stanu ludzi obaczyć, cudzoziemców różnych krajów, których zawsze w Paryżu znaczna liczba[40].

W trakcie zagranicznych podróży odwiedzano też ogrody botaniczne. Morawska na temat Królewskiego Ogrodu Roślin w Paryżu zanotowała:

> W ogrodzie botanicznym przypatrywaliśmy się rozbawom różnym, drzewom, kwiatom i ziołom, jak palmy, cyprysy, migdały, kawy i różne zagranicznemu zdrowiu i ciekawości ludzkiej rosną ziół rodzaje niezliczone, jedne sympatyczne nazwane, nisko rosnące, za dotknięciem palca opadają w dół, z czasem powstają[41].

Przy okazji pobytu w Genui August Moszyński odnotował wizytę w aptece przy tamtejszym „Szpitalu Powszechnym", przy której obok laboratorium zorganizowano ogród botaniczny. We Florencji oglądał nowo ufundowany ogród botaniczny położony u podnóża obserwatorium astrologicznego. Jak wskazał, ogród został podzielony na cztery kwatery i urządzony zgodnie z systemem klasyfikacji roślin opracowanym przez Karola Linneusza. „W pierwszej [kwaterze – przyp. K.J.J.] znajdują się soczyste rośliny indyjskie i inne należące do rzadkości, w drugiej lecznicze i przydatne dla sztuk, w trzeciej uprawne, w czwartej pomieszane inne"[42]. W ogrodzie funkcjonowała również niewielka cieplarnia. Według informacji podanych przez Moszyńskiego rosło tam wówczas około 4 tysięcy roślin. W trakcie pobytu we Florencji Moszyński poznał Feliksa Fontanę, który nie tylko zapoznał go z ogrodem botanicznym i planami jego rozwoju, ale też oprowadził po tamtejszym gabinecie historii naturalnej, którego obszerny opis Moszyński pozostawił w swoim dzienniku podróży.

Gabinety historii naturalnej odwiedzała także Teofila Morawska. Pierwszy z nich w domu Friedricha Saturgusa, „pracowicie zebrany i porządnie utrzymowany" odwiedziła już w Królewcu[43]. Niewykluczone, że wrażenia wyniesione z tej wizyty przyczyniły się do podjęcia przez Morawską decyzji o rozpoczęciu tworzenia własnego gabinetu historii naturalnej. Pierwsze eksponaty trafiły do zbiorów Morawskiej wkrótce potem, podczas pobytu w Gdańsku. Kolekcja powiększała

40 *Ibidem*, s. 78–79.

41 *Ibidem*, s. 81.

42 MOSZYŃSKI 1970, s. 203.

43 MORAWSKA 2002, s. 33.

się systematycznie w miarę postępu podróży. Morawska, co do zasady, eksponaty kupowała, część pozyskała samodzielnie, niektóre zostały jej podarowane. Do jej zbiorów trafiały m.in. minerały, muszle, monety, kawałki skamieniałej lawy, fragmenty malowideł ściennych czy modele statków[44]. Zbiory historii naturalnej Morawska oglądała też w Paryżu, a podczas pobytu w Bolonii zwiedziła tamtejszy Instytut Nauk (Instytut Nauk w Bolonii wiele lat później odwiedziła też Katarzyna z Sosnowskich Platerowa).

Zagraniczne podróże były również okazją do odwiedzin w menażeriach, stajniach czy psiarniach. Duże zainteresowanie światem zwierząt, podyktowane zapewne też tradycjami rodzinnymi, wykazywała Teofila Morawska[45]. W Schwetzingen zwiedziła menażerię, gdzie miała okazję zobaczyć m.in. renifera, bażanty pąsowe i srebrne oraz liczne ptactwo. W menażerii w Wersalu pierwszy raz w życiu oglądała nosorożca: „[…] rinoceros ten wzrostem i kolorem nawet słoniowi podobny, ale na kształt zbroi po całym grzbiecie aż do pachwin opuszczona skóra czyni go osobliwszym"[46]. Widziała wówczas nadto słonia, lwa, tygrysa, lamparta, kota morskiego, pawiana, dzikie kozy, daniele, „owce różnych gatunków i różne amerykańskie zwierzęta". Jej szczególną uwagę przyciągnęły tygrys i pawian. W Wersalu poza menażerią odwiedziła stajnie królewskie. Planowała też zobaczyć psy królewskie, ostatecznie udało się jej zwiedzić jedynie psiarnie. W ogrodach przy pałacu Sanssousi zwróciła uwagę na nagrobki psów królewskich, odnotowując: „Jest w nim [ogrodzie przy pałacu Sanssousi – przyp. K.J.J.] także miejsce, gdzie wierne pieski królewskie nawet nagrobki mają własne"[47].

Jednym z istotnych elementów angażujących uwagę odwiedzających w ogrodach była woda. Zwracano uwagę na jej walory kompozycyjne i dekoracyjne, a także na sposób zaopatrzenia ogrodu w wodę. Czyniono obserwacje na temat kanałów wodnych i ich urządzenia. Opisywano fontanny oraz ich dekoracje. W Schwetzingen sposób ukształtowania kanałów, ich poprowadzenia względem ciągów komunikacyjnych oraz dekoracji (kamieniami i muszlami) Teofila Morawska uznała za jeden najatrakcyjniejszych elementów tamtejszego założenia ogrodowego. Jak już wcześniej wspomniano, w Lunéville oglądała figury wprawiane w ruch przy użyciu instalacji hydraulicznej. Podczas wizyt w ogrodach Wersalu i Marly zwracała uwagę nie tylko na mnogość i różnorodność tamtejszych urządzeń wodnych (fontanny, kaskady, kanały), ale też na rozwiązania hydrotechniczne służące zaopatrywaniu ogrodów w wodę. Przy okazji pobytu w Marly odnotowała:

44 Na temat zbiorów przyrodniczych Teofili Morawskiej zob. TARGOSZ 2008.

45 O zwierzętach i stworzonej w dobrach radziwiłłowskich infrastrukturze na potrzeby ich hodowli zob. BERNATOWICZ 2009, *passim*; JAKÓBCZYK-GOLA 2021, *passim*.

46 *Ibidem*, s. 70.

47 *Ibidem*, s. 44.

„Przed Marly widzieliśmy wyniesione znacznie mury, gdzie wody Wersalu prowadzone zbierają się i łączą”[48]. Wówczas też wybrała się obejrzeć słynne urządzenie wodne, jakim była Machine de Marly, pozostawiając w dzienniku podróży jej opis:

> Z Saint Germain zajechaliśmy do tej sławnej w Europie de Marly machiny, która do góry wody dla fontann wersalskich osobliwym kunsztem wypycha i zapędza. Ta tysiącami niepomiarkowanych kółek napełniona, które w potrzebie w tył i naprzód obracane od wody też same ustawicznie umiejętnie narządzone wciskają pompy[49].

Wizyty w ogrodach Italii obfitowały w spostrzeżenia o niespodziankach wodnych czy efektach akustycznych wywoływanych przez urządzenia hydrauliczne. Katarzynie Platerowej zawdzięczamy opis praktycznego funkcjonowania żartobliwych „wodnych pułapek” w rzymskiej Villi Pamphili:

> […] po obiedzie zwiedziłam Willę Pamphili. Tamtejsza aleja spacerowa była najpiękniejsza i najdłuższa spośród wszystkich, jakie do tej pory widzieliśmy. Znajdowało się tam wiele osób, które usadowiły się na brzegach kanału. Wspaniale były urządzone wodospady, a wodotryski bardzo wszystkich bawiły, a zwłaszcza „wodne pułapki”. Wiele przybyłych tam osób usiadło we wnęce, aby usłyszeć organy podobne do tych, jakie były we Frascati. Ci, którzy chcieli stamtąd wyjść, musieli przejść przez kamienny basen, usytuowany poniżej. Wówczas pozostali krzyczeli: *Acqua*, *acqua*. Aby spełnić ich żądania puszczano wodę, kąpiąc przechodzących. Jeszcze mocniejsze okrzyki oznajmiały, jak ich to bawiło[50].

W ogrodach watykańskich jedynym interesującym elementem była jej zdaniem fontanna z galeonem – zbiornik wodny, „w którym znajdował się wykonany z brązu statek. Woda tryskała z dział, obmywając statek i rozpryskując dookoła. Towarzyszył temu dźwięk przypominający odgłos wystrzałów. Bardzo to pięknie wyglądało”[51]. Duże wrażenie wywarł na niej ogród w położonej we Frascati Villi Aldobrandini i tamtejszy rozbudowany układ wodny – fontanny oraz „sztucznie utworzone wodospady”. Także tam zwróciła uwagę na wywoływane przez wodę efekty akustyczne:

---

48 *Ibidem*, s. 73.

49 *Ibidem*, s. 74.

50 PLATEROWA 2013, s. 155.

51 *Ibidem*, s. 143.

> Naprzeciw willi na środku stał budynek pełen kolumn i posągów, dwie potężne fontanny. Odgłos wytryskującej z nich wody przypominał odgłos wystrzału z broni; ta sama woda sprawiała, że wydobywał się dźwięk z dwóch rogów do polowania, znajdujących się po bokach. Bożek Pan grał pięknie arię na swojej fletni. W rzeczywistości sprawiała to woda, która powodowała poruszanie się kół[52].

Układowi wodnemu w Villi Aldobrandini negatywną ocenę wystawił natomiast August Moszyński, uznając go za „staroświeckie zabawki" pozbawione gustu. Historie o mechanicznie grającym flecie poruszanym wodą, jak twierdził, powstrzymały go (obok brzydkiej pogody) przed wizytami w ogrodach Genui. Korzystniejsze wrażenie wywarła na nim wizyta w położonej w Tivoli Villi d'Este i tamtejszy układ wodny (mimo że utrzymany „w staroświeckim guście"). Moszyński zwrócił uwagę na dwie fontanny, z których jedna wyglądała „jak prawdziwa góra wodna wśród pian", a druga, pomimo gnijącej w niej wody (a może dzięki niej), stanowiła kompozycję malowniczą. Za pomysł szczególny uznał umieszczenie na jednym z pagórków pomniejszonych budowli rzymskich: „Przypomina to ryciny, na których bywają zebrane razem budowle rzymskie"[53].

W trakcie wizyt w ogrodach rezydencjonalnych zwracano uwagę na różnorodne ich cechy, nie zawsze te same. Zróżnicowane były też wynoszone z wizyt w ogrodach wrażenia. Przywiązywano wagę do sposobu urządzenia ogrodu lub jego partii. Pisano o „nowym stylu", „staroświeckim" albo „dzikim guście" czy też „guście angielskim". Zwracano uwagę na stan utrzymania ogrodów. Czyniono obserwacje na temat ich wielkości, położenia, proporcji czy zastosowanej perspektywy. Opisywano pawilony ogrodowe, rzeźby oraz inskrypcje. Zwracano uwagę na sposób prowadzenia alei spacerowych. Pisano o ruinach, grotach, pustelniach, elementach krajobrazu naturalnego. Wypowiadano się na temat sposobu prowadzenia roślin ozdobnych. Odnotowywano zmiany, jakie następowały w ogrodach, na przestrzeni lat.

W analizowanych relacjach z podróży brakuje natomiast informacji o osobach stojących za kreacją i utrzymaniem ogrodów. Jedynie Feliks Oraczewski przy okazji wizyty w Désert de Retz wspomniał osobę właściciela François Racine'a de Monville'a, odnotowując: „Sam pan tego miejsca jest sobie architektem i ogrodnikiem, człowiek pełen rozumu, gustu, talentów, ale się nudzi"[54]. August Moszyński zaś w Villi Mondragone we Frascati przywołał nazwisko Vignoli, krytykując

52 *Ibidem*, s. 152.

53 MOSZYŃSKI 1970, s. 292.

54 ORACZEWSKI 2014, s. 109.

zaprojektowaną przez niego loggię. Z kolei przy okazji wizyty w Villi Ludovisi zanotował: „Jeśli dobrze pamiętam, ogród ten sadził Le Nôtre. Widać w nim pewien smak, ale daleki jeszcze od gustu jego ogrodów we Francji”[55].

Bibliografia

Opracowania

AFTANAZY 1992 – Roman Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. I: *Wielkie Księstwo Litewskie*, *Inflanty*, *Kurlandia*, t. 2: *Województwa brzesko-litewskie*, *nowogródzkie*, Wrocław 1993.

BERNATOWICZ 2009 – Tadeusz Bernatowicz, *Alba. Od renesansowej willi do kompozycji krajobrazowej. Z badań źródłowych nad architekturą ogrodów na Kresach*, Warszawa 2009.

BERNATOWICZ 2016 – Tadeusz Bernatowicz, *Reprezentacyjna kameralność. Barokowa kompozycja ogrodowo-pałacowa w Zauszu*, [w:] *VELIS QUOD POSSIS: studia z historii sztuki ofiarowane Profesorowi Janowi Ostrowskiemu*, red. Andrzej Betlej *et al*., Kraków 2016, s. 75–78.

BILIŃSKI 2010 – Piotr Biliński, *Podróż Augusta Moszyńskiego do Francji i Włoch w latach 1784–1786*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie IV. Ziemianie w podróży*, red. Hubert Łaszkiewicz, t. 1, Lublin 2010; s. 35–49.

CHAPOTOT-LE CLERRE 2005 – Stéphanie Chapotot-Le Clerre, *Ogrody króla Stanisława*, [w:] *Stanisław Leszczyński. Król Polski ksieciem Lotaryngii*, Warszawa 2005, s. 175–179.

DĄBROWSKA 2014 – Magdalena Dąbrowska, *Miejsca wspólne? Włochy oczami architektów polskich i rosyjskich (August Fryderyk Moszyński i Nikołaj Lwow)*, „Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 8, 2015, s. 88–104.

DURBAS 2023 – Małgorzata Durbas, *W ogrodowym zaciszu u króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii (1737–1766)*, [w:] *Leszczyńscy i Sułkowscy w XVI–XVIII wieku. Sztuka – Kultura – Konserwacja*, red. Alina Barczyk *et al*., Leszno i in. 2023, s. 103–131.

JAGIEŁŁO-JAKUBASZEK 2023 – Katarzyna Jagiełło-Jakubaszek, *Teofila Morawska and Katarzyna Plater: cultural and social landscape of Italy in the second half of the eighteenth century*, „ Eastern European History Review” 2023, nr 6, 141–154.

JAKÓBCZYK-GOLA 2021 – Aleksandra Jakóbczyk-Gola, *Ogrody zwierząt. Staropolskie zwierzyńce i menażerie*, Warszawa 2021.

KOWALCZYK 2005 – Małgorzata Ewa Kowalczyk, *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2005.

KOWALCZYK 2014 – Małgorzata Ewa Kowalczyk, *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej*, „Italica Wratislaviensia” 2014, nr 5, s. 317–337.

KOWALCZYK 2019 – Małgorzata Ewa Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.

55 MOSZYŃSKI 1970, s. 372.

KOWALCZYK, ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK 2023 – *Travels of Polish Aristocratic Women in Veneto Region in the Age of Enlightenment*, „Eastern European History Review" 2023, nr 6, s. 123–140.

KURZĄDKOWSKA 2015 – Beata Kurządkowska, *Rejestr rzeczy mijanych jako przyczynek do wyznań osobistych w relacji z podróży Teofili Morawskiej*, „Prace Literaturoznawcze" 2015, nr 3, s. 183–193.

ŁUKASZEWICZ 2021 – Justyna Łukaszewicz, *La Padova di August Fryderyk Moszyński*, „Italica Wratislaviensia", 2021, nr 12(1), s. 123–140.

ŁUKASZEWICZ 2023 – Justyna Łukaszewicz, *August Fryderyk Moszyński, un illuminista polacco in viaggio tra Padova e Venezia*, „Perspektywy kultury", t. 41, 2023, nr 2/1, s. 89–104.

ŁUKASZEWICZ, KOWALCZYK 2023 – Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk, *L'immagine degli italiani nella letteratura odeporica polacca del Secolo dei Lumi: i diari di Moszyński e Węgierski*, t. 8, 2023, s. 105–114.

MALAWSKI 2021 – Seweryn Malawski, *Polskie ogrody XVIII wieku. Kompozycje, style, kontekst kulturowy*, Warszawa 2021.

MICHALSKI 1979 – Jerzy Michalski, *Oraczewski Feliks*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Wrocław i in. 1979, s. 152–156.

MIKOŁAJCZYK 2019 – Marian Mikołajczyk, *Prawa państw europejskich kobiecym okiem widziane. Uwagi Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej w diariuszu podróży z lat 1773–1774*, „Z Dziejów Prawa", t. 12, 2019, s. 203–226.

MIZIOŁEK, ŻELAZKOWSKY 2022 – Jerzy Miziołek, Jerzy Żelazkowsky, *Il Campidoglio e i Musei Capitolini nel Diario del conte polacco August Fryderyk Moszyński (1785)*, t. 123, 2022, s. 163–185.

MORAWIŃSKA 1970 – Agnieszka Morawińska, *Nieznany traktat Augusta Fryderyka o ogrodach angielskich*, [w:] *Myśl o sztuce i sztuka XVII i XVIII wieku*, red. Jan Białostocki *et al.*, Warszawa 1970, s. 255–328.

MORAWIŃSKA 1977 – Agnieszka Morawińska, *Augusta Fryderyka Moszyńskiego Rozprawa o ogrodnictwie angielskim 1774*, Wrocław i in. 1977.

MORAWSKA 2002 – Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, wstęp i oprac. Bogdan Rok, Wrocław 2002.

MOSZYŃSKI 1970 – August Fryderyk Moszyński, *Dziennik podróży do Francji i Włoch 1784–1786*, wstęp, wybór i tłum. Bożena Zboińska-Daszyńska, Kraków 1970.

MUCHA 2011 – Danuta Mucha, *O wspaniałości włoskiej rzeźby i malarstwa. Wyjątek z dziennika podroży do Italii Katarzyny Platerowej*, [w:] *Iter Italicum. Sztuka i historia/ Arte e Storia*, red. Małgorzata Wrześniak, Warszawa 2011, s. 133–171.

MUCHA 2012 – Danuta Mucha, *Co widziała Katarzyna? O dziełach sztuki w diariuszu z podróży do Italii Katarzyny z Sosnowskich Platerowej (1785–1786)*, [w:] *Strony autobiografizmu*, red. Małgorzata Pieczara *et al.*, Warszawa 2012, s. 322–329.

ORACZEWSKI 2014 – *Tego roku w Paryżu. Korespondencja króla Stanisława Augusta z Feliksem Oraczewskim 1782–1784*, wybór, oprac. i wstęp Aleksandra Janiszewska, Warszawa 2014.

OSTROWSKI 2005 – Jan K. Ostrowski, *Król Stanisław i sztuka*, [w:] *Stanisław Leszczyński. Król Polski księciem Lotaryngii*, Warszawa 2005, s. 186–195.

PARTYKA 2013 – Magdalena Partyka, *„Dziennik podróży do Francji i Włoch…" Augusta Fryderyka Moszyńskiego. Inspiracje dydaktyczne*, [w:] *Wiek XVIII (nie tylko) w szkole. Literatura – kultura – sztuka*, red. Bożena Mazurkowa *et al.*, Katowice 2013, s. 189–200.

PLATEROWA 2013 – Katarzyna z Sosnowskich Platerowa, *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785–1786*, wstęp i opracowanie Małgorzata Ewa Kowalczyk, tłum. Anna Pikor-Półtorak, Łomianki 2013.

ROK 2002 – Bogdan Rok, *Obraz Europy Zachodniej w świetle relacji podróżniczej Teofili z Radziwiłłów Morawskiej w latach 1773–1774*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem: studia z dziejów w Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. Jacek Straszewski *et al.*, Toruń 2002, s. 221–232.

ROK 2003 – Bogdan Rok, *Życie towarzyskie Teofili z Radziwiłłów w Morawskiej w europejskiej podróży w latach 1773–1774*, [w:] *Władza i prestiż: magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, Jerzy Urwanowicz *et al.*, Białystok 2003, s. 639–649.

ROK 2010a – Bogdan Rok, *Kilka uwag o zainteresowaniach starożytniczych polskich peregrynantów z drugiej połowy XVIII w.*, [w:] *Człowiek w teatrze świata. Studia o historii i kulturze dedykowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu z okazji osiemdziesiątych urodzin*, red. Bożena Popiołek, Kraków 2010, s. 297–305.

ROK 2010b – Bogdan Rok, *Staropolska wizja świata Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej – polskiej pamiętnikarki XVIII wieku*, [w:] *Per mulierem… Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i dobie staropolskiej*, red. Katarzyna Justyniarska-Chojniak *et al.*, Warszawa 2010, s. 175–192.

ROK 2010c – Bogdan Rok, *Wyprawa Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej do Neapolu w 1774 r.*, [w:] *Klio viae et invia: Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. Anna Odrzywołek-Kidawa, Warszawa 2010, s. 521–527.

ROK 2013 – Bogdan Rok, *Europa w drugiej połowie XVIII wieku w oczach polskiej podróżniczki Teofili z Radziwiłłów Morawskiej*, [w:] *Europejski wiek osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, red. Marek Dębowski *et al.*, Kraków 2013, s. 221–234.

SOŁTYSIK 2004 – Sylwia Sołtysik, *Odkrywanie Europy Zachodniej przez emigrację z czasu schyłkowego okresu konfederacji barskiej – casus Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Materiały z konferencji, Wrocław 23–24 października 2004 r.*, red. Bogdan Rok *et al.*, Wrocław 2004, s. 239–248.

STROYNOWSKI 2016 – Andrzej Stroynowski, *Czy w XVIII wieku Polki interesowały się twierdzami?*, [w:] *Twierdze osiemnastowiecznej Europy. Studia z dziejów nowożytnej sztuki wojskowej*, red. Maciej Trąbalski, Oświęcim 2016, s. 289–296.

TARGOSZ 2008 – Karolina Targosz, *Kolekcjonerki XVIII wieku – Anna Jabłonowska i Teofila Konstancja Morawska i ich zbiory przyrodnicze*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. Iwona Maciejewska *et al.*, Olsztyn 2008, s. 313–337.

WAŹBIŃSKI 2009 – Zygmunt Waźbiński, *August Moszyński – i jego spotkania ze sztuką wenecką*, [w:] *Polska i Europa w dobie nowożytnej. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Juliuszowi Chrościckiemu*, red. Tadeusz Bernatowicz, Warszawa 2009, s. 483–496.

WIERZBICKA-MICHALSKA 1977 – Karyna Wierzbicka-Michalska, *Moszyński August Fryderyk*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław i in. 1977, s. 108–112

WRZEŚNIAK 2013 – Małgorzata Wrześniak, *Florencja-Muzeum. Miasto i jego sztuka w oczach polskich podróżników*, Kraków 2013.

WYRZYKOWSKA 2011 – Małgorzata Wyrzykowska, *Percepcja barokowych dzieł sztuki w Europie w XVIII wieku w świetle „Diariusza podróży europejskiej w latach 1773–1774 Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej"*, „Quart" 2011, nr 4 (22), s. 21–41.

WYRZYKOWSKA 2012 – Małgorzata Wyrzykowska, *Percepcja barokowych dzieł sztuki w XVIII wieku w świetle* Dziennika podróży do Francji i Włoch w latach 1784–1786 *Augusta Moszyńskiego*, „Quart" 2012, nr 1 (23), s. 19–43.

NR 12/2023 221–237 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.11

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA

Dominika Łarionow
https://orcid.org/0000-0002-6920-6360
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

Krzysztof Stefański
https://orcid.org/0000-0002-9686-7463
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

Parc de Sceaux pod Paryżem – przeobrażenia zespołu ogrodowego i jego współczesność

Parc de Sceaux near Paris – transformations of the garden complex and its present state

Streszczenie. Założenie parkowe w Sceaux pod Paryżem wraz z pałacem w stylu baroku francuskiego powstało w końcu XVII wieku według planów André Le Nôtre'a dla ministra finansów Ludwika XIV Jeana-Baptiste'a Colberta. W późniejszym czasie było rozbudowywane i przekształcane. W trakcie Rewolucji Francuskiej majątek skonfiskowano na rzecz państwa i przekształcono w szkołę rolniczą. Park podupadł, większość znajdujących się na jego terenie posągów została przeniesiona do Paryża W 1798 roku majątek sprzedano prywatnemu przedsiębiorcy. Kolejny właściciel, książę Treviso, zbudował latach 1856–1862 na miejscu zburzonego pałacu nowy, w stylu Ludwika XIII, według projektów architekta Auguste'a Théophile'a Quantineta.

Park był następnie dewastowany w czasie wojny francusko-pruskiej 1870–1871 oraz w trakcie I wojny światowej. Zniszczona posiadłość została w 1923 roku wykupiona przez władze departamentu de la Seine i przekazana do dyspozycji władzom miasta Sceaux i w mniejszej części władzom miasteczka Antony. Rok później rozpoczęto działania renowacyjne kontynuowane do dzisiaj. Zrekonstruowano kompleks parkowy, wzbogacając go jednocześnie o nowe elementy architektoniczne (Pawilon Hanowerski) i rzeźbiarskie (prace A. Rodina, pomniki ku czci Ormian i Żydów). Parc Sceaux jest przykładem udanej kompleksowej rewitalizacji – po przeprowadzonych pracach stał się ulubionym miejscem rekreacyjnym nie tylko dla mieszkańców miast: Sceaux i Antony, ale również mieszkańców centrum Paryża, miejscem wielu lokalnych i ponadlokalnych wydarzeń kulturalnych i artystycznych.

Słowa kluczowe: Sceaux; André Le Nôtre; ogrody francuskie; ogrody barokowe; rewitalizacja założeń ogrodowych

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Abstract. The park in Sceaux near Paris was created at the end of the 17th century according to the plans of Andre Le Nôtre for the Minister of Finance of Louis XIV, Jean-Baptiste Colbert, along with a palace in the French Baroque style. Later it was expanded and transformed. During the French Revolution, the property was confiscated by the state and transformed into an agricultural school. The park fell into decline and most of the statues were moved to Paris. In 1798, the estate was sold to a private entrepreneur. On the site of the demolished palace, in 1856–1862, the next owner, the Duke of Treviso, built a new one in the Louis XIII style, designed by Auguste Théophile Quantinet.

The park was then devastated during the Franco-Prussian War of 1870–1871 and further during the First World War. The destroyed estate was purchased in 1923 by the authorities of the department de la Seine and handed over to the authorities of the town of Sceaux and, to a lesser extent, to the authorities of the town of Antony. A year later, renovation works began which continue to this day. The park complex was reconstructed and enriched with new architectural elements (the Hanoverian Pavilion) and sculptural elements (A. Rodin's parks, monuments honoring Armenians and Jews). Parc Sceaux is an example of successful comprehensive revitalization – after the works, it became a favorite recreational place not only for the community of the cities of Sceaux and Antony, but also for the inhabitants of the center of Paris, a place of many local and supra-local cultural and artistic events.

Keywords: Sceaux; André Le Nôtre; French gardens; baroque gardens; revitalization of garden layouts

Rozwój barokowych założeń ogrodowych we Francji był fenomenem, który zaowocował wieloma znanymi założeniami powstającymi w XVII i XVIII wieku, następnie promieniującym na inne kraje europejskie. Zrodzony z inspiracji włoskich styl dostosowywano do miejscowych warunków, dążąc do tworzenia klarownych układów geometrycznych podporządkowanych symetrii i hierarchii, z pokreśleniem dominant przy wyraźnym otwarciu na środowisko naturalne. Większość znanych koncepcji przestrzennych została ukształtowana przez André Le Nôtre'a (1613–1700; il. 1), architekta krajobrazu, od 1635 roku nadwornego ogrodnika Ludwika XIV, który był autorem ponad 50 założeń we Francji, Włoszech i Anglii. Do jego najsłynniejszych realizacji należą zespół zamkowo-parkowy Vaux-le-Vicomte (1656–1661) oraz ogrody Wersalu[1]. Jednym z dzieł tego mistrza sztuki ogrodowej był zespół parkowy w Sceaux pod Paryżem (Le Domaine de Sceaux). Założenie przestrzenne obejmowało pałac i ogród rozciągający się obecnie na obszarze 220 ha. Zasługuje on na uwagę nie tylko jako dzieło znamienne dla francuskiej barokowej sztuki ogrodowej, ale również jako przykład zabytku, którego historia została ściśle powiązana z burzliwymi dziejami Francji ostatnich 250 lat. Teren znany obecnie pod nazwą

1 HOBHAUS 2005, s. 138; BRZEZOWSKI/JAGIEŁŁO 2017, s. 8–10.

Park w Sceaux (Parc de Sceaux) w 2023 roku obchodził setną rocznicę zakupienia całości kompleksu ogrodowo-parkowego przez departament de la Seine (obecnie Hauts-de-Seine) regionu Île-de-France, przy wsparciu władz miast: Sceaux i Antony. Obszar stał się ciekawym przykładem transformacji z funkcji prywatnej posiadłości do parku udostępnionego publicznie.

Sceaux to miejscowość położona w odległości około 10 km od ścisłego centrum Paryża, dla Polaków jest istotna jako miejsce pochodzenia Piotra Curie, późniejszego męża Marii Skłodowskiej. Para jakiś czas mieszkała w Sceaux, oboje zostali pochowani na miejscowym cmentarzu, skąd 20 kwietnia 1995 roku zostali przeniesieni do paryskiego Panteonu.

1. C. Maratta, *Andre Le Nôtre*, ok. 1680, fot. domena publiczna

Historia ogromnego obszaru Parc de Sceaux opowiada dzieje arystokratycznej tęsknoty za wyśnioną Arkadią w okresie królestwa, by później stać się przestrzenią rewolucyjnej i wojennej dewastacji. Na tych terenach już w XV wieku stał dwór, w którym w 1470 roku Jean II Baillet przyjął króla Ludwika XI i królową Charlottę Sabaudzką. W 1597 roku majątek z pałacem kupił Ludwik Potier baron de Gesvres, doradca królewski, który w 1644 roku nabył kolejne pobliskie tereny, w tym okoliczne bagna i stawy[2]. Jego syn Antoine Potier, urzędnik królewski, nosił już przydomek de Sceaux, a posiadłość przejął następnie jego brat René Potier.

Historia posiadłości, której splendor dziś możemy podziwiać, zaczyna się w 1670 roku. Wtedy od spadkobierców René Potier została zakupiona przez Jeana-Baptiste'a Colberta (1619–1683), ministra finansów Ludwika XIV, który szukał właściwego miejsca w pobliżu Paryża na swoją wiejską rezydencję (il. 2). W ten dość prozaiczny sposób zaczynają się dzieje istniejącego współcześnie zespołu parkowego.

2 MEYENBURG 2022.

2. C. Lefèbre, *Jean-Baptista Colbert*, ok. 1666, fot. domena publiczna

Colbert, będący na pewno pod wrażeniem ogrodu Vaux-le-Vicomte, zaprosił Le Nôtre'a do Sceaux. Założenie parkowe zostało zaprojektowane na osi północ–południe, równoległej względem osi podłużnej pałacu. Podmokłe, bagniste ziemie z licznymi stawami, położone na terenie pagórkowatym stały się tylko pozornym zapleczem dla fontann i innych wodnych atrakcji, należących do ważnych elementów założenia ogrodów barokowych. Le Nôtre musiał zbudować system kanałów sprowadzających wodę ze źródeł położonych wyżej niż park, z miasteczek odległych o około 3 km od Sceaux (obecnie Plessis-Robinson i Fontennay-aux-Roses). Dzięki temu powstała z lewej strony głównego korpusu pałacu Aleja Księżnej (Allée de la Duchesse), która wiodła do kaskad z fontannami (La Grande Cascade). Kończyły się one ośmiokątnym basenem (L'Octagone), po którym mogły pływać łodzie, a nawet małe stateczki, co zostało uwiecznione na zachowanych rycinach. Przed rezydencją teren został wypełniony klombami i fontannami, schodzącymi piętrowo. Zdobiły je wielkie kamienne wazy wypełniane sezonowymi kwiatami. Prace w Sceaux po śmierci Colberta w 1683 roku kontynuował jego syn, markiz de Seignelay. Z jego polecenia w 1688 roku dobudowano tzw. Wielki Kanał (Le Grand Canal), usytuowany na osi północ–południe, o długości 1140 m (il. 3).

Przestrzenne założenie krajobrazowe w zasadniczym kształcie zostało zachowane do dziś, natomiast nie przetrwał pałac Colberta – jego układ architektoniczny możemy odtworzyć jedynie na podstawie obrazów i rycin. Ukazują one zakomponowane symetrycznie założenie z dwupiętrowym pałacem w części środkowej, z podwyższonym o jedną kondygnację ryzalitem środkowym, nakrytym wysokimi dachami. Boczne skrzydła, ujmujące obszerny dziedziniec, zakończone są centralnie zakomponowanymi pawilonami. Na dziedziniec prowadzi szeroka brama. Całość prezentuje formy charakterystyczne dla architektury francuskiej epoki baroku (il. 4). Wnętrza budowli znamy z opisów.

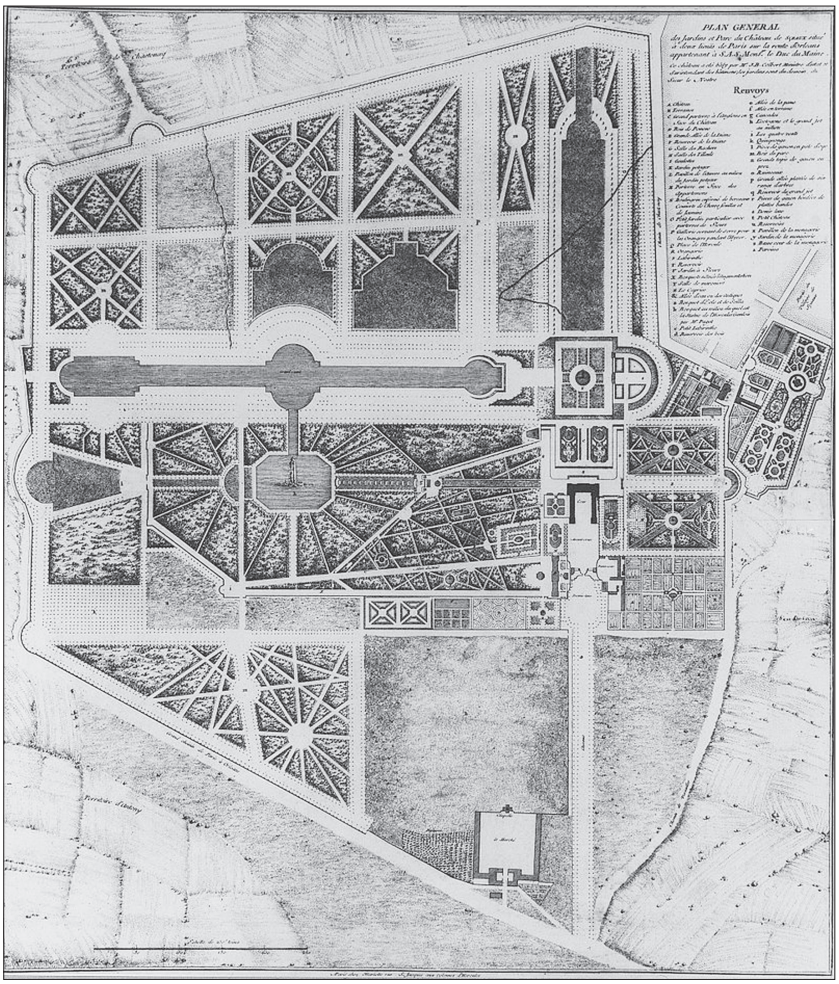

3. Plan założenia Château de Sceaux w końcu XVII w., fot. domena publiczna

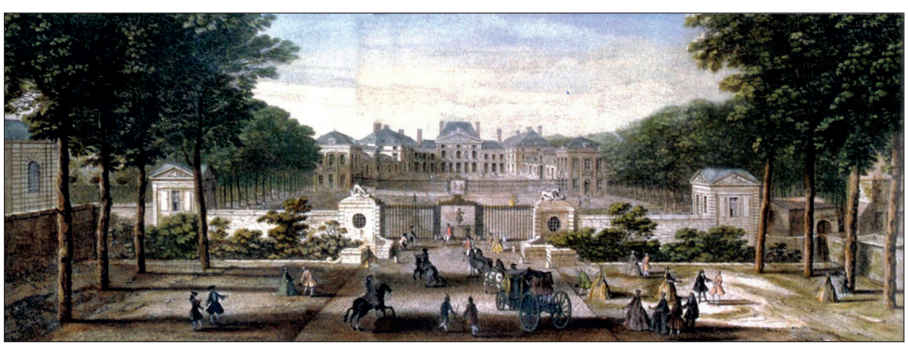

4. J. Rigaud, *Pałac Sceaux*, 1736, fot. domena publiczna

Colbert był człowiekiem wszechstronnym, o czym może świadczyć fakt, że na dworze Ludwika XIV oprócz spraw ekonomicznych, gospodarczych oraz handlowych, w tym także finansów państwowych, zajmował się królewskim mecenatem nad sztukami pięknymi i pełnił funkcję nadzorcy budowli królewskich. Jego zainteresowania kontynuował później syn. Obaj do Sceaux sprowadzili wiele ciekawych replik antycznych rzeźb, głównie przedstawiających bogów oraz władców rzymskich, ale też jako sponsorzy zamawiali dzieła u ówczesnych znanych artystów. Pracowali dla nich m.in.: Antoine Coysevox, François Girardon, Pierre Puget, Gaspard Marsy, Adriaen de Vries, Anselme Flamen, Michel Anguier[3].

Gabinet Colberta zdobiły 24 marmurowe popiersia rzymskich cesarzy, cesarzowych i senatorów oraz medaliony z białego marmuru z portretami 12 cesarzy, w pozłacanych drewnianych ramach. W głównym pomieszczeniu recepcyjnym pałacu znajdowały się popiersie Homera, grupa zapaśników z białego marmuru i 2 sfinksy z czerwonego marmuru. W dekoracji zewnętrznej i wewnętrznej pałacu uczestniczyli znakomici artyści, tacy jak: Girardon, autor posągu Minerwy wieńczącego główny portal pałacu, czy Jean-Baptiste Tuby, Jean-Baptiste Théodon.

Colbert przy konstrukcji własnego pałacu chciał i przede wszystkim mógł pracować z najlepszymi ówczesnymi architektami. Do Sceaux zostali zaproszeni: Antoine Le Pautre (1621–1679), protegowany kardynała Mazarin, autor m.in. przebudowy pałacu Port Royal w Paryżu, bracia Louis i François Le Vau (1613–1670 i 1613–1676), autorzy Vaux-le-Vicomte i Wersalu oraz Claude Perrault (1613–1688), lekarz i architekt, współtwórca m.in. fasady Luwru, który dla Sceaux zaprojektował w latach 1672–1677 kaplicę, usytuowaną w południowym skrzydle zamku. Z pierwotnego założenia zachował się jedynie Pawilon Aurory (il. 5) z dekoracją malarską z motywami z zodiaku wykonaną w 1672 roku przez Charles'a Le Bruna (1619–1690), znanego dekoratora Wersalu i Luwru. Inny mistrz francuskiego baroku, Jules Hardouin-Mansart (1646–1708), zaprojektował dla Sceaux w 1686 roku obszerny pawilon Oranżerii, który szczęśliwie zachował się do naszych czasów (il. 6).

W 1700 roku spadkobiercy markiza de Seignelay sprzedali posiadłość księciu Maine, prawowitemu i zarazem ulubionemu naturalnemu synowi Ludwika XIV. W 1720 roku zbudowano wówczas poza parkiem w miejscu starego młyna Pavilon de la Ménagerie wedle projektu architekta Jacques'a de la Guêpière (1669–1734). Był to obiekt przeznaczony nie dla zwierząt domowych, co mogłaby sugerować nazwa, lecz dla gości odwiedzających księżnę Maine. Budynek otoczony był ogrodem, w którym znajdowała się kamienna waza i dwie kolumny, które upamiętniały ulubione zwierzęta księżnej. Pawilon zniszczono podczas Rewolucji,

3 *Sculptures* 2004.

5. Pawilon Aurory, fot. D. Łarionow, 2023

6. Oranżeria, fot. D. Łarionow, 2023

zachował się tylko ogród, który został udostępniony mieszkańcom Sceaux. Na tym terenie pomiędzy 1810–1895 odbywały się letnie bale bogatego paryskiego mieszczaństwa, których atmosferę sportretował Honoré de Balzac w noweli *Bal de Sceaux* (1830):

> Nie przypuszczając, aby sława sielskich balików w Sceaux sięgnęła kiedykolwiek poza granice departamentu Sekwany, muszę podać parę szczegółów dotyczących tej zabawy, która odbywa się co tydzień, a podówczas miała takie znaczenie, iż omal nie stała się instytucją. Okolice miasteczka Sceaux cieszą się renomą dzięki malowniczemu, a nawet, jak powiadają niektórzy, zachwycającemu krajobrazowi. Może zresztą malowniczość to banalna, sławiona głównie przez głupich mieszczuchów paryskich […] wśród pagórków Antony i w dolinie rzeki Bièvre przemieszkuje kilku artystów, co zwiedzili kawał świata, paru cudzoziemców […]. Sceaux zaleca się jeszcze jednym powabem, nie mniej dla paryżan atrakcyjnym. W ogrodzie pośrodku – skąd roztaczają się prześliczne pejzaże, stoi olbrzymia rotunda, otwarta ze wszystkich stron, a której kopułę równie lekką, jak obszerną podtrzymują wysmukłe filary. Ów sielski baldachim okrywa salę do tańca. […] Jakoż wiele mariażów mieszczańskich narodziło się tutaj przy dźwiękach orkiestry zajmującej środek tej okrągłej sali[4].

W powiastce Balzaca Sceaux stało się sceną do rozegrania oczywiście burzliwej historii miłosnej, która była krytyką ówczesnego społeczeństwa próbującego odbudować system hierarchiczny po okresie rewolucyjnym. Nowela stała się częścią *Komedii ludzkiej. Sceny z życia prywatnego* – najważniejszego dzieła pisarza, wydanego w latach 1830–1856. W 1811 roku Napoleon zaszczycił swoją obecnością jeden z bali w ogrodach dawnego Pawilonu de la Ménagerie, podkreślając dostrzeżony przez Balzaka wyjątkowy charakter miejsca.

Obecnie znajduje się tu skwer miejski z karuzelą dla dzieci. W przestrzeni zieleni nadal stoją kamienne kolumny i waza, a na małym wypiętrzeniu widać jeszcze dawne miejsce przeznaczone na tańce. Odbywają się tu ludyczne czerwcowe zabawy ku czci św. Jana, organizowane przez merostwo.

Od połowy XVIII wieku majątek Sceaux stał się też dobrze prosperującym gospodarstwem z własnymi pastwiskami i pasiekami. Przestrzeń wokół pałacu była wyraźnie rozdzielona na część rekreacyjną i gospodarczą. Taki podział został wprowadzony przez Jeana-Baptiste'a de La Quintinie (1626–1688), agronoma i ogrodnika królewskiego, który ściśle współpracował z Le Nôtrem. W opublikowanej dwa lata po jego śmierci książce, będącej zwięzłą instrukcją prowadzenia

4 BALZAC 1953, s. 92–93.

ogrodów i warzywniaków utrzymanych w stylistyce ogrodu barokowego, nie tyle pisał o systemie sadzenia roślin, doborze gleby etc., ile przede wszystkim wprowadził tezę główną, że ogród arystokratyczny służy zaspokajaniu przyjemności oka, dlatego musi być ładny, kolorowy, pachnący i estetyczny bez względu na to, czy jest warzywniakiem czy tylko terenem spacerowym. Był to fakt, który odróżniał przestrzeń ogrodów pałacowych od tych, które powstawały wokół zabudowań miejskich, a także wśród wiejskich domostw[5].

W 1753 roku po śmierci księżnej Maine majątek przeszedł w ręce jej synów, a w 1775 roku właścicielem Seaux był Louis-Jean Marie de Bourbon, duc de Penthièvre. Dramatyczne były losy tej posiadłości w trakcie Rewolucji Francuskiej, zniszczeniu uległ nie tylko Pawilon de la Ménagerie, ale także park. Majątek został skonfiskowany na rzecz państwa w 1793 roku i przekształcony w szkołę rolniczą. Większość posągów znajdujących się na terenie posiadłości została skatalogowana i przeniesiona początkowo do Muzeum Francuskich Zabytków Rzeźby w Paryżu, a następnie udostępniona publicznie w otwartych dawnych królewskich ogrodach: Luxemburg i Tuileries.

W 1798 roku majątek został kupiony przez Jeana François Hippolyte Lecomte'a, bogatego Bretończyka i przedsiębiorcę, właściciela m.in. winnic w okolicach Bordeaux oraz plantacji tytoniu. Ten bez większych sentymentów około 1803 roku zburzył pałac, aby pozyskane materiały z zyskiem sprzedać. Posiadłość traktował jako doskonałe gospodarstwo rolnicze i w celach zarobkowych zbudował tartak w części leśnej. W 1828 roku jego córka Anne-Marie Lecomte-Stuart poślubiła Napoléona Mortiera, późniejszego księcia de Trévise. Był to ślub o znaczących konsekwencjach, gdyż rodzinie bogacza zapewniał prestiż konieczny do utrzymania dobrej pozycji w społeczeństwie tamtej epoki, a pan młody zyskiwał niemałą fortunę i posiadłość. Drugi książę Treviso zbudował w latach 1856–1862 na miejscu Château de Colbert nowy pałac, utrzymany w stylu Ludwika XIII z cegły i kamienia, według projektów architekta Auguste Théophile Quantinet (1795–1867). Budowlę tę możemy oglądać do dziś (il. 7–8).

Niestety majątek dotknęły nowe nieszczęścia. W 1870 roku podczas wojny francusko-pruskiej posiadłość zajęły wojska bawarskie, które ją splądrowały. Nieruchomość pozostawała w rękach księcia de Trévise do jego śmierci w 1892 roku. Sceaux stało się wówczas własnością jego córki, księżnej Léonie Faucigny-Lucinge-Cystria, która nie wykazywała większego zainteresowania podupadającą posiadłością. Destrukcji dopełniła I wojna światowa i przebiegająca w pobliżu linia frontu w dolinie rzeki Marny. Pałac stał się zapleczem aprowizacyjnym armii. Dlatego zapewne ostatnia właścicielka Parc de Sceaux postanowiła sprzedać majątek, za niebagatelną sumę ówczesnych 13 milionów franków.

5 QUINTINIE 1690.

7. Widok na partery głównej osi pałacowej, po prawej widoczny pałac, fot. D. Łarionow, 2023

8. Pałac, elewacja ogrodowa, fot. K. Stefański, 2022

Jean-Baptiste Bergeret de Frouville, mer Sceaux, stoczył bitwę z władzami departamentu de la Seine, by zakupić teren. Pomógł mu w tym Auguste Mounié, mer pobliskiego Antony, miasta graniczącego z murami parku od strony zachodniej. Posiadłość była znana ze swojego uroku, zatem władze okolicznych miast zdawały sobie sprawę, że teren będzie przyciągał mieszkańców Paryża i skłaniał ich do inwestowania. Mer Sceaux, przewidując wysokie koszty renowacji parku, przeprowadził kampanię wśród mieszkańców, by uzyskać ich aprobatę. W efekcie tych starań Parc de Sceaux został przejęty przez departament de la Seine 11 listopada 1923 roku i przekazany do dyspozycji miast Sceaux i Antony. Transakcja obejmowała zakup parku, zamku oraz kolekcji dzieł sztuki, w tym obrazów i rzeźb.

Od razu rozpoczęto prace renowacyjne skupiające się początkowo na zabezpieczeniu obiektów przed ich dalszą degradacją. Posiadłość była zaniedbana, co pokazały zdjęcia Eugéne'a Atget'a, który na polecenie mera Sceaux jesienią 1923 roku wykonał dokumentację parku. Pałac nie był zelektryfikowany, nie było też dostępu do bieżącej wody ani właściwego ogrzewania. Teren był kiepsko ogrodzony i od dawna stanowił obszar samozwańczych pastwisk użytkowanych przez mieszkańców, a na zamkowym podjeździe odbywały się targi bydła.

Od 15 czerwca 1924 roku prace konserwatorskie na terenie ogrodu prowadził Jean-Claude Nicolas Forestier (1861–1930), który podjął kluczowe decyzje dotyczące restauracji Pawilonu Aurory i Oranżerii. Sceaux, by pozyskać środki finansowe na opłacenie przebiegu robót, zdecydowało się sprzedać część posiadłości pod zabudowę domów jednorodzinnych[6].

W 1928 głównym konserwatorem parku po Forestierze został Léon Azéma (1888–1978), który zdecydował m.in. o renowacji kaskad (il. 9–10). Po przeprowadzeniu dokładnych badań związanych z odnalezieniem w archiwach państwowych rycin i zapisków Le Nôtre'a przygotował projekt zawierający częściową rekonstrukcję połączoną ze współczesnymi uzupełnieniami. Zmianie uległa liczba stopni spiętrzenia wody – w oryginalnym projekcie było ich 17, nowoczesny układ zakładał tylko 9.

---

6 Parcelacja działek obejmowała dawne obszary rolnicze parku. Od razu zostało zawiązane stowarzyszenie właścicieli, które do tej pory czuwa nad zagospodarowaniem poszczególnych posesji. Na tym obszarze jest kilkanaście willi, które stanowią ciekawy przykład architektury lat 30. XX w. Jedną z posesji nabyła rodzina Marii Skłodowskiej-Curie; wybudowany wówczas dom obecnie jest własnością wnuczki polskiej noblistki. Sprzedaż części posiadłości przyczyniała się także do rozwoju linii paryskich kolei podmiejskich (RER B), która kiedyś kończyła się na Sceaux, a po 1924 r. została przedłużona do Antony.

9. Kaskady, widok od stronu Oktagonu, fot. D. Łarionow, 2023

10. Kaskady i Oktagon, na pierwszym planie grupa rzeźbiarska Jelenie, fot. D. Łarionow, 2023

W ten sposób powstała nowa przestrzeń, którą Azéma wykorzystał do zbudowania dodatkowych fontann i wprowadzenia do parku współczesnych dzieł sztuki. Wykorzystał bowiem *Mascarons* autorstwa Auguste'a Rodina. Rzeźby były wykonane z żeliwa dla fontann starego pałacu Trocadero z okazji Wystawy Światowej w 1878 roku. W 1880 roku zostały zdemontowane i przekazane do magazynu Musée des Arts Décoratifs w Paryżu. W ten sposób dzieła znakomitego artysty przełomu XIX i XX w. stały się częścią dekoracji obiektu wywodzącego swą historię z okresu baroku (il. 11).

11. Kaskady, grupa masek żeliwnych autorstwa Augusta Rodina, fot. D. Łarionow, 2023

Inną innowacją Azémy było przekształcenie części lasu od strony południowo-wschodniej w aleje parkowe. Aby zrównoważyć pejzaż, konserwator nie zbudował, tylko sprowadził z Paryża obiekt architektoniczny, który stał się centrum wyznaczonego symetrycznego podziału przestrzeni. I tak w parku znalazł się Pawilon Hanowerski (Pavillon de Hanovre) zbudowany w latach 1758–1760 przez architekta Jeana-Michela Chevoteta (1698–1772) dla ogrodu paryskiej rezydencji marszałka de Richelieu (1696–1788), zwanej także Hôtel d'Antin, która wówczas znajdowała się przy ulicy Neuve-Saint-Augustin, później przekształconej w Boulevard des Italiens.

Zabytek został nazwany na pamiątkę udziału Richelieu w kampanii hanowerskiej (1756/1757), podczas wojny siedmioletniej. Według Marcela Pollitzera, kiedy po powrocie z kampanii marszałek wpadł na pomysł zbudowania tego „szaleństwa", rozeszła się pogłoska, że sfinansowano go z rekwizycji i rabunków z okresu wojny na terenie Elektoratu Hanowerskiego, a paryżanie szyderczo nadali mu z tej okazji nazwę „Pavillon de Hanover". Budynek został przebudowany w XIX wieku i służył jako przestrzeń do rozgrywania pojedynków przez dandysów epoki. W lutym 1933, zagrożony zniszczeniem, został rozebrany kamień po kamieniu i na polecenie Azémy zrekonstruowany na terenie Parc de Sceaux (il. 12). Jego dawne miejsce przy Bulwarze des Italiens zajmuje obecnie Pałac Berlitz, zbudowany wedle projektu Charlesa Lemaresquiera.

12. Pawilon Hanowerski, fot. D. Łarionow, 2023

Od 1937 roku pałac w Parc de Sceaux jest miejscem ekspozycji zbiorów Musée de l'Île-de-France**,** a w 2013 został przemianowany na Musée Départementale de Sceaux. Obecnie pełni funkcję muzeum wnętrz arystokracji. Dodatkową atrakcją ekspozycji jest ciekawa kolekcja fajansu i porcelany, niegdyś produkowanej w Sceaux. W parku, szczególnie w pobliżu basenu Oktagonu, ustawiono wiele kamiennych kopii rzeźb pierwotnie tam stojących, oryginały znajdują się w Oranżerii. W naturalnej przestrzeni podziwiać można m.in.:

- *Orestesa i Elektrę*, kopię antycznego odlewu datowaną na 2. połowę XVII wieku (il. 13),
- *Apolla i Dafne* według Berniniego z XVII wieku,
- *Grupę jeleni* (1908), autorstwa Georgesa Gardeta (1863–1939), wyjątkowo z żeliwa (zob. il. 10),
- *Kastora i Polluksa* (2. poł. XVII w.), kopię antycznego odlewu datowaną na 2. połowę XVII wieku,
- *Samobójstwo Galatei* (2. poł. XVII w.), kopię antycznego odlewu datowaną na 2. połowę XVII wieku.

13. Grupa rzeźbiarska: Orestes i Elektra (kopia), fot. D. Łarionow, 2023

14. R.-K. Toros, Pomnik poświęcony Ormianom, którzy znaleźli schronienie w Antony w XX wieku, fot. D. Łarionow, 2023

Park po przeprowadzonych pracach, w obecnym kształcie jest miejscem rekreacyjnym dla mieszkańców miast Sceaux i Antony. Jest również chętnie odwiedzanym miejscem przez mieszkańców Paryża. Dodatkową atrakcją wprowadzoną współcześnie są dwa unikatowe pomniki dokumentujące wydarzenia historyczne ostatnich 100 lat. Pierwszy – autorstwa francuskiego artysty pochodzenia ormiańskiego, Rasta-Klana Torosa (1934–2020) – został poświęcony poddawanym prześladowaniom Ormianom, którzy znaleźli schronienie w Antony w XX wieku (il. 14), a drugi, dzieło Christiana Lapiego (ur. 1955) – pamięci Żydów wywiezionych do Auschwitz z okolicznych miast w okresie II wojny światowej (il. 15). Pomniki, choć nieoczywiste, nadają przestrzeni historycznej parku-ogrodu wymiar współczesny, wpisujący się w dzieje majątku.

Szczególną dodatkową innowacją wprowadzoną w latach 50. XX wieku było utworzenie ogrodu japońskiej kwitnącej wiśni, który zajął obszar w pobliżu wielkiego kanału (Basquet Nord). W połowie kwietnia celebrowane jest w Sceaux Japońskie Święto Kwitnącej Wiśni, które stało się wielkim festynem kultury japońskiej. W pobliskich willach mieszka duża społeczność Japończyków.

15. C. Lapi, pomnik pamięci Żydów wywiezionych do Auschwitz z okolicznych miejscowości, fot. D. Łarionow, 2023

Ogród Le Nôtrea jest nie tylko obszarem o statusie monumentalnego zabytku, ale przez ostatnie stulecie stał się otwartą przestrzenią, w której dokonywane zabiegi konserwatorskie oraz inne zmiany miały związek ze społecznością, która go kształtuje. Parc de Sceaux zachował także po części swój charakter rolniczy – mieszczą się tam pastwiska dla osłów, baranów i koni, las, a nawet rezerwaty przyrody. Domaine de Sceaux stała się doskonałym przykładem założenia ogrodowo-parkowego, której historia opowiada o dziejach regionu, przechodząc od czasów splendoru przez stopniową degradację aż po nowoczesną rekonstrukcję.

Po 100 latach od przejęcia terenów przez władze departamentu można pozytywnie ocenić wysiłek finansowy i restauratorski podjęty przez miasta Sceaux i Antony. Parc de Sceaux odzyskał swój barokowy szyk, stał się dużą atrakcją turystyczną i jednocześnie dobrze służy miejscowej społeczności. Może być wzorem dla innych założeń parkowych wymagających prac renowacyjnych oraz ukształtowania ich nowoczesnych funkcji.

Bibliografia

Źródła drukowane

QUINTINIE 1690 – Jean-Baptiste de la Quintinie, *Instruction pour les jardins fruitiers et potagers, avec un Traité des orangers suivy de Quelques réflexions sur l'Agriculture*, Paris 1690.

Opracowania

1923 Le Domaine 2023 – *1923 Le Domaine de Sceaux Aux Origines d'une renaissance*, red. Céline Barbin, David Baurain, Sceaux 2023.

BALZAC 1953 – Honoriusz Balzac 1953, *Bal w Sceaux*, tłum. Julian Rogoziński, Warszawa 1953.

BELLANGER 2009 – Emmanuel Bellanger, *Sceaux et le Grand Paris*, Sceaux 2009.

BRZEZOWSKI/JAGIEŁŁO 2017 – Wojciech Brzezowski, Marzanna Jagiełło, *Ogrody na Śląsku*, t. 2: *Barok*, Wrocław 2017.

GRIGAUT *et al.* 2019 – Martine Grigaut, Micheline Henry, Pierre Jaillard, Marianne de Meyenburg, *Le domaine de Sceaux*, Sceaux 2019.

HOBHAUS 2005 – Penelope Hobhaus, *Historia ogrodów*, Warszawa 2005.

MEYENBURG 2022 – Marianne de Meyenburg, *Le domaine de Sceaux*, Sceaux 2022.

Sculptures 2004 – *Sculptures Domaine de Sceaux XVII–XVIII siècles*, red. Geneviève Lagardère, Gérard Rousset-Charny, Sceaux 2004.

NR 12/2023 239–263 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.12

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA

Maria Dankowska

https://orcid.org/0000-0003-3366-0091

Narodowy Instytut Dziedzictwa
Oddział Terenowy w Łodzi

„Jak cię widzą, tak cię piszą" – ogród na miarę ambicji i możliwości łódzkiego fabrykanta

"Fine feathers make fine birds" – a garden tailored to the ambitions and capabilities of a factory owner from Łódź

Streszczenie. Łódzki ogród fabrykancki jest ciekawym zjawiskiem na tle innych XIX-wiecznych założeń rezydencjonalnych. Wyróżnia go specyficzna lokalizacja na obszarze miasta fabrycznego, pośród zabudowy wielofunkcyjnej. Większość prywatnych ogrodów wzorowana była na założeniach europejskich, a szczególnie na modnych wówczas ogrodach francuskich i angielskich. Większe i bardziej okazałe ogrody były zakładane przez wyspecjalizowane zagraniczne firmy ogrodnicze lub ogrodników spoza terenów Królestwa Polskiego, aby następnie pielęgnację założenia powierzyć ogrodnikom polskim.

Poszczególne ogrody były zróżnicowane pod względem wielkości, wyposażenia, nasadzeń, ale w większości z nich oprócz tworzywa typowego dla ogrodów europejskich pojawiały się także cechy charakterystyczne dla krajobrazu miasta przemysłowego. Specyficznym widokiem i zarazem tłem ogrodu były zabudowania fabryczne, w tym potężne gmachy przędzalni, stojące obok pałacu lub willi właściciela rezydencji. Zdarzało się też, że w samym ogrodzie alejki lub fragmenty rabat wysypywano miałem ceglanym lub węglowym. Niejednokrotnie rośliny pokrywał pył fabryczny, nadając ogrodowi charakterystyczny, nieco ponury wygląd. Krajobraz miasta przemysłowego odciskał w ten sposób swoiste piętno na łódzkich założeniach ogrodowych.

Istniały jednak także korzyści wynikające z bliskości zespołów fabrycznych, takie jak dostępność ogrzewania potrzebnego w szklarniach i oranżeriach, lokalne zasilanie w wodę (przepompownie i hydrofornie), które ułatwiały realizację reprezentacyjnego i bardziej ozdobnego programu łódzkich ogrodów. Przede wszystkim zaś dochody z działalności przemysłowej zapewniały środki finansowe do założenia i utrzymania wysokiego poziomu ogrodów. Zakładano w nich altany, wodotryski i fontanny, czasem nawet groty tufowe, estrady, a program użytkowy wzbogacano niekiedy o większe zbiorniki wodne. Sprowadzano specjalne gatunki drzew i krzewów. Obok nich pojawiały się okazałe rośliny sezonowe, w tym np. drzewka pomarańczowe wystawiane w donicach w okresie letnim. Wymienione elementy oraz wiele innych tworzyły specyficzny i wyjątkowy klimat łódzkich ogrodów rezydencjonalnych końca XIX wieku.

Jak ważną rolę odgrywał ogród w rezydencji łódzkiego fabrykanta może poświadczyć fakt, że na przełomie XIX i XX wieku właśnie w Łodzi zorganizowano dwie Wystawy Ogrodnicze. Liczne opisy zaprezentowanych wówczas kompozycji ogrodowych,

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

obiektów małej architektury i wyposażenia łódzkich ogrodów stanowią dziś świadectwo upodobań i ambicji ówczesnych fabrykantów oraz przekazują wiedzę o wizerunku ogrodu Lodzermenscha.

Słowa kluczowe: Łódź; ogród XIX-wieczny; rezydencja fabrykancka; krajobraz miasta

Abstract. A factory owner's garden in Łódź is an interesting phenomenon compared to other 19th-century designs of a similar nature. It is distinguished by its specific location in the area of a factory town, among multi-functional buildings. Most private gardens were modeled on European designs, especially French and English that were fashionable at that time. Larger and more impressive gardens were established by specialized foreign gardening companies or specialists from outside the Kingdom of Poland, and later entrusted to the care of Polish gardeners.

The gardens varied in size, equipment and plantings, but in most of them, in addition to the materials typical of European gardens, there were also features typical of the landscape of an industrial city. A specific view and background of the garden was the factory complex, including the huge spinning mill buildings standing next to the owner's palace or villa. It also happened that in the garden itself, alleys or parts of flower beds were covered with brick or coal dust. The plants were also covered with factory dust, giving the garden a characteristic, slightly gloomy appearance. The landscape of the industrial city left its own mark on the gardens in Łódź.

However, the proximity of factory complexes, resulted in some benefits, such as the availability of heating needed in greenhouses and conservatories, local water supply (pumping stations and hydrophores), which facilitated the implementation of a representative and more decorative program of Łódź gardens. Above all, income from industrial activities provided financial resources to establish and maintain a high standard. Gazebos, fountains, sometimes even tufa caves and stages were built there, and the utility program was sometimes enriched with larger water reservoirs. Special species of trees and shrubs were imported. Next to them there were impressive seasonal plants, including, for example, orange trees displayed in pots in the summer. The above-mentioned elements and many others created the specific and unique atmosphere of residential gardens in Łódź at the end of the 19th century.

How important a role the garden played in the residence of a Łódź factory owner, can be proven by the fact that at the turn of the 19th and 20th centuries, two Garden Exhibitions were organized in Łódź. Numerous descriptions of the garden compositions, small architectural objects and equipment of Łódź gardens presented at that time constitute today a testimony to the preferences and ambitions of the bourgeois and convey knowledge about the image of Lodzermensch's garden.

Keywords: Łódź; 19th century garden; manufacturer's residence; city landscape

Łódzkie XIX-wieczne ogrody fabrykanckie są ciekawym zjawiskiem, które wyróżnia się pośród innych założeń rezydencjonalnych. Dziś w znacznej części już nieistniejące, lub w dużym stopniu przekształcone, stanowiły dawniej uzupełnienie większego programu rezydencji fabrykanckiej. Gdyby ogrody mogły być czerwone, to w Łodzi z pewnością by takie były, podobne do czerwonych, ceglanych i nieotynkowanych elewacji budynków fabrycznych.

Ale zamiast tego nosiły w sobie ślady „fabryczności", jak wszystko, co w owym czasie na terenie miasta powstawało. Zatem pierwszym czynnikiem wyróżniającym XIX-wieczne ogrody Łodzi była ich lokalizacja na obszarze miasta fabrycznego, pośród wielofunkcyjnej zabudowy. W rozwijającym się mieście przemysłowym zarówno zabudowa, jak i dyspozycje rozplanowania przestrzeni uzależnione i podporządkowane były w głównej mierze zakładom przemysłowym. Tej zależności podlegała także rezydencja przemysłowca, a wraz z nią jej ogród.

Prezentowany artykuł jest jedynie szkicowym zarysowaniem zagadnień dotyczących XIX-wiecznych ogrodów łódzkich fabrykantów oraz skrótowym opisem tego, jak dawniej mogły one wyglądać. Rozpoznanie zagadnienia podjęte zostało w pracy doktorskiej autorki, gdzie zawarto szersze informacje na temat materiałów archiwalnych, literatury oraz stanu badań. Tematyka ogrodów łódzkiej burżuazji jest wielowątkowa, a dodatkowych trudności badawczych przysparza znikoma ilość materiałów źródłowych. Zaprezentowane w artykule wnioski oraz opisy stanowią skrótowe zarysowanie problematyki łódzkich ogrodów fabrykanckich, które oparte zostały na autorskich badaniach kameralnych, w tym obejmujących przegląd materiałów archiwalnych oraz źródłowych, takich jak np. zbiory kartograficzne Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i Archiwum Państwowego w Łodzi (APŁ), plany sytuacyjne i projekty zagospodarowania działek stanowiące część projektów budowlanych w zbiorach Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego APŁ w Łodzi, księgi podatkowe akt miasta Łodzi APŁ, ale także zbiory ikonograficzne pochodzące z różnych kolekcji. Pośrednim, ale dość istotnym źródłem informacji były także tzw. winiety fabryczne, czyli druki reklamowe poszczególnych fabryk. Typowe sposoby kształtowania ogrodów i poszczególnych ich części opisywane były we wzornikach ogrodniczych, a relacje komisji kwiaciarstwa potwierdzają ich zastosowanie także w ogrodach łódzkich. Łódzkie założenia ogrodowe opisywane były w prasie, w tym przede wszystkim w czasopismach ogrodniczych, w których zachowały się pojedyncze ilustracje oraz opisy odwiedzanych ogrodów sporządzane w znacznym stopniu przez ogrodników warszawskich. W ramach prac badawczych wykonane zostały również plany rekonstrukcyjne z wykorzystaniem współczesnych podkładów geodezyjnych wraz z metodą georeferencyjnego zestawienia ich z kartografią archiwalną i planami pochodzącymi ze zbiorów podatkowych. Uzupełnieniem tych badań kameralnych były liczne wizje terenowe wraz z wykonaniem dokumentacji fotograficznych zachowanych reliktów założeń ogrodowych w postaci topografii, cieków i zbiorników wodnych, elementów małej architektury oraz identyfikacją zachowanego drzewostanu. W tym względzie zestawiono uzyskane wyniki badań z literaturą przedmiotu, w tym powojennymi opisami i planami parków, dokumentacjami konserwatorskimi znajdującymi się w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony

Zabytków. Wybrane materiały źródłowe oraz plany rekonstrukcyjne dołączono jako ilustracje potwierdzające opisywane zjawisko. Celem prezentowanego tekstu jest zarysowanie obrazu oraz opisanie wybranych cech łódzkich ogrodów z przełomu XIX i XX wieku. Złożoność tego zjawiska wymagałaby znacznie dłuższej wypowiedzi oraz pogłębienia badań – być może z wykorzystaniem technologii, które jeszcze obecnie nie są dostępne. W artykule tylko sygnalnie i skrótowo pojawiają się wątki oraz zagadnienia stanowiące kontekst powstających założeń ogrodowych oparte na literaturze przedmiotu – są to często tematy, których rozwinięcie stanowić może odrębne prace badawcze. Prowokacyjny tytuł artykułu, zaczerpnięty z popularnego powiedzenia „jak cię widzą – tak cię piszą", stanowi zapowiedź, a zarazem charakterystykę sposobu myślenia łódzkiego fabrykanta, która miała zastosowanie również w planowaniu i realizacji ogrodu.

> […] zapatrzył się w długą uliczkę ogródka, biegnącą do fabryki, osadzoną przepyszną ramą krzewów centyfolii, obsypanych kwiatami białych i różowych róż. […] ogród chwiał się lekko i połyskiwał czerniawymi liśćmi czereśni, przysypanymi pyłem węglowym i sadzami. Kilkadziesiąt drzew owocowych wznosiło korony o przyżółkłej już nieco zieleni i patrzyło łakomie w słońce i ku czystym przestrzeniom pól, zaczynających się niedaleko[1].

Duże znaczenie dla wielkości, kompozycji i sposobu urządzenia ogrodu miały – podobnie jak w przypadku architektury – zamożność i indywidualny gust właściciela, a także panująca moda i umiejętności ogrodnika lub zakładu ogrodniczego zakładającego ogród. Duża część łódzkiej burżuazji wywodziła się z grupy osadników przybyłych na początku XIX wieku w celu założenia na miejscu swoich warsztatów rękodzielniczych, które z czasem zostały przekształcone w większe zespoły fabryczne. Konsekwencją tego zjawiska był niski poziom wykształcenia i samowiedzy pierwszego pokolenia łódzkiej burżuazji. Brak wykształcenia rekompensowała wiedza zdobyta i kształtowana w wyniku podróży krajowych i zagranicznych, podczas których oprócz rozwijania kontaktów handlowych fabrykanci mogli także osobiście poznać kompozycje parkowe i ogrodowe założone zgodnie z najnowszą modą. Dużą rolę odgrywały też wzorce przeniesione z kraju pochodzenia. Szczególnie chętnie wzorowano się na ogrodach ziem niemieckich, skąd pochodziła znaczna grupa fabrykantów. Import wzorców sztuki ogrodowej na teren Łodzi – podobnie do analogicznego zjawiska w architekturze – nie był bezpośredni, gdyż oczywiście także na terenie Prus czy Saksonii nie wytworzyły

1 REYMONT, s. 323.

się rodzime formy ogrodowe, a założenia ogrodowe i parkowe kształtowane były tam w stylistyce modnych ówcześnie w Europie ogrodów angielskich, francuskich czy włoskich. Przykładów modnych kompozycji ogrodowych dostarczały też stworzone na terenie Łodzi jeszcze w 1. połowie XIX wieku ogrody i parki publiczne, m.in. ogród Paradis założony na tyłach posesji przy ul. Piotrkowskiej 175a jako towarzyszący zajazdowi „ogród spacerowy dla eleganckiej publiczności łódzkiej"[2]. Drugim przykładem był ogród Spacerowy, inaczej zwany parkiem Kwela lub Ogrodem Angielskim, założony w sąsiedztwie Wodnego Rynku, według planu z 1843 roku sporządzonego przez inżyniera powiatu łęczyckiego Karola Brochockiego.

Większe i bardziej okazałe ogrody były zakładane przez wyspecjalizowane zagraniczne firmy ogrodnicze lub ogrodników spoza terenów Królestwa Polskiego. W późniejszym okresie pielęgnację założeń powierzano ogrodnikom polskim.

Poszczególne ogrody były zróżnicowane pod względem wielkości, wyposażenia, nasadzeń, ale w większości z nich oprócz tworzywa typowego dla ogrodów europejskich pojawiały się także cechy charakterystyczne dla krajobrazu miasta przemysłowego. Specyficznym widokiem i zarazem tłem ogrodu były zabudowania fabryczne, w tym potężne gmachy przędzalni, stojące obok pałacu lub willi właściciela rezydencji. Zdarzało się także, że w samym ogrodzie alejki lub fragmenty rabat wysypywano miałem ceglanym lub węglowym. Niejednokrotnie rośliny pokrywał pył fabryczny, nadając ogrodowi charakterystyczny, nieco ponury wygląd. Krajobraz miasta przemysłowego odciskał w ten sposób swoiste piętno na łódzkich założeniach ogrodowych.

Jednak istniały również korzyści wynikające z bliskości zespołów fabrycznych, takie jak dostępność ogrzewania potrzebnego w szklarniach i oranżeriach, lokalne zasilanie w wodę (przepompownie i hydrofornie), które ułatwiały realizację reprezentacyjnego i bardziej ozdobnego programu łódzkich ogrodów. Przede wszystkim zaś dochody z działalności przemysłowej zapewniały środki finansowe na założenie i utrzymanie ogrodów na wysokim poziomie. Zakładano w nich altany, wodotryski i fontanny, czasem nawet groty tufowe, estrady, czasami wzbogacając program użytkowy o większe zbiorniki wodne. Sprowadzano specjalne gatunki drzew i krzewów. Obok nich pojawiały się okazałe rośliny sezonowe, w tym np. drzewka pomarańczowe wystawiane w donicach w okresie letnim. Wymienione elementy oraz wiele innych tworzyły specyficzny i wyjątkowy klimat łódzkich ogrodów rezydencjonalnych końca XIX wieku.

---

2 Działka na cele ogrodu publicznego i zajazdu została przydzielona Janowi Adamowskiemu już w 1827 r., RYNKOWSKA 1970, s. 21.

Jak cię widzą...

Ogrody łódzkich fabrykantów to przede wszystkim założenia prywatne, stanowiące część programu rezydencji mieszkalnej. Koszty ich założenia często były bardzo wysokie. Charakterystyczne było dążenie właścicieli nieruchomości do uzyskania jak najlepszego rezultatu w jak najkrótszym czasie i o ile to możliwe przy jak najmniejszym nakładzie środków finansowych. Z jednej strony bogata burżuazja potrafiła wydawać znaczne sumy na urządzenie swojego ogrodu, np. J. Heinzl sprowadził z Berlina lipy do urządzenia alei w parku po 50 marek za sztukę, a z drugiej strony zdarzały się wypadki, że drzewka do ogrodu zamawiano u chłopów mieszkających pod lasem, nieznających się w ogóle na ogrodnictwie i płacono za nie po 10 kopiejek (oczywiście szansa, że te drugie się przyjmą po przesadzeniu do ogrodu, była znikoma). Ogród miał służyć nie tylko jako ozdoba i miejsce wypoczynku, ale przez swój przepych i nagromadzenie wielu elementów dekoracyjnych miał ukazywać bogactwo właściciela, którego przecież stać na to, by jego ogród był założony w najmodniejszym stylu lub nawet w kilku stylach jednocześnie. „Fundator" określał najczęściej zgodnie ze swoim gustem i upodobaniami oczekiwania w stosunku do kompozycji ogrodowej. Nie zawsze zatem osiągnięty w łódzkich ogrodach rezultat odzwierciedlał ilość zainwestowanych w niego środków finansowych oraz nakład pracy zatrudnionych wysoko wykwalifikowanych ogrodników i firm ogrodniczych.

Snobizm łódzkiej burżuazji wpłynął na wykształcenie się miejscowego, „modnego" stylu parków i ogrodów założonych „na wzór angielski", wzbogaconych olbrzymią ilością elementów dekoracyjnych[3]. Najbardziej popularne były: groty, altany, pawilony, fontanny, kaskady, mostki oraz umieszczane pomiędzy nimi i na trawnikach porcelanowe, gipsowe lub brązowe figurki, muszle itp. Nagromadzenie dużej ilości elementów „ozdobnych" miało świadczyć o zamożności właściciela, nieszczędzącego środków i wysiłków dla przyozdobienia ogrodu, ale umieszczenie ich we wzajemnym bliskim sąsiedztwie na stosunkowo niewielkiej przestrzeni przynosiło oczywiście odwrotny skutek i zamiast ozdabiać, szpeciło ogród, tym bardziej że jakość wykonania poszczególnych elementów nie była w Łodzi najlepsza. Ogrodnicy warszawscy krytykowali także ogrody łódzkich przemysłowców za nieodpowiedni dobór kolorów oraz niewłaściwe komponowanie poszczególnych grup drzew, krzewów lub kwiatów.

---

3 Małgorzata Szafrańska, opisując wygląd XIX-wiecznego idealnego ogrodu, podaje klasyfikację stosowaną przez angielskich, francuskich i niemieckich teoretyków sztuki ogrodniczej, według której „podkreślano różnicę między już wyraźnie anachronicznym ogrodem »chińskim«

Wśród łódzkich ogrodów fabrykanckich pojawił się też jeden wyjątkowy – okazały ogród Helenów, który założono około połowy XIX wieku. Początkowo był to prywatny ogród Karola Ansztadta[4], który sukcesywnie powiększano i pod koniec XIX wieku udostępniano publiczności za opłatą. Program ogrodu jest szczególne bogaty i pokazuje ambicje, a zarazem możliwości finansowe ówczesnej łódzkiej burżuazji (il. 1 i 2). Założenie to jest doskonałym przykładem gustu, jakim charakteryzowali się przemysłowcy łódzcy. Urządziła go z ogromnym przepychem berlińska firma ogrodnicza L. Späth, przy znacznym nakładzie środków finansowych i pracy. Ogród opisywano w wielu publikacjach, których cechą wspólną jest zbieżność opinii wyrażonej w słowach: „Jak na park spacerowy może za dużo wygód i filisterstwa, ale za drogo płacone wejście łodzianin ma w zamian wszystko, na co stać »salon letni« w stolicy królów bawełnianych[5]".

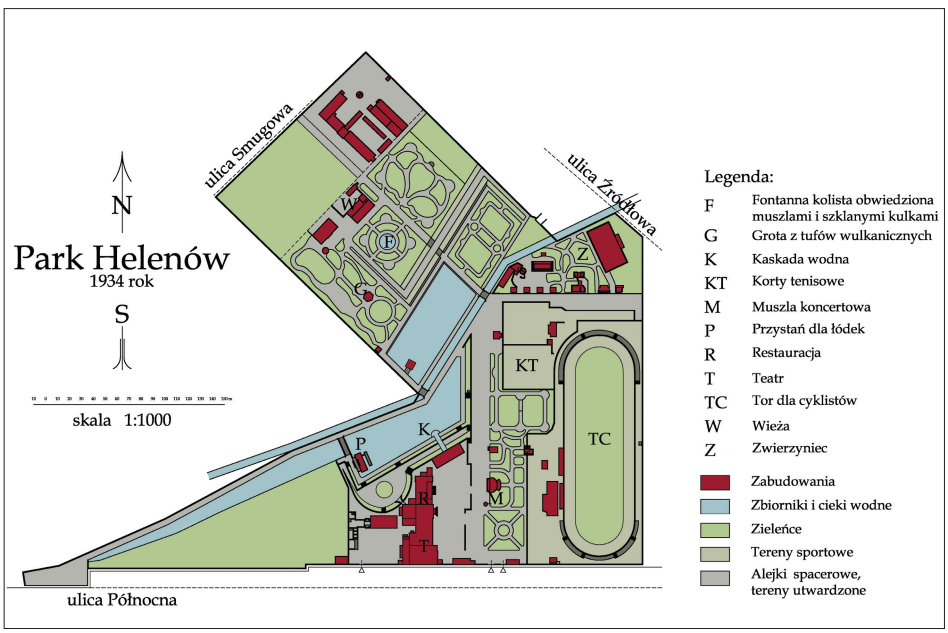

1. Plan ogrodu Helenowskiego, oprac. na podstawie planu archiwalnego z 1934 r., rys. autor

a akceptowanym ogrodem krajobrazowym o powściągliwym wystroju architektonicznym, nie zatłoczonym motywami znaczącymi". Natomiast powstające w XIX i początku XX w. łódzkie ogrody zakładane „na wzór angielski" tak naprawdę poza krajobrazowym, swobodnym rozmieszczeniem alejek niewiele miały z ogrodem angielskim wspólnych cech, SZAFRAŃSKA 1992, s. 100.

4 Właściciel znajdującego się nieopodal browaru.

5 *Parki Łodzi* 1962, s. 83–84.

2. Atrakcje i wyposażenie ogrodu Helenowskiego (grota tufowa; girlandy plecionych gałązek rozpięte pomiędzy strzyżonymi drzewkami; staw ze sztuczną kaskadą i pawilonem chińskim; weranda i wieża mleczarni; pergole porośnięte pnączami; palmety wachlarzowe), fot. Archiwum Państwowe w Łodzi

O tym, jak ważną rolę odgrywał ogród w rezydencji łódzkiego fabrykanta, może poświadczyć fakt, że pod koniec XIX wieku zorganizowano w Łodzi Wystawy Ogrodnicze – najpierw w 1892, a potem w 1902 roku, podczas których prezentowali się wystawcy miejscowi, z terenu Guberni Piotrkowskiej, a także inni, z obszaru całego Królestwa Polskiego[6]. Oprócz firm ogrodniczych zajmujących

6 Wystawy zorganizowano staraniem Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, które upatrywało w tym wydarzeniu szansę na nawiązanie kontaktu z właścicielami łódzkich ogrodów, a tym samym zainteresowanie ich usługami lokalnych ogrodników i firm ogrodniczych, a także

się zakładaniem i pielęgnowaniem ogrodów, hodowaniem sadzonek drzew, krzewów i roślin oraz nasion na sprzedaż w wystawie udział wzięli także wystawcy prywatni. Swoje ogrodnicze osiągnięcia bardzo licznie prezentowała m.in. łódzka burżuazja wraz z zatrudnionymi ogrodnikami, np. kobierzec kwiatowy Anny Scheibler przygotował starszy ogrodnik Scheiblerów, Dietrich Bahr (il. 3 i 4). Opisy zaprezentowanych wówczas kompozycji ogrodowych, obiektów małej architektury i wyposażenia łódzkich ogrodów stanowią dziś świadectwo upodobań i ambicji ówczesnych fabrykantów oraz przekazują wiedzę o wizerunku ogrodu Lodzermenscha.

3. Ogród przy Wodnym Rynku, „Lodzer Zeitung. Wydanie jubileuszowe" 1863–1888

lokalnymi sadzonkami drzew i krzewów, które do czasu wystawy sprowadzane były do Łodzi spoza terenu Królestwa Kongresowego. Relacje z tych wydarzeń znane są z archiwalnych fotografii, ale także z opisów drukowanych w dwutygodniku „Ogrodnik Polski".

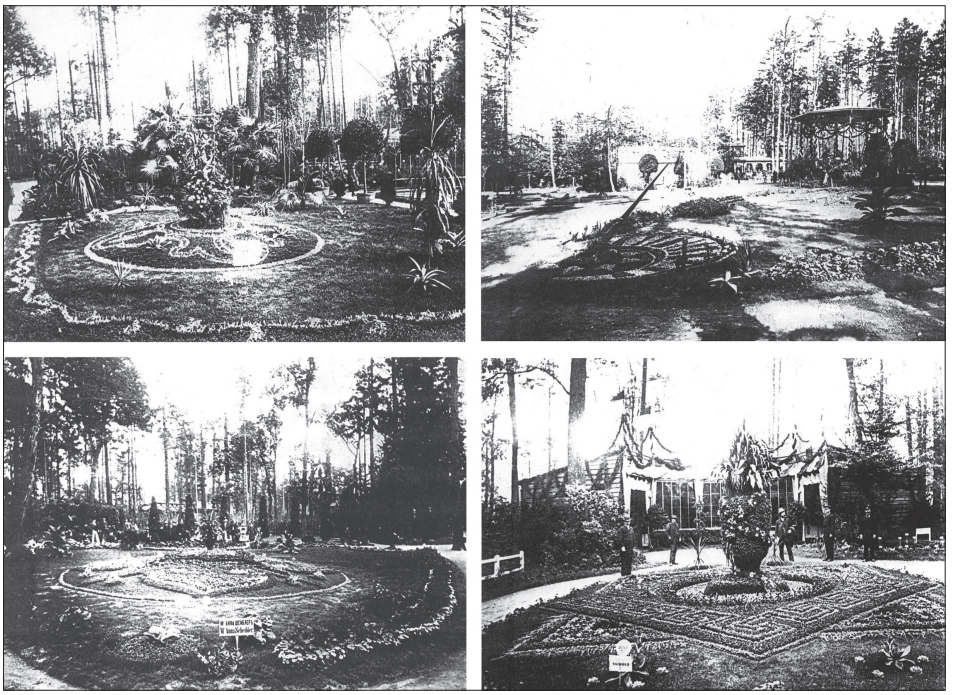

4. Klomby urządzone na Wystawę Ogrodniczą w parku „Kwela", 1892, fot. Archiwum Państwowe w Łodzi

Wielkość i program ogrodu fabrycznego

Ogrody łódzkiej burżuazji były różnorodne pod względem wielkości zajmowanego terenu, co wynikało przede wszystkim z powierzchni nieruchomości zespołu rezydencjonalnego oraz ilości i rodzaju zabudowy. Mniejsze ogrody zakładano na parcelach śródmiejskich oraz w rezydencjach połączonych z zakładem produkcyjnym i usytuowanych na wspólnej posesji. Największe parki i ogrody powstawały przede wszystkim pod koniec XIX wieku i później, w rezydencjach dużych i wielkich, oddzielonych od fabryki, często zlokalizowanych na obrzeżach lub przedmieściach Łodzi. Bardzo rzadko wznoszono rezydencje pozbawione ogrodu, zazwyczaj nawet w niewielkich zespołach wydzielano i urządzano tereny zieleni, np. niewielki frontowy ogród ozdobny. Kształt ogrodu lub parku dopasowywano do kształtu tej części działki, a wielkość terenów zieleni w poszczególnych rezydencjach wahała się od kilkuset metrów kwadratowych do kilkunastu lub kilkudziesięciu hektarów, przy czym przeważały ogrody średnie o powierzchni terenu od około tysiąca metrów kwadratowych do jednego hektara. Niektóre ogrody sukcesywnie powiększano poprzez dokupowanie i aranżowanie

kolejnych terenów. Niestety, zazwyczaj niewiele troszczono się o połączenie ich w jedną spójną całość oraz stworzenie w nowo powstałej kompozycji szerszych widoków. Przykładem takiego działania może być wspomniany już park w Helenowie składający się z kilku części, o których w swoich korespondencjach z Łodzi tak napisał Teodor Chrząński: „z tego powodu niema większych widoków, ani łączności w swych częściach”[7].

Duże znaczenie dla wnętrza ogrodu miały nie tylko jego kompozycja i rzeźba terenu, ale też relacje z otoczeniem. W założeniach naturalistycznych, a także już wcześniej, np. w renesansowych, starano się przechadzającemu się po ogrodzie widzowi zapewnić jak najszersze widoki perspektywiczne. W małych ogrodach stosowano różnego rodzaju zabiegi, np. do wnętrza „wciągano” widoki i perspektywy wykraczające daleko poza jego granice[8]. Dodatkowo, poprzez odpowiednie prowadzenie ścieżek i nasadzeń starano się wywołać u gości wrażenie, że znajdują się na znacznie większym niż przypuszczają obszarze. W Łodzi, będącej miastem przemysłowym, „tłem” ogrodu była przede wszystkim zabudowa miejska, w której dominowały budynki fabryczne. Zza drzew wyglądały fragmenty nieotynkowanych, ceglanych budynków i kominów fabrycznych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie rezydencji.

Ogród dzielono zazwyczaj na części o różnorodnym charakterze i funkcji. Najważniejszą z nich był ogród ozdobny, w którym bezpośrednio przy pałacu lub willi wydzielano część reprezentacyjną służącą ozdobie budynku mieszkalnego. Nieco dalej, jeżeli wielkość posesji na to pozwalała, zakładano park lub ogród spacerowy. Kolejną częścią był ogród użytkowy, zazwyczaj sad lub ogród warzywny, obok których w większych ogrodach umieszczano szkółkę z sadzonkami, a także szklarnie, inspekty, dom ogrodnika itp. Uzupełnieniem terenów zieleni były pola, łąki, które pozostawiono na tyłach niektórych działek rezydencjonalnych, natomiast fragmenty lasów, będące pozostałością dawnej puszczy łódzkiej, chętnie włączano jako jeden z elementów ogrodu. Tak bogaty program funkcjonalny charakteryzował oczywiście rezydencje największe, takie, jakie znajdowały się np. przy Wodnym Rynku 1 (obecnie pl. Zwycięstwa, il. 5), przy zespole trzech willi w obecnym parku Hibnera (ul. Pabianicka 2 i Bednarska 15), w zespołach rezydencjonalnych przy obecnych ulicach Przędzalnianej 72 i Skorupki 6/8 i 10/12, w rezydencjach podmiejskich obecnie znajdujących się przy ul. Wileńskiej 37, ul. Zgierskiej 135/137.

---

7 Obecnie jest to znacznie mniejszy park, CHRZĄŃSKI 1891, s. 158.

8 O zagadnieniach związanych z włączaniem zewnętrznych panoram do wnętrz dawnych ogrodów pisał obszerniej zob. BOGDANOWSKI 1996, s. 46, 64. JASIŃSKI 1879, s. 12–13.

5. Zespół rezydencjonalno-fabryczny Scheiblerów oraz park publiczny przy Wodnym Rynku (obecnie parki Źródliska I i II) – zrealizowane w miejscu dawnego Ogrodu Spacerowego (po stronie zachodniej prywatny ogród Scheiblerów; pośrodku zakład przemysłowy, tzw. Centrala, do której dochodziła bocznica kolejowa; po stronie wschodniej park publiczny), rys. autor

Wykorzystywano również inne naturalne walory miejsca, w którym zakładano ogród, np. pojedyncze stare drzewa, stawy, oczka wodne, przepływające rzeczki, strumienie itp. Drzewostan naturalny uzupełniano dodatkowymi nasadzeniami w postaci grup oraz pojedynczych okazów ozdobnych drzew i krzewów, często sprowadzanych z zagranicznych szkółek. Alejki i ścieżki prowadzono swobodnie w części spacerowej, a w części reprezentacyjnej oraz w ogrodzie użytkowym – prosto, tworząc geometryczne kwatery. Pomiędzy alejkami ogrodowymi i elementami przyrodniczymi oraz architektonicznymi ogrodów zakładano strzyżone trawniki, ozdabiając je klombami, kobiercami i rabatami kwiatowymi oraz pnączami.

Roślinne ozdoby ogrodów: klomby, kwietniki, kobierce i pnącza

Klomby w ogrodach XIX-wiecznych mogły być dwojakiego rodzaju. Mogły je tworzyć grupy drzew lub krzewów albo też obsadzano je kwiatami. Izabela Czartoryska w swoim wzorniku podaje taką definicję klombu: „Klómb iest to słowo Angielskie, przyięte powszechnie do wyrażenia grona drzew sadzonych,

czyli rosnących razem. […] po Polsku iest to Kłąb drzew”[9]. W ogrodach łódzkiej burżuazji klomby złożone z drzew są raczej mało spotykane, najczęściej stosowano klomby z kwiatów. Były jednym z najbardziej zmiennych elementów ogrodu. Klomby kwiatowe, inaczej zwane kobiercami lub rabatami kwiatowymi, były obsadzane corocznie lub co kilka lat w zależności od zastosowanych gatunków roślin jedno- lub wieloletnich, co sprzyjało zmianom ich formy. Kobierzec kwiatowy miał być ozdobą założenia i jako taką lokalizowano go w najbliższym sąsiedztwie domu mieszkalnego. Jeżeli w ogrodzie zamierzano założyć kilka kobierców, najbliżej domu powinien znaleźć się najbardziej reprezentacyjny, dalej zaś można było umieścić klomby obsadzone bardziej pospolitymi gatunkami kwiatów. Kobierce kwiatowe kształtowano jako elipsę, koło, półkole, gwiazdę, w formie prostej – geometrycznej, lub bogato rozczłonkowanej, naśladującej wzory dywanowe, elementy architektoniczne itp.[10]

Komisja kwiaciarstwa, która odwiedzała w 1891 roku kilka ogrodów łódzkiej burżuazji, w swojej korespondencji wymienia i opisuje wiele kobierców znajdujących się na ich terenie. Kilka tego typu elementów ozdobnych było w parku Helenowskim, a pomiędzy nimi kobierzec o bardzo oryginalnym kształcie: […] zwraca naszą uwagę orzeł państwowy, o średnicy 8 łokci, zrobiony z różnych roślin kobiercowych, a przeważnie ze złotego rumianku”[11]. W innej części tego samego założenia umieszczono wypukły kwietnik o kształcie pająka, pozostałe klomby miały kształty bardziej regularne. W ogrodzie Scheiblerów przy Wodnym Rynku 1 najbardziej okazały kobierzec kwiatowy znajdował się przed frontem domu mieszkalnego. Umieszczono go na osi wyjścia ogrodowego. W środku był on zagłębiony (niezgodnie z zasadami, które nakazywały wyniesienie środka do góry), zaś rabaty kwiatowe były podniesione do góry. Ogród Scheiblerów zdobiły ponadto: kobierzec o formie zegara słonecznego, wiele rabatek kwiatowych i kobiercowych oraz klomb z róż. Piękne rabaty i kobierce dywanowe znajdowały się też w ogrodzie Herbstów na Księżym Młynie, gdzie na stosunkowo małym terenie umieszczono bardzo dużo różnych kwietników, a wśród nich trzy szczególne: kobierzec gotycki oraz kobierce w kształcie gwiazdy i motyla[12].

Co charakterystyczne, a co wynikało z niedostatku materiału roślinnego, w klombach niektórych łódzkich ogrodów wolne przestrzenie pomiędzy roślinami wysypywano tłuczoną cegłą lub miałem węglowym, który stanowił tło dla kwiatów, np. w ogrodzie Geyerów przy ul. Piotrkowskiej 280/286 czy

9 CZARTORYSKA 1805, s. 12.

10 JASIŃSKI 1879, s. 48.

11 CHRZĄŃSKI 1891, s. 157.

12 *Ibidem*, s. 159–160; ZALESKI 1898, s. 429, 431.

w ogrodzie Karola Anstadta w Helenowie. Czasami alejki ogrodowe wysypywano gruzem i tłuczoną cegłą.

W niektórych ogrodach fabrykanckich pojawiały się pnącza oraz girlandy plecionych gałązek, umieszczane na specjalnych konstrukcjach. Wśród najczęściej stosowanych gatunków pnączy znajdują się winorośle, bluszcze, róże, powoje, groszki pachnące, nasturcje, kobee, klematydy, kaprifolia, chmiele, tykwie i inne[13]. Pnącza w ogrodach łódzkich nie pojawiały się zbyt często. Do podtrzymania roślin pnących wprowadzano pergole, trejaże o formach wachlarza, bramki, ścianki. Ich podporą mógł być też mur obiektu architektonicznego lub drzewo. Na takich podporach prowadzono niekiedy linki, na których rozpinano bluszcz lub winorośl. Dzikim winem ozdobiono np. elewację ogrodową willi przy obecnej ul. Wróblewskiego 38. W niektórych ogrodach pnącza upinano w girlandy, czasem zawieszano w koszach kwiatowych umieszczonych na specjalnych pałąkach lub sadzano w sposób „naturalny", np. na brzegach klombów. Pnącza w ogrodzie w Helenowie opisał w swojej korespondencji Teodor Chrząński:

> Tuż obok leży sadzawka kwadratowa, ocembrowana, brzeg której od drogi obsadzony jest winem pachnącem, prowadzonem w palmety wachlarzowe; z tej strony w pewnym oddaleniu znajduje się długi chodnik, z jednej strony otwarty, okryty winem dzikiem i ubrany ampułkami pełnemi zwieszających się roślin[14] (il. 2).

Pod koniec XIX wieku popularna stała się różanka, szczególnie jako element większych ogrodów lub parków publicznych. Łączono w niej różne odmiany róż pnących i prowadzono je na trejażach, bramkach, pergolach, tworząc między nimi przejścia. Różami zdobiono także same budynki – ganki, kolumny, wejścia oraz altany ogrodowe. Różankę umieszczono m.in. w ogrodzie Geyerów przy tzw. rynku Geyera (obecnie plac Reymonta), a także w górnej części ogrodu J. Heinzla w Julianowie, gdzie urządzono „parter w rodzaju różanki, obsadzony iglastemi rzadkiej piękności w różnych odmianach"[15].

13 Gatunki pnączy stosowanych w XIX w. opisują m.in.: CZARTORYSKA 1805; JASIŃSKI 1879, s. 30–31; JACKIEWICZ/BOROWSKI 1998.

14 CHRZĄŃSKI 1891, s. 157.

15 ZALESKI 1989, s. 445.

Altany, pawilony, ogrody zimowe, oranżerie, szklarnie, tarasy, loggie i inne elementy architektury ogrodowej

W wielu XIX-wiecznych ogrodach Łodzi równie ważne jak same rośliny były elementy architektoniczne oraz ukształtowane ręką ludzką elementy przyrodnicze mające na celu wzbogacenie widoków w ogrodzie. Do najbardziej popularnych możemy zaliczyć altany, pawilony ogrodowe, wodotryski i fontanny, były to też naśladujące naturę groty, wodospady oraz mniej liczne: kręgielnie, bażantarnie, muszle koncertowe, sztuczne groty i kaskady. Były one ozdobą ogrodu, a jednocześnie miejscami chwilowego odpoczynku[16]. Według zaleceń pism i wzorników ogrodniczych nie należało stawiać dwóch albo trzech takich samych elementów architektonicznych w jednym i tym samym ogrodzie. Niestety, chęć łódzkiej burżuazji do pokazania na co ją stać powodowała, że w łódzkich ogrodach często dochodziło do nagromadzenia w bliskim sąsiedztwie wielu podobnych „dekoracji". Również niektóre elementy budynków rezydencjonalnych łączyły się z ogrodem, wśród nich najczęstsze były werandy, loggie, tarasy i balkony, a także oranżerie i ogrody zimowe zastępujące zimą ogród i pełniące jednocześnie funkcję przechowalni niektórych okazów roślin i drzewek egzotycznych.

Altany, inaczej nazywane kioskami ogrodowymi, były stałym wyposażeniem wielu ogrodów łódzkiej burżuazji. Zakładano je na rzucie wielokąta foremnego, najczęściej ośmiokąta. Altana była zazwyczaj budynkiem parterowym, o niewielkich rozmiarach, choć zdarzały się też bardziej okazałe (il. 6). Przykładem altany dwukondygnacyjnej, ujętej po bokach dwiema wieżami, może być budowla znajdująca się w parku Julianowskim, którą wcześniej zaprezentowano podczas Wystawy Ogrodniczej w parku Kwela w Łodzi w 1892 roku[17]. Najczęściej do budowy altany używano, podobnie jak w przypadku szklarni, elementów żelaznych zamocowanych na podmurówce wykonanej z cegieł lub płaskich kamieni polnych. Zdarzało się też, że wybierano tańsze, ale mniej trwałe rozwiązanie, zastępując konstrukcję żelazną elementami drewnianymi, np. w ogrodzie Scheiblerów przy Wodnym Rynku 1. Zapewne za bardziej właściwą w ogrodzie przemysłowca uważano altanę wykonaną w konstrukcji żelaznej, stąd uciekano się niekiedy do małego oszustwa i malowano na kolor żelaza drewniane listewki konstrukcji altany. Miało to miejsce np. w przypadku nieistniejącej „altany w stylu wschodnim" znajdującej się w dawnym ogrodzie E. Herbsta na Księżym Młynie[18].

16 Patrz też JASIŃSKI 1879, s. 36–37.

17 Najprawdopodobniej po wystawie przeniesiono pawilon do parku Julianowskiego, na co wskazuje podpis rysunku pawilonu, zaprezentowanego przez „Ursyna", URSYN 1892.

18 Według opisu z 1891 r. w ogrodzie znajdowała się jedna opisana wyżej altana, zaś według opisu z 1898 r. w ogrodzie stały już dwa obszerne kioski, położone obok siebie i w niedalekim

Dachy w altanach łódzkich najczęściej kryto blachą cynkową. Możliwe było również wykończenie dachu deskowaniem obitym korą, szczególnie polecane w przypadku konstrukcji altany wykonanej z gałęzi.

6. Altany w ogrodach: Scheiblerów, Wodny Rynek 1 (obecnie park Źródliska I); Grohmanów, ul. Tylna 9/11, fot. autor, 2018, 2021

Kolejną grupą budowli ogrodowych były pawilony. W odróżnieniu od altan były one niewielkimi budynkami o pełnych ścianach (drewnianych lub murowanych), nakryte dachem, który mógł być pokryty np. dachówkami. Wnętrza pawilonów dekorowano lustrami, portierami itp. oraz wyposażano w meble. W dawnym ogrodzie Scheiblerów, obecnym parku Źródliska II, naprzeciw groty znajdował się drewniany pawilon, który był „zewnątrz ubrany różnemi roślinami doniczkowemi i pnącemi, wewnątrz umeblowany i ozdobnie udekorowany”[19]. Przykładem pawilonu murowanego jest budynek znajdujący się na tyłach pałacu, w dawnym ogrodzie Emmy i Roberta Schweikertów przy ul. Piotrkowskiej 262/264 (il. 7).

W ogrodach i w parkach ogólnodostępnych budowano też specjalne budowle o formach niemal identycznych jak pawilony lub altany, pełniły one funkcję estrady koncertowej, sali tanecznej, teatralnej itp. Tego typu obiekt znajdował się np. w udostępnionym publiczności parku Kwela, który czasowo od 1885 roku był dzierżawiony przez firmę Karola Scheiblera od łódzkiego magistratu. Estradę wzniesiono w czasie, gdy dzierżawcą parku był Scheibler, a koncertowała na niej w dni wolne od pracy zakładowa orkiestra.

---

sąsiedztwie pałacu i ogrodu zimowego. Być może jeden z nich – podobnie jak to miało miejsce w ogrodzie rodziny Scheiblerów przy Wodnym Rynku 1 – został przeniesiony do rezydencji po Wystawie Ogrodniczej z 1892 r., na której pełnił funkcję „pawilonu” wystawowego, CHRZĄŃSKI 1891, s. 181; ZALESKI 1898, s. 429.

19 CHRZĄŃSKI 1891, s. 159.

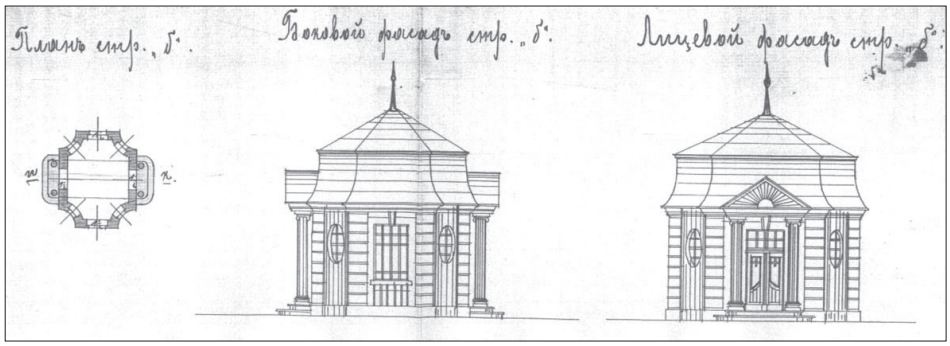

7. Projekt pawilonu ogrodowego w ogrodzie Schweikertów, ul. Piotrkowska 262/264, fot. Archiwum Państwowe w Łodzi

Przy prawie każdym pałacu lub willi znajdowała się weranda, taras, loggia lub balkon. Były one związane funkcjonalnie zarówno z budynkiem mieszkalnym, jak i z ogrodem, stanowiąc łącznik pomiędzy nimi. Obserwując dawne rysunki projektowe i zdjęcia, na których widoczne są opisywane elementy, można zauważyć dużą różnorodność w zakresie ich formy, zastosowanego materiału, konstrukcji itp. Znajdowały się one zarówno przy domach miejskich, jak i podmiejskich. Piękna drewniana weranda znajduje się do dziś przy willi położonej przy ul. Pabianickiej 180/182, inna, również drewniana, wieloboczna, przy jednym z dwóch złączonych ze sobą domów rezydencjonalnych przy ul. Piotrkowskiej 272b (il. 8). Z opisu planu sytuacyjnego pochodzącego z akt zakładów braci Steinert wynika, że w ogrodzie tej samej nieruchomości, przy południowej granicy działki umieszczono drugą, wolnostojącą, drewnianą „werandę" o prostokątnym planie, i jeszcze jedną na połączonej ogrodem nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 276 (należącej do tego samego Zakładu Przemysłu Włókienniczego „Karol Steinert" Sp. Akc.)[20].

Ciekawym elementem łączącym budynek mieszkalny z ogrodem były tarasy. W większości rezydencji były skromne i niezbyt wielkie, choć zdarzały się też tarasy bardziej okazałe, np. wielopłaszczyznowe, sytuowane na stoku przed elewacją ogrodową budynku rezydencjonalnego. Przykładami najbardziej reprezentacyjnych rozwiązań są tarasy przy pałacu Izraela Kalmanowicza Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 15, pałacu Roberta i Emmy Schweikert przy ul. Piotrkowskiej 262/264, pałacu Juliusza Heinzla w Julianowie (ul. Zgierska 135/137) oraz w Łagiewnikach (obecnie ul. Okólna 166). Obok tarasów bardzo często umieszczano schody prowadzące do ogrodu. Czasem schody łączyły ze sobą kilka tarasów znajdujących się na różnych poziomach, np. przy ul. Ogrodowej 15 czy w Julianowie. W założeniach

20 APŁ, ZKS, sygn. 1638a.

8. Drewniana weranda przy pałacu Steinertów, ul. Piotrkowska 272b, fot. autor, 2022

tych ozdobą tarasów miały być wodotryski, a w Julianowie zakładano nawet, że woda będzie spływała po stopniach pomiędzy tarasami w dół w kierunku stawów (il. 10). Dla uzyskania tego efektu założono wodociąg z rezerwuarem na szczycie pałacu[21].

21 CHRZĄŃSKI 1891, s. 182.

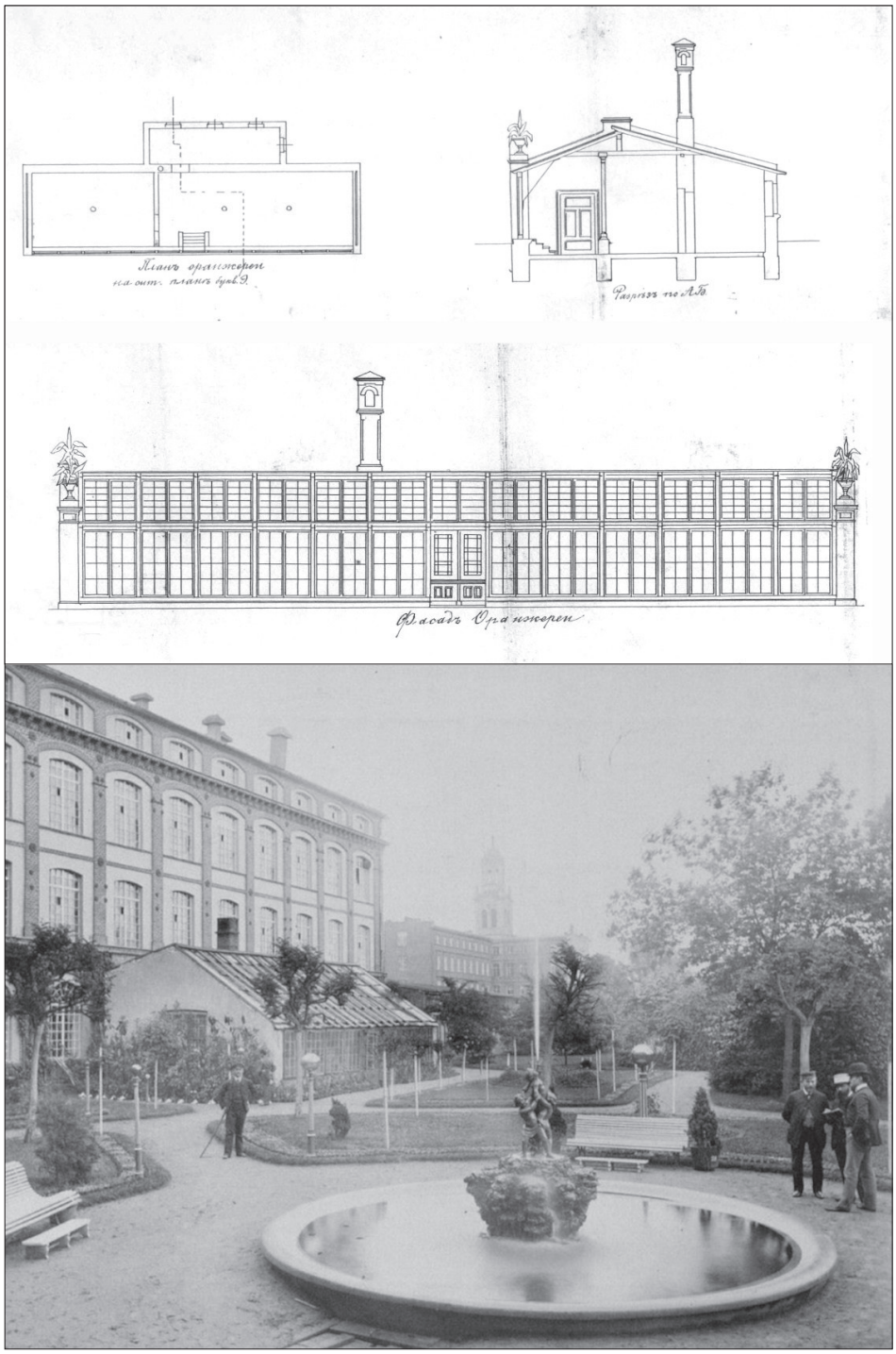

9. Oranżeria (szklarnia) przy pałacu J. Heinzla, ul. Piotrkowska 104, 1888, fot. Archiwum Państwowe w Łodzi i Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

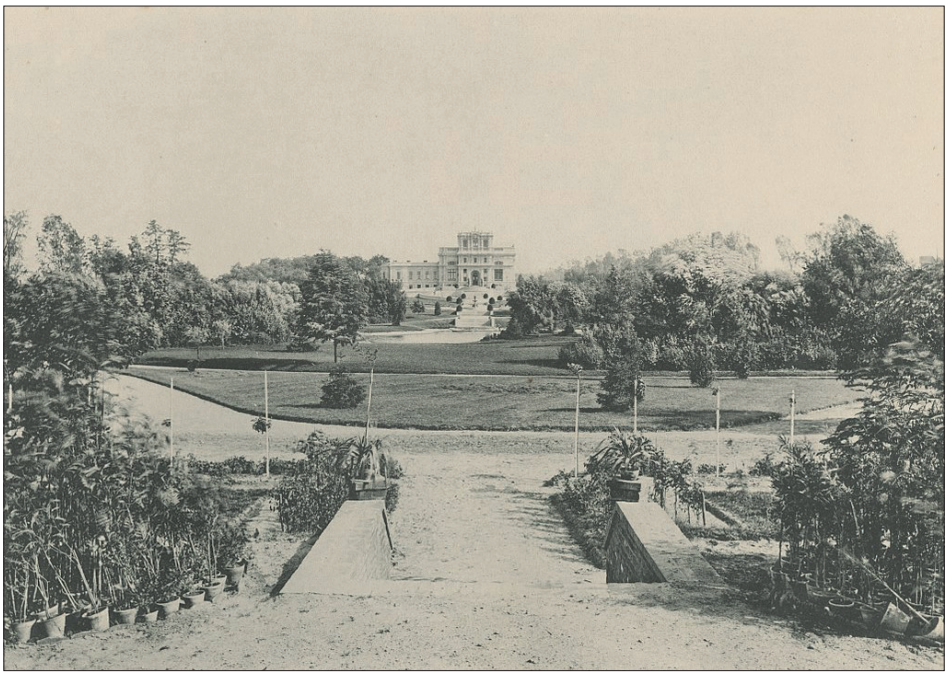

10. Tarasy przed nieistniejącym pałacem Juliusza Heinzla w Julianowie, za: WILKOSZEWSKI 1896

Jednym z charakterystycznych elementów umieszczanych w rozległych ogrodach lub parkach spacerowych, założonych „na sposób angielski", były ozdoby o formach spiętrzonych skał, grot, często połączonych z rozlewiskiem wodnym, fontanną lub źródłem (il. 2). Jako budulca używano np. granitowych głazów i kamieni polnych, piaskowców, wapieni oraz wapiennych nacieków. Wykonanie takiej inwestycji w ogrodzie było bardzo kosztowne, mogli sobie zatem na nie pozwolić tylko najbogatsi właściciele ogrodów. W Łodzi zachowały się pozostałości dwóch grot skalnych – w parku Helenowskim oraz w parku Źródliska II (dawniej ogród Scheiblerów przy Wodnym Rynku 1). Groty znajdowały się podobno także w parku Sielanka (dawny ogród przy rezydencji Königów, położony przy szosie Pabianickiej) oraz przy letniskowej willi Kindermanów w Rudzie Pabianickiej. Jeszcze rzadziej realizowano w Łodzi kamienne kaskady, z których spływała woda. Zachowały się opisy dwóch tego typu konstrukcji znajdujących się w Łodzi w parku im. A. Mickiewicza (dawniej ogród Heinzlów w Julianowie) oraz w parku Helenowskim.

Dość popularnym elementem ozdobnym były fontanny. Ich baseny wodne zazwyczaj miały rzuty geometryczne, mogły być niewielkie lub nieco bardziej rozłożyste, a w centralnym miejscu umieszczano często wodotrysk. Misę basenu

otaczano strzyżonymi trawnikami albo sytuowano obok nich klomby kwiatowe. Brzegi obsadzano czasem dla ozdoby roślinami wodnymi. Fontanna wraz z otaczającymi ją rabatami kwiatowymi i trawnikami na ogół stanowiła najbardziej reprezentacyjny fragment ogrodu.

Wiele ogrodów łódzkich wyposażonych było w szklarnie. Pojęcie to w XIX w. obejmowało szklarnie zimne, ciepłe, ale także oranżerie, trepauzy, fermerunki, ogrody zimowe[22]. W ogrodach łódzkich najczęściej stosowano właśnie szklarnie zimne, oranżerie oraz ogrody zimowe. Znajdowały się one zarówno w założeniach ogrodowych zajmujących większą powierzchnię terenu, np. przy willi Edwarda Herbsta na ul. Przędzalnianej 72, jak i w rezydencjach znajdujących się na terenach ścisłej zabudowy miejskiej, np. przy ulicach Gdańskiej, Piotrkowskiej, Wólczańskiej itd.[23] Przykładem oranżerii znajdującej się w centrum Łodzi jest obiekt, który wznosił się przy pałacu rodziny Maurycego Poznańskiego przy ul. Więckowskiego 36. Idealnym usytuowaniem szklarni lub oranżerii było położenie jak najbliżej budynku fabrycznego, który stanowił źródło zasilania w energię cieplną. Taka lokalizacja szklarni miała miejsce np. w rezydencji Juliusza Heinzla przy ul. Piotrkowskiej 104 (il. 9). W większości przypadków jednak zabudowa szklarniowa nie była połączona z budynkiem fabrycznym, lecz łączyła się funkcjonalnie z domem mieszkalnym lub z ogrodem.

Elementy umieszczane w ogrodzie w celu jego „upiększenia"

W sezonie letnim wystawiano do ogrodów rośliny „egzotyczne", które przez zimę przechowywano w szklarniach. Rośliny te zazwyczaj sadzono w kubłach lub w donicach i razem z nimi przestawiano do ogrodu. Umieszczano je w najbliższym sąsiedztwie budynku mieszkalnego, np. na tarasach, dookoła klombów lub wodotrysków. W ogrodzie Scheiblerów przy Wodnym Rynku wokół fontanny przed pałacem ustawiono w ozdobnych kubłach drzewka pomarańczowe, formowane w kule. Podobne drzewka upiększały też w okresie letnim taras przed szklarniami i oranżerią w ogrodzie Herbstów na Księżym Młynie[24].

Okazjonalnie przystrajano ogrody wystawianymi w kubłach azaliami oraz innymi kwiatami i krzewami oranżeryjnymi. Ogród, elementy małej architektury ogrodowej oraz budynek mieszkalny dekorowano także przy specjalnych okazjach girlandami plecionych gałązek. Najczęściej spotykane w Łodzi były

22 SZANIOR 1879, s. 10–13.

23 Niestety, w większości przypadków nie zachowały się rysunki ani projekty małej architektury ogrodowej. Często jedyną informacją jest plan działki, na którym zaznaczono i opisano występowanie budynku takiego, jak np. oranżeria, inspekty itp.

24 CHRZĄŃSKI 1891, s. 159, 181.

girlandy plecione z ciętych gałązek drzew iglastych lub z wawrzynów. Z raportu na temat organizacji Wystawy Ogrodniczej w Łodzi w 1892 roku dowiadujemy się, że przygotowano wówczas około 3 tysięcy łokci girland, którymi następnie udekorowano zabudowania[25].

Bardzo popularnym elementem, stosunkowo tanim i trwałym, były figurki rozstawiane na trawnikach, pomiędzy kwietnikami, klombami, obok tarasów, grot itp. Zamiłowanie do tego typu ozdób przeniesione zostało najprawdopodobniej przez fabrykantów pochodzenia niemieckiego z ich ziem ojczystych. Były to elementy stosunkowo małe, łatwe zatem do umieszczenia nawet w niewielkim ogrodzie. Ogrody większe, należące do zamożniejszych właścicieli wyposażano proporcjonalnie w odpowiednio większą liczbę takich „ozdób". W XIX-wiecznym dwutygodniku „Ogrodnik Polski" przedstawiono „wykaz" figurek umieszczonych w dwóch ogrodach rodziny Scheiblerów. W ogrodzie przy Wodnym Rynku ustawiono je na wierzchołku, wewnątrz i na zewnątrz groty, a wśród nich: porcelanowe gnomy i gipsowe figurki, na trawnikach zaś stały porcelanowe zające, sarny itp. W drugim z ogrodów, przy ul. Piotrkowskiej 266/268, również umieszczono porcelanowe lub gipsowe „sarny, gnomy, niemców z fajkami lub bez nich, lisy, małpy itp., porozrzucane do znudzenia na trawnikach i drzewach; figury zaś brązowe poumieszczane w zaroślach, do połowy są widoczne"[26]. Bardziej oryginalną ozdobą umieszczoną w parku Karola Anstadta w Helenowie były muszle, którymi obwiedziono trawniki w jednej z części ogrodu, w innej zaś części ozdobę brzegów trawnika stanowiły szklane kule w kolorach białym i niebieskim[27].

Podsumowanie – *...tak cię piszą*

Okazałość i rozmach ogrodów fabrykanckich łódzkiej burżuazji znana jest z zachowanych materiałów ikonograficznych, opisów i ilustracji Wystaw Ogrodniczych. Informacji na ten temat dostarczają także materiały kartograficzne, plany zagospodarowania działek dołączane do projektów budowlanych, można się też posiłkować materiałem graficznym w postaci winiet reklamowych poszczególnych fabryk. Ten ostatni materiał należy jednak analizować z pewną ostrożnością, gdyż przedstawiał on raczej stan docelowy/wymarzony niż faktyczne zagospodarowanie terenu[28]. Wymieniony materiał źródłowy dotyczy jednak tylko niewielkiej

25 JANKOWSKI 1892, s. 477.

26 Podobne ozdoby znajdowały się też podobno w ogrodzie E. Herbsta na Księżym Młynie, CHRZĄŃSKI 1891, s. 158, 182.

27 *Ibidem*, s. 157.

28 DANKOWSKA 2005a.

części – największych i najbardziej reprezentacyjnych łódzkich założeń ogrodowych. O pozostałych ogrodach wiemy nieco mniej – zazwyczaj znamy lokalizację i wielkość większości z nich (tu kapitalnym źródłem informacji są akta Wydziału Podatkowego w Archiwum Państwowym w Łodzi). Częściowo wyobrażenia archiwalne uzupełnić możemy inwentaryzacjami stanu istniejącego, co dotyczy układu topograficznego, cieków i oczek wodnych, drzew (czasem też krzewów i roślin wieloletnich), elementów wyposażenia i małej architektury ogrodowej, np. fragmentów ogrodzeń, altan, grot, niewielkich budynków ogrodniczych i gospodarczych.

Dawny, historyczny obraz XIX-wiecznych ogrodów nie jest pełny, niemniej jednak wymienione źródła informacji pozwalają na przeglądową charakterystykę zjawiska, uzupełnioną materiałem porównawczym oraz wnioskami wynikającymi z analizy ówczesnych wzorników i literatury ogrodniczej, a także analizy zrealizowanych założeń ogrodowych stanowiących najprawdopodobniej pierwowzór dla tych realizowanych w Łodzi. Wyłania się z nich ciekawy obraz dawnych łódzkich ogrodów. Obraz ulotny, tak jak same ogrody były zjawiskiem przemijającym, nadającym fabrycznej Łodzi pozory europejskości, a jednocześnie z odciśniętym piętnem braku gustu ich właścicieli, afiszujących się swoim bogactwem. Wszystkiego było w nich ponad miarę: obsadzone zbyt dużą ilością roślin, krzewów i drzew, posiadające zbyt wiele elementów ozdobnych: wodotrysków, stawów, altan, pawilonów, kiosków, rzeźb i figurek. Stanowiły jednak przedmiot dumy ich właścicieli, dodawały splendoru zespołowi przemysłowo-rezydencjonalnemu.

Podobnie jak architektura Łodzi również wiele ogrodów charakteryzowało się wielowątkowością i dużą dowolnością kompozycji. Stałe punkty oraz osie kompozycji ogrodu wyznaczały bardziej trwałe jego elementy, np. fontanny, altany, tarasy, niektóre aleje (np. obsadzane drzewami) itp. Cały ogród jednak nieustająco ewoluował, co jest zjawiskiem naturalnym wynikającym ze zmieniających się pór roku oraz ulotności wielu jego elementów.

W przemysłowej Łodzi na każdym kroku odciskało się piętno fabryczności, które widoczne było również w ogrodach, do których z zewnątrz wdzierały się miejskie, przemysłowe krajobrazy. W samym zaś ogrodzie dawały o sobie znać zanieczyszczenia środowiska będące skutkiem intensywnej produkcji (cuchnące rzeki, pokryte pyłami rośliny itp.). Także w wyposażeniu ogrodu przewijały się elementy przypominające o związkach z fabryką: żeliwne konstrukcje altan i oranżerii – na wzór konstrukcji hal fabrycznych, alejki wysypane tłuczoną cegłą i gruzem, tło z tłuczonych cegieł i miału węglowego w niektórych kobiercach kwiatowych. Te „fabryczne" wątki przewijające się w łódzkich ogrodach zamieścił również W. Reymont w opisie jednego z ogrodów *Ziemi obiecanej*:

> […] zapatrzył się w długą uliczkę ogródka, biegnącą do fabryki, osadzoną przepyszną ramą krzewów centyfolii, obsypanych kwiatami białych i różowych róż. […] ogród chwiał się lekko i połyskiwał czerniawymi liśćmi czereśni, przysypanymi pyłem węglowym i sadzami. Kilkadziesiąt drzew owocowych wznosiło korony o przyżółkłej już nieco zieleni i patrzyło łakomie w słońce i ku czystym przestrzeniom pól, zaczynających się niedaleko[29].

Prezentowany tekst artykułu opracowano na podstawie jednego z rozdziałów pracy doktorskiej autorki pt. „Zespoły rezydencjonalne łódzkiej burżuazji w XIX i początku XX wieku", napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. inż. arch. Wandy Kononowicz w Instytucie Historii Architektury, Sztuki i Techniki, Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej i obronionej w styczniu 2005 roku.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

APŁ, RGP WB – Archiwum Państwowe w Łodzi, Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Budowlany.

APŁ, ZI – Archiwum Państwowe w Łodzi, Zbiór albumów ikonograficznych.

APŁ, ZKS – Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół Karol Steinert.

CMW, ES – Archiwum Centralnego Muzeum Włókiennictwa, Album Eliasza Stumanna.

Opracowania

BOGDANOWSKI 1996 – Janusz Bogdanowski, *Style, kompozycja i rewaloryzacja w polskiej sztuce ogrodowej. Wybrane problemy*, Kraków 1996.

CHRZĄŃSKI 1891 – Teodor Chrząński, *Korespondecye. Z wycieczki komisyi kwiaciarstwa do Łodzi*, „Ogrodnik Polski" 1891, t. XIII, nr 7, s. 156–160; nr 8, s. 181–184.

CZARTORYSKA 1805 – Izabela Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805.

DANKOWSKA 2005a – Maria Dankowska, *Ogród z winiety fabrycznej, rzeczywistość i marzenia związane z XIX-wiecznymi ogrodami łódzkiej burżuazji*, [w:] *Nie tylko zamki*, Wrocław 2005, s. 493–504.

DANKOWSKA 2005b – Maria Dankowska, *Zespoły rezydencjonalne łódzkiej burżuazji w XIX i początku XX wieku*, 2004–2005, Politechnika Wrocławska, praca doktorska, mps, Biblioteka Wydziału Architektury PWr.

JACKIEWICZ/BOROWSKI 1998 – Barbara Jackiewicz, Jacek Borowski, *Rośliny pnące na budowlach zabytkowych*, „Ochrona Zabytków" 1998, nr 51/4 (203), s. 402–417.

29 REYMONT 2000, s. 323.

JANKOWSKI 1892 – Edmund Jankowski, *Sprawozdanie z Wystawy Ogrodniczej urządzonej staraniem Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego w Łodzi 1892 r.*, „Ogrodnik Polski" 1892, t. XIV, nr 20, s. 475–478; nr 21, s. 491–494.

JASIŃSKI 1879 – Stanisław Jasiński, *Wzory i plany ogrodów zastosowane do potrzeb naszego kraju oraz wzory kobierców kwiatowych z 16-tu tablicami planów i opisem hodowli stosownych roślin*, Warszawa 1879.

Lodzer Zeitung – Lodzer Zeitung. 25 lat. Wydanie jubileuszowe 1883–1888, prac. zb. Łódź 1888, reprint 2007.

MARKIEWICZ-KOZAŃSKA 1982 – Ewa Markiewicz-Kozańska, „Rozwój przestrzenny zespołów fabryczno-mieszkalnych należących do wielkich i dużych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego w Łodzi w czasie drugiej połowy XIX wieku", praca doktorska, Uniwersytet Łódzki, mps w Bibliotece Centralnego Muzeum Włókiennictwa, 1982.

„Ogrodnik Polski" – „Ogrodnik Polski", dwutygodnik poświęcony wszystkim gałęziom ogrodnictwa redagowany przez Edmunda Jankowskiego, Józefa i Władysława Kaczyńskich oraz Franciszka Szaniora, 1879–1902, t. I–XXIV.

Parki Łodzi 1962 – *Parki Łodzi*, red. Jakub Mowszowicz, Łódź 1962.

REYMONT 2000 – Władysław Reymont, *Ziemia obiecana*, Warszawa 1899, reprint 2000.

RYNKOWSKA 1970 – Anna Rynkowska, *Ulica Piotrkowska*, Łódź 1970.

SZAFRAŃSKA 1992 – Małgorzata Szafrańska, *Sztuka ogrodowa w Królestwie Polskim. Teksty teoretyków i ogrodników*, [w:] *Architektura i urbanistyka XIX i początków XX wieku w krajobrazie historycznym Królestwa Polskiego 1815–1914*, Materiały Sesji PP PKZ i SKZ, Radziejowice, kwiecień 1989, Warszawa 1992, s. 95–113.

SZANIOR 1879 – Franciszek Szanior, *Szklarnie*, „Ogrodnik Polski" 1879, t. I, nr 1, s. 10–13.

URSYN 1892 – „Ursyn", *Wystawa w Łodzi*, „Tygodnik Ilustrowany" 1892, seria V, t. VI, nr 141, s. 164–166.

WILKOSZEWSKI 1896 – Bolesław Wilkoszewski, *Widoki Łodzi*, Warszawa 1896.

ZALESKI 1898 – Antoni Zaleski, *Ogrodnictwo w Łodzi*, „Ogrodnik Polski" 1898, t. XX, nr 18, s. 428–433; nr 19, s. 442–446.

NR 12/2023 265–287 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.13

TECHNE
TEXNH
SERIA NOWA

Aleksandra Knapik

https://orcid.org/0000-0001-6618-4621

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Historii Sztuki

O sztuce i praktyce komponowania form kwiatowych w ogrodzie puławskim

About the art and practice of composing flower forms in the Puławy garden

Streszczenie. Bogata, spontanicznie rozrastająca się roślinność ogrodu puławskiego „zrodzona z natury" służyła kreowaniu atmosfery nastrojowości, uczuciowości, tajemniczości sprzyjającej wywołaniu określonych uczuć i wspomnień. Wzruszeń dostarczały rośliny o ozdobnych kwiatach sadzone niemal w każdym zakątku założenia. Izabela z Flemmingów Czartoryska (1745–1835) w swojej korespondencji, kierując się porą kwitnienia określonych gatunków, prosiła swoich bliskich o przybycie do Puław celem kontemplacji ogrodów wiosennych, letnich, jesiennych. Goście, przechodząc obok roślinnych kompozycji, mogli zachwycać się ich kolorystyką, zapachem i strukturą, angażując wszystkie swoje zmysły. Przedmiotem zainteresowania stawały się szczególnie rzadkie gatunki drzew, krzewów i bylin. Poruszanie się w medium ogrodu kwiatowego wymagało nie tylko wiedzy botanicznej, ale również osobistego i uczuciowego zaangażowania. Rolę przewodniczki we właściwym odczytywaniu treści kompozycji pełniła sama Czartoryska, która tłumaczyła znaczenie każdego klombu.

W ramach podjętych badań przedstawiono problematykę działalności księżnej na polu sztuki ogrodowej, służącej podtrzymaniu jej wizerunku jako ogrodniczki-artystki. Kolejno omówiono najróżniejsze formy kwiatowe obecne w układzie kompozycyjnym ogrodu krajobrazowego w Puławach, takie jak: łąki kwietne, klomby kwiatowe, teatry kwiatów, grupy bylin oraz symboliczne aranżacje łączące kompozycje roślinne, pomniki i kamienie pamiątkowe. Głównym zakątkiem parku puławskiego, w którym Czartoryska spędzała czas na „rozrywkach ogrodowych", był sąsiadujący z pałacem Mały Ogródek. Kameralne wnętrze ogrodowe stało się miejscem pierwszych doświadczeń księżnej nad uprawą i pielęgnacją kwiatów, z nadzorem profesjonalnego ogrodnika. Na podstawie źródeł archiwalnych omówiono historię jego powstania oraz jego układ kompozycyjny.

Oprócz niezwykle okazałej kolekcji roślin w ogrodzie ozdobnym Czartoryscy mogli poszczycić się bogatym zbiorem roślin egzotycznych uprawianych w sześciu oranżeriach. Kosztowna kolekcja, potwierdzająca wysoki status właścicieli była eksponowana na terenie ogrodu w sezonie wiosenno-letnim. Na podstawie źródeł rękopiśmiennych, drukowanych i ikonograficznych przedstawiono wykaz roślin cieplarnianych uprawianych przez puławskich ogrodników oraz sposoby ich eksponowania.

Jak wykazano, bogactwo roślin dekorujących łąki, klomby i pomniejsze aranżacje kwiatowe należy traktować jako wyraz zainteresowań botanicznych Izabeli Czartoryskiej.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Barwne kompozycje odzwierciedlały jednocześnie idee oświeconego racjonalizmu i edukacji oraz sentymentalną wrażliwość i uczuciowość.

Słowa kluczowe: historia sztuki ogrodowej; Izabela Czartoryska; Puławy; ogród krajobrazowy; formy kwiatowe

Abstract: The rich, spontaneously growing vegetation of the Puławy garden, "born of nature", served to create an atmosphere of moodiness, emotionality and mystery, conducive to the release of specific feelings and memories. Plants with decorative flowers placed in almost every corner of the complex became a vehicle for emotional emotions. Izabela Czartoryska née Flemming (1745–1835) in her correspondence, guided by the flowering season of specific species, asked her relatives to come to Puławy to contemplate spring, summer and autumn gardens. Guests passing by the plant compositions could admire their colors, smell and structure, engaging all their senses. Particularly rare species of trees, shrubs and perennials became the subject of interest. Navigating the medium of a flower garden required not only botanical knowledge, but also personal and emotional commitment. Czartoryska herself played the role of a guide in correctly reading the content of the composition, explaining the meaning of each flower bed.

As part of the research, the issue of the Duchess's activities in the field of garden art were presented, serving to maintain her image as a Gardener-Artist. Various floral forms present in the compositional arrangement of the landscape garden in Puławy were discussed, such as: flower meadows, flower beds, flower theaters, groups of perennials and symbolic arrangements combining plant compositions, monuments and commemorative stones. The main corner of the Puławy park, where Czartoryska spent her time on "garden entertainment", was Mały Ogródek (The Little Garden), adjacent to the palace. The intimate garden interior became a place for the duchess's first experiments in growing and caring for flowers, under the supervision of a professional gardener. The history of its creation and its compositional arrangement are discussed on the basis of archival sources.

In addition to the extremely impressive collection of plants in the ornamental garden, the Czartoryski family boasted a rich collection of exotic plants cultivated in six orangeries. The expensive collection, confirming the high status of the owners, was exhibited in the garden in the spring and summer season. Based on handwritten, printed and iconographic sources, a list of greenhouse plants cultivated by Puławy gardeners and methods of displaying them is presented.

As demonstrated, the abundance of plants decorating meadows, flower beds and smaller flower arrangements should be treated as an expression of Izabela Czartoryska's botanical interests. The colorful compositions simultaneously radiated the ideas of enlightened rationalism and education, as well as sentimental sensitivity and emotionality.

Keywords: history of garden art; Izabela Czartoryska; Puławy; landscaped garden; flower forms

Bogata, spontanicznie rozrastająca się roślinność ogrodu puławskiego, „zrodzona z natury" służyła kreowaniu atmosfery nastrojowości, uczuciowości, tajemniczości sprzyjającej wyzwoleniu się określonych uczuć

i wspomnień. Wzruszeń dostarczały rośliny o ozdobnych kwiatach, sadzone niemal w każdym zakątku założenia. Izabela z Flemmingów Czartoryska (1745–1835) w swojej korespondencji, kierując się porą kwitnienia określonych gatunków, prosiła swoich bliskich o przybycie do Puław celem kontemplacji ogrodów wiosennych, letnich, jesiennych. Goście, przechodząc obok roślinnych kompozycji, mogli zachwycać się ich kolorystyką, zapachem i strukturą, angażując wszystkie swoje zmysły. Przedmiotem zainteresowania stawały się szczególnie rzadkie gatunki drzew, krzewów i bylin. Poruszanie się w medium ogrodu kwiatowego wymagało nie tylko wiedzy botanicznej, ale również osobistego i uczuciowego zaangażowania. Jak wskazywał sam Johann Wolfgang von Goethe, ówczesne ogrody były zakładane „nie dla planu, dla rysunku, ale by zamieszać, pobudzić, poczuć je w głowie"[1]. Rolę przewodniczki w właściwym odczytywaniu treści kompozycji pełniła sama Czartoryska, która tłumaczyła znaczenie każdego klombu.

Cele badań skoncentrują się na przedstawieniu najróżniejszych form kwiatowych obecnych w układzie kompozycyjnym ogrodu angielskiego w Puławach, takich jak: łąki kwietne, klomby kwiatowe, teatry kwiatów, grupy bylin oraz symboliczne aranżacje łączące kompozycje roślinne, pomniki i kamienie pamiątkowe. Kompozycje te, jak się okaże, zgodnie z ideami oświeconego racjonalizmu pełniły funkcję edukacyjną oraz stały się nośnikiem sentymentalnych treści. Przedmiotem analiz staną się ówczesny dobór gatunków i odmian roślin, znaczenie koloru i zapachu w kompozycjach. Jak zostanie wykazane, kolor pełnił niesłychanie istotną rolę w ogrodzie puławskim, a jego propagatorką stała się księżna Izabela.

Oprócz niezwykle okazałej kolekcji roślin w ogrodzie ozdobnym Czartoryscy mogli poszczycić się bogatym zbiorem roślin egzotycznych uprawianych w sześciu oranżeriach. Kosztowna kolekcja, potwierdzająca wysoki status właścicieli była eksponowana na terenie ogrodu w sezonie wiosenno-letnim. Liczne źródła ikonograficzne pokazują rzędy donic z kwitnącymi roślinami ustawionymi samodzielnie bądź w połączeniu z klombami lub w teatrach kwietnych. Zagadnienie to stanie się pretekstem do omówienia rodzajów roślin egzotycznych uprawianych w puławskich oranżeriach oraz sposobów ich eksponowania.

„Trzeba się uczyć, innych oświecać"[2]

Ogrody krajobrazowe, w odróżnieniu od założeń klasycystycznych, z dominującą zasadą geometryzmu kompozycyjnego, narzucały odmienny, aktywny sposób zwiedzania poszczególnych wnętrz ogrodowych. Jak podkreślał Dimitrij Lichaczow:

1 Cyt. za: KEEN 1989, s. 71.

2 Słowa Józefa Kalasantego Szanowskiego wygłoszone w 1799 r., cyt. za: JURKOWSKA 2014, s. 92.

> Ogród jest percypowany w procesie swojego rozwijania się i kiedy to człowiek przenika weń w trakcie spaceru, włącza się w jego atmosferę i nastrój ideowy. Ogród rozwija się w czasie poprzez zmiany dobowe pór roku, zmiany pogody, a także w miarę pojawienia się w nim coraz to nowych pamiątek[3].

Odpowiednio zaprojektowane kompozycje roślinne, niczym przestrzenne rzeźby były przeznaczone do oglądania z wszystkich stron, z wyeksponowaniem co cenniejszych gatunków. Owalne, stopniowane formy klombów, należące do estetyki 2. połowy XVIII wieku, wychodziły naprzeciw oświeceniowej chęci naukowego klasyfikowania świata roślin. Potencjalnym odbiorcą ogrodu był zatem amator ogrodnictwa cechujący się znajomością botaniki oraz władający biegle symbolicznym językiem kwiatów. Zwiedzanie ogrodu miało stanowić rodzaj podróży edukacyjnej pozwalającej na wnikliwe studiowanie świata roślin.

Wymienione funkcje programowe niewątpliwie przyświecały Izabeli Czartoryskiej, która posiadała szeroką wiedzę o roślinach, zwłaszcza drzewach, wyniesioną z lektury i spotkań z ogrodnikami. Uczyła się ogrodnictwa, samodzielnie poszukując wiedzy na temat pochodzenia roślin, gatunków oraz sposobów ich pielęgnacji. Jedocześnie, jak wiele innych kobiet w tym okresie, stała się admiratorką nowinek ogrodniczych. W celu lepszego zgłębienia nomenklatury łacińskiej pobierała naukę w dziedzinie botaniki u litewskiego pijara Stanisława Jundziłła, pierwszego tłumacza prac Linneusza na język polski i założyciela ogrodu botanicznego w Wilnie.

Zdobyte doświadczenia oraz wieloletnia praktyka nad modernizacją ogrodu puławskiego pozwoliły jej opracować kompletny katalog roślin załączony do autorskiego traktatu *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*[4]. Swoim przykładem zachęcała członków rodziny i przyjaciół do wykonywania prac ogrodniczych i poszerzania wiedzy o roślinach. Przekonana o potrzebie nauki botaniki z nieskrywaną radością przyjęła wiadomość o uczestnictwie syna Adama Jerzego w kursie botanicznym. Podobnie cieszyły ją amatorskie próby uprawy roślin podejmowane przez Adama Kazimierza Czartoryskiego: „Ale się buduję z twoich znajomości w kwiatach, bom w tym liście starym com wczorey odebrała, wyczytała że hodujesz z sukcesem Primulę auriculatę. To mnie niezwykle wzruszyło”[5]. Wnikliwa obserwatorka zmian w ogrodzie puławskim – Maria Wirtemberska,

3 LICHACZOW 1991, s. 263.

4 CZARTORYSKA 1805.

5 BCK, sygn. 6030, List Izabeli Czartoryskiej do Adama Kazimierza Czartoryskiego, 24 maja 1815, s. 221.

również oddawała się pracom ogrodowym w swojej posiadłości w Pilicy. Z zamiłowaniem zakładała ogrody kwiatowe oraz sadziła byliny wspólnie ze starym Franciszkiem Kozłowskim[6].

Znaczny udział w popularyzowaniu wiedzy o świecie roślin w Europie, w szczególności wśród kobiet, miał Jean-Jacques Rousseau – mniej więcej od 1760 roku zaczął studiować współczesne mu koncepcje z zakresu botaniki, uprawiał ogród, tworzył zielniki i próbował różnych metod ochrony roślin. Efektem jego przyrodniczych zainteresowań były dwie rzadko przytaczane przez badaczy książki: *Dictionnaire des termes d`usage en botanique* (*Słownik botaniczny*, 1771) oraz *Lettres elementaires sur la Botanique* (*Listy o botanice*, 1771–1773), znane zapewne Czartoryskiej. Botanika została przez niego zaprezentowana jako nauka demokratyczna, dostępna dla wszystkich, niezależnie od wieku, wykształcenia i zamożności. Filozof dużą rolę w przekazywaniu wiedzy przypisywał kobiecie, a w szczególnie matce, która miała pełnić funkcję przewodniczki, zachęcając swoje pociechy do poszukiwań i samodzielnych eksperymentów. Jednocześnie, zdaniem autora, poznawanie świata roślin było czymś bardzo osobistym, refleksyjnym, wręcz zmysłowym[7]. Sama Czartoryska podczas wizyty w ogrodzie Wacława Borejki w Samostrzałach była pod ogromnym wrażeniem wiedzy botanicznej córek gospodarzy: „Córeczki Pana Boreyki między któremi starsza naywięcey ieżeli 10 lat miała wszystkie nazwiska plant, ich kray i ich przymioty wiedziały”[8]. Po powrocie do Puław na terenie Małego Ogródka, uczyła małą Zosię Matuszewiczówną wiedzy o roślinach[9].

Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska, uczestniczka spaceru po parku puławskim, wspomniała, że księżna „szczegółowo opowiadała pochodzenie i gatunek każdej sztuki, wymieniając nazwisko po łacinie”[10]. W tym ujęciu Izabela staje się przewodnikiem w edukacyjnej wędrówce po kompozycjach ogrodowych, potwierdzając jednocześnie swoje zaangażowanie w rolę projektantki. W dniu przyjazdu gości dla Czartoryskiej najważniejsze było, jak prezentował się ogród. Zwiedzanie poprzedzało odpowiednie przygotowanie ogrodowych aranżacji przez ogrodników, którzy uzupełniali je co cenniejszymi kwitnącymi gatunkami w pojemnikach. Można przypuszczać, że „przepełniona pasją” Czartoryska nie ograniczała się wyłącznie do monologu, ale zachęcała swoich gości do samodzielnego rozpoznawania gatunków roślin. Ich poznawanie miała ułatwić obecność

6 Zob. ALEKSANDROWICZ 2022, s. 20.

7 SADURSKA-DUFFY 2012, s. 259–266.

8 Cyt. za: KNAPIK 2020, s. 613.

9 BCK, sygn. 6079, t. 2, *Kwity, rachunki domowe i wydatki inne księżnej z dóbr Sieniawa*.

10 GRZEGORZEWSKA 1898, s. 77.

tabliczek z nazwami bądź numerkami odnoszącymi się do wybranej rośliny z wykazu zieleni danego klombu. Goście mogli również odpoczywać na specjalnych „drewnianych kanapach ogrodowych z kołami", ustawianych w różnych częściach parku przy klombach[11].

Procesowi percepcji ogrodu miały towarzyszyć wszystkie zmysły, a także refleksja intelektualna i emocjonalna. Wydaje się, że w przestrzeni natury wrażenia zyskiwały na intensywności. Najpełniej przekazał je Julian Ursyn Niemcewicz w opisie parku puławskiego o poranku, kiedy towarzyszyło mu bogactwo kolorów i dźwięków oraz doznań emocjonalno-zmysłowych. Poeta, spacerując po ogrodzie – niczym malarz – dostrzegał „zielone smugi", „ciemne lip sklepienia", „bielące się i błyszczące szkarłaty" oraz „drobne rośliny, barwiste ich szaty"[12]. Przedstawiona wizja świadczyła o wnikliwej obserwacji przyrody przez autora oraz jego wrażliwości na świat kolorów i barw. Nakreślony przez Niemcewicza opis marszruty po założeniu puławskim wpisywał się znakomicie w program narzucony przez Czartoryską. Sama księżna miała postrzegać ogród jako miejsce spektaklu natury, swoistego *theatrum*, w którym główną rolę odgrywały bogate kompozycje roślinne.

Grzegorzewska w swoich wspomnieniach opisała także niezwykle ciekawy przykład *tableau vivant*, w którym główną rolę grała sama księżna w roli ogrodniczki-artystki. Goście w ostatnim dniu pobytu, podczas spaceru po ogrodzie przy „jednym z klombów przedpałacowych" spotkali Czartoryską ubraną w „ciemny podszarzany jedwabny szlafroczek, ranny muszlinowy kornecik"[13]. W opisanym stroju „przesadzała kwiaty, ręce miała czarną tłustą ziemią powalane, tak samo i przód ubrania". Zaskoczona spotkaniem, miała podsumować: „Bo to widzicie państwo kto amator ogrodnictwa, musi własnemi pracować rękami i nieraz powalać sobie ręce i suknie, jak to u mnie dziś widzicie"[14]. Wszak nie na darmo „muza ogrodnictwa", wymyślona przez teoretyka sztuki ogrodowej Horacego Walpole'a, była najbardziej energiczna. W opisanym małym *tableau* świadomie zaadaptowano kanon amatorskiego przedstawienia: w przestrzeni ogrodowej, w prostym stroju, w otoczeniu ogrodowych rekwizytów. Interesujące wydaje się również zachowanie ogrodniczki, która paradoksalnie nie zwraca uwagi na gości, pozwalając im obserwować, jak przesadza rośliny. Jak wskazywał Michael Fried w swojej pracy *Absorption and Theatricality*, przedstawienie osób zaangażowanych w kontemplatywny sposób we własne czynności lub uczucia stało się głównym tematem malarstwa XVIII wieku[15]. Widz musiał zatem przyjąć aktywną rolę,

11 BCK, sygn. 11259, *Raport Tygodniowy robot, Stolarzow, Slusarzow, Blachażów, a 1791 do 17 Septembris; Raport Tygodniowy robot, Stolarzow, 1791.*

12 NIEMCEWICZ 1907.

13 GRZEGORZEWSKA 1898, s. 77.

14 *Ibidem*.

15 Zob. FRIED 1980.

częściowo współuczestnicząc w przedstawionej scenie. Zorganizowany prywatno-publiczny seans pracy w ogrodzie miał służyć nie tylko utrwaleniu wizerunku księżnej jako praktyka i *amateur* (miłośnika) ogrodnictwa, ale również zachęcić gości/obserwatorów do osobistego udziału w upiększaniu swoich posiadłości.

Ostrożne podejście Czartoryska przejawiała natomiast w przypadku rysowania szkiców poszczególnych aranżacji roślinnych, niepewna swoich talentów[16]. Przygotowywanie rysunków zlecała częściej zawodowym artystom bądź amatorom, którzy kierowali się jej własnym wskazówkami. W liście do swego syna Adama Jerzego z 4 grudnia 1799 roku prosiła go o wykonanie dużego rysunku przedstawiającego klomb według przesłanego opisu[17]. Praca miał posłużyć za wzór do ryciny ilustrującej jej książkę o ogrodach. Znane są także próby rysunkowe podejmowane przez Adama Kazimierza Czartoryskiego, który pozostawił rysunek tuszem jednego z puławskich klombów[18].

„Puławy mają wygląd bukietu" – kwiatowe stylizacje ogrodowe

Jednym z typów XVIII-wiecznego ogrodu krajobrazowego, którego elementy wprowadzono do parku puławskiego, był bardzo popularny w Anglii ogród klombów kwiatowych. Czartoryska podczas pamiętnej podróży po rezydencjach malowniczego Albionu (w 1790 r.) miała okazję zapoznać się z różnorodnymi modnymi formami kwiatowymi. Ukwiecone klomby zgodnie z życzeniem księżnej miały wypełniać przestrzeń modernizowanego ogrodu puławskiego, stanowiąc element programowy nowego, „naukowego" postrzegania flory w ogrodzie. Bogate kompozycje roślinne wprowadzono do układu Ogrodu Górnego oraz w Żulinkach, gdzie posadzono „tróykąty, kwadraty i inne figury z róż, tulipanów, gwoździków, i różnobarwnych kwiatów"[19]. W Ogrodzie Dolnym wrażeń estetycznych dostarczał m.in. widok na okazałą polanę z klombami kwiatów letnich z Altaną Chińską i barokowymi fontannami wypuszczającymi wysokie słupy wody. Do uroczego zakątka prowadziła obrzeżona kwietną bordiurą ścieżka łącząca poziomy parku. W praktyce aranżacji roślinnych księżna osiągnęła sukces również w projekcie wzorcowego ogrodu kwiatowego w Pożogu, którego plan opublikowała w autorskim traktacie[20].

W nagromadzeniu licznych odcieni zieleni to kwiaty stawały się głównym nośnikiem koloru w kompozycjach. Klomby miały składać się przede wszystkim

16 Więcej na temat twórczości plastycznej Izabeli Czartoryskiej, zob. IGNACZAK 2021, s. 23–40.

17 *Listy księżnej Izabeli* 1891, s. 48.

18 Zob. WHELAN 2008, s. 281–302.

19 Bibl. Nauk. PAU i PAN, sygn. 582, s. 21.

20 Zob. KNAPIK 2018, s. 33–48.

z roślin o ozdobnych kwiatach, „które iedne po drugich się rozwiiaią”[21]. Aranżacje upiększano dodatkowo egzotycznymi roślinami cieplarnianymi w donicach. Czartoryską zachwycała nieodmiennie mnogość barw kwiatów „upiękniająca naturę”, zapach „zdający się ludzkim tchnieniem”, zdolność do wywoływania czułych myśli o osobach. Dla tych cech księżna nazywała ich swoimi przyjaciółmi, choć wskazywała na krótkotrwałą egzystencję rozkwitających roślin: „kwiaty więdną, róża opada, fiołek wonność traci. Przyjaźń zawsze stała, zawsze ciągła”[22]. Barwne kompozycje sadzono gęsto, aby wyglądały bogato i bujnie, informując jednocześnie o zamożności właściciela i urodzajności gleby.

Czartoryska doszukiwała się w aranżacjach roślinnych efektów światłocieniowych i barwnych. Dążyła przy tym do oddania głębi, przestrzenności kompozycji. Jej podejście do problemu barwy było, jak się wydaje, bardziej intuicyjne, „czysto malarskie”. Podobnie jak w malarstwie puławscy ogrodnicy korzystali z rozległego repertuaru środków plastycznych, które dawały im rodzime i egzotyczne gatunki drzew liściastych, iglastych, krzewów i bylin. Efekty kolorystyczne uzyskiwano w ogrodach dzięki wykorzystaniu wielu gatunków kwiatów sadzonych w masie. Rośliny zachwycały kontrastowym zestawieniem barw (połączenie żółtych i fioletowych kwiatów, pomarańczowych i niebieskich, czerwieni płatków i zieleni liści) lub odwrotnie – fascynowały przenikaniem się różnych odcieni zieleni. Sadzone kwiaty zyskiwały inne kolory ze względu na układ oraz otoczenie. Przede wszystkim odgrywało tu rolę zagadnienie zestrojów kolorystycznych, które silnie oddziaływały na możliwości poznawcze oka. Barwy ogrodu, jak wskazywała księżna, zależały od pory dnia i warunków pogodowych. W zakładaną percepcje ogrodu wpisany był proces jego zmiany, także barwnej, w zależności od zachmurzenia, intensywności nasłonecznienia, kąta padania światła, zależnego od pory roku. Takie postrzeganie koloru w ogrodzie wydaje się bliskie poglądom Goethego (*Farbenlehre*, 1810), który wskazywał na znaczącą rolę światła i cienia w odbiorze barw w naturze. Kolor interesował go jednocześnie jako zjawisko związane z ludzką percepcją i odczuwaniem[23].

Głównym zakątkiem parku puławskiego, w którym Izabela spędzała czas na „rozrywkach ogrodowych”, był sąsiadujący z pałacem Mały Ogródek, w rodzaju *giardino secretto*[24]. Kameralne wnętrze ogrodowe stało się miejscem pierwszych

21 CZARTORYSKA 1808, s. 18.

22 *Ibidem*, s. 66.

23 Zob. RZEPIŃSKA 1989, s. 462–477.

24 Izabela Czartoryska w spisywanych wspomnieniach zawarła obszerny esej *Mon petit jardin ou le souvenir de mes bons jours* (*Mój mały ogródek, czyli wspomnienie moich dobrych dni*) poświęcony urokowi zacisznego zakątka, BCK, sygn. 6067, t. 2, *Mon petit Jardin ou Le souvenir de mes*

doświadczeń Czartoryskiej związanych z uprawą i pielęgnacją kwiatów, pod nadzorem profesjonalnego ogrodnika. Księżna przyjmowała rolę nie obserwatorki, lecz czynnej uczestniczki w procesie siania, sadzenia, przesadzania, podcinania, przypisując nowym zajęciom funkcje terapeutyczne i zdrowotne. Akt „sadzenia własną ręką" czy wysiew nasion interpretowany był jednocześnie jako czyn magiczny, wręcz rytuał zapewniający roślinom prawidłowy rozwój[25]. W listach do rodziny Izabela pisała o wiosennym wzroście i pączkowaniu „przedziwnego ogródka" oraz o różnych odcieniach zieleni, o cudownych zapachach i dźwiękach.

Funkcje ogrodowego atelier pełniło dodatkowo jedno z pomieszczeń skrzydła pałacowego zajmowanego przez gospodynie, w którym „[p]o kątach były porozrzucane na małych kryształowych spodeczkach nasionka rozmaitych egzotycznych i swojskich krzewów, traw i kwiatów"[26]. Sypialnia księżej również była wypełniona roślinami doniczkowymi, jak wskazuje rysunek ze *Sztambucha Zamoyskich*, tam też znajdowała się ceramiczna doniczka z krzewem róży francuskiej (*Rosa gallica* L.) i kryształowym krzyżem (il. 1)[27]. Zaaranżowane wnętrze pracowni było dostępne dla gości Czartoryskiej, co stanowiło element wzmacniana jej artystycznego wizerunku. Jak podawał Gracjan Wereżyński, do ogrodowego, uroczego zakątka prowadziły dalej specjalne, ozdobne drzwi[28].

Prace nad modernizacją Małego Ogródka rozpoczęto, jak wskazują źródła archiwalne, pod koniec 1788 roku[29]. Owo „mieysce ulubione przy samym Domie" zgodnie z zaleceniem Izabeli wypełnione było klombami kwiatowymi[30]. Kompozycje obejmowały różne gatunki róż (*Rosa* sp.), janowce (*Genista* sp.), fiołki (*Viola* sp.), azalie pontyjskie (*Rhododendron luteum* Sweet), hiacynty wschodnie (*Hyacinthus orientalis* L.), lilaki (*Syringa* sp.), drzewka pomarańczowe (*Citrus* sp.), mirt zwyczajny (*Myrtus communis* L.) oraz jabłoń (*Malus* sp.). Księżna wymieniała także długołodygowe odmiany róż (*Rosa x centifolia* L. 'Muscosa'), które podpierały wiklinowe obręcze, akacje (*Robinia pseudoacacia* L.) oraz magnolie „o błyszczących liściach", goździki ogrodowe (*Dianthus caryophyllus* L.) o kwiatach

bons jours, [w:] *Mémories et petits divers*, s. 37–40; BCK, sygn. 6079, t. 2, *Kwity domowe księżnej Generałowej, 1807, Notatka dla Pana Piramowicza*. Więcej na temat znaczenia symbolicznego „Małego Ogródka" zob. ALEKSANDROWICZ 1993, s. 35–48.

25 ALEKSANDROWICZ 2005, s. 94–95.

26 GRZEGORZEWSKA 1828, s. 77.

27 Rysunek krzewu róży i kryształowego krucyfiksu z pokoju księżnej generałowej Czartoryskiej, *Sztambuch Zamoyskich*, rys. 16079, Biblioteka Narodowa.

28 BCK, sygn. 3978, t. 1, s. 32.

29 BCK, sygn. 11259, *Administracja Generalna w Puławach, Od Fabryki Puławskiej dnia 11 Grudnia 1788*. Informacje o zwózce ziemi do ogródka 11 grudnia 1788 r. podał jako pierwszy JAROSZEWSKI 1970, s. 115.

30 CZARTORYSKA 1805, s. 68–69.

purpurowych, białych, fioletowych[31]. Na terenie kompozycji wysokie drzewa stanowiły mniejszość, gdyż – jak podkreślała Czartoryska – „[w]iele Drzew w ciasnym miejscu źle się wydaje, powietrze tamuje, wilgoć mnoży i zaciemnia pokoje”[32]. Księżna generałowa w liście do poety Jacques'a Delille'a zdradziła: „Jeden tylko bukiet drzew własnemi tu posadziłam rękami: kilka topoli włoskich, kilka akacyj i bzów”[33].

1. *Rysunek krzewu róży i kryształowego krucyfiksu*, „Sztambuch Zamoyskich”, Biblioteka Narodowa, fot. domena publiczna

31 BCK, sygn. 6067, t. 2, s. 37–38.

32 CZARTORYSKA 1805, s. 69.

33 DĘBICKI 1888, s. 135.

Na tle sosny o ciemnych igłach, wśród pachnących pnączy, znajdował się posąg Fauna z winogronami, wykuty z marmuru kararyjskiego[34]. Rolę dominanty w układzie kompozycyjnym ogródka pełnił ołtarzyk z białego marmuru w formie postumentu na trzech stopniach, autorstwa Chrystiana Piotra Aignera[35]. Obok monumentu umieszczono pamiątkową tabliczkę z inskrypcją *À Dieu pour mes enfans* (*Bogu za moje dzieci*)[36]. Obiekt został prawdopodobnie wprowadzony do kompozycji w 1791 roku, wtedy też „od J.O. Pani [Wirtemberskiej] krzesło z drzewa Mahoniowego przerobili na przykrycie Marmuru w Ogrodku J.O. Pani" i następnie na sezon zimowy „[b]lacharz na przykrycie postumentu Marmurowego w Ogrodku J.O. Pani Kapelusz zrobił"[37]. Ołtarz umieszczono na tle klombu z topoli i różnobarwnych bzów otoczonych krzewami żółtej azalii, które razem tworzyły rodzaj *corbeille fleurie*. Kompozycje uzupełniały gliniane doniczki z sadzonkami niebieskiej hortensji ogrodowej (*Hydrangea macrophylla* Thunb. ex Murray).

W późniejszym czasie monument postawiono wśród krzewów różanych, o których księżna pisała z zachwytem, że „wszędzie są naypowabnieyszym przystrojeniem"[38]. Uprawiano co najmniej kilka ich gatunków, w tym liczne odmiany, głównie w kolorze różowym: róża francuska (*Rosa gallica* L. 'Versicolor' i inne odmiany), róża stulistna (*Rosa x centifolia* L., różne formy), dzika 'Eglanteria' (*Rosa canina* L.), piżmowa (*Rosa moschata* Herrm), rdzawa (*Rosa rubiginosa* L.), żółta (*Rosa foetida* Herrm), (*Rosa x alba* L.), róża gęstokolczasta (*Rosa pimpinellifolia* L.) i róża wiecznie zielona (*Rosa sempervirens* L.)[39].

W Małym Ogródku, niedaleko marmuru, wybudowano dodatkowo wolierę z kanarkami, ocienioną przez gęstą robinię akacjową porośniętą wiciokrzewem i winoroślą, tworzące razem „kwiatową ścianę"[40]. Drewniana woliera powstała w marcu 1793 roku[41]. Wśród zieleni umieszczono dodatkowo postumenty, na których eksponowano „Garki z kwiatami", „koszyki y denarki na kwiaty", koszyki z antabami oraz numerowane tabliczki przy roślinach[42]. Miejsce schronienia

---

34 ALEKSANDROWICZ 1993, s. 40.

35 Ołtarzyk jest widoczny na rysunku: MNW, Rys.Pol. Sygn. 9988, W. Potocka, *Pomnik „Bogu za moje dzieci"*, zob. JAROSZEWSKI 1962, s. 70.

36 BCK, sygn. 6067, t. 2, s. 38.

37 BCK, sygn. 11259, *Raport Tygodniowy robot, Stolarzow y Slosarzow a 1791 do 8 Obtobris*. Jaroszewski wskazywał, że ołtarzyk projektu Aignera na pewno stał już w ogródku w 1792 r., JAROSZEWSKI 1970, s. 115.

38 CZARTORYSKA 1807, s. 52.

39 *Ibidem*, s. 10; BCK, sygn. 6067, t. 2, s. 38.

40 *Ibidem*.

41 BCK, sygn. 11259, *Raport Tygodniowy robot Solarzow, Slosarzow, Blacharzow y robotników Ogrodowych u Rychtera w miesiącu Marcu 1793*.

42 *Ibidem*, *Rejestr Percepty y Expensy rożnych Materyałów przy Fabryce Puławskiey w Miesiącu Aprilis a 1793*; *Raport Tygodniowy robot Solarzow, Slosarzow, Blacharzow y robotników Ogrodowych u Rychtera w miesiącu Junij 1793*.

stanowił „chłodnik" umieszczony na czterech kamiennych słupach, kryty strzechą i porośnięty pnączami. W 1793 roku altanka została wzbogacona w daszek krytym gontem: „Gontów na […] pobicie altanki w Ogrodku JO Pani Kop 10"[43]. Aranżację ogrodową dopełniały: para ławek, stół z okapem z plecionki, gradusy „gdzie się mogą stawiać garnki z przednieyszemi kwiatami"[44]. Z terenu Małego Ogródka rozpościerały się malownicze widoki na Wisłę, kolumnadę pałacu, pola z pasącym się bydłem oraz na Świątynię Sybilli[45]. Konstancja Biernacka, przebywając w Puławach w roku 1816, odnotowała, że przy skałach grot znajdował się drugi ołtarzyk z napisem „Bogu za naszych rodziców", stanowiący odpowiedź na monument z Małego Ogródka[46].

Zaaranżowana kompozycja wypełniona symbolicznymi znakami i uczuciowością znakomicie wpisywała się w ówczesną modę ogrodową obecną na Wyspach. Jeden z propagatorów teorii ogrodnictwa angielskiego, Christian Cay Lorenz Hirschfeld, żywo pochwalał wystawianie pomników w przestrzeni ogrodowej: „W ogrodach przystoją bardziej pomniki, które może wznieść osoba prywatna […]. Można je poświęcić filozofom, poetom, artystom, użytecznym obywatelom czy przyjaciołom, żyjącym, jak i umarłym"[47]. Czartoryska podczas swojej podróży po angielskich rezydencjach miała okazję podziwiać liczne kamienie pamiątkowe, głazy i płyty kamienne upamiętniające wybitne postacie historyczne i współczesne. W parku założonym przez Alexandra Pope'a w Twickenham widziała obelisk poświęcony pamięci matki poety[48]. Zwiedzając wzorcową posiadłość w Stowe Richarda Temple, 1. hrabiego Cobhama zobaczyła słynną Świątynię Wielkich Brytyjczyków na Polach Elizejskich, która jej zdaniem prezentowała „[d]ość marne kolumny dla tak wielu ludzi"[49]. W „niezwykle romantycznym" ogrodzie w Hagley Hall podziwiała natomiast monumenty poświęcone przyjaciołom, zakomponowane tak, by jak najlepiej odzwierciedlać charakter osób upamiętnianych[50]. Widziane ogrodowe „Pamiątki" musiały zapłodnić twórczo myśli księżnej, gdyż po powrocie do kraju kompozycję parku puławskiego wzbogaciła o nowe „Monumenty", gotowe oprzeć się niszczącej sile czasu.

---

43 BCK, sygn. 11259, *Regestr Percepty y Expensy, różnych Materyałow przy Fabryce Puławskiej w Miesiącu Maju Roku a 1793*.

44 BCK, sygn. 6067, t. 2, s. 38–39; CZARTORYSKA 1805, s. 69.

45 BCK, sygn. 6067, t. 2, s. 39.

46 BIERNACKA 1823, s. 74–75.

47 HIRSCHFELD 1780, s. 142.

48 Zob. MORAWIŃSKA 1977, s. 16–17.

49 CZARTORYSKA 2015, s. 70.

50 *Ibidem*, s. 74; zob. CLARK 1943, s. 173.

Zachowane źródła ikonograficzne oraz przekazy piśmienne, powstałe jeszcze za życia księżnej, potwierdzają obecność licznych sentymentalnych pomników, w formie urn, waz na cokole, kamieni i głazów udekorowanych aranżacjami kwiatowymi w różnych częściach ogrodu. Kamienne „Pamiątki" księżna radziła ustawiać pomiędzy topolami włoskimi (*Populus nigra* L. 'Italica'), pod brzozą brodawkowatą (*Betula pendula* Roth) bądź „pod Dębem starym", gdzie je kwiaty „pobliższe okryią". Obiekty wyrażające uczucia „Wdzięczności" i „Nadziei" zalecała umieścić w otoczeniu łąki kwietnej lub na „pagórku zielonym, obsadzonym kwitnącemi krzewami"[51]. Służyły one przy tym urozmaiceniu krajobrazu oraz pozwalały na budowanie nastroju i przywołanie określonych uczuć i wspomnień. Interesujący przykład upamiętnienia osoby związanej z dworem Czartoryskich przedstawiał głaz pamiątkowy na Kępie Puławskiej porośnięty bluszczem i białymi liliami. Monument, na którym wyryto napis „Wdzięczni Włościanie Kaietanowi Koźmianowi Autorowi Ziemiaństwa Polskiego", ustawiono na murawie wyciętej w trójkąt[52].

Cenne źródło wiedzy o puławskich aranżacjach kwiatowych stanowią prace Jana Piotra Norblina (1745–1830), nadwornego dokumentalisty życia ogrodowego Czartoryskich. Jeden z rysunków, zatytułowany *Widok w Puławach – Dziecię śpiące*, przedstawia skromny pomnik poświęcony *Przeszłości* (w pobliżu Domku Pustelnika) ozdobiony krzewem różanym i bylinami, ustawiony pomiędzy „dwiema starymi" topolami włoskimi (il. 2)[53]. Na sielskim przedstawieniu śpiące dziecko, trzymające w rączkach bukieciki bławatków, przypomina putto. Całość kompozycji dopełnia niemal antyczny w swojej prostocie wiejski dzban na wodę. Inspiracją dla artysty miało stać się wydarzenie mające miejsce w parku puławskim, a stanowiące zapewne element jednego ze słynnych alegorycznych *tableau* Czartoryskiej, którego przebieg opisał sam artysta:

> Roku 1800 kobieta wieyska przyniosła dla męża śniadanie. Gdy go razem iedli nad łachą, ona położyła swoie dziecię pod kamieniem poświęconym Przeszłości, znużone zaraz usnęło, a rączki rozpuściwszy, Bławatki które trzymało, wszystkie koło siebie rozsypało. Zdawało się na ów czas, że przyszłość uśpiona pod przeszłością[54].

51 CZARTORYSKA 1805, s. 63–64.

52 Bibl. Nauk. PAU i PAN, sygn. 582, s. 31.

53 DĘBICKI 1888, s. 133–134.

54 MNK, sygn. MNK XV-Rr.-30, Jan Piotr Norblin, *Widok w Puławach – Dzięcie śpiące*, rysunek, akwarela, tusz, 1803.

2. J.P. Norblin, *Widok w Puławach – Dziecię śpiące*, 1803, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. domena publiczna

Polscy wieśniacy, wyczuleni na piękno natury, jako pierwotni mieszkańcy w królestwie przyrody, czuli się swobodnie w przestrzeni ogrodu puławskiego. Ich obecność unaoczniała jednocześnie ich związek z ziemią i naturą. „Milczący" i „zimny kamień" pomnika, jako przedmiot wróżebny, miał odsłaniać tajemnice z przeszłości, ucieleśniać idee łączności z duchami przodków oraz wyrażać nadzieje na przyszłość, której uosobieniem stało się śpiące niemowlę.

Jeden z ostatnich rysunków Norblina wykonany w Puławach przedstawia fantastyczny pomnik w otoczeniu kwietnej aranżacji, będący wyrazem hołdu dla księżnej Czartoryskiej za jej dokonania na polu sztuki ogrodowej. Artysta ukazuje marmurowy postument z portretem Izabeli w otoczeniu egzotycznych roślin pochodzących z pobliskiej oranżerii. Postać wieńcząca wizerunek różaną

girlandą to alegoria Chwały. Pod kompozycją umieszczono wymowny napis: „Ona mię sprowadziła, ku Puław ozdobie" (il. 3)[55]. Rysunek jednocześnie potwierdza, że aleja lipowa prowadzącą do Domu Greckiego w dalszym ciągu miała formę bindaża wspartego na drewnianej konstrukcji. Bindaż ze swobodnie prowadzonymi przez ogrodników koronami drzew tworzył gęsty, zielony tunel zapewniający spacerującym po ogrodzie schronienie przed palącymi promieniami słońca. Inną interesującą formą kwiatową zaaranżowaną w Puławach był teatr kwiatów w Ogrodzie Dolnym z kamienną płytą upamiętniającą „Lube Powązki". Barwna kompozycja, udokumentowana na akwareli Jules-Michel Chandeliera (1813–1871), przedstawia ziemne półki umocnione pędami faszyny wiklinowej oraz posadzone na nich kwiaty[56].

3. J.P. Norblin, *Pomnik ku Czci Izabeli Czartoryskiej*, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. domena publiczna

55 MNK, sygn. MNK XV-Rr.-246, Jan Piotr Norblin, *Pomnik ku Czci Izabeli Czartoryskiej*, rysunek, akwarela, tusz, [b.d.].

56 MNW, sygn. Pol. 9992, Chandelier Jules-Michel (1813–1871), *Fragment parku w Puławach z płytą kamienną upamiętniającą Powązki*, akwarela.

Istotne miejsce w układzie kompozycyjnym parku puławskiego zajmowały również łąki kwietne, wypełnione ziołami, dzikimi kwiatami i trawami. „Najpiękniejsze" łąki, zdaniem Andrzeja Edwarda Koźmiana, znajdowały się na terenie Kępy Szydłowieckiej, gdzie też organizowano liczne widowiska i przedstawienia teatralne[57]. Autor *Podróży po Kępie Puławskiej* wspominał o sentymentalnej „łączce Przyjaciół" z wiejską chatką oraz o kwietnej polanie prowadzącej do cmentarza we Włostowicach, nawiązującej symbolicznie do mitologicznych Pól Elizejskich[58]. Malownicze łąki miały stać się także miejscem aranżowania słynnych *tableaux vivants* przez Czartoryską. Adam Kazimierz w liście do Konstancji Dembowskiej wspominał, że pewnego dnia został zaproszony przez małżonkę na „*une Suprise charmant*" w Dzikiej Promenadzie. Jak relacjonował:

> dojechałem do końca perspektywy i jak stanąłem nad śliczną łąką i tym samym Strumykiem brzeżonym de bouquets d`arbiter na nim Mostek a przed nim moja Żona po Polsku w Kontuszu, Zaleskiego z wąsami i Hempla ugiętego w postawie niskiego ukłonu w kontuszu i Chrzęstowskiego a za nimi Słup z napisem Zgoda pod Medyacyą poważnego przyjaciela[59].

Wnętrze ogrodowe z polaną otoczoną kurtyną zieleni znajdowało się prawdopodobnie na trasie prowadzącej do Marynek, gdzie wzniesiono Mostek Gotycki z murawą. Pod ceglaną konstrukcją przepływał malowniczy strumień obrzeżony kwiatowymi rabatami.

Kolekcja roślin oranżeryjnych

W ogrodzie puławskim w sześciu oranżeriach pielęgnowano rośliny egzotyczne znamionujące specyficzną florę „czterech stron świata", stanowiące źródło inspiracji dla wielu poetów i pisarzy[60]. Antoni Amborski wspomniał, że pałac otaczały „figarnie, oranżeryie gdzie Cyprysów, Mirtów, Pomarańcz i tysiące obcych kwiatów, balsamiczne wonie cisną się oknami a echo wybuchaiącey fontanny rozchodzi się po rozlicznych pokoiach"[61]. Swoje spostrzeżenia o egzotycznej florze dodała również Biernacka w formie barwnej peryfrazy: „Berło Flory różnostrefnych licząc mieszkańców w swoim tu panowaniu kilka

57 KOŹMIAN 1853, s. 38–39.

58 *Ibidem*, s. 29, 34.

59 BCK, sygn. 6107, *List Ksie. Jenerała Ziem Podolskich do Pani Konstancyi Dembowskiej*, [b.d.], s. 76–77.

60 ALEKSANDROWICZ 1993, s. 37.

61 Bibl. Nauk. PAU i PAN, sygn. 582, s. 11.

tysięcy stawia zgromadzonych; brzóz Szpicberga porówno z palmem południka"[62]. W sezonie wiosenno-letnim rośliny były wynoszone przez ogrodników do różnych części ogrodu, wzbogacając istniejące kompozycje.

Od 1791 roku nadzór nad pielęgnacją i rozmnażaniem roślin oranżeryjnych w ogrodzie puławskim pełnił ogrodnik-botanik James Savage (1740–1816), „ogrodnik angielczyk", specjalizujący się głównie w uprawach gatunków egzotycznych[63]. Zgodnie z umową z 26 listopada 1794 roku, kiedy obejmował on funkcję głównego ogrodnika, miał za zadanie sporządzić dokładny „Inwentarz wszystkich Plant Egotycznych i Drzew w Oranżeriach"[64]. Zdobyta praktyka w angielskich zakładach szkółkarskich oraz zainteresowania botaniczne Savage'a przyczyniły się do znacznej rozbudowy kolekcji roślin cieplarnianych. Drugi z ogrodników odnotowany w rejestrach – Angiermeier (Angemajer, Ankermeyer), pochodzenia niemieckiego, nadzorował zakup oraz transport nowych gatunków roślin. Czartoryska w liście do męża pisała z zachwytem, że nowy pracownik „kwiaty przywozi przecudowne"[65].

Niestety pomimo okazałości zbiorów nie zachowało się zbyt wiele informacji o zgromadzonych roślinach cieplarnianych. Jedyne źródło stanowi odnaleziony wykaz 45 gatunków egzotycznych spisany przez nadwornego ogrodnika w 1809 roku, z okazami aromatycznych krzewów, gatunków przyprawowych oraz innych roślin o zdobnych kwiatach. Spis obejmował znaczny zbiór roślin amerykańskich oraz z innych regionów świata: mirt miodowy (*Melaleuca armillaris* Sm.), (*Melaleuca nodosa* Sm.), jaśminowiec (*Philadelphus myrtoides* Bertol.), ketmia syryjska (*Hibiscus syriacus* L.) – odmiany pełne biała i różowa, (*Metrosiders* sp.), nolana (*Nolana prostrata* L.), niekropień (*Adiantum* sp.), mrzechlina (*Cestrum salicifolium* Jacq.), ostryż długi (*Curcuma longa* L.), (*Besleria* sp.), galanga (*Kaempfera galanga* L.), krokosmia wiechowata (*Crocosmia paniculata* L.), tuberoza bulwiasta (*Polianthes tuberosa* L.), bromelia (*Bromelia* sp.), budleja szałwiolistna (*Buddleja salviifolia* L.), glorioza wspaniała (*Gloriosa superba* L.), gardenia jaśminowata (*Gardenia jasminoides*), amomek (*Amomum* sp.), liściokwiat (*Phyllanthus* sp.), karłatka niska (*Chamaerops humilis*), posępnik (*Nyctanthes* sp.), rozmaryn lekarski (*Rosmarinus officinalis* L.). Na terenie oranżerii uprawiano również rośliny rodzące egzotyczne owoce, jak melonowiec właściwy (*Carica papaya* L.) i bananowiec zwyczajny (*Musa x paradisiaca* L.).

62 BIERNACKA 1823, s. 72.

63 BCK, sygn. 11259, *Rejestr Percepty y Expensy różnych Materyałów przy Fabryce Puławskiej w miesiącu Julij w 1791*. Ogrodnik podpisywał się również imieniem francuskim Jacques. O zatrudnieniu ogrodnika o nazwisku Savage w Puławach wspominali w najwcześniejszych opracowaniach: CIOŁEK 1954, s. 129–130; JAROSZEWSKI/KOWALCZYK 1957, s. 224; JAROSZEWSKI/KOWALCZYK 1959, s. 221; GOŁĘBIOWSKA 1983/1984, s. 134; GOŁĘBIOWSKA 2000, s. 125.

64 BCK, sygn. 11260, Notatka do umowy zawartej z ogrodnikiem, s. 98.

65 BCK, sygn. 6030, Korespondencja Izabeli z Flemmingów do Adama Kazimierza Czartoryskiego, list z 1811 r., s. 89; BCK, sygn. 11287, t. 1, *Dobra Puławy. Archiwum w Puławach. Sumariusze dokumentów, Klucz Końskowolski*, 1806 r.

Co ciekawe, w warunkach cieplarnianych uprawiano także pospolitą dzisiaj nasturcję większą (*Tropaeolum majus* L.)[66]. Woronicz wymieniał też „panamy", różaneczniki (*Rhododendron* sp.), róże (*Rosa* sp.), zawilce (*Anemone* sp.), strelicję królewską (*Strelitzia reginae* Ait.), „hidrange", mirty zwyczajne (*Myrtus communis* L.), cyprysy wiecznie zielone (*Cupressus sempervirens* L.)[67]. Uprawiano również kaktusy i stapelie w oranżerii sąsiadującej z sadem, na terenie gospodarstwa ozdobnego w Żulinkach[68].

Wiadomo, że przy neogotyckiej oranżerii wystawiano „niezwyczajnej wielkości oleandry" oraz wiele innych egzotycznych roślin w donicach, wzbogacających kompozycje Ogrodu Górnego[69]. Znany rysunek Norblina *Oranżeria przy pałacu puławskim* z 1804 roku przedstawia widok na posadzone swobodnie młode drzewa, z usuniętymi wysoko gałęziami w celu zapewnienia odpowiedniego naświetlenia wnętrz budowli (il. 4)[70]. Na dziedzińcu pałacowym z owalnym gazonem co roku ustawiano liczne drzewka cytrusowe, posadzone w donicach klepkowych, malowanych w ukośne białe i niebieskie pasy (il. 5)[71]. W okresie letnim na terenie Dzikiej Promenady, w miejscu amfiteatru ziemnego ustawiano donice z wawrzynami szlachetnymi (*Laurus nobilis* L.), wazy z granatowcami właściwymi (*Punica granatum* L.) i skrzynie z drzewkami pomarańczowymi (*Citrus* sp.)[72]. Norblin w widoku na Domek Grecki udokumentował dwie okazałe agawy amerykańskie (*Agave americana* L.) w drewnianych skrzyniach ustawionych pomiędzy kolumnami portyku budowli[73].

W Ogrodzie Dolnym ponadto przygotowywano corocznie letnią aranżację z roślin cieplarnianych tworzącą egzotyczny klomb, z usytuowanymi w centrum palmami. Na obrzeżach kompozycji, położonej wzdłuż muru z Ogrodem Kuchennym, układano dodatkowo mniejsze doniczki z kwiatami. W pobliskiej figarni uprawiano także liczne figowce pospolite (*Ficus carica* L.) rodzące dorodne owoce, przeznaczone do kuchni pałacowej. Puławskie oranżerie obok swojej roli użytkowej pełniły równolegle funkcje rekreacyjno-rozrywkowe. W okresie letnim stanowiły miejsce spotkań w otoczeniu egzotycznej zieleni, gdzie goście Czartoryskiej,

66 BCK, sygn. 11260, *Liste des plantes procuré pour Pulavie*, s. 159–161.

67 WORONICZ 1818, s. 5–8.

68 DEMBOWSKI 1898, s. 133.

69 GRZEGORZEWSKA 1898, s. 77.

70 MNK, nr inw. MNK XV-Rr.-19, J.P. Norblin, *Oranżeria przy pałacu puławskim*, 1804, rysunek tuszem.

71 MNW, nr inw. Rys.Pol. 576 MNW, J. Richter, *Pałac w Puławach od strony dziedzińca*, przed 1830, rysunek, akwarela.

72 BCK, sygn. 11259, *Raport Tygodniowy robot Solarzow, Slosarzow, Blacharzow y robotników Ogrodowych u Rychtera w miesiącu Julij 1792*; GOLIŃSKI 2005, s. 53.

73 MNK, nr inw. MNK XV-Rr.-10, J.P. Norblin, *Domek Grecki*, pocz. XIX w., rysunek tuszem.

popijając kawę, mogli zasiąść na wygodnych „kanapach ogrodowych”[74]. Zimą natomiast Oranżeria Gotycka, wypełniona „tysiącami barw najpiękniejszych”, stawała się miejscem licznych eksperymentów księżnej nad uprawą roślin[75].

4. J.P. Norblin, *Oranżeria przy pałacu puławskim*, 1804, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. domena publiczna

Bogactwo roślin dekorujących łąki, klomby i pomniejsze aranżacje kwiatowe należy traktować jako wyraz zainteresowań botanicznych Izabeli Czartoryskiej. Barwne kompozycje odzwierciedlały jednocześnie idee oświeconego racjonalizmu i edukacji oraz sentymentalną wrażliwość i uczuciowość. Ogród puławski udekorowany kwietnymi aranżacjami stanowił jednocześnie oprawę dla działalności ogrodniczej księżnej, służącej podtrzymywaniu jej wizerunku ogrodniczki-artystki. Wizyta w ogrodzie połączona z lekturą dzieła *Myśli różne*, zawierającego spisy roślin i wzory gotowych kompozycji, miała stanowić inspirację do zakładania różnorodnych form kwiatowych we własnych posiadłościach wiejskich.

74 BCK, sygn. 11259, *Raport Tygodniowy robot, Stolarzow, Slusarzow, Blachażów, a 1791 do 17 Septembris; Raport Tygodniowy robot, Stolarzow, 1791.*

75 *Listy księżnej Izabeli* 1891, s. 41–42, 68.

5. J. Richter, *Pałac w Puławach od strony dziedzińca*, przed 1830, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

BCK, sygn. 3978 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, t. 1, *Opis Historyczny Puław, dziś Nowo-Aleksandryi oraz Rys krótki Biograficzno-historyczny i Rodowod J.O. Książąt Czartoryskich na podstawie dzieł historycznych polskich przez Gracyana Wereżynskiego b. Rejenta Lubartowskiego ułożony 1893 roku w Lublini*, sygn. 3978.

BCK, sygn. 6030 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, Korespondencja Izabeli z Flemmingów do Adama Kazimierza Czartoryskiego, list z 1811 roku, s. 89; List Izabeli Czartoryskiej do Adama Kazimierza Czartoryskiego, 24 maja 1815, s. 221, sygn. 6030.

BCK, sygn. 6067 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, *Mon petit Jardin ou Le souvenir de mes bons jours*, [w:] *Mémories et petits divers*, s. 37–40, sygn. 6067.

BCK, sygn. 6079 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, *Kwity*, *rachunki domowe i wydatki inne księżnej z dóbr Sieniawa*; *Kwity domowe księżnej Generałowej*, *1807*, *Notatka dla Pana Piramowicza*, sygn. 6079.

BCK, sygn. 6107 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, *List Ksie. Jenerała Ziem Podolskich do Pani Konstancyi Dembowskiej*, [b.d.], s. 76–77, sygn. 6107.

BCK, sygn. 11259 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, *Administracja Generalna w Puławach*, *Od Fabryki Puławskiej dnia 11 Grudnia 1788; Rejestr Percepty y Expensy*

różnych Materyałów przy Fabryce Puławskiej w miesiącu Julij w 1791; Raport Tygodniowy robot, *Stolarzow*, *Slusarzow*, *Blachażów*, *a 1791 do 17 Septembris; Raport Tygodniowy robot*, *Stolarzow*, *1791; Raport Tygodniowy robot*, *Stolarzow y Slosarzow a 1791 do 8 Obtobris; Raport Tygodniowy robot Solarzow*, *Slosarzow*, *Blacharzow y robotników Ogrodowych u Rychtera w miesiącu Julij 1792*; *Raport Tygodniowy robot Solarzow*, *Slosarzow*, *Blacharzow y robotników Ogrodowych u Rychtera w miesiącu Marcu 1793; Rejestr Percepty y Expensy rożnych Materyałów przy Fabryce Puławskiey w Miesiącu Aprilis a 1793; Regestr Percepty y Expensy*, *różnych Materyałow przy Fabryce Puławskiej w Miesiącu Maju Roku a 1793; Raport Tygodniowy robot Solarzow*, *Slosarzow*, *Blacharzow y robotników Ogrodowych u Rychtera w miesiącu Junij 1793*, sygn. 11259.

BCK, sygn. 11260 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, Notatka do umowy zawartej z ogrodnikiem, s. 98; *Liste des plantes procuré pour Pulavie*, s. 159–161, sygn. 11260.

BCK, sygn. 11287 – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, *Dobra Puławy*. *Archiwum w Puławach*. *Sumariusze dokumentów*, *Klucz Końskowolski*, rok 1806, sygn. 11287.

Bibl. Nauk. PAU i PAN, sygn. 582 – Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Antoni Amborski, *Opis Puław z przyległymi okolicami*, Włostowice 1829, s. 1–37, sygn. 582.

Źródła drukowane

BIERNACKA 1823 – Konstancja Biernacka, *Podróż z Włodawy do Gdańska powrotem do Nieborowa w roku 1816*. *Opisana w listach Wandy*, *Eweliny i Leokadii przez Polskę K… z h. B-cką*, *List XVI – Ewelina do Wandy z Puław*, Wrocław 1823.

CZARTORYSKA 1805 – Izabela z Flemmingów Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805.

CZARTORYSKA 1807 – Izabela z Flemmingów Czartoryska, *Katalog drzew*, *roślin i kwiatów*, [w:] *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1807.

CZARTORYSKA 1808 – Izabela z Flemmingów Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1808.

DEMBOWSKI 1898 – Leon Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898.

GRZEGORZEWSKA 1898 – Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska, *Dziesięć dni w Puławach w roku 1828*, Kraków 1898.

HIRSCHFELD 1780 – Christian Cay Lorenz Hirschfeld, *Theorie der Gartenkunst*, t. 3, Leipzig 1780.

KOŹMIAN 1853 – Andrzej Edward Koźmian, *Podróż po Kępie Puławskiej opisana w r. 1828*, „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot. Rok II", Leszno 1853.

Listy księżnej Izabeli 1891 – *Listy księżnej Izabelli z hr. Flemmingów Czartoryskiej do starszego syna księcia Adama*, zebrała Seweryna Duchińska, Kraków 1891.

WORONICZ 1818 – Jan Paweł Woronicz, *Sybilla*. *Poema historyczne w czterech pieśniach*, Lwów 1818.

Opracowania

ALEKSANDROWICZ 1993 – Alina Aleksandrowicz, *W edeńskiej krainie flory*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio FF: Philologiae", t. 11, 1993, s. 36–50.

ALEKSANDROWICZ 2005 – Alina Aleksandrowicz, „*Zakładaj miły ogród…*", [w:] *Pejzaże kultury*. *Prace ofiarowane Profesorowi Jackowi Kolbuszewskiemu w 65. rocznicę Jego urodzin*, red. Władysław Dynaka, Marian Ursela, Wrocław 2005, s. 94–95.

ALEKSANDROWICZ 2022 – Alina Aleksandrowicz, *Twórczość Marii z ks. Czartoryskich ks. Wirtemberskiej. Literatura i obyczaj*, Warszawa 2022.

CIOŁEK 1954 – Gerard Ciołek, *Ogrody polskie: przemiany treści i formy*, Warszawa 1954.

CLARK 1943 – Frank Clark, *Eighteenth Century Elysiums: The Role of „Association" in the Landscape Movement*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes", t. 6, 1943, s. 165–189.

CZARTORYSKA 2015 – Izabela z Flemmingów Czartoryska, *Tour Through England*, [w:] *Podróż po Anglii i Szkocji. Dziennik podróży po Anglii i Szkocji w roku 1790*, oprac. wstęp A. Whelan, tłum. Zdzisław Żygulski jun., Agnieszka Whelan, Warszawa–Toruń 2015, s. 65–121.

DĘBICKI 1888 – Ludwik Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum książąt Czartoryskich w Krakowie*, t. 4, Lwów 1888.

FRIED 1980 – Michael Fried, *Absorption and Theatricality. Painting and beholder in the age of Diderot*, Berkeley 1980.

GOLIŃSKI 2005 – Stanisław Goliński, *Puławy. Park – jego dzieje, oblicze i świat roślin*, Puławy 2005.

GOŁĘBIOWSKA 1983/1984 – Zofia Gołębiowska, *Podróż Izabeli i Adama Jerzego Czartoryskich do Wielkiej Brytanii (1789–1791)*, „Anales Universitatis Mariae Curie-Sklodowska, Sectio F", t. 38/39, 1983/1984, s. 129–146.

GOŁĘBIOWSKA 2000 – Zofia Gołębiowska, *W kręgu Czartoryskich wpływy angielskie w Puławach na przełomie XVIII i XIX wieku*, Lublin 2000.

IGNACZAK 2021 – Paweł Ignaczak, *Izabela z Flemingów Czartoryska a plastyczna twórczość amatorska. Zagadnienia atrybucyjne i ideowe*, [w:] *Izabela Czartoryska – dux femina facti*, materiały z konferencji, Puławy 29 czerwca 2019, red. Grażyna Bartnik, Lublin 2021, s. 23–40.

JAROSZEWSKI 1962 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, *Puławy w okresie klasycyzmu*, [w:] *Teka Konserwatorska*, z. 5: *Puławy*, red. Stanisław Lorentz, Warszawa 1962, s. 64–86.

JAROSZEWSKI 1970 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, *Chrystian Piotr Aigner. Architekt warszawskiego klasycyzmu*, Warszawa 1970.

JAROSZEWSKI/KOWALCZYK 1957 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, Jerzy Kowalczyk, *Puławy – zarys historyczny rozwoju przestrzennego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", t. 2, 1957, z. 3/4, s. 217–234.

JAROSZEWSKI/KOWALCZYK 1959 – Tadeusz Stefan Jaroszewski, Jerzy Kowalczyk, *Artyści w Puławach w XVIII wieku w świetle ksiąg metrykalnych parafii Włostowice*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 21, 1959, s. 213–221.

JURKOWSKA 2014 – Hanna Jurkowska, *Pamięć sentymentalna. Praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*, Warszawa 2014.

KEEN 1989 – Mary Keen, *The Glory of the English Garden*, London 1989.

KNAPIK 2018 – Aleksandra Knapik, *Nieistniejący ogród doświadczalny Izabeli z Flemingów Czartoryskiej w Pożogu*, „Maska. Magazyn antropologiczno-społeczno-kulturowy", t. 39, 2018, s. 33–48.

KNAPIK 2020 – Aleksandra Knapik, *Nieznana podróż ogrodowa Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej na Podole i Wpłyń w 1805 roku*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 13, red. Wojciech Walczak, Katarzyna Wiszowata-Walczak, Białystok 2020, s. 595–620.

LICHACZOW 1991 – Dymitr Lichaczow, *Poezja ogrodów. O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, Warszawa 1991.

MORAWIŃSKA 1977 – Agnieszka Morawińska, *Augusta Fryderyka Moszyńskiego rozprawa o ogrodnictwie angielskim. 1774*, Wrocław 1977.

NIEMCEWICZ 1907 – Julian Ursyn Niemcewicz, *Puławy. Poemat w czterech pieśniach*, wyd. i objaśnił Józef Kallenbach, Brody 1907.

RZEPIŃSKA 1989 – Maria Rzepińska, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, t. 2, Warszawa 1989.

SADURSKA-DUFFY 2012 – Ewa Sadurska-Duffy, *Botanika jako źródło naukowej i osobistej refleksji*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa seria", t. 21, 2012, nr 4, s. 259–266.

WHELAN 2008 – Agnieszka Whelan, *Izabela Czartoryska and the designed landscape in Poland 1772–1831*, „Studies in the History of Gardens & Designed Landscapes", t. 28, 2008, s. 281–302.

NR 12/2023 289–307 HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.14 TECHNE TEXNH SERIA NOWA

Paweł Ignaczak
https://orcid.org/0000-0003-2632-2756
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
Wydział Badań Artystycznych i Studiów Kuratorskich

Ogród i park jako dopełnienie programu muzealnego zamku w Gołuchowie w czasach Jana Działyńskiego i Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej (ok. 1872–1899)

Garden and park as a complement to the museum program of the castle in Gołuchów in the times of Jan Działyński and Izabela Działyńska née Czartoryska (approx. 1872–1899) – summary

Streszczenie. Rezydencja w Gołuchowie obejmująca zamek i przylegające tereny zielone, przebudowana przez Izabelę z Czartoryskich Działyńską (1830–1899) i jej męża Jana (1829–1880), doczekała się wielu opracowań. W zamku zgormadzone zostały znakomite zbiory artystyczne. Najcenniejsze kolekcje obejmowały sztukę antyczną (zwłaszcza zbiór waz greckich) oraz wytwory późnego średniowiecza i renesansu (rzeźby, *objets d'art*, grafikę). Zbiory te zostały stworzone na podstawie opracowań naukowych i konsultacji ze specjalistami. Doczekały się też (częściowo) katalogów jeszcze za życia Izabeli Działyńskiej.

Jej mąż starał się zgromadzić w przylegającym parku kolekcję drzew i krzewów. Choć świadomość istnienia drzewozbioru w Gołuchowie jest dość powszechna, sposób budowania kolekcji pozostawał do tej pory na marginesie zainteresowań badaczy. Niniejszy artykuł proponuje spojrzenie na przylegający do zamku park jako działalność kolekcjonerską, analogiczną do tej, która doprowadziła do zgromadzenia zbiorów artystycznych. Jan Działyński stworzył jej profil (drzewa i krzewy iglaste, zwłaszcza pochodzące z ówcześnie opisywanych naukowo rejonów), budował ją opierając się na opracowaniach naukowych oraz własnych ustaleniach. Jak w przypadku kolekcji artystycznej, nie tyle dążył do pewnej idealnej kompletności, ile dobierał gatunki i okazy, uwzględniając warunki klimatyczne i glebowe gołuchowskiego parku. Pragnął też zatrudnić profesjonalnego ogrodnika o kompetencjach i zainteresowaniach badawczych, by jego kolekcja stała się ośrodkiem naukowym.

Oryginalnością drzewozbioru Działyńskiego były nie tyle zaplecze i ambicje naukowe, ile pewna komplementarność wobec kolekcji historyczno-artystycznych. Po odstąpieniu swoich kolekcji sztuki żonie, skupił się na rozbudowywaniu zbiorów botanicznych. Rezydencja gołuchowska niczym kunstkamera łączyła wiedzę o wytworach natury i człowieka.

Słowa kluczowe: Gołuchów; Jan Działyński; Izabela z Czartoryskich Działyńska; arboretum; kolekcja

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Abstract. The residence in Gołuchów, including the castle and adjacent green areas, rebuilt by Izabela Działyńska née Czartoryska (1830–1899) with her husband Jan (1829–1880), has been the subject of many studies. The castle houses excellent artistic collections. The most valuable included ancient art (especially the collection of Greek vases) and products of the late Middle Ages and the Renaissance (sculptures, objets d'art., graphics). These collections were created based on scientific studies and consultations with specialists. Catalogs were also published (partly) during Izabela Działyńska's lifetime.

Her husband tried to gather a collection of trees and shrubs in the adjacent park. Although awareness of the existence of a tree collection in Gołuchów is quite common, the method of building it has so far remained on the margin of interest of researchers. This article proposes a look at the park adjacent to the castle as a collecting activity, analogous to the one that led to the accumulation of artistic collections. Jan Działyński created its profile (coniferous trees and shrubs, especially those coming from the region being only scientifically described), based on scientific studies and his own findings. As in the case of an artistic collection, he did not strive for a certain perfect completeness, but selected species and specimens taking into account the climatic and soil conditions of the Gołuchów park. Działyński also wanted to employ a professional gardener with competences and research interests, so that his collection would become a research center.

The originality of Działyński's tree collection was not so much its scientific background and ambitions, but a certain complementarity to historical and artistic collections. After giving his art collections to his wife, he focused on expanding his botanical collections. The Gołuchów residence, like a kunstkamera, combined knowledge about the products of nature and man.

Keywords: Gołuchów; Jan Działyński; Izabela Działyńska née Czartoryska; arboretum; collection

O gołuchowskiej rezydencji Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej (1830–1899), przebudowywanej przy współpracy męża, Jana Działyńskiego (1829–1880), napisano już wiele. Analizowano program kolekcjonerski arystokratki, program ideowy oraz funkcjonalny zamku i całego założenia rezydencjonalnego, zastanawiano się nad wyznaczeniem granicy między muzeum a prywatnymi apartamentami, opisywano dzieje zbiorów gołuchowskich itd.[1] W ostatnich latach widać intensyfikację badań nad Gołuchowem pod różnymi względami. Jedna rzecz wciąż jednak pozostaje na marginesie owej perspektywy badawczej – interdyscyplinarne spojrzenie na zielone otoczenie zamku, tj. ogród i park. Park został opisany dość dokładnie z perspektywy ogrodniczej i dendrologicznej już przed drugą wojną światową[2]. W opracowaniach historyczno-artystycznych rola parku była najczęściej spychana na margines. Wydaje się jednak,

1 Do najważniejszych opracowań należą: JAKIMOWICZ 1969; JAKIMOWICZ 1982; KŁUDKIEWICZ 2016; KĄSINOWSKA 2018; *Życie sztuką* 2018; HAŁASA 2022 (tam wcześniejsza bibliografia).

2 Pierwszy, choć dość ogólny opis dał ogrodnik gołuchowski, Adam Kubaszewski (KUBASZEWSKI 1880). Bardziej pogłębioną analizę pod względem gatunków drzew rosnących na terenie

że pomijanie parku, a zwłaszcza jego roli w funkcjonowaniu całości rezydencji kłóci się z intencjami Działyńskich. Jak podkreślają niemal wszystkie opracowania, hrabiostwo na organizację terenów zielonych wokół zamku przeznaczali ogromne nakłady pieniędzy, pracy i czasu. Proponuję zatem, by spojrzeć na rezydencję gołuchowską jeszcze raz, tym razem od strony ogrodu.

Tereny zielone wokół zamku gołuchowskiego należy podzielić na co najmniej trzy części – przyzamkowy ogród kwietny, ogród owocowy oraz park, który stanowił trzecią, największą część[3]. W parku znajdowały się miejsca, gdzie gromadzono szczególnie interesujące okazy roślin iglastych (drzewozbiór). Józef Goetz w opisie parku wskazuje lokalizacje najciekawszych okazów – to „stara szkółka" lub „arboretum"[4] oraz tzw. „kolekcja"[5]. Interesujące drzewa rosły jednak w obrębie niemal całego parku. W niniejszym opracowaniu omówiony zostanie sposób tworzenia kolekcji drzew przez Jana Działyńskiego (pominąwszy kwestię rozmieszczenia okazów) oraz koncepcja ogrodu kwietnego w latach 80. XIX wieku. Są to dwie części terenów zielonych najczytelniej połączone programowo z zamkiem i muzeum[6].

Gołuchów – nowa rezydencja rodziny Czartoryskich

W 1853 roku Tytus Działyński (1796–1861), jeden z głównych działaczy wielkopolskich, właściciel majątku w podpoznańskim Kórniku, zakupił dobra gołuchowskie. Uczestnik powstania listopadowego w przebudowanym przez siebie zamku kórnickim założył bibliotekę, muzeum pamiątek narodowych oraz bogaty park z kolekcją drzew[7]. Gołuchów zakupił z myślą o przyszłej rodzinie syna Jana. W 1857 roku, w wyniku kalkulacji politycznych, hrabia Jan Działyński poślubił księżniczkę Izabelę Czartoryską, córkę Adama Jerzego Czartoryskiego[8]. Po kilku latach Jan Działyński musiał emigrować z Polski, w wyniku zaangażowania w powstanie styczniowe. W roku 1872 jego żona przejęła od niego w ramach regulacji finansowych zamek gołuchowski wraz z majątkiem ziemskim. Do śmierci Jana Działyńskiego w 1880 roku wspólnie pracowali nad odbudową

rezydencji gołuchowskiej stanowi artykuł Józefa Goetza z 1930 r., odnoszący się do stanu parku z 1928 r. (GOETZ 1930).

3 Można dołączyć jeszcze czwartą część, czyli leżące najdalej od zamku tereny z fragmentem dawnego lasu (dąbrowa), por. GOETZ 1930, s. 64; KĄSINOWSKA 2018, s. 331–332.

4 GOETZ 1930, s. 61.

5 *Ibidem*, s. 63.

6 Pomniejsza, choć także interesująca rola, jaką odgrywały ogród owocowy oraz zamkowa hodowla drobiu, zostanie omówiona w przygotowywanej publikacji.

7 KĄSINOWSKA 2019, s. 292–306.

8 MĘŻYŃSKI 1982, s 78–79.

zamku i organizacją parku, choć najważniejsze decyzje podejmowała Izabela. Hrabina Działyńska zmarła w roku 1899.

Majątek gołuchowski w chwili przejęcia go przez Jana Działyńskiego w 1853 roku był zaniedbany. Zamek był ruiną, choć nadającą się do zamieszkania, a – jak pisał Działyński – „ogrodu prawie wcale tam nie było”[9]. Hrabia niemal natychmiast przystąpił do prac porządkowych zarówno w zamku, jak i parku, ale problemy finansowe nie pozwoliły mu na zdecydowane działania. W latach 1863–1869 Gołuchów pozostawał bez bezpośredniej opieki gospodarza, gdy Działyński musiał opuścić Prusy. Dopiero przejęcie majątku przez jego żonę pozwoliło na wznowienie, a nawet zintensyfikowanie prac przy zamku, ogrodzie i parku. Przeniesienie własności nastąpiło w kontekście istotnej zmiany, jaka zaszła w rodzinie Czartoryskich. Podczas wydarzeń Komuny Paryskiej (1871) Hôtel Lambert oraz przechowywane w nim zbiory artystyczne, biblioteka i archiwa były fizycznie zagrożone[10]. Izabela i jej starszy brat Władysław postanowili przenieść swoje kolekcje dzieł sztuki i pamiątek narodowych na ziemie polskie. Władysław utworzył w 1876 roku Muzeum w Krakowie[11]. Izabela Działyńska zdecydowała translokować swoje zbiory do Gołuchowa. Obejmowały one dzieła rzemiosła artystycznego późnego średniowiecza i renesansu europejskiego, ale znajdowały się tam też przedmioty pochodzące z innych epok. Ważną, choć nie dominującą częścią zbioru były historyczne i artystyczne pamiątki polskie[12]. Wraz z zamkiem w Gołuchowie Działyński przekazał żonie (a w zasadzie potwierdził wcześniejszy przekaz) ciekawy zbiór waz antycznych[13].

Gołuchów jako muzeum – siedziba kolekcji[14]

Małżeństwo Działyńskich pozostało bezdzietne, lecz wspólnym dziełem życia obojga, później już tylko samej Izabeli, była odbudowa zamku w Gołuchowie i umieszczenie w nim kolekcji. W 1886 roku zakończono główne prace przy przebudowie zamku[15]. Rok wcześniej do Gołuchowa sprowadzono większość zbiorów, a część z nich – wazy greckie – ustawiono w sali muzealnej[16]. Prace

9 KĄSINOWSKA 2018, s. 324.

10 JAKIMOWICZ 1982, s. 26.

11 LEPIARCZYK 1953, s. 183; ŻYGULSKI 1962, s. 6.

12 KŁUDKIEWICZ 2016, s. 65–90; *Życie sztuką* 2018.

13 KŁUDKIEWICZ 2016, s. 38–41; JAKIMOWICZ 1982, s. 28.

14 Zamek w Gołuchowie jako siedzibę muzeum omawiają publikacje przywołane w przyp. 1. Koniecznie trzeba wspomnieć jeszcze: SOKOŁOWSKI 1886; PAJZDERSKI 1913.

15 KĄSINOWSKA 2018, s. 170–173. Mniejsze prace kontynuowane były jeszcze w latach 90.

16 *Ibidem*, s. 236.

nad ekspozycją trwały zaś do końca lat 80.[17] Kluczowe wydarzenie miało miejsce w roku 1893, kiedy to hrabina Działyńska powołała do życia ordynację gołuchowską, a wraz z nią muzeum.

Kolekcja – w myśl jej właścicielki – miała mieć poważne zaplecze naukowe. Działyńska współpracowała przy jej budowie z ekspertami o europejskiej renomie, zlecała im publikacje katalogów, poszukiwała też odpowiedniego opiekuna (kustosza) dla swych zbiorów. Tuż po sprowadzeniu większości kolekcji do Gołuchowa zaprosiła tam Mariana Sokołowskiego (1839–1911), wybitnego polskiego historyka sztuki, pracującego zresztą w muzeum założonym przez jej brata w Krakowie. Wynikiem tej wizyty był pierwszy profesjonalny opis całości kolekcji oraz odbudowanego zamku, choć prace wykończeniowe jeszcze trwały. Kolekcja nie tyle miała zadziwiać, ile nauczać i być częścią międzynarodowej sieci naukowej. Spektakularnym śladem dbałości o naukową stronę istnienia kolekcji są cztery katalogi opublikowane w latach 1897–1903 przez znanych badaczy, kustoszy Luwru, tj. przez Émila Moliniera i Wilhelma Froehnera[18].

Park (ogród dendrologiczny) jako kolekcja o naukowych podstawach

Od 1869 roku Jan Działyński pracował nad utworzeniem parku jako ogrodu dendrologicznego o sprecyzowanym profilu. Biorąc pod uwagę fakt, że w tym samym czasie rozpoczęły się prace nad odbudową zamku, który docelowo miał stać się miejscem prezentowania zbiorów małżeństwa Działyńskich, park należy traktować jako uzupełnienie ich historyczno-artystycznych kolekcji. Podobnie jak owe kolekcje, ogród dendrologiczny budowany był na bazie najnowszych ustaleń naukowych.

W czasach nowożytnych nierzadko łączono kolekcje dzieł ludzkich (*artificialia*) oraz wytwory przyrody (*naturalia*). Działo się tak w kunstkamerach budowanych zarówno przez władców, arystokrację, jak i uczonych. Istniała praktyka umieszczania kolekcji w ogrodach, często traktowanych jako rozszerzenie kolekcji[19]. Łączenie świata kultury i natury zdarzało się też w niektórych XVIII-wiecznych muzeach, np. British Museum czy projektowanym Musaeum Polonicum[20]. Nierzadko kolekcje te obejmowały też żywe istoty, jak w przypadku menażerii,

17 *Ibidem*, s. 244.

18 KŁUDKIEWICZ 2016, s. 73.

19 Na przykład ogród Laurentiusa Scholtza starszego (1552–1599) będący scenerią dla kolekcji obrazów rzeźb (OSZCZANOWSKI 2004, s. 115), czy ogród Rudolfa II, traktowany jako swego rodzaju „outdoor Kunstkammer" (DE JONG 2008, s. 200).

20 MENCFEL 2021, s. 255–258.

z których do najciekawszych należała ta zorganizowana w parku wersalskim dla Ludwika XIV. Nie tylko trzymano w niej egzotyczne i rzadkie gatunki, ale też skonstruowano odpowiedni budynek pozwalający bezpiecznie oglądać zwierzęta. W jego wnętrzu zgromadzono także obrazy – portrety zwierząt – pozwalające na bliższą analizę osobników, bez konieczności zbliżania się do nich[21]. Ogrody również bywały traktowane jako kolekcje, gromadzone dla różnych celów – estetycznych, praktycznych, naukowych. Zwłaszcza ogrody botaniczne były swoistymi muzeami na świeżym powietrzu[22]. Krzysztof Pomian w opublikowanym niedawno po polsku pierwszym tomie książki *Muzeum. Historia światowa* zwrócił uwagę, że pierwsze ogrody botaniczne, założone w Italii w XVI wieku, stały się nowym typem kolekcji,

> porównywalny[m] pod wieloma względami z muzeum. W odróżnieniu od parku miejskiego, którego skład zmienia się pod wpływem mód, ogród botaniczny ma obowiązek utrzymywać uprawiane w nim gatunki bez żadnych ograniczeń czasowych. I winien gromadzić możliwie największą liczbę roślin, nie zważając na ich walory ozdobne[23].

Tereny zielone wokół zamku w Gołuchowie dzieliły się, jak wyżej wspomniano, na kilka części różniących się między sobą charakterem. Znajdowały się tu fragmenty o charakterze użytkowym (ogród owocowy), estetycznym (ogród kwietny) i naukowym (park, czyli ogród dendrologiczny). Koncepcja tego ostatniego została stworzona przez Jana Działyńskiego i choć w pewnym stopniu zależna od mody, oparta była na obiektywnych, naukowych założeniach. Hrabia postanowił zgromadzić w nim zbiór drzew i krzewów iglastych. Nie interesowały go jednak jakiekolwiek „konifery" (jak wówczas określano ten rodzaj roślin), lecz pochodzące z określonych rejonów. Tak pisał z Kórnika w liście do żony z 19 marca 1875 roku[24]:

> Jeszcze nie przesłałem Panu Rustejce mego spisu zamówień dla Sénéclauza[25], bo mi gdzieś musiał zginąć. […] Ułożyć spis jakikolwiek to małe bzdurstwo, ale spis roślin z najmniej i najniedokładniej znanych krajów północnych, jak Syberya, Washington, Columbia Oregon, Góry Skaliste Ameryki, i t.d., to bardzo mozolna praca.

21 PIERAGNOLI 2010.

22 GRZONKOWSKA 2014.

23 POMIAN 2023, s. 256.

24 BCK, sygn. 7406 II. W cytatach zachowano oryginalną pisownię i ortografię.

25 Adrien Sénéclauze (1802–1871), francuski botanik i twórca ogrodów dendrologicznych.

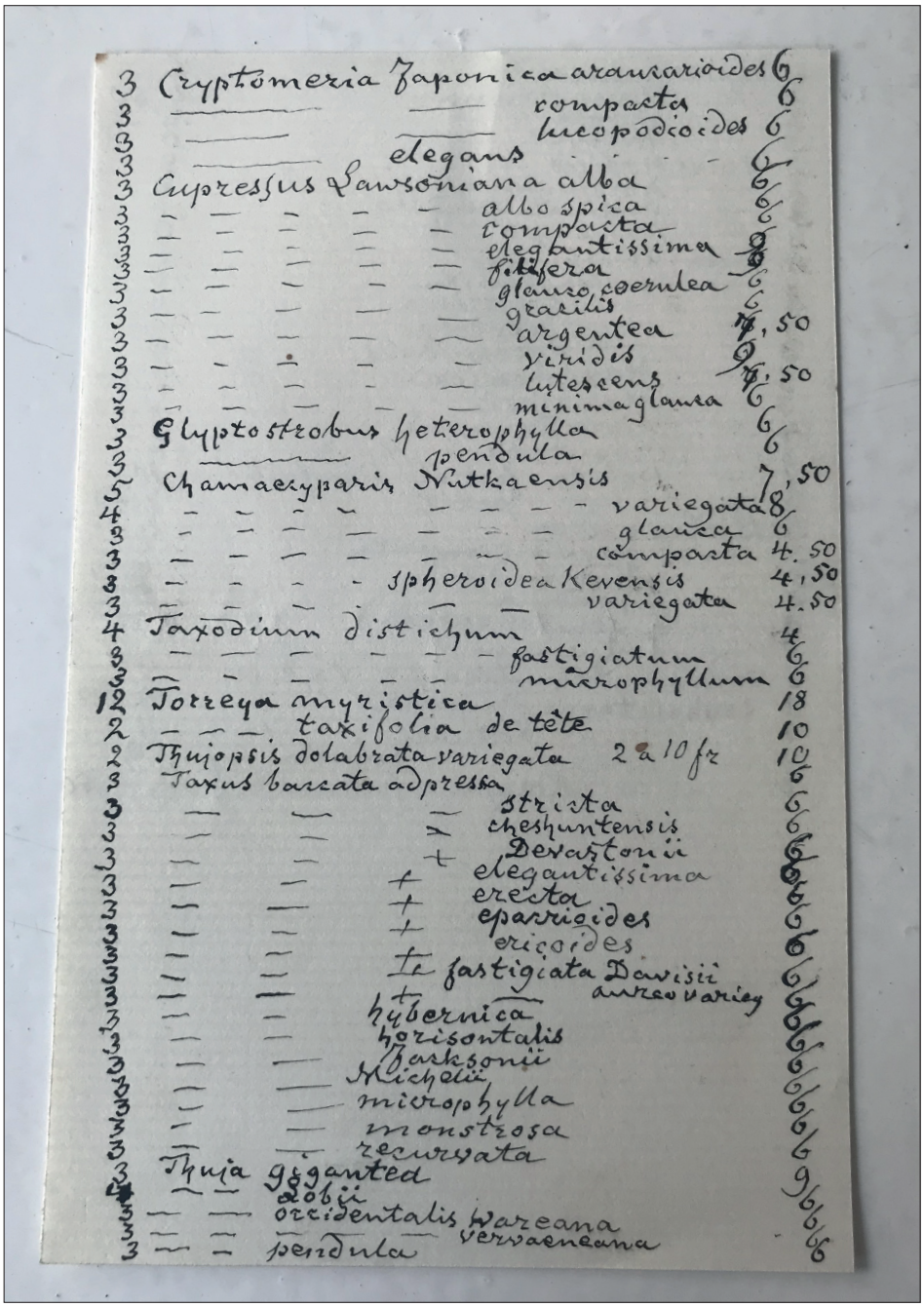

1. Spis roślin do zamówienia we francuskich szkółkach, dołączony (?) do listu Jana Działyńskiego do Izabeli Działyńskiej, marzec 1875 (?), Muzeum Narodowe w Krakowie – Muzeum Książąt Czartoryskich, fot. autor, 2023

Działyńskiemu zależało na roślinach z najmniej poznanych krajów północnych. Były to rejony, które w tamtym okresie, tj. w 8. dekadzie XIX wieku, jeszcze nie doczekały się poważniejszych wypraw i badań naukowych. W innym liście z 1875 roku załączył spisy rzadkich drzew:

> Do moich uwag […] dołączyłem 1, Wypis drzew, krzaków i roślin nam nieco znanych sybirskich z bajecznie nudnego czterotomowego łacińskiego dzieła Ledebura „Flora Altaica". 2, Wypis ze spisu botanicznego, zrobionego za rozkaz rządu amerykańskiego z flory „Washington territory". Jest to dla nas najbogatsza i najciekawsza flora a zarazem najmniej znana. Zachodzą tam wprawdzie wyjątkowe warunki wegetacyi […]. Nadzwyczajnie więc warto, aby Leroy sprowadzał nasienie prosto z Washingtonu, bo prawie żadnych jeszcze z tamtąd nie ma roślin w Europie, z wyjątkiem takich, które i w Kalifornii rosną […][26].

Działyński starał się stworzyć w Gołuchowie kolekcję drzew i krzewów iglastych pochodzących z dopiero co odkrywanych botanicznie i opisywanych naukowo rejonów. Zamierzeniem hrabiego było to, aby jego park był pod tym względem awangardowy i wyjątkowy. W liście prawdopodobnie z roku 1875 do ogrodnika Falkowskiego pisał:

> Gatunków będzie bardzo wiele, których dotąd nigdy i nigdzie dostać nie mogłem, tak że w dodatku do tych, co już są w Gołuchowie, będzie to najpierwsza kolekcja w Europie rzeczy zebranych z Kórnika, z Erfurtu, ze Sceaux (najprzedniejszej szkółki zwłaszcza iglicowych krzewów pod Paryżem) i z Angers. Przy tym dużo szczepionych odmian[27].

Dla Działyńskiego miejsce pochodzenia konkretnej rośliny (tj. sadzonki lub nasienia) było równie istotne co gatunek. W liście pisanym do żony z Mannheim 2 sierpnia 1875 przestrzegał: „Również go [Sénéclauza] prosić trzeba, żeby zamiast żądanych nie dawał synonimów żadnych, bo mnie nie o botanikę chodzi, tylko o posiadanie autentycznych rzeczy z pewnych okolic"[28]. Działyński zatem nie tyle dba o stworzenie kolekcji „encyklopedycznej", tj. odtwarzającej teoretyczne opisy, ile stara się zgromadzić egzemplarze pochodzące rzeczywiście z najmniej zbadanych naukowo krain północnych.

---

26 BCK, sygn. 7406 II, list niedatowany, prawdopodobnie z połowy marca 1875.

27 Cyt. za KĄSINOWSKA 2018, s. 328–329. Por też: SZYMAŃSKI 2020, s. 264.

28 BCK, sygn. 7406 II.

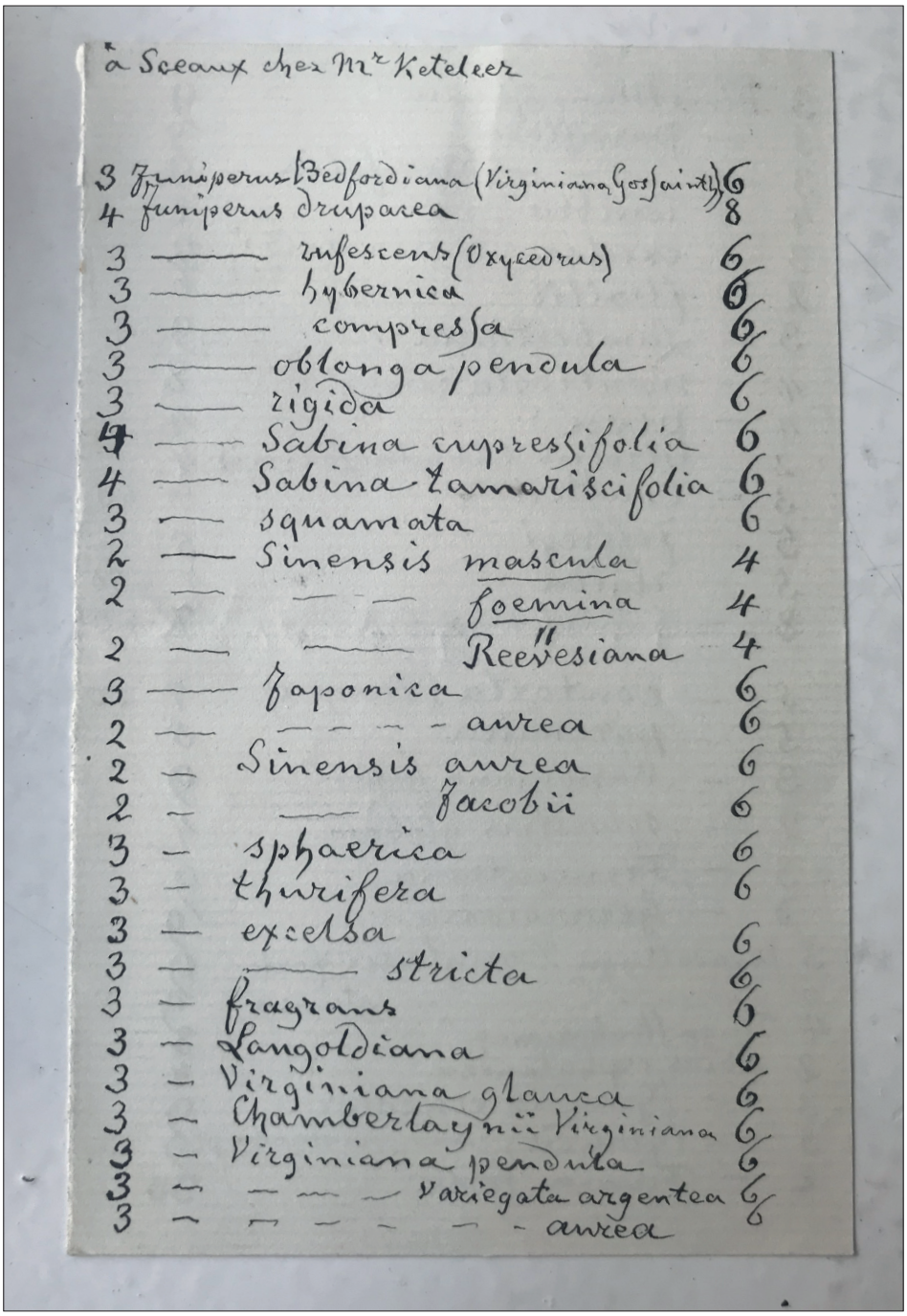

2. Spis roślin do zamówienia we francuskich szkółkach, dołączony (?) do listu Jana Działyńskiego do Izabeli Działyńskiej, marzec 1875 (?), Muzeum Narodowe w Krakowie – Muzeum Książąt Czartoryskich, fot. autor, 2023

Nie znaczy to jednak, że dla Działyńskiego teoria nie była ważna. Wielokrotnie w korespondencji hrabiego pojawia się kwestia naukowości. W cytowanym już liście z 19 marca 1875 roku pisze on o swoich spisach przygotowywanych dla parku gołuchowskiego: „Sam fakt, że w kupieckich katalogach tego nie ma jest dowodem ciekawości i naukowej wartości rzadkiego zbioru czerpanego z najlepszych źródeł".

Spisy, jakie przygotowywał Działyński celem zakupu sadzonek i nasion, nie były tylko przepisaniem opracowań botanicznych i katalogów ofertowych szkółek. Ich autor znał właściwości poszczególnych gatunków i starał się wybierać takie, którym odpowiadałyby warunki glebowe i klimatyczne parku gołuchowskiego. Dowiadujemy się tego np. z przywołanego listu pisanego z Mannheim, 2 sierpnia 1875 (tu zamieszczam dłuższy cytat pokazujący sposób pracy Działyńskiego):

> Moja najdroższa Pani. Obawiam się nagany na załączony tu spis jałowców. Zapewne nie będzie się podobać, żem zaczął od jałowców; nie wiem, jak się to stało, może dla tego, że to początek Carrièra. Następnie zdawać się będzie, że ich za wiele spisanych. Cóż, kiedy ich jest rzeczywiście tyle a nawet dużo więcej. Choćby samych wytrzymałych, byle pochodziły stamtąd skąd w spisie nadmieniłem. Nie wypisałem więcej, bo doszedłszy do przeszło stu miałem nieco dosyć tej zabawy a mizerne, delikatne i niefortunne wypadło pominąć. Bądź co bądź zrobił się spis sławny tak, że podobnego nigdy nigdzie nie widziałem a prawdziwy i zupełnie usprawiedliwiony faktami w naturze. Proszę go nie zgubić tylko, jeżeli się podoba, wcześnie przesłać do Sénéclauza, bo mu niemało zada kłopotu i zabierze czasu. Ale proszę go sobie kazać zwrócić i potem go trzeba zachować na pamiątkę. Wypadłoby zwrócić uwagę Seneclauza [*sic*!], że nam chodzi o wytrzymałość, żeby przysyłając egzemplarze, jeżeli ma takie same z nasienia sprowadzonego z różnych miejsc, żeby dawał północniejsze.

Działyński uważał się za specjalistę w swej dziedzinie, pisząc: „Ze wszystkich spisów krzewów i drzew, najłatwiejszy dla mnie do zrobienia, jest spis iglicowych czyli koniferów. Znam je lepiej o tyle, jak sam Carrière, że mogę pokazać błędy, których on się dopuścił i udowodnić, że się omylił"[29]. Warto tu nadmienić, że wspomniany w listach badacz to Élie-Abel Carrière (1818–1896), który był głównym szefem szkółek drzew w Muséum national d'Histoire naturelle w Paryżu, redaktorem naczelnym „Revue Horticole" i wielkim specjalistą od roślin iglastych[30]. Pozycja tego badacza, do którego przyrównuje się Działyński, w jego dziedzinie była analogiczna do pozycji historyków sztuki i muzealników współpracujących z Izabelą Działyńską.

---

29 BCK, sygn. 7406 II, list z Kórnika z 28 marca 1875.

30 WILLIAMS 2004.

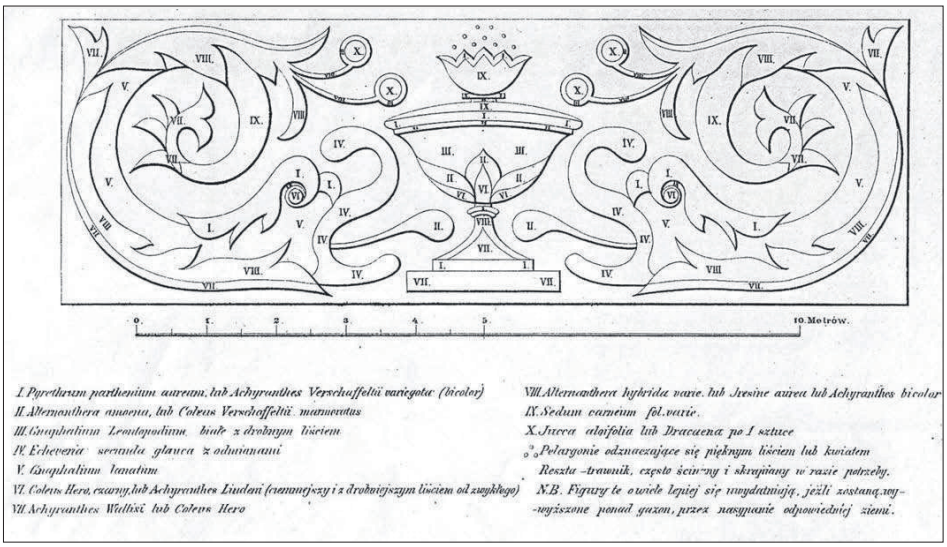

3. A. Kubaszewski, *Plan kwietnika w Gołuchowie*, „Ogrodnik Polski", 1882, nr 20

Tu dochodzimy do kolejnej kwestii. Kolekcje wewnątrz zamku zostały stworzone przez Izabelę i Jana Działyńskich, choć główny kierunek nadawała im hrabina, która pełniła też nadzór nad ich budową[31]. Analogicznie, choć odwrotnie wyglądało zaangażowanie obojga małżonków. Obserwujemy tę współpracę w kolekcji dendrologicznej. Twórcą koncepcji parku był Działyński, musiał on jednak, zwłaszcza po 1872 roku, swoje pomysły konsultować z żoną. To do niej – właścicielki Gołuchowa – należało ostatnie słowo. Działyński zresztą niejednokrotnie chwalił wybory hrabiny:

> Odsyłam […] nadesłany spis z uwagami, ale muszę powinszować z powodu światłego wyboru, który zaszczyt przynosi wybierającej tak pod względem ciekawości i rzadkości botanicznych jak ogrodniczej roztropności. Są niektóre rzeczy bajecznej rzadkości, znane zaledwie z amerykańskich urzędowych raportów, ale niewidziane dotychczas w Europie i z małemi wyjątkami wytrzymałe a w każdym razie zasługujące niezmiernie na próbę, aby mieć czyste sumienie[32].

Niekiedy hrabia starał się przekonać żonę do swoich wyborów, które niekoniecznie odpowiadały jej gustom. Z Mannheim pisał 11 sierpnia 1875 roku:

---

31 O genezie kolekcji oraz sposobach współpracy małżeństwa Działyńskich pisze KŁUDKIEWICZ 2017, s. 65–90.

32 BCK, sygn. 7406 II, list niedatowany, ten sam co w przyp. 23.

> O jałowce Pani moja najmniej dba, nie wiadomo, gdzie sadzić, warto by rzędem, gdzieś może nad płotem nowej drogi między stajnia a kaplicą, zaraz po kolekcyi Crataegusów, które powinno się wysadzić o 5 stop od płotu. Byłyby dwie ciekawe kolekcie rzeczy najmniej interesujących panię, ale nad płotem granicznym! Na to możnaby się zdecydować.

W uprzednio cytowanym liście Działyński wspominał długi spis jałowców swego autorstwa. Te jednak – jak wynika z przywołanego fragmentu listu – niezbyt podobały się jego żonie. Dlatego hrabia zaproponował, by tę jego zdaniem ciekawą pod względem naukowym kolekcję umieścić na obrzeżach posiadłości, pod płotem.

Napięcie pomiędzy naukowością kolekcji a kwestiami estetycznymi pojawia się w każdej poważnej kolekcji. W parku gołuchowskim za naukową stronę parku odpowiedzialny był Działyński. Musiał jednak uwzględniać względy estetyczne, o których decydowała w dużej mierze jego żona. Ślady dokonywania wyboru pomiędzy tym, co estetyczne, a tym, co ciekawe naukowo, odnajdujemy także w korespondencji Działyńskiego. W cytowanym liście z 19 marca 1875 w kontekście zamówienia drzew od Sénéclauze'a hrabia dopytuje: „Proszę mi donieść […] czy chodzi o same duże drzewa [podkr. J. Dz.] tylko, czy w ogóle o rzadkie i ciekawe, jako nieznane botaniczne unikaty lub osobliwości, niezachodzące w dotychczas mianych lub widzianych gdziekolwiek". Innymi słowy – czy Sénéclauze ma dostarczyć drzewa, biorąc pod uwagę tylko ich rozmiary, czy także powinien zważać na ich rzadkość botaniczną?

Park w oczach Działyńskiego miał zatem mieć wartość zarówno estetyczną, jak i naukową. W swojej koncepcji budowania ogrodu wyraźnie dostrzegał oba kryteria. Pokazuje to list pisany z Kórnika 19 października 1874 roku. Hrabia przytacza w nim niełatwą dla siebie sytuację związaną z przekazaniem drzew i nasion do Gołuchowa. Kórnicki ogrodnik, Feliks Orlicki[33], otrzymał od ogrodnika gołuchowskiego, Jana Falkowskiego[34], polecenie przysłania różnych drzew. Działyński uskarża się na samowolę Orlickiego oraz na niemożność samodzielnego przygotowania odpowiedniej przesyłki. Kilkakrotnie podkreśla, że nie jest pewien nazw gatunkowych wysłanych z Kórnika drzew:

> […] kazałem mu dać po jednym jałowcu z każdego gatunku z wysokich kórnickich bezimiennych. Są to młode bezimienne wychowane z naszego nasienia. […] Są to egzemplarze z kupnych nasion; czy nazwiska prawdziwe nie wiem, bo sprzedawający nasiona zwykle wielcy złodzieje i oszukańcy.

33 KĄSINOWSKA 2019, s. 308–309.

34 Jan Falkowski pracował już w 1855 r. w Kórniku dla Tytusa Działyńskiego (KĄSINOWSKA 2019, s. 307), lecz od lat 60. opiekował się ogrodem gołuchowskim (KĄSINOWSKA 2018, s. 92).

> […] Dołączyłem 6 sztuk Thui plicaty [?] z kupnego, zatem niepewnego nasienia tem bardziej, że i nazwisko rozmaicie używane, bo Lambert[35] tak nazywa Thuję Menziesii a ogrodnicy tak samo Thuje Occidentalis nana czy compacta a nawet Gigantea przez niektórych nazywana plicata[36].

Po wymienieniu nazw gatunków wszystkich wysłanych do Gołuchowa „koniferów" Działyński zrobił zastrzeżenie: „[…] radzę prawie wszystko w dzikich partiach porozsadzać, bo choć niektóre rośliny będą z czasem bardzo ładne, nie dosyć są pewne, aby je w naukowej kollekcyi umieszczać". Przyznając zatem, że choć rośliny te spełnią oczekiwania estetycznie Działyńskiej, niepewność co do ich rzeczywistych gatunków i odmian powoduje, że nie należy ich włączać do części naukowej parku.

Elementem odróżniającym przemyślaną kolekcję od przypadkowego zbioru bywa nierzadko chęć właściciela, by zdobyć dla niej profesjonalnego opiekuna. Hrabina Działyńska nie tylko namówiła do współpracy wybitnych historyków sztuki, którzy przygotowali naukowe katalogi jej kolekcji. Przez wiele lat starała się również o zatrudnienie odpowiedniego kustosza dla swoich zbiorów historyczno-artystycznych, który na miejscu, w Gołuchowie, opiekowałby się nimi. Nie udało jej się to z różnych powodów[37]. Także i Jan Działyński miał ambicję, by jego parkiem zajmował się profesjonalny ogrodnik. Hrabia, szukając go, zwracał uwagę nie tylko na jego umiejętności praktyczne. Istotne były także kompetencje intelektualne. Idealny kandydat powinien znać główne języki europejskie, mieć nawyk robienia notatek, „pisać dziennik, tłumaczyć książki; przygotować książkę o szkółkach drzew, o drzewach iglicowych […] słownik wyrazów leśnych"[38]. Działyński wiedział, że przyszły ogrodnik będzie miał do wykonania liczne trudne zadania, ale też będzie mógł liczyć na realizację ambitnych naukowych planów:

> […] zadanie takie jest bajecznie trudne i wymagające nie tylko bardzo licznych wiadomości naukowych czy teoretycznych, co się rzadko napotyka, ale zarazem i wieloletniego doświadczenia przy nauce […]. Stanowisko zaś byłoby pod naukowym względem jedno z najbardziej interesujących w całej Polsce[39].

---

35 Zapewne chodzi o Aylmera Bourke Lamberta (1761–1842), wybitnego botanika brytyjskiego, członka Towarzystwa Linneuszowskiego w Londynie, autora *A description of the genus Pinus*, London 1803–1824, najważniejszej publikacji poświęconej roślinom iglastym z początku XIX w.

36 BCK, sygn. 7406 II.

37 KĄSINOWSKA 2018, s. 245–248.

38 Cyt. za POTOCKI 1982, s. 91–92.

39 Cyt. za *ibidem*, s. 94.

W innym liście skarżył się na samowolę Falkowskiego, który zakupił nasiona według własnego uznania, bez konsultacji:

> […] a potem zabraknie pieniędzy na rzeczy ważne, trwałe i rzadkie, o których on najmniejszego wyobrażenia nie ma i nie może mieć, bo cóż jemu wiadomo o klimatach krajów, których nazwiska nie słyszał i o roślinności tych krajów. Każdy taki ogrodnik jest zawsze z góry przeznaczonym na to, żeby być ofiarą oszustów, bo własnego sądu nie może mieć człowiek nieczytający i nieznający języków[40].

Hrabia widział zatem park gołuchowski jako swojego rodzaju placówkę naukową. Ogród dendrologiczny miał posiadać wyraźnie sprecyzowaną kolekcję. Miała ona być podstawą do badań dalej prowadzonych przez przyszłego ogrodnika. Pracownik ten miałby, dzięki znajomości języków obcych, możliwość i zapewne obowiązek – śledzić najnowsze publikacje naukowe wydawane w głównych językach europejskich. Działyński wymagał od przyszłego ogrodnika pewnego doświadczenia naukowego. Wiedza teoretyczna oraz obserwacje w Gołuchowie stanowiłyby bazę do przygotowania własnych opracowań dendrologicznych. Innymi słowy park gołuchowski miałby stać się ważnym ośrodkiem badawczym w Polsce, być może nawet w Europie[41].

Ogród przyzamkowy – rabata neorenesansowa

Z kolekcjami artystycznymi przechowywanymi w zamku gołuchowskim łączy się ideowo jeszcze jeden element roślinny. Od północnej strony zamku do tarasu przylegał kwietnik. Ten przyzamkowy ogród kwietny, którego kompozycja zmieniała się prawdopodobnie na przestrzeni lat[42], znamy ze wzmianek w źródłach oraz projektu Adama Kubaszewskiego (1847–1927), ogrodnika gołuchowskiego w latach 1876–1927[43]. Przyjrzyjmy się projektowi kwietnika, który Kubaszewski

40 BCK, sygn. 7406 II, list z Kórnika, 15 marca 1875.

41 O zaspokojeniu pewnych ambicji naukowych Jana Działyńskiego zdaje się świadczyć list pisany do żony z Kórnika 7 lipca 1872 r., w którym z dumą donosi on o otrzymaniu dwóch listów ze Smithsonian Institution z Nowego Jorku. Jeden „zaadresowany po polsku Biblioteka Kórnicka (napisane przez ó) a drugi po niemiecku zaadresowany […] do Uniwersyteckiego Obserwatoryum Astronomicznego w Kórniku. Zdaje się, że Amerykanie widząc, iż więcej matematycznych książek wydaję, jak wszystkie uniwersyteta niemieckie razem przypuszczają, że w Kórniku musi być uniwersytet i obserwatorium", BCK, sygn. 7406 II.

42 W kwietnikach dywanowych tego okresu chętnie sadzono rośliny jednoroczne i dwuletnie (PUDELSKA/ROJEK 2011, s. 77), co umożliwiało wprowadzanie zmian.

43 GÜNTHER 1971, s. 12–13.

opublikował w jednym z numerów „Ogrodnika Polskiego" w 1882 roku[44]. Kwietnik przedstawiał dwa delfiny, zwracające się ku sobie, oddzielone wazonem. Kubaszewski twierdził, że inspirację zaczerpnął ze „średniowiecznego dzieła włoskiego, traktującego o architekturze i ogrodnictwie". Czy rzeczywiście było to dzieło średniowieczne – jest to raczej wątpliwe. Zapewne bliższy prawdy był Marian Sokołowski, wybitny polski historyk sztuki, który uważał, że rabata inspirowana była wzornikami Sebastiana Serlia[45]. Nie wiadomo jednak, czy Sokołowski oglądał identyczny kwietnik, jak ten omówiony w „Ogrodniku Polskim". Nawet jeśli były to różne rabaty, to warto jeszcze raz oddać głos Kubaszewskiemu, który zdradził ideowe znaczenie inspiracji: kwietnik harmonizował „dobrze z stylem włosko-francuzkim, w którym zamek zbudowany"[46]. Ogrodnikowi chodziło nie tylko o stylistyczne nawiązanie do form architektonicznych. Według niego delfiny i wazon z rabaty były „niejako naśladowaniem licznych w podobnym guście rzeźb wykonanych w piaskowcu na arkadach, gzemsach i balustradach zamku"[47]. Gołuchowski zamek, odbudowany w szacie neorenesansu francuskiego, swymi formami i dekoracjami zapowiadał najważniejsze części zbiorów, jakie w sobie mieścił – rzemiosło artystyczne oraz grafikę przełomu średniowiecza i odrodzenia[48]. Rabata inspirowana traktatem Serlia i nawiązująca do płaskorzeźb zamkowych również stanowiła tego rodzaju wizytówkę[49]. Kwietnik przyzamkowy, przynajmniej w latach około 1882–1886, wizualnie zapowiadał, z jakiego okresu historycznego przedmioty zobaczą zwiedzający, lub też stanowił kontynuację zwiedzania i łagodne przejście do parku.

Podsumowanie

Pomysł Jana Działyńskiego, by stworzyć kolekcję drzew i krzewów iglastych, nie był czymś wyjątkowym w 2. połowie XIX wieku. Drzewozbiory powstawały w całej Europie oraz Ameryce Północnej, czy to pod opieką instytucji badawczych czy też z inicjatywy bogatych amatorów. W Polsce, poza Kórnikiem

44 KUBASZEWSKI 1882, s. 475; por. też: ŁAWNICZAK 2011a; ŁAWNICZAK 2011b.

45 SOKOŁOWSKI 1886, s. 206.

46 KUBASZEWSKI 1882, s. 475.

47 *Ibidem*.

48 LABUDA 2018, s. 45; niewykluczone, że także schody prowadzące na krużganek zostały umieszczone na dziedzińcu zamku gołuchowskiego, by wskazać na funkcję muzealną. Zostały one nazwane Bargello, tak jak słynne muzeum florenckie, zainaugurowane w 1865 r., *ibidem*, s. 41; KĄSINOWSKA 2018, s. 182.

49 Pomysł na tego rodzaju kwietnik nie był w owym czasie czymś wyjątkowym. W 2. połowie XIX w. w najbliższym otoczeniu budynku chętnie stosowano kwietniki haftowe, dywanowe itp., które utrzymywały swą formę i barwy przez całe lato, PUDELSKA/ROJEK 2011, s. 75–76.

stworzonym przez Tytusa Działyńskiego, sławne były park Stanisława Wodzickiego w Niedźwiedziu czy Medyka Gwalberta Pawlikowskiego[50]. Philippe Vilmorin jeszcze w 1. ćwierci XIX wieku założył słynne arboretum w Barres, a w latach 50. XIX wieku Eduard Petzold i Georg Kirchner w głośnym na całą Europę parku mużakowskim założyli odrębny drzewozbiór[51]. Najciekawszą jednak cechą założenia gołuchowskiego jest to, że łączy ona naukowo opracowane kolekcje różnych rodzajów: historyczno-artystyczne wewnątrz zamku oraz dendrologiczną wokół niego. Kolekcje te miały – w zamierzeniu twórców – stać się podstawą do prowadzenia dalszych naukowych badań. Gołuchów mógłby stać się zatem placówką naukową o dwóch różnych polach badawczych – historyczno-artystycznym i botanicznym.

Ogród dendrologiczny powstawał według koncepcji Jana Działyńskiego. Pragnął on zgromadzić w parku gołuchowskim rzadkie gatunki, pochodzące z krain dopiero co opisywanych naukowo (Ameryka Północna, Syberia). Klasa roślin (iglaste) oraz ich pochodzenie geograficzne zostały określone. Ta część parku została ukończona około 1883 roku, a więc kilka lat po śmierci Działyńskiego[52]. W latach 90. park został powiększony. Jak zauważyła Róża Kąsinowska, ten fragment nawiązywał do koncepcji Jana Działyńskiego: „posadzone tam bowiem drzewa rodzimych odmian wzbogacone zostały cennymi egzemplarzami obcego pochodzenia"[53].

Dziś trudno jest nam zrekonstruować, jak Działyńscy rozwiązywali w praktyce napięcie pomiędzy kwestią estetyczną i naukową, tzn. które części parku były przeznaczone tylko na kolekcję scjentystyczną, a które były tworzone z myślą malowniczą. Ta trudność związana jest z dziejami parku gołuchowskiego. Park modyfikowany był po śmierci Działyńskiego jeszcze za życia jego żony, a także później[54]. Opis Józefa Goetza z 1930 roku sugeruje, że do jego czasów wiele roślin

50 JANKOWSKI 1938, s. 192–193; MAJDECKI 2008, s. 207.

51 JANKOWSKI 1938, s. 193; MITKOWSKA/ŁAKOMY/HODOR 2013, s. 165.

52 KĄSINOWSKA 2018, s. 338.

53 KĄSINOWSKA 2018, s. 340. Wydaje się, że Działyńska nie była jednak w stanie (nie chciała?) kontynuować naukowej precyzji swego męża w doborze gatunków. Wiadomo, że posadzono tam drzewa iglaste („Obejrzałem tedy ulubione dzieło Pani Hrabiny. Nowa część parku […] jest po prostu pyszna. […] od przeszłej jesieni tak bardzo porosły drzewa, zwłaszcza konifery", BCK, sygn. 7453 II t. 4, list Rustejki pisany z Gołuchowa 8 czerwca 1897 r.; list cyt. także KĄSINOWSKA 2018, s. 340; ale jakie gatunki?) oraz że sprowadzano nasiona roślin japońskich, BCK, sygn. 7453 II t. 4: sprawozdanie z podróży Rustejki 23 lutego – 11 marca 1892 oraz jego list pisany z Paryża 18 marca 1892 r.; ale czy iglaste odmiany?. J. Goetz tam zidentyfikował rzadkie gatunki drzew, jednak większe fragmenty tej części parku „są złożone prawie wyłącznie z krajowych drzew leśnych" lub zalesione są „prawie wyłącznie pospolitemi drzewami", GOETZ 1930, s. 63.

54 J. Goetz wspomina o rzadkich gatunkach drzew iglastych posadzonych w 1911 r., GOETZ 1930, s. 58.

sadzonych przez małżeństwo Działyńskich wymarło[55]. Także powojenne badania wskazują, że niewiele okazów wybranych przez hrabiego przetrwało do dziś[56]. Jednak korespondencja Działyńskich pozwala postawić hipotezę, że oba te elementy – nauka i estetyka – były istotne dla tworzenia parku.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

BCK, sygn. 7406 II – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, *Izabela z Czartoryskich Działyńska. Korespondencja rodzinna. Listy od męża Jana Działyńskiego*, 7406 II.

BCK, sygn. 7453 II – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, *Izabela z Czartoryskich Działyńska; Korespondencja. Listy od Józefa Rustejki*, sygn. 7453 II, t. 4.

Opracowania

DE JONG 2008 – Erik A. De Jong, *A Garden Book Made for Emperor Rudolf II in 1593: Hans Puechfeldner's „Nützliches Khünstbüech der Gartnereij"*, „Studies in the History of Art" 2008, nr 69, s. 186–203.

GOETZ 1930 – Józef Goetz, *Park w Gołuchowie*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" 1930, t. 3, s. 49–85.

GRZONKOWSKA 2014 – Joanna Grzonkowska, *Ogrody botaniczne jako naukowo opracowane kolekcje muzealne*, „Muzealnictwo" 2014, t. 55, s. 180–189.

GÜNTHER 1971 – Krystyna Günther, *Kubaszewski Adam (1847–1927)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVI, Wrocław i in. 1971, s. 12–13.

HAŁASA 2022 – Grażyna Hałasa, *Gołuchowskie „luoghi ritirati". Kolekcja rycin i rysunków Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej*, Poznań 2022.

JAKIMOWICZ 1969 – Teresa Jakimowicz, *Izabelli z Czartoryskich Działyńskiej „Paradis terrestre"*, „Studia Muzealne" 1969, t. 7, s. 55–75.

JAKIMOWICZ 1982 – Teresa Jakimowicz, *Od kolekcji „curiosités artistiques" ku Muzeum. Zbieractwo artystyczne Izabelli z Czartoryskich Działyńskiej w latach 1852–1899*, „Studia Muzealne" 1982, t. 13, s. 15–73.

JAKIMOWICZ 1984 – Teresa Jakimowicz, *Ekspozycja muzealna na zamku w Gołuchowie (uwarunkowania historyczne oraz potrzeby i możliwości współczesne)*, „Rocznik Historii Sztuki" 1984, t. 14, s. 315–335.

JANKOWSKI 1938 – Edmund Jankowski, *Dzieje ogrodnictwa w Polsce w zarysie*, t. 2: *Od początku w. XIX do r. 1930*, Kraków 1938.

55 *Ibidem*, s. 55–56, 62, 63.

56 Artykuł B. Sękowskiego (SĘKOWSKI 1990) poświęcony drzewom owocowym w Gołuchowie pokazuje dobrze, jak wiele roślin wymarło, głównie w wyniku mrozów i braku opieki, w XX w.

KĄSINOWSKA 2018 – Róża Kąsinowska, *Gołuchów. Rezydencja magnacka w świetle źródeł*, Gołuchów 2018.

KĄSINOWSKA 2019 – Róża Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, wyd. 2 poprawione i poszerzone, Kórnik 2019.

KŁUDKIEWICZ 2016 – Kamila Kłudkiewicz, *Wybór i konieczność. Kolekcje polskiej arystokracji w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 2016.

KUBASZEWSKI 1880 – Adam Kubaszewski, *Park w Gołuchowie*, „Ogrodnik Polski" 1880, t. 2, nr 9, s. 209–211 i nr 10, s. 232–234.

KUBASZEWSKI 1882 – Adam Kubaszewski, *Korespondencja*, „Ogrodnik Polski" 1882, t. 4, nr 20, s. 474–475.

LABUDA 2018 – Anna Maria Labuda, *Neorenesansowy kostium francuski w XIX-wiecznym Zamku w Gołuchowie*, [w:] *Życie sztuką* 2018, s. 36–47.

LEPIARCZYK 1953 – Józef Lepiarczyk, *Dzieje budowy Muzeum Czartoryskich w Krakowie*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie" 1953, t. 7, s. 179–216.

ŁAWNICZAK 2011a – Grażyna Ławniczak, *Kwietniki gołuchowskie. Projekty Adama Kubaszewskiego-ogrodnika Jana Działyńskiego i Izabeli Czartoryskiej*, „Architektura Krajobrazu" 2011, t. 11, nr 1, s. 15–26.

ŁAWNICZAK 2011b – Grażyna Ławniczak, *Rysunek kwietnika Adama Kubaszewskiego, ogrodnika Jana Działyńskiego i Izabeli Czartoryskiej z Gołuchowa*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej" 2011, t. 10, s. 203–208.

MAJDECKI 2008 – Longin Majdecki, *Historia ogrodów*, t. 2: *Od XVIII wieku do współczesności*, zmiany i uzup. Anna Majdecka-Strzeżek, wyd. 3 zmienione, Warszawa 2008.

MENCFEL 2021 – Michał Mencfel, *Podróż angielska Michała Jerzego Wandalina Mniszcha i projekt powołania Muzeum Polskiego*, „Muzealnictwo" 2021, t. 62, s. 254–259.

MĘŻYŃSKI 1982 – Andrzej Mężyński, *Gołuchów Jana Działyńskiego 1853–1874*, „Studia Muzealne" 1982, t. 13, s. 74–87.

MITKOWSKA/ŁAKOMY/HODOR 2013 – Anna Mitkowska, Katarzyna Łakomy, Katarzyna Hodor, *Historia ogrodów europejskiego kręgu kulturowego*, cz. 2: *Od manieryzmu do końca XIX w.*, Kraków 2013.

NAGANOWSKI 1982 – Tomasz Naganowski, *Udostępnienie zbioru pamiątek historycznych w Kórniku w okresie zaborów*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1982, t. 19, s. 111–159.

OSZCZANOWSKI 2004 – Piotr Oszczanowski, *Wrocławski ogród Laurentiusa Scholtza St. (1552–1599) – sceneria spotkań elity intelektualnej końca XVI wieku*, [w:] *Śląska Republika Uczonych. T. 1*, red. Marek Hałub, Wrocław 2004, s. 98–145.

PAJZDERSKI 1913 – Nikodem Pajzderski, *Przewodnik po muzeum w Gołuchowie*, Poznań 1913.

PIERAGNOLI 2010 – Joan Pieragnoli, *La Ménagerie de Versailles (1662–1789). Fonctionnement d'un domaine complexe*, „Versalia. Revue de la Société des Amis de Versailles" 2010, t. 13, s. 173–195.

POMIAN 2023 – Krzysztof Pomian, *Muzeum. Historia światowa*, t. 1: *Od skarbca do muzeum*, przeł. Tomasz Stróżyński, Gdańsk 2023.

POTOCKI 1982 – Stanisław K. Potocki, *Z dziejów parku gołuchowskiego*, „Studia Muzealne" 1982, t. 13, s. 88–102.

PUDELSKA/ROJEK 2011 – Krystyna Pudelska, Kamila Rojek, *Kwiatowe elementy roślinne w XIX-wiecznych polskich ogrodach krajobrazowych w świetle literatury ogrodowej*, „Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych" 2011, t. 7, s. 71–80.

SĘKOWSKI 1990 – Bolesław Sękowski, *Drzewa i krzewy owocowe oraz winorośle w parku gołuchowskim w latach 1870–1985*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej" 1990, t. 2, s. 39–58.

SOKOŁOWSKI 1886 – Marian Sokołowski, *Gołuchów. Studyum nad zamkiem i zebranemi w nim dziełami sztuki*, „Przegląd Polski" 1886, R. 20, t. 4, z. 11, s. 197–229.

SZYMAŃSKI 2020 – Andrzej Szymański, *O początkach organizacji parku i ogrodu gołuchowskiego w świetle nowych źródeł*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej" 2020, t. 19, s. 249–276.

WILLIAMS 2004 – Roger L. Williams, *An Intellectual Biography of Elie-Abel Carrière (1818–1896)*, „Brittonia" 2004, t. 56, No. 4, s. 365–374.

Życie sztuką 2018 – *Życie sztuką. Gołuchów Izabelli z Czartoryskich Działyńskiej*, red. Inga Głuszek, Poznań 2018.

ŻYGULSKI 1962 – Zdzisław Żygulski jun., *Dzieje zbiorów puławskich (Świątynia Sybilli i Dom Gotycki)*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum narodowego w Krakowie" 1962, t. 7, s. 5–265.

KOMUNIKATY, RECENZJE, SPRAWOZDANIA

HTTPS://DOI.ORG/10.18778/2084-851X.16.15

Tadeusz Bernatowicz
https://orcid.org/0000-0002-8674-5307
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

Alina Barczyk
https://orcid.org/0000-0002-6596-8915
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii Sztuki

Rezydencje magnackie i szlacheckie w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego

Residences of magnates and nobility in the capital of the Grand Duchy of Lithuania

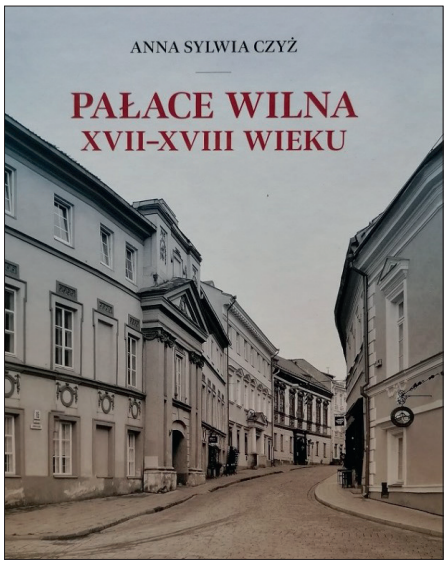

1. A.S. Czyż, *Pałace Wilna XVII–XVIII wieku*, Warszawa 2021 – okładka monografii

Anna Sylwia Czyż, *Pałace Wilna XVII–XVIII wieku*, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika", Warszawa 2021

Nakładem Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika" ukazała się publikacja autorstwa Anny Sylwii Czyż *Pałace Wilna XVII–XVIII wieku*. Wydany w ramach serii prac naukowych tom wyróżnia się szerokim ujęciem tematu i znaczną objętością, licząc blisko 700 stron. Monografia stanowi efekt projektu badawczego *Rezydencjonalna architektura Wilna (do 1795 r.)*, prowadzonego przez Autorkę w latach 2019–2021. Analizie poddane zostały siedziby magnackie i szlacheckie z terenu stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego i jej dawnych dzielnic, do których należały między innymi Puszkarnia, Antokol oraz Szerejkiszki.

Publikacja łączy w sobie monograficzną, przekrojową analizę tematu z katalogiem obiektów, częścią słownikową i rozbudowanym aparatem naukowym. Pierwsza partia książki składa się z trzech rozdziałów dopełnionych przez notę od wydawcy, wstęp i zakończenie. Na początku zaprezentowane zostało tło historyczne i urbanistyczne, warunkujące możliwości zabudowy i charakter wileńskiej architektury – ze szczególnym wyeksponowaniem okoliczności kształtowania się baroku i klasycyzmu. Drugi rozdział został poświęcony charakterystyce środowiska budowniczych. Do powszechnych praktyk należała przynależność do cechu, co nie oznaczało braku twórców niezrzeszonych – architektów sprowadzanych do pojedynczych inwestycji, budowniczych zakonnych czy inżynierów wojskowych.

Ciekawym wątkiem podjętym w publikacji jest przybliżenie sposobu prowadzenia „fabryk". W ostatniej części Autorka zapoznaje czytelników z architekturą rezydencjonalną Wilna, w przekrojowy i syntetyczny sposób charakteryzując między innymi bryły, elewacje, rzuty i układu funkcjonalne, wystrój wnętrz i kształtowanie otoczenia rezydencji.

2. J. Bułhak, Wilno, pałac Abramowiczów (Brzostowskich), Biblioteka Narodowa, fot. domena publiczna

Katalog – liczący około 480 stron i złożony z 41 not – otwiera omówienie pałacu Abramowiczów [il. 2], wzniesionego po kierunkiem Augustyna Kossakowskiego w latach 80. XVIII wieku. Obiekt został omówiony wedle modelu przyjętego przez Autorkę, obejmującego dzieje posesji oraz genezę siedziby, analizę form architektonicznych (i w miarę możliwości wystroju), a także prezentację materiału ilustracyjnego: fragmentów map, archiwalnych rzutów i projektów elewacji, dawnej ikonografii budowli (na przykład weduty prezentującej fasadę czy przedwojennych zdjęć), współczesnych fotografii i widoków satelitarnych. Zależnie od stanu badań i stopnia zachowania rezydencji schemat był rozszerzany o rysunki związane z przeprowadzonymi badaniami archeologicznymi, rekonstrukcje rzutów czy zdjęcia reliktów (detali architektonicznych, kafli). Każdą notę wieńczy bibliografia z głównymi, podstawowymi pozycjami źródeł drukowanych i opracowań.

3. Wilno, pałac „Januszowski" – skrzydło środkowe, fot. T. Bernatowicz, 2015

Niezwykle cennym i godnym podkreślenia elementem pozostają wypisy z archiwaliów – w przypadku pałacu Abramowiczów cytowane są fragmenty korespondencji z lat 1782–1784, odnoszące się do prac budowlanych i wykończeniowych. Spośród analizowanych założeń rezydencjonalnych pozwolimy sobie przywołać przynajmniej dwa kolejne exempla. Należy do nich pałac Radziwiłłów („Januszowski") na Łukiszkach, przy Bramie Wileńskiej [il. 3–4]. Anna Sylwia Czyż jako czas budowy przyjęła okres po roku 1638, analizując dotychczasowe ustalenia historyków sztuki i zawężając datowanie.

Do najlepiej rozpoznanych kompleksów należy założenie rezydencjonalne Kazimierza Jana Sapiehy na Antokolu, reprezentujące podmiejskie siedziby elit [il. 5]. Co istotne, założenie wiązało się z funkcjonowaniem jurydyki sapieżyńskiej i obejmowało między innymi pałac z dwukondygnacyjnymi loggiami, wzniesiony z latach 1689–1692, zwierzyniec i budowle sakralne (mauzoleum, klasztor). Obszerny tekst, liczący 32 strony, stanowi rzetelne studium monograficzne siedziby, zbierające i porządkujące wcześniejsze ustalenia, prezentujące genezę form architektonicznych. Analizę źródeł wsparto wypisami z XVIII-wiecznych expens, odnoszących się do prac przy antokolskim założeniu. Noty zostały ułożone w kolejności alfabetycznej wedle nazwisk właścicieli pałaców. Sposób uporządkowania wymyka się chronologii, lecz w oczywisty sposób ułatwia korzystanie z tomu. Być może nieco lepszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie podrozdziałów

grupujących obiekty o zbliżonym czasie powstania, stanie zachowania lub o analogicznej formie architektonicznej. Powyższa uwaga ma jednak charakter czysto techniczny i nie umniejsza wartości merytorycznej katalogu.

4. S. Dadler, Medal Janusza Radziwiłła (motyw: pałac „Januszkowski"), fot. domena publiczna

Uzupełnieniem analiz jest aneks w postaci słownika architektów i budowniczych, aktywnych w Wilnie w omawianym okresie – można w nim odnaleźć zarówno twórców dobrze znanych, takich jak Giovanni Gaudente Boretti, Giuseppe Sacco, Giovanni Battista Frediani, Giovanni Battista Gisleni czy Wawrzyniec Gucewicz, jak i postacie znane wyłącznie z imienia i pojawiające się w źródłach epizodycznie. Przykład stanowić mogą cieśla Andrzej (pracujący w 1752 r. w pałacu Sołłohubów) oraz murarz Walenty (właściciel domu na przedmieściu Rudnickim). Oczywistym domknięciem opracowania pozostają bibliografia oraz indeksy (osobowy i topograficzny).

Właściwą oprawę dla treści zapewnił wydawca tomu. Niezwykle cennym elementem monografii jest obszerne tłumaczenie na język angielski – tym ważniejsze przy pracy poświęconej obiektom znajdującym się poza granicami Polski. Na podkreślenie zasługują walory estetyczne monografii, wynikające z układu

graficznego, dużych i barwnych ilustracji, wreszcie z wyboru papieru oraz oprawy. Mimo iż tradycyjnie ocenie poddaje się część merytoryczną jako zależną od twórcy danego tekstu, jakość i finalny wygląd tomu mogą korzystnie wpływać na odbiór pracy – czego przykładem pozostaje omawiana publikacja.

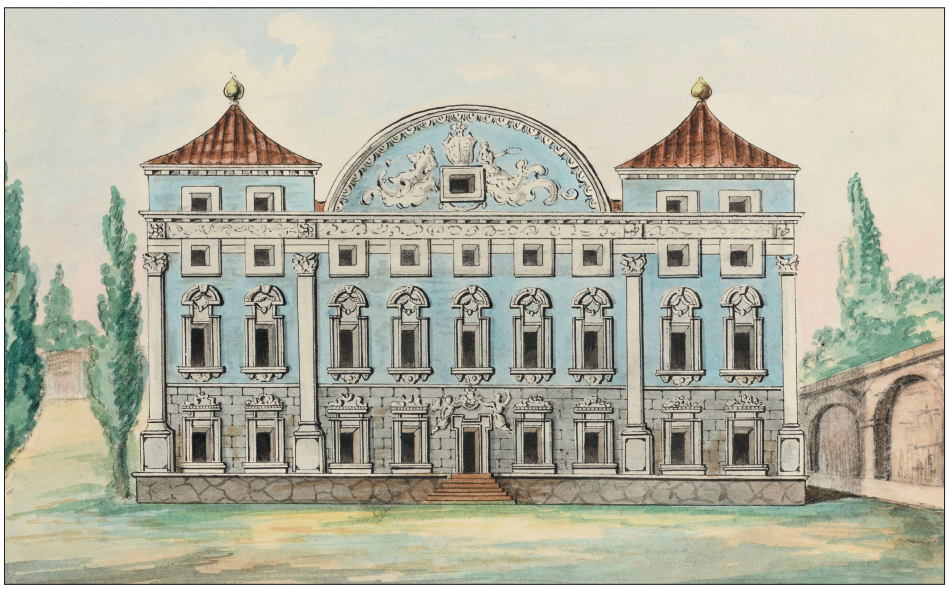

5. M. Januszewicz, *Pałac Sapiehów na Antokolu*, Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. domena publiczna

Pałace Wilna XVII–XVIII wieku stanowią niezwykle interesującą propozycję wśród wydawnictw naukowych poświęconych nowożytnej architekturze. Opracowanie pióra Anny Sylwii Czyż w kompleksowy sposób prezentuje przegląd rezydencji wzniesionych w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, jednocześnie wyznaczając podstawę do dalszych badań.

Recenzenci współpracujący z czasopismem

- dr Beata Biedrońska-Słota / Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata
- prof. dr Doris Bieñko de Peralta / Escuela Nacional de Antropología e Historia w mieście Meksyk
- prof. IS PAN dr hab. Grażyna Bobilewicz / Polska Akademia Nauk
- dr Justyna Bucknall-Hołyńska / Collegium da Vinci Poznań
- prof. UKSW dr hab. Katarzyna Chrudzimska-Uhera / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
- prof. UKSW dr hab. Anna Sylwia Czyż / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
- prof. dr hab. Waldemar Deluga / Ostravská Univerzita v Ostravě
- prof. ATH dr hab. Carlos Fernando Dimeo Álvarez / Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej
- dr Paweł Drabarczyk vel Grabarczyk / Uniwersytet Wrocławski
- prof. UJD dr hab. Małgorzata Durbas / Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie
- dr hab. Dorota Folga-Januszewska / Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
- prof. UŁ dr hab. Marek Gensler / Uniwersytet Łódzki
- prof. UŁ dr hab. Witold Glinkowski / Uniwersytet Łódzki
- prof. dr hab. Albin Głowacki / Uniwersytet Łódzki
- dr Jowita Jagla / Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku
- dr Agnieszka Jankowska-Marzec / Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie
- prof. UAM dr hab. Jarosław Jarzewicz / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- prof. UŁ dr hab. Małgorzata Karkocha / Uniwersytet Łódzki
- dr hab. Jerzy Krzysztof Kos / Uniwersytet Wrocławski
- dr Ewelina Kostrzewska / Uniwersytet Łódzki
- prof. UŁ dr hab. Anna Kowalska-Pietrzak / Uniwersytet Łódzki
- prof. UAM dr hab. Jacek Kowalski / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- dr hab. Irma Kozina / Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach
- prof. dr hab. Svitłana Kravczenko / Lesya Ukrainka Eastern European National University
- prof. UMK dr hab. Katarzyna Kulpińska / Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- dr hab. Michał Kurzej / Uniwersytet Jagielloński
- prof. dr hab. Lechosław Lameński / Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II
- prof. UMCS dr hab. Ewa Letkiewicz / Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
- dr hab. Aleksandra Łukaszewicz-Alcazar / Akademia Sztuki w Szczecinie
- dr Joanna Maj / Uniwersytet Łódzki
- prof. UG dr hab. Rafał Makała / Uniwersytet Gdański
- prof. UAM dr hab. Bernadetta Manyś / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- prof. UMK dr hab. Ryszard Mączyński / Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- dr Marta Miaskowska / Politechnika Łódzka

- dr Konrad Niemira / Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie
- prof. UKSW dr hab. Janusz Nowiński / Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
- dr Anna Oleńska / Polska Akademia Nauk
- prof. dr hab. Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk / Uniwersytet Gdański
- dr Joanna Orzeł / Uniwersytet Łódzki
- prof. IS PAN Hanna Osiecka-Samsonowicz / Polska Akademia Nauk
- prof. UŁ dr hab. Janusz Pietrzak / Uniwersytet Łódzki
- dr Jarosław Pietrzak / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
- prof. ASP dr hab. Olga Podfilipska-Krysińska / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
- prof. ASP dr hab. Michał Pszczółkowski / Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku
- prof. UŁ dr hab. Agnieszka Rejniak-Majewska / Uniwersytet Łódzki
- dr Piotr Robak / Uniwersytet Łódzki
- prof. KUL dr hab. Irena Rolska / Katolicki Uniwersytet Lubelski
- dr hab. Marta Sikorska-Kowalska / Uniwersytet Łódzki
- dr Adam Sitarek / Uniwersytet Łódzki
- dr Piotr Słodkowski / Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
- dr Maciej Sobczyk / Uniwersytet Warszawski
- dr Renata Stachańczyk / Narodowy Instytut Dziedzictwa
- dr Karolina Stanilewicz / Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi
- prof. UPJPII dr hab. Ryszard Szmydki / Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
- dr Katarzyna Szoblik / Uniwersytet Warszawski
- prof. dr hab. Tomasz Torbus / Uniwersytet Gdański
- dr Olga Tuszyńska-Szczepaniak / Park Kulturowy Miasto Tkaczy w Zgierzu
- dr hab. Cezary Wąs / Uniwersytet Wrocławski
- dr Anna Wendorff / Uniwersytet Łódzki
- ks. prof. dr hab. Andrzej Witko / Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
- prof. UWr dr hab. Agnieszka Zabłocka-Kos / Uniwersytet Wrocławski

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

wydawnictwo.uni.lodz.pl
ksiegarnia@uni.lodz.pl
(42) 635 55 77

ISSN 2084-851X
02
9 772084 851007